

OBLICZA WOJNY

TOM 1

Armia kontra natura

pod redakcją

Witolda Jarno i Jarosława Kity



OBLICZA WOJNY



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

OBLICZA WOJNY

TOM 1

Armia kontra natura

pod redakcją

Witolda Jarno i Jarosława Kity

 WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2020

OBLICZA WOJNY

Witold Jarno • Uniwersytet Łódzki • Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r. • 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

Jarosław Kita • Uniwersytet Łódzki • Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski XIX wieku • 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

REDAKCJA NAUKOWA • EDITORIAL BOARD

Aleksander Boidyrew (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Vladimir A. Goroncharovski (Instytut Historii Kultury Materialnej, Rosyjska Akademia Nauk, Sankt Petersburg, Rosja) • Tadeusz Grabarczyk – Przewodniczący | Editor-in-Chief (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Radosław Bania (Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ) • Witold Jarno (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Bartosz Kałużny (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Jarosław Kita (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Jacek Lasota (Wydział Wojskowy, Akademia Sztuki Wojennej w Warszawie) • Robert Majzner (Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie) • Mariusz Mielczarek (Instytut Archeologii i Etnologii, Polska Akademia Nauk, Warszawa) • Magdalena Pogońska-Pol – Sekretarz naukowy | Scientific secretary (Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ) • Ferenc Sebök (Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych, Uniwersytet w Szeged, Węgry) • Leonay Voitovycz (Katedra Historii Bizancjum, Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki, Lwów, Ukraina) • Myroslav Voloshchuk (Wydział Historii, Politologii i Stosunków Międzynarodowych, Podkarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka, Ivano Frakiwsk, Ukraina)

REDAKCJA NAUKOWA TOMU • EDITORS OF THIS VOLUME

Witold Jarno • Jarosław Kita

RECENZENCI • REVIEWERS

Marek Dutkiewicz (Kielce) • Jan Szymczak (Łódź)

ADRES REDAKCJI • EDITORIAL OFFICE ADDRESS

Redakcja „Oblicza Wojny”
ul. A. Kamińskiego 27a
90-219 Łódź, Polska/Poland
www.obliczawojny.uni.lodz.pl
obliczawojny@uni.lodz.pl

REDAKTOR INICJUJĄCY • MANAGING EDITOR

Iwona Gos

BIBLIOGRAFIA • BIBLIOGRAPHY

Witold Jarno

KOREKTA • PROOFREADING

Jarosław Kita • Paweł M. Sobczak

KOREKTA TECHNICZNA • TECHNICAL EDITING

Anna Sońta

SKŁAD • TYPESETTING

Tomasz Pietras

PROJEKT OKŁADKI • COVER DESIGN

Sebastian Buzar

NA OKŁADCE • ON THE COVER

Vasily Vereshchagin, *Nocny biwak Wielkiej Armii*. Domena publiczna

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by the Authors, Łódź 2020

© Copyright for this edition Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

WYDAWCA • PUBLISHER

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09761.20.0.K

ark. wyd. 20,5; ark. druk. 20,625

ISBN 978-83-8220-055-3

e-ISBN 978-83-8220-056-0

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. W. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

 **WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

OBLICZA WOJNY

TOM 1 • ARMIA KONTRA NATURA

ŁÓDŹ 2020 • ISBN 978-83-8220-055-3 • ss. 330

SPIS TREŚCI • CONTENTS

Witold Jarno, Jarosław Kita	
Armia kontra natura. Wprowadzenie	7
Army versus nature. Introduction	7
Patrycja Matusiak	
Rola pogody w narracji o drugiej wojnie punickiej	17
The role of weather in the narrative of the Second Punic War	25
Andrzej Niewiński	
Pogodowe uwarunkowania działań wojennych. Wpływ warunków atmosferycznych na przebieg starć i kampanii militarnych w okresie średniowiecza. Wybrane przykłady	27
Weather conditions of military operations. The influence of atmospheric conditions on the course of pitch battles and military campaigns in the Middle Ages. Selected examples	42
Łukasz Ćwikła	
Wojsko w zmaganiach z naturą w świetle kronik Anonima tzw. Galla i Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem	43
The army and their struggle with nature according to the chronicles of Anonym called Gall and Master Wincenty called Kadłubek	54
Tadeusz Grabarczyk	
Kalendarz wojenny pospolitego ruszenia w czasach Władysława Jagiełły	55
The war calendar of the general levy of nobility in the times of Władysław Jagiełło	77
Jolanta A. Daszyńska	
Od Lexington do Trenton. Kilka refleksji na temat żywiołu wody i jego wpływu na działania wojsk w pierwszych latach walki o amerykańską niepodległość	79
From Lexington to Trenton. Some reflections on the element of water and it's influence on military operations during the firsts years of American War of Independence	89
Małgorzata Karkocha	
Działania na morzach w czasie wielkiej wojny wschodniej (1787–1792) w świetle relacji „Gazety Warszawskiej” i „Pamiętnika Historyczno-Politycznego”	91
Operations at the seas during the Russo-Turkish War (1787–1792) in the light of the accounts of „Gazeta Warszawska” and „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”	105
Dawid Gralik	
Nie tylko „generał Mróz”. Wpływ czynników pogodowych na przebieg kampanii rosyjskiej Napoleona na wybranych przykładach	107

Not just „general Frost”. The influence of weather factors on the course of Napoleon’s Russian campaign on selected examples	121
Dariusz Faszczka	
Rola środowiska geograficznego w działaniach wojennych prowadzonych na obszarze Bułgarii w drugiej połowie XIX w.	123
The role of geographical environment during the wars in Bulgaria in the second half of the 19 th century	139
Andrzej Dubicki, Tadeusz Dubicki	
Dunaj jako przeszkoda naturalna w operacjach wojsk rumuńskich	141
The Danube as a natural obstacle in Romanian army operations	154
Wiesław Bolesław Łach	
Doświadczenia i wnioski z wojskowego wykorzystania obszaru Wielkich Jezior Mazurskich w XX w.	155
Experiences and conclusions from the military use of the Great Masurian Lakes area in the 20 th century	171
Agnieszka Jędrzejewska	
Zimowa służba żołnierzy Wojska Polskiego na Litwie i Łotwie na przełomie 1919/1920 r.	173
Winter service of soldiers of the Polish Army in Lithuania and Latvia at the turn of 1919/1920	185
Waldemar Kozyra	
Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w dziedzinie aprowizacji i jej wpływ na aprowizację armii polskiej w latach 1918–1939	187
Administrative policy of the Interior Ministers of the Republic of Poland in the field of provisioning and its impact on the provisioning of the Polish army in 1918–1939	209
Ireneusz Bieniecki	
Możliwości prowadzenia działań bojowych na wodach śródlądowych II Rzeczypospolitej na przykładzie flotyli rzecznej Marynarki Wojennej w Pińsku	211
Possibilities of combating activities on the inland water of the Republic of Poland on the example of the River Fleet of the Navy in Pińsk	232
Robert Majzner	
Błoto przyczyną klęski? Studium włoskiej operacji pod Guadalajarą 8–23 marca 1937 r. ...	233
Mud causes disaster? Study of the Italian operation at Guadalajara on March 8–23, 1937	244
Andrzej Wojtaszak	
Wykorzystanie środowiska naturalnego w polskich planach przyszłej wojny w latach trzydziestych XX w.	245
Using the natural environment in Polish plans for the future war in the thirties of the 20 th century	273
Robert Pietrygała, Zdzisław Cutter	
Amerykańskie wojska inżynieryjne w konflikcie wietnamskim 1964–1975	275
American engineering troops in the Vietnam conflict of 1964–1975	287
Magdalena Pogońska-Pol	
Wojna o wodę – wyzwanie dla bliskowschodnich armii w XX i XXI w.	289
Water war – a challenge for the Middle East armies in the 20 th and 21 st century	302
Bibliografia	303
O Autorach	329
Information about Authors	329

Witold Jarno

Uniwersytet Łódzki

 ORCID ID: 0000-0002-5845-6057

Jarosław Kita

Uniwersytet Łódzki

 ORCID ID: 0000-0002-8374-2848

OBLICZA WOJNY

TOM 1 • ARMIA KONTRA NATURA

ŁÓDŹ 2020 • ISBN 978-83-8220-055-3 • s. 7-16

ARMIA KONTRA NATURA WPROWADZENIE*

Począwszy od 2017 r., w Instytucie Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, organizowane są kolejne ogólnopolskie konferencje naukowe z cyklu *Oblicza wojny*. Według koncepcji organizatorów mają one każdorazowo charakter monotematyczny. Stąd też motywem przewodnim pierwszego spotkania było *Wojsko w drodze* (1 czerwca 2017 r.), tematem drugiej konferencji – *Wojsko w obozie i koszarach* (16–17 listopada 2017 r.), a trzeciej sesji – *Ludzie wojny* (7–8 czerwca 2018 r.). Referaty wygłoszone podczas nich stały się zaczynem interesujących artykułów, opublikowanych w sześciu tomach serii wydawniczej „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”¹. W dniach 6–7 czerwca 2019 r. ponownie w murach Instytutu Historii UŁ odbyła się już *IV Ogólnopolska Konferencja Naukowa – Oblicza wojny*, podczas której uczestnicy dyskutowali nad szeroko rozumianym problemem *Armia kontra natura*. Zaproponowany przez organizatorów temat przewodni wzbudził ogromne zainteresowanie wśród badaczy. Do Łodzi przybyli przedstawiciele różnych dyscyplin nauk humanistycznych i społecznych – historycy, filolodzy, archeolodzy, archiwiści, muzealnicy oraz wojskowi, z wielu ośrodków

* Army versus nature. Introduction.

¹ *Oblicza wojny. Wojsko w drodze*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2017, t. XCIX, red. J. KITA, M. POGOŃSKA-POL, 320 ss.; *Oblicza wojny. Wojska dzień powszedni*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2018, t. CI, red. W. JARNO, 238 ss.; *Oblicza wojny. W obozie i w koszarach*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2018, t. CII, red. T. GRABARCZYK, 212 ss.; *Oblicza wojny. Ludzie wojny od średniowiecza po współczesność*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2019, t. CIII, red. W. JARNO, J. KITA, 194 ss.; *Oblicza wojny. Ludzie wojny – rycerze i żołnierze*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2019, t. CIV, red. T. GRABARCZYK, M. POGOŃSKA-POL, 236 ss.; *Oblicza wojny. Ludzie wojny – dowódcy i podkomendni*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2019, t. CV, red. W. JARNO, J. KITA, 230 ss.

akademickich i instytucji naukowo-kulturalnych ze wszystkich stron kraju. Podczas spotkania prezentowano aktualny stan badań nad istotnym zagadnieniem z punktu widzenia funkcjonowania wojska, jakim jest niewątpliwie wpływ uwarunkowań środowiska naturalnego na prowadzenie różnego typu działań wojennych.

W świetle współczesnych definicji słownikowych pojęcie „natura” objaśniane jest jako: „całokształt rzeczy i zjawisk tworzących wszechświat, świat (bez wytworów pracy ludzkiej); ziemia i woda, wraz z żyjącymi na nich i w nich roślinami i zwierzętami; przyroda”; „przyroda jako siła kształtująca organizmy żywe, zwłaszcza ludzi”². Niemal identyczne elementy definiujące pojęcie „natura” znajdziemy w najnowszym *Słowniku języka polskiego PWN*: „przyroda, zachodzące w niej zjawiska i procesy”, „przyroda jako siła kształtująca organizmy żywe, zwłaszcza ludzi”³. Z kolei problematyka wpływu środowiska geograficznego na przebieg planowania i prowadzenia wojny jest jednym z głównych obiektów zainteresowania badań wojskowo-geograficznych⁴, określanych terminem *geografia wojskowa* (wojenna)⁵.

Stąd też na podjęty problem badawczy należy spojrzeć z bardzo rozległej perspektywy. Zagadnienie to rozpatrywać można zarówno w odniesieniu do prowadzonych konfliktów zbrojnych, jak i wszelkiej aktywności wojska w okresach pokoju. Niejednokrotnie różne elementy środowiska naturalnego decydowały o losach wojen, wypraw i bitew, załamywały wielkie plany podbojów i kampanii. Jednocześnie wielokrotnie wojsko zmuszone było wspierać ludność cywilną w czasie różnych kataklizmów wywołanych czynnikami przyrodniczymi. Z drugiej strony konflikty zbrojne od setek lat w różny sposób przyczyniały się do degradacji środowiska naturalnego. Dlatego też istotnym problemem staje się analizowanie wpływu wielkich wojen i innych konfliktów zbrojnych na środowisko naturalne, zarówno bezpośrednio w trakcie ich trwania, jak i wiele lat po ich zakończeniu

² Według dawniej wydanego *Słownika języka polskiego*, red. W. DOROSZEWSKI, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/natura;5456548.html> [dostęp: 25 III 2020 r.].

³ *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/natura> [dostęp: 25 III 2020 r.].

⁴ Wśród pozostałych uwarunkowań mających wpływ na prowadzenie działań wojskowych można wymienić czynniki: przestrzenne, gospodarcze, kulturowe, demograficzne, polityczne i wojskowe, *vide*: J. TYSZKIEWICZ, *Geografia historyczna. Zarys problematyki*, Warszawa 2014, s. 139, 142–147.

⁵ FRANCISZEK ANTONIEWSKI-RACZYŃSKI, autor haseł z zakresu geografii wojskowej w trzecim tomie *Encyklopedii Wojskowej*, zdefiniował geografę wojskową jako: „specjalny dział geografii ogólnej, poświęcony badaniom zjawisk fizycznych, biologicznych i społecznych pewnego środowiska geograficznego (zwykle całego państwa, lub poszczególnych jego obszarów) z punktu widzenia oddziaływania tych czynników na przygotowanie i prowadzenie wojny”, *vide*: *Geografia wojskowa*, [w:] *Encyklopedia Wojskowa*, t. III, red. O. LASKOWSKI, Warszawa 1933, s. 41. Na temat zakresu badań geografii wojskowej *vide*: J. TYSZKIEWICZ, *op. cit.*, s. 142–147. W odniesieniu do zakresu tych badań panują jednak rozbieżności wśród badaczy, *cf.* J. MAROŃ, *O osobliwościach polskiej historii wojskowości*, Wrocław 2013, s. 62–96.

(„uzbrojona gleba”, to, co skrywa morskie dno, zanieczyszczenia pierwiastkami promieniotwórczymi i toksynami, kwestia epidemii, masowe karczowanie lasów i szereg jeszcze innych zagrożeń). Te przykłady z pewnością nie wyczerpują całego katalogu węższych tematów badawczych, które kryją się pod problemem *Armia kontra natura* na przestrzeni epok – od starożytności po współczesność. Z pewnością w niniejszym tomie Czytelnicy nie znajdą odpowiedzi na wszystkie zasygnalizowane powyższej zagadnienia, ale z pewnością szereg z nich pojawia się w poszczególnych rozdziałach.

Niestety, polityka parametryzacyjna prowadzona przez władze ministerialne zmusiła nas do zmiany konwencji wydawania rozszerzonych wersji wygłoszonych podczas konferencji referatów. Tym razem ukażą się one w dwóch tomach monografii wieloautorskiej zatytułowanej *Oblicza wojny. Armia kontra natura*. Są one niejako kontynuacją sześciu poprzednich tomów wydanych w ramach serii wydawniczej „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica”. Do rąk Państwa trafia właśnie pierwszy z tych dwóch tomów monografii. Dzięki różnorodności zamieszczonych w nim tekstów jest on reprezentatywny dla zakresu problemów poruszanych podczas konferencji, a jednocześnie mamy do czynienia z wydawnictwem spójnym z dominującym nadrzędnym problemem badawczym.

W prezentowanym tomie Autorzy poszczególnych opracowań poruszają się w przestrzeni czasowej od okresu starożytności po początki XXI stulecia. Należy podkreślić, że w poszczególnych tekstach podjęte zostały z reguły zagadnienia dotychczas nieznanne, słabo zbadane lub niemające szerszego odzwierciedlenia w historiografii polskiej. Przeważają artykuły dotyczące problematyki z zakresu dziejów powszechnych, bądź podejmujące zagadnienia styku między dziejami Polski a historią powszechną. Jedynie sześć z nich stanowią teksty poświęcone wyłącznie historii naszego kraju. Różnorodność podejmowanej tematyki stanowi niewątpliwie atut tomu, który jest wysiłkiem intelektualnym siedemnastu Autorów o różnym doświadczeniu badawczym. Mimo że poszczególne artykuły różnią się pod względem poziomu dociekań badawczych, a także pod względem objętości tekstu, to wszystkie są efektem żmudnych eksploracji prowadzonych w różnych jednostkach archiwalnych i w bibliotekach. Całość prezentowanego tomu ma układ chronologiczny.

Najodleglejszych czasowo problemów dotyczy artykuł autorstwa PATRYCJI MATUSIAK (Uniwersytet Śląski w Katowicach) zatytułowany *Rola pogody w narracji o drugiej wojnie punickiej*. Autorka podjęła próbę wskazania roli naturalnych zjawisk pogodowych, które zostały odnotowane przez antycznych historyków w narracji o drugiej wojnie punickiej (218–201 p.n.e.). Oprócz najbardziej znanego wykorzystania pogody w czasie bitwy pod Kannami (216 r. p.n.e.), w czasie której Hannibal, według historyka Florusa, wszedł w zmwowę z całą naturą, analizie poddana została nieudana próba zdobycia Rzymu w 211 r. p.n.e., uniemożliwiona

przez burzę, pogodowe *prodigia*⁶ zwiastujące rzymskie klęski w pierwszej części wojny oraz funkcja meteorologicznej metaforyki bitew.

Kolejne trzy rozdziały podejmują tematykę z zakresu dziejów powszechnego i polskiego średniowiecza. ANDRZEJ NIEWIŃSKI (Katolicki Uniwersytet Lubelski) na wybranych przykładach podjął analizę wpływu niekorzystnych warunków pogodowych i zjawisk astronomicznych na wyniki średniowiecznych bitew i kampanii militarnych. Jak starał się wykazać, nieprzewidywalność pogody stanowiła istotny czynnik w przebiegu średniowiecznych działań wojennych. Czynniki takie jak: nieoczekiwany wiatr, deszcz, śnieg, upał lub dobowe wahania temperatury mogły w znaczący sposób wpływać, i często wpływały, na rezultaty operacji militarnych. Lubelski mediewista wskazał, iż w średniowiecznych kronikach można znaleźć liczne wzmianki o tym, że w wojsku panował głód na skutek nadmiernych opadów, suszy lub niekorzystnych wiatrów, które uniemożliwiały dostarczanie zaopatrzenia drogą morską. Niesprzyjająca pogoda powodowała zmęczenie i wyczerpanie zbrojnych, a ponadto przyczyniała się do wybuchów epidemii i uszkodzenia sprzętu. Ludzie byli osłabieni fizycznie i psychicznie, co znacząco zmniejszało ich zdolność do walki.

Z kolei młody łódzki badacz ŁUKASZ ĆWIKŁA (Uniwersytet Łódzki) przeprowadził podobne analizy, ale na przykładach polskich, wykorzystując do tego kroniki Anonima tzw. Galla i Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem. Starał się prześledzić zmagania wojsk z przyrodą w czasie marszu i podczas konkretnych działań zbrojnych (wyprawy na Czechy, Prusy, walki wewnętrzne w kraju) z uwzględnieniem jej wpływu na powodzenie bądź niepowodzenie potyczek. Jak wykazał, elementy środowiska naturalnego same w sobie stwarzały dogodne warunki do obrony konkretnego punktu oporu lub zaskoczenia przeciwnika. Trzeba jednak podkreślić, że bez dobrze zorganizowanej obrony nie przedstawiały większej wartości, np. rola kompleksów leśnych nie była jednoznaczna, jeśli wziąć pod uwagę prowadzenie wojen lub nawet mniejszych potyczek.

W końcu ostatni tekst reprezentujący epokę średniowiecza przygotował TADEUSZ GRABARCZYK (Uniwersytet Łódzki). W artykule pt. *Kalendarz wojenny pospolitego ruszenia w czasach Władysława Jagiełły* znajdujemy informacje na temat udziału rycerstwa w wojnach w okresie panowania założyciela dynastii jagiellońskiej. Autor starał się ustalić, jak często i na jak długo król powoływał armię, co pozwoliło ocenić, jak absorbujące były dla rycerzy wyprawy wojenne w tym czasie. Przeprowadzona analiza pozwoliła poczynić konkluzje, iż król powoływał pod broń rycerstwo 22 razy, z czego armię z terenu całego Królestwa Polskiego (*expeditio generalis*) wystawił siedmiokrotnie, pozostałe mobilizacje dotyczyły

⁶ Prodigia – „zwykłe wydarzenia poddane procesowi koloryzacji, czyli wyolbrzymienia [...] w celu poddania ich odpowiedniej interpretacji religijnej”. *Vide*: M. WOJNY, *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.)*. *Studia nad uwarunkowaniami początkowych sukcesów kartagińskich*, Olsztyn 2007, s. 270.

rycerstwa z jednej prowincji (*expeditio particularis*). Ponadto dochodziło do starć obronnych na mniejszą skalę, głównie w pobliżu granic Polski z państwem Zakonu Krzyżackiego i ze Śląskiem (*defensio terrae*). Jak wyliczył T. Grabarczyk, od ogłoszenia mobilizacji do zebrania się wojsk upływało od dwóch do ośmiu tygodni, a czas ten zależał od tego, czy zwoływano wyprawę z jednej prowincji czy też z całego Królestwa. W przypadku działań lokalnych walki prowadzono przez 2–4 tygodnie, w przypadku *expeditio generalis* kampanie trwały 8–13 tygodni. W okresie największego nasilenia wojen w latach 1409–1422 rycerzy powoływano pod broń aż ośmiokrotnie. Udział w wojnach był dla rycerstwa absorbujący, gdyż większość konfliktów rozgrywała się latem, co zmuszało szlachtę do opuszczenia gospodarstw w porze żniw. Ponadto udział w wojnach był kosztowny, a król uchylał się od płacenia 5 grzywien za udział w wyprawie za granicę, mimo że zobowiązał się do tego w 1388 r. Jak wnioskuje łódzki mediewista, począwszy od 1419 r., dało się zauważyć pogorszenie relacji między królem a rycerstwem podczas wypraw, a ponadto następowało pogorszenie dyscypliny w armii.

Wydarzenia mające miejsce w ostatnich dekadach epoki nowożytnej opisują w swoich tekstach dwie badaczki z łódzkiego środowiska historycznego. W pierwszym z artykułów amerykańistka, JOLANTA A. DASZYŃSKA (Uniwersytet Łódzki), podjęła refleksję na temat żywiołu wody i jego wpływu na działania wojsk w pierwszych latach walki o amerykańską niepodległość. Swoimi rozważaniami objęła okres od pierwszej potyczki sił kolonistów pod Lexington w kwietniu 1775 r. do bitwy Armii Kontynentalnej dowodzonej przez gen. George'a Washingtona, powołanej przez Kongres Kontynentalny, pod Trenton. Wśród prezentowanych bitew były zarówno zwycięstwa, jak i klęski wojsk amerykańskich. Żywioł natury, jak ulewny deszcz, śnieżyce i zamiecie śnieżne, oblodzone drogi i skute lodem rzeki, zimno i mróz nie były sprzymierzeńcami atakujących. Jednakże takie właśnie ekstremalne warunki umożliwiały nieraz sukces, gdyż uderzano przez zaskoczenie na niczego niepodręczającego wroga, jak stało się pod Trenton, kiedy to G. Washington zdecydował o ryzykownej przeprawie zimą przez pokrytą lodem i krą rzekę Delaware. Obraz przedstawiający to wydarzenie jest jedną z najbardziej znanych scen batalistycznych na świecie⁷.

Z kolei MAŁGORZATA KARKOCHA (Uniwersytet Łódzki) w rozdziale zatytułowanym *Działania na morzach w czasie wielkiej wojny wschodniej (1787–1792) w świetle relacji „Gazety Warszawskiej” i „Pamiętnika Historyczno-Politycznego”* omówiła przebieg operacji i bitew morskich podczas wojny rosyjsko-tureckiej z lat

⁷ Chodzi o obraz namalowany dopiero w 1851 r. przez amerykańskiego malarza niemieckiego pochodzenia, Emanuela Leutze. Jego najsłynniejszym dziełem jest właśnie obraz zatytułowany *Washington przeprawia się przez rzekę Delaware*, który namalował w Niemczech, wzorując się na wodach Renu. Vide: H. RACHLIN, *Skandale, wandalie i niezwykle opowieści o wielkich dziełach sztuki*, Poznań 2010, s. 152.

1787–1792. Jak starała się wykazać Autorka, oba pisma z żywym zainteresowaniem śledziły przebieg tego konfliktu zbrojnego, drukując doniesienia zarówno na temat lądowego, jak i morskiego teatru działań wojennych. Na łamach obu warszawskich periodyków pisano o przygotowaniach do kolejnych kampanii, stanie i wielkości flot przeciwników, zamieszczano też informacje o liczebności wrogich armii, a przede wszystkim opisywano najważniejsze bitwy i niewielkie nawet potyczki. Jak konkluduje badaczka, czytelnik prasy warszawskiej uzyskiwał więc w miarę pełną i – co bardziej istotne – rzetelną informację na temat wypadków rozgrywających się na morzach, toteż z łatwością mógł wyrobić sobie na tej podstawie własną ocenę zdarzeń⁸.

Wiek XIX znalazł odbicie w trzech kolejnych częściach monografii. DAWIDA GRALIKA (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu) zainteresowała kampania rosyjska Napoleona, która jest jednym z najbardziej znanych przykładów wpływu warunków pogodowych na przebieg działań wojennych. Na wybranych przykładach przeanalizował on wpływ pogody na działania oraz stan obu wojsk, głównie jednak Wielkiej Armii. Niesprzyjające warunki atmosferyczne towarzyszyły działaniom wojennym 1812 r. od samego ich początku w postaci burzy, która miała miejsce na przełomie czerwca i lipca. Następnie rozpoczął się okres intensywnych upałów sprawiających znaczne problemy przemieszczającym się forsownymi marszami żołnierzom, często pozbawionym dostępu do wody pitnej. Wreszcie niezwykle chłodna zima, nawet jak na klimat Rosji, przyczyniła się, choć nie zawsze w sposób bezpośredni, do śmierci wielu żołnierzy po obu stronach. Zdaniem Autora, chociaż trudno uznać pogodę za główną przyczynę porażki Napoleona, to była ona niezwykle ważnym elementem działań zbrojnych toczących się w roku 1812.

Dwa kolejne teksty podejmują dzieje wojen w regionie bałkańskim. DARIUSZ FASZCZA (Akademia Finansów i Biznesu Vistula) przedstawił charakterystykę obszaru Bułgarii oraz wpływ warunków geograficznych na przebieg działań zbrojnych podczas wojny rosyjsko-tureckiej 1877–1878 i wojny serbsko-bułgarskiej 1885 r. Były to co prawda dwa różne konflikty co do czasu ich trwania, zaangażowanych sił oraz kierunku prowadzenia działań, ale na ich przykładzie można ukazać problemy przed jakimi stanęły wojujące armie. Autor wskazał, iż znaczenie miały wówczas kwestie związane z pokonywaniem wezbranych wód Dunaju oraz pola bitew obfitujące we wzgórze i trudno dostępne przejścia górskie. Nie

⁸ Tym bardziej iż mogli zapoznać się niejako z relacją z dwóch stron, gdyż wydawca „Gazety Warszawskiej”, Stefan Łuski, był zwolennikiem polityki prorosyjskiej, z kolei wydawca „Pamiętnika Historyczno-Politycznego”, Piotr Świtkowski, był raczej zwolennikiem opcji protureckiej. *Vide*: J. ŁOJEK, *Historia prasy polskiej*, Warszawa 1976, s. 26–28, 31–33, 50–52; W. GIEŁŻYŃSKI, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962, s. 45–50, 60–64.

bez znaczenia pozostawały także kwestie pogodowe, które wpłynęły na przebieg walki oraz możliwości zaopatrzenia wojsk.

Z kolei rodzinna spółka autorska – ANDRZEJ DUBICKI (Uniwersytet Łódzki) i TADEUSZ DUBICKI (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie) zajęła się analizą problemu skonceptualizowanego tematem *Dunaj jako przeszkoda naturalna w operacjach wojsk rumuńskich*. Autorzy wskazali, iż rzeka ta już od czasów starożytnych była wykorzystywana jako naturalna bariera obronna, ważny element systemu obronnego. Niemniej jednak często okazywało się, iż pomimo swej rozległości wielka rzeka nie stanowiła istotnej bariery dla przeciwnika. Korzystali z tego wielokrotnie także i Rumuni, przerzucając swoje wojska na południowy brzeg w wojnach 1878, 1913 i 1916 r. W szczegółowej analizie przedstawione zostały przede wszystkim okoliczności i przebieg forsowania Dunaju w wymienionych przypadkach, wraz z oceną forsowania i jego znaczenia dla finałowego zakończenia kampanii.

Aż osiem z rozdziałów monografii dotyczy problemów XX-wiecznych (jeden z nich nawet wkracza w obecne tysiąclecie), ale zdecydowana większość zamyka się jednak w okresie dwudziestolecia międzywojennego. WIESŁAW BOLESŁAW ŁACH (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie) zajął się kwestią wykorzystywania obszaru Wielkich Jezior Mazurskich w XX w. w działaniach wojennych. Problem ten analizuje od czasów Wielkiej Wojny po dzień dzisiejszy. Wskazuje na wykorzystywane doświadczenia i wyciągane wnioski z minionych wydarzeń przez kolejne pokolenia. Linia tych jezior w czasie I wojny światowej przecinała drogi wiodące ze wschodu w głąb Rzeszy niemieckiej, zmuszając wojska rosyjskie do obejścia jej w 1914 r. i przyczyniła się do ich klęski. W 1915 r. cała ta naturalna linia obronna została zmodernizowana i utrzymywana była w gotowości bojowej. Natomiast w okresie międzywojennym i w latach II wojny światowej dodatkowo wzmocniona została nowym systemem umocnień fortyfikacyjnych, na zapleczu których umiejscowiono ważne niemieckie stanowiska dowodzenia. Jednak, jak wykazał Autor, charakter działań bojowych w 1945 r. różnił się zasadniczo od walk z 1914 r. – Armia Czerwona przełamała umocnienia niemieckich linii obronnych, wykonując manewr i niszcząc rejon oporu. Po II wojnie światowej obszar jezior znalazł się w granicach Polski, a położenie blisko granicy z Rosją spowodowało, że w latach dziewięćdziesiątych XX w. przeprowadzono „remanent” fortyfikacji ponemieckich i urządzeń wojskowych, zaś Wielkie Jeziora Mazurskie traktuje się jako oś ewentualnych działań operacyjno-taktycznych w obszarze Polski północnej⁹.

⁹ Zmienił się też typ stacjonujących tam jednostek, które mają charakter operacyjny, a poligon w Orzyszu stał się bazą wojsk sojuszniczych.

AGNIESZKA JĘDRZEJEWSKA (Stowarzyszenie Historyków Wojskowości) w tekście zatytułowanym *Zimowa służba żołnierzy Wojska Polskiego na Litwie i Łotwie na przełomie 1919/1920 roku* podkreśliła, iż co prawda zima nie jest najlepszą porą na prowadzenie działań wojennych, ale czasami są one konieczne ze względu na aktualną sytuację polityczną, strategiczną czy zawarte umowy międzynarodowe. Ukazała to zjawisko na przykładzie żołnierzy Wojska Polskiego pełniących służbę na Litwie i Łotwie w miesiącach zimowych na przełomie lat 1919–1920. Na Litwie żołnierze pełnili służbę garnizonową i patrolową na polsko-litewskiej linii demarkacyjnej. Z kolei na Łotwie, wraz z wojskami tego kraju, uczestniczyli w operacji militarnej. Cechą wspólną tych misji były trudne warunki atmosferyczne: niskie temperatury, śnieg, które utrudniały codzienną służbę. Dodatkowo brak odpowiedniego ekwipunku był powodem chorób wśród żołnierzy.

Problem polityki administracyjnej ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w dziedzinie aprowizacji i jej wpływ na aprowizację armii polskiej w latach 1918–1939 podjął WALDEMAR KOZYRA (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie). Autor mocno zaakcentował, iż koncepcje polityki aprowizacyjnej, a następnie formy i metody jej realizacji powstawały w naczelnym i centralnym instytucjach państwa, które z mocy ustaw i rozporządzeń rządowych otrzymywały kompetencje w tym zakresie. Przez większą część okresu międzywojennego naczelną instytucją państwa w zakresie polityki aprowizacyjnej było Ministerstwo Spraw Wewnętrznych¹⁰. Zdaniem Autora, bez poznania meandrów polityki administracyjnej ministrów kierujących resortem w zakresie spraw aprowizacyjnych, nie można zrozumieć sposobów zaopatrzenia społeczeństwa w okresie II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza form, metod i problemów związanych z aprowizacją polskiej armii. Ostatecznie, jak skonstatował lubelski historyk, system aprowizacyjny państwa polskiego, i to od początku jego istnienia, uniósł, choć nieraz z trudem, nie tylko ciężar zaopatrzenia społeczeństwa polskiego w żywność i artykuły pierwszej potrzeby, ale też aprowizację armii polskiej, tak w okresie wojen (1918–1921), w czasie pokoju (1921–1939), jak też podczas wojny polsko-niemieckiej w 1939 r.

Okresu II Rzeczypospolitej dotyczą także refleksje IRENEUSZA BIENIECKIEGO (Akademia Pomorska w Słupsku). Badacz w swoim artykule skupił się na zaprezentowaniu możliwości prowadzenia działań bojowych na wodach śródlądowych w II Rzeczypospolitej. Podjęty problem egzemplifikował na przykładzie ograniczeń związanych z prowadzeniem tego typu działań bojowych przez jednostki pływające Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej w Pińsku. Omówił takie

¹⁰ Tytułem wyjaśnienia: w Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939 naczelnymi instytucjami państwa w zakresie aprowizacji były: w okresie 1918–1921 Ministerstwo Aprowizacji, w latach 1921–1938 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a w latach 1938–1939 Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

zagadnienia jak: doktryna wojenna II Rzeczypospolitej w odniesieniu do flotylli rzecznych, charakterystyka geograficzna Polesia, możliwości prowadzenia działań przez Flotyllę Pińską w ocenach dowódców i przełożonych, a także parametry techniczne jednostek pływających i wynikające stąd ograniczenia.

Ostatnie lata przed wybuchem II wojny światowej stały się przedmiotem zainteresowań ROBERTA MAJZNERA (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie). Jednak nie chodzi w tym przypadku o ostatnie lata pokoju, gdyż częstochowskiemu badaczowi zainterесował przebieg wojny domowej w Hiszpanii, a w szczególności wpływ warunków atmosferycznych na podjętą – bardzo istotną – operację wojskową. W marcu 1937 r. włoski korpus ochotniczy CTV rozpoczął operację zaczepną w kierunku Guadalajary. Jej celem było przecięcie połączenia Madrytu z Walencją i tym samym zamknięcie pierścienia okrążenia wokół stolicy Hiszpanii republikańskiej. Gwarancją sukcesu miało być zaskoczenie, użycie zmotoryzowanej piechoty oraz wsparcie broni pancernej i lotnictwa. Błędy włoskiego dowództwa oraz intensywne opady deszczu i śniegu nie pozwoliły jednak osiągnąć zakładanego celu i po dwóch tygodniach ofensywa została zatrzymana.

Autorem ostatniego z rozdziałów mieszczących się w tematyce okresu międzywojennego jest ANDRZEJ WOJTASZAK (Uniwersytet Szczeciński). Podjął on interesujący problem badawczy, który wyraził poprzez tytuł *Wykorzystanie środowiska naturalnego w polskich planach przyszłej wojny w latach trzydziestych XX w.* Autor przybliży analizy prowadzone przez polskich sztabowców w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. dotyczące zasadniczego pytania – z kim przyszła wojna? Prowadzone analizy uwzględniały wykorzystanie środowiska naturalnego jako ważnego elementu w przygotowaniu wariantów planów strategicznych dotyczących przyszłej wojny. Każdy z tych planów brał pod uwagę złożoność sytuacji obronnej państwa (szczególnie długa linia granic, przeszkody naturalne i ich brak). Liczono na realizację polskich sojuszy militarnych. Wojna obronna Polski z 1939 r. okazała się konfliktem z dwoma agresorami (III Rzesza i Związek Sowiecki), a przy bierności naszych aliantów szanse na zwycięstwo były jedynie hipotetyczne. Jak podsumował Autor, środowisko naturalne może pomóc w realizacji planów działań militarnych, ale nie zastąpi braku możliwości militarnych armii.

Dwa ostatnie rozdziały dotyczą zagadnień z zakresu powojennej historii powszechnej. Dwaj badacze – ROBERT PIETRYGAŁA (Uniwersytet Wrocławski) i ZDZISŁAW CUTTER (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie) – skupili się na okresie wojny w Wietnamie ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką w niej pełniły oddziały wojsk inżynieryjnych (jako niezbędny komponent poszczególnych związków taktycznych i gwarant powodzenia działań militarnych prowadzonych przez armię amerykańską). Przedstawili

wysiłek wojsk inżynieryjnych w budowie infrastruktury wojskowej, jak również pomoc, która była udzielana społeczeństwu południowowietnamskiemu. W dalszej części Autorzy zamieścili wykaz wszystkich jednostek inżynieryjnych armii amerykańskiej zaangażowanych w konflikt wietnamski, przedstawili ich strukturę organizacyjną, stany osobowe, dyslokację, a także zakres zadań, które im powierzano. Ponadto ukazali współpracę pomiędzy jednostkami inżynieryjnymi a cywilnymi kontrahentami na usługach armii (w szczególności w okresie poprzedzającym bezpośrednio zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych w wojnę).

Autorką ostatniego rozdziału w monografii jest MAGDALENA POGOŃSKA-POL (Uniwersytet Łódzki). Przedmiotem jej rozważań stał się problem wyartykułowany w tytule *Wojna o wodę – wyzwanie dla bliskowschodnich armii w XX i XXI w.* Bliski Wschód ze względu na warunki geograficzne, klimat, niestabilność polityczną wymieniany jest jako obszar przyszłego konfliktu o wodę. Jak wykazała badaczka, w XX i XXI w. dochodziło na tym obszarze do licznych sporów o ten surowiec. Konflikty mają wymiar zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny. Spór toczył się głównie pomiędzy Izraelem i Arabami, choć nie tylko. Państwa arabskie również użyły armii jako instrumentu odstraszenia w wyścigu o wodę. Rywalizacja toczy się na linii Irak, Syria, Turcja. Autorka wskazuje także, iż woda została na Bliskim Wschodzie również wykorzystana jako broń. ISIS toczyło walki o tamy i zapory, aby użyć ich dla celów taktycznych i strategicznych.

Przygotowując poszczególne rozdziały monografii, Autorzy wykorzystali szereg nowych, nieznanych wcześniej źródeł, bądź też pochylili się ponownie nad tymi już znanymi, ale wykorzystywanymi do innych tematów albo też inaczej zdecydowali się je odczytać. Teksty te są w swej większości oryginalne, podejmują tematykę dotychczas mało znaną bądź słabo jeszcze przebadaną, w tym tkwi ich istotna wartość naukowa. Zdajemy sobie sprawę, iż artykuły zawarte w monografii nie wyczerpują poruszanych zagadnień, ale są wartościowymi studiami, szkicami i przyczynkami, które poszerzają dotychczasowy stan historiografii w zakresie badań nad związkami natury z prowadzeniem działań wojennych w różnych okresach dziejowych. Jednocześnie dzięki stawianym przez część Auterek i Autorów pytaniom i postulatam, publikacja wskazuje na szereg nowych płaszczyzn badawczych, które warto by podjąć bądź kontynuować te, które są już na jakimś etapie realizacji. Redaktorom tej publikacji – o tak szerokiej rozpiętości tematycznej i chronologicznej – pozostaje mieć tylko nadzieję, że dostarczy ona Czytelnikom ciekawej, wartościowej i inspirującej lektury. Uzupełnieniem podjętej tematyki stanie się tom drugi monografii zawierający również blisko dwadzieścia tekstów.



ROLA POGODY W NARRACJI O DRUGIEJ WOJNIE PUNICKIEJ

Druga wojna punicka zajmuje w historiografii rzymskiej szczególne miejsce – była to długa wojna z trudnym przeciwnikiem, obfitująca w początkowe klęski wojska rzymskiego. W czasie tych wieloletnich zmagañ pogoda odgrywała znaczącą rolę – historycy antyczni przekazali nam kilka relacji o przeszkadzającej armii kartagińskiej pogodzie. Najbardziej znaną relacją jest oczywiście ta o próbie zdobycia Rzymu w 211 r. p.n.e. Ale – jak wiemy – były także momenty, w których pogoda sprzyjała Hannibalowi, między innymi w czasie bitwy pod Kannami w 216 r. p.n.e. Innym ważnym aspektem jest włączenie elementów meteorologicznych do narracji, jak zrobił to Florus, posługując się meteorologiczną metaforą bitew.

W opisie początkowych lat zmagañ kartagińsko-rzymskich Liwiusz w *Ab Urbe Condita* odnotowuje tak zwane prodigia¹, czyli – jak je trafnie charakteryzuje Miron Wolny – „zwykłe wydarzenia poddane procesowi koloryzacji, czyli wyolbrzymienia [...] w celu poddania ich odpowiedniej interpretacji religijnej”². To właśnie interpretacja nadaje im ową niezwykłość – czy też (według Wolnego) „cudowność”³. Są one odbiciem narastającej w Rzymie atmosfery strachu wywołanej szybkością ataku kartagińskiego oraz początkowymi klęskami Rzymian nad Tycynusem, Trebią czy Jeziorem Trazymeńskim. Sam Liwiusz⁴, opisując prodigia

¹ Całościowe opracowanie tematyki prodigiów wraz ze źródłami oraz listą wszystkich znaków wróżebnych zawartą w *Appendix A: Index of prodigies*: B. MACBAIN, *Prodigy and expiation: a study in religion and politics in Republican Rome*, Bruxelles 1982.

² M. WOLNY, *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.)*. *Studia nad uwarunkowaniami początkowych sukcesów kartagińskich*, Olsztyn 2007, s. 270.

³ *Ibidem*.

⁴ Niestety, JULIUSZ OBSEQUENS w swoim zależnym od Liwiusza dziele *Liber prodigiorum* opisuje zjawiska pojawiające się już po zakończeniu drugiej wojny punickiej – mianowicie w latach

roku 218 p.n.e., tłumaczy je tak: „W Rzymie lub w okolicy wiele tej zimy pojawiło się znaków wróżebnych czy też – jak to zwykle bywa, gdy ludzie raz ulegną lękowi religijnemu – wiele zameldowano i łatwo w nie uwierzono”⁵, a w innym miejscu charakteryzuje je jako „złudzenia oczu czy uszu, wzięte za prawdę”⁶.

Prodigia można podzielić na zoologiczne, botaniczne, znaki „cudowne”, topograficzne czy też pogodowe właśnie⁷. Do tych ostatnich zaliczyć należy uderzenie piorunów w świątynię Nadziei przy forum Olitorium⁸, deszcz kamienny w Picenum⁹ czy fatamorganę – pojawienie się na niebie światła w kształcie okrętów¹⁰ w 218 r. p.n.e.; w roku następnym ponownie deszcz kamienny na Awentynie oraz w Arycji¹¹, a także piorun, który zabił kilku ludzi na drodze pod sklepieniem koło Pola Marsowego¹². W 216 r. p.n.e. odnotowano między innymi powtórzenie kamiennego deszczu koło świątyni Junony-Wybawicielki w Lanuwium¹³, z tego

190–11 p.n.e. Prodigia odnotowują także inni rzymscy historycy: annaliści, Salustiusz i Tacyt. S. PAPAIOANNOU, *Omens and Miracles: Interpreting Miraculous Narratives in Roman Historiography*, [w:] *Recognizing Miracles in Antiquity and Beyond*, ed. M. GEROLEMOU, Berlin–Boston 2018, s. 85–110; R. GARLAND, *Miracles in the Greek and Roman World*, [w:] *The Cambridge Companion to Miracles*, ed. G.H. TWELFTREE, Cambridge 2011, s. 75–94; W. DEN BOER, *Private Morality in Greece and Rome: Some Historical Aspects*, Leiden 1979, s. 93; E. RAWSON, *Prodigy Lists and the Use of Annales Maximi*, CQ 1971, vol. 21, s. 158–169; J.A. NORTH, *Religion and Politics. From Republic to Principate*, JRS 1986, vol. 76, s. 251–259.

⁵ Liv. 21, 62, 1: *Romae aut circa urbem multa ea hieme prodigia facta aut, quod evenire solet motis semel in religionem animis, multa nuntiata et temere credita sunt* [...] [tłum. M. BROŻEK].

⁶ Liv. 24, 44, 7: [*alia*] *ludibria oculorum auriumque credita pro veris* [tłum. M. BROŻEK]. W literaturze przedmiotu istnieje dyskusja nad stosunkiem Liwiusza do przejawów religii rzymskiej. Nie uwzględniam tu argumentów dotyczących stosunku Liwiusza do możliwych postaw wobec religii (a więc wiary i sceptycyzmu), zarówno dotyczących interpretacji historycznej oraz religijnej, prezentacji samych prodigiów – ich wyboru, jak i strategii językowych (używanie przez Liwiusza *oratio obliqua* oraz zwrotów wprowadzających dystans, jak *videri* czy *velut*, w ich opisach). J. SCHEID, *Livy and Religion*, [w:] *A Companion to Livy*, ed. B. MINEO, Chichester 2015, s. 78–89; J.P. DAVIES, *Rome's Religious History. Livy, Tacitus and Ammianus on their Gods*, Cambridge 2004, s. 17–19, 21–62; S. ŚNIEŻEWSKI, *Koncepcja historii w Ab Urbe Condita Liwiusza*, Kraków 2000, s. 28–31.

⁷ R. BLOCH, *Les Prodiges dans l'Antiquité classique (Grèce, Étrurie et Rome)*, Paris 1963. O znakach innego rodzaju, takich jak narodziny hermafrodyty czy bliźniąt syjamskich, pisze W. DEN BOER, *Private Morality in Greece and Rome...*, s. 95 sqq., a do tego typu znaków wieszczych należy zaliczyć także okrzyki wydawane przez niemowlęta i dzieci w łonie matki, zmianę kobiety w mężczyznę itp. Cf. Liv. 24, 10, 10.

⁸ Liv. 21, 62, 4: *et aedem Spei, quae est in foro holitorio, fulmine ictam*.

⁹ Liv. 21, 62, 5: *in Piceno lapidibus pluisset*.

¹⁰ Liv. 21, 62, 4: *et navium specie[m] de caelo adfulsisse*.

¹¹ Liv. 22, 36, 7: *Nam et Romae in Aventino et Ariciae nuntiatum errat sub idem tempus lapidibus pluisset*.

¹² Liv. 22, 36, 8: *et in via fornicata, quae ad Campum errat, aliquot homines de caelo tacti axanématique fuerant*.

¹³ Liv. 23, 31, 15: [*signa Lanuvi ad Iunonis Sospitae cruore manavere*] *lapidibusque circa id templum pluit*, [...].

powodu urządzono „jak zwykle, dziewięciodniowe ofiary przebłagalne”¹⁴. Liwiusz, opisując rok 215 p.n.e., odnotowuje: „Znaków wróżebnych tego roku zgłoszono dużo. Bo im więcej wierzyli w nie prości i religijni ludzie, tym więcej ich zgłaszano”¹⁵. Wśród prodigiów tego roku zapisał fatamorganę w Hadrii, gdzie widziano na niebie ołtarz i dokoła niego postacie ludzkie w lśniącym białym szatach¹⁶, opady deszczu z kredą w Kales i krwi w Rzymie na Placu Wolim¹⁷ oraz serię piorunów uderzających w atrium publiczne na Kapitolu, świątynię Wulkanu na Polu Marsowym, zamek w Sabinum, drogę publiczną, mur i bramę w Gabiach¹⁸. W 214 r. p.n.e. piorun uderza w mur i bramę w Kajecie oraz w świątynię Jowisza w Arycji¹⁹. Niezwykle apogeum prodigiów pogodowych następuje jednak w roku 213 p.n.e.:

Były straszne burze. Na Górze Albańskiej przez dwa dni padał bez przerwy deszcz kamienny. W wiele obiektów uderzyły pioruny. Na Kapitolu w dwie świątynie. W obozie powyżej Suessuli w wał obozowy w wielu miejscach, przy czym zabiło dwóch strażników. W Kumach w mury i niektóre wieże obronne, w które piorun nie tylko uderzył, ale nawet je strącił. W Reate widziano latający olbrzymi kamień, słońce czerwone bardziej niż zazwyczaj i jakby krwawe²⁰.

Receptą na zażegnanie tych znaków były jednodniowe modły publiczne oraz dziewięciodniowe święto ofiar²¹. W dalszych latach nadal pojawiały się corocznie kamienne deszcze oraz pioruny²². Jak przekazuje Liwiusz w opisie wypadków lat 207–206 p.n.e., w którym po raz ostatni odnotowuje prodigia drugiej wojny

¹⁴ Liv. 23, 31, 15: [...] *ob quem imbrem novendiale, ut adsolet, sacrum fuit* [...] [tłum. M. BROŻEK]. Jest to zapewne odniesienie do pierwszego odnotowanego przez Liwiusza przypadku kamiennego deszczu, który miał miejsce po pokonaniu przez króla Tullusa Sabinów. Deszcz spadł na Górze Albańskiej, na którą wysłano obserwatorów, bo nie chcieli dać wiary temu zjawisku. „W ich oczach spadło mnóstwo kamieni z nieba, jak gdy wiatry siekły ziemię gęstym gradem”. Liv. 1, 31, 1–4 [tłum. A. KOŚCIÓŁEK]. Ostatnim odnotowanym prodigium tego rodzaju jest deszcz kamienny w Reate, Liv. 43, 13, 4: *Reate imbri lapidavit*.

¹⁵ Liv. 24, 10, 6 [tłum. M. BROŻEK].

¹⁶ Liv. 24, 10, 10: *Hadriae aram in caelo speciesque hominum circum eam cum candida veste visas esse*.

¹⁷ Liv. 24, 10, 6: *et Calibus creta et Romae in foro boario sanguine pluisse*.

¹⁸ Liv. 24, 10, 9: *tacta de caelo atrium publicum in Capitolio, aedem in campo Volcani, Vacunae in Sabinis publicamque viam, muru mac portum Gabiis*.

¹⁹ Liv. 24, 44, 8: *Murus ac porta Caietae at Ariciae etiam Iovis aedes de caelo tacta fuerat*.

²⁰ Liv. 25, 7, 7–8: *Tempestates foedae fuere; in Albano monte biduum continenter lapidibus pluit; tacta de caelo multa, duae in Capitolio aedes, vallum in castris multis locis supra Suessulam, et duo vigiles exanimati; murus turresque quaedam Cumis non ictae modo fulminibus sed etiam decussae. Reate saxum ingens visum volitare, sol rubere solito magis sanguineoque similis* [tłum. M. BROŻEK].

²¹ Liv. 25, 7, 9.

²² Liv. 26, 23: 211 r. p.n.e.; Liv. 27, 4: 210 r. p.n.e.; Liv. 27, 23: 209 r. p.n.e.; Liv. 27, 37: 208 r. p.n.e.; Liv. 28, 11: 207 r. p.n.e.; Liv. 30, 38: 202 r. p.n.e.

punickiej, robiąc wyjątek tylko dla roku 202 p.n.e., w którym odbyła się rozstrzygająca dla losów całej wojny bitwa pod Zamą:

W społeczeństwie pełnym podniecenia wskutek tak wielkiego napięcia wojennego, gdzie wszystkie przyczyny powodzenia i niepowodzenia odnoszono do bogów, meldowano o wielu znakach wróżebnych²³.

Same w sobie nie wpływały one bezpośrednio na wynik starć wojennych, jednak były z nim sprzężone poprzez powiększanie atmosfery strachu, a nawet grozy panującej w pierwszych latach pobytu Hannibala w Italii oraz pod koniec wojny, co doskonale oddaje zdanie Liwiusza o stawiających opór Kartagińczykach w roku 202 p.n.e. i znakach wróżebnych, które „dodawały ludziom strachu”²⁴. Ów ogromny strach jest odczuwalny podczas lektury dzieła Liwiusza, nawet jeśli nie był to strach prawdziwy, a jedynie groza stworzona, czy też powiększona, przez antycznych historiografów.

Najbardziej znanymi odniesieniami pogodowymi związanymi z drugą wojną punicką jest przejście Hannibala przez Apeniny²⁵, bitwa pod Kannami 216 r. p.n.e., do której zaraz wrócę, oraz o pięć lat późniejsza próba zdobycia Rzymu w 211 r. p.n.e. Według wyważonego opisu Liwiusza próba ta w *Ab Urbe Condita* wyglądała tak:

Następnego dnia Hannibal przekroczył rzekę Anio i wyprowadził do bitwy wszystkie siły. Również Flakkus i konsulowie nie cofnęli się przed rozprawą. Po obu stronach stanęły wojska w szykach bojowych do spotkania, w których nagrodą zwycięzcy miało być miasto Rzym, ale potężna ulewa z gradem takiego narobiła zamieszania w obu liniach walczących, że ledwie utrzymano broń w rękach i zdołano się schronić do obozu niczego nie bojąc się mniej niż przeciwnika. Podobnie nazajutrz w tym samym miejscu taka sama burza rozdzieliła ustawione do boju linie. Natomiast gdy wracano do obozu, pojawiła się dziwnie piękna pogoda i cisza w powietrzu. Punijczycy wzięli to za znak boski, a Hannibal, jak podają, powiedział, że do zdobycia Rzymu raz mu nie jest dany rozum, to znowu szczęście²⁶.

²³ Liv. 28, 11 [tłum. M. BROŻEK].

²⁴ Liv. 30, 38, 8: *prodigia quoque nuntiata sub ipsam famam rebellionis terrorem adtulerant*.

²⁵ Liv. 21, 58.

²⁶ Liv. 26, 11: *postero die transgressus Anienem Hannibal in aciem omnes copias eduxit; nec Flaccus consulesque certamen detractauere. instructis utrimque exercitibus in eius pugnae casum in qua urbs Roma uictori praemium esset, imber ingens grandine mixtus ita utramque aciem turbauit ut uix armis retentis in castra sese receperint, nullius rei minore quam hostium metu. et postero die eodem loco acies instructas eadem tempestas diremit; ubi recepissent se in castra, mira serenitas cum tranquillitate oriebatur. in religionem ea res apud Poenos uersa est, auditaque uox Hannibalis fertur potiundae sibi urbis Romae modo mentem non dari, modo fortunam* [tłum. M. BROŻEK].

Florus, dla którego *Epitome* Liwiusz był głównym źródłem, rozbudowuje ten opis, dodając aparat bogów i retoryczną przesadę:

Dlaczego więc dziwimy się, że Hannibalowi ustępującemu z odległości trzech mil zagrozdził drogę sami bogowie, mówię bogowie i nie będę się wstydził tego wyznać? Przy każdym bowiem jego ruchu spadły tak wielkie potoki deszczu, powstały tak silne wiatry, że wróg ustępował dzięki boskiej pomocy zesłanej, jak się zdawało, nie z nieba, lecz z murów samego miasta i z Kapitolu. Przeto uciekł, ustąpił i wycofał się do najdalszego zakątka Italii, byleby tylko pozostawić to miasto, któremu oddawał prawie boską cześć²⁷.

Owe wielkie potoki deszczu połączone z potężnymi wiatrami dla niektórych historyków są raczej opadami gradu, bo choć w tekście pojawia się *vis imbrium*, to słowo *imber* może oznaczać „deszcz”, „ulewę” jak w przekładzie Ignacego Lewandowskiego, ale także „burzę śnieżną i gradową”²⁸.

Epitomator nazywa odpędzenie Hannibala od murów Rzymu „życzliwością bogów” (*tanto favore etiam deorum*). Bogów, którzy w osobie Jowisza – rozpętują pod murami Rzymu burzę w *Punica* Syliusza Italika. W tym epickim poemacie w 17 księgach o drugiej wojnie punickiej Syliusz opisuje próbę kartagińskiego szturm na Rzym, nadając mu specyficzny koloryt w ciemnych, ponurych barwach, wykorzystując zjawiska atmosferyczne oraz wpisując w zdobywanie Rzymu literacki topos burzy²⁹, występujący w epice od czasów *Odysei* Homera, zazwyczaj jednak jest to burza na morzu. Trzy zdania Liwiusza rozpisuje na ponad 150 linijek i kilka etapów burzy, a więc pojawienie się inicjatora burzy, następnie wiatrów w odpowiedniej sekwencji, zapadnięcie ciemności, burzy z błyskawicami, przemowy bohatera oraz uciszyciela burzy. Co ciekawe, także Syliusz zsyła na Hannibala, nie tylko deszcz, ale i grad.

Tak więc Liwiuszowa trzyzdaniowa ulewa z gradem, rozwinięta w cały akapit przez Florusa, rozrosła się w epickiej wizji Syliusza do niebotycznych rozmiarów, rozwinęła w czasie i przestrzeni, wypełniając cały kadr obrazu narysowanego przez poetę w ponurej, ciemnej kolorystyce, i wzbogaciła w detale – dalsze zjawiska meteorologiczne, ich barwy i odgłosy.

²⁷ Flor. 1, 22, 44–46: *quid ergo miramur moventi castra ab tertio lapide Hannibali iterum ipsos deos – deos inquam, nec fateri pudebit – restitisse? Tanta enim ad singulos illius motus vis imbrum effusa est, tanta ventorum violentia coorta est, ut divinitus hostem submoveri non a caelo, sed a urbis ipsius moenibus et Capitolio veideretur. Itaque fugit et cessit et in ultimum se Italiae recepit sinum, cum urbem tantum non adoratam reliquisset* [tłum. I. LEWANDOWSKI].

²⁸ S. LANCEL, *Hannibal*, tłum. R. WIŚNIEWSKI, Warszawa 2001, s. 207.

²⁹ Sil. It., *Pun.*, 12.605–752. J.R. TELG, *Hannibal ad portas: Silius Italicus, Punica 12,507–752. Einleitung, Übersetzung und Kommentar*, Heidelberg 2018.

Innym ciekawym zagadnieniem związanym z pogodą jest metaforyka meteorologiczna, którą posługiwał się w opisie początków drugiej wojny punickiej Florus³⁰, co być może jest twórczym rozwinięciem Liwiuszowej frazy *ingentem illam tempestatem Punici belli*³¹.

Pierwszym z pojawiających się w tekście *Epitomy* słów związanych ze zjawiskami natury jest *tempestatas*³², a więc „burza”, „nawałnica” lub „sztorm”, używana także w znaczeniu przenośnym jako „rozruchy” czy „niepokoje”³³. Według Florusa była ona „potężna i żalosna”³⁴, a „grom od dawna już przeznaczony dla Rzymian rozpałił się od saguntyńskiego ognia”³⁵. Błyskawica ta (*fulmen*) może być tu metaforą samego Hannibala, wielokrotnie w literaturze historiograficznej określanego mianem ognia, płomienia bądź błyskawicy – *fax* oraz *ignis/pyr*³⁶ i noszącego przydomek Barkas, przez niektórych badaczy identyfikowany z greckim terminem *kerounos*³⁷.

Przejście Hannibala przez Alpy zostało poetycko określone jako opad metaforyczny, niespodziewany i nie do zatrzymania: „[nawałnica] niesiona jakimś silnym podmuchem przeleciała natychmiast przez środek Alp i spadła na Italię z owych śnieżnych szczytów o bajecznej wysokości, jak gdyby zesłana z nieba”³⁸.

Metafory burzy w odniesieniu do spraw państwowych i państwa jako okrętu są częstym toposem. Liwiusz wkłada w usta Kwintusa Fabiusza Maksymusa taką przemowę dotyczącą wyborów konsula roku 214 p.n.e.:

Gdy morze jest spokojne, każdy żeglarz lub podróżny może sterować okrętem. Ale gdy sroga zerwie się burza, gdy wiatr zacznie miotać okrętem po szalejącym morzu, wtedy trzeba człowieka będącego prawdziwie sternikiem. My właśnie płyniemy nie po spokojnym morzu, lecz przeciwnie, już w kilku burzach omal nie poszliśmy na dno. Toteż z największą troską i przezornością musicie przewidzieć, kto ma siedzieć przy sterze³⁹.

³⁰ Na ten temat szerzej: P. MATUSIAK, *Tempestat Punici belli. Notes on Three 'Meteorological' Passages from Florus's Epitome of Roman History*, „Scripta Classica” 2012, vol. 9, s. 75–79.

³¹ Liv. 31, 10, 6.

³² Flor. 1, 22, 9.

³³ S.v. *tempestatas*, [w:] *Oxford Latin Dictionary*, Oxford 1968, s. 1914.

³⁴ Flor. 1, 22, 9: *gravis et luctuosa* [tłum. I. LEWANDOWSKI].

³⁵ Flor. 1, 22, 9: *destinatumque Romanis iam diu fulmen Saguntino igne conflavit* [tłum. I. LEWANDOWSKI].

³⁶ Liv. 21, 10, 11: *hunc iuvenem tamquam furiam facemque huius belli*; Liv. 21, 3, 6: *ne quandoque parvus hic ignis incendium ingens exsuscitet*; Plut. *Flam.* 21, 7; Plut. *Fab. Max.* 2, 4.

³⁷ G. CHARLES-PICARD, *Hannibal*, tłum. Z. STEIN, Warszawa 1971, s. 14.

³⁸ Flor. 1, 22, 9: *[tempestatas] statim quodam impetu rapta medias perfregit Alpes et in Italiam ab illis fabulosae altitudinis nivibus velut caelo missa descendit* [tłum. I. LEWANDOWSKI].

³⁹ Liv. 24, 8, 12–13 [tłum. M. BROŻEK].

Tak więc starcia z Hannibalem były kolejnymi burzami – co ciekawe, tłumacz tej części ksiąg Liwiusza, Mieczysław Brożek, wykorzystuje tę metaforykę, wybierając do polskiego przekładu słowo „nawałnica” nawet tam, gdzie Liwiusz użył *vis*, a więc „siła”, ale też militarnie „atak”, „uderzenie” czy o siłach natury „moc”, „potęga”, „żywiol”⁴⁰.

Rozwijając atmosferyczne porównania, Florus bitwę nad Ticynusem w 218 r. p.n.e. nazwał *primi impetus turbo*⁴¹, czyli „wichurą” bądź „huraganem” pierwszego uderzenia. Następującą po niej bitwę nad Trebią określił jako drugą burzę wojny punickiej⁴². Trzecia bitwa – tym razem nad Jeziorem Trazymeńskim w czerwcu 217 roku p.n.e. – była dla epitomatora znów piorunem, nagłym uderzeniem⁴³, podkreślonym przez przysłówek *subito* (podobnie jak we wcześniejszych opisach *statim*⁴⁴). Rozegrana 2 sierpnia 216 r. p.n.e. bitwa pod Kannami była dla Florusa raną – *vulnus*⁴⁵. Historyk znalazł także tu miejsce dla opisu zjawisk atmosferycznych. *Passus* ten zawiera pochwałę kartagińskiego wodza, jego doświadczenia i zmysłu dowódcy, który sprawdził warunki terenu oraz pogody i jak najkorzystniej wykorzystał tę wiedzę⁴⁶. Hannibal tak ustawił szyk bojowy, żeby mógł walczyć przy pogodnym niebie, z pomocą wiatru, do którego jego wojsko stało tyłem, kurzu i słońca, do których Rzymianie byli zwrócenii twarzą. Wiatr ten był zwany *volturnus*, choć u Florusa pojawia się nazwa *Eurus* (jak podaje Lancel dzisiejsza nazwa wiatru to *libeccio*)⁴⁷, wiejąc Rzymianom prosto w oczy, przynosił ze sobą tumany kurzu. Z przekazu bizantyńskiego historyka z XII w., Jana Zonarasa, bazującego na niezachowanych dziś fragmentach Kasjusza Diona, możemy wysnuć wniosek, że to właśnie wiatr przechylił szalę zwycięstwa na korzyść Kartagińczyków:

[...] silny piaszczysty wicher, wiejąc prosto w oczy, utrudniał łapanie oddechu, co i tak stało się trudne, ze względu na nieprzerwany wysiłek. Pozbawieni zarówno wzroku, jak i głosu, Rzymianie polegali wśród paniki i braku porządku⁴⁸.

⁴⁰ Liv. 21, 57, 1.

⁴¹ Flor. 1, 22, 10: *primi quidem impetus turbo inter Padum atque Ticinum*.

⁴² Flor. 1, 22, 12: *secunda Punici belli procella*.

⁴³ Flor. 1, 22, 13: *Trasymennus lacus tertium fulmen Hannibalis*.

⁴⁴ Flor. 1, 22, 9; 1, 22, 10.

⁴⁵ Flor. 1, 22, 15: *Quartum id est paene ultimum vulnus imperii Cannae*.

⁴⁶ Flor. 1, 22, 16: *callidus imperator in patentibus campis, observato loci ingenio, quod et sol ibi acerrimus et plurimus pulvis et Eurus ab oriente semper quasi ad constitutum, ita instruxit aciem, ut Romanis adversus haec omnia obversis secundum caelum tenens vento pulvere sole pugnaret*.

⁴⁷ S. LANCEL, *Hannibal...*, s. 166.

⁴⁸ Zon. 9, 1, 14. Przekład [w:] A. LEWANDOWSKI, P. MATUSIAK, „O Kanny, Kanny”. *Bitwa pod Kannami według Zonarasa* (9, 1, 9–16), „Scripta Classica” 2019, vol. 16 [w druku].

Frontynus w rozdziale poświęconym wyborowi miejsca bitwy również precyzuje, że Wolturnus wiał w usta i oczy⁴⁹, a więc odbierał Rzymianom widok jak w opisie Liwiusza⁵⁰, oddech oraz głos⁵¹. Natomiast Zonaras dodaje, że przed bitwą Hannibal „zarał najpierw” piaszczysty teren, co dodatkowo miało spowodować unoszenie się przeszkadzających w walce chmur kurzu⁵².

Florus, konkludując tę część opisu zmagania rzymsko-kartagińskich, nie zaważał się napisać, z charakterystyczną dla niego retoryczną przesadą⁵³, że Kartagińczyk w tej bitwie „na zagładę nieszczęsnego wojska [...] wszedł w zmwowę z ziemią, niebem, światłem dziennym, słowem, z całą naturą”⁵⁴.

Wszystkie te określenia – *tempestas*, *procella* oraz *turbo* – były używane metaforycznie na określenie zagrożenia, często wewnątrzpaństwowego, czego przykłady znajdziemy między innymi u Cyserona⁵⁵. U samego Florusa termin *tempestas* pojawia się jeszcze trzykrotnie – raz na określenie wojny azjatyckiej⁵⁶ i dwa razy wskazując źródło rozruchów – raz Mariusza i dwukrotnie Sullę⁵⁷. Posłużenie się jednak tak skondensowaną w opisie drugiej wojny punickiej metaforą związaną ze zjawiskami atmosferycznymi pozwala z jednej strony urozmaicić narrację historyczną, z drugiej pokazać zaś, że pojawienie się Punijczyków było nagłe i zaskakujące, być może wywołujące strach i panikę, starcie z nimi gwałtowne i wymagające wielu sił, a ich pokonanie – tak jak i walka z burzą czy wiatrem – było poza zasięgiem Rzymian. Tekst Florusa jest przykładem, że w starciu armia kontra natura, nawet jeśli natura jest tylko metaforą, na dodatek wnoszącą – podobnie jak w prodigiach u Liwiusza – element grozy, najczęściej to właśnie ona jest górą. Według niektórych historyków⁵⁸ dzieło Florusa jest w rzeczywistości panegirycznym narodem rzymskiego. Przegrana jedynie z siłami natury znakomicie się wpisuje w taką koncepcję historiografii.

⁴⁹ Front. 2, 2, 7 (*de loco ad pugnam eligendo*) oraz komentarz B. BURLIGI: Frontyn, *Podstępny wojenne*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył B. BURLIGA, Wrocław 2016, s. 136, przyp. 170.

⁵⁰ Liv. 22, 46, 9: *prospectum ademit*.

⁵¹ Zon. 9, 1, 14.

⁵² Zon. 9, 1, 9. Cf. A. LEWANDOWSKI, P. MATUSIAK, „O Kanny, Kanny”. *Bitwa pod Kannami według Zonarasa* (9, 1, 9–16), „Scripta Classica” 2019, vol. 16 [w druku].

⁵³ Warto zaznaczyć, że w nowożytnych badaniach istnieje podział na koncepcję historiografii „retorycznej” („Izokratejskiej”) oraz „tragicznej”. Florusa moglibyśmy umiejscowić w tej pierwszej, a Liwiusza w drugiej koncepcji. S. ŚNIEŻEWSKI, *op. cit.*, s. 87–88; 102–103, przyp. 20.

⁵⁴ Flor. 1, 22, 15: *Ibi in excidium infelicis exercitus dux, teraa, caelum, dies, tota rerum natura consensit* [tłum. I. LEWANDOWSKI].

⁵⁵ Cic. Dom. 137: *tu, procella patriae, turbo ac tempestas pacis atque oti* (Cyseron do Klodiusza w mowie *De domo sua ad haruspices*, wygłoszonej w roku 57 p.n.e.).

⁵⁶ Flor. 1, 24, 8: *Asiatici belli mota tempestas*.

⁵⁷ Flor. 1, 47, 12: *inde Mariana, inde Sullana tempestas*; Flor. 2, 13, 2: *Sullana tempestas*.

⁵⁸ Na ten temat: I. LEWANDOWSKI, *Historiografia rzymska*, Poznań 2007, s. 349; E. GRYKSA, *Obraz Rzymu u Florusa*, Tarnów 2017, s. 117–123.

Patrycja Matusiak

THE ROLE OF WEATHER IN THE NARRATIVE OF THE SECOND PUNIC WAR

Summary: The purpose of the article is to present the role of natural weather phenomena that were noted by ancient historians in the narrative of the Second Punic War (218–201 BC). In addition to the best-known use of the weather during the Battle of Cannae (216 BC), during which Hannibal, according to historian Florus, colluded with all nature, the article analyses the failed attempt to capture Rome in 211 BC – prevented by a storm, weather prodigia heralding Roman defeat in the first part of the war as well as the function of meteorological battle imagery.

Keywords: Second Punic War, Hannibal, weather, storm, prodigia.

POGODOWE UWARUNKOWANIA DZIAŁAŃ WOJENNYCH. WPŁYW WARUNKÓW ATMOSFERYCZNYCH NA PRZEBIEG STARĆ I KAMPANII MILITARNYCH W OKRESIE ŚREDNIOWIECZA. WYBRANE PRZYKŁADY

Klimat i poszczególne zjawiska atmosferyczne nierzadko wywierały znaczący wpływ na działania wojenne, niekiedy przesądzając nawet o wyniku bitwy czy o podjęciu określonych kroków dyplomatycznych. Nieprzewidywalność czynnika pogodowego sprawia, że nie da się wystarczająco zabezpieczyć przed ewentualnymi szkodliwymi skutkami wystąpienia różnych zjawisk atmosferycznych. Carl von Clausewitz w swoim dziele *O wojnie* posłużył się metaforą mgły na określenie niepewności będącej nieodłącznym czynnikiem nawet najlepiej zaplanowanych akcji: „Wojna jest dziedziną niepewności; trzy czwarte tego, na czym są oparte działania wojenne, pokrywa mgła większej lub mniejszej niepewności”¹. Niniejszy artykuł omawia niektóre udokumentowane przykłady sytuacji, gdy sukces lub porażka działań militarnych były w znacznym stopniu uzależnione od panujących warunków meteorologicznych.

Najczęściej wymienianymi w kronikach czynnikami pogodowymi są deszcze, upał lub zimno. Jednak w zdobyciu przewagi nad przeciwnikiem niebagatelną rolę ogrywało również światło słoneczne. W 634 r. Oswald, król Nortumbrii, podstępnie zaatakował Cadwalona z Gwynned o poranku, korzystając z tego, że słońce świeciło prosto w oczy przeciwnika, oślepiając go. Miało to decydujące znaczenie

¹ C. VON CLAUSEWITZ, *O wojnie*, t. I, tłum. A. CICHOWICZ, L. KOC, Warszawa 1958, s. 53; D. PETRIELLO, *Tide of War. The Impact of Weather on Warfare*, New York 2018, s. 186.

dla wyniku bitwy, ponieważ Walijczycy nie widzieli, co się dzieje i zostali bez trudu pokonani. Ten sam sposób osłabienia przeciwnika wykorzystał w 687 r. Pepin z Heristalu, ojciec Karola Młota, w bitwie pod Tertry². Z kolei Ludwik Pobożny, syn Karola Wielkiego, zmarł z przerażenia kilka dni po tym, jak był świadkiem zaćmienia słońca w maju 840 r. Zjawisko to pośrednio przyczyniło się do podpisania traktatu w Verdun, kończącego wojnę domową, która była następstwem śmierci Ludwika³.

Nieoczekiwany wiatr przyczynił się w dużej mierze do klęski morskiej wyprawy Rusinów dowodzonych przez Włodzimierza, syna Jarosława Mądrego na Konstantynopol w 1043 r. Wedle *Kroniki, czyli historii jednego stulecia Bizancjum (976–1077)* autorstwa Michała Psellosa:

Nasi obrzucali ich z góry kamieniami, zwalczali przy pomocy mieczów. Kiedy zaczęto miotać na nich ogniem, pomieszało się im w oczach i albo rzucali się do morza, by wpływ dotrzeć do swoich, albo nie wiedzieli, co robić, i rezygnowali z jakiegokolwiek możliwości ratunku. Następnie pada drugi rozkaz dla żołnierzy: wiele trier odbija od brzegu, inne statki płyną za nimi lub prą naprzód [...]. I oto nagle słońce zasnęło się z dołu chmurą, jakby morze podniosło się nad większą częścią horyzontu. Zmieniła się pogoda, spowodował jakiś gwałtowny wiatr dmący ze wschodu na zachód [...]. Bił [wiatr – uzup. A.N.] falami w barbarzyńców, jedno łódzie zatopił na miejscu rzucając na nie wzburzone, rozhuśtane morze, inne długo pędził po morzu i rozbijał o rafy [...]. Triery rzuciły się w pościg za łódkami, jedno pograżyły w głębiach wraz z załogami, drugie żołnierze, którzy dostali się na nie, rozbijali⁴.

Przedstawione wydarzenia, które przeszły do historii jako bitwa pod Iskretos z 1043 r. definitywnie zakończyły wojny Rusi Kijowskiej z Bizancjum. O ostatecznym sukcesie cesarskiej floty, obok zastosowania przez załogę tzw. ognia greckiego, zadecydował silny wiatr, który rozbił wiele ruskich łodzi⁵.

Latem 1066 r. Wilhelm Zdobywca zgromadził wojsko do najazdu na Anglię. Pomimo tego, że flota była gotowa na początku sierpnia, z powodu silnych wiatrów musiała zawrócić i mogła wyruszyć dopiero pod koniec września. Wilhelm z Malmesbury odnotował, że gdy z powodu wiatru musieli zawrócić do Saint-Valery-sur-Somme, Wilhelm rozkazał przynieść relikwie św. Walerego i przez dwa tygodnie odmawiać modlitwy błagalne, po czym wiatr nagle ucichł⁶. Harold

² G. HALSALL, *Warfare and society in the barbarian West, 450–900*, London 2003, s. 188.

³ D. PETRIELLO, *op. cit.*, s. 23.

⁴ MICHAŁ PSELLOS, *Kronika, czyli historia jednego stulecia Bizancjum (976–1077)*, tłum. i oprac. O. JUREWICZ, Wrocław 1985, s. 114.

⁵ *Vide*: В.Г. БРЮСОВА, *Русско-византийские отношения середины XI века*, „Вопросы истории” 1972, nr 3, s. 51 i n.

⁶ L. MUSSET, *The Bayeux Tapestry*, Woodbridge 2005, s. 33.

z kolei, trzymając wojsko w pogotowiu przez całe lato na południu Anglii, na początku września przemieścił się na północ, a następnie (pod koniec września) musiał stawić czoła norweskim najeźdźcom pod Stamford Bridge⁷, gdzie odniósł zwycięstwo, ale był znacznie osłabiony w momencie pojawienia się Wilhelma i ostatecznie poniósł klęskę pod Hastings.

Wspomniana porażka Norwegów pod Stamford Bridge (1066) była po części skutkiem wysokiej temperatury powietrza – do zwycięstwa Harolda miał się przyczynić fakt, że ciepły wrzesień okazał się zbyt gorący dla Skandynawów, którzy zdjęli zbroje w poszukiwaniu ochłody⁸. Nie spodziewali się ataku, zakładając, że Harold znajduje się o wiele dalej. Upał połączony z brakiem informacji o położeniu anglosaskich wojsk (król Hardrada lekkomyślnie wyruszył z częścią słabo uzbrojonego wojska, nie wysyłając nawet zwiadowców) sprawił, że Wikingowie nie byli przygotowani do walki, a zaatakowani z zaskoczenia nie potrafili wystarczająco skutecznie się bronić⁹.

Co więcej, w marcu tego samego roku na niebie pojawiła się kometa Halleya z płomiennie czerwonym warkoczem, co w kontekście późniejszych wydarzeń zinterpretowano jako zapowiedź klęski Anglosasów. Wilhelm Zdobywca z kolei wykorzystał zjawisko w celach propagandowych, usiłując zdyskredytować swego rywala i poprzeć własne roszczenia. Kometa została przedstawiona na jednej z początkowych scen tkaniny z Bayeux. Jest to prawdopodobnie najwcześniejsze jej przedstawienie zachowane do dnia dzisiejszego¹⁰.

Pogoda odegrała istotną rolę w dziejach wypraw krzyżowych. Oprócz trudności związanych z zaopatrzeniem i poruszaniem się po nieznanym terenie wśród ataków nieprzyjaciół, niezwykle wysokie (czy też niskie) temperatury lub ulewne deszcze powodowały znaczne osłabienie, choroby oraz rozluźnienie dyscypliny. Wysokie temperatury były pod pewnymi względami jeszcze bardziej niebezpieczne od zimna i deszczu, gdyż często były powodem zaśląbnięć żołnierzy. Z powodu udaru cieplnego będącego następstwem upału ginęło wielu zbrojnych, szczególnie tych z chłodniejszych krajów, nieprzyzwyczajonych do upalnego klimatu¹¹.

⁷ Niesprzyjający Wilhelmowi wiatr miał ustać dwa dni po tej bitwie, co dawało mu znaczną przewagę, ponieważ wyładował ze świeżymi siłami wtedy, gdy wojsko Harolda było wyczerpane walką z Norwegami. *Vide: D.C. DOUGLAS, William the Conqueror: the Norman impact upon England, London 1964, s. 1035 i n.*

⁸ Snorri STURLUSON, autor staronordyckiego zbioru sag *Heimskringla*, napisał, że pogoda była wyjątkowo ciepła, świeciło słońce, zbrojni zatem zeszli na brzeg, zostawiając zbroje na statkach i biorąc jedynie hełmy, włócznie i tarcze, niektórzy z nich mieli również łuki. Zachowywali się bardzo beztroško. *Vide: H.H. WOOD, The Battle of Hastings: The Fall of Anglo-Saxon England, London 2008.*

⁹ D. PETRIELLO, *op. cit.*, s. 127.

¹⁰ P. ZUMTHOR, *Wilhelm Zdobywca*, tłum. E. BĄKOWSKA, Warszawa 1994, s. 227–228; D. PETRIELLO, *op. cit.*, s. 11.

¹¹ Udar cieplny był udziałem wielu krzyżowców, nieprzyzwyczajonych do pustynnego klimatu (*vide: S.J. ALLEN, An Introduction to the Crusades, Toronto 2017*). Powodem nagłej śmierci Fryderyka

Uczestnicy I wyprawy krzyżowej (1096–1099) wiele wycierpieli z powodu upału w trakcie przemarszu przez Anatolię. Ludzie i zwierzęta byli bardzo osłabieni przez brak wody, konie padały i ludzie musieli iść pieszo. Podobnie w 1101 r. wysoka temperatura okazała się wielkim wyzwaniem dla krzyżowców zmierzających przez Azję Mniejszą do Syrii. Gdy po wielu trudach część z nich dotarła do Heraklei, byli tak spragnieni, że na widok wody zupełnie zapomnieli o dyscyplinie i rzucili się do picia, co natychmiast wykorzystali seldżuccy Turcy, bez trudu pokonując rozproszone oddziały¹².

Opisując przemarsz Baldwina I z Edessy do Jerozolimy zimą 1099–1100, Fulcher z Chartres¹³ wspomina o zimnie i deszczach, które znacznie utrudniały podróż: „często męczył nas dojmujący chłód i ulewne deszcze, a ciepło słońca nie było wystarczające by osuszyć mokre ubrania, gdy deszcz padał nieprzerwanie przez 4 lub 5 dni. Widziałem wielu ludzi, pozbawionych namiotów, których zabiły te zimne deszcze”¹⁴. Na skutek tej pogody ucierpieli nie tylko ludzie – padło również wiele zwierząt.

W 1187 r. Gwidon de Lusignan, król Jerozolimy, opuścił dobrze zaopatrzoną w wodę i paszę Seforię, próbując ratować Tyberiadę, celowo zaatakowaną przez Saladyna, aby wywabić krzyżowców z bezpiecznego miejsca na pustynię. Saladyn miał przewagę liczebną¹⁵, ponadto dzięki zastosowanemu manewrowi armia chrześcijańska znalazła się w potrzasku między oddziałami wojsk muzułmańskich, w silnym upale i bez dostępu do wody. Saladyn dodatkowo kazał rozpalic ogniska, podpalając suchą trawę wokół chrześcijańskiego obozu, żeby jeszcze bardziej osłabić przeciwnika¹⁶. Kilkudniowy pobyt na pustyni z pewnością miał związek z faktem, że bitwa pod Hittin zakończyła się druzgocącą klęską krzyżowców

Barbarossy w 1190 r. był upadek z konia do zimnej rzeki – różnica temperatur okazała się fatalna (J. RESTON JR., *Warriors of God: Richard the Lionheart and Saladin in the Third Crusade*, New York 2001, s. 129). Jednak z powodu ciężkiej zbroi każdy rycerz był potencjalnie narażony na przegrzanie organizmu: książę Yorku zginął na skutek udaru cieplnego w bitwie pod Agincourt: E. OAKESHOTT, *A Knight and his Armour*, London 1961, s. 26.

¹² J. PREISER-KAPPELLER, *A Climate for Crusades? Weather, climate and armed pilgrimage to the Holy Land (11th–14th Century)*, 2013, <http://oeaw.academia.edu/JohannesPreiserKapeller>, s. 1.

¹³ Uczestnik I krucjaty, kapelan Baldwina z Boulogne.

¹⁴ FULCHER OF CHARTRES, *A History of the Expedition to Jerusalem, 1095–1127*, New York 1973, s. 131.

¹⁵ Wedle źródeł była to największa armia, jaka zebrała się pod wodzą Saladyna. G. SCHLUMBERGER, *Renald z Châtillon. Książę Antiochii. Senior Łacińskiej Zajordanii*, tłum. K. POLEJOWSKI, Oświęcim 2016, s. 157.

¹⁶ *The Conquest of Jerusalem and the Third Crusade: Sources in Translations*, P.W. EDBURY (ed.), Aldershot 1996, s. 45. Na ten temat *vide*: J. FRANCE, *Sztuka wojenna Europy zachodniej w epoce krucjat 1000–1300*, tłum. G. SMÓŁKA, Oświęcim 2012, s. 268–270. W celu podsycania ognia przez całą noc sucha trawa była dostarczana w okolice obozu chrześcijan. *Vide*: G. SCHLUMBERGER, *Renald z Châtillon*, s. 168.

i utratą Jerozolimy¹⁷. Ryszard I wyciągnął wnioski z tej sytuacji i gdy 4 lata później ruszył w kierunku Jerozolimy z zamiarem ponownego jej zdobycia, zawsze trzymał się wybrzeża i unikał marszu w góręszych porach dnia¹⁸.

Pogoda miała wpływ na zakończenie III wyprawy krzyżowej rozejmem na mocy podpisanego w Jaffie traktatu (1192). Pod koniec 1191 r. wojsko Ryszarda I spędziło 6 tygodni w Ramli, gdzie dokuczała im zła pogoda i rajdy przeciwnika. W grudniu wyruszyli w kierunku Jerozolimy, ale gdy dotarli do Betenoble (Beit Nuba), zaskoczyła ich burza gradowa. Na skutek ulewnych deszczy jedzenie się psuło, konie padały, a ludzie chorowali. Autor *Itinerarium peregrinorum* napisał, że w połowie stycznia ludzie byli wykończeni chorobami i zmęczeniem, niektórzy z nich przeklinali dzień, w którym przyszli na świat i prawie stracili wiarę. Widząc, co się dzieje, Ryszard I zarządził odwrót do Ramli. Ulewnie deszcze i grad powstrzymały go przed kontynuacją prób odzyskania Jerozolimy¹⁹. Pomimo spektakularnego zwycięstwa pod Jaffą w sierpniu 1192 r. krzyżowcy zgodzili się na rozejm, do czego prawdopodobnie przyczyniła się również choroba Ryszarda I²⁰.

W październiku 1192 r., w trakcie powrotu Ryszarda I z III krucjaty, silny wiatr z deszczem dwukrotnie znosił statki²¹, zmuszając władcę do zatrzymania się na Korfu i ostatecznie wyrzucając jego statek w okolicach Akwilei. Z braku innych możliwości wyruszył łądem w kierunku Saksonii (gdzie liczył na wsparcie swego szwagra, księcia Saksonii i Bawarii Henryka Lwa). Podróżując w przebraniu, został jednak zauważony przez szpiegów cesarza Henryka VI i wzięty

¹⁷ R.C. SMAIL, *Sztuka wojenna krzyżowców 1097–1193*, tłum. G. SMÓŁKA, Oświęcim 2013, s. 179–185.

¹⁸ D. PETRIELLO, *op. cit.*, s. 170.

¹⁹ J.E. PHILIPS, *The Experience of Sickness and Health During Crusader Campaigns to the Eastern Mediterranean, 1095–1274*, PhD Dissertation, University of Leeds 2017, s. 40.

²⁰ *Itinerary of Richard I and others to the Holy Land (formerly ascribed to Geoffrey de Vinsauf)*, Cambridge, trans. anon., Ontario 2001, s. 204. *Vide: The Chronicle of the Third Crusade: The Itinerarium Peregrinorum et Gesta Regis Ricardi*, ed. H.J. NICHOLSON, Aldershot 1997.

²¹ Kodeks *Siete Partidas*, uznawany za najważniejszy zbiór praw w średniowieczu oraz najobszerniejszą kompilację ustawodawczą od czasów Imperium Rzymskiego autorstwa Alfonsa X (1221–1284), króla Kastylii i Leonu wskazuje ogromne znaczenie żywiołu (woda i wiatr) dla prowadzących działania wojenne na morzu: „Biorący udział w działaniach wojennych na lądzie wykazują wielką odwagę, ale odwaga tych, którzy walczą na morzu jest jeszcze większa, ponieważ gdy wojna toczy się na lądzie, zagrożenie stanowi jedynie nieprzyjaciel, ale w sytuacji wojny na morzu dochodzi do tego jeszcze zagrożenie ze strony żywiołu – wody i wiatru. Ten, kto spadnie z konia, nie może upaść niżej niż na ziemię, a zbroja, którą ma na sobie, złagodzi upadek, kto zaś wypadnie ze statku, spadnie aż na dno morza, a ciężka zbroja tylko mu zaszkodzi. Kiedy zbrojni atakują miasto lub zamek na lądzie, mogą się przemieszczać w zależności od sytuacji, lecz na morzu, gdy statki walczą, nie ma możliwości udania się w inne miejsce, zbrojni muszą pozostać na statku otoczonym wodą, narażonym na wiatr i sztorm, i walczyć z całych sił, zdani jedynie na siebie”. *Vide: Las Siete Partidas*, ed. R.I. BURNS, trans. S.P. SCOTT, Philadelphia 2001, Tytuł XXIV, prawo 10, s. 468.

do niewoli przez księcia Austrii Leopolda V, co miało niebagatelne konsekwencje finansowe i polityczne²².

Warunki pogodowe zwykle miały wpływ na sytuację zdrowotną uczestników krucjat. Deszcz niszczył namioty (mokre gnily i rozpadały się), a bez nich ludzie nie mieli schronienia przed zimmem i chorowali jeszcze bardziej²³. Niektórzy kronikarze odnotowali zależność pomiędzy długotrwałymi deszczami a rozwojem epidemii w czasie oblężenia Antiochii (1097–1098), Akry (1189–1191) i Damietty (1218–1219). Zachorowali Boemund i Rajmund z Tuluzy, a biskup Ademar z Montteil, papieski legat i jeden z dowódców pierwszej krucjaty, zmarł na skutek epidemii wkrótce po zdobyciu Antiochii, co miało negatywny wpływ na los całego przedsięwzięcia²⁴. Ambroży z Normandii przypisuje wzrost zachorowań w obozie oblegających Akkę krzyżowców niespotykanym ulewom, przez które niemal się utopili, ale również nie mieli prowiantu i chorowali z głodu lub zepsutego jedzenia, braku wody i nadmiaru wina²⁵. Z kolei powódź pod Damiettą zrujnowała trzy statki krzyżowców i spowodowała zniszczenie zapasów żywności, a później na skutek zimna i deszczu wielu uczestników krucjaty zachorowało i zmarło²⁶.

Również susza sprzyjała chorobom – spragnieni ludzie często pili wodę ze starych zbiorników, brudną, pełną chorobotwórczych drobnoustrojów. Dyzenteria niszczyła całe armie. Susza powodowała również brak urodzaju, co z kolei pociągało za sobą głód. Na skutek suszy ginęły też zwierzęta, a brak wierzchowców zmniejszał militarny potencjał. Ogromne cierpienie będące wynikiem niezaspokojonego pragnienia mogło popychać ludzi do desperackich czynów, np. zdrady. Guibert z Nogent opisuje jak Rainald, jeden z dowódców, zawarł układ z Turkami, obiecując wydać im własnych żołnierzy. Niektórzy przeszli razem z nim na stronę wroga, inni odmówili i zostali ścięci, ponieważ nie chcieli wyrzec się wiary²⁷.

²² J. GILLINGHAM, *The Kidnapped King: Richard I in Germany, 1192–1194*, „German Historical Institute London Bulletin” 2008, vol. 30, no. 1, s. 5–34; IDEM, *Coeur de Lion in Captivity*, „Quaestiones Medii Aevi Novae” 2013, vol. 18, s. 59–83; J. ABBOTT, *History of King Richard I of England*, New York 2009, s. 312–317; D. PETRIELLO, *op. cit.*, s. 91.

²³ *The First Crusade. The Chronicle of Fulcher of Chartres and other source materials*, ed. E. PETERS, second edition, Philadelphia 1998, s. 73.

²⁴ O epidemii będącej powodem jego śmierci pisze Albert z Akwizgranu: ALBERT OF AACHEN, *Historia Ierosolimitana: History of the Journey to Jerusalem*, ed. and trans. by S.B. EDINGTON, Oxford 2007, s. 342.

²⁵ *The History of the Holy War: Ambroise's 'Estoire de la guerre sainte'*, ed. and trans. by M. AILES and M. BARBER, 2 vols, Woodbridge 2003. W myśl ówczesnej wiedzy medycznej wino należało pić rozcieńczone, bo w takiej postaci miało pozytywny wpływ, nierozcieńczone z kolei było szkodliwe. Upał i picie nierozcieńczonego wina z braku wody powodowały choroby i śmierć w czasie V krucjaty. J.E. PHILIPS, *op. cit.*, s. 192.

²⁶ OLIVER z PADERBORN w kronice *Gesta obsidionis Damiate* napisał, że „sexta pars exercitus mortua est”. *Vide: A History of the Crusades*, vol. II, *The Later Crusades 1189–1311*, eds. K.M. SETTON, R. LEE WOLFF, H.W. HAZARD, Wisconsin 2006, s. 406; J.E. PHILIPS, *op. cit.*, s. 188.

²⁷ C. GUSTAFSSON, *Nature During the Crusades. Physical and Psychological Affects from the Environment in Crusader Narratives*, BA Thesis, Luleå Tekniska Universitet 2017, s. 17.

Mróz, podobnie jak upał, poza ogólnym dyskomfortem powoduje problemy zdrowotne, utrudnione poruszanie się, a nawet śmierć. Z drugiej strony, zamrożone rzeki niekiedy stwarzały dodatkowe możliwości. W 1142 r. cesarzowa Matylda mogła uciec z obleganego przez jej rywala Stefana z Blois zamku w Oxfordzie właśnie dzięki częściowo zamrożonej rzece. W ten sposób Stefan utracił szansę na definitywne zakończenie rywalizacji i okres wojny domowej, tzw. Anarchii, trwał do 1154 r., kiedy to rządy objął syn Matyldy, Henryk II²⁸.

W Europie Zachodniej (Francja) z reguły unikano angażowania się w działania militarne zimą²⁹, m.in. dlatego, że zamrożona ziemia uniemożliwiała kopanie (okopy, fortyfikacje). Również niechętnie podczas krucjat prowadzono działania zbrojne w okresie zimowym³⁰. Podobnie było też w Polsce³¹. Mongolscy wojownicy potrafili jednak zrobić użytek z tego, co dla innych stanowiło przeszkodę – twarda, zamrożona ziemia pozwalała im na szybkie pokonywanie ogromnych odległości. Najazd Czyngis-chana na Chiny w 1211 r. doszedł do skutku głównie dzięki temu, że zamorzyły moczary, które w normalnych warunkach były nie do przejścia. Z kolei w 1241 r. Batu-chan zdobył węgierskie miasto Ostrzyhom dzięki temu, że przejechał ze swoją jazdą przez zamrożony Dunaj³². Podobnie, w trakcie inwazji na Polskę w tym samym roku, chan złupił miasto Sandomierz „[...] dokąd mu rzeki Bug i Wisła wtedy zamorzyły nie broniły po lodzie wstępu”³³. Również

²⁸ J. BRADBURY, *Stephen and Matilda. The Civil War of 1139–1153*, Stroud 1996.

²⁹ Np. żadna z bitew wojny stuletniej nie została stoczona w okresie zimowym (listopad–luty).

³⁰ „Sezon na prowadzenie działań wojennych zwykle ograniczony był do wiosny i lata, a spędzanie zimy w rozmoczonych namiotach i błotnistych okopach nie było atrakcyjną perspektywą”. Cf. H. KENNEDY, *Zamki Krzyżowców*, tłum. K. ZIÓŁKOWSKI, Oświęcim 2017, s. 131. Trudne warunki pogodowe nie przeszkodziły Saladynowi na udane oblężenie Saphet zimą z 1188 na 1189 r. Do takiej decyzji skłoniła go bardziej determinacja co było dowodem jego szczególnego przywiązania do sprawy świętej wojny: „Saphet jest bardzo trudno dostępną, albowiem ziemia wokół niej jest poręczona głębokimi wązozami. Armia otoczyła to miejsce i ustawiła swoje Mangonele [...] deszcz lał jak z cedru i ziemia zmieniła się w bagno, lecz nie wpłynęło to na zamiary sułtana”. Skuteczny atak machin wojennych spowodował decyzję o poddaniu zamku 6 grudnia 1188 r. Cf. H. KENNEDY, *op. cit.*, s. 131–132. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że utrzymanie oblężenia w trakcie zimy było na Bliskim Wschodzie prawie niemożliwe: „Nawet Bajbars, najbardziej zdeterminowany i umiejętny wyraziciel sztuki oblężniczej z epoki krucjat, prowadził kampanie tylko w trakcie odpowiedniego sezonu, wracając na zimę do swej cytadeli w Kairze”. Cf. *ibidem*, s. 132–133.

³¹ Długosz potwierdza ogólną niechęć rycerstwa polskiego do działań wojennych po nastaniu jesiennych, zimnych deszczy: „Przeto, mimo że kończyło się już lato i jesień, która na obszarze Polski jest zwykle zimna, wilgotna i dżdżysta, polecono rycerzom ze wszystkich ziem podległych Królestwu Polskiemu ruszyć w pole, choć liczni, niemal wszyscy, utyskiwali na króla z powodu pozwania wojsk nie w porę, bo kazano im dać się na wojnę w tym czasie, kiedy słusznie powinni być odprowadzeni z niego na leże zimowe”. Cf. J. DŁUGOSZ, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 12 (1445–1461), red. J. WYROZUMSKI, Warszawa 2004, s. 268.

³² D. PETRIELLO, *op. cit.*, s. 138.

³³ *Vide*: J. DŁUGOSZ, *Roczniki*, ks. 7–8, oprac. D. TURKOWSKA, M. KOWALCZYK, tłum. J. MRUKÓWNA, red. i komentarz K. PIERADZKA, Warszawa 1974, s. 10. *Vide*: S. KRAKOWSKI, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956, s. 188–193. Ostatnio na ten temat T. GIERGIEL,

ekspansja militarna prowadzona przez zakon krzyżacki na obszarze Prus, Jaćwieży, Żmudzi, Litwy często była organizowana zimą³⁴, kiedy skuta mrozem ziemia była odpowiednia do przemieszczania się znacznych ilości wojsk³⁵. Niezmiernie rzadko zaś dochodziło do wypraw wiosną i jesienią, z uwagi na wszechobecne błoto i trudne do pokonania mokradła³⁶.

Sukces bitwy morskiej pod Sandwich (1217), która okazała się decydująca dla obrony Anglii przed francuską inwazją, był wynikiem umiejętnego wykorzystania warunków pogodowych. O poranku flota francuska wyruszyła z Calais w kierunku Kent, był lekki wiatr i doskonała widoczność. Francuzi płynęli zgodnie z kierunkiem wiatru, w sprzyjających warunkach. Według *Historii W. Marshalla* francuska flota liczyła około 300 okrętów, którymi dowodził Eustachy Mnich, znany najemnik i pirat³⁷. Główny statek Francuzów, którym płynął Eustachy oraz

Utrata nadziei czy podstęp? Kapitulacja grodu sandomierskiego 2 lutego 1260 roku, [w:] *Kapitulacje w dziejach wojen. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*. Seria Homo Militans V, red. A. NIEWIŃSKI, Oświęcim 2017, s. 76–86.

³⁴ O wyprawach zbrojnych organizowanych jako zimowe wspomina w swojej kronice Piotr z Dusburga. *Vide*: PIOTR Z DUSBURGA, *Kronika ziemi pruskiej*, tłum. S. WYSZOMIRSKI, wstęp i komentarze J. WENTA, Toruń 2005, s. 190, 201, 203.

³⁵ Przykładem tego typu wyprawy zimowej jest zorganizowana wielka kampania militarna na Żmudź 1 II 1329 r., w której wojskiem pruskiej gałęzi zakonu niemieckiego dowodził sam wielki mistrz Werner von Orseln, wspierany przez króla Czech Jana Luksemburskiego. *Peter von Dusburg, Chronicon terrae Prussiae*, wyd. M. TOEPPEN, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. I, Hrsg. T. HIRSCH, M. TÖPPEN, E. STREHLKE, Leipzig 1861, s. 215; PIOTR Z DUSBURGA, *Kronika ziemi pruskiej*, s. 237; *Die Chronik Wigands von Marburg*, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. II, Hrsg. T. HIRSCH, M. TÖPPEN, E. STREHLKE, Leipzig 1863, s. 463; *Annales expeditialis Prussici 1233–1414*, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, t. III, Hrsg. E. STREHLKE, Leipzig 1866, s. 6–12. Na temat tej wyprawy *vide*: J. VOIGT, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. IV: *Die Zeit von der Unterwerfung der Preussen 1283 bis zu Dietrich von Altenburg Tod 1341*, Königsberg 1830, s. 429–430; W. IWAŃCZAK, *Krucjaty Jana Luksemburskiego*, [w:] *Rycerstwo Europy Środkowo-Wschodniej wobec idei krucjat*, red. W. PELTZ, J. DUDEK, Zielona Góra 2002, s. 115–117; W. URBAN, *Krzyżacy. Historia działań militarnych*, tłum. E. MOŻEJKO, Warszawa 2007, s. 165–166; M. RADOCH, *Walki Zakonu Krzyżackiego o Żmudź od połowy XIII wieku do 1411 roku*, Olsztyn 2011, s. 49. W okresie zimowym również często zdobywano grody, nawet te największe: 22 XII 1391 r. wojska zakonne pod dowództwem wielkiego marszałka Engelharda Rabego zdobyły Grodno. O tym fakcie informuje m.in. WIGAND, s. 646–647. *Vide*: M. RADOCH, *op. cit.*, s. 114–115.

³⁶ W tym miejscu warto przytoczyć niezwykle trafne słowa D. Nicolle, autora popularyzatorskiego monograficznego ujęcia bitwy Rusinów z zakonem krzyżackim nad jeziorem Pejpus z 1242 r.: „Rusini, tubylcze ludy z rejonu Bałtyku oraz niemieccy krzyżowcy znad tego morza zwykle prowadzili kampanie w najcięższym okresie zimy, kiedy skutym lodem teren był odpowiedni dla przemieszczania się armii – prawie nie słyszano natomiast o walkach wiosną i jesienią. Były to pory «bezdroży», gdy ziemie poza miastami mogły przemienić się w morze błota, a rzeki, po zapanowaniu odwilży, zostać zablokowane przez niebezpieczne kry lodowe”. *Cf.* D. NICOLLE, *Jezioro Pejpus 1242. Bitwa na lodzie*, tłum. K. MRÓZ-MAZUR, Oświęcim 2017, s. 62.

³⁷ *The History of William Marshal*, trans. N. BRYANT, Woodbridge 2016, s. 207. Eustachy, młodszy syn hrabiego Boulogne, przez jakiś czas był benedyktynem, stąd przezwisko „Mnich”, lecz później

36 wysokich rangą rycerzy, z Robertem Courtenay na czele, był ciężki i głęboko zanurzony w wodzie przez to, że transportowano nim maszynę oblężniczą oraz konie dla księcia Ludwika³⁸. Z tego powodu trudno było nim manewrować.

Dowódca angielskiej floty (o wiele mniej licznej, bo wg Mateusza z Paryża liczącej zaledwie 36 statków) Hubert de Burgh wyruszył im naprzeciw, udając zamiar ataku, ale nie zaatakował i płynął dalej w kierunku Calais. Eustachy pomyślał, że celem Anglików jest Calais i postanowił się nie angażować, jednak Robert Courtenay, który przewyższał go rangą, doszedł do wniosku, że nieliczne angielskie statki płynące pod wiatr stanowią łatwy cel i rozkazał zawrócić i atakować. Wtedy H. de Burgh szybko ustawił się pod wiatr, tyłem do słońca i przejął inicjatywę. Był poranek i słońce świeciło ze wschodu, prosto w oczy Francuzom. Ich okręty były znacznie cięższe od angielskich i nie potrafiły zająć lepszej pozycji, podczas gdy angielscy łucznicy wspomagani przez wiatr wyrzadzili nieprzyjacielowi znaczne szkody. Co więcej, Mateusz z Paryża odnotowuje, że Anglicy rzucali niegaszone wapno w proszku, które, niesione przez wiatr, osłepiało Francuzów³⁹. Później H. de Burgh wykonał manewr umożliwiający mu atak na francuską ariergardę, gdzie znajdował się okręt E. Mnicha. W wyniku porażki Eustachy został ścięty, a pozostali francuscy rycerze dostali się do niewoli. Ludwik musiał się wycofać i zrezygnować ze swoich roszczeń. Zwycięstwo angielskiej floty było następstwem skutecznego wykorzystania wiatru i słońca oraz zastosowania manewru odwrotu⁴⁰.

W 1262 r. król Norwegii Haakon IV zorganizował wyprawę w obronie Hebrydów i Orkadów, do których rościła sobie prawa Szkocja. Negocjacje przeciągały się (prawdopodobnie było to działanie celowe ze strony czekających na okazję Szkotów), aż jesienią 1263 r. potężny sztorm wyrzucił na brzeg część norweskiej floty i rozproszył pozostałe statki⁴¹. Podczas gdy Haakon próbował zebrać to, co zostało z jego floty, szkockie wojsko pod dowództwem Aleksandra Stewarta przybyło na Hebrydy. Podzieleni na dwie grupy Norwegowie usiłowali się zjednoczyć, ale wskutek tego opuścili strategicznie bardziej korzystną pozycję na wzgórzu, którą następnie zajęli Szkoci. Starcie to, znane jako bitwa pod Largs, zakończyło się wycofaniem Norwegii z Hebrydów⁴².

porzucił zakon, zostając najemnikiem i walcząc najpierw po stronie Anglii a następnie po stronie Francji. Jakkolwiek Roger Wendover nazywa go wielkim niegodziwcem i nikczemnym piratem, był też bardzo kompetentnym marynarzem i dowódcą. Na nieszczęście dla Francuzów, decyzję o ataku podjął wyższy rangą, ale znacznie mniej kompetentny Robert Courtenay.

³⁸ *History of William Marshal...*, s. 208.

³⁹ S. LEWIS, *The Art of Matthew Paris in the Chronica Maiora*, California 1987, s. 59.

⁴⁰ Ch.D. STANTON, *Medieval Maritime Warfare*, Barnsley 2015, s. 236 i n. *Vide*: S. ROSE, *English Medieval Navy 1066–1509: Ships, Men and Warfare*, Barnsley 2013.

⁴¹ A. FORTE, R. ORAM, F. PEDERSEN, *Viking Empires*, Cambridge 2005, s. 258–259.

⁴² D. PETRIELLO, *op. cit.*, s. 92.

Nieprzewidywalność pogody stanowiła duże utrudnienie, gdy chodzi o zaopatrzenie. Często zapasy żywności wysyłane drogą morską nie docierały na czas, co mogło być powodem poważnych kłopotów. Przykładem tego, jak niepomysłne wiatry omal nie stały się przyczyną katastrofy militarnej, jest opóźnienie dostawy żywności w 1298 r. Kampania Edwarda I mogła zakończyć się całkowitą porażką, ponieważ wskutek braku żywności jego ludzie byli osłabieni i zaczęli chorować. Według kroniki Waltera z Guisborough statki w końcu dotarły z dużym opóźnieniem, ale okazało się, że przywozły znaczne ilości wina i niewiele żywności. Nadmiar wina z kolei spowodował bunt Walijszyków, którzy nadużyli tego trunku. Król chciał już zarządzić wycofanie się do Edynburga, gdy jego zwadowcy donieśli o nadejściu Szkotów, którzy chcieli wykorzystać ciężką sytuację przeciwnika. Takie były bezpośrednie okoliczności rozpoczęcia bitwy pod Falkirk, w której Anglicy ostatecznie odnieśli zwycięstwo. Nie byli jednak w stanie, zgodnie z wcześniejszym zamiarem, podporządkować sobie Galloway, ponieważ zaopatrzenie znów nie dotarło na czas⁴³.

Deszcz odegrał istotną rolę w wyprawie Edwarda III mającej na celu odparcie szkockich najazdów, znanej jako kampania Weardale w 1327 r. Pomimo że siłom angielskim udało się zdjąć oblężenie Norham, nie były w stanie pokonać Szkotów. Zła pogoda (ciągle deszcze i dość niskie temperatury) oraz skuteczna taktyka wojny podjazdowej sprawiły, że Anglicy musieli wycofać się i poszukać rozwiązań pokojowych, co ostatecznie poskutkowało podpisaniem traktatu w Edinburgh-Northampton (1328), uznającego suwerenność Szkocji oraz Roberta Bruce'a jako jej prawowitego władcę. Fatalną w skutkach wyprawę opisał jeden z jej uczestników, kronikarz Jean le Bel. Douglas, dowódca Szkotów, obrał taktykę zwodzenia przeciwnika, unikając otwartej konfrontacji, lecz cały czas zachęcając go do podjęcia wyzwania. Jak opisuje J. Le Bel, niewielkie, mobilne oddziały Szkotów pojawiały się i znikwały, prowadząc Anglików w zimnie i deszczu przez moczary, lasy, bezdroża, góry i doliny i będąc zawsze o krok do przodu⁴⁴. Dodatkowo teren nie nadawał się dla ciężkiej jazdy i rozbudowanych taborów, dlatego też w pewnym momencie Anglicy musieli je zostawić. Chcąc dogonić Szkotów, rycerze wzięli tylko po bochenku chleba przywiązanego do siodła, ale nadal mieli ciężkie konie i broje. Padało bez przerwy przez 9 dni, wskutek czego zepsuły się mizerne porcje żywności (chleb po nasiąknięciu deszczem i końskim potem nie nadawał się do jedzenia) i zardzewiały kolczugi, nie mówiąc już o fizycznym wyczerpaniu uczestników wyprawy⁴⁵. W dodatku wezbrała rzeka, przez którą angielscy rycerzy chcieli się przeprawić, spędzili zatem kilka dni na brzegu rzeki bez prowiantu,

⁴³ F.J. WATSON, *Edward I in Scotland 1296–1305*, PhD thesis, University of Glasgow 1991, s. 272.

⁴⁴ K. DEVRIES, *Infantry Warfare in the Early Fourteenth Century. Discipline, Tactics, and Technology*, Woodbridge 2006, s. 112.

⁴⁵ R. NICHOLSON, *Edward III and the Scots*, Oxford 1965, s. 26 i n.

paszy i dachu nad głową⁴⁶. Nie potrafili zlokalizować nieprzyjaciela ani zmusić go do otwartej walki. Szkoci z kolei zdołali jeszcze zaatakować w nocy angielski obóz i o mało co nie wzięli króla do niewoli (jego ludzie z trudem zdołali odeprzeć atak, wielu z nich zginęło). Po wszystkich poniesionych stratach Edwardowi nie pozostało nic jak tylko wrócić do Yorku, skąd wyruszył⁴⁷.

Deszczowa pogoda miała również istotny wpływ na przebieg bitwy pod Crécy (1346). Gdy Francuzi wyruszyli z Abbeville, rozpoczęła się gwałtowna burza⁴⁸. Nie wiadomo, jak długo padało, ale deszcz był na tyle intensywny, by zamienić ziemię w błoto. Co więcej, intensywna ulewa na początku bitwy zmoczyła kusze genueńskich najemników. Cięciwy straciły elastyczność, a co za tym idzie, zmniejszyła się siła rażenia. Takich problemów nie mieli jednak angielscy łucznicy, ponieważ z nadejściem deszczu szybko zdjęli swoje cięciwy z łuków i schowali pod hełmami⁴⁹ (manewr nie do wykonania w przypadku bardziej skomplikowanego mechanizmu kuszy). Nagła burza zaskoczyła Genueńczyków i jeśli nawet znali jakieś sposoby ochrony kusz przed zalaniem, nie mieli możliwości z nich skorzystać⁵⁰. Gdy pięcio- lub sześćtysięczna formacja kuszników ruszyła do ataku, deszcz mógł się już skończyć, ale mała dolina zamieniła się w błoto, co spowolniło akcję, a przemoknięte kusze nie były wystarczająco skuteczne. Ponadto większość pocisków i pawęże, używane jako osłona przy ładowaniu broni, zostały z tyłu na wozach taborowych. Wielu kuszników miało otwarte hełmy, tylko niektórzy nosili na sobie zbroję. Dodatkową przeszkodą było to, że po zakończeniu burzy słońce świeciło atakującym prosto w oczy, uniemożliwiając skuteczne działanie. Anglicy z kolei, mając słońce z tyłu, doskonale widzieli swój cel⁵¹. Zważywszy na to, że pod Crécy było co najmniej 5 tysięcy angielskich łuczników, którzy mogli wystrzelić od 6 do 10 strzał na minutę, w kierunku przeciwnika leciało jakieś 30 tys. strzał na minutę⁵².

⁴⁶ J. SADLER, *Border Fury. England and Scotland at War 1296–1568*, Harlow 2005, s. 112.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 171.

⁴⁸ K. DEVRIES, *The Implications of the Anonimo Romano Account of the Battle of Crécy*, [w:] *The Medieval Way of War. Studies in Medieval Military History in Honor of Bernard S. Bachrach*, ed. G.I. HALFOND, London 2015, s. 318–319.

⁴⁹ Pisze o tym JEAN DE VENETTE: „Suddenly rain descended upon the heaven [...] the strings on the crossbows of the Genoese crossbowmen who had come to aid the French were soaked by the rain and shrank, so that when it was time for them to be drawn against the English, they were, woe is me! useless. It was not so with the bows and arrows of the English, for when the rain began as they were awaiting battle, they had quickly protected their bows by putting the bow strings on their heads under their helmets”. *The Chronicle of Jean de Venette*, trans. J. BIRDSALL, New York 1953, s. 43.

⁵⁰ K. DEVRIES, *Infantry...*, s. 167–169. Vide: R.W. BARBER, *Edward III and the Triumph of England. The Battle of Crécy and the Company of the Garter*, London 2013.

⁵¹ J. FROISSART, *Chronicles*, selected, translated and edited by G. BRERETON, London 1978, s. 88; M. LIVINGSTONE et al., *Road to Crécy. The English Invasion of France, 1346*, Abingdon 2005, s. 286 i n.

⁵² A. AYTON, *The English Army at Crécy*, [w:] A. AYTON, Sir Ph. PRESTON, *The Battle of Crécy, 1346*, Suffolk 2005, s. 159–252; A. AYTON, Ph. PRESTON, *Topography and Archery: Further Reflections on the Battle of Crécy*, [w:] *ibidem*, s. 351–378; I. MORTIMER, *Edward III. The Perfect King*, 2014.

W tej sytuacji już po pierwszej minucie bitwy straty Francuzów musiały być ogromne. Kusznicy (którzy już przed bitwą byli zbyt zmęczeni po ciężkim i długim marszu), widząc że nie mają szans, rzucili się do ucieczki, ale ku ich zaskoczeniu Francuzi zwrócili się przeciwko nim. Myśląc, że ma do czynienia ze zdradą i że kusznicy celowo blokują im drogę, hrabia d'Alençon wydał swoim ludziom rozkaz ataku na Genuieńczyków, którzy znaleźli się w pułapce między Anglikami a francuską jazdą, a następnie sam król rozkazał „zabić cały ten tłum, gdyż tylko wchodzą nam w drogę!”⁵³, w wyniku czego powstało zamieszanie bardzo korzystne dla Anglików⁵⁴. W ten sposób, pomimo znacznej przewagi liczebnej, Francuzi ponieśli spektakularną porażkę.

Traktat z Bretigny (1360), na mocy którego Edward III miał zrezygnować z roszczeń do francuskiego tronu, postrzegany bywa jako następstwo strasznej burzy, wskutek której wojska Edwarda poniosły znaczne straty. W 1359 r. Edward wyładował w Calais i płądrował okolice, przemieszczając się przez północną Francję. Francuzi unikali otwartego starcia, co pozwoliło Anglikom dotrzeć w okolice Paryża i rozpocząć oblężenie Chartres. 13 kwietnia 1360 r. (był to poniedziałek Wielkanocny, który przeszedł do historii jako Czarny Poniedziałek) rozpętała się gwałtowna burza gradowa z piorunami, której towarzyszył duży spadek temperatury. Burzę opisują m.in. Froissart (który dostrzega tu działanie mocy nadprzyrodzonych), *Anonimale Chronicle* i Thomas Gray (*Scalacronica*)⁵⁵. Według Froissarta grad był ogromnej wielkości i nawet najodważniejsi byli przeżarani, gdyż wydawało się, że nadszedł koniec świata⁵⁶. Wielu ludzi Edwarda zginęło – według *Chronicon* Henry’ego Knightona były to tysiące zbrojnych i 6 tys. koni⁵⁷ – a samo zjawisko odczytano jako zły omen⁵⁸. Angielski król się wycofał. Trzy tygodnie później podpisano wspomniany traktat w Bretigny.

Jesienią 1415 r. pod Azincourt trwające przez dwa tygodnie ulewne deszcze unieruchomiły francuską ciężką jazdę, która ugrzęzła w błocie, stając się łatwym celem dla angielskich łuczników. Pomimo faktu, że Francuzi mieli przewagę liczebną, a wojsko dowodzone przez Henryka V było wyczerpane chorobami i długim marszem, sytuacja Francuzów okazała się gorsza. Zderzenia i poślizgi praktycznie uniemożliwiły manewrowanie, zaś atak łuczników spotęgował dezorientację. Anonimowy kronikarz z opactwa Saint-Denis odnotował, że rycerze,

⁵³ J. FROISSART, *op. cit.*, s. 89.

⁵⁴ P.J. GEARY, *Readings in Medieval History*, Toronto 2016, s. 686; K. DEVRIES, *op. cit.*, s. 167–169.

⁵⁵ D. NOWAKOWSKI-BAKER, *Meed and the Economics of Chivalry in Piers Plowman*, [w:] *Inscribing the Hundred Years' War in French and English Cultures*, ed. D. NOWAKOWSKI-BAKER, Albany NY 2000, s. 64–66.

⁵⁶ C. ROGERS, *The Wars of Edward III. Sources and Interpretations*, Woodbridge 1999, s. 182.

⁵⁷ *Chronicon Henrici Knighton vel Knitthon, monachi Leycestrensis*, vol. 2, ed. J.R. LUMBY, Cambridge 2012, s. 112.

⁵⁸ J. SADLER, *op. cit.*, s. 23.

brnąć po kolana w grzęzawisku, byli przemęczeni już przed rozpoczęciem starcia, dodatkowo przez to, że spędzili bezsenną noc⁵⁹. Żadna z zachowanych kronik nie mówi o deszczu w czasie trwania bitwy, ale większość (np. *Gesta Henrici Quinti* czy *Liber Metricus* Thomasa Elmhama) wspomina o deszczu w przededniu bitwy i/lub w nocy. Thomas Walsingham z kolei nie pisze o deszczu, ale zaznacza, że Anglicy byli osłabieni przez choroby i zimne noce, jak również niedożywieni (brakowało chleba) i zmęczeni przez wyczerpujący marsz, dodając później, że miejsce bitwy było bardzo błotniste⁶⁰. W źródłach francuskich wątek ulewy jest bardziej obecny – Pierre Cochon pisze, że noc była bardzo deszczowa i ziemia rozmiękła tak bardzo, że ludzie grzęźli w błocie na głębokość stopy⁶¹. Jean le Fèvre de Saint-Remy i Jean de Waurin, którzy byli naocznymi świadkami wydarzeń, lecz opisali je znacznie później, wspominają o lejącym przez całą noc deszczu, który jeszcze bardziej pogorszył i bez tego zły stan gruntu⁶².

Cała seria anomalii pogodowych towarzyszyła końcowej fazie Wojny Róż, przyczyniając się do zwycięstwa stronnictwa Yorków. 2 lutego 1461 r. zjawisko meteorologiczne znane jako parhelion zostało odczytane przez Edwarda, księcia Yorku i przyszłego króla, jako znak przychylności niebios, co dodało animuszu zarówno jemu jak i jego ludziom⁶³. Zwycięstwo w bitwie pod Mortimer's Cross, odniesione tego samego dnia, stało się ważnym krokiem w kierunku jego ostatecznego sukcesu, uwieńczonego koronacją na Edwarda IV⁶⁴.

Dla rozegranej 29 marca 1461 r. bitwy pod Towton decydujące znaczenie miał mokry, oblepiający śnieg, sypiący prosto w oczy armii Lancasterów⁶⁵. Uniemożliwiało im dostrzeżenie wroga i odpowiednią ocenę odległości. Strzały ich łuczników były zbyt lekkie, wystrzeliwane dodatkowo pod wiatr trafiały w próżnię (około 45 m za blisko), nie dosięgając Yorkistów, których z kolei cięższe strzały wystrzeliwane z wiatrem dziesiątkowały szeregi przeciwnika⁶⁶. Posuwający się do przodu łucznicy Yorkistów zebrali z ziemi tysiące wystrzelonych przez wroga

⁵⁹ D. PETRIELLO, *op. cit.*, s. 55; A. CURRY, *The Battle of Agincourt. Sources and Interpretations*, Woodbridge 2000, s. 106.

⁶⁰ T. WALSINGHAM, *St. Albans Chronicle 1406–1420*, ed. V.H. GALBRAITH, Oxford 1937, s. 92–98; A. CURRY, *op. cit.*, s. 50.

⁶¹ O trudnościach z poruszaniem się w błocie wspominają też inni kronikarze: Jean Juvenal des Ursins, Jean de Waurin, kronikarz z Ruisseauville. *Vide*: M. JONES, *24 hours at Agincourt*, London 2016; A. CURRY, *op. cit.*, s. 113.

⁶² A. CURRY, *op. cit.*, s. 135 i n.

⁶³ Ch.D. ROSS, *Edward IV*, Berkeley–Los Angeles 1974, s. 31–32.

⁶⁴ J. SADLER, *Towton. The Battle of Palmsunday Field 1461*, Barnsley 2011, s. 61.

⁶⁵ O obfitych opadach śniegu wspominają co najmniej trzy kroniki: Hearn's Fragment of an Old English Chronicle, Croyland Abbey Chronicle i Hall's Chronicle. *Cf.* A.W. BOARDMAN, *Towton. The Bloodiest Battle*, Stroud 2000, s. 128.

⁶⁶ Pierwsze minuty bitwy rozpoczynanej przez atak łuczników zwykle decydowały o jej wyniku – strona ponosząca większe straty była dodatkowo zmuszona do zainicjowania walki kontaktowej i zwykle była skazana na klęskę. A.W. BOARDMAN, *The Battle of Towton*, Stroud 1996, s. 114–117.

strzał i wypuszczali je ponownie z wiatrem, po czym cofali się, aby uniknąć niecelnych ataków nieprzyjaciela⁶⁷. Ponadto proszący przez kilka poprzedzających bitwę dni śnieg osłabił cięciwy łuków Lancasterskich łuczników. Wilgoć spowodowała również, że sprowadzona z Londynu bombardiera stała się bezużyteczna, jak również inny pokażny rodzaj artylerii, którą dysponował Edward. Zrobiło się też bardzo ślisko, tak że zbrojnym trudno było utrzymać równowagę. Śnieg również spowodował gwałtowne wezbranie okolicznej rzeki, mającej okazać się jedyną a zarazem zgubną drogą ucieczki wojsk Lancasterów, z których część utonęła w lodowatej wodzie⁶⁸. Bitwa była niezwykle krwawa i zacięta. Wedle najbardziej prawdopodobnych szacunków zginęło 40 tys. walczących⁶⁹ i jest rzeczą pewną, że część z nich – będąc rannymi – zmarła w następstwie fatalnych warunków pogodowych⁷⁰.

Warunki pogodowe miały wpływ również na wynik bitwy pod Barnet w kwietniu 1471 r., w zasadzie kończącej Wojnę Dwóch Róż. Rano w dniu bitwy panowała gęsta mgła⁷¹, wskutek czego obie strony straciły orientację i źle oszacowały położenie przeciwnika⁷². Hrabia Oxford John de Vere początkowo zyskał przewagę, atakując wojsko Yorków od skrzydła, ale później przez pomyłkę zaatakował oddział swego sojusznika lorda Montague. Zamieszanie, które powstało w szeregach Lancasterów (m.in. na skutek pomylenia własnego herbu z herbem Yorków, tzw. „Słońce w chwale”), umożliwiło Edwardowi wprowadzenie odwodów i zdobycie definitywnego zwycięstwa⁷³.

⁶⁷ A. WEIR, *Lancasterowie i Yorkowie. Wojna Dwóch Róż*, tłum. K. KRÓLIK, Kraków 2013, s. 323.

⁶⁸ D. PETRIELLO, *op. cit.*, s. 115.

⁶⁹ A. WEIR, *op. cit.*, s. 325.

⁷⁰ W tym miejscu warto przytoczyć słowa Długosza, kiedy to po bitwie grunwaldzkiej, „gdy słońce zaszło, spadł deszcz, a ponieważ przez całą noc padał bez przerwy, w obydwu wojskach, królewskim i pruskim, zginęło od ostrego zimna wielu pozostawionych na polu walki rannych, którzy mogliby byli żyć, gdyby ich stąd zabrano i otoczono opieką”. *Vide*: J. DŁUGOSZ, *Roczniki*, ks. 10–11, red. K. PIERADZKA, Warszawa 1982, s. 138.

⁷¹ J. SADLER, *op. cit.*, s. 23.

⁷² O początkach rozegranej 27 IX 1331 r. bitwy pod Płowcami rozstrzygnęła mgła, która sprawiła, że zwłaszcza strona krzyżacka nie miała pełnego rozeznania co do sił i rozmieszczenia strony polskiej. Wystąpienie mgły potwierdzają źródła krzyżackie. *Vide*: W.M. ks. *Luter brunświcki o sprawie Zakonu z Łokietkiem w r. 1331 (List wielkiego mistrza Luthera z Brunszwiku do prokuratora krzyżackiego w Awinionie Teodoryka de Auro Capite)*, wyd. A. KŁODZIŃSKI, *Miscellanea. Ze studiów krytycznych nad r. 1331*, „Kwartalnik Historyczny” 1905, R. XIX, s. 41; *Wigand...*, s. 481. Panująca mgła mogła stanowić również dla Krzyżaków sytuację dogodną, gdyż umożliwiała im poruszanie się w trudniej zauważalny sposób. Polacy jednak, planując atak, dzięki mgłę zyskiwali nadzwyczaj sprzyjające warunki niepostrzeżonego zbliżenia się do przeciwnika. Więcej na ten temat *vide*: A. NIEWIŃSKI, *Jeńcy spod Płowiec. Niewola militarna i pole bitewne*, [w:] *Pola bitew wczoraj i dziś*, red. A. OLEJKO, P. KORZENIOWSKI, K. MROCKOWSKI, Oświęcim 2013, s. 276–286.

⁷³ D. PETRIELLO, *op. cit.*, s. 73; A. WEIR, *op. cit.*, s. 454–457.

Ulewne deszcze w 1476 r. pośrednio wpłynęły na przebieg bitwy pod Toro, która, pomimo braku wyraźnej przewagi jednej ze stron, okazała się rozstrzygająca w wojnie o sukcesję kastylijską. Alfons V, król Portugalii, prowadził wojsko z zamiarem zdobycia Zamory w ramach walki przeciwko Ferdynandowi Aragońskiemu, ale trwający przez wiele dni ulewny deszcz, śnieg i zimno utrudniały wszelkie przygotowania i miały tak demoralizujący wpływ na jego ludzi, że Alfons ostatecznie porzucił swoje roszczenia do kastylijskiego tronu i wyruszył z powrotem do Portugalii. Ferdynand wykorzystał sytuację i zaatakował osłabionego przeciwnika, czego wynikiem była bitwa pod Toro. Mimo że nie dało się stwierdzić definitywnej przewagi żadnej ze stron, Alfons ostatecznie wycofał się z Hiszpanii, a dawni zwolennicy Joanny (córci króla Kastylii Henryka IV i żony Alfonsa) zaczęli popierać Izabelę, przyrodnią siostrę Henryka⁷⁴.

Starannie zaplanowana rebelia Henryka Stafforda, księcia Buckingham, przeciwko Ryszardowi III w 1483 r. została w znacznej mierze udaremniona przez niespodziewane komplikacje pogodowe – burze, ulewę i powódź. Buckingham miał ruszyć na Londyn po przeprawieniu się przez rzekę Severn, której wezbranie udaremniało ten plan. Z tego samego powodu obiecane przez Henryka Tudora wsparcie nie doszło do skutku⁷⁵.

Zjawiska pogodowe mogły zatem wyrzucić (i niejednokrotnie wywierały) wpływ na przebieg kampanii militarnych i starć bitewnych, których rezultat niekiedy zmieniał bieg historii. Śnieg, burza czy mgła wprowadzały znaczącą dezorganizację po jednej lub obu stronach konfliktu, krzyżując plany walczących. Również temperatura powietrza i jej gwałtowne zmiany odgrywały niemałą rolę w toku działań militarnych. W zależności od położenia geograficznego i przyzwyczajenia do określonego klimatu, wzrost lub spadek temperatury mógł być korzystny dla jednej ze stron – np. upał stanowił atut dla przywykłych do wysokich temperatur mieszkańców Bliskiego Wschodu, w odróżnieniu od Europejczyków czy Skandynawów, Krzyżacy czy Mongołowie z kolei preferowali niskie temperatury z uwagi na fakt, że umożliwiało im to sprawne przemieszczanie się po drogach nieprzejezdnych w cieplejszych porach roku. Warunki atmosferyczne mogły utrudniać pieszym i konnym poruszanie się, powodować opóźnienie zaopatrzenia, sprzyjać rozwojowi chorób. Nie zawsze jednak miały charakter decydujący, gdyż zwykle ostateczny wynik tego czy innego konfliktu zbrojnego zależał od całego konglomeratu takich czynników jak błędy dowódców, niewłaściwe

⁷⁴ D. PETRIELLO, *op. cit.*, s. 57; Historia general de España y América: *Los Trastámara y la unidad española (1369–1517)*, tomo V, Madrid 1981, s. 487.

⁷⁵ C. RAWCLIFFE, *The Staffords, Earls of Stafford and Dukes of Buckingham: 1394–1521*, Cambridge 1978, s. 33.

rozeznanie sytuacji, niewystarczające planowanie⁷⁶, zmęczenie obrońców, determinacja atakujących⁷⁷, jak też zwykły przypadek.

Andrzej Niewiński

**WEATHER CONDITIONS OF MILITARY OPERATIONS.
THE INFLUENCE OF ATMOSPHERIC CONDITIONS ON THE COURSE
OF PITCH BATTLES AND MILITARY CAMPAIGNS IN THE MIDDLE AGES.
SELECTED EXAMPLES**

Summary: The article examines the impact of adverse weather conditions and astronomical occurrences on the outcome of the selected medieval military campaigns and pitch battles. Unpredictability of weather was an important factor in medieval warfare: unexpected wind, rain, snow, heat or day-to-night temperature fluctuations could influence a military operation in a significant way. As medieval chronicles recorded, troops often suffered from famine as a result of excessive rains, droughts or adverse winds which prevented supplies from being delivered by sea. Apart from causing fatigue and exhaustion bad weather contributed to disease outbreaks and equipment damage. People were weakened physically and psychologically which reduced their fighting ability.

Keywords: Middle Ages, the war, weather and war, history of warfare.

⁷⁶ Krzyżacka wyprawa z udziałem gości rycerzy z Anglii, Francji, Niemiec na Wilno (1390 r.) zakończyła się jedynie połowicznym sukcesem. Wojska zakonne zdobyły tylko drewniany zamek, zaś murowane zamki – Górny i Dolny – mimo niemal pięcioletniego oblężenia nie zostały zdobyte, jakkolwiek rycerstwo zakonne niepodzielnie panowało nad okolicą, plądrując teren (nie brakowało więc prowiantu i paszy, dodatkowo dostarczanych przez kupców litewskich i żmudzkich). Dopiero brak prochu i pogarszająca się pogoda skłoniły głównodowodzącego wielkiego marszałka Engelharda Rabego do zaniechania oblężenia i decyzji odwrotu. *Vide:* M. RADOCH, *op. cit.*, s. 105–109. „I musieli stamtąd wychodzić, dlatego że już późno było w tym roku i przez niestałą pogodę, musieli oni pośpiesznie do kraju powracać, gdyż tam oni chcieli przez wody brodami [przechodzić], kiedy te wody zaczynały się bardzo podnosić, i te drogi złymi się stawały, oni nie mogli dłużej tam pozostać”. Tłum. za M. RADOCH, *op. cit.*, s. 109, przyp. 640.

⁷⁷ Swoistym testem wytrzymałości na warunki pogodowe było oblężenie przez Saladyna (w okresie zimowym) zamku Belvoir należącym do krzyżowców: „Mury (zamku), zbudowane z kamienia i gliny, zapewniały doskonałą ochronę będącym za nimi, przez co nikt nie mógł wyjść przez namiot nie założywszy na siebie pancerza. Deszcz padał nieustannie, a błoto było tak gęste, że poruszanie się pieszo czy konno było niemożliwe. Cierpieliśmy strasznie z powodu wichrów i silnego deszczu, jak również z powodu bliskości nieprzyjaciela, który ze swojej pozycji, dominował nad naszą armią, zabijając i raniąc wielką liczbę ludzi”. Cyt. za: H. KENNEDY, *Zamki Krzyżowców...*, s. 132. O ostatecznym sukcesie atakujących zdecydowało mimo wszystko pozostanie i uporczywe obleganie twierdzy, podkop i zawalenie się części murów. *Cf. ibidem.*



WOJSKO W ZMAGANIACH Z NATURĄ W ŚWIETLE KRONIK ANONIMA TZW. GALLA I MISTRZA WINCENTEGO ZWANEGO KADŁUBKIEM

Wpływ czynników naturalnych na prowadzenie działań wojennych na przestrzeni dziejów nierzadko decydował o losach poszczególnych kampanii. Elementy środowiska naturalnego już same w sobie stwarzały dogodne warunki do obrony konkretnego punktu oporu lub zaskoczenia przeciwnika¹. Trzeba jednak podkreślić, że bez dobrze zorganizowanej obrony nie przedstawiały większej wartości, np. rola kompleksów leśnych nie była jednoznaczna, jeśli wziąć pod uwagę prowadzenie wojen lub nawet mniejszych potyczek. Utrudniały one wprawdzie marsz przeciwnikowi, ale pozwalały dodatkowo niepostrzeżenie podejść do celu wyprawy, a nawet skutecznie wycofać się po akcji. Wymowny jest fakt, że zalesienie Polski średniowiecznej było bardzo duże, gdyż sięgało do 50–60% jej powierzchni. Zwarte kompleksy leśne, głównie iglaste (sosna, świerk), występowały na obszarze pogranicza z Prusami oraz na Pomorzu aż po Odrę. Z kolei w Karpatach i Sudetach lasy były bardziej rozmaite, tylko w wyższych partiach z przewagą świerka². Celowo podkreślamy ten fakt, gdyż wspomniane tereny były częstym teatrem wojny pojawiającym się na kartach interesujących nas źródeł pisanych.

Celem niniejszego artykułu jest w związku z tym przesłedzenie zmagania wojsk z naturą w czasie marszu i podczas konkretnych działań zbrojnych z uwzględnieniem jej wpływu na powodzenie/niepowodzenie potyczek na podstawie relacji

¹ Rolę środowiska geograficznego omawia K. OLEJNIK, *Obrona polskiej granicy zachodniej. Okres rozbitcia dzielnicowego i monarchii stanowej (1138–1385)*, Poznań 1970, s. 23 i n.

² J. TYSZKIEWICZ, *Ludzie i przyroda w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1983, s. 25.

kronikarzy wymienionych w tytule, a także uchwycenie kontekstów (interesować nas będą tylko aspekty militarne), w jakich pojawiają się poszczególne komponenty krajobrazu naturalnego. Występują one w różnych ujęciach kronikarskich, co zostanie ukazane przede wszystkim w odniesieniu do słabiej opracowanych lub całkowicie pomijanych dotychczas wątków.

Pierwszą interesującą nas wzmianką jest fragment z kroniki Anonima tzw. Galla, dotyczący zmagania Bolesława Szczodrego z Czechami, którzy z całą armią wkroczyli do Polski, **przemierzając leśne gąszcze** [wyróżnienie – Ł.Ć.], co zapewne uczynili ze sporą łatwością, skoro zaskoczyli polskiego władcę. Ciekawie brzmią natomiast słowa samego zainteresowanego, który za pośrednictwem swych posłów miał zarzucać najeźdźcom, że ci działają podstępnie i znikają w kryjówkach leśnych³. Bolesław musiał zmagać się ponadto z Pomorzanami, którzy zniemacka wdarli się na terytorium Polski. Na wieść o tym władca

pragnąc wszakże gorąco oswobodzić kraj z rąk niewiernych, zanim jeszcze wojsko się zebrało, musiał wyprzedzając je maszerować nazbyt nieostrożnie. Gdy przybyto nad rzekę, poza którą obozowały gromady pogan, rycerstwo obarczone orężem i kolczugami, nie szukając mostu ani brodu, rzuciło się w jej głębokie nurty. I wielu pancernych poginęło tam przez własne zuchwalstwo, a pozostali zrzucili z siebie kolczugi i **przepłynawszy rzekę** [wyróżnienie – Ł.Ć.], odnieśli zwycięstwo, aczkolwiek okupione stratami⁴.

Kończąc tę relację, kronikarz stwierdził, że od tej pory Polacy odzwyczaili się od noszenia pancerzy i nacierali na wroga swobodniej oraz bezpieczniej pokonywali rzekę bez wspomnianych kolczug⁵. Z powyższego fragmentu ewidentnie przebija lekkomyślność wojska, które chcąc za wszelką cenę dopaść przeciwnika, zginęło niepotrzebnie w nurtach rzeki. Warto przy tej okazji wspomnieć, że epizod ten został odnotowany w żywocie mniejszym św. Stanisława, w którym to główną przyczyną klęski rycerzy był nie tyle pancerz, co raczej ogólnie zbroje

³ ANONIM TZW. GALL, *Kronika polska*, tłum. R. GRODECKI, wstęp i oprac. M. PLEZIA, Wrocław 2003 [dalej: GALL], s. 49; *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. MAŁEZYŃSKI, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* [dalej: MPH], s.n., t. II, Kraków 1952 [dalej: GALL MPH], s. 49.

⁴ GALL, s. 50; GALL MPH, s. 50: „Qui cupiens animo ferventi de manu gentilium patriam liberare, collecto nondum exercitu decrevit antecedens inconsulte nimium properare. Cumque ventum esset ad fluvium, ultra quem turme gentilium residebant, non ponti requisite vel vado loricatorum milites et armati sed profundo gurgiti se credebant. Pluribus itaque loricatorum ibi presumptuose submerses, loricas reliqui superstites abiecerunt, transmeatoque flumine, quamvis dampnose victoriam habuerunt”.

⁵ GALL, s. 50; GALL MPH, s. 50. Szerzej zagadnienie przekraczania rzek przez wojska analizuje T. GRABARCZYK, „Suchą stopą” czy „skacząc w fale”. *Przekraczanie rzek przez wojska polskie od XI do początku XVI wieku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2017, t. XCIX, s. 83–109.

lub szeroko rozumiane uzbrojenie (*arma*)⁶. W kronice Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem również znajdujemy opis tych wydarzeń. Według niego

wielu tedy [nadmiernie] obciążonych zbroją zalewają fale. Wynurza się [tylko] garstka [rycerzy] wraz z królem i chociaż bezbronni odnoszą oni chlubne zwycięstwo nad mnogością uzbrojonych wrogów⁷.

Najwięcej miejsca na kartach swojej kroniki poświęcił Gall – co oczywiste – Bolesławowi Krzywoustemu. W kontekście podjętej tematyki warto powołać się na fragment, zgodnie z którym książę, przebywający wówczas w Rudzie, udał się z niewielkim orszakiem na łowy. Niestety, myśliwi natknęli się na Pomorzan ukrytych w gąszczu leśnym [wyróżnienie – Ł.Ć.] i natychmiast stoczyli z nimi walkę. Według Galla, siły księcia liczyły 80 spośród chłopców i młodzieńców, siły pogan były zaś zdecydowanie większe, albowiem zostały oszacowane przez dziejopisarza na 3000 wojowników. Dodajmy tylko, że Bolesław kontynuował walkę z 30 towarzyszami broni, a zatem musiał stracić znaczną część swych oddziałów⁸. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wobec tak zarysowanej dysproporcji, przekaz ten należy traktować z przymrużeniem oka. Niemniej jednak jest on ważny z innego powodu – ukazuje jedną z funkcji kompleksów leśnych, które w tym konkretnym przypadku ułatwiły nieprzyjacielowi atak z zaskoczenia.

Ciekawą z punktu widzenia podjętych rozważań jest kolejna informacja Galla, tym razem odnosząca się do zmagania z Czechami. Otóż na mocy układu polsko-węgierskiego, w przypadku agresji cesarza na którąkolwiek ze stron paktu, sojusznik zobowiązany był do związania sił czeskich. W związku z powyższym: „skoro zatem cesarz wkroczył na Węgry, Bolesław także, dochowujący wiary, po bitwie stoczonej w środku lasów [wyróżnienie – Ł.Ć.] zwycięsko trzymał w szachu Czechy [...]”⁹. Dysponujemy w tym wypadku wprawdzie lakoniczną wzmianką o stoczeniu bitwy w lasach, ale – odwołując się do komentarza wydawców pierwszej polskiej kroniki – należy zaznaczyć, że chodzi tutaj o lasy sudeckie,

⁶ *Vita sancti Stanislai episcopi Cracoviensis (vita minor)*, wyd. S. KĘTRZYŃSKI, [w:] MPH, t. IV, Lwów 1884, s. 277. Vide: J. SZYMCAK, *Rycerz w hełmie, w zbroi i z tarczą*, Warszawa-Bellerive-sur-Allier 2016, s. 90.

⁷ MISTRZ WINCENTY ZWANY KADŁUBKIEM, *Kronika polska*, tłum. i oprac. B. KÜRBIS, Wrocław 2003 [dalej: KADŁUBEK], s. 73; *Magistri Vincentii dicti Kadlubek Chronica Polonorum*, wyd. M. PLEZIA, [w:] MPH, s.n., t. XI, Kraków 1994 [dalej: KADŁUBEK MPH], s. 54: „Multi ergo armorum pressi mole fluctibus inuoluuntur, prepauci cum rege uix enatant et licet inermes de armata hostium multitudine triumphant”.

⁸ GALL, s. 98; GALL MPH, s. 101. Vide: D. WYBRANOWSKI, *Jeszcze raz o taktyce wojen pomorskich Bolesława Krzywoustego oraz okolicznościach ich finału*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2017, R. XXXII (LXI), z. 2, s. 76–77.

⁹ GALL, s. 114; GALL MPH, s. 116: „Quando ergo cesar Ungariam introivit, Bolezlauus quoque, fide servans, in medio silvarum prelio comisso, victor Bohemiam prepedivit [...]”.

odgraniczające Polskę od Czech, które stanowiły tym samym naturalną barierę, konieczną do przebycia przez potencjalnego najeźdźcę. Powyższą informację na temat walk polsko-czeskich datuje się na koniec 1108 r.¹⁰

Trzymając się ściśle porządku chronologicznego, nie sposób pominąć interwencji Henryka V z 1109 r. w obronie wygnanego z kraju Zbigniewa Hermanowicza¹¹. Do podjęcia tego przedsięwzięcia mieli namawiać dodatkowo Czesi, którzy

nawykli do życia z łupów i grabieży, zachęcali cesarza, by wkroczył do Polski, zapewniając go, że **dobrze znają drogi i ścieżki wiodące przez polskie lasy** [wyróżnienie – Ł.Ć.]. Na podstawie takich to rad i zachęt cesarz, nabrawszy nadziei, że odniesie zwycięstwo nad Polską, wkroczył [do niej]¹².

Zdawał sobie zatem doskonale sprawę, że po przekroczeniu Krosna (tak zakładał pierwotny plan) będzie musiał wkroczyć w bagniste lasy, ciągnące się aż od Odry¹³. Warto podkreślić, że bagna otaczające wspomnianą rzekę miały kilka kilometrów szerokości, a puszcze stanowiły dodatkowy czynnik utrudniający przechodzenie przez nią¹⁴. Cesarz dotarł ostatecznie do grodu w Bytomiu, który okazał się „niemożliwy do zdobycia ze względu na obwarowania i naturalne położenie wśród opływających go wód”¹⁵. Jak podkreślił Karol Olejnik, badania archeologiczne w pełni potwierdziły opis Galla, gdyż wspomniany obiekt obronny znajdował się nad brzegiem Odry, w miejscu z natury obronnym, tj. w bagnistej dolinie, od południa zabezpieczonej przez fosę. Jedyny odcinek – przynajmniej teoretycznie umożliwiający podejście pod warownię – był broniony przez potrójną linię umocnień drewniano-ziemnych. W związku z tym napastnicy w ogóle nie byli zainteresowani szturmowaniem Bytomia, a próbowali ominąć gród. Manewr jednak nie powiódł się, a siły cesarza zostały zaatakowane przez załogę broniącą tego punktu oporu¹⁶. Istotny jest jednak fakt, że kronikarz wielokrotnie podkreślał, iż warunki naturalne dawały się we znaki napastnikom, pisząc następująco:

¹⁰ GALL, s. 114, przyp. 2 i 3.

¹¹ Vide: S. ROSIK, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013, s. 111 i n.; N. DELESTOWICZ, *Zbigniew. Książę Polski*, Poznań 2017, s. 197–210.

¹² GALL, s. 130; GALL MPH, s. 131: „Insuper etiam Bohemi, vivere predis et rapinis assueti, cesarem Poloniam intrare animabant, quia se scire vias et tramites per silvas Polonie iactitabant. Cesar ergo talibus monitis et consiliis superandi Poloniam in spem ductus, ingrediens [...]”.

¹³ K. OLEJNIK, *Rola środowiska geograficznego ze szczególnym uwzględnieniem terenów leśnych, w walkach obronnych o zachodnią granicę Polski*, [w:] *Puszcze i lasy w działaniach wojennych. Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Wojskowości poświęconej „Roli puszczy i dużych kompleksów leśnych w działaniach wojennych”, zorganizowanej w Białymstoku w dniach 16–18 września 1977 r.*, red. Z. KOSZTYŁA, A. DOBRŃSKI, Białystok 1981, s. 31.

¹⁴ B. MIŚKIEWICZ, *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961, s. 30–31.

¹⁵ GALL, s. 130; GALL MPH, s. 131: „Cumque castrum Bytom municione situque nature et aquarum circucione inexpugnabile [...]”.

¹⁶ Vide: K. OLEJNIK, *Głógów 1109*, Warszawa 1999, s. 91.

konie padały, ludzie udręczeni byli czuwaniem, trudami i głodem; a gąszcze leśne, bezdenne bagna, kłujące muchy [...] – [wszystko to] nie pozwalało na wykonanie przedsięwzięcia¹⁷.

Pozostając nadal w kręgu stosunków polsko-czeskich, nie można pominąć sprawy osadzenia na praskim tronie Borzywoja, brata ciotecznego polskiego księcia jako syna Wratysława i Świętosławy, córki Kazimierza Odnowiciela¹⁸. W relacji Galla czytamy o „bitwie stoczonyj wśród lasów [wyróżnienie – Ł.Ć.] z zachodzącymi mu drogę Czechami”¹⁹. Czynnikiem leśnym nie stanowił w tym wypadku dla oddziałów Krzywoustego większego problemu, ponieważ „część jego wojska stała na równinach czeskich”²⁰, a zatem przekroczyło ono granicę! Jednakże dywersja Pomorzian zmusiła nasze siły do odwrotu, a sam Borzywoj nie zdołał opanować Pragi, mimo że była ona już niemal na wyciągnięcie ręki²¹. Wiosną 1110 r. wojsko polskie przebywało pod Głogowem. Tymczasem siły wierne Zbigniewowi wraz z Czechami ruszyły na Polskę, ale akcja zakończyła się niepowodzeniem. Ci, którzy uszli z życiem, szukali schronienia w lesie, określonym pejoratywnie przez Galla jako „przyjaciół zbójców” („*qui silve, latronum amice*”)²². Z tej gorzkiej refleksji kronikarza przebija zatem dwojaka rola kompleksów leśnych, skoro stanowiły schronienie dla przeciwnika, a o której to funkcji wspomniano już na wstępie.

Jesienią 1110 r. Bolesław Krzywousty przedsięwziął wyprawę zbrojną na Czechy w „obronie słuszności Borzywoja”. Autor pierwszej polskiej kroniki – porównując naszego księcia do Hannibala – stwierdził na początku swojego, jakże barwnego i utrzymanego w patetycznym tonie opisu, że ten, maszerując z armią na południowych sąsiadów, musiał wspinać się na rozmaite szczyty i zapuszczał się w miejsca budzące grozę, do których nikt wcześniej nie miał dostępu. Bolesław **maszerował więc ze swym wojskiem przez mroczne puszcze i budował mosty na głębokich bagnach** [wyróżnienie – Ł.Ć.], co miało mu zająć 3 dni i 3 noce²³. Wydaje się, że mimo naturalnych przeszkód, pochód Polaków odbył się bez żadnych dodatkowych komplikacji, gdyż Bolesław wybrał szlak dotąd

¹⁷ GALL, s. 138–139; GALL MPH, s. 140: „Equi moriebantur, viri vigillis, labore, fame cruciantur, silve condense, paludes tenaces, musce pungentes [...] compleri propositum non sinebant”.

¹⁸ O. BALZER, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 4, tabl. II, s. 107–108; K. DRÓZDZ, *Kazimierz Odnowiciel. Polska w okresie upadku i odbudowy*, Wodzisław Śląski 2009, s. 146; N. DELESTOWICZ, *Świętosława (Swatwa) – czeska królowa z dynastii piastowskiej*, „Kwartalnik Prawo-Społeczeństwo-Ekonomia” 2015, t. IV, s. 16.

¹⁹ GALL, s. 142; GALL MPH, s. 144: „Dum autem iter faciens in medio silvarum cum Bohemis obviantibus prelio comisso [...]”.

²⁰ GALL, s. 142; GALL MPH, s. 144: „[...] iamque pars exercitus in campis Bohemie resideret [...]”.

²¹ A.F. GRABSKI, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Oświęcim 2015, s. 199.

²² GALL, s. 143; GALL MPH, s. 145.

²³ GALL, s. 145; GALL MPH, s. 145–146.

przez nikogo nieprzebyty, toteż Czesi zapewne nie spodziewali się natarcia z tej strony. Zauważmy tutaj jednak pewną sprzeczność w relacji kronikarza. Z jednej strony wspominał on o trudnych warunkach naturalnych, po czym stwierdził, że wojsko przebyło drogę w zaledwie 3 dni. W literaturze przedmiotu uznaje się za wiarygodną raczej tę drugą informację, ponieważ wojowie Sobiesława odegrali zapewne rolę przewodników, co ułatwiło marsz na Czechy²⁴. Prawdopodobnie miejscem koncentracji wojsk był Głogów, następnie żołnierze skierowali się ku mało uczęszczanej dotąd drodze (być może właśnie dlatego Gall posłużył się stwierdzeniem o miejscach, do których nikt wcześniej nie dotarł) z Legnicy na Bolków i Kamienną Górę, Lubawkę, Żakleń i Trutnow. Wojska Krzywoustego przekroczyły granicę przed 28 września 1110 r. (dzień św. Wacława), bowiem pod tą właśnie datą Kosmas odnotował, że polskie oddziały płądrowały już Czechy²⁵. Według relacji Galla, Bolesław po 4 dniach dotarł nad rzekę Cidlinę, natrafiając po jej prawej stronie na wojsko nieprzyjaciela. Zgodnie z jego przekazem:

gdy Polacy chcieli przepawić się raz w górę rzeki, to znów w dole, natychmiast pojawiali się naprzeciw nich na drugim brzegu, Czesi. Była to zaś rzeka, wedle kłamliwych relacji Czechów, znajdujących się w obozie Bolesława, nader bagnista i niebezpieczna dla tak wielkiej masy wojska, nawet gdyby nikt nie stawił oporu przepawiającym się²⁶.

Do starcia jednak nie doszło z powodu wycofania się Czechów. Nazajutrz Bolesław zwinął obóz i skierował się ku Łabie. Wojsko podążało wzdłuż Cidliny, tj. w kierunku zachodnim i dopiero w pobliżu Łaby przeszło na drugi brzeg wspomnianej wyżej rzeki²⁷. Zatem w pierwotnym miejscu spotkania się wojsk polskich z siłami czeskimi musiała ona być – wbrew sugestii Galla – faktycznie trudno dostępna i dlatego Krzywousty konsekwentnie szukał miejsca umożliwiającego przejście²⁸. Analizując dalsze losy kampanii czeskiej, należy zwrócić uwagę na interesujący z punktu widzenia zmagania armii z naturą wątek. Otóż po odprawieniu mszy św. przez biskupów, wojowie Bolesława

powoli dotarli do wejścia do lasów. Gdy zaś ogromna rzesza przysła do lasów, nie znając tych miejsc ani nie znajdując śladu drogi, każdy sobie sam drogę torował

²⁴ A.F. GRABSKI, *op. cit.*, s. 201.

²⁵ *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum* [Die Chronik der Böhmen des Cosmas von Prag], wyd. B. BRETHOLZ, [w:] *Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germanicarum*, n.s., t. II, Berlin 1955, s. 206; *Kosmasa Kronika Czechów*, tłum. M. WOJCIECHOWSKA, wyd. 2, Wrocław 2006, s. 325, przyp. 31.

²⁶ GALL, s. 146; GALL MPH, s. 147: „Nam sicubi Poloni modo sursum, modo deorsum transire reputabant, ex altera parte fluminis ibi Bohemi contra stabant. Erat enim fluvius Bohemis, qui cum eo erant, mentientibus, paludosus, tante multitudini nullo resistente periculosus”.

²⁷ A.F. GRABSKI, *op. cit.*, s. 202.

²⁸ B. MIŚKIEWICZ, *op. cit.*, s. 28.

przez bezdroża, wobec czego nie mógł już trzymać się znaków ani szyku [wyróżnienie – Ł.Ć.]. Doszły bowiem słuchy, że droga, którą przybyli, oraz wszystkie inne zostały zawałone [zasiekami] i dlatego wracali inną drogą, nie mogącą pomieścić takiej ilości [ludzi]. A książę Bolesław z hufcem nadwornym pozostawał z tyłu z prawego boku, puszczając całe swe wojsko przodem, jak wzorowy pasterz. Również komes Skarbimir²⁹ z drugiego boku ukrył się bez wiedzy Bolesława w małym lasku i tam w zasadzce wyczekiwał Czechów, gdyby przypadkiem próbowali [ich] ścigać. Także hufiec gnieźnieński, poświęcony patronowi Polski, wyczekiwał wraz z niektórymi dworzanami i innymi walecznymi rycerzami na pewnej małej równinie księcia postępującego z tyłu, która to równina oddzielała większe lasy od leżącego przed nimi mniejszego lasu. Gdy zaś Bolesław podążał z boku za swym wojskiem przez ów rzadki las, na widok swoich i przez nich również dostrzeżony wziął swoich za wroga i oni podobnie uznali go za wroga; dopiero gdy bliżej podeszli ku sobie i dokładniej przyjrzeni się bronii, poznali znaki polskie i w ten sposób poniechali prawie zaczętej już bratobójczej walki³⁰.

Dalej czytamy, że

Skarbimir również z wojewodzińskim hufcem, przedzielony lasem, walczył z innymi oddziałami Czechów, tak że Bolesław nie wiedział nic zgoła o Skarbimirze, Skarbimir zaś o Bolesławie, gdzie [który] stał i czy był uwikłany w walkę³¹.

W tym wypadku kompleksy leśne miały duży wpływ na dezorientację polskiej armii, która nieomal stoczyła bratobójczą walkę. Podsumowując kampanię czeską, należy podkreślić, że zakończyła się ona pomyślnie dla strony polskiej. Siły czeskie zostały rozbite, a ocaleni rzucili się do ucieczki. Warto jednak zasygnalizować, iż nasze wojska zachowały sporo rozważności, nie ruszając natychmiast

²⁹ Szerzej na temat Skarbimira *vide*: W. SEMKOWICZ, *Ród Awdanów w wiekach średnich*, Poznań 1920, *passim*; J. BIENIAK, *Skarbimir*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVIII, Warszawa–Kraków 1997, s. 27–31.

³⁰ GALL, s. 150–151; GALL MPH, s. 150–151: „[...] paulatim ad silvarum introitum pervenerunt. Cum autem ad silvas tanta multitudo pervenisset, neque loci notitiam, neque vie vestigium habuisset, unusquisque sibi viam per devia faciebat et sic signa vel ordinem retinere iam nequiebat. Obstrusam enim viam, qua venerant, et omnes alias audiebant et ideo per viam aliam, non capacem tante multitudinis, rediebant. Dux vero Bolezlaus retro de latere dextro cum acie curiali subsistebat, totumque suum exercitum sicut pastor egregius premittebat. Comes quoque Scarbimirus ex altero latere in silva tenui Bolezlaui (nesciente) latitabat, ibique Bohemos, si forte sequerentur, in insidiis expectabat. Gneznensis etiam acies, patrono Polonie dedicate cum quibusdam palatinis aliisque militibus animosis in planicie quadam parva dominum subsistentem expectabat, que planities silvas maiores a minori silva prostante dividebat. Cumque Bolezlauius ex oblique suum exercitum per silvam tenuem sequeretur, *videns* suos et a suis visus, hostes reputavit suos, a suis etiam hostis similiter estimatus; sed propius (ad) invicem accedentes et arma subtilius contemplantes, signa Polonica cognoverunt et sic a pene cepto scelere desierunt”.

³¹ GALL, s. 152; GALL MPH, s. 152: „Scarbimirus quoque cum acie palatina, silvula dividente, cum aliis Bohemorum agminibus dimicabat, ita quod Bolezlauius de Scarbimiro vel Scarbimirus de Bolezlauius penitus, ubi staret, vel si prelium ageret, ignorabat”.

w pościg za uciekinierami. Obawiały się wszakże, że był to odwrót pozorowany, ponieważ „kotlina, położona w pośrodku, i las przychodziły Czechom z pomocą, zakrywając ich ucieczkę czy zasadzkę”³².

Interesujący z punktu widzenia zmagania wojska z przyrodą jest opis dotyczący wyprawy Krzywoustego na Prusy. Zasygnalizujemy w tym miejscu, że pierwszą wyprawę podjął Bolesław w latach 1107–1108. Druga natomiast datowana jest na przełom 1110/1111 r.³³ Polski książę za każdym razem decydował się na atak w okresie zimy³⁴. Odnosnie do pierwszej znanej nam wyprawy kronikarz zanotował, że:

ziemia zaś owa tak pełna jest jezior i bagien, że nawet zamkami i grodami nie mogłaby być tak ubezpieczona; toteż nie zdołał jej dotąd nikt podbić, ponieważ nikt nie mógł z wojskiem przeprowić się przez tyle jezior i bagien³⁵.

Jeśli zawierzyć temu opisowi, nie może dziwić fakt, że to właśnie wspomniana pora roku była w tym kontekście okresem idealnym, gdyż „wkraczając do Prus, z lodu na jeziorach i bagnach korzystał [Bolesław – Ł.Ć.] jakby z mostu”³⁶. Mimo tak trudnego – jak się wydaje – teatru wojny, Bolesław spustoszył ziemię pruską, biorąc licznych jeńców i łupy.

Na kartach kroniki Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem zmagania armii z naturą nie znalazły takiego odzwierciedlenia, jak w przypadku relacji Anonima tzw. Galla, toteż tego typu przekazów jest o wiele mniej. Jakkolwiek, niewątpliwie interesujący jest wątek walk Władysława Wygnańca z braćmi. Otóż po starciu nad rzeką Pilicą (1145³⁷), która „wezbrała od ich krwi”³⁸, senior przystąpił do oblężenia Poznania (1146). Relacjonując ostatnią fazę potyczki, Kadłubek podsumował:

³² GALL, s. 153; GALL MPH, s. 153: „Convallis enim media quedam et silva Bohemos adiuvabat, que fugam eorum vel insidias occultabat”. Według Galla wyprawa Bolesława na Czechy zamknęła się w 10 dniach. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę 28 IX oraz dzień bitwy nad rzeką Trutiną, tj. 12 X, to wówczas przedział czasu wynosi nieco więcej niż 10 dni – *vide*: M. KUCHARSKI, *Kalendarz wojenny w Polsce do XIV wieku* (praca magisterska napisana w Katedrze Historii Polski Średniowiecznej UŁ pod kier. prof. Jana Szymczaka, Łódź 2006, maszynopis), s. 40.

³³ *Vide*: G. BIAŁUŃSKI, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999, s. 35–37; J. POWIERSKI, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. II, Malbork 2001, s. 23; E. KOWALCZYK, *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej (między Drwęcą a Pisą)*, Warszawa 2003, s. 164.

³⁴ *Vide*: J. PTAK, „Jest czas wojny i czas pokoju...”. *W jakich porach roku prowadzono najczęściej działania wojenne w Polsce średniowiecznej?*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2018, t. CII, s. 16.

³⁵ GALL, s. 109; GALL MPH, s. 112: „Terra enim illa lacubus et paludibus est adeo communita, quod non esset vel castellis vel civitatibus sic munita; unde non potuit adhuc ab aliquo subiugari, quia nullus valuit cum exercitu tot lacubus et paludibus transportari”.

³⁶ GALL, s. 154; GALL MPH, s. 154: „Illuc enim introiens, glacie lacuum et paludum pro ponte utebatur, quia nullus aditus alius in illam patriam nisi lacubus et paludibus invenitur”.

³⁷ W sprawie datacji tej bitwy *vide*: M. DWORSATSCHEK, *Władysław II Wygnaniec*, Kraków 2009, s. 112–114 i przyp. 59.

³⁸ KADŁUBEK, s. 159; KADŁUBEK MPH, s. 121: „[...] cruore flumen Pilcie, iuxta quod conflictum est, ripas altius inundasse”.

kogo przypadkiem oszczędziła srogość miecza, nie oszczędził go nawał wezbranych fal; i nie mniejszą liczbę pochłonęły wezbrane fale rzeki [wyróżnienie – Ł.Ć.], niż zgładził piorunowy miecz, tak dalece, że według podania wielka liczba płazów w tej rzece udusiła się od krwi trupów³⁹.

Nie wdając się w tym miejscu w szczegółową analizę działań zbrojnych, należy jedynie wspomnieć, że o zwycięstwie juniorów zdecydował brak dyscypliny oblegających gród i skuteczna interwencja z zewnątrz, tj. dobra współpraca między odsieczą a oblężonymi⁴⁰. W świetle przytoczonego wyżej przekazu można się domyślać, że zaskoczeni przez nadciągające posiłki napastnicy, chcąc ująć z życiem, przystąpili do ucieczki. Jednakże warunki naturalne uniemożliwiły im skuteczny odwrót, co zakończyło się dla nich w konsekwencji tragicznie – poginęli w nurtach rzeki.

O walkach z Prusami nie omieszkał wspomnieć i Kadłubek. Odnotujmy w tym miejscu wyprawę Bolesława Kędzierzawego. Otóż kraina zamieszкана przez Prusów była według kronikarza

niedostępna z powodu naturalnego położenia. U samego wstępu jest macecznik zewsząd zarosły gąszczem ciernistych krzaków, gdzie pod zielenią trawy kryje się otchłań błotnej smoły. Zwiadowcy i przewodnicy wojsk zapewniają, że znaleźli niezawodną krótszą drogę przez knieje⁴¹.

Kampania nie była pomyślna dla polskiego księcia, a rycerze ponieśli „śmierć zaplątawszy się w zarośla i krzaki cierniste [wyróżnienie – Ł.Ć.], [a] wszystkich ogarnia mrok szybko zapadającej nocy⁴². Grzegorz Białuński zwrócił uwagę, że w szeregach wojsk polskich musieli znajdować się przewodnicy i zwiadowcy przekupieni przez Prusów, np. Mazowszanie (Wincenty nie określił precyzyjnie ich pochodzenia, poza użyciem sformułowania „swoi”, co nie wyklucza Polaków), którzy zapewne bardzo dobrze znali teren. To właśnie owi nieszczęśni przewodnicy mieli wprowadzić wojsko Bolesława w zasadzkę, do czego ewidentnie przyczyniły się warunki naturalne, tj. wąskie przejścia, zarośla, krzaki oraz bagna⁴³.

³⁹ KADŁUBEK, s. 161; KADŁUBEK MPH, s. 121–122: „Nam cui forsitan gladii seueritas pepercisset, inundans undarum impetus non pepercit; nec enim pauciores torrens profluentis fluctibus inuoluit, quam fulmen ensis absorbuit, adeo ut pleraque illius reptilia fluminis cruore cadauerum asserantur suffocata”.

⁴⁰ J. SZYMCAK, *Sposoby zdobywania i obrony grodów w Polsce w okresie rozbitcia dzielnicowego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1979, t. XXII, s. 16.

⁴¹ KADŁUBEK, s. 169; KADŁUBEK MPH, s. 127: „[...] nature situ inaccessibleibus. Est autem lucus in ipso transmeatus uestibulo, densetis undique consertus raspalibus, in quo limosi abyssus bituminis sub quadam graminis uerantia delitescit. Asserunt exploratores ac duces exercituum transuendi lucum, exploratissimum reperisse compendium”.

⁴² KADŁUBEK, s. 170; KADŁUBEK MPH, s. 127: „Quidam ramalium nexibus ac uerpium intercepti obruncantur, omnes repentine caligo noctis inuoluit”. *Vide*: M. BINIAŚ-SZKOPEK, *Bolesław Kędzierzawy*, wyd. 2, Poznań 2014, s. 160–162.

⁴³ G. BIAŁUŃSKI, *op. cit.*, s. 49. Przypomnijmy ponadto, że w czasie tej kampanii zginął Henryk Sandomierski – A. TETERYCZ-PUZIO, *Henryk Sandomierski (1126/1133 – 18 X 1166)*, Kraków

Z kolei Kazimierz Sprawiedliwy, po pokonaniu Getów (Prusów) w 1192 r., postanowił zbrojnie rozprawić się z Połekszanami (plemię jaćwieskie)⁴⁴. Byli oni „**niedostępni z powodu broniących dostępu rozległych puszczy, z powodu zwar-
tych gąszczów leśnych, z powodu smołowych bagien** [wyróżnienie – Ł.Ć.]”⁴⁵. Kronikarz podkreślił męstwo księcia, odnotowując, że ten przemierzył „ową nieprzebytą puszczyę w ciągu trzech naturalnych dni w szybkim pochodzie”⁴⁶. W dalszej części opisu czytamy, że Polacy

przeto nieustannie szukają sposobności do walki. Mimo długiego szukania nie znajdują jej, gdyż wszyscy nieprzyjaciele nie tyle z małodusznego strachu, ile z przemyślanej ostrożności kryli się po uroczyskach i jamach. Są bowiem bardzo wprawieni [bić się] w gęstwinie, w polu zaś [są] do niczego; więcej podstępem niż siłą [walczą] [...]”⁴⁷.

Mimo pomyślnego zakończenia kampanii, nie obyło się bez przejściowych trudności, ponieważ Połekszanie złamali tymczasowy rozejm i „obaliwszy las, odcinają zupełnie odwrót [...]”⁴⁸. Wspomnianą wyprawę należy datować na 1193 r.⁴⁹

W świetle przytoczonych wyżej relacji źródłowych, odnoszących się do interesujących nas zagadnień, należy pokusić się o sformułowanie następujących spostrzeżeń i wniosków. Po pierwsze, relacje Anonima tzw. Galla górują nad przekazami Mistrza Wincentego pod względem szczegółowości opisywanych wydarzeń i zdają się prezentować więcej walorów poznawczych w zakresie prowadzenia działań zbrojnych. Po drugie, możemy wyróżnić kilka funkcji poszczególnych elementów przyrody, których znaczenie dla kampanii wojennych jest niepodważalne. Mamy tu na myśli przede wszystkim rolę kompleksów leśnych jako

2009, s. 115–121. Vide: G. BIAŁUŃSKI, *Wyprawa Bolesława Kędzierzawego na Prusy w 1166 roku*, „Zapiski Historyczne” 1995, z. 2–3, s. 7–20; IDEM, *O dacie śmierci księcia sandomierskiego Henryka*, [w:] *Kaci, święci, templariusze*, red. B. ŚLIWIŃSKI, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2008, nr 14, s. 23–34; M. GŁADYSZ, *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII–XIII wieku*, Warszawa 2012, s. 101.

⁴⁴ J. DOBOSZ, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, wyd. 2, Poznań 2014, s. 161. Szerzej na temat tej wyprawy pisze W. CABAN, *Polityka północno-wschodnia Kazimierza Sprawiedliwego w latach 1177–1192*, „Rocznik Białostocki” 1974, t. XII, s. 207–209; G. BIAŁUŃSKI, *Studia z dziejów...*, s. 75–80.

⁴⁵ KADŁUBEK, s. 228; KADŁUBEK MPH, s. 166: „[...] propter uastissimas solitudinum intercape-dines, propter concretissimas nemorum densitates, propter bituminata inaccessibilis palustria.”

⁴⁶ KADŁUBEK, s. 228; KADŁUBEK MPH, s. 166: „Illa subinde incomeabili heremi uastitate trium naturalium dierum cursu citatissimo uix emensa [...]”

⁴⁷ KADŁUBEK, s. 228; KADŁUBEK MPH, s. 116–167: „Itaque intrepidi prelium querunt, diu questium nusquam reperiunt, cunctis hostium in debris ac speluncis delitescensibus, non tam timoris pusillanimitate quam cutele industria. Sunt enim in arto exercitatissimi, set in plano nulli, plus arte quam uiribus [...]”

⁴⁸ KADŁUBEK, s. 228; KADŁUBEK MPH, s. 167: „Pollexiani prostrato interim nemore omnem remeatum precludunt, pactioni renuntiant [...]”

⁴⁹ G. BIAŁUŃSKI, *op. cit.*, s. 80.

naturalnej bariery obronnej (lasy sudeckie), możliwość ataku z zaskoczenia, jaką stwarzały gęsto porośnięte puszcze, ale z zastrzeżeniem dobrej ich znajomości lub wykorzystania wiedzy przewodników (przykład Czechów). Bywało i tak, że władcy, ufający naturalnym umocnieniom, nie obsadzali odcinków przygranicznych załogami zbrojnymi, co w konsekwencji obracało się przeciw nim. W takich przypadkach cenna i decydująca zarazem była znajomość topografii terenu przez zwiadowców, często dobrze opłaconych i przekupionych, od których zależało powodzenie przedsięwzięcia. Lasy pełniły na dodatek funkcję refugialną, a więc stwarzały oddziałom agresora możliwość szybkiego wycofania się i schronienia. Dodajmy, że ludność cywilna, porzucająca swoje dotychczasowe siedziby, także szukała naturalnego azylu⁵⁰. Gęstwina leśna mogła stać się także przyczyną katastrofy, by przywołać przykład wspomnianej już pomyłki wojsk polskich i miała ponadto wpływ na dezorientację oddziałów. Inne komponenty krajobrazu naturalnego (rzeki, jeziora, bagna, pagórki, zarośla, krzaki) również pełniły dwojaką funkcję, mogły przecież przesądzić o ostatecznym zwycięstwie lub jego braku.

Kończąc niniejsze rozważania, warto przytoczyć – jakże uniwersalną z punktu widzenia podjętej problematyki – refleksję samego cesarza Fryderyka Barbarossy, który stwierdził, że

choć Polska sztucznie i z natury bardzo była zabezpieczona, tak iż nasi poprzednicy królowie i cesarze zaledwie z wielką trudnością dochodzili do rzeki Odry, my jednak dotarliśmy [...] przeszliśmy z całym naszym wojskiem rzekę Odrę, która cały ten kraj jakby murem otacza i z powodu swej głębokości uniemożliwia wszelkie przejście⁵¹.

Widać zatem wyraźnie, że Barbarossa doceniał rolę środowiska naturalnego w kontekście prowadzenia operacji wojennych, celowo jednak podkreślił niedogodności krajobrazu Polski, by w ten sposób dodać sobie splendoru. Niemniej jednak, cytat ten świadczy o tym, że każda armia – bez względu na siłę i walory bojowe, które reprezentowała – musiała stawiać czoła przeciwnościom natury, co znalazło swoje odzwierciedlenie także na kartach naszych kronik.

⁵⁰ J. TYSZKIEWICZ, *op. cit.*, s. 69.

⁵¹ Cyt. za: K. OLEJNIK, *Rola środowiska geograficznego...*, s. 32–33; Fryderyk I cesarz donosi Wiboldowi o zwycięstwie odniesionym nad Polakami we wrześniu 1157 r., [w:] MPH, t. II, Lwów 1872, s. 21: „Polonia quamvis arte et natura admodum esset, ut antecessores nostri reges et imperatores vix magna difficultate ad fluvium Odera pervenissent [...] penetra vimus, et in octava Assumptionis sanctae Mariae fluvium Oderam, qui totam terram illam quasi muro vallat, et profunditate sua omnes excludit aditus”.

Łukasz Ćwikła

THE ARMY AND THEIR STRUGGLE WITH NATURE ACCORDING TO THE CHRONICLES OF ANONYM CALLED GALL AND MASTER WINCENTY CALLED KADŁUBEK

Summary: The components of natural environment were suitable for defending the points of resistance or surprising the enemy. However, it is important to say that without a well prepared defense they were useless. For instance the role of forests wastwofold taking into account leading the great campaigns or even smaller skirmishes. The main issue of this article is to follow the army's struggle with nature during marching and warfare (the aggression against Bohemia, Prussia and battles in the country) including its impact on both successes and defeats according to the chronicles of Anonym called Gall and Master Wincenty called Kadłubek.

Keywords: Poland, The Middle Ages, Polish medieval chronicles, history of warfare during the Middle Ages.



KALENDARZ WOJENNY POSPOLITEGO RUSZENIA W CZASACH WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY

Szlacheckie pospolite ruszenie w czasach Władysława II Jagiełły było podstawową częścią armii Królestwa Polskiego. Nie dziwi zatem, że w przeszłości wielokrotnie przyciągało uwagę historyków. W pracach podejmowano przede wszystkim aspekty prawne służby wojskowej szlachty¹. Z kolei udział rycerstwa w wojnach był ukazany zarówno w opracowaniach poświęconych poszczególnym konfliktom, jak i w przekrojowych pracach dotyczących wojskowości². Celem tego artykułu jest zebranie informacji o udziale pospolitego ruszenia w wojnach i stworzenie swego rodzaju kalendarza militarnej aktywności rycerstwa w okresie rządów Władysława II. Zestawienie takie pozwoli przede wszystkim na ustalenie czasu spędzanego przez rycerstwo na wojnie oraz częstotliwość,

¹ Z zakresu tej problematyki wymienić należy przede wszystkim opracowania: J. FRIEDBERG, *Pospolite ruszenie w Wielkopolsce w drugiej połowie XV wieku*, Lwów 1900; *Materyały do dziejów pospolitego ruszenia z lat 1497 i 1509, zebrane w części przez ś.p. A. Pawińskiego*, red. S. KUTRZEBA, „Archiwum Komisji Historycznej” 1902, t. IX; S. KUTRZEBA, *Historja ustroju Polski w zarysie*, t. I: Korona, Kraków 1931; Z. SPIERAŁSKI, *Wymiar służby w pospolitym ruszeniu*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1960, t. VI. Z nowszych opracowań wymienić należy pracę K. ŁOPATECKIEGO, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013, a także K. GINTER, *Udział szlachty polskiej w pospolitym ruszeniu w XIV i XV wieku. Aspekty prawne i stan faktyczny*, Kraków 2008, tam też zebrana starsza literatura.

² Spośród licznych opracowań poświęconych poszczególnym wojnom w czasach Władysława Jagiełły należy wymienić: M. BISKUP, *Wojny Polski z zakonem krzyżackim 1308–1521*, Gdańsk 1993; A. LEWICKI, *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*, Oświęcim 2015; J. SPERKA, *Wojny króla Władysława Jagiełły z księciem opolskim Władysławem (1391–1396)*, Wodzisław Śląski 2011; S. JÓŹWIĄK, K. KWIATKOWSKI, A. SZWEDA, S. SZYBKOWSKI, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010; P. KARB, *Polsko-husycka wyprawa zbrojna przeciw zakonowi krzyżackiemu w roku 1433*, Zielona Góra 2017.

z jaką powoływano rycerzy pod broń. Chcąc oszacować wysiłek szlachty związanej ze służbą wojskową, należy też uwzględnić okres poświęcony na przygotowanie do wyprawy i dotarcie na miejsce koncentracji. Pozwoli to również określić, ile czasu potrzebowało pospolite ruszenie na osiągnięcie gotowości bojowej. Dzięki kalendarium wypraw możliwe będzie stwierdzenie, czy armia królewska była w stanie operować bez względu na porę roku, czy też ograniczała swą aktywność do miesięcy letnich. Ostatnim zagadnieniem poruszonym w artykule jest wpływ udziału rycerstwa w wyprawach na jego relacje z władcą. Dla przedstawienia tych zagadnień, prócz wymienionych już wydawnictw źródłowych i literatury, przydatne były przede wszystkim *Roczniki* Jana Długosza, materiały zawarte w *Aktach grodzkich i ziemskich*, a także opracowane przez Antoniego Gąsiorowskiego *Itinerarium Władysława Jagiełły*³.

W artykule niniejszym uwzględnione zostały wojny, w których brało udział rycerstwo zmobilizowane, czy to w ramach *expeditio generalis*, czy też *expeditio particularis*. Zwłaszcza ten pierwszy rodzaj mobilizacji praktykowano, planując wyprawę zaczepną⁴. Jednak i wyprawa częściowa była ogłaszana na potrzeby działań zaczepnych, o ile miały one charakter bardziej lokalny. Pominięte zostaną natomiast w tym opracowaniu działania wojenne, w których mieszkańcy Królestwa Polskiego wspierali armie innych państw jako ochotnicy. Ich uczestnictwo w takich wojnach, jeśli nawet odbywało się za przyzwoleniem króla, to było skutkiem własnej decyzji, a nie działaniem z polecenia monarchy. Pod względem chronologicznym opracowanie niniejsze obejmuje czasy od 1386 r., kiedy Władysław II po raz pierwszy powołał polskie rycerstwo pod broń, po schyłek roku 1433, gdy zmobilizował szlachtę po raz ostatni.

Jak wyżej wspomniano, Władysław II Jagiełło pierwszą mobilizację ogłosił już wiosną 1386 r.⁵ Jedną z najbardziej palących spraw, jaką wówczas musiał się zająć niedawno koronowany król, był trwający w Wielkopolsce od 1382 r. spór wokół sprawy następstwa tronu po zmarłym Ludwiku Węgierskim. Z jednej strony konfliktu stał ród Grzymalitów, będących zwolennikami Zygmunta Luksemburskiego, z drugiej natomiast przeciwni tej kandydaturze Nałęczyc. Antagonizm przejawiał się nie tylko w politycznej debacie, ale dość szybko przerodził się w zbrojny konflikt, który skutkowało zniszczeniem Wielkopolski. Choć koronacja

³ J. DŁUGOSZ, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10–11, red. K. PIERADZKA, Warszawa 1982 [dalej: DŁUGOSZ], ks. 12 (1445–1461), red. J. WYROZUMSKI, Warszawa 2004; *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, [dalej: AGZ], t. III, Lwów 1872; A. GĄSIOROWSKI, *Itinerarium Władysława Jagiełły 1386–1434*, Warszawa 2015.

⁴ K. GINTER, *op. cit.*, s. 36.

⁵ *Itinerarium Władysława II* potwierdza jego obecność w Krakowie do 26 III, następnie odnotowany został pobyt już w wielkopolskich Pyzdrach 18 IV. Biorąc pod uwagę dystans dzielący oba miasta (około 330 km), wojsko wyruszyło najpewniej w drogę pod koniec marca, A. GĄSIOROWSKI, *op. cit.*, s. 36.

Jagiełły zamykała kwestię następstwa tronu, to król postanowił definitywnie wygasić wciąż tłący się spór między wielkopolskimi możnymi. W tym celu w kwietniu, wspólnie z Jadwigą, wyruszył do Gniezna i Poznania. Jako że nad Wartą wciąż utrzymywało się napięcie, Władysław powołał pod broń rycerstwo z ziemi krakowskiej i sandomierskiej. Jego asysta miała nie tylko zapewnić królewskiej parze bezpieczeństwo, ale też skłonić zwaśnione rody do uległości. Misja zakończyła się pomyślnie, konflikt udało się definitywnie zażegnać i nic nie wiadomo o tym, aby małopolskie rycerstwo musiało przy tym sięgać po broń⁶. Już 10 maja król przebywał w Radomiu, co pozwala sądzić, że małopolskie rycerstwo zostało odesłane do domów⁷. Cała wyprawa trwała więc około 6 tygodni.

W lutym 1387 r. Jadwiga Andegaweńska, wykorzystując fakt, iż sytuacja wewnętrzna na Węgrzech była daleka od stabilizacji, wyruszyła na Ruś, aby przyłączyć ją do Królestwa. Z 6 lutego pochodzi dokument Władysława Opolczyka, nawołujący mieszkańców Rusi do stawiania oporu królowej⁸. Wynika z tego, że Andegawenka bądź przygotowywała się do drogi, bądź już w nią wyruszyła, skoro 18 lutego bawiła w Jarosławiu⁹. Jak pisze Długosz, wraz z „wojskiem złożonym z panów i rycerzy polskich udała się na Ruś”¹⁰. Z kolei 1 marca poświadczona jest obecność królowej w Gródku, 30 km na zachód od Lwowa¹¹. Tydzień później Jadwiga gościła we Lwowie, gdzie wydała akt, którym potwierdziła stare i nadała nowe przywileje dla mieszczan¹². Wszystkie miasta i zamki poddawały się królowej bez walki, a opuszczające je załogi węgierskie zbierały się w Haliczu. Tamtejszy wojewoda Benedykt nie oddał grodu, przy czym itinerarium Jadwigi wskazuje, że królowa, spodziewając się oporu, zaniechała dalszego marszu nie chcąc doprowadzać do otwartego konfliktu z Węgrami¹³. We Lwowie przebywała jeszcze 8 marca, a 19 tego miesiąca przebywała w Przemyślu¹⁴. Halicz dopiero

⁶ J. Długosz argumentował, iż król zabrał wojsko: „By łatwiej móc zgnieść sprawców buntu”, DŁUGOSZ, ks. 10 (1370–1405), s. 207; J. KRZYŻANIAKOWA, J. OCHMAŃSKI, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 1990, s. 154.

⁷ A. GAŚSIOROWSKI, *op. cit.*, s. 36.

⁸ AGZ, t. III, nr 39, s. 72–73.

⁹ G. RUTKOWSKA, *Itinerarium królowej Jadwigi 1384–1399*, [w:] *Dzielo Jadwigi i Jagiełły. W sześćsetlecie chrztu Litwy i jej związków z Polską*, oprac. W. BILIŃSKI, Warszawa 1989, s. 213.

¹⁰ DŁUGOSZ, ks. 10 (1370–1405), s. 237.

¹¹ AGZ, t. III, nr 40, 41, s. 74–75.

¹² AGZ, t. III, nr 42, s. 75–76.

¹³ J. WYROZUMSKI, *Królowa Jadwiga. Między epoką piastowską i jagiellońską*, Kraków 2006, s. 107; J. SKRZYPEK, *Południowo-wschodnia polityka Polski od koronacji Jagiełły do śmierci Jadwigi i bitwy nad Worską (1386–1399)*, Oświęcim 2015, s. 26–27; G. BŁASZCZYK, *Dzieje stosunków polsko-litewskich*, t. II: *od Krewa do Lublina*, Poznań 2007, s. 113.

¹⁴ Z Jarosławia do Lwowa przez Gródek jest około 120 km, natomiast ze Lwowa do Przemyśla blisko 100 km. Przemarsz ze Lwowa pod Halicz i z powrotem oznaczał pokonanie dodatkowych 200 km, co nie daje pogodzić się z itinerarium królowej. Dziennik podróży królowej potwierdza zatem przypuszczenia J. Caro i J. Skrzypka, którzy słusznie domyślali się, że Jadwiga nie

w początkach sierpnia opanował ksiązę Witold, który przybył pod jego mury na czele oddziałów litewskich. Tym razem wojewoda Benedykt – nie mając widoków na odsiecz – skapitulował¹⁵. W walkach o Halicz polskie pospolite ruszenie nie brało już jednak udziału. Wyprawa Jadwigi na czele rycerstwa przebiegała w nietypowym dla działań wojennych terminie, bo pod koniec zimy. W jej trakcie nie doszło do walk, miała więc raczej charakter demonstracji siły i determinacji Andegawenki.

Znacznie większym wyzwaniem, tak dla Jagiełły, jak i jego wojska, był konflikt z Władysławem Opolczykiem. Ofensywę na ziemie pozostające pod panowaniem księcia poprzedził atak królewskich oddziałów na Kruszwicę i Raciążek. Pierwszy z celów należał do Wisława herbu Rogala, śląskiego rycerza pozostającego w służbie zakonu, który przejął ten gród jako zastaw od Siemowita IV. Z kolei zamek w Raciążku stanowił własność Henryka VIII, księcia legnicko-brzeskiego, a zarazem biskupa wrocławskiego (od 1389). Opanowanie obu warowni położonych nad granicą z posiadłościami Opolczyka, miało ułatwić bezpośredni atak na ziemie księcia. Działania prowadzono niewątpliwie siłami lokalnego – kujawskiego rycerstwa, a niewykluczone, że także z udziałem rycerzy z Wielkopolski. Jak zakłada J. Sperka, oblężenie Kruszwy rozpoczęto między 13 lipca a 15 sierpnia 1391 r., zakończyło się ono jednak niepowodzeniem. Pomyślny obrót przybrały natomiast sprawy pod Raciążkiem, który został opanowany, w czym pomógł starosta Piotr Lebel, wydając twierdzę Polakom¹⁶.

Tymczasem Jagiełło zbierał pospolite ruszenie z Małopolski w Krakowie, skąd wyruszył pod koniec sierpnia. Można założyć, że decyzję o tej wyprawie podjęto w pierwszej połowie lipca, skoro wtedy już prowadzono walki o Kruszwicę. Do Małopolan dołączyło wkrótce rycerstwo z Wielkopolski. Po opuszczeniu Łęczycy 2 września wojska królewskie uderzyły na ziemię gniewkowską, a 8 września przekroczyły Wisłę i dotarły do ziemi dobrzyńskiej, opanowując ją niemal w całości do 15 września. Nie zdołano zdobyć jedynie Bobrownik, obleganych od 10 września. Mimo to król zarządził odwrót, pozostawiając pod murami niezdobytogo zamku Krystyna z Ostrowa z oddziałem, powierzając mu kontynuację oblężenia. Trwało ono aż do 21 listopada, kiedy wojska polskie odstąpiły po tym, jak pod Bobrownikami pojawiła się krzyżacka odsiecz¹⁷.

dotarła do miasta nad Dniestrem, G. RUTKOWSKA, *op. cit.*, s. 213; J. CARO, *Geschichte Polens*, t. III: 1386–1430, Gotha 1869, s. 63; J. SKRZYPEK, *op. cit.*, s. 28.

¹⁵ Znany jest dokument datowany na 11 VIII 1397 r. zawierający warunki porozumienia książąt litewskich z wojewodą Benedyktem, *Codex epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1376–1430*, wyd. A. PROCHASKA, Cracoviae 1882, nr 35, s. 13; J. NIKODEM, *Witold, wielki książę litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013, s. 109–110; J. KRZYŻANIAKOWA, J. OCHMAŃSKI, *op. cit.*, s. 159; O. HALECKI, *Jadwiga Andegaweńska i kształtowanie się Europy Środkowowschodniej*, Kraków 2000, s. 174–175.

¹⁶ J. SPERKA, *op. cit.*, s. 32–33.

¹⁷ J. KRZYŻANIAKOWA, J. OCHMAŃSKI, *op. cit.*, s. 163; J. SPERKA, *op. cit.*, s. 36–37.

Król po opuszczeniu ziemi dobrzyńskiej na czele rycerstwa małopolskiego i łęczyckiego wkroczył do ziemi wieluńskiej, którą od 1370 r. z nadania Ludwika Węgierskiego władał Władysław Opolczyk. W chwili ataku książę ten znajdował się na Węgrzech, co z pewnością ułatwiło wojskom królewskim opanowanie Wielunia i okolic. Większość umocnionych punktów poddała się królowi bez walki. Do wyjątków należał zamek w Olsztynie k. Częstochowy, którego załoga broniła się przez trzy dni. Wojska królewskie napotkały też opór w Wieluniu. Wprawdzie mieszczanie – chcąc uniknąć strat – otworzyli przed Władysławem bramy, uznając tym samym jego prawa do panowania nad miastem, to załoga tutejszego zamku z burgrabią Stańczykiem z Rudy na czele, stawiała opór. Nie trwał on jednak długo, rycerze Jagiełły zdołali szybko zdobyć zamek, choć nie obeszło się przy tym bez strat. Długosz tak opisał tę kampanię: „w ciągu siedmiu dni wszystkie grody i miasto Wieluń z wyjątkiem jednego zamku Bolesławca przez poddanie się dostały się w ręce króla i jego wodzów”¹⁸.

Relacja kronikarza nie do końca jest precyzyjna. Jak wiadomo, prócz Wielunia wojska jagiellońskie musiały stoczyć walkę o Olsztyn, a wśród niezdobytych w 1391 r. zamków, oprócz wspomnianego Bolesławca, wymienić należy też Ostrzeszów. Te miejsca miały stać się celem ataku podczas kolejnej wojny z Opolczykiem. Co do czasu trwania kampanii, trudno stwierdzić, czy rację ma Długosz piszący o tym, że walki trwały tydzień. Itinerarium królewskie pozwala stwierdzić jedynie, że król opuścił ziemię wieluńską przed 18 października¹⁹. Tak czy inaczej, pierwsza wojna z księciem opolskim, a właściwie z broniącymi ziemi wieluńskiej książęcymi urzędnikami, trwała na pewno nie dłużej niż miesiąc. Zaś całość walk o opanowanie posiadłości Opolczyka rozciągnęła się na niespełna dwa miesiące.

Działania przeciwko księciu opolskiemu wznowiono w 1393 r., a celem ich było zdobycie Ostrzeszowa i Bolesławca. Tym razem Jagiełło nie wziął udziału w wyprawie, dowództwo powierzył Sędziwojowi z Szubina, staroście generalnemu Wielkopolski oraz Janowi Tęczyńskiemu, staroście sieradzkiemu, co oznacza, że armię miało tworzyć rycerstwo wielkopolskie (z sieradzkim). Król spotkał się w połowie stycznia z dowódcami, ustalając zapewne plan działań. Jeszcze

¹⁸ Miasto Wieluń było otoczone murami, do których od wewnątrz przylegał zamek. Mimo że wchodził w obręb umocnień miejskich, stanowił warownię zdolną do samodzielnej obrony. Dowodzącego obroną Stańczyka, burgrabiego wieluńskiego zamku z nadania Władysława Opolczyka, Jagiełło skazał na śmierć, co może świadczyć, że pozostał on do końca wierny opolskiemu księciu, a wieluński zamek trzeba było zdobywać szturmem, a w jego trakcie na atakujących leciały kamienie, raniąc kilku, o czym wspomina J. Długosz. Gwoli ścisłości należy dodać, że egzekucji na Stańczyku nie wykonano, król wstrzymał ją w ostatniej chwili, a burgrabiemu nadał dobra na Rusi, doceniając w ten sposób jego waleczność, DŁUGOSZ, ks. 10 (1370–1405), s. 281; T. GRABARCZYK, T. NOWAK, *Dzieje polityczne Wielunia (do 1580 roku)*, [w:] *Wieluń. Dzieje miasta*, t. I: *do 1792 roku*, red. A. SZYMCAKOWA, Łódź–Wieluń 2011, s. 56–57; J. Sperka, *op. cit.*, s. 41.

¹⁹ Król 31 X był już we Lwowie, A. GAŚTOROWSKI, *Itinerarium...*, s. 42; J. SPERKA, *op. cit.*, s. 41.

21 stycznia potwierdzona jest obecność Sędziwoja w Gnieźnie, co pozwala sądzić, że wyprawa wyruszyła nie prędzej niż na przełomie stycznia i lutego. O przebiegu kampanii wiadomo niewiele, pewne jest, że zdobyto Ostrzeszów, Bolesławiec natomiast zdołał się obronić i pozostał w ręku Władysława Opolczyka. Sądząc z tego, że Sędziwój 9 marca został wyznaczony do udziału w pertraktacjach z zakonem, które miały się odbyć 23 marca w Inowrocławiu, a starosta Jan w połowie marca był już w Tęczynie, można przypuszczać, że walki w ziemi wieluńskiej zakończyły się na przełomie lutego i marca. Kampania nie trwała zatem długo, poprzedzona zapewne jeszcze krótszymi przygotowaniem.

Zbrojne kroki przeciwko Opolczykowi wznowiono latem 1393 r., tym razem atakując wprost księstwo opolskie. Na czele wojsk stali Spytek z Melsztyna, wojewoda krakowski oraz znany już z poprzedniej kampanii Sędziwój z Szubina. Obecność tych właśnie dowódców może świadczyć, że w wyprawie uczestniczyło zarówno rycerstwo krakowskie, jak i kaliskie²⁰. Najazd prócz Opolszczyzny dotknął ziemie znajdujące się pod panowaniem bratanków księcia opolskiego, którzy w konflikcie opowiedzieli się po jego stronie. Dwóch z nich: Bolesław IV i Jan Kropidło podpisało w początkach listopada rozejm, który obowiązywał do grudnia. Działania wojenne wznowili książęta śląscy w styczniu 1394 r. Tym razem walki koncentrowały się wokół *fortalicium* w Pławnowicach, które stanowiły najdalej wysunięty w stronę księstwa opolskiego umocniony punkt w rękach polskich. Obroną twierdzy dowodził Spytek z Melsztyna, nic nie wskazuje, aby tym razem pod broń zwoływano rycerstwo. Z odsieczą oblężonej załódze nadeszła zapewne królewska chorągiew nadworna, co nastąpiło przed 22 lutego²¹.

Podczas drugiej wojny z Władysławem Opolczykiem chorągwie rycerskie pod broń powoływano dwukrotnie. Po raz pierwszy wzięły udział w wyprawie, która rozegrała się w lutym. Zimowa pora nie sprzyjała dłuższym działaniom i dlatego wojsko dosyć szybko wróciło do domów, poprzestając na zdobyciu Ostrzeszowa, rezygnując z walk o Bolesławiec. Działania wznowiono latem. Tym razem miały one zdecydowanie charakter ofensywny, najechano bowiem śląskie włości księcia Władysława i jego sojuszników. W obu przypadkach rycerstwo powołano pod broń w ramach *expeditio particularis*. W kampanii lutowej wzięły najpewniej udział chorągwie: sieradzka, kaliska a może też poznańska. Latem skorzystano z rycerzy ziemi krakowskiej, kaliskiej, ale nie wykluczone też, że ponownie z ziem: poznańskiej i sieradzkiej.

²⁰ Sędziwój z Szubina prócz tego, że był starostą generalnym piastował urząd wojewody kaliskiego, co może oznaczać, że z Wielkopolski w kampanii brało udział jedynie rycerstwo kaliskie, tak jak z Małopolski tylko rycerstwo ziemi krakowskiej.

²¹ J. SPERKA, *op. cit.*, s. 51–53.

Przygotowania do trzeciej wojny z księciem opolskim rozpoczęto w początkach czerwca 1396 r.²² Zebrane wojsko pod osobistym dowództwem króla wyruszyło po 14 lipca, kierując się przez ziemię wieluńską na Opole, którego bronili bratankowie Władysława Opolczyka. Po krótkim, ale intensywnym oblężeniu miasto skapitulowało i 6 sierpnia Jagiełło zawarł pokój z książętami. Zapewne spod Opola wojska udały się pod ostatni bastion księcia Władysława w ziemi wieluńskiej – Bolesławiec, który tym razem został zdobyty. Niestety, nie wiadomo, kiedy to nastąpiło. Pierwsza pewna informacja o tym, że zamek nad Prosną był w rękach polskich pochodzi dopiero z 18 stycznia 1397 r. Można jednak sądzić, że Bolesławiec opanowano jeszcze w sierpniu. Świadczy o tym fakt, że już w końcu tego miesiąca wznowiły swoją działalność sądy, np. w Łęczycy pierwsza sesja odbyła się już 29 sierpnia, a we wrześniu działały sądy w pozostałych ziemiach²³. W tym przypadku preparacje do wyprawy trwały około 6 tygodni i chyba tyleż same działania zbrojne.

O ile w poprzednich dwóch wojnach z Opolczykiem, Jagiełło desygnował wojska złożone głównie z rycerstwa ziem sąsiadujących z książęcymi posiadłościami, o tyle na ostatnią kampanię ogłosił *expeditio generalis* i osobiście poprowadził je na Opole. Użyta w 1396 r. armia była więc z pewnością liczniejsza niż ta w poprzednich kampaniach. Mógł to być czynnik, który zadecydował o tak pomyślnym jej przebiegu. Podobnie jak wcześniejsze walki z Opolczykiem, zmagania trwały około miesiąca.

Na znacznie większą skalę prowadzone były działania przeciwko zakonowi krzyżackiemu. Początek tych zmagañ przypadł na 16 sierpnia 1409 r., kiedy zakon zaatakował i zajął ziemię dobrzyńską. Wkrótce jego wojska wtargnęły do Krajny, w okolice Wałcza, a przede wszystkim na Kujawy, gdzie zajęły Bydgoszcz. Choć w Królestwie spodziewano się tego konfliktu, to mimo wszystko działania zbrojne podjęte przez zakon zaskoczyły stronę polską.

W odpowiedzi na krzyżacki atak król powołał szlachtę pod broń. Wielkopole – przynajmniej częściowo – zebrali się w ciągu 2 tygodni i na przełomie sierpnia i września dokonali nawet wypadu na Nową Marchię, doznając tam jednak porażki. Jako miejsce koncentracji dla rycerstwa z Małopolski wyznaczono Wolbórz. Stamtąd po 12 września z królem na czele wyruszyli do Łęczycy, gdzie dołączyły chorągwie wielkopolskie. W miesiąc po rozpoczęciu wojny przez zakon, armia Jagiełły była gotowa do walki. Dalej już wspólnie wojska królewskie udały się pod Bydgoszcz, gdzie od 28 września do 6 października prowadziły

²² 2 VI zawieszono roki ziemskie w Stopnicy (ziemia sandomierska), zaś 3 VI w Wiślicy, w Łęczycy ostatnie rozprawy odbyły się 20 VI, w Poznaniu – 3 VII, a w Pyzdrach – 13 VI, *ibidem*, s. 69–71.

²³ *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*, t. I, cz. 1–2, wyd. M. DOGIEL, Vilnae 1758, nr V, s. 539–540; A. GAŚTOROWSKI, *op. cit.*, s. 48; J. SPERKA, *op. cit.*, s. 76–82.

oblężenie grodu, zakończone jego odzyskaniem. Tym razem Jagiełło powołał pod broń zarówno szlachtę wielkopolską, jak i małopolską, co świadczy o poważnym potraktowaniu zagrożenia.

Wkrótce po opanowaniu Bydgoszczy przez wojska Jagiełły zawarto rozejm, który obowiązywać miał do 24 czerwca 1410 r. Na mocy układu strony zatrzymały zdobyte ziemie, a spór miał rozstrzygnąć Wacław IV. Od początku liczone się z wyrokiem niekorzystnym dla Polski, o czym świadczy fakt, iż nie czekając na werdykt, prowadzono przygotowania do kolejnej wojny. Jak się przyjmuje, generalna koncepcja planowanej kampanii opracowana została w już grudniu 1409 r. w Brześciu nad Bugiem, gdzie król spotkał się z Witoldem i arcybiskupem Mikołajem Trąbą²⁴. Dzięki temu, w odróżnieniu od walk w 1409 r., kiedy to zakon był stroną atakującą, tym razem król mógł działania zaplanować starannie i samemu wybrać moment rozpoczęcia wojny.

Wydany w lutym 1410 r. przez Wacława wyrok, zgodnie z oczekiwaniami, okazał się niekorzystny dla Polski, co oznaczało, że po wygaśnięciu zawieszenia broni działania wojenne zostaną wznowione. Mając to na uwadze, już na przełomie kwietnia i maja Władysław II nakazał rycerstwu rozpoczęcie przygotowań wojennych, tak aby od razu po 24 czerwca móc uderzyć na państwo krzyżackie. Wiadomo, że Małopolanie, rycerstwo z Rusi Czerwonej, zaciężni zebrali się 24–25 czerwca w Wolborzu, podczas gdy Wielkopolanie²⁵ dołączyli do króla z opóźnieniem, najpewniej dopiero 1 lipca, kiedy pozostała część armii była już nad Wisłą pod Czerwińskiem. Tam też stawiły się wojska litewskie i mazowieckie. Król był informowany o przebiegu koncentracji, zatem propozycja przedłużenia rozejmu o 10 dni, jaką przekazali mu posłowie Zygmunta Luksemburskiego w Wolborzu, była mu jak najbardziej na rękę. Zyskany dzięki temu czas pozwalał na dokończenie koncentracji wojsk. Zatem od momentu rozesłania wici do zebrania się całej armii upłynęło 8–9 tygodni.

Po przejściu na drugi brzeg Wisły (30 czerwca – 2 lipca) armia ruszyła ku granicy z państwem zakonnym, którą przekroczyła 9 lipca. Pospolite ruszenie, które wkroczyło wówczas na teren państwa zakonnego operowało w Prusach do 24 września. Wówczas Jagiełło odprowadza rycerstwo do ziemi dobrzyńskiej, gdzie „rozpuszcza swoje wojsko i odsyła każdego do jego ziemi”²⁶. Powrót szlachty do domów nie oznaczał końca działań wojennych w Prusach. Wycofanie

²⁴ Elementem przygotowań do wojny była również misja Zawiszy Czarnego do Czech, który miał tam za zadanie znaleźć najemników gotowych wziąć udział w wojnie przeciwko zakonowi, T. GRABARCZYK, *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego*, Łódź 2015, s. 24–25.

²⁵ Chorągiew poznańska, a z nią zapewne i pozostałe oddziały wielkopolskie i kujawskie.

²⁶ Wojska przeszły do ziemi dobrzyńskiej, pokonując Drwęcę pod Golubiem, DŁUGOSZ, ks. 10 i 11 (1406–1412), s. 172; A. GAŚSIOROWSKI, *op. cit.*, s. 72; S. JÓZWIĄK, K. KWIATKOWSKI, A. SZWEDA, S. SZYBKOWSKI, *op. cit.*, s. 556.

się głównych sił wykorzystwały wojska krzyżackie, które przystąpiły do działań zaczepnych, odzyskując część utraconych wcześniej miast i zamków, a także podejmując wypadły na pograniczne tereny Królestwa. Zaciężni i chorągiew nadworna, które to siły pozostawały cały czas do dyspozycji Władysława, nie wystarczały do skutecznego odparcia oddziałów zakonu. W związku z tym Jagiełło zmobilizował rycerstwo z kilku powiatów wielkopolskich, wspartych przez chorągwie własne Sędziwoja z Ostroroga i Dobrogosta Świdwy z Szamotuł. Oddziały te w pierwszych dniach października zaczęły nadciągać do Bydgoszczy i Nakła²⁷. Kolejne 12 chorągwi przybyło do Bydgoszczy pod koniec października. Było to rycerstwo z ziemi wieluńskiej, poznańskiej, łęczyckiej, kujawskiej, sieradzkiej, dobrzyńskiej²⁸.

Jak podaje Długosz, Władysław II, będąc 29 listopada w Inowrocławiu, „wzywa na nowo na wyprawę pruską Wielkopolską i ziemię sieradzką, łęczycką, kujawską i dobrzyńską”²⁹. Wojska te pod dowództwem Sędziwoja Ostroroga, wojewody poznańskiego dokonały wypadu na Pomorze Gdańskie, skąd po kilku dniach wróciły wioząc ze sobą bogate łupy³⁰. Jeśli trzymać się relacji Długosza, w okresie od końca września do końca listopada król zwoływał pospolite ruszenie trzykrotnie, w odstępach miesięcznych. Wątpliwość budzą informacje o mobilizacjach w październiku i listopadzie. Kronikarz w obu przypadkach wymienia niemal te same ziemie (za drugim razem pomija wieluńską). Wydaje się, że nie było możliwe w tak krótkim czasie powoływanie tych samych chorągwi, zatem w tym przypadku Długosz najprawdopodobniej dwukrotnie wspominał o tej samej mobilizacji.

Działania w Prusach wojska Jagiełły prowadziły do grudnia, kiedy w Nieszawie zawarto rozejm mający obowiązywać od 14 grudnia do 11 stycznia 1411 r. Król w tym czasie udał się do Małopolski, gdzie m.in. przygotowywał się do wznowienia działań. Nad granicę z zakonem, a konkretnie do Brześcia Kujawskiego powrócił 16 stycznia, prowadząc wojska „z ziem całego Królestwa Polskiego”³¹. Do armii królewskiej dołączył Witold na czele oddziałów litewskich. Wojska te przemieściły się jeszcze pod Raciążek, jednak poważniejszych działań nie podjęły. Ostatecznie, w związku z zawarciem 1 lutego pokoju w Toruniu, dzień później wojska zostały przez króla rozpuszczone³².

²⁷ DŁUGOSZ, ks. 10 i 11 (1406–1412), s. 184; S. JÓŹWIĄK, K. KWIATKOWSKI, A. SZWEDA, S. SZYBKOWSKI, *op. cit.*, s. 596–597.

²⁸ Wśród wojsk przybyłych do Bydgoszczy była piechota, S. JÓŹWIĄK, K. KWIATKOWSKI, A. SZWEDA, S. SZYBKOWSKI, *op. cit.*, s. 628.

²⁹ DŁUGOSZ, ks. 10 i 11 (1406–1412), s. 193.

³⁰ *Ibidem*; S. JÓŹWIĄK, K. KWIATKOWSKI, A. SZWEDA, S. SZYBKOWSKI, *op. cit.*, s. 650.

³¹ DŁUGOSZ, ks. 10 i 11 (1406–1412), s. 200; *Johann's von Posilge, officialis von Pomesanien, Chronik des Landes Preussen*, Hrsg. E. STREHLKE, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. III, Leipzig 1866, s. 324.

³² S. JÓŹWIĄK, K. KWIATKOWSKI, A. SZWEDA, S. SZYBKOWSKI, *op. cit.*, s. 711.

W cieniu wojny toczącej się w Prusach rozgrywały się wydarzenia na południu Królestwa. Jagiełło, spodziewając się ataku ze strony Zygmunta Luksemburskiego, na wyprawę przeciwko zakonowi nie powołał rycerstwa z powiatów: sądeckiego, szczyrzyckiego i ziemi bieckiej³³. To na nich spoczął obowiązek obrony Małopolski przed najazdem ze strony Węgier. Wojska te, zapewne od czerwca będąc pod bronią, czekały na atak. Jednak ostatecznie pod koniec października, uznając najpewniej, że nic się już nie wydarzy, zostały zdemobilizowane. Wówczas (prawdopodobnie po 24 października) nastąpił najazd wojewody siedmiogrodzkiego Ścibora ze Ściborzyc na ziemię sądecką, która pozostawała wówczas bez obrony. Atak ten spowodował ponowną mobilizację miejscowego rycerstwa, które wyruszyło w pościg za wycofującymi się wojskami węgierskimi. Po dotarciu pod Bardiów doszło do starcia, w którym zwycięstwo odniosły polskie chorągwie. Po złupieniu Górnych Węgier, Polacy powrócili do domów najpewniej w drugiej połowie listopada³⁴.

Wojna z zakonem (1409–1411) stanowiła dla rycerstwa duże obciążenie, wielu rycerzy bowiem powoływanych było pod broń w jej trakcie kilkukrotnie. Warto zwrócić uwagę na ogłoszenie *expeditio generalis* w styczniu 1411 r. Kampania prowadzona zimą przez armię, powołaną z terenu całego Królestwa, należała do rzadkości. Inna sprawa, że nie trwała ona długo, a działań zbrojnych *de facto* wówczas nie podjęto.

Kolejna wojna z zakonem wybuchła w 1414 r. O rozesłaniu wici Władysław II zdecydował po konsultacjach z doradcami, jakie odbył podczas pobytu w Wielkopolsce, w drugiej połowie maja³⁵. Małopolanie mieli się stawić 8 lipca do Wolborza, Wielkopolanie i Mazowszanie natomiast powinni dołączyć do nich w Zakrocymiu w połowie tego miesiąca. Tam też przybyły wojska litewskie. Zbieranie armii trwało więc około 8 tygodni. Wypowiedzenie wojny nastąpiło 18 lipca, po czym przekroczono Wisłę (24 lipca), a cztery dni później armia Jagiełły i Witolda dotarła do granicy z państwem krzyżackim. Następnego dnia rozpoczęto działania na jego terytorium, które objęły znaczne obszary. Wojnę, która do historii przeszła pod nazwą „głódowej”, zakończył rozejm zawarty 7 października w Brodnicy. Tego samego dnia wojska królewskie przeszły do ziemi dobrzyńskiej, gdzie zostały rozpuszczone do domów³⁶.

Pospolite ruszenie na wyprawę do Prus powołano ponownie w 1419 r. Wici rozesłano wówczas na początku czerwca, zaraz po tym, jak wielki mistrz Michał

³³ Z.H. NOWAK, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego do roku 1411*, Toruń 1964, s. 109.

³⁴ F. SIKORA, *Kilka uwag o konflikcie zbrojnym polsko-węgierskim w roku 1410*, „Roczniki Naukowo-Dydaktyczne Akademii Pedagogicznej w Krakowie”, *Prace Historyczne*, t. XII, Kraków 1987, s. 105–117; S. JÓŹWIĄK, K. KWIAKOWSKI, A. SZWEDA, S. SZYBKOWSKI, *op. cit.*, s. 656–700.

³⁵ M. BISKUP, *op. cit.*, s. 101; A. GĄSIOROWSKI, *op. cit.*, s. 81.

³⁶ M. BISKUP, *op. cit.*, s. 102–112.

Küchmeister odrzucił propozycję rozstrzygnięcia sporu z Polską przez sąd polubowny³⁷. Armia Jagiełły zebrała się w Czerwińsku przed 13 lipca. Tego dnia wygasł rozejm z zakonem, jednak za sprawą legatów papieskich, którzy przybyli do obozu wojsk Jagiełły, termin zakończenia zawieszenia broni dwukrotnie przedłużono o 8 dni. Po 22 lipca armia polsko-litewska wyruszyła z miejsca koncentracji w Czerwińsku na północ. Cały czas jednak trwały negocjacje, które 26 lipca zaowocowały porozumieniem i kolejnym przedłużeniem rozejmu. Wojsko będące wówczas już pod wsią Bądzyn, w ziemi zawkrzeńskiej, 10 km od granicy z państwem zakonnym zostało zawrócone i odesłane do domów³⁸.

W 1422 r. doszło do wybuchu kolejnej wojny polsko-krzyżackiej. Wici rozesłano po naradzie w Inowrocławiu, która odbyła się 5 czerwca. Postanowiono na niej, że armia zbierze się 25 lipca w Czerwińsku. Rycerstwo miało więc ponad 7 tygodni na przyszykowanie się do wyprawy. O tym, że przygotowania ruszyły niezwłocznie świadczy raport krzyżackich wywiadowców, którzy już przed 17 czerwca donosili, że na Narwi i Wiśle Polacy budują mosty, które – jak nietrudno się domyślić – miały ułatwić przeprawę wojsku podczas wyprawy do Prus³⁹. Oficjalne wypowiedzenie zakonowi wojny przez Władysława II nastąpiło 15 lipca. Już dzień wcześniej rycerstwo małopolskie zebrało się w Wolborzu, po czym ruszyło do Czerwińska, gdzie 23 lipca dołączyło do Wielkopolan i Mazowszan. Zatem po 7 tygodniach od ogłoszenia wyprawy, wojska polskie były gotowe, by wyruszyć do Prus. Po przepłynięciu się przez Wisłę, wspólnie z wojskiem litewskim, ruskim i mołdawskim, armia rozpoczęła marsz ku granicy z zakonem, którą przekroczono najprawdopodobniej 29 lipca⁴⁰. Wojska Jagiełły operowały tym razem głównie w Pomezanii i ziemi chełmińskiej, niszcząc – zwłaszcza w obrębie tego drugiego terytorium – szereg miast i wsi. Pod koniec września królewska armia zatrzymała się nad rzeką Ossą, nieopodal jeziora Mełno. Tam właśnie rozpoczęto rozmowy pokojowe, które zakończono 27 września, podpisując pakt kończący wojnę⁴¹.

Wielki mistrz Paweł von Rusdorf wykorzystał fakt, iż rycerstwo z terenu całego Królestwa zostało wysłane pod Łuck i w końcu sierpnia 1431 r. wojska zakonne zaatakowały Kujawy, ziemię dobrzyńską i północno-zachodnią Wielkopolskę. Wyprawa przebiegła pomyślnie bowiem wojska krzyżackie nie napotykały na większy opór. Wiadomo, że na Kujawach chłopcy sami próbowali organizować się w oddziały, aby odeprzeć najazd. Akcję tę zahamował jednak

³⁷ A. GAŚSIOROWSKI, *op. cit.*, s. 90.

³⁸ M. BISKUP, *op. cit.*, s. 115–117.

³⁹ S. JÓŹWIAK, *Wywiad i kontrwywiad w państwie krzyżackim w Prusach*, Malbork 2004, s. 107.

⁴⁰ M. BISKUP, *op. cit.*, s. 125–127; A. GAŚSIOROWSKI, *op. cit.*, s. 96.

⁴¹ M. BISKUP, *op. cit.*, s. 132–139.

starosta inowrocławski Mikołaj Tumigrała⁴². Natomiast w Wielkopolsce na wieść o przygotowaniach zakonu do ataku, już 12 sierpnia ogłoszono *defensio terrae* powołując pod broń wszystkich zdolnych do jej noszenia. Mobilizacja nie przybiegała jednak bezproblemowo, pora żniw sprawiała bowiem, że wojsko zbierało się z opóźnieniem. Pomimo to, zapewne właśnie sformowane wówczas oddziały, w większości złożone z chłopów, 3 września pokonały wojska inflanckiej gałęzi zakonu w starciu pod Dąbkami na zachód od Nakła nad Notecią⁴³. Od ogłoszenia mobilizacji do zwycięskiej bitwy upłynęły zaledwie 3 tygodnie.

Konsekwencją układu, jaki Jagiełło zawarł z husytami w Pabianicach w lipcu 1432 r., była wspólna czesko-polska wyprawa przeciwko zakonowi przeprowadzona rok później. Oddziały „sierotek”, dowodzonych przez Jana Czapka z Sanu, przekroczyły Odrę pod Głogowem 18–19 maja 1433 r. Przeprowadzenie zabezpieczał książę głogowski Henryk oraz obecny tam z ramienia króla Piotr Szafraniec z 200-konnym oddziałem. Szczegóły dotyczące dalszych poczynań zapadły zapewne podczas narady Jagiełły z Janem Czapkem 25 maja w Poznaniu. Granicę z państwem zakonnym połączone wojska czesko-polskie przekroczyły 7 czerwca 1433 r., po czym skierowały się pod Dobiegniew i Strzelce Krajeńskie i zajęły oba miasta⁴⁴. Niedługo potem, bo 24 czerwca zebrało się w Kole pospolite ruszenie z ziem: krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej, lubelskiej i wieluńskiej, w liczbie nieprzekraczającej 3000 ludzi. Dowodzone przez Sędziwoja z Ostroroga, przebiegło do Międzyrzecza, gdzie dołączyły do nich oddziały Czapka⁴⁵. Postanowiono, że w związku ze słabą już kondycją fizyczną Władysława Jagiełły, dowództwo nad całością sił miał objąć Mikołaj z Michałowa, kasztelan i starosta krakowski⁴⁶. On to właśnie 15 lipca przyprowadził Małopolan pod Chojnice, oblegane już przez Czechów i Wielkopolan⁴⁷. Miasta jednak nie udało się zdobyć, w związku z czym 15 sierpnia zakończono oblężenie i wyprawa ruszyła na północ, by na początku września dotrzeć pod Gdańsk. Pochód zatrzymał się nad Zatoką Gdańską, czyli „na kraju świata” – jak stwierdził w przemowie do swych żołnierzy Jan Czapek. Następnie wojska skierowały się na południe. Działania zakończył rozejm zawarty 13 września w krzyżackim Jasińcu. Pospolite ruszenie zostało zapewne niedługo potem rozpuszczone, skoro dowodzący nim Mikołaj z Michałowa był 20 września u boku króla w Pyzdrach; tam też dotarli Czesi, by odebrać

⁴² *Ibidem*, s. 149.

⁴³ P. KARP, *Polsko-husycka wyprawa zbrojna przeciw zakonowi krzyżackiemu w roku 1433*, Zielona Góra 2017, s. 48; M. BISKUP, *op. cit.*, s. 147, 151–152.

⁴⁴ P. KARP, *op. cit.*, s. 169–173; T. GRABARCZYK, *op. cit.*, s. 149–150.

⁴⁵ A. GAŚSIOROWSKI, *Pobór do pospolitego ruszenia 1433 roku w Wielkopolsce*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, R. CXXVI, z. 1, s. 132.

⁴⁶ DŁUGOSZ, ks. 11 i 12 (1431–1444), s. 101.

⁴⁷ M. BISKUP, *op. cit.*, s. 174.

należne im wynagrodzenie. W ten sposób ostatnia kampania Władysława Jagiełły przeciwko zakonowi krzyżackiemu dobiegła końca. Formalne zakończenie wojny nastąpiło 31 grudnia 1435 r., czego już jednak Władysław II Jagiełło nie dożył⁴⁸.

Po serii wypraw pospolitego ruszenia do Prus, w 1431 r. rycerstwo wzięło udział w wojnie, która była konsekwencją konfliktu ze Świdrygiełłą, zwolennikiem uniezależnienia się Litwy od Polski⁴⁹. Poczynania litewskiego księcia zmusiły Jagiełłę do podjęcia stosownych kroków. Podczas pobytu w Sandomierzu, w drugiej połowie lutego, król podjął decyzję o zbrojnej wyprawie na Litwę⁵⁰. Z kolei będąc na przełomie marca i kwietnia w Krakowie, polecił, aby we wszystkich ziemiach Królestwa rozpocząć przygotowania do wyprawy na Łuck⁵¹. Rycerstwo miało więc na preparacje co najmniej 10 tygodni. Jagiełło dał więc tym razem swemu wojsku więcej czasu na przygotowania, niż było to w przypadku wypraw do Prus.

Sytuacja uległa dalszemu zaostrzeniu w związku z przymierzem, jakie Świdrygiełło zawarł z zakonem, o czym 20 czerwca poinformował Władysława. Będący w Przemyślu król zareagował, nakazując 24 czerwca, aby w Krakowie szykowali działa (*bombardas*), strzały/pociski oraz inny sprzęt wojenny (*res bellicas*) i wszystko to stali pod Łuck⁵². Zebrane już wojska małopolskie i ruskie Jagiełło podzielił na trzy kolumny. Dwie wysłał przodem, jedną na Zbaraż, drugą na Horodło. Sam natomiast, w asyście pozostałego wojska, podążał za tą ostatnią. Idące przodem oddziały wkrótce zajęły oba wspomniane grody oraz Włodzimierz,

⁴⁸ *Ibidem*, s. 179–185, 196.

⁴⁹ Wojska Świdrygiełły zajęły m.in. Horodło, Włodzimierz i Zbaraż, a na początku 1431 r. próbowały także zdobyć Smotrycz. Oblężenie zakończyło się po ośmiu dniach, gdy nadciągnęło polskie rycerstwo i rozbiło Litwinów. Nie jest jasne, jakie oddziały polskie przybyły na odsiecz Smotryczowi. DŁUGOSZ (*Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 11 et 12, Varsaviae 2001, s. 14) wspomina ogólnie, iż byli to „gentibus regiis”. Z kolei Jagiełło w liście z 14 VII 1431 r. pisał do wielkiego mistrza Pawła Russdorffa, że odsiecz Smotrycza przeprowadzili „fideles nostri ac huiusmodi violencias suffere non volentes, absque sciencia nostra direxerunt acies suas ad restringendum et repellendum eosdem ab obsidione castro predicti”, *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, oprac. A. LEWICKI, t. II: 1382–1445, Kraków 1891, nr 191, s. 259. A. LEWICKI (*op. cit.*, s. 106) stwierdza, że była to „zebrana bez wiedzy królewskiej, odsiecz polska”. Pozostaje się zgodzić z tym badaczem, doprecyzowując jedynie, że z odsieczą nie nadeszły chorągwie pospolitego ruszenia. Biorąc pod uwagę, że oblężenie trwało tylko 8 dni, pod Smotrycz mogło dotrzeć jedynie rycerstwo ziem ruskich.

⁵⁰ DŁUGOSZ, ks. 11 i 12 (1431–1444), s. 17; Obecność króla w Sandomierzu potwierdzona w dniach 14–23 II, A. GAŚSIOROWSKI, *Itinerarium...*, s. 117.

⁵¹ Według Długosza Jagiełło „transmisso in omnes terras regni sui ex Cracovia mandato, ut contra Luczskam in bellum procederent”, co A. Lewicki wprost określił jako rozesłanie wici, DŁUGOSZ, *Annales...*, lib. 11 et 12, s. 22; A. LEWICKI, *op. cit.*, s. 119. Jak wynika z itinerarium, król przebywał w Krakowie od 11 do 16 III, A. GAŚSIOROWSKI, *op. cit.*, s. 117–118; A. LEWICKI, *op. cit.*, s. 119; M. PLEWCZYŃSKI, *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV wieku*, Siedlce 2005, s. 23.

⁵² DŁUGOSZ, *Annales...*, lib. 11 et 12, s. 24; A. GAŚSIOROWSKI, *op. cit.*, s. 118.

wszystkie jednak zostały wcześniej opuszczone i spalone. Warto odnotować, że 4 lipca 42 panów polskich wypowiedziało Świdrygiełło wojnę. Król pod Horodło przybył prawdopodobnie 9 lipca i pozostał tam przez 12 dni⁵³. W tym czasie powiadomił europejskie dwory o wszczęciu wojny ze Świdrygiełłą, co należy uznać za formalne wypowiedzenie wojny. Dokonał także przeglądu swych wojsk, które składało się z rycerstwa z ziem: krakowskiej, sandomierskiej, lubelskiej oraz z Rusi. Jak łatwo zauważyć, u boku Władysława wciąż nie było chorągwi wielkopolskich. W dalszą drogę król na czele Małopolan wyruszył 21 lipca i po przekroczeniu Bugu kierował się na Łuck. Wielkopolanie dołączyli dopiero 28 lipca, gdy oddziały małopolskie zatrzymały się na postój koło wsi: Skurcze i Biskupice. Jak informuje Długosz, dowódcy wielkopolscy zostali przez króla zrugini zarówno za spóźnienie, jak i rozboje, które ich wojska czyniły po drodze. Bez względu na to, od tego momentu armia już w całości zmierzała w stronę Łucka, pod który dotarła w końcu lipca. Po zwycięskim starciu z wojskami Świdrygiełły nad Styrem Polacy przekroczyli rzekę, po czym przystąpili do oblężenia zamku. Trwało ono do 26 sierpnia, kiedy zawarty został rozejm kończący ostatecznie walki o Łuck. W związku z zaprzestaniem działań, Jagiełło 4 września zarządził odwrót. Dzień później podzielił swe wojsko na części, aby różnymi drogami wracało do domów.

Wojna łucka rozpoczęła się praktycznie w końcu czerwca 1431 r., choć formalne wypowiedzenie wojny nastąpiło później. Małopolanie uczestniczyli w działaniach zbrojnych przez dwa miesiące, natomiast Wielkopolanie, którzy dotarli na Ruś później, w wojnie brali udział jedynie przez miesiąc.

We wrześniu 1432 r. Władysław wysłał swych dworzan na Wołyń w celu odbicia zamku w Olesku, zajętego przez ludzi Świdrygiełły. Misja zakończyła się powodzeniem, co pozwoliło powierzyć chorągwi nadwornej kolejne zadanie. Tym razem oddział wysłano przeciwko Fedkowi z Ostroroga, który ze swym wojskiem operował na Podolu. Do dworzan dołączyli wówczas – jak dość enigmatycznie informuje Długosz – *novarum gencium*. Chodzi tu najpewniej o rycerstwo z województwa ruskiego, na co wskazuje obecność wśród dowódców tej wyprawy starosty ruskiego Wincentego z Szamotuł oraz wojewody ruskiego Jana Mężyka z Dąbrowy. Niewykluczony jest też udział ochotników z innych ziem Królestwa i Mazowsza⁵⁴. Wojsko ruszyło na wschód w drugiej połowie października. Do starcia z oddziałami Fedka doszło 30 listopada pod Kopystrzyniem nad Marchawą.

⁵³ Taką datę podaje Długosz, natomiast dokumenty poświadczają obecność króla pod Horodłem dopiero w dniach 14–21 VII, DŁUGOSZ, *Annales...*, lib. 11 et 12, s. 24; A. LEWICKI, *op. cit.*, s. 126–127; A. GĄSIOROWSKI, *op. cit.*, s. 118.

⁵⁴ W ustaleniu chronologii tych walk pomocna jest informacja o tym, że 15 października Władysław II Jagiełło nadał przywilej dla rycerstwa oleskiego, rozciągający prawo polskie na ten obszar. Oznacza to, że terytorium to musiało być już wówczas w polskich rękach, G. BŁASZCZYK, *Dzieje...*, s. 678; M. PLEWCZYŃSKI, *op. cit.*, s. 34–35.

Wojska królewskie odniosły tam zwycięstwo, mimo to nie zdołano odzyskać pełnej kontroli nad Podolem, a jedynie nad jego wschodnią częścią. O sukcesie powiadomił króla posłaniec wysłany przez zwycięskich dowódców. Jagiełło, ucieszony dobrymi wieściami, posłał wojsku dary w postaci szat i pieniędzy, co oznacza, że oddziały biorące udział w bitwie jeszcze nie powróciły. Król opuścił Lwów po 8 grudnia, a 14. tego miesiąca był już w Jarosławiu. Nic nie wiadomo, aby witał zwycięskie wojska, zatem w tym czasie musiały one być jeszcze w drodze. Do Lwowa musiały dotrzeć niedługo po wyjeździe Władysława, bowiem przekazano mu chorągwie zdobyte pod Kopystrzyniem. Król zaprezentował je pod koniec grudnia, podczas uroczystego wjazdu króla do Krakowa⁵⁵. Biorąc pod uwagę kalendarium, można szacować czas wyprawy rycerstwa ruskiego i dworzan na Podole na około 2 miesiące.

W 1433 r. król zmuszony był raz jeszcze powołać rycerstwo pod broń. Wiazało się to z działaniami wojsk kniaziów: Fedki Nieświckiego i Aleksandra Nosa – dowódców Świdrygiełły, którzy wiosną zaatakowali Brześć nad Bugiem. Chcąc ich odeprzeć, Jagiełło zwołał rycerstwo ziem ruskich, wsparte oddziałami mazowieckimi i wysłał je z odsieczą dla obleganego Brześcia. Zmusiło to Litwinów do odstąpienia spod zamku. Ponowna konfrontacja rycerstwa ziemi ruskiej z wojskiem Świdrygiełły nastąpiła pod Hrubieszowem, gdzie Hryćko Kierdejowicz rozbił oddziały księcia pińskiego Aleksandra Nosa. Trudności nastęrcza precyzyjne ustalenie chronologii tych zdarzeń. Biorąc pod uwagę sytuację na Litwie, można omawiane wydarzenia umieścić niezbyt precyzyjnie na wiosnę 1433 r.⁵⁶

O polskich oddziałach na Litwie słychać jeszcze przy okazji walk toczonych od schyłku września przez wielkiego księcia Zygmunta. W kolejnych tygodniach zajął on szereg grodów w południowo-wschodniej Litwie, a począwszy od 24 października przez trzy tygodnie – bez powodzenia – oblegał Mścisław⁵⁷. Był to ostatni epizod zmagania ze Świdrygiełłą w 1433 r. Źródła wspominające o uczestniczących w nich Polakach nie precyzują, z jakim rodzajem wojska mamy do czynienia – czy działającym z królewskiego polecenia pospolitym ruszeniem z Rusi, czy może tylko ochotnikami. Brak także informacji, do kiedy pozostawali na służbie.

W okresie od 1386 r., kiedy Jagiełło po raz pierwszy wyruszył na czele małopolskiego rycerstwa do Wielkopolski, po 1433 r., gdy szlachta wspólnie z „sierotkami”

⁵⁵ DŁUGOSZ, *Annales...*, lib. 11 et 12, s. 66, 73–77; A. GAŚTOROWSKI, *op. cit.*, s. 121–122; J. KRZYŻANIAKOWA, J. OCHMAŃSKI, *op. cit.*, s. 300.

⁵⁶ DŁUGOSZ, *Annales...*, lib. 11 et 12, s. 85; G. BŁASZCZYK, *op. cit.*, s. 680–681; L. KOLANKOWSKI, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. I: 1377–1499, Oświęcim 2014, s. 194–195; M. PLEWCZYŃSKI (*op. cit.*, s. 38) stwierdza, że do najazdu na ziemię bełską i starcia pod Hrubieszowem doszło w połowie czerwca. Natomiast A. LEWICKI (*op. cit.*, s. 248, przyp. 21) przypuszcza, że rozegrały się one we wrześniu.

⁵⁷ A. LEWICKI, *op. cit.*, s. 250.

najechała państwo krzyżackie, rycerstwo powoływano pod broń co najmniej 22 razy, z czego siedmiokrotnie było to *expeditio generalis*⁵⁸. W pozostałych wyprawach uczestniczyły chorągwie jedynie z wybranych ziem. Niekiedy brak informacji co do sposobu mobilizacji. Przykładem może być wojna Jagiełły z Witoldem w 1390 r. Wiadomo, że król zabrał ze sobą grupę rycerstwa polskiego, lecz źródła nie mówią nic o tym, kim oni byli. Wskazówką pewną może być chronologia wydarzeń. Konflikt wybuchł po 19 I, a Władysław, który był wówczas w Lublinie zdołał zebrać wojsko polskie i litewskie, na czele którego odbił najpierw Brześć, a następnie Kamieniec Litewski (12 II). Król miał więc niespełna 2 tygodnie na zebranie wojska. Tak błyskawiczna reakcja pozwala założyć, że zabrał ze sobą tylko chorągiew nadworną i ochotników ze wschodniej Małopolski. Na większą mobilizację nie było bowiem czasu⁵⁹. W przypadku mobilizacji obejmujących część ziem Królestwa występuje niekiedy problem z jednoznacznym określeniem, z jakich województw powołano pod broń rycerstwo⁶⁰. Po zsumowaniu samych wzmianek o udziale rycerstwa poszczególnych prowincji (*expeditio particularis*) okazuje się, że Wielkopoleanie stawali pod bronią czterokrotnie (1391, 1393, X 1410, 1433), do tego należy doliczyć mobilizację Łęczyczan w 1391 r. i rycerstwa z powiatów przy granicy z państwem zakonnym we wrześniu 1410 r. Małopoleanie byli mobilizowani częściej (1386, 1387, 1391, 1433), do tego dochodzi służba rycerstwa krakowskiego w 1393 r. Odrębną mobilizację szlachty kujawskiej odnotowano dwukrotnie (1391, X 1410). O rycerzach dobrzyńskich mówi się przy okazji koncentracji wojsk w październiku 1410 r. w Bydgoszczy. Rycerstwo ziem ruskich zmobilizowano w 1426 r., z myślą o wsparciu Zygmunta Luksemburskiego w walce z Turkami, ostatecznie jednak do wojny wówczas nie doszło⁶¹. Aktywnie uczestniczyło natomiast w wojnach ze Świdrygiełłą w latach 1432–1433. Sumując więc służbę rycerzy w *expeditio generalis* oraz *expeditio particularis*, okaże się, że mieszkańców dwóch największych prowincji Władysław II powoływał pod broń 12 razy. Nie będzie zatem dalekie od prawdy stwierdzenie, że w czasach króla Jagiełły, przeciętny, nieuchylający się od służby rycerz, wyruszał na wojnę mniej więcej co 4 lata.

⁵⁸ Pospolite ruszenie planowano zwołać również w styczniu 1434 r., lecz ostatecznie do tego nie doszło.

⁵⁹ J. NIKODEM, *op. cit.*, s. 132–134; A. GAŚTOROWSKI, *Itinerarium...*, s. 40.

⁶⁰ Przykładem może być mobilizacja ogłoszona w październiku 1410 r. Do Bydgoszczy stawiło się wówczas rycerstwo z powiatów leżących nad granicą z państwem krzyżackim, ale nie jest jasne, z których dokładnie. Jeśli wierzyć Długoszowi, niedługo potem powołano pod broń rycerstwo z województw: poznańskiego, łęczyckiego, sieradzkiego, a także z Kujaw i ziemi dobrzyńskiej. Zwraca uwagę brak na tej liście województwa kaliskiego, nie wiadomo, czy oznacza to, że rycerzy znanego Prosnego nie objęła wówczas mobilizacja, czy może jednak brak wzmianki o nich to tylko przeoczenie kronikarza.

⁶¹ Jak czytamy w *Rocznikach*, pod bronią stanęło wówczas 5000 zbrojnych, DŁUGOSZ, ks. 11 (1413–1430), s. 233.

Należy jednak zauważyć, że powyższe zestawienie nie wyczerpuje listy konfliktów, w których uczestniczyło polskie rycerstwo w okresie panowania Władysława II. Na terenach nadgranicznych dochodziło bowiem do starć na mniejszą skalę. O ich przebiegu i uczestnikach źródła z reguły wzmiankują zazwyczaj bardzo lakonicznie. Wiadomo, że niespokojnie było na ziemiach sąsiadujących z państwem krzyżackim⁶². Z kolei u schyłku panowania Jagiełły dochodziło do zbrojnych utarczek na obszarach sąsiadujących ze Śląskiem⁶³. Wobec takich niespodziewanych ataków o lokalnym zasięgu odpór najeźdźcom stawić mogło jedynie rycerstwo zamieszkujące najbliżej ziem dotkniętych agresją. Tego rodzaju mniejsze starcia stanowiły kolejną okazję do sięgnięcia po broń. Pamiętać też należy, że mieszkańcy Królestwa Polskiego – czy to jako ochotnicy, czy zaciężni – służyli zbrojnie także na Litwie, Węgrzech, Śląsku, w Czechach, a zapewne także w innych krajach. Tak więc poddani Władysława Jagiełły, którzy z różnych powodów chcieli brać udział w wojnach, mieli do tego wiele okazji.

Częstotliwość wojen to tylko jeden z aspektów wojennego wysiłku rycerstwa. Kolejnym jest długotrwałość konfliktów, w których ono uczestniczyło. Warto zauważyć, że wyprawa wojenna absorbowała rycerza na długo przed przystąpieniem do walki. Pierwszym znakiem, że należy rozpocząć przygotowania były wici, które rozsyłano po tym jak zapadła polityczna decyzja wszczęcia wojny⁶⁴. Wezwanie na wojnę musiało być rozesłane z odpowiednim wyprzedzeniem, tak aby zarówno każdy rycerz z osobna, jak i całe chorągwie osiągnęły gotowość bojową w odpowiednim terminie⁶⁵.

⁶² Np. przytoczony wyżej najazd krzyżacki w 1431 r., podczas którego doszło do bitwy pod Dąbkami.

⁶³ Przykładem może być atak Bolesława V, księcia opolskiego wraz z Dobiesławem Puchałą na Częstochowę wiosną 1430 r., lub rok później przemarsz oddziału husyckiego, wracającego na Śląsk po zrabowaniu Czerwonego Klasztoru. W tym ostatnim przypadku Czechom pod Lipowcem próbował zastąpić drogę oddział zorganizowany przez biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, w którym znaleźli się m.in. „znakomici panowie i rycerze polscy”. Nie zdołali oni jednak stoczyć bitwy z szybko przemieszczającymi się husytami, DŁUGOSZ, ks. 11–12 (1431–1444), s. 21–23; J. RAJMAN, *Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu*, Kraków 1998, s. 201; A. PROCHASKA, *Napad husytów na Częstochowę w 1430 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1907, R. XXI, s. 309–320.

⁶⁴ Najstarsza wzmianka, w której występuje termin „wici” pochodzi z 1325 r.: „Dummodo sit publicum edictum Regis per preconem, per ferale, vulgaliter dictum vicy”, *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Waclawa*, cz. 1: obejmująca rzeczy od roku 1166 do roku 1366, wyd. F. PIEKOŚŃSKI, t. I, Kraków 1874, nr 134, s. 171.

⁶⁵ Nie wiadomo, czy w czasach Jagiełły wysyłano już tzw. potrójne wici, bowiem informacja o nich pochodzi dopiero z 1490 r. W przypadku potrójnych wici – *tercierestis*, pierwsze dwa komunikaty nakazywały gotowość wojenną, trzeci był poleceniem natychmiastowego wymarszu, *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, oprac. A. LEWICKI, t. III: 1392–1501, Kraków 1891–1894, nr 362; *Materyały do dziejów polspolitego ruszenia...*, s. 250; Z. GŁOGER, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1903, s. 426.

O przygotowaniach do wojny i niezbędnym do tego czasie ciekawe informacje podaje Długosz w odniesieniu do przełomu lat 1433 i 1434. Fiasko rozmów pokojowych prowadzonych w Brześciu Kujawskim przez przedstawicieli Polski i zakonu spowodowało, że pojawiła się groźba wybuchu kolejnej wojny. Po przerwaniu rokowań w dniu 6 grudnia poselstwo polskie udało się do Łęczycy na spotkanie z Władysławem II. W wyniku wspólnej narady – mając na uwadze, że zawieszenie broni wygasa 25 grudnia – podjęto decyzję o rozpoczęciu przygotowań do wyprawy. Król polecił rozesłać wici, zalecając, aby pospolite ruszenie zebrało się 6 stycznia 1434 r. w Duninowie na pograniczu kujawsko-mazowieckim. Spotkanie, podczas którego zapadła decyzja o mobilizacji, odbyło się w dniach 10–11 grudnia 1433 r., bowiem już 12 tego miesiąca do Łęczycy przybyli posłowie krzyżacy w celu wznowienia rozmów. Tym razem strony doszły do porozumienia i przedłużono rozejm na kolejne 12 lat. Układ ten wszedł w życie 31 grudnia, w konsekwencji czego wyprawa została odwołana. Pomimo to nad relacją krakowskiego kanonika warto się zatrzymać, bowiem zawiera ona ciekawe szczegóły dotyczące fazy bezpośrednio poprzedzającej wyruszenie rycerstwa na wojnę. Jeśli mu wierzyć, jednym z argumentów za przeprowadzeniem ataku zimą miała być możliwość przepłynięcia wojsk przez Wisłę po lodzie, który pokrywał wówczas rzekę. Szykujące się do wyprawy rycerstwo, jak pisze kronikarz, zabierało ze sobą „to, co było potrzebne dla przetrwania zimą”. Długosz zauważa, że wojnę wyznaczono z wielkim pośpiechem. Brak czasu mieli odczuwać nie tylko rycerze, ale też sam król, obawiający się, że nie uda się zebrać pieniędzy, należnych rycerstwu wyruszającemu na wojnę za granicami Królestwa⁶⁶.

Jak wynika z przytoczonych wyżej informacji o przebiegu mobilizacji, czas potrzebny na zebranie armii zależał m.in. od jej rodzaju. W przypadku *expeditio particularis* potrzeba było na to od 2 do 4 tygodni. Bardziej czasochłonny był proces formowania armii w przypadku ogłoszenia *expeditio generalis*. W związku z tym, że przy tego rodzaju wyprawach pod broń powoływano zbrojnych z ziem bardziej odległych od miejsca koncentracji, należało dać im więcej czasu na przygotowanie i dotarcie na miejsce zbiórki. W takich przypadkach król, szykując się do wojny z zakonem, rozsyłał wici na 6–8 tygodni przed rozpoczęciem działań. Więcej czasu dostało wojsko na przygotowania do wojny ze Świdrygiełłą (1431). Król rozesłał wówczas wici z ponad 10-tygodniowym wyprzedzeniem. Mimo to – jak wiadomo – Wielkopoleanie dotarli na Ruś z opóźnieniem. Dane te potwierdzają zatem spostrzeżenie Długosza odnoszące się do mobilizacji z przełomu 1433 i 1434 r. – 4 tygodnie na przeprowadzenie pełnej mobilizacji to znacznie mniej niż zazwyczaj wojsko miało w takiej sytuacji.

⁶⁶ DŁUGOSZ, ks. 11 i 12 (1431–1444), s. 119; A. GAŚTOROWSKI, *op. cit.*, s. 124; M. BISKUP, *op. cit.*, s. 187.

Jeśli chodzi o czas trwania samych działań zbrojnych, to wyprawy organizowane z części Królestwa trwały zwykle 2–5 tygodni. Można przyjąć, że powrót do domów zajmował przeciętnie około tygodnia. Zatem rycerz powołany na wyprawę częściową, licząc czas dotarcia na miejsce koncentracji, udział w kampanii i powrót do domu, spędzał poza domem zazwyczaj 4–8 tygodni, choć zdarzały się ekspedycje trwające krócej.

Udział w *expeditio generalis* oznaczał dla jej uczestników wyprawę znacznie dłuższą. Ekspedycje z czasów Jagiełły, licząc od wkroczenia na terytorium wroga, do jego opuszczenia, trwały od 6 do 13 tygodni⁶⁷. Do tego trzeba mieć na uwadze, że powrót z takiej wojny mógł zająć uczestnikom 1–6 tygodni, w zależności, w jakim oddaleniu od miejsca walk zamieszkiwali. Łącznie zatem udział w pospolitym ruszeniu mógł pociągać za sobą konieczność opuszczenia domu na okres od 8 do 18 tygodni.

Na uwagę zasługują też sytuacje, gdy nastąpiła mobilizacja pospolitego ruszenia, przybyło ono na miejsce koncentracji, lecz do wojny nie dochodziło i ostatecznie rycerstwo odsyłano do domów. Tak było w przypadku stycznia 1411 r., a także latem 1419 r., kiedy zwołano pospolite ruszenie do walki z zakonem oraz w 1426 r., gdy Jagiełło wysłał rycerstwo z ziem ruskich jako wsparcie dla Zygmunta Luksemburskiego planującego wojnę z Turcją. Wojsko to dotarło na miejsce koncentracji w okolicy Turnu-Severin nad Dunajem na św. Jana Chrzyciela (24 czerwca), jednak ostatecznie do wojny nie doszło i oddziały wróciły na Ruś. Choć udało się uniknąć rozlewu krwi, to ekspedycja z pewnością była uciążliwa dla uczestniczącego w niej rycerstwa. Musiało ono bowiem pokonać dystans ponad 1500 km, co zająć mu musiało co najmniej 14 tygodni⁶⁸. Przez ten czas rycerze byli oderwani od swych rodzin i gospodarstw, musieli znosić trudy kampanii. Na tym jednak nie koniec uciążliwości, jakie niósł ze sobą udział w wyprawie wojennej. Pamiętać należy, że rycerz zobowiązany był do służby na własny koszt. Wprawdzie mocą przywileju piotrkowskiego z 1388 r., król miał obowiązek wypłacić 5 grzywien na jedną kopię, czyli trzech jeźdźców uczestniczących w wyprawie zagranicznej, to jednak postanowienie to nie dotyczyło szlachty ziem ruskich. Zatem wydatki związane z udziałem w tej ekspedycji ponieść musieli sami rycerze⁶⁹. Warto zaznaczyć, że odwołanie wyprawy sprawiło, że jej uczestnicy nie mogli liczyć na

⁶⁷ Przy czym tylko w 1414 r. kampania trwała 6 tygodni, wyprawa łucka w 1431 r. – około 7 tygodni, 1422 r. – 8 tygodni, 1410 r. – 11 tygodni, 1433 r. – 10 tygodni Małopolskie, 13 tygodni Wielkopolskie i czeskie „sierotki”.

⁶⁸ Zakładam tempo 20 km dziennie, do tego należy doliczyć dłuższe postoje, jakie armia odbywała podczas dłuższych przemarszów oraz czas oczekiwania nad Dunajem na wojska Zygmunta. Pomijam natomiast dystans, jaki uczestnicy tej wyprawy musieli pokonać ze swych domów na miejsce koncentracji.

⁶⁹ Vide: K. GINTER, *op. cit.*, s. 350–351.

żadne wojenne trofea, może za wyjątkiem tych, które wydarli cywilnej ludności zamieszkującej ziemię, przez które przechodziła armia.

Kolejne zagadnienie, któremu warto się przyjrzeć to kwestia działań wojsk Jagiełły na przestrzeni roku. Analizując kalendarium pod tym kątem, zwraca uwagę fakt, iż armia sporadycznie operowała w pierwszym półroczu, zdecydowanie więcej aktywności wykazując w drugiej połowie roku. W ciągu pierwszych 6 miesięcy roku *expeditio generalis* zwołano tylko raz – w styczniu 1411 r., co wymuszone było przeciągającą się wojną z zakonem. Jak wyżej wspomniano, zebrane wówczas wojsko nie zdążyło podjąć walki i po zawarciu pokoju toruńskiego (1 lutego) niezwłocznie je rozpuszczono. Pozostałe działania w pierwszej połowie roku to krótkie wyprawy z udziałem rycerstwa jednej prowincji (*expeditio particularis*) przeciwko Władysławowi Opolczykowi (1387, 1393, 1394). Na przełom kwietnia i maja przypadła trwająca około miesiąca wyprawa Małopolan z Władysławem Jagiełłą do Wielkopolski w 1386 r., która trwała około jednego miesiąca. Z kolei działania rycerstwa z ziem ruskich wiosną 1433 r. miały charakter obronny, wymuszony przez najazd wojsk Świdrygiełły. Listę aktywności militarnej w miesiącach wiosennych zamknąć należy ekspedycją szlachty ruskiej wysłanej na wojnę z Turkami w 1426 r.

Generalnie więc pierwsza połowa roku była okresem zdecydowanie mniejszej aktywności wojsk niż jego druga połowa. Działania prowadzono wówczas z użyciem mniejszych sił, zwykle było to rycerstwo jednej prowincji, a same działania wojenne trwały krócej niż te prowadzone w drugiej połowie roku. Bez wątpienia wpływ na to miały warunki klimatyczne. Wprawdzie zima ułatwiała przeprawy przez bagna i rzeki, które o tej porze roku skuwał lód, to jednak warunki życia w obozie wojennym stawały się znacznie bardziej uciążliwe – wzrost zachorowań czy ograniczony dostęp do żywności obniżały wartość armii, zwłaszcza jeśli miała prowadzić działania na terenie przeciwnika, co wiązało się z wydłużeniem dróg zaopatrzeniowych. Dotyczyło to zarówno ludzi, jak i koni⁷⁰. W konsekwencji, jeśli dochodziło do działań przy niekorzystnych warunkach klimatycznych, używano sił mniej licznych, które operowały przez krótszy czas. Powoływanie w tym okresie rycerstwa z terenu całego kraju zdarzało się wyjątkowo i nie dochodziło do jego użycia w boju. Z kolei wiosną, choć temperatury były wyższe, to przemierzanie się wojsk utrudniały roztopy. Na przednówku, podobnie jak zimą, trudno też było zaopatrzyć się w żywność.

Z siedmiu wypraw z całego Królestwa Polskiego, jakie ogłosił w okresie swego panowania Władysław II, aż sześć przypadło na drugie półrocze. Wprawdzie przygotowania do ekspedycji ruszały wiosną, a przemarsze wojsk odbywały się u samego schyłku tej pory roku, to regułą było, że działania wojenne zaczynało

⁷⁰ O zapotrzebowaniu koni na paszę oraz związanych z tym kosztach *vide*: J. SZYMCAK, *Rycerz i jego konie*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2018, s. 245–250.

w lipcu. Z kolei działania zbrojne kończono we wrześniu, tylko w 1409 i 1414 r. nastąpiło to na początku października. W tym pierwszym przypadku wynikało to z rozpoczęcia działań we wrześniu, będących odpowiedzią na sierpniowy krzyżacki atak. Król był wówczas zmotywowany do odbicia Bydgoszczy z rąk krzyżackich i przerwał działania dopiero, kiedy to się udało. Na przełomie września i października 1393 r. prowadzono kampanię przeciwko Opolczykowi, w której uczestniczyło rycerstwo krakowskie. Podobnie rzecz się miała w 1391 r., wtedy część wojsk pozostawała pod bronią nawet do listopada, ale były to działania o zdecydowanie lokalnym charakterze, sprowadzały się do oblężenia Bobrownik. Spośród 18 konfliktów, które trwały w drugiej połowie roku, zaledwie 3 wymusiły służbę rycerstwa w listopadzie i grudniu⁷¹. Dwukrotnie wynikało to z chęci – lub konieczności – doprowadzenia do pomyślnego zakończenia wcześniej rozpoczętych wojen. Tak się stało w przypadku wspomnianych wyżej walk o Bobrowniki, czy konieczności utrzymania wojska w 1410 r., by wymusić na zakonie zawarcie pokoju. Trzeci przypadek prowadzenia walk u schyłku roku wymuszony został koniecznością obrony Podola w związku z najazdem wojsk Świdrygiełły w 1432 r.

Średniowieczne armie były wprawdzie w stanie operować w ciągu całego roku, lecz działania zimą czy wiosną utrudniały niskie temperatury oraz problemy z zaopatrzeniem. Działania zimą porą były możliwe do prowadzenia, lecz traktowano je jednak jako ostateczność. Dążono do tego, aby uniknąć kontynuowania kampanii o tej porze roku, odwołując wojska przy nadarzającej się sposobności. Jeśli już doszło do działań zbrojnych, zwykle angażowano mniejsze siły, kampanie trwały krócej niż te, które toczyły się w ciepłej porze roku. Operacje zaczepne z udziałem wielkich armii złożonych z rycerstwa z obszaru całego Królestwa lub przynajmniej dwóch głównych prowincji prowadzono latem, sporadycznie przeciągając działania do pierwszych dni jesieni. Można zatem w pewnym uproszczeniu stwierdzić, że pospolite ruszenie w czasach Jagiełły funkcjonowało w zgodzie z naturą, stawało się aktywne, gdy robiło się ciepło, a przyroda była w pełnej krasie. Wraz nadejściem chłódów i opadnięciem liści armia zapadała w sen zimowy, z którego z rzadka tylko i niechętnie była wybudzana.

Okres panowania Władysława Jagiełły to czas wielu sukcesów armii rycerskiej Królestwa Polskiego. Choć polityczne rezultaty toczonych wówczas wojen mogły niekiedy rozczarowywać, to pod względem militarnym ich przebieg należy generalnie ocenić pozytywnie. Regularnie prowadzone działania sprawiały, że armia nabierała doświadczenia zarówno w kwestiach organizacyjnych, jak i bojowych. W przypadku wojen z zakonem krzyżackim widoczny jest schemat przygotowań polegający na korzystaniu z tych samych miejsc koncentracji (lub położonych

⁷¹ Było to oblężenie Bobrownik w listopadzie 1391 r., mająca defensywny charakter mobilizacja rycerstwa wielkopolskiego w 1410 r. obejmująca okres od października do grudnia oraz działania rycerstwa ziem ruskich w 1432 r. mające na celu obronę Podola najechanego przez wojska Świdrygiełły.

w pobliżu), szlaków, regularnym korzystaniu z przeprawy przez Wisłę po pływającym moście. Również pora prowadzenia tych kampanii wojennych była praktycznie ta sama i przypadała na lato. Zapewne także indywidualnie, uczestnicy kolejnych kampanii podnosili swe umiejętności i stawali się lepszymi rycerzami. W latach 1409–1422 król powoływał rycerstwo pod broń siedmiokrotnie, a więc co dwa lata. Ta częstotliwość i regularność wypraw do Prus przyczyniała się do podnoszenia walorów armii królewskiej. Z drugiej jednak strony dają się w tym czasie zauważyć pierwsze problemy z funkcjonowaniem tych wojsk. Rycerz uczestniczący w wyprawie przeciwko zakonowi – w zależności od miejsca zamieszkania – zmuszony był często opuścić dom na około 4 miesiące, przypadające na czas żniw. Dla tych, którzy mieszkali dalej od terenu objętego wojną, okres ten był jeszcze dłuższy.

Taki sposób prowadzenia wojen był dla szlachty nie tylko uciążliwy, ale i kosztowny. Kwota 5 grzywien na kopię, którą od 1388 r. król miał wypłacić uczestnikom wyprawy poza granice Królestwa, nie pokrywała w pełni kosztów ich udziału w kampanii. Na dodatek Jagiełło uchylał się niekiedy od wypłacania rycerstwu należnych sum⁷². W końcowym okresie rządów Jagiełły, jego relacje z rycerstwem zaczynają ulegać pogorszeniu. W 1419 r. odwołanie wyprawy przeciwko zakonowi wywołuje w szeregach armii niezadowolenie, ekspedycja z 1422 r. jest okazją do wymuszenia na Jagiellie przywilejów, a w 1431 r. pospolitacy z Wielkopolski spóźniają się na miejsce koncentracji wojsk, po drodze łupiąc własny kraj. Z lat 30. XV w. pochodzą informacje o dezercji i unikaniu służby przez szlachtę⁷³. Jak widać, lata panowania Władysława II to nie tylko okres wojennych sukcesów, ale też czas, w którym pospolite ruszenie zaczynało przysparzać władcy problemów. Kolejne wojny, zwycięskie bitwy oraz długie miesiące spędzane przez rycerstwo w obozach wojennych dały mu poczucie siły nie tylko wobec wroga, ale i własnego króla. Następcy Jagiełły mieli to odczuć jeszcze mocniej. O ile kalendarz działań pospolitego ruszenia był w zgodzie z rytmem natury, o tyle trudno nie zauważyć, że dla sporej części rycerstwa w tym czasie naturalnym miejscem egzystencji stało się gospodarstwo, a nie pole bitwy.

⁷² Vide: wyżej.

⁷³ A. GAŚSIOROWSKI, *Pobór...*, s. 132–135; A. PROCHASKA, *Przywilej czerwiński z 1422 r.*, „Przegląd Historyczny” 1907, t. IV, s. 282–296; K. TYMIENIECKI, *Przyczynki archiwalne do dziejów w. XV*, „Roczniki Historyczne” 1933, nr 1, s. 226–233; nr 2, s. 100–115.

Tadeusz Grabarczyk

THE WAR CALENDAR OF THE GENERAL LEVY OF NOBILITY IN THE TIMES OF WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO

Summary: This article concerns the participation of knights in wars during the reign of Władysław Jagiełło (1386–1434). Its goal is to determine how often and for how long the king called up the army, which will allow to assess how absorbing war expeditions were for knights at that time. The analysis shows that the king called knights 22 times minimum, of which the army from all over the Kingdom of Poland (*expeditio generalis*) was issued seven times, the remaining mobilizations concerned knights from one province (*expeditio particularis*). In addition, there were also smaller-scale defensive clashes, mainly near the Polish borders with the Teutonic Order and Silesia (*defensio terrae*). From the announcement of mobilization to the gathering of troops, it took from 2 to 8 weeks, this time depended on whether the expedition from one province or the whole Kingdom was convened. Preparations for the latter took longer, because the knights needed more time to get to the place of concentration of troops. In the case of local activities, the fighting was carried out for 2–4 weeks, in the case of *expeditio generalis* the campaigns lasted 8–13 weeks. During the most intense war period of 1409–1422, knights were called up to eight times. Participation in wars was absorbing for knights. Most of the conflicts took place in the summer, which forced the nobility to leave their farms at harvest time. Participation in the wars was costly, and the king refused to pay any remuneration for participating in the expedition abroad, despite his commitment to do so in 1388. Starting from 1419, the deterioration of the relationship between the king and the knights during expeditions can be seen. Worsening of discipline in the army becomes apparent.

Keywords: Władysław Jagiełło, Poland, wars, 15th century, knights, general levy.



OD LEXINGTON DO TRENTON KILKA REFLEKSJI NA TEMAT ŻYWIOŁU WODY I JEGO WPŁYWU NA DZIAŁANIA WOJSK W PIERWSZYCH LATACH WALKI O AMERYKAŃSKĄ NIEPODLEGŁOŚĆ

Amerykańska wojna o niepodległość zaczęła się wiosną 1775 r. od potyczek pod Lexington i Concord (19 kwietnia). Te pierwsze walki przerodziły się w regularną wojnę, którą po ośmiu latach zakończyć miał dopiero pokój w Paryżu podpisany w 1783 r., uznający powstanie Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nikt z amerykańskich przywódców rewolucyjnych nie spodziewał się, że walki będą trwały tak długo. Dopiero po tych wiosennych potyczkach II Kongres Kontynentalny w dniu 14 czerwca 1775 r. powołał Armię Kontynentalną, na którą następnego dnia, dowodzenie powierzył plantatorowi z Południa George'owi Washingtonowi¹. W dwa dni później miała miejsce jedna w najcięższych bitew, znana jako bitwa o Bunker Hill (Battle of Bunker Hill).

W tym miejscu warto przypomnieć, że koloniści nie mieli armii. W każdej kolonii funkcjonowała jedynie milicja kolonialna, która powoływana była w chwilach zagrożenia². W czasie wojny z Francuzami i Indianami (French and Indian War, 1754–1763) w koloniach funkcjonowały tymczasowe regimenty milicji. Daleko im było do wyćwiczenia i doświadczenia, jakim mogła pochwalić się regularna armia brytyjska.

¹ *Vide:* <https://www.mountvernon.org/library/digitalhistory/digital-encyclopedia/article/continental-army/> [dostęp: 16 V 2019 r.].

² Każdy stan posiadał jednostki własnej milicji. Zostały one utworzone przez rząd brytyjski w czasie wojny z Francuzami i Indianami, a po niej nie zostały oficjalnie rozwiązane. W ich skład wchodził mężczyźni w wieku od 16 do 45 lat. *Vide:* <https://www.battlefields.org/learn/articles/fighting-man-continental-army> [dostęp: 14 V 2019 r.].

Zatem dumnie nazywająca się Armia Kontynentalna (Continental Army) była, przynajmniej początkowo, zbiorem niedoświadczonych ochotników z różnych kolonii, którzy, co najwyżej, mieli doświadczenie w służbie kolonialnej milicji³. Na ogół byli to młodzi ludzie pomiędzy 16. a 30. rokiem życia⁴. Przeważali w niej kupcy, rzemieślnicy i farmerzy. Najczęściej byli powoływani do służby na rok⁵. W chwili powstania Armia Kontynentalna składała się z 10 kompanii strzelców (riflemen) z Pensylwanii, Marylandu i Wirginii, zrekrutowanych na okres jednego roku⁶. Do tych sił, wywodzących się z kolonii południowych i środkowych, Kongres dołączył rekrutów z kolonii północnych. Było to 22 tys. żołnierzy powołanych w koloniach New Hampshire, Massachusetts, Rhode Island i Connecticut. Wojsko to zostało powołane na wypadek obrony Bostonu i zostało zakwaterowane nieopodal tego kluczowego miasta i portu. Oddziały te liczyły 39 regimentów piechoty, jeden regiment artylerii i jeden wydzielony oddział artylerii. Każdy regiment składał się z ośmiu kompanii – 728 żołnierzy, którymi dowodzili płk (colonel), ppłk (lieutenant colonel) i major. Każda kompania zaś składała się z 90 żołnierzy dowodzonych przez kapitana, jak również pułkowników (lieutenants), chorążych (ensigns) i kornetów (cornets)⁷. Według rozporządzeń, żołnierze mieli otrzymywać po jednym funcie mięsa i chleba, trzy kufle (pints) suszonych warzyw, kufel mleka i kwartę cydru lub piwa⁸. W większości przypadków pozostawało to na papierze, a żołnierze bywali głodni. Nic dziwnego, że Armia potrzebowała nie tylko broni i amunicji, pieniędzy, ekwipunku, mundurów, butów, ale przede wszystkim sprawdzonych dowódców i inżynierów. Ci napływali głównie z Francji.

Armia Kontynentalna musiała walczyć z regularnymi, dobrze wyszkolonymi i wyposażonymi oddziałami brytyjskimi, a także stawiać czoła zmieniającym się porom roku i żywiołom. Jednym z nich była woda. Pierwsza bitwa, jaką stoczyli

³ W czasie wojny o niepodległość w Armii Kontynentalnej służyło łącznie 230 tys. żołnierzy, jednorazowo około 48 tys. Największa liczba żołnierzy biorących udział w walkach wynosiła 13 tys. *Vide*: <https://www.bostontepartyship.com/facts-continental-army> [dostęp: 14 V 2019 r.].

⁴ Młodzi chłopcy w wieku 15 lat musieli okazać się zgodą rodziców, aby służyć w Armii Kontynentalnej. Jednak byli i dużo młodsi, jak artylerzysta Jeremiah Levering, który miał 12 lat. *Vide*: <https://www.bostontepartyship.com/facts-continental-army> [dostęp: 16 V 2019 r.].

⁵ W 1778 r. Kongres uchwalił także trzyletni czas służby w Armii Kontynentalnej. Służba ponad zakontraktowany czas była płatna. Żołnierz otrzymywał albo dodatkowe pieniądze (6,23 \$ na miesiąc), dodatkowe umundurowanie lub nadziały ziemi na zachód od rzeki Ohio. G. Washington służył bez wynagrodzenia, Kongres pokrywał jedynie jego wydatki na prowadzenie wojny. *Vide*: <https://www.battlefields.org/learn/articles/fighting-man-continental-army> [dostęp: 14 V 2019 r.]; <https://www.u-s-history.com/pages/h3996.html> [dostęp: 14 V 2019 r.].

⁶ *Vide*: <https://historyofmassachusetts.org/continental-army-revolutionary-war/> [dostęp: 12 V 2019 r.].

⁷ <https://historyofmassachusetts.org/continental-army-revolutionary-war/> [dostęp: 12 V 2019 r.]. Kornet to oficer najniższej rangi lekkiej jazdy.

⁸ Na podstawie: <https://www.bostontepartyship.com/facts-continental-army> [dostęp: 14 V 2019 r.].

żołnierze Armii Kontynentalnej, rozegrała się w dniu 17 czerwca 1775 r. pod Bostonem na wzgórzach zwanych Bunker Hill i Breed's Hill. Mimo że Kongres wyznaczył Washingtona na jej dowódcę, ten nie brał w tej bitwie udziału⁹. Dowiedział się o niej *post factum*. Do 21 czerwca przebywał bowiem w Filadelfii, w mieście, w którym rezydowała największa władza rewolucji amerykańskiej, jaką stanowił Kongres Kontynentalny.

Oddziały brytyjskie po przegranych starciach pod Lexington i Concord wycofały się do Bostonu. Ośmieleni zwycięstwem milicjanci zaczęli skupiać się wokół tego miasta. Pod dowództwem Artemasa Warda, w sile około 15 tys. otoczyli miasto, odcinając dostęp od strony lądu i zaczęli klasyczne oblężenie. Nocą z 16 na 17 czerwca niepostrzeżenie przedostali się na półwysep Charleston. Był on od kwietnia opuszczony przez Brytyjczyków. Amerykanie musieli użyć łodzi, gdyż półwysep jest dość znacznie oddalony (około mili, czyli prawie 1,6 km) od lądowej części, na której znajduje się Boston. Tam, pod osłoną nocy, 16 czerwca koloniści ufortyfikowali wzgórze Bunker i Breeds. Jednakże o świcie wartownik z okrętu *Lively* dostrzegł fortyfikację i powiadomił kapitana. W efekcie, po pierwszych ostrzałach z wody wojska brytyjskie pod dowództwem gen. Williama Howe zaatakowały i zdobyły wzgórze. Najcięższe walki toczyły się o wzgórze Breeds. Zakończyły się one około godz. 17.00. W dodatku wojska brytyjskie spaliły miasteczko Charles Town znajdujące się w niższej części półwyspu. Brytyjczycy wygrali, ale ich straty były tak duże, że było to pyrrusowe zwycięstwo. Jedna trzecia brytyjskiej armii została wybita, w tym znaczna część oficerów¹⁰. Siły amerykańskie również ucierpiały, ale znacznie mniej żołnierzy zostało zabitych, natomiast przeważała liczba rannych. Sytuacja pod Bostonem stała się patowa, gdyż ani Brytyjczycy, ani Amerykanie nie mieli przewagi zarówno w ludziach, jak i sprzęcie, aby rozstrzygnąć starcie na swoją korzyść. Obie strony pozostały na swoich pozycjach i trwały tak przez całe lato, jesień i zimę 1775 r., czekając na sprowadzane posiłki. Było to utrudnione z uwagi na fakt, że brytyjskie okręty wojenne stały wokół Bostonu, a marynarka amerykańska (przypomnę, że do ogłoszenia Deklaracji Niepodległości 4 lipca 1776 r. nie ma Stanów Zjednoczonych Ameryki) w zasadzie nie istniała. Dodatkowo pod koniec roku kalendarzowego kończyły się zaciągi do Armii Kontynentalnej. Żołnierze legalnie poczuli wracać do domów. Pod Bostonem sytuacja stawała się przedziwna: oblegających było coraz mniej w stosunku do obleganych. W tej trudnej sytuacji gen. Washington cały czas był już ze swą armią oblegającą Boston.

⁹ <https://www.battlefields.org/learn/articles/fighting-man-continental-army> [dostęp: 26 V 2019 r.].

¹⁰ Szczegółowe dane są następujące: 115 zabitych po stronie amerykańskiej, 305 rannych, 30 pojmanych, z czego 20 zmarło. Razem: 450. Po stronie brytyjskiej: 19 oficerów zabitych, 62 rannych, 207 żołnierzy zabitych i 766 rannych. Razem: 1054. Na podstawie: https://en.wikipedia.org/wiki/Battle_of_Bunker_Hill [dostęp: 16 V 2019 r.].

Kampania bostońska zakończyła się w marcu 1776 r. ewakuacją sił brytyjskich z Massachusetts. Było to możliwe dopiero wówczas, gdy oddziały amerykańskie uzyskały zdolność do podjęcia działań. Stało się to po zdobyciu na Brytyjczykach ciężkich dział z Fortu Ticonderoga¹¹ i przewiezieniu ich pod Boston. W dniu 4 marca 1776 r. Amerykanie pod dowództwem Henry'ego Knoxa rozpoczęli fortyfikację wzgórz Dorchester (Dorchester Heights), na których umieszczono dalekosiężne armaty. Z nich udało im się ostrzelać nie tylko sam Boston, ale co ważniejsze, brytyjskie okręty zacumowane w porcie. W sukurs wojskom amerykańskim przysłała śnieżycy, która uniemożliwiła wojskom brytyjskim przeprowadzenie ataku i odbicia dział. W efekcie Brytyjczycy dowodzeni przez gen. W. Howe'a zostali zmuszeni do wycofania się z Bostonu w dniu 17 marca. Ten dzień do dziś obchodzony jest jako Evacuation Day. Brytyjczycy skierowali się ku Halifaxowi w Nowej Szkocji. Oddziały lokalnych milicji rozeszły się, zaś Washington poprowadził Armię ku Nowemu Jorkowi z zamiarem ufortyfikowania tego miasta¹².

W tym miejscu należy przypomnieć, że w czasie oblężenia Bostonu, Kongres podjął nieudaną próbę inwazji na Kanadę w celu pozyskania jej mieszkańców do poparcia amerykańskiej rewolucji¹³. Siłami amerykańskimi dowodzili: gen. major Benedict Arnold i brygadier Richard Montgomery, brytyjskimi zaś gubernator Kanady Guy Carleton i płk Allen Maclean. Siły obu stron były wyrównane i wynosiły po około 1200 żołnierzy¹⁴.

Bitwa o Quebec, która rozegrała się w ostatni dzień grudnia 1775 r. zakończyła amerykańską inwazję na Kanadę¹⁵. Wojska amerykańskie uderzyły z dwóch kierunków: z północy od strony rzeki Św. Karola (St. Charles River) atak prowadził B. Arnold, zaś z południa od rzeki Św. Wawrzyńca (St. Lawrence River) dowodził R. Montgomery. Trudnością była nie tylko szerokość rzek, ale również fakt,

¹¹ Fort Ticonderoga leży na pograniczu z Kanadą. Został wybudowany przez Francuzów w 1755 r. w strategicznym miejscu przewężenia jeziora Champlain. Wówczas nazywał się Fort Carillon. Prawie natychmiast został podstępem zdobyty przez amerykańskich rewolucjonistów zwanych Green Mountain Boys (Chłopcy z Zielonego Wzgórza). *Vide*: https://pl.wikipedia.org/wiki/Green_Mountain_Boys [dostęp: 12 V 2019 r.].

¹² https://en.wikipedia.org/wiki/Battle_of_Bunker_Hill [dostęp: 16 V 2019 r.].

¹³ Oddziały amerykańskie były dowodzone przez brygadiera Montgomery'ego, który prowadził atak na Jezioro Champlain i gen. Benedicta Arnolda maszerującego w kierunku Maine. Ich atak na Quebec podjęty z dwóch stron miasta nie przyniósł powodzenia. Amerykański plan przyłączenia sił francusko-kanadyjskich mieszkańców Kanady do rewolucji, a tym samym kontrolowania drogi wodnej z Wielkiej Brytanii do jeziora Św. Wawrzyńca i wyrzucenia Brytyjczyków z Kanady nie powiódł się. *Vide*: <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-quebec-1775/> [dostęp: 12 V 2019 r.].

¹⁴ Dane na podstawie: <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-quebec-1775/> [dostęp: 17 V 2019 r.].

¹⁵ *Vide*: <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-quebec-1775/> [dostęp: 12 V 2019 r.].

że żołnierze musieli być przetransportowani na łód łodziami. Niewątpliwie atakującym Amerykanom utrudniła zadanie burza śnieżna, która się wtedy rozszalała¹⁶. Dodatkową trudność atakującym sprawiła słaba widoczność, przede wszystkim wskutek śnieżnej zamieci, a ponadto bitwa toczyła się nocą, co także miało wpływ na ograniczoną widoczności. Brytyjczycy stracili 20 żołnierzy, Amerykanie zaś aż około 500. Już te dane wskazują, że wojska amerykańskie nie potrafiły walczyć w zimowych, kanadyjskich warunkach. W efekcie Amerykanie wycofali się z Kanady i nie ponawiali prób wciągnięcia jej w wir wojny o niepodległość.

Wymienione trzy bitwy, a więc Lexington i Concord (kwiecień 1775), a następnie Bunker Hill (czerwiec 1775) i Quebec (grudzień 1775) zajmują trzy pierwsze pozycje na liście 10 najważniejszych bitew wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych¹⁷. Czwartą pozycję na tej liście zajmuje bitwa o Charleston z czerwca 1776 r., a piątą pod Trenton z grudnia tego roku.

Zajmijmy się jednak najpierw bitwą o Long Island, czyli o Długą Wyspę, która miała miejsce 27 sierpnia 1776 r. Chodziło w niej bowiem o utrzymanie kolejnego dużego miasta-portu, jakim był Nowy Jork. Brytyjski gen. dywizji W. Howe poprowadził swe wojska wraz z oddziałami heskimi przeciwko Armii Kontynentalnej dowodzonej przez gen. G. Washingtona. Miał dwukrotną przewagę liczebną, gdyż siłę wojsk brytyjskich ocenia się na 20 tys., zaś amerykańskich na 10 tys. żołnierzy. Broń to głównie muszkiety i bagnety, co stanowiło wówczas podstawę uzbrojenia armii. Obie strony były wspierane przez artylerię¹⁸. Bitwę tę rozpoczęli i wygrali Brytyjczycy. Efektem było wycofanie się wojsk amerykańskich z Brooklynu i ewakuacja Nowego Jorku.

Gen. W. Howe nieco przechytrył G. Washingtona, który oczekiwał, że po opuszczeniu Bostonu, Brytyjczycy skierują swój atak na Nowy Jork. Dlatego też armia gen. G. Washingtona zajęła strategiczne pozycje na południe od Nowego Jorku. Tymczasem gen. W. Howe zamiast na południe z Bostonu, udał się najpierw na północ do Halifaxu w Nowej Szkocji, a dopiero latem 1776 r. przystąpił do ataku na Nowy Jork. Brytyjska flota dotarła do rzeki Hudson w dniu 29 czerwca. W. Howe wylądował zaś na Staten Island kilka dni później, bo 3 lipca. Nazajutrz Kongres ogłosił przełomowy dokument dla wojny o niepodległość, jakim była *Deklaracja Niepodległości*. Dla Brytyjczyków liczyły się jednak napływające posiłki, a nie uzurpatorski, jak określali, dokument rewolucjonistów. Dla Amerykanów

¹⁶ Vide: <https://www.history.com/topics/american-revolution/battle-of-quebec-1775> [dostęp: 17 V 2019 r.].

¹⁷ Klasyfikacji tej dokonali amerykańscy historycy na łamach czasopisma naukowego „Journal of the American Revolution”. Vide: <https://allthingsliberty.com/2013/09/top-10-battles-revolutionary-war/> [dostęp: 18 V 2019 r.].

¹⁸ Na podstawie: <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-long-island/> [dostęp: 18 V 2019 r.].

zaś stanowił on przełomowy moment rewolucji i początek istnienia własnego, nowo utworzonego państwa. Amerykanie zaś zdążyli zbudować na Manhattanie i Long Island (Długiej Wyspie) baterie, które uniemożliwiały brytyjskiej flocie przebicie się przez Nowy Jork. G. Washington ponadto rozlokował większość swych żołnierzy (10 tys. z 18 tys., jakimi dowodził) w fortyfikacjach znajdujących się na Wzgórzach Brooklynu (Brooklyn Heights), aby bronić podejścia do Manhattanu zarówno od strony lądu, jak i morza. Siłami tymi dowodził gen. dywizji (major general) Israel Putnam. Część sił amerykańskich miała bronić ufortyfikowanego obszaru wzdłuż wybrzeża, ale główne siły znajdowały się wokół wzniesienia w głębi lądu.

W dniu 22 sierpnia 1776 r. siły brytyjskie wylądowały na Długiej Wyspie na południe od amerykańskich fortyfikacji. Po czterech dniach, 26 sierpnia, główna część wojsk brytyjskich wymaszerowała na północny wschód, ale poniżej linii obsadzonych na wzgórzu przez Amerykanów. W dodatku Brytyjczycy dostrzegli lukę w linii obrony, gdyż najbardziej wysunięta na północ z trzech dróg na wzgórzu nie była broniona. Tam W. Howe przypuścił atak, a z drugiej strony zaatakowały wspomagające go oddziały heskie¹⁹. Amerykanie nie utrzymali pozycji i wycofali się. Walki trwały jednak nadal. G. Washington 28 sierpnia sprowadził posiłki z Nowego Jorku, ale nie docenił siły Royal Navy. Ponadto zaczął padać deszcz, więc G. Washington kazał swoim oddziałom zaatakować Brytyjczyków w nocy. Deszcz jednak nie ustawał. Następnego dnia wycofał się więc z Brooklynu. Gen. W. Howe umożliwił Amerykanom bezpieczny odwrót. Tak samo zachował się podczas wycofywania sił amerykańskich z Nowego Jorku. Po prostu nie podejmował działań ofensywnych. Nowsze badania dowodzą jednak, że bezczynność Brytyjczyków podyktowana była panującą mgłą. Amerykanie ewakuowali się pod jej osłoną, a brytyjscy dowódcy po prostu tego nie zauważyli.

G. Washington wycofał się nad rzekę Delaware, gdzie jego wojska zostały na zimę. Amerykanie ponieśli ogromne straty. Szacuje się, że stracili około 2 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli, zaś Anglicy szacowali straty na 400 żołnierzy²⁰. Najważniejszym zadaniem, które stanęło przed gen. G. Washingtonem było odbudowanie stanu liczebnego armii, a przede wszystkim podniesienie morale żołnierzy.

Można powiedzieć, że kolejna bitwa, jaką stoczyły wojska G. Washingtona nieco te morale odbudowała. Była to bitwa o Wzgórze Harlemu (Harlem Heights), która rozegrała się 16 września 1776 r. Brytyjczycy dysponowali potężną siłą swej

¹⁹ Bitwa o Long Island (Długa Wyspa) zwana jest także bitwą o Brooklyn, a także bitwą o Wzgórze Brooklynu (Brooklyn Heights). *Vide*: <https://www.history.com/topics/american-revolution/battle-of-long-island> [dostęp: 18 V 2019 r.].

²⁰ <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-long-island/> [dostęp: 18 V 2019 r.].

floty, która poprzedniego dnia (15 września) dopłynęła do wybrzeży Nowego Jorku i przy użyciu wielkiej ilości szerokodennych łodzi wysadziła swych żołnierzy na ląd. Bitwa, a raczej potyczka, nie została jednoznacznie rozstrzygnięta, ale była walką o godność, gdyż brytyjskie oddziały lekkiej piechoty grały swym oddziałom melodię, którą trąbi się w czasie polowania na lisy²¹. Brytyjczycy potraktowali żołnierzy amerykańskich jak uciekającą zwierzynę, do której się strzela. Ta jawna pogarda wywołała zamierzony efekt, gdyż Amerykanie początkowo bardzo się denerwowali, ale stopniowo zaczęli „zbierać się w sobie”. Prowadzili walkę przez godzinę, albowiem G. Washington, widząc nadchodzące brytyjskie posiłki, nakazał wycofanie się. Wcześniej jednak, sam będąc wzburzony lekceważącym zachowaniem wroga, rozkazał podjęcie ataku, w wyniku którego śmierć poniósł dowodzący nim oficer. Był nim Thomas Knowlton, którego pomnik stoi do dziś w Hartford, w stanie Connecticut. O ironio, to właśnie dźwięki tej szyderczej melodii dodały bojowego ducha Amerykanom.

Droga do zwycięstwa była jednak daleka. Prowadziła przez klęski, jak chociażby w bitwie o Białą Równinę (White Plains), która rozegrała się 28 października 1776 r. Mimo że siły obu stron były raczej wyrównane, to zwycięsko wyszli z niej Brytyjczycy dowodzeni przez gen. porucznika (lieutenant general) W. Howe'a²². Ta przegrana zepchnęła Amerykanów do rzeki Delaware. Brytyjczycy zdobyli również Fort Washington w dniu 16 listopada 1776 r. leżący na północnym krańcu Manhattanu w pobliżu Wzgórz Harlemu. Gen. Howe wezwał załogę Fortu do poddania się. Amerykanie odrzucili tę propozycję, w wyniku czego wojska brytyjskie, wzmocnione heskimi posiłkami, rozpoczęły działania. Brytyjskie baterie umieszczone po drugiej stronie rzeki Harlem i fregata Pearl rozpoczęły ostrzał. Przewaga wojsk brytyjskich przypieczętowała losy fortu²³. Brytyjczycy, których siły liczyły, wraz z heskimi najemnikami około 4 tys. stracili w walce ponad 300 ludzi, głównie Hesów. Natomiast Amerykanie, którzy mieli o połowę mniej żołnierzy, stracili również około 300 żołnierzy, wliczając w to zabitych, rannych i popadłych w niewolę²⁴. Fort przeszedł w ręce wroga, a G. Washington z Armią Kontynentalną wycofali się nad rzekę Delaware.

²¹ Była to melodia „Gone away”. *Vide*: <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-harlem-heights/> [dostęp: 18 V 2019 r.].

²² Żołnierzy brytyjskich wraz z heskimi było 13 tys., amerykańskich 14,5 tys. Faktyczny udział w bitwie brało jednak około 4 tys. po każdej stronie. *Vide*: <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-white-plains/> [dostęp: 18 V 2019 r.].

²³ W bitwie tej wzięło udział 8 tys. żołnierzy brytyjskich i heskich przeciwko około 2,9 tys. amerykańskich, <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-fort-washington/> [dostęp: 18 V 2019 r.].

²⁴ https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_White_Plains [dostęp: 26 V 2019 r.]. *Vide sc*: <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-white-plains/> [dostęp: 26 V 2019 r.].

To właśnie przez tę rzekę głównodowodzący sił amerykańskich poprowadził atak na wojska brytyjskie. Przeprawa miała miejsce 25 grudnia 1776 r. Trwała od zachodu słońca do trzeciej nad ranem. Atak przez skutą lodem i pokrytą krą rzeką Delaware był całkowitym zaskoczeniem dla wojsk brytyjskich. Termin również nie został przypadkowo wybrany przez G. Washingtona, gdyż był to pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia.

Obraz przedstawiający G. Washingtona przepływającego się na dziobie łodzi przez pokrytą krami rzekę Delaware jest nieodłącznie kojarzony z pierwszą zimową kampanią wojny o niepodległość. Jest symbolem odwagi i hartu ducha Amerykanów. Stał się jednym z najważniejszych obrazów historycznych w kulturze Stanów Zjednoczonych. Tymczasem obraz został namalowany dopiero w 1851 r. Jego autorem jest Emanuel Leutze, niemiecki malarz, który nie był nigdy w Stanach Zjednoczonych. Widoczna na obrazie rzeka to nie Delaware, a Ren. Powiewająca na obrazie flaga jest owszem flagą rewolucji amerykańskiej, ale późniejszą, ustanowioną przez Kongres w czerwcu 1777 r. Na obrazie powinna powiewać tzw. Wielka Flaga Unii (Grand Union Flag) z brytyjskim krzyżem w lewej górnej części, widnieje zaś tam koło składające się z 13 gwiazd symbolizujących unię 13 stanów. Dumnie stojący na dziobie gen. G. Washington ukazany został w patriotycznej, heroicznej postawie, która nie ma nic wspólnego z zasadami bezpieczeństwa podczas przeprawy, nie wspominając już o możliwości stania się łatwym celem dla wroga. W rzeczywistości siedział on w środku łodzi wśród innych żołnierzy. Przeprawa była przeprowadzana pod osłoną nocy i zachmurzonego nieba, a na obrazie świeci słońce na tle bezchmurnego nieba. W dodatku w nocy rozpętała się burza śnieżna. Przedstawione postaci żołnierzy mają nieskazitelne mundury, podczas gdy pod koniec kampanii 1776 r. mundury były poszarpane i brudne. Łodzie używane do przeprawy były znacznie szersze i dłuższe. Same zaś twarze i postaci ukazanych żołnierzy były dobierane przez malarza w dość ciekawy sposób. Otóż według opisu przyjaciela malarza, amerykańskiego pejzażysty Johna Worthingtona, Leutze

[...] miał ogromne trudności ze znalezieniem amerykańskich typów dla głów i sylwetek, gdyż wszyscy niemieccy modele byli albo zbyt niscy, albo zbyt krępi. Chwytał więc każdego Amerykanina, jaki pojawił się w pobliżu i nakłaniał go do pozowania. [...] szczupły mężczyzna o chorowitym wyglądzie, który w istocie przez całe życie był pół inwalidą, namalowany z bandażem wokół głowy, został przedstawiony jako ranny, umieszczony w łodzi wraz z innymi, podczas gdy ja [Worthington – J.D.] służyłem malarzowi dwukrotnie: raz jako sternik z wiosłem w dłoni i ponownie jako sam Waszyngton²⁵.

²⁵ J. WORTHINGTON, *The Autobiography of Warthington Whittredge*, cyt. za: H. RACHLIN, *Skandale, wandale i niezwykłe opowieści o wielkich dziełach sztuki*, Poznań 2010, s. 154.

Ponadto G. Washington powinien być na obrazie młodszy. Miał wówczas 44 lata.

Wracając jednak do przebiegu bitwy, nad ranem tuż po przeprawie doszło do starcia. Atak w tym miejscu nie był przypadkowy. Dzięki schwytaniu Johna Honeymana, uważanego za lojalistę, okazało się, że brytyjskie oddziały powróciły na leża zimowe do Nowego Jorku i na Staten Island. Kilka pozycji w New Jersey było obsadzonych przez heskich najemników. Informacje te zostały wykorzystane przez G. Washingtona. Na tym się jednak nie skończyło. Informator powrócił do angielskich oddziałów i przekazał im, że Amerykanie są całkowicie zdemoralizowani, wyczerpani i niezdolni do prowadzenia jakiegokolwiek walki. Najprawdopodobniej był to jednak amerykański szpieg w służbie wojsk brytyjskich²⁶.

Tę sytuację wykorzystał G. Washington. Po pierwsze, zdecydował się na niespodziewany atak, a po drugie, jeszcze w grudniu mógł liczyć na konkretne siły w swej armii, albowiem z dniem 31 grudnia wielu żołnierzom kończył się czas służby. Niespodziewanym sojusznikiem G. Washingtona okazała się ignorancja dowódcy brytyjskiego garnizonu, który został ostrzeżony przez sprzyjającego Brytyjczykom farmera z hrabstwa Bucks, ale zignorował te wiadomości²⁷. Prawdopodobnie wiadomość o planowanym ataku na Trenton przekazał jednak szpieg w sztabie gen. G. Washingtona. Nie wiadomo dokładnie, kto mógł nim być, ale raczej wyklucza się farmera, zważywszy zwłaszcza na okoliczności pory roku. Mogli takie wieści przekazać również dezercerzy z Armii Kontynentalnej²⁸. Tym niemniej brytyjski dowódca garnizonu James Grant nie uwierzył w te informacje, aczkolwiek przekazał je gen. Leslie i płk. Von Donop, którzy przekazali je jeszcze dalej, do płk. Johanna Ralla z Trenton. Nikt z nich nie uwierzył w przekazane informacje, a J. Rall odgrażał się, że w razie czego żołnierze hescy pójdą na Amerykanów z bagnietami²⁹. Informacje uznano więc za fałszywy alarm, a nasilająca się burza śnieżna potwierdzała jeszcze te przypuszczenia. Trenton było tak trudno dostępne, że żołnierze hescy nie wystawili straży od południowej strony miasta, uważając, że są bezpieczni. Bitwa pod Trenton była więc całkowitym zaskoczeniem

²⁶ John Honeyman był wiarygodny dla obu stron. W zasadzie był to tzw. podwójny agent z przewagą działań jednak dla strony amerykańskiej. *Vide*: https://en.wikipedia.org/wiki/Battle_of_Trenton [dostęp: 23 V 2019 r.].

²⁷ I. RUSINOWA, *Saratoga–Yorktown 1777–1781. Z dziejów wojny amerykańsko-angielskiej*, Warszawa 1984, s. 74–78.

²⁸ <https://www.mountvernon.org/george-washington/the-revolutionary-war/the-trenton-princeton-campaign/10-facts-about-washingtons-crossing-of-the-delaware-river/> [dostęp: 22 V 2019 r.].

²⁹ Było to oznaką brawury i lekceważenia przeciwnika, gdyż dzień wcześniej J. Rall miał spotkanie z dwoma amerykańskimi dezercerami, którzy przekroczyli rzekę i powiedzieli mu, że armia amerykańska jest gotowa do jej sforsowania. Pozostaje do dziś niewyjaśnioną zagadką, dlaczego J. Rall nie wzmocnił swych sił. *Vide*: <https://www.mountvernon.org/george-washington/the-revolutionary-war/the-trenton-princeton-campaign/10-facts-about-washingtons-crossing-of-the-delaware-river/> [dostęp: 22 V 2019 r.].

dla Brytyjczyków i służących w ich wojsku Hesów. Zarówno termin, jak i wyda-
wało się niemożliwa do przepłynięcia o tej porze roku rzeka, okazały się atutem
G. Washingtona.

Garnizon heski stacjonujący w Trenton, w stanie New Jersey, liczył około
1400 żołnierzy³⁰. Armia G. Washingtona, której udało się przeprowić, była w sile
2400 żołnierzy³¹. Plan ataku przewidywał przeprowienie się przez rzekę w trzech
miejscach, tak aby Trenton zaatakować od północy i od południa. Udało się to
tylko w jednym z wyznaczonych miejsc³². Przeprową dowodził płk Henry Knox. Jak
wspomniałam, do przeprowy wykorzystano szerokie płaskodenne łodzie, znane
jako łodzie Durham, na ogół liczące od 40 do 60 stóp długości, o wzmocnionych
burtach, które poradziły sobie z pływającymi bryłami lodu. Natomiast armaty
i konie były przeprowiane na dużych płaskodennych łodziach/barkach prze-
znaczonych do transportu ciężkich ładunków. Prawdopodobnie były one przy-
mocowane do lin, które umieszczono po obu stronach rzeki. Były swego ro-
dzaju promem. Można powiedzieć, że G. Washingtonowi sprzyjało szczęście,
gdyż łodziami sterowali doświadczeni wodniacy (watermen) z Nowej Anglii i Fi-
ladelphii. To oni umiejętnie przeprowadzili łodzie przez tak trudną do przebycia
zimową rzekę. Przeprowa była coraz trudniejsza, gdyż pogarszały się warunki
pogodowe. Nadeszła silna burza, lodowaty deszcz, śnieg i porywisty wiatr. Na
rzece była dużej wielkości kra, która mogła rozbić załadowane ludźmi czy sprzę-
tem łodzie. Burza śnieżna nasiliła się o 11 wieczorem³³. Przeprowa zakończyła się
dopiero o 3 nad ranem. Żołnierze G. Washingtona byli zmęczeni, głodni, nie mieli
ciepłych ubrań. Nie dość, że pokonać musieli wiele kilometrów nocą i w śniegu,
aby dotrzeć na miejsce przeprowy, to jeszcze po wylądowaniu okazało się, że do
Trenton trzeba było pokonać ponad 9 kilometrową drogę, w dodatku śliską od
lodu i śniegu. Temperatura wynosiła zaledwie 2–3 stopnie (29–33 stopnie Fahren-
heita). Gen. Washington rozważał nawet odstępianie od ataku. Ciężki sprzęt, na
który składało się 18 armat, a zwłaszcza 6 funtowe działa ważące prawie 800 kg
(1750 funtów), sprawiał najwięcej trudności. Wojsko amerykańskie w tych ekstre-
malnie trudnych warunkach maszerowało od przeprowy do Trenton jeszcze przez
cztery godziny.

³⁰ W większości informacji spotkałam się jednak, że liczbę heskich żołnierzy szacuje się na nieco
większą, bo wynoszącą ponad 1,5 tys. *Vide*: <https://www.landofthebrave.info/battle-of-trenton.htm>
[dostęp: 23 V 2019 r.].

³¹ Siły G. Washingtona liczyły 2,4 tys. ludzi. Oddziałami piechoty dowodzili generałowie (major
generals) Nathanael Greene i John Sullivan, artylerią dowodził brygadier generalny (brigadier ge-
neral) Henry Knox. *Vide*: [https://www.history.com/topics/american-revolution/battles-of-trenton-
and-princeton](https://www.history.com/topics/american-revolution/battles-of-trenton-and-princeton) [dostęp: 23 V 2019 r.].

³² [https://www.mountvernon.org/george-washington/the-revolutionary-war/the-trenton-prin-
ceton-campaign/10-facts-about-washingtons-crossing-of-the-delaware-river/](https://www.mountvernon.org/george-washington/the-revolutionary-war/the-trenton-princeton-campaign/10-facts-about-washingtons-crossing-of-the-delaware-river/) [dostęp: 22 V 2019 r.].

³³ [https://www.mountvernon.org/george-washington/the-revolutionary-war/the-trenton-prin-
ceton-campaign/10-facts-about-washingtons-crossing-of-the-delaware-river/](https://www.mountvernon.org/george-washington/the-revolutionary-war/the-trenton-princeton-campaign/10-facts-about-washingtons-crossing-of-the-delaware-river/) [dostęp: 22 V 2019 r.].

Bitwa rozegrała się około 8 rano 26 grudnia 1776 r. Mimo wyczerpania wojska, głodu, zimna i fatalnych warunków pogodowych zwyciężyli Amerykanie. Nie ponieśli przy tym prawie żadnych strat, gdyż stracili dwóch żołnierzy (jeszcze w czasie marszu) i dwóch rannych. Podaje się, że był to jeden oficer i jeden szeregowiec³⁴. Straty heskie to 22 zabitych, 92 rannych, 918 wziętych do niewoli i 400, którzy uciekli³⁵. Oddział wojsk amerykańskich był podzielony na dwie kolumny. Jedną dowodził gen. Nathanael Greene, która atakowała od strony rzeki. Z kolei drugą dowodził gen. John Sullivan. Ta miała zaatakować miasto od zachodu. W ataku na Trenton brał udział także Alexander Hamilton, który prowadził ostrzał artyleryjski.

Walki zakończyły się o 9.30 rano. Choć trwały krótko, to były bardzo ciężkie zarówno dla strony amerykańskiej, jak i brytyjskiej. Żołnierze amerykańscy byli niesamowicie wymęczeni zimnem, przeprawą przez lodowatą rzekę i długim marszem w zawiei śnieżnej, brytyjsko-hescy zaś obchodzeniem świąt Bożego Narodzenia, przerwanych nagłym, niespodziewanym atakiem Amerykanów.

Następstwa zwycięstwa pod Trenton były bardzo istotne dla utwierdzenia Amerykanów w wierze, że są w stanie pokonać Brytyjczyków. Przekonali się, że aby wygrać, nie trzeba ponosić wielkich strat własnych. Dowiedli, że są w stanie pokonać regularną armię, a ponadto doborowe oddziały, jakimi byli Hesi w służbie brytyjskiej. Bitwa dała także realne materialne zyski, jakimi było zdobycie sześciu dział, 40 koni i dużo zapasów broni, oraz zapasy żywności. Rola G. Washingtona jako głównodowodzącego Armią Kontynentalną potwierdziła się i usnęła w cień jego poprzednie klęski. Zwycięstwo to podniosło ducha bojowego żołnierzy. Wielu z dotychczas walczących właśnie po Trenton przedłużyło kontrakty na dalszą służbę. To wszystko umożliwiło G. Washingtonowi wykonanie kolejnego śmiałego posunięcia, jakim był atak na Princeton w dniu 3 stycznia 1777 r.

Jolanta A. Daszyńska

FROM LEXINGTON TO TRENTON. SOME REFLECTIONS ON THE ELEMENT OF WATER AND ITS INFLUENCE ON MILITARY OPERATIONS DURING THE FIRTS YEARS OF AMERICAN WAR OF INDEPENDENCE

Summary: The battle of Lexington, 1775 started the American War of Independence. The Continental Army was raised by the Second Continental Congress on June 14, 1775 and two days after it fought in the first battle, known as the battle of Bunker Hill (June 17, 1775). George Washington was appointed as the Commander-in-Chief. He did not took part in it, staying already at Philadelphia.

³⁴ *Vide:* https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Trenton [dostęp: 27 V 2019 r.].

³⁵ <https://www.history.com/topics/american-revolution/battles-of-trenton-and-princeton>; *cf.:* <https://www.landofthebrave.info/battle-of-trenton.htm> [dostęp: 23 V 2019 r.].

The British Pyrrhic victory caused the break in the fights till the Spring of 1776. In March because of a strong flury the British troops could not to attack, and as a result they left Boston on March 17. This day is celebrated as an Evacuation Day.

While General Washington, with the American Army, was blockading the British garison in Boston, the other troops led the attack to invade Canada. They attacked from two maine rivers: The St. Lawrence River and St. Charles River. But the wide and ice covered rivers caused the big problem with transportation of soldiers. This time a snowstorm stopped the American attack, and they withdrew from Canada.

The disastrous defeat of the Americans in the battle of Long Island on August 27, 1776 was the first battle after the Proclamation of Independence which led to the loss of New York and retreat to the Delaware River. Heavy rain was a non-attack factor.

Among the presented battles, some of them were victories, but some were the defeats of the American soldiers. The nature and the elements of cold, frost, rains, snowstorms, icy roads and ice-covered rivers were not the ally for attacking troops. But sometimes, such an extreme weather conditions led to success, as it was during the battle of Trenton, after Washington's famous crossing the Delaware River. The image on it is the best known battle picture in the world.

Keywords: battles for independence, winter campaign, Lexington, Trenton, Long Island.



DZIAŁANIA NA MORZACH W CZASIE WIELKIEJ WOJNY WSCHODNIEJ (1787–1792) W ŚWIETLE RELACJI „GAZETY WARSZAWSKIEJ” I „PAMIĘTNIKA HISTORYCZNO-POLITYCZNEGO”

Celem publikacji jest przedstawienie zmagania rosyjsko-tureckich na morzach w latach 1787–1792. Zagadnienie to zostanie omówione na podstawie doniesień zamieszczanych na łamach „Gazety Warszawskiej” – czołowego dziennika informacyjnego ukazującego się w stolicy Rzeczypospolitej w latach 1774–1793, redagowanego przez eksjezuitę, księdza Stefana Łuskinę (1725–1793)¹, a także „Pamiętnika Historyczno-Politycznego” – miesięcznika o profilu społeczno-gospodarczo-politycznym, wydawanego w Warszawie od 1782 do 1792 r. (od 1788 r. pod nazwą „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny”) przez księdza Piotra Świtkowskiego (1744–1793)². Pisma te doczekały się własnych monografii i kilku mniejszych studiów³, nie ma więc potrzeby powtarzania znanych

¹ Por. J. SZCZEPANIEC, *Łuskinia Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 577–579.

² Na temat P. Świtkowskiego i jego działalności pisarsko-wydawniczej cf. E. ALEKSANDROWSKA, *Świtkowski Piotr*, [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. IV (S–T), koordynacja całości R. LOTH, Warszawa 2003, s. 232–233; I. ŁOSSOWSKA, *Piotr Świtkowski (1744–1793)*, [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, red. T. KOSTKIEWICZOWA, Z. GOLIŃSKI, t. II, Warszawa 1994, s. 305–319; I. HOMOLA-DZIKOWSKA, *Pamiętnik Historyczno-Polityczny Piotra Świtkowskiego 1782–1792*, Kraków 1960, s. 10–24.

³ Cf. I. HOMOLA-DZIKOWSKA, *op. cit.*; J. ŁOJEK, „Gazeta Warszawska” księdza Łuskiny 1774–1793, Warszawa 1959; IDEM, *Historia prasy polskiej*, Warszawa 1976, s. 26–28, 31–33, 50–52; IDEM, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960, s. 55–65, 94 i n.; W. GIEŁŻYŃSKI, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962, s. 45–50, 60–64; J. BARTOSZEWICZ, *Gazeta księdza*

już informacji. Istotne jest natomiast to, że zarówno S. Łuski, jak i P. Świtkowski żywo śledzili wypadki rozgrywające się na wschodnim teatrze działań wojennych. Opisywali najważniejsze bitwy lądowe i morskie, a nawet zgoła mało istotne potyczki, informowali o ruchach i stanie nieprzyjacielskich armii, drukowali etaty wojsk i wiadomości biograficzne na temat dowódców. Dodać należy, że obaj wydawcy prezentowali odmienne poglądy polityczne, co uwidaczniało się niekiedy w treści i sposobie prezentowania faktów. Książki S. Łuski były wielbiącym Katarzynę II, toteż zamieszczane w „Gazecie Warszawskiej” doniesienia z wojny rosyjsko-tureckiej starał się dobierać w ten sposób, by wykazać wyższość oręża rosyjskiego nad flotą osmańską. P. Świtkowski z kolei był zwolennikiem orientacji protureckiej, tym samym z sympatią wypowiadał się na temat Turcji i Turków, chwalił męstwo i bitność żołnierzy osmańskich, starał się również wykazać, że Wysoka Porta nie jest tak dotknięta wewnętrznym kryzysem („chory człowiek Europy”), jak powszechnie sądzono.

Wojna Imperium Rosyjskiego z Portą Otomańską rozpoczęła się w sierpniu 1787 r. Bezpośrednim powodem wybuchu konfliktu było spotkanie imperatorewej z Józefem II w Chersoniu w maju tego roku, co gabinet turecki potraktował jako prowokację. W rzeczywistości chodziło jednak o aneksję Krymu (1783 r.) i objęcie przez Katarzynę II protektoratu nad wschodnią Gruzją, a także inne kwestie mniejszej wagi, stojące w jawnej sprzeczności z postanowieniami traktatu w Küczük Kajnardży (1774 r.). Turcy wystawili armię liczącą ponad 200 000 żołnierzy, dowodzoną przez wielkiego wezyra Koca Jusuf Paszę. Wysłali też na Morze Czarne większość swojej floty pod komendą kapudana paszy Gazi Hasana Cezâyirli, którego z racji odniesionych zwycięstw nazywano „Krokodylem Bitew Morskich”. Planowano atak z Oczakowa na Kinburn, Chersoń i Krym. Wojska rosyjskie, w sile 120 000 żołnierzy, podzielone były na dwie armie: Ukrainką pod wodzą hrabiego Piotr Aleksandrowicza Rumiancewa (1725–1796) i Jekatierynowską pod dowództwem księcia Grigorija Aleksandrowicza Potiomkina (1739–1791). W dyspozycji pozostawały pułki stacjonujące na Kaukazie i Kubaniu, komendowane przez gen. Tökelego. Głównym zadaniem rosyjskich sił zbrojnych było opanowanie fortec nadmorskich, od Oczakowa aż do ujścia Dunaju, a zarazem zasłonięcie Krymu przed napaścią nieprzyjaciela. Jednak w momencie wybuchu wojny armia rosyjska nie była jeszcze gotowa do podjęcia działań. G. Potiomkin nakazał więc utrzymanie rejonu chersońsko-kinburskiego, a Flocie Czarnomorskiej mającej bazę w Sewastopolu przejście do działań zaczepnych. Obronę rejonu chersońsko-kinburskiego książę Taurydy powierzył gen. Aleksandrowi Wasiljewiczowi Suworowowi (1729–1800), późniejszemu feldmarszałkowi, który

Łuskiny, [w:] IDEM, *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku*, t. I, Warszawa 1855, s. 261–330; M. KARKOCHA, *Obraz Francji w dobie rewolucji na łamach prasy warszawskiej z lat 1789–1794*, Łódź 2011, s. 23–36, 51–64.

energicznie przystąpił do umocnienia ujścia Dunaju, ustawiając baterie artylerii polowej na wyspach przed Chersoniem. Również półwysep kinburski został wzmocniony szeregiem baterii⁴.

Działania wojenne rozpoczęły się od incydentu w rejonie Limanu Dniepru, o czym informowała „Gazeta Warszawska”. Dnia 30 sierpnia rosyjska fregata Aleksander, uzbrojona w 30 dział, i towarzyszący jej statek pocztowy (*pakietbot*) zostały zaatakowane przez eskadrę turecką złożoną z 17 szebek i szalup puzkarskich. Mimo miazdzącej przewagi przeciwnika te dwa okręty przez trzy godziny stawiały twardy opór. Do walki włączyły się także baterie Oczakowa. W godzinach wieczornych Rosjanie zdołali oderwać się od nieprzyjaciela i pożeglować w kierunku Chersonia, tracąc jedynie czterech ludzi. W nagrodę za udział w tej akcji wszyscy oficerowie fregaty Aleksander zostali niezwłocznie awansowani na wyższe stanowiska, a sternik *pakietbotu* otrzymał stopień oficera⁵.

W drugiej połowie września Turcy podjęli próbę zajęcia starego fortu położonego na krańcu mierzei kinburskiej, naprzeciw Oczakowa, który wzbraniał wejścia na wody limanu dniewprwego. Pisały o tym zarówno „Pamiętnik”, jak i „Gazeta Warszawska”. Dnia 24 września flota osmańska złożona z 8 liniowców rozpoczęła ostrzał twierdzy, nie wyrządzając jednak większych szkód. Kilka domów zostało zniszczonych, pięciu ludzi zabitych, a 10 rannych. Daleko większe straty sprawiły Turkom baterie kinburskie, które zatopiły jedną fregatę, druga

⁴ W. KALINKA, *Sejm Czteroletni*, t. I, Warszawa 1991, s. 28; J. GOZDAWA-GOŁĘBIEWSKI, *Wojny morskie 1775–1851*, Warszawa 2001, s. 139; I. DE MADARIAGA, *Russia in the Age of Catherine the Great*, London 1981, s. 396; A. ANDRUSIEWICZ, *Katarzyna Wielka. Prawda i mit*, Warszawa 2012, s. 488; A. SKAŁKOWSKI, *Przełom w dziejach Europy wschodniej (1788–1795)*, [w:] *Wielka historia powszechna*, t. VI (*Od wielkiej rewolucji do wojny światowej*), cz. 1 (1789–1848), red. J. DĄBROWSKI, O. HALECKI, M. KUKIEL, S. LAM, Warszawa 1936, s. 182; I.A. KOZŁOW, W.A. ZOŁOTARIEW, *Tri stoletija rosyjskiego flota*, t. III (*XVIII wv.*), Sankt-Pietierburg 2003, s. 397. O wypadkach rozgrywających się na lądzie w czasie wielkiej wojny wschodniej w relacjach prasy warszawskiej cf. M. KARKOCHA, *Wojna rosyjsko-turecka na łamach „Pamiętnika Historyczno-Politycznego” (1787–1788)*, [w:] *Sic erat in votis. Europa i świat w czasach nowożytnych. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. KARKOCHA, P. ROBAK, Łódź 2017, s. 311–342; EADEM, *Wojna rosyjsko-turecka (kampania 1789 roku) w świetle doniesień „Pamiętnika Historyczno-Polityczno-Ekonomicznego”*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2017, R. XVI, nr 2, s. 43–70 [= *The Russo-Turkish war (the campaign of 1789) in the light of reports from „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny”*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2017, R. XVI, nr 3, s. 41–69]; EADEM, *Początek wojny rosyjsko-tureckiej w świetle doniesień „Gazety Warszawskiej” księdza Łuskiny (1787–1788)*, [w:] *Ab Occidente referunt... „Zachód” doby nowożytnej w badaniach historyków polskich*, red. M. MARKIEWICZ, K. KURAS, oprac. R. NIEDZIELA, Kraków 2018, s. 87–109; EADEM, „Gazeta Warszawska” o wielkiej wojnie wschodniej (kampania 1789 roku), „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, R. XVII, nr 2, s. 155–177 [= *‘Gazeta Warszawska’ on the Russo-Turkish War (the 1789 campaign)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, R. XVII, nr 3, s. 157–180].

⁵ „Gazeta Warszawska” [dalej: GW], 26 IX 1787, nr 77, s. [2]; 29 IX, nr 78, s. [1–2]. Cf. J. GOZDAWA-GOŁĘBIEWSKI, *op. cit.*, s. 139; I. DE MADARIAGA, *op. cit.*, s. 397; a zwłaszcza R.C. ANDERSON, *Naval Wars in the Levant, 1559–1853*, Princeton 1952, s. 319 (tu informacja, że flotylla turecka składała się nie z 17, a z 11 niewielkich okrętów).

zaś przez nieostrożność samych Osmanów została wysadzona w powietrze wraz z całym ładunkiem. Nazajutrz niewielki oddział janczarów (700 żołnierzy) rozpoczęła lądowanie na cyplu, lecz został odparty z dużą stratą przez oddział generała Recka. Po stronie rosyjskiej poległo lub zostało rannych 30 żołnierzy.

Tymczasem dowódca Floty Limanu, kontradmirał Nikołaj Semenowicz Mordwinow (1754–1845)⁶, wzmocnił obronę twierdzy dwiema fregatami i czterema galerami. Dnia 26 września w godzinach rannych jedna z galer Diesna, mająca na pokładzie 120 grenadierów ukrytych za burtami, ruszyła w kierunku nieprzyjaciela. Jak tylko ją postrzegły okręty tureckie, natychmiast cofnęły się pod baterie twierdzy Oczaków. Diesna ruszyła za nimi w pogoń i wdała się w walkę z lewą kolumną eskadry nieprzyjaciela. Wymiana ognia trwała przez dwie godziny, wyrządzając Turkom znaczne szkody (jeden okręt z 600 ludźmi na pokładzie wyleciał w powietrze). Rosjanie nie ponieśli strat w ludziach⁷.

Pod koniec października 1787 r. S. Łuskiński donosił o kilkudniowej burzy na Morzu Czarnym, która rozproszyła Flotę Taurydzką (właściwie sewastopolską) hrabiego Marka Iwanowicza Wojnowicza (1750–1807)⁸. Korzystając z faktu, że rosyjski kontradmirał potrzebował kilku dni do ponownego zebrania jednostek, 11 października flota Gazi Hasana ponownie pojawiła się pod Kinburnem, mocno ostrzeliwując twierdzę. Następnego dnia po południu oddziały janczarów w sile około 5000 ludzi, wsparte ogniem artylerii pokładowej, rozpoczęły lądowanie na przylądku. Turcy szybko okopali się i zaczęli zbliżać do wałów forticy. Generał Suworow, który dowodził garnizonem rosyjskim, uderzył na nich dwukrotnie i po dwakroć został odparty. Tymczasem eskadra turecka zbliżyła się do brzegu i rozpoczęła kanonadę. Wprawdzie galera Desna zmusiła niektóre okręty przeciwnika do opuszczenia stanowisk, a artyleria rosyjska zniszczyła dwie szebeki znajdujące się blisko brzegu, jednak Turcy raz za razem odbierali nowe posiłki i Rosjanie musieli się wycofać, utraciwszy znaczną liczbę grenadierów. Pod wieczór A. Suworow poprowadził swe oddziały do szalonego ataku na bagnety i szable, nie tylko odparł janczarów od murów twierdzy, lecz także całkowicie rozgromił nieprzyjacielski korpus desantowy. Uratowało się ledwie 500 Turków, którzy na małych łodziach zdołali odpłynąć od mierzei. Reszta zginęła lub dostała się do niewoli. Po stronie rosyjskiej poległo kilku oficerów oraz 136 żołnierzy. Wśród rannych znajdowali się generałowie Suworow i Reck⁹.

⁶ Cf. I.A. KOZŁOW, W.A. ZOŁOTARIEW, *op. cit.*, s. 541–542.

⁷ „Pamiętnik Polityczny i Historyczny, dziejów, ustaw, osób, miejsc i pism wiek nasz szczególnie interesujących” [dalej: PHP], grudzień 1787, s. 1094–1095; GW, 13 X 1787, nr 82, s. [1]. Cf. J. GOZDAWA-GOŁĘBIEWSKI, *op. cit.*, s. 140; P.P. WIECZORKIEWICZ, *Historia wojen morskich. Wiek żagla*, t. I, Warszawa 1995, s. 408 (tu jednak całkiem bałamutna informacja, że wymiana ognia między galerą Diesna a eskadrą turecką nastąpiła 11 września); R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 319–320.

⁸ Cf. I.A. KOZŁOW, W.A. ZOŁOTARIEW, *op. cit.*, s. 487–488.

⁹ PHP, grudzień 1787, s. 1095–1096; GW, 31 X 1787, nr 87, s. [1–2]. Cf. J. GOZDAWA-GOŁĘBIEWSKI, *op. cit.*, s. 140; R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 320–321; W. KALINKA, *op. cit.*, s. 30–31;

Katarzyna II nie kryła zadowolenia z odniesionego zwycięstwa. Dnia 28 października w Petersburgu odśpiewano uroczyste *Te Deum* przy kilkakrotnym wystrzale z armat. Monarchini nagrodziła również oficerów, którzy odznaczyli się w boju. Jedni otrzymali Order Świętego Jerzego, drudzy awans na wyższe stanowiska, inni zaś gratyfikację finansową¹⁰. W Stambule natomiast „udawano, że strata w ludziach pod Kinburnem była z obu stron równa”¹¹, jednak nie omieszkało ukarać niektórych dowódców. W listopadzie 1787 r. ścięto publicznie 11 komendantów wojska tureckiego, których „nieumiarkowanym dyspozycjom” przypisano nieudany atak na fortecę, a ich głowy wystawiono na widok publiczny przed pałacem sułtana. Inny dowódca został wygnany z kraju i ukarany konfiskatą mienia, a komendant Oczakowa utracił stanowisko¹².

W późniejszym czasie Turcy nie podejmowali już większych akcji w okolicach Kinburna. Poniechali blokady limanu, wycofując swoją flotę na wody ojczyzniane. Miało to niebagatelne znaczenie dla obrony ich głównej twierdzy w rejonie Krymu – Oczakowa. Jeszcze w październiku 1787 r. flotylla rosyjska pod dowództwem kontradmirała Nikołaja Mordwinowa zaatakowała eskadrę turecką na Morzu Czarnym, zabrała jej jeden okręt załadowany amunicją wojenną, a drugi spaliła. N. Mordwinow przystąpił potem do bombardowania Oczakowa, który został znacznie uszkodzony. Chcąc wzmocnić ten fort, Osmanowie wzniesli od strony morza baterię. Spalili też jedno przedmieście, najbardziej narażone na ogień dział nieprzyjaciela. Ponadto przy ujściu rzeki Boh usypali spory okop, obsadzając go ludźmi i armatami. Dnia 30 października N. Mordwinow wydał rozkaz atakowania okopu od strony morza i lądu. Cała akcja została tak dobrze przeprowadzona, że Turcy po długiej i mężnej obronie musieli się poddać, ponosząc znaczne straty w ludziach¹³.

Odbudowana i powiększona przez zimę flota osmańska pod komendą Gazi Hasana Paszy Cezâyirli pojawiła się powtórnie w limanie dniewowym w czerwcu 1788 r. Składała się z 66 większych i mniejszych jednostek pływających, w tym 16 liniowców, kilku fregat, siedmiu korwet, 13 szalup do rzucania bomb oraz odpowiedniej liczby okrętów transportowych, na pokładzie których znajdowało

A. ANDRUSIEWICZ, *op. cit.*, s. 488–489; W.A. SERCZYK, *Katarzyna II carowa Rosji*, Wrocław 1989, s. 257; S.S. MONTEFIORE, *Potiomkin, książę książąt*, Warszawa 2000, s. 455; IDEM, *Katarzyna Wielka i Potiomkin*, Warszawa 2013, s. 480; F. ANTHING, *History of the campaigns of Count Alexander Suworow Rymnikski, field-marshal-general in the service of His Imperial Majesty, the Emperor of all the Russias: with a preliminary sketch of his private life and character*, vol. II, London 1799, [s. 13–24] (tu informacja, że straty rosyjskie wynosiły 200 zabitych i 300 rannych, a z liczącego 6000 żołnierzy desantu tureckiego uratowało się nie więcej niż 600 ludzi, *ibidem*, [s. 23]).

¹⁰ GW, 12 XII 1787, nr 99, s. [1–2]. Cf. J.T. ALEXANDER, *Catherine the Great. Life and Legend*, New York 1989, s. 264.

¹¹ PHP, styczeń 1788, s. 70.

¹² *Ibidem*; GW, 29 XII 1787, nr 104, s. [1–2].

¹³ GW, 14 XI 1787, nr 91, s. [2]; 21 XI, nr 93, s. [1]; 29 XII, nr 104, s. [2]. Cf. R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 320–321.

się 18 000 żołnierzy. Kapudan pasza wysadził w Oczakowie korpus liczący około 5000 ludzi, a następnie wyruszył ponownie na morze z zamiarem zniszczenia floty nieprzyjaciela i odnowienia działań zaczepnych na Krymie¹⁴. W dniu 18 czerwca zaatakował Flotyllę Limanu złożoną z szeregu małych okrętów, dowodzoną przez następcę N. Mordwinowa, kontradmirała księcia Charlesa-Henriego de Nassau-Siegen d'Orange (1745–1808)¹⁵, niemieckiego poszukiwacza przygód w służbie imperatorowej Wszechrosji, posiadającego polski indygenat dzięki małżeństwu z księżną Karoliną Sanguszkową. Księżę doznał jednak niepowodzenia i po czterech godzinach wycofał się z walki.

Chociaż wiatr eskadrze naszej tak dalece był przeciwny, że statki nasze podczas akcji przez Kozaków naszych ciągnięte być musiały – donosił G. Potiomkin Katarzynie – otrzymaliśmy jednak nad nieprzyjacielem zwycięstwo doskonałe. Trzy nieprzyjacielskie duże statki na powietrze wysadzono, a inne w nieporządku wielkim pod baterie forticy oczakowskiej zapędzono. I lubo kapitan [kapudan – M.K.] basza do własnych swoich statków ognia dawać kazał dla wstrzymania uciekających swoich, nic to jednak nie pomogło¹⁶.

Straty tureckie nie zostały przez prasę odnotowane. Rosjanie mieli szczęście zabitych i 21 rannych¹⁷.

Uradowana Katarzyna II odznaczyła żołnierzy, którzy wyróżnili się w boju. Księżę de Nassau-Siegen został kawalerem Orderu Świętego Jerzego drugiej klasy, kontradmirałowie N. Mordwinow i John Paul Jones otrzymali Order Świętej Anny, gen. major José de Ribasa y Bayons (1749–1800)¹⁸ Order Świętego Włodzimierza trzeciej klasy, brygadier Aleksiano (Grek w służbie rosyjskiej) został awansowany na kontradmirała, a atamani kozaccy Beboy i Issaief na pułkowników armii. Francuski oficer hrabia Roger de Damas, płk inżynierów Nikołaj Korsakow, a także ośmiu innych oficerów sztabu odebrało złote szpady z napisem: „W nagrodę dystyngowanego męstwa przy potyczce na limanie dnia 7 (18) czerwca 1788”. Z kolei szeregowi żołnierze i Kozacy dostali po rublu¹⁹.

¹⁴ GW, 25 VI 1788, nr 51, s. [4]; 2 VII, nr 53, s. [3]; 6 VIII, nr 63, s. [4]; PHP, lipiec 1788, s. 646.

¹⁵ Cf. J. BARTOSZEWICZ, *Karol de Nassau*, [w:] IDEM, *Znakomici mężowie polscy...*, s. 207–260.

¹⁶ GW, 30 VII 1788, nr 61, suplement, s. [1–2].

¹⁷ GW, 12 VII 1788, nr 56, s. [1–2]; 30 VII, nr 61, suplement, s. [1–2]; PHP, lipiec 1788, s. 645–646. Cf. J. GOZDAWA-GOŁĘBIEWSKI, *op. cit.*, s. 141; P.P. WIECZORKIEWICZ, *op. cit.*, s. 408–409; S.S. MONTEFIORE, *Potiomkin...*, s. 468; IDEM, *Katarzyna Wielka...*, s. 494; R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 323–325 (tu informacja, że flota kapudana baszy zjawiała się pod Oczakowem w ostatnim dniu maja, jak również nieco inne szacunki sił tureckich).

¹⁸ A. MIKABERIDZE, *Ribas (Ribas y Boyons), Joseph*, [w:] IDEM, *The Russian Officer Corps of the Revolutionary and Napoleonic Wars, 1792–1815*, New York 2005, s. 327–328; N. MIHAJLOVIĆ, *Russkije portriety XVIII i XIX wiewow. Izdanije Wielikogo kniazia Nikołaja Michajłowicza Romanowa (= Portraits russes des XVIII^e et XIX^e siècles)*, t. II, S.-Pietierburg 1906, s. 34.

¹⁹ GW, 16 VIII 1788, nr 66, suplement, s. [2].

Dziesięć dni później, 28 czerwca, flotylla rosyjskich wiosłowców, wspierana przez eskadrę okrętów liniowych pod dowództwem znanego kontradmirała Johna Paula Jonesa (1747–1792)²⁰, zaatakowała flotę kapudana paszy stojącą pod Oczakowem. W trakcie bitwy turecka straż przednia złożona z ośmiu liniowców osiadła na mieliznach. Rosjanie otoczyli nieprzyjaciela, pozbawionego teraz możliwości manewru, i spalili cztery jego okręty (w tym admirałski i wiceadmirałski), dwa inne wzięli abordażem, resztę floty zaś rozproszyli. Hasan Pasza zdołał ująć z życiem na małej łodzi. Nazajutrz J.P. Jones ruszył w pościg za rozbitą flotą przeciwnika, zmuszając ją ponownie do przyjęcia bitwy. Zdobył dwa liniowce, a kilka mniejszych okrętów zatopił lub spalił. Ścigany kapudan pasza „ze wstydem uszedł pod Warnę”²¹. S. Łuski informował, że do zwycięstwa w znaczący sposób przyczynił się gen. A. Suworow, mocno ostrzeliwując nieprzyjaciela z ustawionych na mierzei kinburskiej dział, a brawurą wykazał się kontradmirał Aleksiano. W dwudniowej bitwie na limanie Osmanie stracili ponad 3000 jeńców i niemal tyle samo zabitych. Straty rosyjskie były niewielkie²².

Tak tedy z ogromnej potęgi tureckiej, która niedawno składała się z 60 różnych okrętów i postrachem swoim flotę rosyjską w portach jak zamkniętą utrzymywała, nie zostało jak tylko kilkanaście okrętów w kupie, które teraz kryć się i pod bateriami oczakowskimi bezpieczeństwa szukać muszą – donosił „Pamiętnik”²³.

Porażki nieprzyjaciela nie omieszczał wykorzystać książę G. Potiomkin, który w pierwszej połowie lipca przeprawił się z wojskiem przez Boh i przystąpił do oblężenia twierdzy Oczaków. Chcąc ułatwić sobie zadanie, Serenissimus nakazał księciu Nassau dokonać rajdu na okręty cumujące pod jej murami. Rozkaz ten został wykonany „z walecznością i odwagą podziwienia godną” – pisał książdz S. Łuski. Podczas ośmiogodzinnej bitwy, do której doszło rankiem 12 lipca, Turcy

²⁰ Cf. J.C. FREDRIKSEN, *Jones, John Paul (1747–1792)*, [w:] *Naval Warfare: An International Encyclopedia*, ed. S.C. TUCKER, vol. II (H–Q), Santa Barbara 2002, s. 558–559; Jones, John Paul, [w:] B. HANNINGS, *American Revolutionary War Leaders: A Biographical Dictionary*, Jefferson, NC–London 2009, s. 207–210; S.E. MORISON, *John Paul Jones: A Sailor’s Biography*, Annapolis 1989.

²¹ GW, 9 VIII 1788, nr 64, suplement, s. [2].

²² GW, 12 VII 1788, nr 56, s. [1]; 9 VIII, nr 64, suplement, s. [1–2]; PHP, lipiec 1788, s. 647–648. Szczegółowo na ten temat cf. R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 325–327; J. GOZDAWA-GOŁĘBIEWSKI, *op. cit.*, s. 141; P.P. WIECZORKIEWICZ, *op. cit.*, s. 409; S.S. MONTEFIORE, *Katarzyna Wielka...*, s. 495–497; IDEM, *Potiomkin...*, s. 469–471 (tam informacja, że Turcy stracili w bitwie 10 okrętów i pięć galer, ponad 3000 zabitych oraz 1673 wziętych do niewoli, Rosjanie zaś tylko jedną fregatę, 18 zabitych i 67 rannych); Z. RYNIOWICZ, *op. cit.*, s. 141–142 (tu podobny szacunek strat). Dodajmy tylko, że hrabia Apraksin, który dostał zaszczytu przekazania wiadomości o zwycięstwie cesarzowej, otrzymał awans na kapitana lejtnanta gwardii, tabakierkę o wartości 1500 rubli oraz 500 dukatów. Dnia 11 VII z rozkazu imperatorowej w kościele katedralnym w Petersburgu odśpiewano uroczyste *Te Deum* z okazji odniesionej wiktorii. GW, 16 VIII 1788, nr 66, suplement, s. [1]; 20 VIII, nr 67, s. [4].

²³ PHP, lipiec 1788, s. 648–649.

utracili łącznie dwie fregaty, trzy mniejsze okręty, pięć galer 50-wiosłowych oraz 72 działa. Dzień wcześniej zabrano im natomiast cztery łodzie typu bat, uzbrojone w trzy działa. Aby wesprzeć działania Floty Limanu, G. Potiomkin przypuścił pozorowany atak od strony lądu. Awangarda rosyjska otoczyła twierdzę, a korpus strzelców inflanckich pod dowództwem księcia Wołkońskiego zajął ogrody paszy i usypał naprędcę baterię, z której ostrzelano nieprzyjaciela kartaczami. Dzięki współdziałaniu sił lądowych i morskich Rosjanom udało się obrócić górną część miasta w przynę. Sama twierdza miała upaść dopiero w grudniu 1788 r., o czym przyjdzie nam jeszcze powiedzieć²⁴.

Dnia 29 czerwca z krymskiego portu Sewastopol wypłynęła flota rosyjska pod dowództwem kontradmirała Wojnowicza, złożona z dwóch okrętów liniowych, 10 fregat, trzech branderów i 20 „statków greckich”. Miała ona za zadanie udaremnienie ewentualnej próby przyjscia z pomocą zespołowi tureckiemu pod Oczakowem przez główne siły osmańskie pod komendą Gazi Hasana. Do bitwy doszło jednak dopiero 14 lipca w pobliżu wyspy Fidonisi, na wschód od delty Dunaju, o czym uwiadamała łuskinowska „Gazeta Warszawska”. Flota kapudana paszy składała się z 17 liniowców, ośmiu fregat, trzech branderów oraz 21 mniejszych jednostek. Miała więc przewagę liczebną nad przeciwnikiem. Pomimo to po kilkugodzinnej potyczce Turcy zostali zmuszeni do wycofania się z pola walki. Utracili jeden okręt uzbrojony w 25 dział, strona przeciwna nie poniosła żadnych strat. „Po tej akcji – pisał S. Łuskin – admirał rosyjski jeszcze się uganiał za tureckim, ale ten zawsze unikał bitwy aż do dnia 18 lipca, w którym wcale się oddaliła flota turecka ku brzegom Rumelii”²⁵. Dopiero wtedy kontradmirał Wojnowicz zakotwiczył niedaleko Chersonia i odesłał do Sewastopola cztery najbardziej uszkodzone w walce fregaty²⁶.

Bitwa w pobliżu Fidonisi nie miała większego wpływu na przebieg kampanii. Odegrała jednak pozytywną rolę w historii marynarki, albowiem była pierwszym zwycięstwem floty rosyjskiej na Morzu Czarnym. Mimo odniesionego sukcesu kontradmirał Wojnowicz wykazywał dużą ostrożność i nadal nie przejawiał inicjatywy. W konsekwencji flota turecka złożona z 15 okrętów liniowych, 10 fregat, 10 szebek, 12 kirlangiczów i 22 jednostek transportowych 9 sierpnia ponownie pojawiła się na wodach limanu dniewowego, a w dodatku kilka dni później Turcy zajęli niewielką wyspę Berezań, skąd Gazi Hasan wysyłał janczarów, żywność

²⁴ GW, 2 VIII 1788, nr 62, suplement, s. [1]; PHP, lipiec 1788, s. 649. Cf. R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 328; S.S. MONTEFIORE, *Potiomkin...*, s. 472 i n.; IDEM, *Katarzyna Wielka...*, s. 500.

²⁵ GW, 20 VIII 1788, nr 67, s. [1].

²⁶ *Ibidem*. Cf. PHP, sierpień 1788, s. 728. Więcej na ten temat *vide*: R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 328–329; I.A. KOZŁOW, W.A. ZOŁOTARIEW, *op. cit.*, s. 400–404; W.D. DOCENKO, *Morskije bitwy Rossiji XVIII–XX wiekow*, izd. 3 dopolniennoe, Sankt Petersburg 2002, s. 50–51; J. GOZDAWA-GOŁĘBIOWSKI, *op. cit.*, s. 141–142; P.P. WIECZORKIEWICZ, *op. cit.*, s. 409–410; Z. RYNIWICZ, *op. cit.*, s. 166; A. ANDRUSIEWICZ, *op. cit.*, s. 491; Z. KOSIARZ, *Bitwy morskie*, Warszawa 1994, s. 132.

i amunicję do Oczakowa. Rosjanie odbili ją dopiero 18 listopada 1788 r., gdy resztki floty tureckiej wycofały się na zimę do Sztambułu, pozbawiając wyspę bez wsparcia od strony morza²⁷. Miesiąc później, 17 grudnia, armia rosyjska przypuściła generalny szturm na twierdzę Oczaków i po krwawej walce zajęła ją²⁸.

W 1789 r., poza doniesieniami o wzmocnieniu flot przeciwników i otwarciu nowego teatru działań na Morzu Adriatyckim, gdzie Rosjanom udało się stworzyć kilka wielce operatywnych eskadr kaperskich dowodzonych m.in. przez Greka w służbie imperatorowej, majora Lambra Cazzioniego (*sive* Canzani, Canziani, Conzonni)²⁹, na łamach obu gazet nie zamieszczono ani jednej relacji z przebiegu wypadków na Morzu Czarnym. Uzasadnienie tego faktu odnajdujemy w lutowym numerze „Pamiętnika” z następnego roku, w którym P. Świtkowski pisał:

Wojna na morzu między Turkami i Moskalami [w 1789 r. – M.K.] nie sprawiła ważnych przypadków. Turecka flota popłynęła 10 maja z Konstantynopola, lecz nie przedsięwzięła nic ważnego. Krążyła ona tylko po Czarnym Morzu, kusiła się tu i ówdzie o wylądowanie do Krymu, ale nic nie dokonała w tym kraju, który dawni mieszkańcy Tatarzy wcale prawie opuścili, i w którym trocha nowych kolonistów wolą żyć pod panowaniem rosyjskim niż pod tureckim³⁰.

Zimą 1789/1790 r. obie strony poświęciły na przygotowaniu sił lądowych i morskich do nowej kampanii. W dowództwie obu flot zaszły zresztą istotne zmiany. Książę G. Potiomkin, który z woli monarchini objął zwierzchnictwo także nad marynarką, przeniósł kontradmirała M.I. Wojnowicza na zupełnie podrzędne stanowisko dowódcy Floty Morza Kaspijskiego, najwyższą komendę nad flotą w Sewastopolu powierzył zaś swemu faworytowi, kontradmirałowi Fiodorowi Uszakowowi (1744–1817), który już niebawem miał odnieść spektakularne zwycięstwa i przejść do historii jako najwybitniejszy admirał w dziejach Imperium Rosyjskiego. Głównodowodzącym działającej na Morzu Śródziemnym flotylli, sformułowanej z jednostek kaperskich (dawne zespoły Lambra Cazzioniego

²⁷ GW, 22 X 1788, nr 85, suplement, s. [2]; 17 I 1789, nr 5, suplement, s. [2–3]; PHP, grudzień 1788, s. 1161 (tu jednak błędna data odzyskania wyspy przez Rosjan – 12 listopada). Por. J. GOZDAWA-GOŁĘBIEWSKI, *op. cit.*, s. 142; I. DE MADARIAGA, *op. cit.*, s. 404; S.S. MONTEFIORE, *Potiomkin...*, s. 482; R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 330, 332.

²⁸ Pisali o tym szczegółowo zarówno Świtkowski, jak i Łuski, powołując się na rosyjskie i tureckie raporty wojskowe. Cf. PHP, luty 1789, s. 137–155; GW, 28 I 1789, nr 8, suplement, s. [2–3]; 31 I, nr 9, suplement, s. [2–3]; 14 II, nr 13, s. [3–4]; 21 II, nr 15, s. [3–4] i suplement, s. [1–2]; 25 II, nr 16, s. [4] i suplement, s. [1–2]; 14 III, nr 21, s. [4].

²⁹ Cf. np. GW, 23 V 1789, nr 41, suplement, s. [2]; 8 VII, nr 54, s. [3]; 11 VII, nr 55, s. [3]; 18 VII, nr 57, suplement, s. [3]; 5 VIII, nr 62, s. [4]; 11 XI, nr 90, suplement, s. [2]; 25 XI, nr 94, s. [4]; PHPE, wrzesień 1789, s. 950.

³⁰ PHPE, luty 1790, s. 117–118. Więcej o działaniach na morzu w kampanii 1789 r. cf. J. GOZDAWA-GOŁĘBIEWSKI, *op. cit.*, s. 143–144; P.P. WIECZORKIEWICZ, *op. cit.*, s. 410–411; R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 332–334.

i Guglielma Lorenziego), został natomiast rosyjski gen. major Anton Konstantynowicz Psaro³¹. Z kolei dotychczasowy kapudan pasza Gazi Hasan został mianowany wielkim wezyrem i po kilku miesiącach stracony. Zastąpił go towarzysz lat dziecinnych i szwagier nowego sułtana Selima III – Hüseyin Küçük Pasza. Z racji jego młodego wieku stanowisko kontradmirała objął doświadczony pasza Algieru Said Ali³².

Działania wojenne na morzu rozpoczęły się wiosną 1790 r. Powołując się na wiadomości z Konstantynopola, wydawca „Gazety Warszawskiej” donosił, że 16 maja operująca na Adriatyku eskadra turecka wspomagana przez szebeki algierskie zaatakowała flotyllę rosyjską pod dowództwem L. Cazzioniego. Turcy zajęli cztery okręty nieprzyjaciela, a dwa zatopili. Opanowali również magazyny rosyjskie na wyspie Zea i nałożyli kontrybucję na wyspę Tino³³.

W dniach 17 i 18 maja flotylla Cazzioniego ponownie potykała się z eskadrą nieprzyjaciela (17 okrętów), tym razem z pomyślnym dla siebie skutkiem. Turcy salwowali się ucieczką. Nazajutrz, 19 maja, flota osmańska wzmocniona tunetańskimi okrętami (ogółem 33 żagli) zaatakowała eskadrę rosyjską między wyspą Andro i przylądkiem d’Oro, posyłając na dno siedem jednostek przeciwnika, w tym okręt flagowy. Admirał rosyjski wsiadł na jedną ze swych mniejszych łodzi i umknął na wyspę Cerigo³⁴.

W drugiej połowie maja dowodzący Flotą Czarnomorską kontradmirał F. Uszakow przeprowadził wymiatający rajd wzdłuż nieprzyjacielskich wybrzeży³⁵. Zawinął m.in. do Synopy, gdzie Turcy krząkali się przy załadunku 15 dużych statków towarowych. Część tych jednostek Rosjanie zmusili do podania się, resztę zaś posłali na dno lub spalili. Na rozkaz F. Uszakowa ostrzelano magazyny i inne budowle portowe, obracając je wniwecz. Do niewoli dostało się około 300 Osmanów³⁶.

Niespełna dwa miesiące później, w lipcu 1790 r., Turcy usiłowali przeprowadzić operację desantową na Krymie, aby w ten sposób odciągnąć część wojsk rosyjskich z zagrożonych obszarów. Wysłana na Morze Czarne flota pod komendą

³¹ Krótki biogram tego dowódcy *vide*: I.A. KOZŁOW, W.A. ZOŁOTARIEW, *op. cit.*, s. 570.

³² *Cf.* np. GW, 20 VI 1789, nr 49, s. [3–4]; 1 VII, nr 52, suplement, s. [3]; 5 VI 1790, nr 45, suplement, s. [2]; 9 VI, nr 46, suplement, s. [2]; 16 VI, nr 48, suplement, s. [1–2]; PHPE, czerwiec 1789, s. 632; kwiecień 1790, s. 365; maj 1790, s. 474. *Vide*: R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 331–332; J. GOZDAWA-GOŁĘBIOWSKI, *op. cit.*, s. 144; W.D. DOCENKO, *op. cit.*, s. 51.

³³ GW, 18 VIII 1790, nr 66, s. [4]. *Cf.* E.S. CREASY, *History of the Ottoman Turks: from the beginning of their empire to the present time, chiefly founded on Von Hammer*, vol. II, London 1856, s. 298.

³⁴ GW, 21 VII 1790, nr 58, s. [3–4]. *Cf.* E.S. CREASY, *op. cit.*, s. 299.

³⁵ P.P. WIECZORKIEWICZ, *op. cit.*, s. 411; I. DE MADARIAGA, *op. cit.*, s. 415; I.A. KOZŁOW, W.A. ZOŁOTARIEW, *op. cit.*, s. 406.

³⁶ GW, 14 VIII 1790, nr 65, s. [3–4]. *Cf.* J. GOZDAWA-GOŁĘBIOWSKI, *op. cit.*, s. 144–145; R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 334–335.

kapudana paszy Husseina Küçük Paszy składała się z 18 okrętów liniowych i 12 fregat. Wyszedł przeciwko niej z Sewastopolu kontradmirał F. Uszakow na czele eskadry złożonej z 10 liniowców, sześciu fregat i 13 lekkich okrętów. Turcy zaatakowali słabszego przeciwnika, lecz zostali odparci ze stratą i musieli salwować się ucieczką. Rosjanie utracili w walkach cztery fregaty³⁷.

W celu wsparcia wojsk lądowych maszerujących ku Izmaïłowi, G. Potiomkin nakazał przerwając stacjonującą w Oczakowie flotyllę wiosłową pod dowództwem gen. majora José de Ribasa y Bayons na wody Dunaju. Osłonę przemarszu miał zapewnić kontradmirał F. Uszakow. Turcy, obawiając się pojawienia nieprzyjacielskich okrętów na skrzydle swej armii, skierowali swoją flotę ku limanowi Dniepru. Pod koniec sierpnia stanęła ona na kotwicach pomiędzy mierzeją Tendra a Hadzi bejem. Liczyła 10 okrętów liniowych i cztery fregaty. Dnia 8 września flota sewastopolska złożona z sześciu liniowców i 14 fregat zjawiała się przed siłami Husseina Paszy, zmuszając go do przyjęcia bitwy. Walki rozpoczęły się o godz. 14.00 i trwały do wieczora. Okręty tureckie, nie mogąc wytrzymać ataku przeciwnika, poczęły cofać się w morze. Rosjanie puścili się za nimi w pogoń. Zapadający zmierzch zmusił F. Uszakowa do przerwania pościgu. Rozkazał okrętom stanąć na kotwicy w pobliżu wyspy Berezań. Nazajutrz, 9 września, flota rosyjska ponownie zaatakowała jednostki tureckie, niszcząc okręt admirałski Kapitania z ponad 70 armatami na pokładzie. Dwa inne okręty osmańskie: liniowiec pod komendą baszy trzytulnego Said Beja (600 ludzi, 66 dział) i fregata z 200 ludźmi na pokładzie, zostały przez Rosjan zagarnięte. Oprócz Said Beja, „najlepszego tureckiej floty żeglarza”, do niewoli rosyjskiej dostało się kilku „dystyngowanych” oficerów oraz generalny komisarz floty osmańskiej. Straty tureckie nie zostały przez prasę dokładnie odnotowane, były jednak wysokie. Rosjanie mieli jedynie 12 zabitych³⁸.

³⁷ PHPE, sierpień 1790, s. 1065–1067; GW, 9 X 1790, nr 81, s. [3]. Bitwa ta rozegrała się 19 lipca 1790 r. w Cieśninie Kerczeńskiej. Szczegółowo na jej temat *vide*: I.A. KOZŁOW, W.A. ZOŁOTARIEW, *op. cit.*, s. 410–414 (tam informacja, że flota turecka liczyła 10 okrętów liniowych, 8 fregat oraz 36 pomocniczych, transportowych jednostek, 110 dział, rosyjska – 10 liniowców, 6 fregat, 17 mniejszych jednostek, 860 dział. Osmanie ponieśli znaczne straty w okrętach i ludziach. Straty po stronie rosyjskiej wynosiły 29 zabitych i 68 rannych); oraz W.D. DOCENKO, *op. cit.*, s. 52 (autor podaje, że eskadra rosyjska składała się z 5 liniowców, 10 fregat i 17 mniejszych okrętów); R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 335–337; J. GOZDAWA-GOŁĘBIOWSKI, *op. cit.*, s. 145–146. *Vide* też: P.P. WIECZORKIEWICZ, *op. cit.*, s. 411; E. KOSIARZ, *op. cit.*, s. 133; Z. RYNIWICZ, *op. cit.*, s. 250–251. Warto nadmienić, że za zwycięstwo nad flotą turecką w bitwie pod Kerczem kontradmirał Uszakow otrzymał Order Świętego Włodzimierza II stopnia. *Cf.* I.A. KOZŁOW, W.A. ZOŁOTARIEW, *op. cit.*, s. 414; W.D. DOCENKO, *op. cit.*, s. 52.

³⁸ GW, 16 X 1790, nr 83, s. [2–3]; 6 XI, nr 89, s. [3–4]; PHPE, wrzesień 1790, s. 1167–1168; październik 1790, s. 1264–1265. W literaturze przedmiotu występują odmienne dane dotyczące liczebności walczących flot i poniesionych przez nie strat. W.D. DOCENKO, *op. cit.*, s. 53–54 podaje, że flota turecka liczyła 14 liniowców, 8 fregat i 14 mniejszych jednostek, a rosyjska – 5 okrętów liniowych,

W pierwszych dniach listopada 1790 r. flotyła de Ribasa wdarła się na wody delty Dunaju i rozbiła rzeczną eskadrę osmańską (około 50 różnego rodzaju jednostek). Kilka dni później zajęła Tulczę położoną na prawym brzegu Dunaju oraz pobliską wyspę Sulinę, przez co twierdza Izmail została odcięta od rzeki. Dnia 24 listopada jednostki de Ribasa opanowały Isakczę (Isaccea), posyłając na dno lub biorąc do niewoli ponad 30 okrętów przeciwnika³⁹. Galery oddały też cenne usługi przy oblężeniu najpotężniejszej twierdzy w tym rejonie – Izmail, wziętej przez Rosjan w wyniku generalnego szturm 22 grudnia 1790 r.⁴⁰

Po upadku Izmailu Turcy przystąpili do stołu rokowań. Negocjacje rychło jednak zostały zerwane, albowiem Wysoka Porta, podtrzymywana nadziejami uzyskania pomocy militarnej ze strony Prus i Wielkiej Brytanii, zdecydowała się kontynuować wojnę⁴¹. Aby skłonić sułtana do większej uległości, Katarzyna II postanowiła szukać zdecydowanych rozstrzygnięć na polu militarnym. Dnia 14 czerwca 1791 r. na rozkaz G. Potiomkina gen. Michaił Goleniszczew-Kutuzow (1745–1813)⁴² uderzył pod Babadag i pobił 23 000 Osmanów⁴³. Na początku lipca gen. Iwan Wasiljewicz Gudowicz (1741–1820)⁴⁴ zdobył szturmem twierdzę Anapa na Kubaniu, a 9 lipca książę Nikołaj Wasiljewicz Repnin (1734–1801)⁴⁵ odniósł wspaniałe zwycięstwo pod Maczinem (rum. Măcin) w Dobrudży, rozbijając

11 fregat i 20 mniejszych okrętów. Osmanie stracili dwa liniowce, kilka mniejszych okrętów i ponad 2000 osób. Po stronie rosyjskiej zginęło 21 osób, a 25 zostało rannych. Podobnie szacunki: I.A. KOZŁOW, W.A. ZOŁOTARIEW, *op. cit.*, s. 420; P.P. WIECZORKIEWICZ, *op. cit.*, s. 412. Według innych autorów (J. GOZDAWA-GOŁĘBIEWSKI, *op. cit.*, s. 146; E. KOZIARZ, *op. cit.*, s. 133; Z. RYNIOWICZ, *op. cit.*, s. 485; R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 340) Uszakow miał pod rozkazami 10 okrętów linowych, 6 fregat i 21 mniejszych jednostek. Dodajmy w tym miejscu, że choć przebieg bitwy był dla Turków niepomysłny, sułtan nadał Hasanowi Paszy tytuł Gazi (Zwycięzcy), ofiarował mu nóż bogato brylantami sadzony, niewielkie dobra ziemskie (jedną wieś) i pozwolił odbyć uroczysty wjazd do Stambułu. GW, 6 XI 1790, nr 89, s. [4]; 8 XII, nr 98, suplement, s. [2–3]; 25 XII, nr 103, s. [3]; PHPE, grudzień 1790, s. 1454. Uszakow z kolei został odznaczony Orderem Świętego Jerzego II stopnia. *Vide*: I.A. KOZŁOW, W.A. ZOŁOTARIEW, *op. cit.*, s. 421; W.D. DOCENKO, *op. cit.*, s. 54.

³⁹ Szczegółowo na ten temat: GW, 15 XII 1790, nr 100, suplement, s. [3]; 5 I 1791, nr 2, suplement, s. [3]; 8 I, nr 3, suplement, s. [3–4]; PHPE, grudzień 1790, s. 1453–1454; styczeń 1791, s. 70–73; *Cf.* J. GOZDAWA-GOŁĘBIEWSKI, *op. cit.*, s. 148; S.S. MONTEFIORE, *Potiomkin...*, s. 524; R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 341–342.

⁴⁰ Pisał o tym obszernie PHPE, styczeń 1791, s. 72–79 i nieco mniej szczegółowo GW, 22 I 1791, nr 7, suplement, s. [1–2]; 23 II, nr 16, suplement, s. [3].

⁴¹ *Vide*: np. GW, 16 III 1791, nr 22, s. [3]; 26 III, nr 25, suplement, s. [2]; PHPE, styczeń 1791, s. 80–81; marzec 1791, s. 266–268.

⁴² A. UFFINDELL, *Wielcy generałowie wojen napoleońskich oraz ich bitwy 1805–1815*, Poznań 2007, s. 343–374; M. BRAGIN, *Field Marshal Kutuzov. A short biography*, transl. J. FINEBERG, Moscow 1944.

⁴³ PHPE, czerwiec 1791, s. 556–557; GW, 29 VI 1791, nr 52, suplement, s. [2].

⁴⁴ A. MIKABERIDZE, *Gudovich, Ivan Vasilievich*, [w:] IDEM, *The Russian Officer Corps...*, s. 142.

⁴⁵ *Cf.* N. MIHAJLOVIČ, *op. cit.*, t. V, S.-Pietierburg 1908, s. 61.

wojska wielkiego wezyra w sile 80 000 żołnierzy i nie dopuszczając do połączenia się dwóch armii tureckich⁴⁶.

Klęski na lądzie szły w parze z niepowodzeniami na morzu. „Gazeta Warszawska” donosiła, że 29 kwietnia 1791 r. dwa wojenne okręty rosyjskie pod komendą kontradmirała Wojnowicza i płk. Guglielma Lorenziego napotkały sześć tureckich statków handlowych płynących z Aleksandrii do Sztambułu. Po krótkiej walce znacznie już uszkodzone okręty osmańskie ratowały się ucieczką w stronę wyspy Rodos. Jeden z nich dostał się w ręce nieprzyjaciela⁴⁷.

Latem 1791 r. przy Argentiera na Morzu Adriatyckim doszło do potyczki między flotyllą rosyjską dowodzoną przez płk. Lorenziego, złożoną z pięciu okrętów wojennych, a eskadrą turecką liczącą 18 okrętów, o czym pisała ta sama gazeta. Po czterech godzinach walki jednostki rosyjskie zostały zmuszone do odwrotu. I choć Turcy mieli przewagę liczebną, nie ruszyli w pogoń za uciekającym przeciwnikiem⁴⁸.

Dnia 11 sierpnia pod Kaliakrą, 25 mil na północny wschód od Warny, kontradmirał F. Uszakow zaskoczył flotę Husseina Paszy i zadał jej klęskę. Łuskinowska gazeta wydrukowała o tym szczegółową relację, powołując się na rosyjskie i tureckie raporty dworskie. Flota osmańska składała się z 18 okrętów liniowych, 17 fregat i szeregu mniejszych jednostek. Kotwiczyła w zatoce pod osłoną baterii nadbrzeżnej. F. Uszakow miał pod rozkazami 16 liniowców i 23 mniejsze jednostki. Aby uniemożliwić Turkom ucieczkę bez walki, zdecydował się zaatakować, nie rozwijając nawet marszowego szyku. Ryzykowny manewr, polegający na wprowadzeniu okrętów rosyjskich między brzeg a stojące na kotwicy jednostki wroga, powiódł się i Osmanie rozpoczęli bezładną ucieczkę w stronę Bosforu. Ponieważ Hussein Pasza stracił kontrolę na flotą, jego zastępca, dzielny Algierczyk Said Ali, usiłował zgrupować wokół siebie kilka liniowców, aby powstrzymać pościg. F. Uszakow zaatakował jego okręt i poważnie go uszkodził, po czym rozproszył usiłujące jeszcze walczyć jednostki tureckie.

Bitwa trwała trzy i pół godziny (według innych doniesień przez osiem godzin). Rosjanie ruszyli potem w pogoń za uciekającym przeciwnikiem. Całkowitemu pogromowi przeszkodził zapadający zmrok i cisza na morzu. W nocy wiatr wzmógł się na tyle, że zwycięska flota mogła na nowo podjąć pościg, docierając niemal do samego Bosforu. Obróła następnie kurs na Przylądek Emine, gdzie pozostała przez trzy dni. F. Uszakow wysyłał stąd okręty na poszukiwanie rozproszonych jednostek nieprzyjaciela, które częściowo wpędzono na mieliznę,

⁴⁶ GW, 20 VII 1791, nr 58, suplement, s. [2]; 27 VII, nr 60, suplement, s. [3]; 10 VIII, nr 64, suplement, s. [1–2]; PHPE, lipiec 1791, s. 667–668.

⁴⁷ GW, 9 VII 1791, nr 55, s. [2].

⁴⁸ GW, 14 X 1791, nr 74, s. [2].

częściowo zaś zatopiono i spalono. Do stolicy Turcji przybyła jedynie eskadra z Algieru. S. Łuskina pisał o tym, co następuje:

sześć okrętów algierskich i między niemi okręt admirałski w nocy weszły do Kanału Stambulskiego. Okręt admirałski osiadając na dnie, pomocy żądał. Harmatne wystrzelenia jego i hasła o ratunek wzywające zatrwożyły sułtana i całą stolicę bojaźnią i trwogą przerażały. Nazajutrz sułtan udał się sam na oglądanie tych okrętów, które wszystkie nadzwyczajnie były uszkodzone i wszystkie niemal masztów i lin swoich pozbawione. Okręt admirałski sam na sobie liczył prócz zabitych 450 rannych⁴⁹.

Straty rosyjskie były wyjątkowo małe: 17 zabitych i 18 rannych⁵⁰.

Bitwa pod Kaliakrą była ostatnią w tej wojnie. Okryła chwałą F. Uszakowa (za to zwycięstwo otrzymał Order Świętego Aleksandra Newskiego)⁵¹ i skłoniła Imperium Osmańskie do wznowienia rokowań pokojowych. Negocjacje toczyły się w Gałaczu, a następnie w Jassach, gdzie 9 stycznia 1792 r. podpisano definitywny traktat pokojowy. Na mocy jego postanowień Turcja oddała Rosji ziemie nad Morzem Czarnym od Bohu po Dniestr. Zrzekła się wszelkich pretensji do Krymu i Kubaniu, jak również uznała rosyjski protektorat nad Gruzją. Ponadto potwierdzono wszystkie postanowienia traktatu w Küczük Kajnardży (1774 r.), dodając jedynie wspólną walkę przeciwko korsarzom śródziemnomorskim⁵².

Podsumowując, przez cały okres wojny rosyjsko-tureckiej obie interesujące nas gazety uważnie śledziły rozwój wypadków na froncie wschodnim, zarówno na lądzie, jak i na morzu. Pisały o stanie i liczebności walczących flot, o zmianach na stanowiskach dowódczych. Relacjonowały przebieg najważniejszych operacji i bitew morskich, ale też zgoła niewielkich potyczek. Zamieszczane na łamach „Gazety Warszawskiej” i „Pamiętnika” doniesienia były całkowicie wystarczające dla odpowiedniego zorientowania czytelnika w najważniejszych wydarzeniach

⁴⁹ GW, 12 X 1791, nr 82, suplement, s. [2].

⁵⁰ GW, 8 X 1791, nr 81, s. [2] (tu jednak błędna data bitwy – 13 sierpnia); 12 X, nr 82, suplement, s. [2–3]. Szczegółowo na ten temat *vide*: J. GOZDAWA-GOŁĘBIEWSKI, *op. cit.*, s. 150–151 (tam informacja, że flota rosyjska liczyła siedem okrętów liniowych, 11 fregat, 20 mniejszych jednostek i jeden brander, osmańska – 18 okrętów liniowych i 17 fregat. Turcy stracili w walkach 2000 ludzi, Rosjanie mieli 17 zabitych i 27 rannych); R.C. ANDERSON, *op. cit.*, s. 343–346 (gdzie podobne szacunki strat rosyjskich: 17 zabitych i 28 rannych); W.D. DOCENKO, *op. cit.*, s. 55–56 (podano tam, że eskadra Uszakowa składała się z sześciu liniowców, 12 fregat, dwóch bombardierów i 17 mniejszych okrętów); I.A. KOZŁOW, W.A. ZOŁOTARIEW, *op. cit.*, s. 424–429 (autor zwraca uwagę na nową taktykę walki zastosowaną przez Uszakowa – atak floty rosyjskiej od strony brzegu. Podobnym manewrem posłużył się w 1798 r. angielski admirał Horatio Nelson pod Abukirem); P.P. WIECZORKIEWICZ, *op. cit.*, s. 412–413; E. KOŚCIARZ, *op. cit.*, s. 133, 136–137.

⁵¹ GW, 7 I 1792, nr 2, s. [2].

⁵² Tekst traktatu opublikował PHPE, maj 1792, s. 450–468.

rozgrywających się na morzu. Dodać należy, że informacje te były niekiedy tak szczegółowe, że istnieje trudność z ich weryfikacją w oparciu o samą literaturę przedmiotu.

Małgorzata Karkocha

**OPERATIONS AT THE SEAS DURING THE RUSSO-TURKISH WAR (1787–1792)
IN THE LIGHT OF THE ACCOUNTS OF „GAZETA WARSZAWSKA”
AND „PAMIĘTNIK HISTORYCZNO-POLITYCZNY”**

Summary: In the article the Author discuss the course of naval operations and battles during the Russo-Turkish War of 1787–1792 based on the news from „Gazeta Warszawska” and „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”. Both magazines followed the course of this armed conflict with vivid interest, printing reports on both land and sea theater of war operations. They wrote about preparations for subsequent campaigns, the condition and size of enemies fleets. Warsaw periodicals published also information about the numerical strength of the armies, and above all described the most important battles and even minor skirmishes. Therefore, the reader of the Warsaw press obtained quite complete and, what is more important, reliable information about actions taking place at seas, so he could easily form an opinion of this events based on that.

Keywords: Russo-Turkish War (1787–1792), sea operations, Warsaw press, „Gazeta Warszawska”, „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, Stefan Łuski, Piotr Świtkowski, 18th century.



NIE TYLKO „GENERAŁ MRÓZ” WPŁYW CZYNNIKÓW POGODOWYCH NA PRZEBIEG KAMPANII ROSYJSKIEJ NAPOLEONA NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH

Klęska Wielkiej Armii Napoleona Bonaparte w Rosji do dziś pozostaje jednym z najbardziej znanych przykładów wpływu czynników pogodowych na przebieg działań wojennych. Niewątpliwie pogoda, szczególnie zaś słynna rosyjska zima, odegrała niemałą rolę w przebiegu kampanii 1812 r., niemniej warto zauważyć, że niesprzyjające warunki atmosferyczne towarzyszyły obu stronom konfliktu nie tylko zimą, ale też pojawiały się pod różnymi postaciami już od pierwszych dni walk.

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia, na wybranych przykładach, wpływu warunków pogodowych, w szczególności opadów atmosferycznych (deszczu, śniegu) oraz temperatury, na przebieg działań wojennych, w tym mobilność wojsk, zdrowie i kondycję żołnierzy oraz tok samych starć, a także próba odpowiedzi na pytanie, czy pogoda odegrała kluczową rolę w klęsce wojsk napoleońskich w Rosji.

Na początek warto pokrótce przedstawić warunki klimatyczne Rosji i czynniki wpływające na ich kształt w trakcie kampanii roku 1812. Z racji znacznego obszaru terytorium państwa rosyjskiego, zarówno w XIX w. jak i obecnie, w jego obrębie występują zróżnicowane strefy klimatyczne – od umiarkowanego, poprzez kontynentalny, kończąc na subarktycznym. W interesującej nas, zachodniej części państwa rosyjskiego z początku XIX w., którego granice sięgały bardziej za zachód niż obecnie, występuje po części klimat umiarkowany, a przede wszystkim

kontynentalny. Ten drugi, nie wdając się w szczegóły, odznacza się ciepłymi i suchymi latami, krótkimi jesieniami oraz dość długimi, mroźnymi zimami, którym towarzyszą intensywne opady śniegu¹.

Na warunki pogodowe w Rosji na początku XIX w. oddziaływały również ogólnoświatowe czynniki destabilizujące klimat, mające wpływ na powstanie anomalii pogodowych, których opis znajdzie się w dalszej części artykułu. Grupa amerykańskich badaczy (Rosanne D'Arrigo, Rob Wilson i Alexander Tudhope) wiąże te anomalie z licznymi erupcjami wulkanicznymi w strefie tropikalnej – na wyspie Sumbawa w archipelagu Małych Wysp Sundajskich (wulkan Tambora) i wyspie Luzon na Filipinach (wulkan Mayon), do których doszło w latach 1809–1811, a także na wyspie Saint-Vincent na Karaibach (wulkan Soufrière) z wiosny 1812 r. W wyniku aktywności wulkanicznej do atmosfery dostała się znaczna ilość pyłów i gazów m.in. dwutlenku węgla, związków siarki i metanu. Pyły wulkaniczne, zawieszane w atmosferze, wstrzymywały dopływ energii słonecznej. Do tego warto odnotować, mające miejsce w latach 1790–1830, tzw. minimum Daltona skutkujące mniejszą aktywnością słońca. Powyższe czynniki prowadziły do powstania anomalii klimatycznych widocznych na półkuli północnej w latach 1811–1813. Były one dostrzegalne w Rosji już przed rozpoczęciem napoleońskiej inwazji. Paradoksalnie zima 1811/1812 była, jak na standardy rosyjskie, dość łagodna – w Petersburgu nie zamarzła rzeka Newa, zaś na zachód od linii Dniepru, czyli na obszarze z bardziej umiarkowanym klimatem, praktycznie nie odnotowano opadów śniegu. Dopiero na początku 1812 r. pojawiły się mrozy, które doprowadziły do opóźnienia się okresu żniw². Niestandardowa jak na warunki rosyjskie pogoda pojawiała się wielokrotnie w przeciągu kampanii roku 1812.

Problemy Wielkiej Armii związane z warunkami pogodowymi rozpoczęły się jeszcze przed rozpoczęciem kampanii – podczas koncentracji wojsk intensywne opady doprowadziły do powstania problemów z poruszaniem się wojsk i taborów po drogach oraz skutkującego tym powstania na nich zatorów. Paraliżowało to przemarsze oddziałów, a także destabilizowało system zaopatrzenia wojsk napoleońskich, który na potrzeby kampanii w Rosji został rozbudowany celem zrekomensowania spodziewanej mniejszej możliwości pozyskiwania żywności na terenie państwa rosyjskiego³.

¹ Zgodnie z klasyfikacją Köppena dominującym klimatem we współczesnej Rosji jest Dfb (klimat kontynentalny z ciepłym latem). Szerzej na temat klimatu Rosji [w:] *KLIMAT: ROSJA*, <https://pl.climate-data.org/azja/rosja-136/> [dostęp: 23 IX 2019 r.].

² R. D'ARRIGO, R. WILSON, A. TUDHOPE, *The impact of volcanic forcing on tropical temperatures during the past four centuries*, „Nature Geoscience” 2009, no. 2, s. 51–56; *Generał Mróz?*, <https://napoleon.org.pl/forum/viewtopic.php?f=19&t=65> [dostęp: 23 IX 2019 r.]; A. KONIUCH, *Rok bez lata*, „Przegląd Pożarniczy” 2014, nr 5, s. 28; A. ZAMOYSKI, *1812. Wojna z Rosją*, Kraków 2008, s. 144.

³ J. CZUBATY, *Rok wojny, urodzaju i anarchii*, „Mówią Wieki. Napoleon rusza na Rosję” 2012, nr specjalny 2, s. 67.

Jeszcze bardziej pogoda dała o sobie znać tuż po rozpoczęciu kampanii. Stało się tak w wyniku burzy, która rozpoczęła się w nocy 28/29 czerwca⁴ i miała miejsce w pasie około 200 km od Kowna przez Wilno w stronę rzeki Prypeć. Zdaniem adiutanta Napoleona, Philippe’a Paula de Ségura: „Burza ta dorównywała wielkością naszemu przedsięwzięciu”⁵. Jej destrukcyjny dla armii napoleońskiej charakter był związany w szczególności z towarzyszącym opadom obniżeniem się temperatury (z ponad 30 do kilku °C), w wyniku czego oprócz deszczu odnotowywano również gradobicia, a nawet opady śniegu⁶. Porucznik francuskiej Gwardii Cesarskiej Jean-Roche Coignet opisał burzę oraz jej konsekwencje w sposób następujący:

Burza okazała się tak gwałtowna, z opadami gradu i śniegu, iż z trudem udało się utrzymać konie – trzeba było je wiązać do kół. Umierałem z zimna; nie mogąc już wytrzymać – otworzyłem jeden z furgonów i ukryłem się w nim. Rano rozpościerał się bolesny dla nas widok! Niedaleko obok nas znajdował się obóz kawalerii i ziemia tam pokryta była padniętymi z zimna zwierzętami. [...] Pozostałe przy życiu konie tak się trzęsły ze zimna, iż mogły sobie coś złego zrobić, lecz dały się jakoś zaprzęgnąć [...]. Po dotarciu do drogi ujrzeliśmy martwe ciała żołnierzy, który nie przetrwali tej okropnej burzy⁷.

Trwająca przez trzy, a według niektórych źródeł nawet pięć, dni ulewa wpłynęła na dopiero co rozpoczętą kampanię w wielowymiarowy sposób. Po pierwsze, w wyniku wahań temperatur doszło do śmierci wielu koni osłabionych w wyniku intensywnych marszy, a przede wszystkim braku paszy oraz stosowania szkodliwej dla nich diety w postaci mokrej trawy oraz niedojrzałego owsa i jęczmienia powodujących u nich kolkę. Według wyliczeń generalnego intendenta Wielkiej Armii gen. Mathieu Dumasa w ciągu pierwszych kilku dni wojny armia napoleońska straciła około 10 tys. koni, choć pojawiają się i szacunki mówiące o stracie do 40 tys. zwierząt. Ubytki dotknęły zarówno jednostek artylerii, których większość straciła nawet do 25% koni pociągowych⁸, a także taborów i artylerii – według szacunków Abrahama Rosseleta z 1 pułku piechoty szwajcarskiej w samym II Korpusie w tym okresie miało paść około 1,5 tys. koni⁹.

⁴ Coignet jako datę początkową podaje okolice godziny 15 – 29 czerwca. J.-R. COIGNET, *W imię Cesarza!!! Kajety kapitana Coignet. Z życia żołnierskiego napoleońskiego gwardzisty*, tłum. R.J. KOMOROWSKI, Oświęcim 2014, s. 149.

⁵ P.P. DE SÉGUR, *Wspomnienia F.P. de Ségura adiutanta Napoleona*, tłum. E. LESZCZYŃSKA, Warszawa 1967, s. 33.

⁶ L.A. PICARD, *Kawaleria w wojnach Rewolucji i Cesarstwa 1792–1815*, t. II, Oświęcim 2014, s. 63; A. ZAMOYSKI, *op. cit.*, s. 161.

⁷ J.-R. COIGNET, *op. cit.*, s. 149.

⁸ Stratę czwartej części koni odnotował chociażby dowódca artylerii 3 Dywizji Kawalerii Lekkiej płk Charles-Pierre-Lubin Griois.

⁹ M. KUKIEL, *Wojna 1812 roku*, t. I, Poznań 1999, s. 301; D. NAWROT, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 185; A. ZAMOYSKI, *op. cit.*, s. 161.

Przyjmując podaną przez M. Dumasa liczbę 10 tys. padniętych koni, a trzeba też pamiętać o wielu zwierzętach zmęczonych pogodą i dietą, które padły w kolejnych dniach, był to bolesny cios dla Wielkiej Armii, a przede wszystkim jej systemu zaopatrzenia. Według raportów w przededniu kampanii wojska napoleońskie dysponowały ogromną masą 157 353 koni¹⁰. Przytoczone straty, przyjmując minimalne i maksymalne rachunki, sięgają zatem od niecałych 16% do ponad 39% stanu wyjściowego. Stawiało to w bardzo trudnej sytuacji system zaopatrzenia, który i tak mógł dostarczyć jedynie połowę potrzebnych dostaw, mimo zgromadzenia przed kampanią ogromnych zapasów znajdujących się w magazynach w Gdańsku, Toruniu i Królewcu¹¹, a także dość wysokiego przelicznika liczby koni przypadających na grupę żołnierzy (1 koń na 4 żołnierzy). Sytuację dodatkowo komplikowała ograniczona możliwość uzupełniania strat z racji operowania na terytorium przeciwnika. Dlatego też sięgano po lokalne konie polskie (nazywane przez Francuzów *cognats*) – wytrzymałe, lecz małe, a przez to nieodpowiednie chociażby dla jazdy¹².

Wracając do skutków burzy, poza końmi śmierć poniosła również pewna grupa żołnierzy – w większości w wyniku wychłodzenia, ale także wskutek uderzeń piorunów – Adam Zamoyski w swojej pracy przytacza pogłoskę o porażeniu trzech grenadierach Starej Gwardii, z kolei śmierć dwóch ludzi i trzech koni w ich wyniku odnotował François Dumonceau z 2 pułku szwoleżerów-lansjerów Gwardii Cesarskiej (holenderskiego)¹³. Widok wielu martwych koni oraz żołnierzy, a także długotrwałe opady wpłynęły negatywnie na morale żołnierzy¹⁴.

¹⁰ W tej liczbie znajdowało się 107 537 koni wierzchowych (68,3% ogółu) należących do sztabu głównego, świty cesarskiej, oficerów oraz oddziałów kawalerii, zaś pozostałe 49 816 (31,7%) znajdowały się w różnych pociągach, w tym około 27 300 w pociągach artylerii oraz jednostkach inżynierskich. Z tej liczby 20 750 ciągnęło działa i wozy amunicyjne, dalszych 2550 koni należało do pontonierów, zaś 4000 transportowało armaty pułkowe. Do komunikacji transportu między wielkimi jednostkami i zapleczem przeznaczone było tylko 10 500 koni (21%). Pozostałe zwierzęta przypisano do służb pomocniczych – wozów pułkowych, ambulansów itp. François Houdecek w swoim artykule podaje nieco większą liczbę koni – 169 966, jednakże uwzględnia również jednostki tyłowe (w tym IX i XI Korpus) oraz zakłady kawalerii. Vide: F. HOUDECEK, *La Grande Armée de 1812, organisation à l'entrée en campagne*, https://www.academia.edu/9576339/La_Grande_Arm%C3%A9e_de_1812_organisation_%C3%A0_lentr%C3%A9e_en_campagne [dostęp: 28 IX 2019 r.].

¹¹ O niewydolności komunikacji z zapleczem świadczy fakt, że już na tydzień przed kampanią żołnierzom wydawano połowę racji żywnościowych. Szerzej o problemach z zaopatrzeniem przed rozpoczęciem kampanii – vide M. KUKIEL, *op. cit.*, t. I, s. 238–241.

¹² M. VON CREVELD, *Żywiąc wojnę. Logistyka od Wallensteina do Pattona*, Warszawa 2014, s. 88; A. NIEUWAŻNY, *Nie liczyć na patriotyzm koni... Logistyczne dylematy Wielkiej Armii w 1812 r.*, <http://ioh.pl/artykuly/pokaz/nie-liczy-na-patriotyzm-koni-logistyczne-dylematy-wielkiej-armii-w-r,1126/> [dostęp: 13 VIII 2019 r.]; A. ZAMOYSKI, *op. cit.*, s. 191.

¹³ P.B. AUSTIN, *1812. Marsz na Moskwę*, Gdańsk 2002, s. 68.

¹⁴ J.-R. COIGNET, *op. cit.*, s. 149; A. ZAMOYSKI, *op. cit.*, s. 161–162. Przeciwnie zdanie na temat wpływu burzy wyraził Ségur, według którego: „Burza [...] zatrwodziła nieliczne jednostki, ogół natomiast zachowywał się obojętnie”. P.P. DE SÉGUR, *op. cit.*, s. 33.

Według oficera Legii Nadwiślańskiej Henryka Brandta: „Każdy promyczek słońca witaliśmy z radością”¹⁵.

Kilkudniowa ulewa w znaczący sposób spowolniała również tempo marszu oddziałów Wielkiej Armii, co już po kilku dniach trwania działań wojennych stawiało pod znakiem zapytania możliwość powodzenia napoleońskiego planu kampanii zakładającego uderzenie na siły carskie w momencie ich rozproszenia oraz przecięcie im dróg odwrotu. Wymusiło to wykonywanie szybkich i dalekich marszów, które dały się we znaki żołnierzom jeszcze między Wisłą a Niemnem, zaś po przekroczeniu granicy rosyjskiej do kwestii problematycznych doszedł zły stan nieutwardzonych litewskich dróg, które w wyniku opadów zamieniały się w błoto, co utrudniało marsz zmęczonych żołnierzy i koni, a także powodowało jeszcze większą niewydolność systemu transportowego, gdyż stosowane przez Wielką Armię w 1812 r. ciężkie wozy taborowe nierzadko zapadały się po osie. Trudności z zaopatrzeniem – niewystarczająca wydolność batalionów pociągów, opóźnienie się żniw, zniszczenie części upraw przez gradobicia oraz przedwojenna polityka rosyjska, dążąca do rekwizycji nadwyżek żywności, doprowadziły do rozluźnienia się dyscypliny oraz skutkujących tym rabunków. Sabotowało to możliwość dokonywania, zamierzonych przez dowództwo napoleońskie, planowych rekwizycji, co jeszcze bardziej pogłębiało problemy z wyżywieniem wojsk. Według samego Napoleona nawet 50 tys. żołnierzy miało opuścić szeregi celem zdobycia żywności¹⁶. Upadek dyscypliny dotknął nawet oddziały polskie. Wedle słów Brandta: „Przykład dawany przez armię francuską zaczynał oddziaływać i na naszych ludzi; więzy karności nie rozpadły się jeszcze, ale stały się, że tak powiem, elastyczne”¹⁷.

Brak sprowokowania bitwy z wojskami rosyjskimi w okolicach Wilna nie sprawił, że Napoleon zrezygnował z próby doprowadzenia do jak najszybszego walnego starcia. Podobnie jak miało to miejsce przy okazji pierwszych dni kampanii, również i szanse na sukces planowanej operacji oparto w dużej mierze na założeniu szybkich przemarszów, co było niezwykle wyczerpujące dla żołnierzy. Sposób prowadzenia marszów w tym okresie następująco opisał oficer wojsk inżynierskich Księstwa Warszawskiego Klemens Kołaczkowski:

¹⁵ H. BRANDT, *Moja służba w Legii Nadwiślańskiej*, tłum. A. BUKOWSKA, A. ZIŁKOWSKI, Gdynia 2002, s. 170.

¹⁶ R. ANDRZEJEWSKI, *Kampania 1812 na Litwie – druga wojna polska*, <http://akant.org/archiwum/200-swiat-inflant/swiat-inflant-2017/swiat-inflant-2017-nr-10/6392-roman-andrzejewski-kampania-1812-na-litwie-druga-wojna-polska> [dostęp: 26 IX 2019 r.]; R. BIELECKI, *Napoleon*, Warszawa 1979, s. 188; M. VON CREVELD, *op. cit.*, s. 92–93; D. NAWROT, *op. cit.*, s. 183–184.

¹⁷ H. BRANDT, *op. cit.*, s. 171.

Z rana pobudka, po zakąsce chleba i wódki wojsko pod bronią stawało [...]. Czoło kolumn szło pośpiesznie, ostatnie plutony zadyszane doganiały; wśród marszu miały spoczynek, w czasie którego żołnierze jak niegdyś Gedeona, rzucali się do najbliższej wody dla ugaszenia pragnienia; potem dalej maszerowano aż do noclegu [...]. Dopieroż budowanie szałasów, rozpalanie ognisk, posyłki za wodą, żywnością, drzewem, tak że nawet w miesiącu czerwcu, gdzie dzień tak długi, żołnierz zgłodniały ledwie o godz. 10 wieczorem doczekał się strawy¹⁸.

Poruszającym się w tym trybie żołnierzom dokuczał panujący szczególnie w lipcu i sierpniu upał, który żołnierze walczący w Hiszpanii i Egipcie porównywali do upałów panujących w tych państwach latem. Temperatury za dnia regularnie osiągały powyżej 30°C, z kolei w nocy potrafiły one spaść do zaledwie kilku stopni Celsjusza, powodując hipotermię. Sytuacji nie polepszały pojawiające się cyklicznie opady deszczu (m.in. dość intensywne ulewa z 10 lipca). Warunki atmosferyczne dokuczały zarówno żołnierzom z Wielkiej Armii, jak i z wojsk rosyjskich. Długotrwałe występowanie wysokich temperatur powodowało wysychanie studni i strumieni, ograniczając i tak skąpe możliwości pozyskania wody pitnej. Zdesperowani żołnierze, w szczególności armii napoleońskiej, korzystali z każdej możliwości spożycia wody, w wyniku czego doszło do rozprzestrzenienia się wśród nich chorób, w tym dyzenterii. Trudne warunki przemarszów były dokuczliwe dla wszystkich rodzajów broni. W Wielkiej Armii szczególnie trudna sytuacja panowała w oddziałach kawalerii, co miało swoje źródło w sposobie sprawowania dowództwa przez komenderującego napoleońską kawalerią rezerwową króla Neapolu Joachima Murata, który nie liczył się z granicami wytrzymałości ludzi i koni, starając się działać jak najbardziej agresywnie w stosunku do Rosjan¹⁹.

Jeden z podkomendnych Murata, Julien Combe, opisał warunki maszerowania w miesiącach letnich:

Ciepło, w tym klimacie i o tej porze roku, nie jest ciepłem znanym w południowej Europie. Musieliśmy znosić nie tylko żar słońca, ale i jeszcze opary ze spieczonej ziemi. Nasze konie wznosiły chmurę piasku, która paliła się jak pył i którą byliśmy tak zakryci, że trudno byłoby rozróżnić kolorystykę naszych mundurów. Ten piasek, przenikając przez oczy, powodował okropny ból. Ledwo mogłem oddychać i pomimo palącego pragnienia wywołanego tymi okolicznościami, nie mogliśmy zatrzymać się, by się ochłodzić i zaspokoić pragnienie się w czystej wodzie kilku źródeł, które napotkaliśmy. Nasze konie, szczęśliwsze, zanurzały

¹⁸ K. KOŁACZKOWSKI, *Wspomnienia generała Klemensa Kołaczkowskiego. Księga I. od roku 1793 do 1813*, Kraków 1898, s. 83–84.

¹⁹ P.B. AUSTIN, *op. cit.*, s. 349, 353; J. CZUBATY, *op. cit.*, s. 67; L.A. PICARD, *op. cit.*, s. 77; J. TULARD, *Murat*, Gdańsk 2002, s. 196–197; M.J. TUROS, *Dominique Jean Larrey (1766–1842). Chirurg Wielkiej Armii*, Oświęcim 2017, s. 190; A. ZAMOYSKI, *op. cit.*, s. 160, 177, 189–190.

w nich swoje płonące nozdrza z pewną furią [...] nigdy nie doświadczyłem tak nieznośnego upału we Włoszech²⁰.

Podobne odczucia miał również służący w piechocie Henryk Brandt, który zanotował ciekawą uwagę zwłaszcza w kontekście późniejszego odwrotu:

Pragnienie i kurz były naszym największym udręczeniem do chwili bitwy pod Możajskiem. [...] Ludzie niemal omdlewali z duchoty i brali do ust liście brzeziny, żeby stłumić pragnienie i zabezpieczyć się od kurzu. [...] Zimno, głód, deszcz, zła droga, nic tak nie męczy ludzi²¹.

Starający się zmusić Rosjan do bitwy Bonaparte, który, co warte odnotowania, sam w listach do żony dostrzegał panujące latem wysokie temperatury²², ponaglał swoich żołnierzy do większego wysiłku, czyniąc wyrzuty z powodu niewystarczającego tempa m.in. dowódcy polskiego V Korpusu, ks. Józefowi Poniatowskiemu, w wyniku czego: „ludzie padali z pragnienia lub umęczenia [...] księżę Poniatowski zmartwiony wyrzutami cesarza, wspólnie z szefem sztabu Fiszerem pędził naszą piechotę, ażeby jak najprędzej dostać się do Dniepru”²³.

Prowadzenie w opisany wyżej sposób marszy, w połączeniu z ich niesłabnącym tempem (niektóre oddziały potrafiły przejść 170 km w zaledwie 32 godziny) oraz panującymi upałami, skutkowało dalszym wykruszaniem się szeregów Wielkiej Armii – po jednym z wielu forsownych marszów w jednym z pułków westfalskich zostało jedynie 210 z 1980 żołnierzy. Choć część z tych strat marszowych nie miała charakteru permanentnego (maruderzy, ranni, chorzy), faktem pozostają znaczące ubytki w szeregach, do których swoją rękę przyłożyły również warunki pogodowe. Według danych przytaczanych przez Olega Sokołowa w okresie 25 czerwca–3 sierpnia polska 16 Dywizja Piechoty gen. Józefa Zajączka straciła 43,2% stanu (4999 żołnierzy z 11 569), wirtemberska 25 Dywizja Piechoty gen. Jeana Marchanda – 49,9% (3984 z 7991), zaś włoska 15 Dywizja Piechoty gen. Domenico Pinota – 53,5% (6456 z 12 069). Znacznie mniejsze stany miały również wielkie jednostki kawalerii – 1 Dywizja Kirasjerów gen. Antoine’a de Saint-Germaina między 25 czerwca a 23 sierpnia zmalała o 54,7% (z 3111 do 1404 żołnierzy). Straty nie ominęły również wojsk rosyjskich, które także ponosiły ofiary spowodowane forsownymi marszami w trudnych warunkach atmosferycznych oraz

²⁰ J. COMBE, *Memoires du colonel Combe sur les campagnes de Russie, 1812, de Saxe 1813, et de France 1814 et 1815*, Paris 1853, s. 74–75.

²¹ H. BRANDT, *op. cit.*, s. 185–186.

²² M.in. w liście z 24 VIII pisał: „Zdaje mi się, że w Paryżu nie jest tak gorąco jak tutaj. Mamy dzisiaj 26 stopni [Réaumura, 32,5°C]; już od miesiąca trwa taka pogoda” *Listy Napoleon do Marji-Ludwiki*, red. Ch. DE LA RONCIERE, Warszawa 1936, s. 79.

²³ K. KOŁACZKOWSKI, *op. cit.*, s. 99.

niewydolnością systemu zaopatrzenia, choć nie miały one skali takiej jak w armii napoleońskiej²⁴. Dość osobliwego, lecz oddającego stan rzeczy, porównania stanu obu wojsk dokonał jeden z lekarzy służących w Wielkiej Armii – Heinrich von Roos:

ekskrementy pozostawione przez ludzi i zwierzęta za frontem rosyjskim wskazywały na ich dobry stan zdrowia, podczas gdy za naszymi oddziałami znajdowałyśmy wszelkie możliwe i całkiem wyraźne oznaki, że cała armia, zarówno ludzie, jak i konie, musiała cierpieć z powodu rozwolnienia²⁵.

Ostatecznie, mając na uwadze stan swoich oddziałów oraz odwrót Rosjan na Smoleńsk, Bonaparte zdecydował się na postój w Witebsku, po którym przystąpił do realizacji manewru smoleńskiego, gdzie znów narzucił wysokie tempo, co widoczne było w przytoczonej wyżej wypowiedzi K. Kołaczkowskiego²⁶. Nie bez przyczyny, wspominając postój w Witebsku, wielki koniuszy cesarza Francuzów Armand de Caulaincourt stwierdził, że: „największym szczęściem dla armii była możliwość wypoczynku”²⁷.

Jak już wspomniano, najbardziej znanym i najszerzej omawianym wpływem warunków pogodowych na przebieg kampanii był destrukcyjny wpływ rosyjskiej zimy na wycofującą się z Moskwy Wielką Armię. Obrazując to zagadnienie, szczególnie w sztuce, najczęściej przedstawia się maszerujących przez zaśnieżone pola żołnierzy napoleońskich. Tymczasem wpływ warunków pogodowych w miesiącach jesienno-zimowych, w szczególności podczas pierwszego etapu odwrotu (do bitwy nad Berezyną), był znacznie bardziej złożony. Uznany francuski badacz epoki napoleońskiej Jean Tulard posunął się nawet do postawienia tezy, że w okresie od wyjścia wojsk napoleońskich z Moskwy do bitwy nad Berezyną (okres 25 dni) jedynie przez trzy dni panowały mrozy, a mimo to armia Bonaparte miała utracić około 65 tys. żołnierzy, zarówno w wyniku strat bojowych (bitwy pod Małojarsławcem i Krasnym, ataki kozaków), jak i niebojowych; dopiero w drugim etapie odwrotu temperatura poniżej zera stopni Celsjusza miała panować nieprzerwanie przez 22 dni²⁸.

Przyjęcie za możliwą do zaakceptowania tezy francuskiego badacza nie oznacza, że warunki pogodowe nie wpływały w tym okresie na przebieg toczącej się kampanii. Faktem jest, że jeszcze w połowie października temperatura, jak na standardy rosyjskie, była dość wysoka. Chociażby A. de Caulaincourt podaje

²⁴ O. SOKOŁOW, *Armia Napoleona*, Oświęcim 2014, s. 248; A. ZAMOYSKI, *op. cit.*, s. 184, 190, 237.

²⁵ P.B. AUSTIN, *op. cit.*, s. 260–261.

²⁶ M. KUKIEL, *op. cit.*, t. I, s. 301; D. NAWROT, *op. cit.*, s. 185; P.P. DE SÉGUR, *op. cit.*, s. 46–47.

²⁷ A. DE CAULAINCOURT, *Wspomnienia z wyprawy na Moskwę 1812 r.*, tłum. I. ŁYGAŚ, Gdańsk 2006, s. 122.

²⁸ J. TULARD, *Napoleon – mit zbawcy*, Warszawa 2003, s. 441.

następujący komentarz Napoleona z tego okresu: „Pogoda jest wspaniała – co do klimatu byliśmy w błędzie, a jesień jest tu piękniejsza niż w Fontainebleau”²⁹. Sytuacja zaczęła zmieniać się po ewakuacji Moskwy, kiedy to pogoda przybrała bardziej deszczowy charakter. Podobnie jak miało to miejsce latem na Litwie, także i w tym przypadku doszło do znacznego pogorszenia się stanu dróg. Miało to istotne znaczenie, szczególnie w momencie podjęcia przez Napoleona decyzji o przerwaniu manewru ofensywnego na Kaługę i powrotu na trakt smoleński wobec znacznej ilości taborów, nierzadko przewożących łupy zdobyte w Moskwie, ale także rannych zabranych z moskiewskich szpitali, których zawczasu nie ewakuowano³⁰.

Przechodząc do *casusu* mrozu, przy analizie tego problemu trzeba zaznaczyć, że zarówno wśród samych pamiętnikarzy, jak i historyków panuje niezgodność co do tego, kiedy temperatury ujemne zaczęły pojawiać się w sposób regularny. Według danych meteorologicznych z obserwatorium astronomicznego w Wilnie, przytaczanych przez Olega Sokołowa, w okresie 28 października–28 listopada było aż 20 dni z temperaturą niższą niż 0°C, choć nigdy nie spadała ona poniżej -10°C, co z kolei kłóci się z przekazami źródłowymi. Można to jednak po części zrozumieć, mając na uwadze fakt znajdowania się armii na wschód od stacji pomiaru³¹. Najwcześniejszą datę³² pojawienia się mrozów, 12 października, podaje w swojej biografii Napoleona Robert Bielecki, powołując się zapewne na K. Kołaczkowskiego³³. Według Mariana Kukieła miało to miejsce w nocy 28/29 października³⁴, Franciszek Gajewski w swoich wspomnieniach pisze, iż: „Mróz chwycił nagle i bez jakiegokolwiek wstępu doszedł od razu do 15 stopni Réaumura [-18.75°C]”³⁵, zaś J.-R. Coignet początek zimy datuje na 6 listopada³⁶.

Mając na uwadze stan pogody w październiku, szczególnie w pierwszej części tego miesiąca, nadejście pierwszych mrozów było dla napoleońskiego dowództwa, ale także samych żołnierzy zaskoczeniem, co zresztą przyznał w swoich wspomnieniach sam Bonaparte³⁷. Warto w tym miejscu wspomnieć, że ani cesarz,

²⁹ A. DE CAULAINCOURT, *op. cit.*, s. 207.

³⁰ *Generał Mróz?*; M. KUKIEL, *op. cit.*, t. II, s. 331; P.P. DE SÉGUR, *op. cit.*, s. 195.

³¹ O. SOKOŁOW, *op. cit.*, s. 298.

³² Pojawienie się pierwszego śniegu można datować jeszcze wcześniej, gdyż według wspomnień Henryka Dembińskiego miało do tego dojść w noc po bitwie pod Czirikowem, mianowicie 29/30 IX. H. DEMBIŃSKI, *Pamiętnik Henryka Dembińskiego generała wojsk polskich*, Poznań 1860, s. 154.

³³ R. BIELECKI, *op. cit.*, s. 196; K. KOŁACZKOWSKI, *op. cit.*, s. 146.

³⁴ M. KUKIEL, *op. cit.*, t. II, s. 334.

³⁵ F. GAJEWSKI, *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego do druku przysposobione przez prof. dra Stanisława Karwowskiego*, t. I, Poznań 1913, s. 263.

³⁶ J.-R. COIGNET, *op. cit.*, s. 165.

³⁷ „7 listopada niespodziewanie [wytluszczenie – D.G.] zrobiło się zimno”. *Wspomnienia Napoleona*, Tom 8, <https://napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-empire-u/czytelnia/zrodla/wspomnienia-napoleona/193-wspomnienia-napoleona-tom-8> [dostęp: 15 VIII 2019 r.].

ani też żaden z jego dowódców w siłach głównych nie podjął inicjatywy wszczęcia systemowych przygotowań do działań w warunkach zimowych, co zresztą w swoich wspomnieniach P. de Ségur wypomina szefowi sztabu Wielkiej Armii – marszałkowi Louisowi-Alexandre'owi Berthierowi³⁸.

Przyjmując nawet możliwie krótki okres trwania mrozów w pierwszym okresie odwrotu, był on niezwykle groźny dla żołnierzy z dwóch powodów. Po pierwsze, wojska napoleońskie dysponowały ograniczonymi zapasami żywności, co wobec forsowności marszów doprowadzało do znacznego zwiększenia się liczby maruderów rekrutujących się głównie spośród żołnierzy, których dyscyplina i morale znacząco upadły podczas pobytu w Moskwie. Zresztą wielu żołnierzy wolało zabrać ze sobą w drogę łupy niż większe zapasy jedzenia, co okazało się niezwykle zgubne. Obrazują to słowa F. Gajewskiego: „W pierwszym i drugim etapie wojsko się trzymało jako tako, ale trzeciego dnia rzuciło kilka tysięcy broń, a każdy pobięł za żywnością i odzieżą według instynktu”³⁹. Po drugie, zarówno żołnierze, jak i konie nie byli przygotowani ani przystosowani do maszerowania w warunkach zimowych pod względem posiadania właściwych umiejętności/praktyki, a także przygotowania pod kątem odzieży oraz pokucia w przypadku koni. Szczególnie w pierwszym okresie odwrotu, podczas występujących na przemian mrozów i odwilży, pojawiała się gołoledź, co powodowało trudności z pokonywaniem wzniesień. Jedynie polscy żołnierze, mając odpowiednią wiedzę o sytuacji w Rosji zimą, podkuli swoje konie *na ostro*, dzięki czemu chociażby w przeciwieństwie do Francuzów nie musieli porzucać dział, a ich konie nie traciły życia w wyniku potłamania nóg na śliskich drogach⁴⁰. Jak wspominał P. de Ségur: „konie, jak ludzie dyszeli wtedy ostatkiem tchu, przewracając się co chwila”⁴¹.

Odnośnie do przygotowania żołnierzy pod względem odzieży temat w wyczerpujący sposób przedstawił Henryk Brandt:

Każdy wieśniak potrafiłby lepiej sobie poradzić. Żołnierze, zamiast osłaniać szyje, twarze i uszy, owijali nogi masą gałganów i chustek, co naturalnie utrudniało chód. Często wiązali chustki na piersiach, tam gdzie najmniej było potrzebne,

³⁸ P.P. DE SÉGUR, *op. cit.*, s. 190–191. Warto wspomnieć, że tego rodzaju działania podjęto za to w operującym na terenie Kurlandii X Korpusie, którego dowódca, marszałek Étienne Macdonald, zarządził przeprowadzenie rekwizycji ciepłej odzieży, dzięki czemu w tym korpusie, znajdującym się także w lepszej sytuacji pod względem zaopatrzenia, ograniczono straty niebojowe. D. GRALIK, *Działania polskich pułków dywizji gdańskiej w okresie odwrotu Wielkiej Armii z Rosji (październik 1812 – styczeń 1813)*, <https://www.infolotnicze.pl/2018/12/27/dzialania-polskich-pulkow-dywizji-gdanskiej-w-okresie-odwrotu-wielkiej-armii-z-rosji-pazdziernik-1812-styczen-1813/> [dostęp: 3 IX 2019 r.].

³⁹ F. GAJEWSKI, *op. cit.*, s. 263–264.

⁴⁰ H. BRANDT, *op. cit.*, s. 242; K. KOŁACZKOWSKI, *op. cit.*, s. 154.

⁴¹ P.P. DE SÉGUR, *op. cit.*, s. 229.

zamiast chronić nimi nosy i uszy przed odmrożeniem. [...] Nic zatem dziwnego, że padali tłumnie ofiarą mrozu⁴².

Żołnierze napoleońscy mieli również problem z nocowaniem pod gołym niebem, co było często koniecznością, gdyż rzadko zaludniona Rosja (dodatkowo na tym obszarze zniszczona wcześniejszymi działaniami wojennymi) ograniczała możliwość kwaterowania oddziałów. Problem tego typu występował nawet w Smoleńsku, który jednakże był zrujnowany w wyniku bitwy z połowy sierpnia⁴³. W efekcie pojawiały się przypadki podpalania domostw przez żołnierzy, którzy nie mogli znaleźć w nich schronienia z powodu przepełnienia. Jeszcze bardziej ograniczało to bazę noclegową, przede wszystkim dla żołnierzy nieznajdujących się w awangardzie maszerujących wojsk⁴⁴.

Biwakujący pod raz pierwszy na mrozie pod gołym niebem żołnierze nie wiedzieli też chociażby o konieczności stałego podtrzymywania ognia, w wyniku czego wielu z nich zmarło w pierwszych dniach panowania mrozów. Jak celnie zauważył kapitan 1 pułku szwoleżerów-lansjerów Gwardii Cesarskiej (polskiego) Józef Załuski:

Zdaje się, że 22 stopni mrozu dla biwakujących, głodnych, źle odzianych i niedbających o siebie jest zimnem zabójczym, ale nie jest takim, żeby przy zachowanych przecznościach nie móc odbywać zimowej kampanii⁴⁵.

Niewłaściwe odzienie oraz złe korzystanie z ognisk prowadziło do pojawienia się plagi odmrożeń. Trzeba tutaj zaznaczyć, że nawet wiedza medyczna lekarzy na ten temat była dość ograniczona – po raz pierwszy szerzej temat ten został omówiony przez naczelnego chirurga Wielkiej Armii Dominique’a Jeana Larreya w jego wspomnieniach wydanych tuż przed początkiem wyprawy, gdzie analizował doświadczenia z kampanii zimowej w Prusach Wschodnich z zimy 1806/1807 r. oraz kampanii w Hiszpanii z 1808 r.⁴⁶

Drugi okres odwrotu (po bitwie nad Berezyną) przyniósł mrozy, które same w sobie były już zabójcze. 30 listopada w Pleszczenicach odnotowano -30°C , w Miednikach 6 grudnia zapisano $-37,5^{\circ}\text{C}$, zaś w nocy 7/8 grudnia temperatura miała spaść aż do -44°C ⁴⁷. W kolejnych dniach temperatura sięgała -35°C .

⁴² H. BRANDT, *op. cit.*, s. 255.

⁴³ Jak wspominał Christian Wilhelm von Faber du Faur: „Biwak w głębokim śniegu, w ruinach lub na podwórku wypalonego domu, kilka nędznych wiktuałów [...] to było wszystko, co znaleźliśmy w Smoleńsku”. Cyt. za: A. ZAMOYSKI, *op. cit.*, s. 412.

⁴⁴ R. BIELECKI, *op. cit.*, s. 202.

⁴⁵ J. ZAŁUSKI, *Wspomnienia*, Kraków 1976, s. 256.

⁴⁶ M. J. TUROS, *op. cit.*, s. 181; A. ZAMOYSKI, *op. cit.*, s. 441.

⁴⁷ Co ciekawe, w swoich wspomnieniach J. Załuski podaje w wątpliwość możliwość występowania tak niskich temperatur, powołując się na swoje wcześniejsze doświadczenia. J. ZAŁUSKI, *op. cit.*, s. 256.

Temperatura na tym poziomie doprowadziła do znacznego ograniczenia skali działań. Jak wspominał H. Brandt:

Cała okolica, lasy, domy, pola pokryte były śniegiem, którego białość oślepiła oczy. Słońce świeciło jak ognista kula, ale nie grzało wcale. Igiełki lodowe wirowały w powietrzu, iskrząc się na kształt brylantów i kłując boleśnie w oczy⁴⁸.

Z kolei, według A. de Caulaincourta:

Panował tak silny mróz, że pozostawanie pod gołym niebem było wręcz nie do wytrzymania. [...] Na każdym kroku można było spotkać ludzi z odmrożeniami, którzy nagle zatrzymywali się, po czym padali z powodu osłabienia⁴⁹.

Bardzo niska temperatura czyniła broń palną bezużyteczną, gdyż karabiny przymarzały do palców, pod wpływem zimna łamliwe stawały się kolby oraz lufy karabinów. Wpływ tych ekstremalnych warunków pogodowych na stan wojsk pokazuje przykład posiłkowego pułku wirtemberskiego, który dołączył do armii 5 grudnia w Smorgoniach w sile 1360 ludzi, zaś cztery dni później w Wilnie odnotowano jedynie 60 żołnierzy tego regimentu. Podobnie rzecz miała się z jednostkami zbliżającym się na teren działań wojennych XI Korpusu⁵⁰.

Warunki pogodowe podczas odwrotu wpływały także na znaczne straty w szeregach armii rosyjskiej. Mimo lepszego niż w przypadku żołnierzy napoleońskich przygotowania pod względem posiadanej odzieży, a także znanej wytrzymałości rosyjskiego żołnierza⁵¹, również i poddani cara padali ofiarą zimy. Działo się to tym bardziej, że znaczny procent podkomendnych rosyjskiego naczelnego wodza, marszałka Michaiła Kutuzowa, stanowili rekruci, którzy dołączyli do armii podczas jej reorganizacji w obozie pod Tarutino. Ponadto, po okresie dość dobrego zaopatrzenia w obozie, również armia carska zaczęła mieć problemy z pozyskaniem zaopatrzenia tym bardziej, że Rosjanie poruszali się na zniszczonym wojną obszarze, do tego w roli ścigających przeciwnika. Przykładem ilustrującym tragiczny niekiedy los żołnierzy rosyjskich podczas ich kontrofensywy są dzieje pomocniczego pułku piechoty sformowanego w Tule, którego pierwszy batalion wyginął prawie całkowicie z powodu zimna, co spowodowało bunt pozostałych przy życiu żołnierzy⁵².

⁴⁸ H. BRANDT, *op. cit.*, s. 257.

⁴⁹ A. DE CAULAINCOURT, *op. cit.*, s. 329.

⁵⁰ J.-R. COIGNET, *op. cit.*, s. 169; M.J. TUROS, *op. cit.*, s. 198; A. ZAMOYSKI, *op. cit.*, s. 476, 491, 498.

⁵¹ Co roku, z powodu złych warunków bytowych, umierało nawet 25% żołnierzy rosyjskich. W. BIEZOTOSNYJ, *Żołnierska dola. Zaopatrzenie rosyjskiego żołnierza w 1812 roku*, „Mówią Wieki. Ów roku 1812” 2002, nr specjalny, s. 61.

⁵² *General Mróz?*; W. BIEZOTOSNYJ, *op. cit.*, s. 62

Skalę strat w wojsku rosyjskim obrazują też liczby. W głównej armii M. Kutuzowa spośród 120 tys. ludzi i 622 dział, które wyruszyły z obozu tarutińskiego, do Niemna doszło zaledwie 40 tys. żołnierzy i 200 dział⁵³. Armia Dunajska adm. Pawła Cziczagowa zmniejszyła się z 40 tys. do 24,5 tys. ludzi, zaś w zgrupowaniu gen. Piotra Wittgensteina z wyjściowych 50 tys. zostało się 34,5 tys.⁵⁴

Na zakończenie niniejszego tekstu warto pochylić się nad próbą ogólnej oceny wpływu wszystkich przedstawionych przykładów na działania zbrojne toczony w 1812 r. Przede wszystkim należy zauważyć, że, może poza drugą fazą odwrotu Wielkiej Armii, gdzie warunki atmosferyczne miały charakter zgoła ekstremalny, w żadnym przypadku pogoda nie była głównym czynnikiem determinującym przebieg działań wojennych. Jednak uwydatniała oraz wzmacniała inne czynniki, tak jak miało to miejsce chociażby latem, gdy burza z przełomu czerwca i lipca jedynie przyspieszyła proces masowego padania koni, zaś upały z lipca i sierpnia były katalizatorem znacznych strat marszowych. Adam Zamoyski, odnosząc się do przyczyn takiego, a nie innego wyniku odwrotu stwierdził, iż: „I choć mróz mógł nie stanowić podstawowej, a nawet głównej przyczyny katastrofy, to ostatecznie udaremnił wszelkie próby zminimalizowania szkód”⁵⁵. W podobnym duchu wypowiedział się na łamach swojej pracy M. Kukiel, który przyczyny katastrofy Wielkiej Armii widział w aspektach *stricte* militarnych (działania Cziczagowa i Wittgensteina na flankach wojsk napoleońskich), lecz celnie zauważył, że klimat Rosji, wraz z jej ogromnym terytorium oraz strategią Rosjan, osłabiał „technikę operacyjną” Napoleona, wymuszając na nim wiele trudnych decyzji⁵⁶.

Zwłaszcza w kontekście zimy warto też poczynić porównanie z kampanią w Prusach Wschodnich z przełomu 1806/1807 r. Tam też wojska francuskie operowały w niesprzyjającym sobie terenie i klimacie, jednakże dzięki przejściu na leża zimowe (chwilowo przerwane przez ofensywę prusko-rosyjską), bliskości zaplecza (przyjazne ziemie polskie) oraz wysokiej dyscyplinie udało się, i to pomimo sporych strat⁵⁷, dotrzeć do wiosny i przeprowadzić zwycięską ofensywę zwieńczoną efektownym zwycięstwem pod Frydlandem. Na to porównanie zwracają zresztą uwagę pamiętnikarze, np. H. Brandt⁵⁸.

Na marginesie tych rozważań warto zauważyć, że wpływ na postrzeganie roli warunków pogodowych, tj. mniemanie o ich decydującej roli, mogła mieć napoleońska propaganda, która już w trakcie samej kampanii forsowała tezę

⁵³ Tylko do końca bitwy pod Krasnym (18 listopada) Kutuzow stracił 30 tys. ludzi zabitych i rannych, drugie tyle zostało maruderami. A. ZAMOYSKI, *op. cit.*, s. 428–429.

⁵⁴ A. NIEUWAŻNY, *Kampania 1813 r. na północnym zachodzie Księstwa Warszawskiego. Napoleońska twierdza Toruń i jej obrona*, Toruń 2017, s. 37.

⁵⁵ A. ZAMOYSKI, *op. cit.*, s. 516–517.

⁵⁶ M. KUKIEL, *op. cit.*, t. II, s. 512–514.

⁵⁷ 31 I 1807 r. w korpusach Wielkiej Armii znajdowało się około 86 tys. ludzi, podczas gdy 7 II – tylko 64 tys. T. ROGACKI, *Pruska Hława 1807*, Warszawa 2004, s. 101.

⁵⁸ H. BRANDT, *op. cit.*, s. 264

o nadrzędnej roli mrozów w destrukcji wojsk napoleońskich. Wątek ten pojawił się po raz pierwszy w 28 biuletynie Wielkiej Armii datowanym na 11 listopada⁵⁹. Motyw wpływu zimna został rozbudowany w słynnym 29 biuletynie, który miał przekazać społeczeństwu francuskiemu przyczyny klęski w Rosji. Możemy w nim przeczytać m.in.:

Do 6 listopada⁶⁰ pogoda była idealna, a ruch wojsk był wykonywany z największym powodzeniem. Zimno zaczęło się siódmego, od tej chwili każdej nocy straciliśmy kilkaset koni, które umierały na biwaku. Zanim dotarliśmy do Smoleńska, straciliśmy większość koni kawalerii i artylerii. [...] Mróz, który zaczął się siódmego, szybko rósł i w nocy z 14 na 15 oraz 16 listopada termometr pokazywał 18 stopni poniżej zera [Réaumura tj. -22,5 st. C]. Drogi pokryte były lodem; konie kawalerii, artylerii i pociągów padały nie setkami, ale tysiącami – przede wszystkim te z Francji i Niemiec. W krótkim czasie zginęło ponad trzydzieści tysięcy koni. Nasza jazda została bez wierzchowców, nasza artyleria i transport znajdowały się bez siły pociągowej. Trzeba było porzucić i zniszczyć większość naszych dział i amunicji. Ta armia – tak piękna 6 listopada – 14 listopada była już całkiem inna. Prawie żadnej kawalerii, żadnej artylerii, bez transportu. [...] Trudności te, połączone z rosnącym mrozem, uczyniły naszą sytuację niekorzystną⁶¹.

Nawet po swoim upadku Bonaparte dalej optował za wyjątkową rolę „generała Mroza” w pokonaniu jego wojsk w 1812 r. Chociażby w słynnym *Memoriale ze Świętej Heleny* były już wtedy cesarz Francuzów stwierdził, iż:

Gdyby tęgie mrozy nie nastąpiły dwa tygodnie wcześniej niż zazwyczaj, armia francuska po pożarze Moskwy dotarłaby bez strat do Smoleńska [...]. Wiedziano, iż w Rosji panują mrozy w grudniu i styczniu, ale porównując temperatury z ostatnich dwudziestu lat, można było przypuszczać, że w listopadzie temperatura nie przekroczy minus dziesięciu stopni⁶².

Podobnie wypowiedział się w swoich wspomnieniach:

Gdyby natura nie była przeciwko cesarzowi, wszystko skończyłoby się szczęśliwie. [...] Gdyby ten straszliwy mróz nastąpił przynajmniej 3 dni później, odwrót odbyłby się w całkowitym porządku⁶³.

⁵⁹ J.-O. BOUDON, *Biuletyny Wielkiej Armii – narzędzie propagandy*, „Mówią Wieki. Ów roku 1812” 2002, nr specjalny, s. 95; *Les Bulletins de la Grande Armée précédés des rapports sur l’armée française, depuis Toulon jusqu’à Waterloo, extraits textuellement du Moniteur et des Annales de l’empire*, ed. A. PASCAL, t. V, Paris 1844, s. 325–326.

⁶⁰ W cytowanej edycji błędnie podano grudzień jako nazwę miesiąca.

⁶¹ *Le Bulletins...*, s. 329–330.

⁶² E. DE LAS CASES, *Memoriał ze Świętej Heleny*, t. III, tłum. J. KORTAS, Gdańsk 2012, s. 93.

⁶³ *Wspomnienia...*, <https://napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-empire-u/czytelnia/zrodla/wspomnienia-napoleona/193-wspomnienia-napoleona-tom-8> [dostęp: 15 VIII 2019 r.].

Narrację stworzoną przez Napoleona została podchwycona w części pamiętników – m.in. P. de Ségura⁶⁴.

Podsumowując, można sformułować uogólniające stwierdzenie. Warunki pogodowe wpływały na przebieg kampanii rosyjskiej w ciągu całości jej trwania. Nie tylko negatywną rolę odegrały niskie temperatury w późniejszym okresie kampanii. Choć zazwyczaj nie miały one znaczenia decydującego, z pewnością wywarły istotny wpływ na działania zbrojne obu stron konfliktu.

Dawid Gralik

NOT JUST „GENERAL FROST”. THE INFLUENCE OF WEATHER FACTORS ON THE COURSE OF NAPOLEON’S RUSSIAN CAMPAIGN ON SELECTED EXAMPLES

Summary: Napoleon’s Russian campaigns one of the best known examples of the impact of weather conditions on the process of military actions. In the article, on selected examples, the influence of weather on the actions and condition of both armies, mainly the Great Army, is analyzed. Adverse weather conditions accompanied the 1812 warfare from the very beginning in the form of a storm that took place at the turn of June and July. Then a period of intense heat began, which caused considerable problems for the soldiers moving in fast marches, who were also deprived of access to drinking water. Finally, the extremely cold winter, even for Russia’s climate, contributed, however not always directly, to deaths of many soldiers on both sides of conflict. Although weather is difficult to see as the main cause of Napoleon’s defeat, it was an extremely important part of 1812 military actions.

Keywords: 1812, Russian campaign, Napoleon Bonaparte, war and weather, Napoleonic Wars.

⁶⁴ P.P. DE SÉGUR, *op. cit.*, s. 389.



ROLA ŚRODOWISKA GEOGRAFICZNEGO W DZIAŁANIACH WOJENNYCH PROWADZONYCH NA OBSZARZE BUŁGARII W DRUGIEJ POŁOWIE XIX W.

Wpływ środowiska naturalnego na działania wojskowe

Problematyka wpływu środowiska geograficznego na przebieg planowania i prowadzenia wojny jest jednym z głównych obiektów zainteresowania badań wojskowo-geograficznych¹, określanych terminem „geografia wojskowa (wojenna)”². Przez środowisko geograficzne utarło się określać „otaczającą

¹ Wśród pozostałych uwarunkowań mających wpływ na prowadzenie działań wojskowych można wymienić czynniki: przestrzenne, gospodarcze, kulturowe, demograficzne, polityczne i wojskowe, J. TYSZKIEWICZ, *Geografia historyczna. Zarys problematyki*, Warszawa 2014, s. 139.

² Wielu geografów nie traktuje geografii wojskowej jako odrębnego działu geografii, lecz jako „geograficzną wiedzę stosowaną dla celów informacji wojskowej”, Z. PARUCKI, *Zarys geografii wojennej*, Warszawa 1967, s. 19. Inaczej postrzegali to inni autorzy. Kpt. Franciszek ANTONIEWSKI-RACZYŃSKI, autor haseł z zakresu geografii wojskowej w trzecim tomie *Encyklopedii Wojskowej*, zdefiniował geografję wojskową jako: „specjalny dział geografii ogólnej, poświęcony badaniom zjawisk fizycznych, biologicznych i społecznych pewnego środowiska geograficznego (zwykle całego państwa, lub poszczególnych jego obszarów) z punktu widzenia oddziaływania tych czynników na przygotowanie i prowadzenie wojny”, *Geografia wojskowa*, [w:] *Encyklopedia Wojskowa*, t. 3, red. O. ŁASKOWSKI, Warszawa 1933, s. 41. Autorzy *Małej encyklopedii wojskowej* oraz *Leksykonu wiedzy wojskowej* sytuują natomiast geografję wojenną jako część składową nauki wojennej, *Geografia wojenna*, [w:] *Mała encyklopedia wojskowa*, t. I, A–J, red. M. ODLEWANY, Warszawa 1967, s. 448; *Geografia wojenna*, [w:] *Leksykon wiedzy wojskowej*, red. M. LAPRUS, Warszawa 1979, s. 125. Rozbieżności w tym zakresie wynikają, jak należy sądzić, ze zmiany postrzegania nauk wojskowych na przestrzeni ostatniego czasu. W uzupełnieniu tego wątku należy przypomnieć, że w 2011 r. Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów Naukowych podjęła decyzję o likwidacji nauk wojskowych, wprowadzając w to miejsce w dziedzinie nauk humanistycznych nauki o obronności i nauki

człowieka przyrodę pojmowaną jako zespół zjawisk i procesów wzajemnie uwarunkowanych i powiązanych³. Do najczęściej wymienianych części składowych środowiska geograficznego należą: ukształtowanie terenu, sieć hydrograficzna, klimat, budowa geologiczna, gleby oraz świat roślinny i zwierzęcy⁴.

Wśród wspomnianych elementów na czoło wysuwają się kwestie związane z ukształtowaniem terenu. Rzeźba terenu jest bowiem tym czynnikiem, który w dużym stopniu określa główne kierunki działania, może determinować tempo przemarszu wojsk, utrudniać lub nawet uniemożliwiać prowadzenie działań bojowych⁵. Ważną rolę spełnia także sieć hydrograficzna. Morza, rzeki, jeziora i bagna stanowią poważną przeszkodę dla nacierających wojsk. W zależności od kierunku posuwania się oddziałów mogą także ubezpieczać skrzydła i rozdzielać kolumny. Przy ich ocenie decyduje położenie, kierunek biegu i właściwości fizyczne takie jak: rozmiary, głębokość, charakter dna, brzegu oraz prędkość nurtu. Jeziora i bagna tworzą cieśniny, a broniącemu pozwalają małymi siłami powstrzymać przeciwnika⁶. Morza i rzeki mogą stanowić również dogodny do przewozu żołnierzy i zaopatrzenia drogi wodne. Duży wpływ na działania bojowe, zaopatrzenie i stan zdrowotny żołnierzy mają czynniki klimatyczne. W znacznym stopniu warunkują one wyposażenie, wyżywienie oraz zakwaterowanie wojska w warunkach polowych. Urasta to do wyjątkowo istotnego problemu w strefie mroźnych i śnieżnych zim, gdzie aż do XX w. o tej porze roku działania wojenne na większą skalę zazwyczaj zamierały⁷. Ilość opadów i temperatura decyduje o wysokości wodostanów rzek i jezior, co wpływa na dostępność pewnych obszarów. Budowa geologiczna warunkuje natomiast takie kwestie jak: budowa dróg, schronów i fortyfikacji stałych, doraźne zaopatrzenie w wodę czy też możliwość korzystania z lokalnych materiałów budowlanych⁸. Gleby pod względem wojskowym oddziałują przede wszystkim na dostępność dróg polowych, poruszanie się poza drogami utwardzonymi i budowę umocnień polowych⁹. Charakter gleb, o czym nie można zapominać, wpływa także na rozwój rolnictwa, a tym samym warunkuje możliwość wykorzystania miejscowych zasobów do wyżywienia wojsk. Różnorodność

o bezpieczeństwie. Szerzej na ten temat: J. MAROŃ, *O osobliwościach polskiej historii wojskowości*, Wrocław 2013, s. 62–96. Na temat zakresu badań geografii wojskowej *vide*: J. TYSZKIEWICZ, *op. cit.*, s. 142–147.

³ Z. PARUCKI, *op. cit.*, s. 17.

⁴ *Ibidem*. Benon MIŚKIEWICZ, pisząc o wpływie środowiska geograficznego na prowadzenie działań wojennych, zwraca natomiast uwagę na takie czynniki jak: warunki topograficzne terenu, warunki atmosferyczne oraz porę roku i doby, w jakich odbywają się walki, IDEM, *Wprowadzenie do badań historycznowojskowych*, Poznań 2001, s. 130.

⁵ Z. PARUCKI, *op. cit.*, s. 77.

⁶ H. BAGIŃSKI, *Studia terenu i metoda opisu terenu*, Warszawa 1924, s. 13–14.

⁷ Z. PARUCKI, *op. cit.*, s. 97; H. BAGIŃSKI, *op. cit.*, s. 15.

⁸ Z. PARUCKI, *op. cit.*, s. 74.

⁹ H. BAGIŃSKI, *op. cit.*, s. 11.

opisanych czynników w dużym stopniu oddziałuje na charakter i rozmieszczenie roślinności. Kluczowa rola w północnej strefie geograficznej z punktu wojskowego przypada lasom, które mogą być wykorzystywane do skrytej koncentracji sił i zapewniają ochronę słabszym. Wojska nacierające z reguły obchodzą je dążąc do bezpośredniej konfrontacji w otwartym polu¹⁰. Przedstawione powyżej cechy mogą za tym wpływać w bardzo różnorodny sposób na działania zbrojne. W przypadku określonego środowiska geograficznego (obszaru) kluczowe znaczenie będzie miała nie tylko ich znajomość, ale przede wszystkim możliwości przystosowania do zaistniałych warunków¹¹.

Celem artykułu jest przedstawienie na wybranych przykładach, jak środowisko geograficzne wpływało na przebieg działań wojennych prowadzonych w drugiej połowie XIX w. na terenie Bułgarii. Aby go zrealizować, niezbędne było omówienie głównych elementów środowiska geograficznego Bułgarii pod kątem wojskowym, scharakteryzowanie trwających w tym czasie wojen (wojna rosyjsko-turecka 1877–1878 i serbsko-bułgarska 1885 r.) oraz wskazanie przykładów związanych z wpływem czynników geograficznych na przebieg walk.

Środowisko geograficzne Bułgarii

Budowa geologiczna, gleby i ukształtowanie terenu

Pod względem budowy geologicznej i ukształtowania terenu obszar Bułgarii charakteryzuje się dużą różnorodnością wynikającą z przebiegającego równoleżnikowo ukształtowania powierzchni. W północnej części ziem bułgarskich znajduje się Równina Naddunajska, która nazywana jest także Niziną Naddunajską. Rozciąga się ona od doliny rzeki Timok na zachodzie do wybrzeży Morza Czarnego na wschodzie. Zbudowana jest z poziomo zalegających trzeciorzędowych skał osadowych, przykrytych w plejstocenie lessem. Jest to obszar bezleśny i rolniczy z przewagą roślinności stepowej, zastąpionej przez rośliny uprawne. W zachodniej części, graniczącej z Serbią, rzeźba terenu jest na ogół płaska, a równina jest poprzecinana licznymi, krótkimi, krętymi i płytkimi rzekami (zwłaszcza latem), będącymi dopływami Dunaju. Obszar centralny położony między rzekami Iskyrem a Jantrą jest bardziej urozmaicony, średnia jego wysokość jest wyższa niż części zachodniej. Typowym przykładem ukształtowania powierzchni tego odcinka jest Wyżyna Pleweńska. Najwyżej położoną część Równiny Naddunajskiej jest jej obszar wschodni rozciągający się od Jantry po wybrzeże Morza Czarnego. Najwyżej położonym regionem wyżynnym jest tu Wyżyna Szumeńska¹².

¹⁰ Z. PARUCKI, *op. cit.*, s. 110–111.

¹¹ J. TYSZKIEWICZ, *op. cit.*, s. 143.

¹² H. MARUSZCZAK, *Bułgaria*, Warszawa 1971, s. 121–122.

Na południe od Równiny Naddunajskiej rozciąga się Przedbalkan, czyli Przedgórze Staropłanińskie. Jest to obszar pofałdowany, który można porównać do pagórkowatych wyżyn lub niskich gór sięgających w zachodniej części wysokości 900–1000 m¹³. Dalej na południe od Przedbalkanu rozciąga się wąskie pasmo górskie Bałkan nazywane przez Bułgarów Starą Płaniną. Ciągnie się ono na przestrzeni prawie 600 km¹⁴. W większej części ma przebieg równoleżnikowy, tylko w zachodniej części skręca na północ. Składa się ze zróżnicowanych pod względem wysokości, budowy i szaty roślinnej masywów i grup górskich¹⁵. Dzieli się na trzy części: zachodnią, środkową i wschodnią. Centralna część Płaniny jest najwyższą częścią całego masywu górskiego, ma długość około 250 km i jest dość urozmaicona. W zachodniej części, zbudowanej ze skał osadowych, góry są nieco niższe (najwyższy szczyt Kom liczy 2016 m n.p.m.), przez co bardziej dostępne. Na ich zaokrąglonych zboczach znajdują się łąki, a poniżej pas lasów iglastych, dalej pas lasów mieszanych i lasów dębowych. Na niższych częściach zboczy górskich rozpościerają się pola uprawne¹⁶. Najniższa, wschodnia część ma charakter gór niskich. Tworzą ją przeważnie utwory kredowe, które ciągną się aż do Morza Czarnego¹⁷.

Pomiędzy łańcuchami górkim Bałakanu (Starej Płaniny) na północy i Srednej góry (Antybałkanu) na południu znajduje się pas kotlin zabałkańskich (subbałkańskich). Są to płaskie równiny zapadliskowe, gdzie w dużym stopniu koncentruje się produkcja rolna Bułgarii. Na zachodzie rozpościera się dość duża, zamknięta ze wszystkich stron górami Kotlina Sofijska. Dalej znajduje się kilka mniejszych kotlin – Złatnicka, Karłowska i Kaznłycka tworzące tzw. Dolinę Róż oraz Nizina Burgaska¹⁸. Pas kotlin zabałkańskich na południu graniczy z niewysokim pasmem górkim Srednej góry. Składa się ono z kilku mniejszych grup górskich (Witosza, Lulin, Wiskajar, Zawalska Płanina) na zachodzie oraz oddalonych od trzonu gór Strandża na wschodzie. Dalej w kierunku południowym rozpościera się system kotlin południowych i należąca do niej Nizina Górnotracka. Jest to rozległa równina o przeciętnej wysokości 150–200 m n.p.m.¹⁹ W południowo-zachodniej części kraju znajduje się utworzona z łupków krystalicznych Osogowsko-Bełasicka grupa gór, będąca częścią składową masywu

¹³ *Ibidem*, s. 122.

¹⁴ IDEM, *Bułgaria*, [w:] *Geografia powszechna*, t. III, *Europa (bez ZSRR)*, red. A. WRZOSEK, Warszawa 1965, s. 106.

¹⁵ L. W. LYDE, A. F. MOCKLER-FERRYMAN, *A Military Geography of the Balkan Peninsula*, London 1905, s. 53.

¹⁶ H. MARUSZCZAK, *op. cit.*, s. 294.

¹⁷ T. DYBCZYŃSKI, *Półwysep bałkański*, [w:] *Wielka geografia powszechna*, t. VIII, Warszawa [1939], s. 68.

¹⁸ H. MARUSZCZAK, *op. cit.*, s. 124–125.

¹⁹ A. JELONEK, *Bułgaria*, [w:] *Słownik geografii Europy*, red. A. WRZOSEK, Warszawa 1976, s. 140.

serbsko-macedońskiego oraz Rodopy Zachodnie i Rodopy Wschodnie. Zbudowane ze starych skał krystalicznych Rodopy są rozczłonkowane głębokimi dolinami rzek, w wyższych partiach mają rzeźbę polodowcową z wieloma małymi jeziorami²⁰. Na wschodzie kraju znajduje się brzeg czarnomorski, w którym dominują formy klifowe, a formy płaskie stanowią jedynie 27% ogólnej długości wybrzeża²¹. Bułgaria tym samym ma urozmaiconą rzeźbę o przewadze form górzystych zajmujących około $\frac{2}{3}$ powierzchni, w tym 26% zajmują obszary górzyste i góry powyżej 600 m n.p.m.²²

Ta pobieżna i siłą rzeczy skrócona charakterystyka budowy geologicznej, gleb i ukształtowania terenu Bułgarii prowadzi do ogólnego wniosku, że jest to obszar trudny do prowadzenia działań ofensywnych na kierunku północ-południe, a to za sprawą masywu Starej Płaniny. Stanowi on poważną przeszkodę w komunikacji, która możliwa jest tylko przez przełęcz leżące na znacznej wysokości, co ułatwia ich obronę przy wykorzystaniu nawet niewielkich sił. Korzystniejszym układem do prowadzenia działań jest kierunek zachodni. Tu jednak musimy brać pod uwagę fakt, że rozciągające się równoleżnikowo pasma górskie kanalizują ruch wojsk i mogą doprowadzić do rozproszenia wysiłku i sprowadzić działania do walk niepozostających ze sobą w styczności oddzielnych kolumn. W sumie ukształtowanie powierzchni Bułgarii sprzyja prowadzeniu działań obronnych i stwarza dla przeciwnika wiele wyzwań w czasie planowania i w trakcie prowadzenia działań ofensywnych.

Klimat

Czynnikiem decydującym o klimacie Bułgarii jest równoleżnikowy układ gór. Utrudnia on z jednej strony napływ chłodnego powietrza z północy kontynentu, z drugiej zaś ogranicza inwazję ciepłego powietrza z nad Morza Śródziemnego. Powoduje to wyraźne zróżnicowanie klimatu między regionami położonymi w północnej i w południowej części kraju. Na południu mamy klimat śródziemnomorski, natomiast Bułgaria środkowa i północna ma klimat kontynentalny. Średnia roczna temperatura wynosi $+10^{\circ}\text{C}$, najzimniejszym miesiącem jest styczeń, a najcieplejszym lipiec²³. Maksimum opadów przypada na koniec wiosny oraz jesień lub początek zimy. Średnia roczna suma opadów na nizinach wynosi 450–700 mm, a w górach 600–1200 mm²⁴.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ H. MARUSZCZAK, *op. cit.*, s. 127.

²² A. JELONEK, *op. cit.*, s. 138.

²³ *Bołgarija*, [w:] *Woennaja enciklopedija*, t. IV, red. K.I. WELICZKO [et al.], Peterburg 1911, s. 624.

²⁴ A. JELONEK, *op. cit.*, s. 141.

Nawet w najbardziej korzystnej porze roku klimat bywa zdradliwy. Bagnisty teren w pobliżu Dunaju jest niezdrowy w miesiącach letnich, a duże różnice temperatur między dniem a nocą występujące na obszarze Starej Płaniny mogą powodować wzrost zachorowalności ludzi i zwierząt. Jesienią (wrzesień) zaczynają się obfite opady deszczu, które stopniowo przechodzą w opady śniegu. Wszechobecna wilgoć sprzyja zwiększeniu zachorowalności na skutek wyziębienia organizmu. Wraz z nastaniem mrozów klimat staje się zdrowszy, jednak warunki egzystencji (marsze, postoje), zwłaszcza w górach, stają się bardzo ciężkie. W tych okolicznościach źle wyekwipowani żołnierze są szczególnie podatni na różnego rodzaju choroby, w tym: udary słoneczne, biegunkę, gorączkę, anginę i inne²⁵. Na niżej położonych, zabagnionych terenach poważnym problemem jest malaria.

Przeszkodą dla ruchu wojsk są występujące w okresie jesienno-zimowym gęste mgły, powodujące znaczne ograniczenie widoczności. W warunkach lokalnych potrafią one utrzymywać się przez długi okres. Umożliwiają wprawdzie stronie atakującej skryte podejście, ale dają także możliwość obrońcom zaskoczenia czołowych oddziałów przeciwnika. Towarzyszące temu okresowi częste opady deszczu, a później deszczu ze śniegiem i śniegu zmieniają nieutwardzone drogi w błoto. Lepiąca się do nóg maź stanowi wówczas poważne wyzwanie dla ludzi i pojazdów, spowalniając poruszanie się²⁶.

Sieć hydrograficzna

W odniesieniu do warunków hydrograficznych kluczowe znaczenie ma stan i bieg rzek. Większość z nich toczy wody w kierunku południkowym (z wyjątkiem Dunaju) i są to rzeki typu podgórskiego i górskiego, o zmiennym stanie wód, z maksimum wody na wiosnę. Rzeki te wpadają do Dunaju lub Morza Egejskiego, przez co sieć rzeczna ma charakter układu odśrodkowego²⁷. Do północnej zlewni (dopływy Dunaju) należą: Timok, Arczar, Łom, Ogosta i Iskyr, a do południowej (Morze Egejskie) – Niszawa, Jerma, Struma i Mesta. Chociaż nie są to głębokie rzeki, to mogą one utrudniać prowadzenie działań wojskowych z zachodu na wschód i odwrotnie. Na wielu odcinkach płyną one przez góry, tworząc wąskie wąwozy. Kilka mniejszych rzek płynących przez ubogą w opady wschodnią Bułgarię wpada do Morza Czarnego.

Główną arterią wodną jest Dunaj, będący rzeką graniczną. Wzdłuż jego koryta przebiega 470 km odcinek granicy między Bułgarią a Rumunią. W drugiej połowie XIX w. była to rzeka o znaczeniu międzynarodowym²⁸, w pełni spławna

²⁵ L. W. LYDE, A. F. MOCKLER-FERRYMAN, *op. cit.*, s. 68.

²⁶ Szerzej na temat błota, jego rodzajów i znaczenia w konfliktach zbrojnych, C. E. WOOD, *Wielkie porażki militarne. Jak pogoda wpłynęła na losy wojen*, tłum. M. KOWASZ, Warszawa 2007, *passim*.

²⁷ H. MARUSZCZAK, *Bułgaria...*, s. 150.

²⁸ Dunaj uznany został za rzekę międzynarodową na mocy decyzji paryskiej konferencji pokojowej w 1856 r. Umiejdzynarodowienie rzeki dotyczyło tylko jej ujścia. W środkowym jej biegu żegluga

i żeglowna umożliwiająca wysyłkę towarów i ruch taboru rzeczno-żeglowny na całej długości granicznego odcinka. Okres żeglugowy wynosił średnio 8–9 miesięcy w roku. Jest to największa przeszkoda wodna dla nacierających wojsk z północy.

Rozmieszczenie roślinności i zwierząt

Mimo działalności człowieka świat roślinny Bułgarii w dużej części zachował swój pierwotny stan, szczególnie na terenach górskich i słabo zaludnionych²⁹. Na obszarach Niziny Naddunajskiej występuje roślinność stepowa i stepowo-leśna, a na terenach wyżej położonych lasy dębowe i zarośla liściaste. W wyższych górach znajduje się roślinność typu środkowoeuropejskiego, ułożone piętrowo lasy bukowe, bukowo-jodłowe i jodłowe oraz świerkowe. Na południe od Starej Płaniny tereny nizinne pokrywa roślinność śródziemnomorska (dęby krzewiaste z domieszką roślin laurolistnych, cyprysowatych i mirtowych)³⁰.

Ukształtowanie terenu, gleby, klimat oraz warunki hydrograficzne powodowały, że ziemie uprawne na terenie Bułgarii stanowiły na przełomie XIX i XX w. około 1/3 powierzchni kraju, podobnie przedstawiał się procentowy udział pastwisk i łąk górskich. Czwartą część tworzyły nieużytki, a tylko niewielką część stanowiły lasy około 12%³¹. Główne skupiska leśne rozmieszczone były na obszarach górskich, gdzie stanowiły około 29% powierzchni, co dodatkowo utrudniało tam przemieszczanie wojsk i prowadzenie walk.

Świat zwierzęcy, podobnie jak świat roślinny, wykazuje cechy przejściowe od fauny charakterystycznej dla prowincji europejsko-syberyjskiej (niedźwiedź, wilk, sarna, dzik, lis, w górach kozica) do śródziemnomorskiej (bażant, pelikan, żaba grecka i inne)³².

Wojny toczone na terenie Bułgarii w drugiej połowie XIX w.

Ziemie bułgarskie w drugiej połowie XIX w. były, nie licząc zrywów powstań-
czych, terenem dwóch poważnych wojen: wojny rosyjsko-tureckiej 1877–1878 i wojny serbsko-bułgarskiej 1885 r. Biorąc pod uwagę obszar objęty walkami, siły biorące w nich udział i czas trwania, były to dwa różne konflikty zbrojne.

Wojna rosyjsko-turecka 1877–1878 była prowadzona z dużym rozmachem i natężeniem na dwóch teatrach działań wojennych (TDW): bałkańskim i kaukaskim, przy czym ten pierwszy był główny. O jego znaczeniu zdecydowały: najkrótsza odległość do stolicy Imperium Osmańskiego – Konstantynopola i cieśnin

była zdominowana przez Austrię, a później Austro-Węgry, A. KASTORY, *Żegluga dunajska w polityce międzynarodowej w XX wieku*, Kraków 2011, s. 12, 41.

²⁹ T. DYBCZYŃSKI, *op. cit.*, s. 73.

³⁰ H. MARUSZCZAK, *Bułgaria*, [w:] *Geografia powszechna...*, s. 109.

³¹ M. SIWAK, *Geografia Europy*, Lwów 1931, s. 57.

³² H. MARUSZCZAK, *Bułgaria*, [w:] *Geografia powszechna...*, s. 110.

oddzielających kontynent europejski od azjatyckiego, życzliwy stosunek miejscowej ludności do Rosjan, traktującej ich jak wyzwolicieli oraz lepsze możliwości komunikacyjne niż na kaukaskim teatrze³³. Bałkański TDW obejmował cały obszar ziem bułgarskich. Jego umowną granicę stanowiło: na wschodzie – ujście Dunaju do Morza Czarnego, na zachodzie – miasto i twierdza Widyń, na północy – Dunaj, a na południu – Morze Egejskie lub cieśniny tureckie. Ogółem teren ten obejmował około 160 tys.–200 tys. km². Jego długość (ze wschodu na zachód) wynosiła 400 km, natomiast szerokość (z północy na południe) 400–500 km³⁴. Na tym obszarze starły się ze sobą z jednej strony armia rosyjska wspierana przez wojska rumuńskie i bułgarskie oddziały ochotnicze tzw. *opolczenie*³⁵, z drugiej zaś oddziały armii osmańskiej oraz jednostki korpusu egipskiego.

Zgodnie z rosyjskim planem wojny, w początkowym okresie wojny na Półwysp Bałkański skierowano 254 tys. żołnierzy. Siły te były zgrupowane w siedmiu korpusach, wchodzących w skład dwóch armii. Wojska rosyjskie podjęły działania na trzech kierunkach operacyjnych: nadmorskim, centralnym i zachodnim, przy czym ze względów politycznych i wojskowych najważniejszym był kierunek centralny, gdzie operowały główne siły w liczbie 135 tys. żołnierzy³⁶. Głównodowodzącym wojsk rosyjskich był brat cara Aleksandra II, wielki książę Mikołaj. Po drugiej linii frontu w początkowym okresie wojny znajdowało się 186 tys. żołnierzy tureckich, nie licząc żołnierzy znajdujących się w zachodniej części Półwyspu Bałkańskiego, w Tesalii i Epirze oraz w pobliżu Konstantynopola³⁷. Głównodowodzącym armii osmańskiej był Abdülkerim Nadir pasza, a od 21 lipca 1877 r. Mehmed Ali pasza (Ludwig Karl Detroit). Przedłużająca się wojna spowodowała, że pierwotnie zmobilizowane siły stały się niewystarczające. Efektem tego było znaczne zwiększenie liczby żołnierzy biorących udział w walkach. Pod koniec 1877 r. w Rosji pod bronią było 942,4 tys. żołnierzy, z czego w szeregach armii naddunajskiej znajdowało się 554 tys. żołnierzy³⁸. Rosjan dodatkowo wspierał kontyngent wojsk rumuńskich liczący ponad 30 tys. żołnierzy³⁹. Siły armii osmańskiej łącznie ze wspomagającym je korpusem egipskim wynosiły w tym czasie około 650 tys. żołnierzy⁴⁰.

³³ *Wojna rosyjsko-turecka 1877–1878*, red. I. RASTUNOWA, tłum. B. SZMIELEW, Warszawa 1982, s. 57; B. BRODECKI, *Szypka i Plewna 1877*, Warszawa 1986, s. 30.

³⁴ B. BRODECKI, *op. cit.*, s. 27.

³⁵ 1 V 1877 r. w szeregach bułgarskiego *opolczenia* znajdowało się 6238 żołnierzy, *Wedomost czislitel'nogo sostojanija bołgarskogo opolczienija (wyboroczno)*, dok. nr 8, [w:] L.G. BESKROWNYJ, *Hrestomatija po russoj woennoj istorii*, Moskwa 1947, s. 472.

³⁶ *Wojna rosyjsko-turecka...*, s. 61.

³⁷ M. UYAR, E.J. ERICKSON, *A military history of the Ottomans. From Osman to Atatürk*, Santa Barbara–Denver–Oxford 2009, s. 185.

³⁸ *Wojna rosyjsko-turecka...*, s. 265.

³⁹ *Ibidem*, s. 138.

⁴⁰ B. BRODECKI, *op. cit.*, s. 24–25.

Wojna rosyjsko-turecka 1877–1878 trwała ponad dziesięć miesięcy, tj. od 24 kwietnia 1877 r., kiedy car Aleksander II ogłosił w Kiszyniowie akt wypowiedzenia wojny, do 3 marca 1878 r., kiedy to w San Stefano podpisano traktat pokojowy. Aktywna faza walk na lądzie trwała jednak nieco krócej i rozpoczęła się 22 czerwca 1877 r. i zakończyła 31 stycznia 1878 r. w momencie podpisania zawieszenia broni. W tym czasie tylko straty Rosjan wyniosły około 170 tys. zabitych⁴¹.

Wojna serbsko-bułgarska 1885 r. miała natomiast charakter krótkotrwałego, ograniczonego konfliktu zbrojnego o zasięgu lokalnym⁴². Działaniami zbrojnymi objęte było zachodnie pogranicze Bułgarii i wschodnie pogranicze Serbii. Jego umowną granicę stanowiła: na wschodzie – linia: Łom, środkowy bieg rzeki Iskyr i górny bieg rzeki Struma, na zachodzie – rzeki Timok, Niszawa i Morawa Południowa, na północy – Dunaj a na południu – granica między Serbią, Bułgarią i Imperium Osmańskim, która biegła wzdłuż Osogowsko-Bełasickiej grupy gór oraz północnych stoków masywu górskiego Riła. Ogółem teren ten obejmował około 32–35 tys. km². Jego długość (ze wschodu na zachód) wynosiła 180–220 km, natomiast szerokość (z północy na południe) 150–180 km⁴³. Ze względu na ukształtowanie terenu działania zbrojne prowadzone były na dwóch odrębnych kierunkach operacyjnych: północnym (widyńskim) i południowym (sofijskim), przy czym kierunek południowy miał znaczenie priorytetowe.

W momencie wybuchu wojny w szeregach armii serbskiej było 60 862 żołnierzy⁴⁴. W tym czasie po drugiej stronie granicy znajdowało się 32 237 żołnierzy bułgarskich⁴⁵. Liczba ich jednak szybko wzrosła, za sprawą oddziałów, które przybyły z głębi kraju⁴⁶. W szczytowym momencie wojny po obu stronach łącznie znajdowało się od 108 do 133 batalionów piechoty, 33–39 baterii artylerii i do 31 szwadronów kawalerii. W sumie było to około 120 tys. żołnierzy⁴⁷. Na czele wojujących armii stali ówczesni władcy Serbii – król Milan i Bułgarii – książę Aleksander von Battenberg. Wojna serbsko-bułgarska należy do grupy najkrótszych wojen w historii Europy. Trwała praktycznie od 14 do 28 listopada 1885 r., kiedy to zostało zawarte zawieszenie broni. Oficjalnie konflikt zbrojny

⁴¹ M. MARINOW, H. UZUNOW, A. KARAIWANOW, T. DAKOW, *Rusko-turskata oswoboditelna wojna 1877–1878*, Sofija 1977, s. 209.

⁴² Na temat przebiegu działań wojennych w 1885 r. *vide*: D. FASZCZA, *Wojna serbsko-bułgarska 1885 r. Studium polityczno-wojskowe*, Oświęcim 2018 (tam obszerna bibliografia tematu).

⁴³ *Istorija na Srbsko-błgarskata wojna 1885 god*, Sofija 1925, s. 149.

⁴⁴ W. DŹORDŹEWIĆ, *Istorija Srpsko-bugarkog rata 1885*, Knj. prwa, *Od Pirota do Sliwnice*, Beograd 1908, s. 242–243.

⁴⁵ A. KARANWANOW, *Sraženieto pri Sliwnica*, [w:] *Srbsko-błgarskata wojna 1885. Sbornik statii*, red. J. MITEW, Sofija 1985, s. 74.

⁴⁶ Szerzej na ten temat: D. FASZCZA, *op. cit.*, s. 139–143.

⁴⁷ D. ZAFIROV, *Postiženijata na blgarskoto woenno iskustwo w Srbsko-błgarskata wojna prez 1885 g.*, „Woenoistoricheski sbornik” 1996, kn. 2, s. 174.

zakończyło natomiast podpisanie traktatu pokojowego 3 marca 1886 r. w Bukareszcie⁴⁸. Długotrwałość wojny i intensywność walk spowodowały, że straty po obu stronach były niewielkie. W wyniku działań wojennych Bułgarzy stracili około 700 zabitych, a 4500 osób zostało rannych⁴⁹. Po stronie serbskiej zginęło natomiast 746, żołnierzy, 4570 było rannych, a 1641 uważa się za zaginionych⁵⁰.

Czynniki geograficzne warunkujące przebieg wojen na ziemiach bułgarskich w drugiej połowie XIX w. (wybrane przykłady)

Obie wojny przyniosły wiele ciekawych przykładów, jak czynniki geograficzne wpływały na przebieg walk. Kluczową kwestią, przed jaką stanęli rosyjscy i serbscy sztabowcy opracowujący plany wojenne był wybór kierunku głównego natarcia. Kierując się względami politycznymi i geograficznymi w obu przypadkach były to stolicy wrogich państw: Konstantynopol i Sofia. Wśród czynników geograficznych, które przemawiały za takim rozwiązaniem była ich odległość od granicy. Wiązało się to jednak z pewnymi wyzwaniem, jakie towarzyszyły tej decyzji. Sztabowcy rosyjscy musieli uwzględnić potrzebę sforsowania dużej przeszkody wodnej, jaką był Dunaj, a następnie opanowania przełęczy bałkańskich, których posiadanie umożliwiało bezpośrednie skierowanie sił rosyjskich na stolicę Imperium Osmańskiego. Podobny problem stanął przed sztabowcami serbskimi. Co prawda, granica serbsko-bułgarska miała charakter otwarty i nie było tam istotnych przeszkód naturalnych, lecz na drodze do Sofii znajdował się Wąwóz Dragomański, którego uporczywa obrona mogła pokrzyżować plany szybkiego zajęcia stolicy Księstwa Bułgarskiego.

Pierwszą przeszkodą, z jaką musieli się zmierzyć żołnierze rosyjscy w 1877 r. był Dunaj, który należy do największych rzek Europy. Płyne z zachodu na wschód i wpada do Morza Czarnego. Jego szerokość w dolnym odcinku biegu wynosi od 750 do 1600 m. Stan wody w rzece ulega okresowym wahaniom, przy czym najwyższy poziom wody utrzymuje się wiosną od drugiej połowy marca do początków czerwca (w 1877 r. okres ten wydłużył się do połowy czerwca). W końcu lipca i na początku sierpnia poziom wody w rzece ponownie się podnosi, a to za sprawą topniejących śniegów w Alpach. Wysokość i nachylenie brzegów rzeki są dogodne do prowadzenia obrony, a niekorzystny dla lądowania wojsk operujących z kierunku północnego. Lewy brzeg rzeki ma charakter niziny i jest silnie zabagniony, co utrudnia podejście. Brzeg prawy jest natomiast wysoki i urwisty.

⁴⁸ *Umowa o pokój między Księstwem Bułgarii a Królestwem Serbii* [podpisana w Bukareszcie 19 lutego/3 marca 1886 r.], dok. nr 5, [w:] J. RUBACHA, A. MALINOWSKI, A. GIZA, *Historia Bułgarii 1870–1915. Materiały źródłowe z komentarzami*, t. I (polityka międzynarodowa), Warszawa 2006, s. 62.

⁴⁹ *Istorija na Srbsko-blgaskata...*, s. 793.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 801.

Wzdłuż bułgarskiego odcinka Dunaju jest 11 odcinków, gdzie prawy brzeg jest nieco obniżony, co ułatwia przeprawę wojsk. Część z nich była w 1877 r. strzeżona przez twierdze tureckie w: Widyniu, Nikopolu, Ruszczuku (ob. Ruse), Szumli (ob. Szumen) i Silistrze⁵¹. Dodatkowo rzeka patrolowana była przez tureckie okręty wojenne Flotylli Dunajskiej.

Uwzględniając te czynniki, dowództwo rosyjskie zdecydowało się przeprowadzić wojska na drugą stronę Dunaju realizując dwie operacje desantowe. Pierwszą, w rejonie delty rzeki pod Gałaczem i Braiłą, co miało jedynie odwrócić uwagę dowództwa osmańskiego⁵² i drugą, na wschód od Swisztowa, gdzie miały się przeprowadzić główne siły Armii Naddunajskiej⁵³. O wyborze miejsca forsowania rzeki przez siły główne zdecydowały przede wszystkim czynniki wojskowe (możliwość szybkiego rozwinięcia działań ofensywnych), nie bez znaczenia pozostawały jednak także czynniki geograficzne. Teren po stronie rumuńskiej umożliwiał skryte przemieszczenie oddziałów rosyjskich i spławienie środków desantowych rzeką Aluta, a wyspy Ada i Bugirescu, dzielące Dunaj na dwie odnogi, ułatwiały budowę mostów pontonowych⁵⁴. Rozpoczęta po północy 27 czerwca 1877 r. operacja desantowa pod Swisztowem potwierdziła słuszność decyzji co do wyboru miejsca przeprawy sił głównych armii naddunajskiej. Wykorzystując czynnik zaskoczenia, uchwycono przyczółek, a do wieczora pierwszego dnia operacji cały 8 Korpus znalazł się na drugim brzegu rzeki. Wkrótce potem, wykorzystując wybudowane dwa mosty pontonowe, na terenie Bułgarii znalazło się gros armii naddunajskiej⁵⁵.

Siły rosyjskie operujące na terenie Półwyspu Bałkańskiego zostały podzielone na trzy zgrupowania: wschodnie, zachodnie i przednie. Oddział wschodni (ruszczycki) liczący początkowo około 45 tys. żołnierzy otrzymał zadanie neutralizacji sił tureckich znajdujących się w czworokącie: Ruszczuk–Silistra–Warna–Szumla i osłony lewego skrzydła wojsk nacierających na południe. Grupa zachodnia (35 tys. żołnierzy) miała za zadanie opanować Nikopol i Plewnę, a następnie zająć Starą Zagorę i osłaniać prawe skrzydło wojsk nacierających na południe. Liczący 10 tys. żołnierzy oddział przedni, dowodzony przez gen. lejtnanta Josifa Hurko, miał natomiast opanować przełęcz bałkańskie prowadzące na południe kraju⁵⁶.

⁵¹ *Opisanie rusko-tureckoj wojny 1877–78 g.g. na Balkanskom połuostrow*, t. I, *Obstanowka pered wojnoj*, S.-Peterburg 1901, s. 8–9.

⁵² *Opisanie rusko-tureckoj wojny 1877–78 g.g. na Balkanskom połuostrow*, t. II, *Woennyja dejstwija s 12 aprelia po 9 ijulia 1877 g.*, S.-Peterburg 1901, s. 110–111; M. MARINOW, H. UZUNOW, A. KARAIWANOW, T. DAKOW, *op. cit.*, s. 54–55.

⁵³ *Opisanie rusko-tureckoj...*, t. II, s. 135.

⁵⁴ *Wojna rosyjsko-turecka...*, s. 89.

⁵⁵ Szerzej na ten temat: *Pereprawa czerez Dunaj u Zimnicy*, dok. nr 10, [w:] L.G. BESKROWNYJ, *op. cit.*, s. 473–482.

⁵⁶ *Opisanie rusko-tureckoj...*, t. II, s. 186–187.

Ofensywa oddziałów gen. J. Hurko przebiegała pomyślnie. Dnia 7 lipca 1877 r., po krótkiej walce, zdobyta została stara bułgarska stolica Tyrnowo, a wojska rosyjskie i bułgarscy ochotnicy zbliżyły się do pasma górskiego Starej Płaniny. Przekroczyć je można było przez cztery przełęcze: Szypkę, Triawneńską, Twyrδικą i Chan-kioj (ob. Republikańska). Najdogodniejszą do przejścia była położona na drodze Gabrowo–Kazanłyk przełęcz Szypka (1185 m n.p.m.). Była ona jednak ufortyfikowana i obsadzona przez wojska sułtana. Również pozostałe przejścia były kontrolowane przez Turków z wyjątkiem przełęczy Chan-kioj, która była uważana przez dowództwo tureckie za niedostępną dla wojska, o czym świadczy fakt, że szlak ten nie był nawet zaznaczony na mapach wojskowych⁵⁷. Pomimo dużego ryzyka właśnie tędy Rosjanie postanowili przekroczyć pasmo górskie Bałkanów. Saperzy rosyjscy wspomagani przez ludność bułgarską poszerzyli na tyle szlak, że 14 lipca kosztem ogromnego wysiłku, oddział gen. J. Hurko przekroczył wąwóz i wyszedł na tyły wojsk broniących Szypkę. W tej sytuacji po krótkiej walce Turcy wycofali się⁵⁸.

Przekroczenie Bałkanów przez wojska rosyjskie spowodowało reakcję dowództwa osmańskiego i przerzucenie z Albanii części wojsk pod dowództwem Sulejmana paszy z zadaniem powstrzymania dalszego marszu Rosjan na południe i przywrócenia kontroli nad przełęczami bałkańskimi. Pod koniec lipca i na początku sierpnia w wyniku ciężkich walk prowadzonych na linii Stara Zagora–Nowa Zagora wojska rosyjskie zostały zmuszone do odwrotu i przejścia do obrony przełęczy prowadzących przez bałkański masyw górski⁵⁹. Miejscem, gdzie Turcy zdecydowali się wykonać główne uderzenie była przełęcz Szypka.

Broniony przez niewielki (około 5,5 tys. żołnierzy) rosyjsko-bułgarski oddział pod dowództwem gen. lejtnanta Nikołaja Stoletowa wąwóz był otoczony wąskimi grzbietami górskimi zakończonymi urwistymi stokami. Broniąca do niego wejścia pozycja miała dwa kilometry długości i od 700 do 800 m szerokości. Składały się na nią okopy wykonane do pełnego profilu i stanowiska artylerii na czterech szczytach górskich, z których można było prowadzić ostrzał we wszystkich kierunkach. Dodatkowo na przedpolu wykopano wilcze doły, a na skrzydłach wykonano zawały leśne. Mimo podjętych starań umocnienia można było bez trudu obejść zarówno ze wschodu, jak i zachodu⁶⁰. Tak przygotowana pozycja obronna wkrótce stała się miejscem zaciętych walk trwających od 21 do 23 sierpnia. Prowadzone one były w upale sięgającym 38°C i przy topniejących zapasach amunicji

⁵⁷ M. MARINOW, H. UZUNOW, A. KARAIWANOW, T. DAKOW, *op. cit.*, s. 63.

⁵⁸ Szerzej na ten temat: *Opisanie rusko-tureckoj...*, t. II, s. 188–239; M. MARINOW, H. UZUNOW, A. KARAIWANOW, T. DAKOW, *op. cit.*, s. 64–65; M. UYAR, E. J. ERICKSON, *op. cit.*, s. 187.

⁵⁹ *Wojna rosyjsko-turecka...*, s. 108–110; P. PETROW, *Rusko-turskata oswoboditelna wojna 1877–1878*, [w:] *Kratka woenna istorija na B'lgarija 681/1945*, red. N. N. GACOW, Sofija 1977, s. 166–169.

⁶⁰ M. MARINOW, H. UZUNOW, A. KARAIWANOW, T. DAKOW, *op. cit.*, s. 86–88; K. JANCZULEW, *Rusko-turskata wojna 1877–1878*, wyd. 2, Sofija 1941, s. 63.

oraz żywności, co szczególnie dawało się we znaki obrońcom. W efekcie stoczonej bitwy oddziałom rosyjsko-bułgarskim, które z czasem uzyskały wsparcie, udało się utrzymać zajmowane pozycje⁶¹.

Jeszcze raz czynniki geograficzne odcisnęły piętno na przebiegu walk o Szipkę za sprawą warunków klimatycznych w drugiej połowie listopada 1877 r. Wówczas to nadeszła surowa zima, która szczególnie dała się we znaki obrońcom przełęczy bałkańskich. Silne załamanie pogody spowodowało wstrzymanie aktywnych działań bojowych. Obrońcy pozostali jednak na pozycjach i rozpoczął się okres, który przeszedł do historii jako „siedzenie na Szipce”. Typowe dla tej pory roku burze śnieżne, które trwały nawet kilka tygodni i niska temperatura, która spadła do -21°C spowodowały zakłócenia w dostarczaniu żywności i paszy. Trudności w dowozie materiałów budowlanych, mróz oraz kamienisty grunt uniemożliwił budowę wystarczającej liczby ukryć dla ludzi. Warunki służby były wyjątkowo trudne.

Odzież przemarzała, stawała się twarda i ograniczała ruchy, co zwiększało niebezpieczeństwo wychłodzenia – upadający nie byli w stanie się podnieść [...]. Żeby się ogrzać, ludzie biegają wokół transzei⁶².

Efektem tego był wzrost zachorowalności wśród żołnierzy, a przypadki zamrznięcia żołnierzy nie były odosobnione. 8 grudnia 1877 r. wśród obrońców Szipki chorych było 90 oficerów oraz 6034 podoficerów i szeregowych⁶³. Mimo tych skrajnych warunków obrońcy utrzymali zajmowane pozycje.

Pogoda także miała wpływ na przebieg walk na innych odcinkach frontu. Znamiennym przykładem może być trzeci szturm Plewny przeprowadzony 11 września 1877 r. w dniu imienin cara Aleksandra II. Starając się przypodobać władcy, rosyjskie dowództwo zlekceważyło czynniki pogodowe i nakazało szturm umocnień tureckich. W noc poprzedzającą atak i całe przedpołudnie padał deszcz, który później zamienił się w mżawkę⁶⁴. Spowodowało to, że grunt rozmiękł, zmniejszając skuteczność ostrzału artyleryjskiego i utrudniając przemieszczanie się nacierających kolumn rosyjskich. Błoto wytłumiło falę uderzeniową eksplozji oraz rozpraszanie się odłamków pocisków artyleryjskich i w dużym stopniu wyhamowało impet uderzenia rosyjskiej piechoty. Dodatkowym czynnikiem pogodowym, który miał wpływ na przebieg szturmów, była utrzymująca się do godz. 11.00 gęsta mgła. Fakt ten spowodował, że artyleryjskie przygotowanie ataku

⁶¹ Szerzej na ten temat: M. MARINOW, H. UZUNOW, A. KARAIWANOW, T. DAKOW, *op. cit.*, s. 89–98.

⁶² *Iz dnewnika 55-go pehotnogo podol'skogo polka za wremja oborny Szipki*, dok. nr 16, [w:] L.G. BESCROWNYJ, *op. cit.*, s. 496.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ K. JANCZULEW, *op. cit.*, s. 85.

zostało skrócone, a artyleria nie wykonała pierwotnie zaplanowanego ostrzału⁶⁵. Miało to niewątpliwie wpływ na przebieg walki i było jednym z powodów załamania się szturm.

Czynniki geograficzne odegrały ważną rolę także podczas wojny serbsko-bułgarskiej 1885 r. Podobnie jak podczas omawianego powyżej rosyjsko-tureckiego konfliktu zbrojnego, na czoło wysunęły się kwestie związane z ukształtowaniem terenu i warunki atmosferyczne. Brak dużych przeszkód wodnych na obszarze objętym zmaganiem militarnymi spowodował, że nie odegrały one istotnej roli w tej wojnie. Problematyka ukształtowania terenu miała znaczenie podczas określania kierunku głównego uderzenia wojsk serbskich. Tu również o jego wyborze zdecydowała niewielka odległość od granicy do Sofii oraz relatywnie dogodne warunki terenowe sprzyjające prowadzeniu natarcia⁶⁶. Prowadzone one były w dużym stopniu w Kotlinie Sofijskiej, która głęboko się wcina w głąb terytorium bułgarskiego. Kotlina Sofijska ma długość 75 km, a jej szerokość waha się od 5 do 20 km. Średnia wysokość wynosi 550 m⁶⁷. Dolina jest częściowo pagórkowata i pokrywa ją roślinność typu śródziemnomorskiego (dęby krzewiaste z domieszką roślin laurolistych, cyprysowatych i mirtowatych)⁶⁸. Po serbskiej stronie granicy teren Kotliny Sofijskiej jest bardziej zalesiony niż w bułgarskiej części i charakteryzuje się większą liczbą dolin⁶⁹. Wzdłuż niej przebiega fragment międzynarodowego szlaku prowadzącego z Wiednia przez Belgrad, Nisz, Sofię, Płowdiw do Konstantynopola. Liczący 57 km odcinek trasy łączący Sofię z położonym po serbskiej stronie granicy Pirotem stanowił główną oś natarcia wojsk serbskich w 1885 r. Na jego szlaku znajdowały się miejscowości: Caribrod (ob. Dimitrowgrad), Dragoman i Sliwnica. Na północ od niego znajdowały się dwie lokalne drogi umożliwiające dotarcie z Pirotu (przez Godecz) do stolicy Bułgarii⁷⁰. Znaczenie tego kierunku operacyjnego podkreślał również fakt dobrego skomunikowania leżących na tyłach wojsk serbskich Pirotu i Niszu z Belgradem.

W marszu na stolicę Bułgarii wojska serbskie, oprócz rozbicia słabych sił osłonowych, musiały przekroczyć Wąwóz Dragomański. Broniony on był przez nieliczne siły bułgarskie (batalion piechoty, cztery kompanie (czety) ochotników i pół baterii artylerii), które po krótkotrwałej walce zostały częściowo rozproszone, a częściowo wycofały się na główną pozycję obronną w Sliwnicy⁷¹.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ Decyzję o jego wyborze podjął osobiście serbski władca król Milan. Szerzej na temat towarzyszących temu rozbieżności i dyskusji: D. FASZCZA, *op. cit.*, s. 107–109.

⁶⁷ H. MARUSZCZAK, *Bułgaria...*, s. 125.

⁶⁸ IDEM, *Bułgaria*, [w:] *Geografia powszechna...*, s. 109.

⁶⁹ S. PAPRIKOW, *Srbsko-błgarska wojna 1885*, Sofija 2011, s. 210.

⁷⁰ *Istorija na Srbsko-błgarskata...*, s. 167.

⁷¹ S. PAPRIKOW, *op. cit.*, s. 295.

Co ciekawe, walory obronne, jakie posiadał Wąwóz Dragomański nie zostały także wykorzystane przez wojska serbskie podczas odwrotu po przegranej bitwie pod Sliwnicą. Broniące wschodniego wejścia do wąwozu oddziały Dywizji „Drina” po jednodniowych walkach (22 listopada) opuściły na rozkaz stanowiska obronne i wycofały się na terytorium serbskie⁷².

Duży wpływ na przebieg walk i funkcjonowania systemu zaopatrzenia wojujących stron w 1885 r. miały warunki klimatyczne. Charakterystyczne dla późnej jesieni (listopad) opady deszczu spowodowały, że nieutwardzone drogi za sprawą błota stały się trudno przejezdne. Spowodowało to, że w czasie odwrotu żołnierze oddziału kpt. Nikoli Genewa zmuszeni byli porzucić armaty⁷³. Umieśziona maź utrudniła także działania bułgarskiej kawalerii np. podczas walk 27 listopada 1885 r. w pobliżu wsi Gnjilan, niwelując jej atuty w postaci szybkości i manewrowości⁷⁴. Z problemem opadów deszczu, a później deszczu ze śniegiem musiały się zmierzyć także oddziały bułgarskie przerzucone znad granicy turecko-bułgarskiej w rejon walk. Przemoczeni, przemarznięci (część oddziałów miała letnie mundury) żołnierze, brnąc po kostki w błocie, pokonali średnio około 250 km, z czego 95–135 km marszem pieszym, co zajmowało im dwa–trzy dni⁷⁵. Utrudnione zadanie miały także bułgarskie kolumny transportowe przewożące amunicję i zaopatrzenie z głębi kraju w rejon walk na zachodzie kraju. Sytuację komplikował fakt ograniczonej liczby dróg, którymi mogły przemieszczać się kolumny transportowe. Konie i pojazdy szybko zatem rozmiesiły rozmokłe drogi na błoto.

Znaczną przeszkodę stanowiły również mgły, utrudniające obserwację, a nawet wręcz uniemożliwiające prowadzenie walki. Utrzymująca się przez kilka godzin mgła wyraźnie skracała czas prowadzenia efektywnej walki – i tak krótki, biorąc pod uwagę porę roku. To właśnie gęsto zalegająca mgła spowodowała opóźnienie rozpoczęcia natarcia Dywizji „Morawa” na Tryn 15 listopada 1885 r.⁷⁶ Podobnie rzecz się miała w godzinach wieczornych za sprawą opadającej mgły. To zjawisko atmosferyczne umożliwiło pułkom Dywizji „Drina” sprawne wycofanie się po nieudanym ataku w pierwszym dniu bitwy pod Sliwnicą⁷⁷.

⁷² *Kratka istorija na Srbsko-błgarskata wojna prez 1885 g.*, Sofija 1943, „Woennoistoriczeski sbornik” 2006, kn. 1–2, s. 114.

⁷³ E. BUGARCZEWA, *Spomienite na generala Nikola Ganew za Srbsko-błgarskata wojna i dejstwijata na Trynskija otrjad*, „Izwestija na drżawnite arhivi” 2005, br. 89, s. 278–279.

⁷⁴ *Kratka istorija...*, s. 124.

⁷⁵ D. ZAFIROW, *op. cit.*, s. 174–175.

⁷⁶ COLONEL REGENSPURSKY, *The Serbo-Bulgarian War of 1885. Combat at Slivnitsa*, trans. G.F. NAFZIGER, West Chester 2007, s. 104.

⁷⁷ A. KARANWANOW, *op. cit.*, s. 86.

Podsumowanie

Czynniki geograficzne odgrywały ważną rolę podczas wojen prowadzonych na terenie Bułgarii w drugiej połowie XIX w. Wojujące strony w pierwszym rzędzie musiały uwzględniać specyficzne warunki terenowe. Zmuszone były także sprostać wyzwaniom stawianym przez klimat, budowę geologiczną, glebę oraz sieć hydrograficzną. Wszystkie one były, szczególnie w przypadku strony rosyjskiej, przedmiotem zainteresowania sztabowców już na etapie planowania działań militarnych.

W tym miejscu należy jednak zauważyć, że ówczesny stan wiedzy na temat właściwości geograficznych Półwyspu Bałkańskiego był niewielki, a jego obszar był najmniej poznanym rejonem Europy⁷⁸. Najlepiej o tym świadczy fakt, że w 1877 r. Rosjanie dysponowali jedynie 17-arkuszową mapą tego obszaru sporządzoną przez płk. Nikołaja Artamonowa oraz specjalnie na ich potrzeby wykonaną mapą autorstwa znanego austriackiego podróżnika i grafika Feliksa Philipa Kanitz⁷⁹. Oprócz tego komitet wojskowo-naukowy wydał w nakładzie 750 egz. dwie broszury będące zbiorem podstawowych wiadomości na temat przyszłego obszaru walk zatytułowane: *Bałkany i Trasy przemarszu przez Półwysep Bałkański*⁸⁰.

Jeszcze gorzej sytuacja wyglądała w 1885 r. Dowódcy serbscy nie przykładali należytej wagi do czynników geograficznych, co wynikało przede wszystkim z faktu lekceważenia możliwości stawienia oporu przez przeciwnika i głębokiego przeświadczenia o szybkim zakończeniu wojny. Wojska serbskie posługiwały się w tym czasie austriackimi mapami topograficznymi. W dostępnej literaturze przedmiotu nie natrafiono natomiast na informacje o istnieniu jakichkolwiek studiów terenu wykonanych na potrzeby prowadzonej wojny. W związku z niedostatkim wiedzy na temat czynników geograficznych przyszłego obszaru walk dowódcy walczących stron zostali wielokrotnie zaskoczeni przez siły natury i musieli na bieżąco reagować na występujące utrudnienia. Miały one szczególnie ważny wpływ na kwestie związane z zabezpieczeniem logistycznym walczących armii, ale także odcisnęły się na przebiegu walk np. w czasie trzeciego szturm Plevny. Podejmując się trudu opisanie tych czy też innych wojen, kampanii czy bitew, nie można o tym zapominać.

⁷⁸ Szerzej na ten temat: B. JEZERNIK, *Dzika Europa. Bałkany w oczach zachodnich podróżników*, tłum. P. OCZKO, Kraków 2007, passim.

⁷⁹ F. KANITZ był także autorem pracy *Donau-Bulgarien und der Balkan. Historisch-geographisch-ethnographische Reisesstudien aus den Jahren, 1860–1878*, Leipzig 1875–1879, stanowiącej plon jego wieloletnich podróży po Bałkanach, M. TODOROVA, *Bałkany wyobrażone*, tłum. P. SZYMOR, M. BU-DZIŃSKA, Wołowiec 2008, s. 159, 426.

⁸⁰ *Opisanie rusko-tureckoj...*, t. I, s. 26–27.

Czynniki geograficzne w znaczeniu tego słowa zaproponowanym przez Zygmunta Paruckiego odgrywały i nadal odgrywają ważną rolę w procesie planowania i prowadzenia działań wojennych. Świadomość taką mają wojskowi i powinni ją mieć także historycy zajmujący się odtwarzaniem zmagania militarnych. Ich poznanie stanowi pewną wyodrębnioną sferę badawczą określoną przez prof. Jana Tyszkiewicza jako „krajobraz wojenny”⁸¹. Niestety praktyka wskazuje, że czynniki geograficzne są często pomijane lub sprowadzane do kilku zdawkowych stwierdzeń. Rzadko stanowią one przedmiot analiz i studiów, w tym studiów terenowych, które pozwalają na bezpośrednie poznanie terenu, gdzie toczył się bój. Brak tej wiedzy powoduje tym samym, że przekaz jest niepełny, co szkodzi procesowi uchwycenia i oceny przebiegu opisywanych wydarzeń. O potrzebie uwzględniania czynników geograficznych i studiowania ich podczas odtwarzania kampanii wojennych i bitew pisał już dawno temu wybitny polski historyk Benon Miśkiewicz, nadając im dużą rolę „w postępowaniu badawczym historyka wojskowego”⁸².

Dariusz Faszczka

THE ROLE OF GEOGRAPHICAL ENVIRONMENT DURING THE WARS IN BULGARIA IN THE SECOND HALF OF THE 19TH CENTURY

Summary: The knowledge of geographical conditions is one of the main requirements for planning military operations at each command level. The natural environment enforces the variety of combat techniques. It is a truism, therefore, to say that every military historian reconstructing the course of wars or war campaigns should analyze the impact of natural conditions on the battle planning process and its course.

The article presents the characteristics of Bulgarian area and the impact of geographical conditions on the course of military operations during the Russian-Turkish war of 1877-1878 and the Serbian-Bulgarian war of 1885. Although they were two different conflicts in terms of duration, number of forces and direction of conduct, their example shows the problems faced by fighting armies at the time. We are dealing with issues related to overcoming the swollen waters of Danube and battlefields abounding in hills and mountain passages difficult to access. Not without significance were weather issues, which influenced the course of the fight and the possibilities of supplying troops.

Keywords: Bulgaria, military geography, geographical factors, Russian-Turkish war 1877-1878, Serbian-Bulgarian war 1885.

⁸¹ J. TYSZKIEWICZ, *op. cit.*, s. 142, 147.

⁸² B. MIŚKIEWICZ, *op. cit.*, s. 137.

Andrzej Dubicki

Uniwersytet Łódzki



ORCID ID: 0000-0002-9949-210X

Tadeusz Dubicki

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy

im. Jana Długosza w Częstochowie



ORCID ID: 0000-0002-0269-120X

OBLICZA WOJNY

TOM 1 • ARMIA KONTRA NATURA

ŁÓDŹ 2020 • ISBN 978-83-8220-055-3 • s. 141-154

DUNAJ JAKO PRZESZKODA NATURALNA W OPERACJACH WOJSK RUMUŃSKICH

Dunaj stanowi naturalną barierę odgradzającą Rumunię od jej południowych sąsiadów, niemniej jednak już od czasów starożytnych wiadomo, że nie stanowi on zapory nie do przebycia, udowodnił to Dariusz, król Persów, potem m.in. Aleksander Wielki, Trajan i w średniowieczu wielokrotnie dowódcy otomańscy. Również i w drugą stronę rzeka ta nie stanowiła problemu przy działaniach ofensywnych, dowiodły tego wielokrotnie wojska geto-dackie, czy później gockie dokonujące śmiałych rajdów, czy inwazji na tereny położone na południe od Dunaju. Przekraczano go różnymi sposobami, od użycia najprymitywniejszych środków przeprawowych, po budowę stałych mostów, czego dokonali inżynierowie rzymscy w II i IV w. n.e.

Można stwierdzić, że wraz z rozwojem sztuki wojennej, Dunaj stawał się przeszkodą coraz bardziej ważną i zyskującą na znaczeniu w kontekście istoty sztuki wojennej. Wraz z rozwojem artylerii należało coraz dokładniej planować ewentualną inwazję na tereny położone na południe, należało się także liczyć z możliwym silnym oporem ze strony przeciwnika. Z drugiej strony Dunaj stanowił raczej wyzwanie natury logistycznej niż militarnej, z uwagi na to, iż należało wykorzystać takie miejsca do przeprawy, które umożliwiały przedostanie się na drugi brzeg wraz z taborami i artylerią, konieczną do wspomagania walk na drugim brzegu.

Kampania wojny rosyjsko-rumuńsko-tureckiej z lat 1877–1878 jest przykładem ukazującym rolę Dunaju jako przeszkody naturalnej, umożliwiającej stronie rumuńskiej pewne działania wyznaczające przy okazji *modus operandi*, który później będzie powtórzony przynajmniej dwukrotnie, w kampanii 1913 i w kampanii 1916 r.

Pierwsze działania planistyczne można zaobserwować jesienią 1876 r., była to: częściowa mobilizacja i koncentracja armii stałej. Wówczas zmobilizowano cztery dywizje: 1 Dywizję w Krajowej i okolicach, 2 Dywizję w Bukareszcie i okolicach, 3 Dywizję w strefie Gałac-Braïla i 4 Dywizję w okolicach Fokszan¹. Pierwotne rozmieszczenie odpowiadało przyjętemu pryncypium defensywnemu, dającemu pewną możliwość manewru. Ponadto brak koncentracji wielkich jednostek w pobliżu siebie, a w odległości około 180 km (8 dni marszu) – było rezultatem niepewności, co do rozwoju sytuacji i braku wiedzy, co do tego, gdzie nastąpi starcie z przeciwnikiem. Obawy, które finalnie miały okazać się płonne, były do pewnego stopnia uzasadnione, gdyż według świadectwa Williama V. Herberta, Osman Pa-sza planował uderzenie na Rumunię od południowego zachodu, które miała rozpocząć się od przekroczenia Dunaju w okolicach Widyń-Calafat. Operacja miała być zatrzymana na rozkaz ze stolicy Imperium Osmańskiego².

Konkretne działania przygotowujące przekroczenie Dunaju rozpoczęto w kwietniu 1877 r., po tym, jak zdano sobie sprawę z tego, że wojna z Turcją jest raczej nieunikniona. Wcześniej wprawdzie Rumunia zgodziła się na przejście wojsk rosyjskich przez własne terytorium, natomiast poza tym działaniem Rosjanie raczej sami byli przeciwni czynnemu udziałowi Rumunów w kampanii, sugerując, by Rumuni ograniczyli się do obrony własnych (przy okazji i rosyjskich) tyłów przeciw możliwym napadom strony tureckiej. Ostatecznie 6 kwietnia 1877 r. rząd rumuński zdecydował o przeprowadzeniu mobilizacji. Rumuni mogli wówczas zmobilizować 130 tys. żołnierzy, co stanowiło dziewięciokrotność stanu armii na stopie pokojowej (17 800 żołnierzy)³. Opracowany wtedy plan działań, który możemy odtworzyć pośrednio z podjętych działań defensywnych – przewidywał początkowo przeciwdziałanie z uwagi na możliwość: ataku tureckiego w sektorze Calafat (czyli z kierunku twierdzy Widyń) i dalszy marsz Turków w kierunku Krajowej w celu przerwania linii kolejowej Turnu-Severin (granica z Austro-Węgrami)-Bukareszt, bądź – tradycyjnej, ostatnio użytej w 1848 r. możliwości działań, czyli forsowania Dunaju w Giurgiu lub Oltenița z kierunkiem uderzenia na Bukareszt. Z kolei strona turecka zakładała – zniszczenie mostu kolejowego w Barboși (okolice Braïły, obszar gdzie kolej najbardziej zbliżała się do Dunaju), co miałyby spore znaczenie militarne, z uwagi na przecięcie jedynej linii kolejowej w Rumunii i generowałyby kolejne problemy z zaopatrzeniem armii rosyjskiej walczącej na Bałkanach⁴. Jak się miało okazać, tureckie plany wojenne właściwie

¹ R. ROSETTI, *Proiecte de operațiuni in anii 1876–1878*, „Analele Academiei Române” Memoriile secțiunii istorice, seria III, t. XXVII, em. 4, București 1945, s. 65.

² *Ibidem*, s. 6.

³ G. PETRE, G. BORANDA, *Noi contribuții la studierea răzaboaiului pe Dunăre. 1877–1878*. Studii Documentare, București 2007, s. 11.

⁴ *Ibidem*, s. 11.

nie zakładały prawdziwego desantu na północnym brzegu rzeki. Było to niewykorzystanie potencjału bojowego i oznaczało praktyczne „odpuszczenie” sobie pierwszej linii obrony, jaką stanowił Dunaj. Flota turecka nie była zbyt aktywna, co z kolei znakomicie ułatwiało działania Rosjanom, czy później Rumunom. Turcy mieli o tyle silną pozycję, że utrzymywali w swych rękach ujście Dunaju, co oznaczało, że wszystkie środki przepławowe musiały właściwie pochodzić z terenu Rumunii, względnie Besarabii⁵.

Później, w maju 1877 r., w czasie rozmów z Rosjanami – rozpatrywano już wariant działań ofensywnych wojsk rumuńskich, mianowicie uderzenie w kierunku Widynia, później jeszcze dołożono do tego możliwość przerwania komunikacji pomiędzy Plewną a Sofią. Działania ofensywne strony rumuńskiej wynikały z chęci większego zaznaczenia własnej obecności w wojnie. W założeniach rumuńskich, granicą operacyjną między sektorem rosyjskim a rumuńskim na południowym brzegu Dunaju miała być rzeka Iskyr⁶. Plany akcji w kierunku Widynia zostały jednak zarzucone w połowie 1877 r. z uwagi na problemy pod Plewną, Rumuni nie porzucili jednak pomysłu przekroczenia Wielkiej Rzeki, jednak zmienili kierunek potencjalnej akcji, w kierunku wschodnim, tak aby atak ułatwił dalsze działania pod Plewną.

Przeście Dunaju przez Rumunów było także istotne z uwagi na potrzebę osłony prawego skrzydła armii rosyjskiej operującej w północnej Bułgarii i oblegającej Plewnę. Miało mieć też wydźwięk humanitarny i przynieść wyzwolenie ludności bułgarskiej spod okupacji tureckiej – dać jej wytchnienie w czasie wojny. Pierwotny plan zakładał przekroczenie Dunaju na odcinku Salcea-Negotin. Miejsce to wybrano z kilku względów: brzeg rumuński dominował nad brzegiem tureckim, co dawało wgląd w pozycje przeciwnika, dawało także większy zasięg artylerii, jak również uniemożliwiała przedostanie się na miejsce desantu tureckim jednostkom rzeczonym. Prace przygotowawcze rozpoczęto 9/21 lipca, niemniej jednak ostatecznie od tego planu odstąpiono z uwagi na utratę czynnika zaskoczenia⁷. Rozpoczęły się studia nad poszukiwaniem innego miejsca do przekroczenia rzeki, musiały one zostać przyspieszone z uwagi na pogarszającą się sytuację Rosjan pod Plewną. Pojawiło się w międzyczasie sugerowane przez gen. Dodę miejsce przekroczenia pod Bechet, lecz koncepcja ta szybko upadła, gdyż warunki naturalne nie sprzyjały tam Rumunom, ponadto Rahova była obsadzona przez siły tureckie i punkt przejścia leżał zbyt daleko od drogi na Plewnę. Dlatego ostatecznie zdecydowano się na przejście w punkcie Silliștioara-Măgura⁸. W trakcie działań wojennych ostatecznie przeprowadzono: obronę

⁵ E. BOTEZ, N. KIRIȚESCU, *Războiul pe Dunăre*, București 2007, s. 78.

⁶ *Istoria militară a poporului Român*, vol. IV, București 1987, s. 610.

⁷ R. ROSETTI, *op. cit.*, s. 72.

⁸ *Ibidem*, s. 75.

Dunaju do czasu dotarcia wojsk rosyjskich, później przeniesienie ciężaru operacji na ewentualne walki obronne w strefie Turnu Severin – Corabia.

Ostrzał brzegu rumuńskiego Turcy rozpoczęli już w kwietniu 1877 r. – podjęły takie działania przede wszystkim monitory tureckie bombardujące Oltenię, Bechet i Călărași, oraz uniemożliwiające żeglugę na Dunaju. Dnia 26 kwietnia artyleria twierdzy w Widyniu rozpoczęła bombardowanie umocnień rumuńskich w Calafat, zaś artyleria rumuńska nie pozostawała dłużna. Działania skupiały się na wzajemnej wymianie ognia pomiędzy punktami umocnionymi po obu stronach rzeki (dodatkowo jeszcze Oltenița-Turtucaia). W samym Calafat przeciw Widyniowi skoncentrowano 8 baterii artyleryjskich posiadających działa 88 i 150 mm z zadaniem ostrzału twierdzy tureckiej, względnie ostrzału Dunaju.

Kampania 1877 r. rozpoczęła się dla Rumunów od działań o charakterze nieregularnym – obie strony wysyłały na drugą stronę rzeki małe oddziały, które wypełniały zadania o charakterze rozpoznawczym, a także (zwłaszcza w przypadku tureckim) terroryzowały miejscową ludność swoimi napadami o charakterze rabunkowym⁹. Po stronie rumuńskiej w działaniach obronnych zaangażowane były głównie jednostki obrony terytorialnej, rozmieszczone w tym celu nad rzeką, które dość skutecznie starały się przeszkadzać Turkom. Siły regularne znajdowały się przede wszystkim w regionie bramy fokszańskiej, gdzie ich głównym zadaniem była osłona linii kolejowej, jak już wspomniano – potencjalnie podatnej na przerwanie w okolicach Barboși. W tym celu skoncentrowano tam rumuńską 3 i 4 Dywizję Piechoty oraz wybudowano nad Dunajem stanowiska artylerii, mającej za zadanie odpędzić od dogodnych pozycji strzeleckich tureckie monitory mogące swym ogniem zniszczyć linię kolejową, bądź most na Serecie – wówczas jedyne dogodne połączenie między Mołdawią a południową Besarabią.

Rumuni swe działania rozpoznawcze zintensyfikowali w lipcu 1877 r., starając się rozpoznać miejsce własnego przekroczenia Dunaju. Podobnie jak przy odpiętraniu napadów tureckich, w działania tych były zaangażowane przede wszystkim oddziały terytorialne, znające dobrze teren, przynajmniej po własnej stronie rzeki i przez to mogące skuteczniej działać w kierunku właściwego rozpoznania przyszłego pola walki. Zasłużyły się tu głównie pododdziały 10, 15 i 16 pułku *dorobanți*. Jednocześnie Turcy rozpoczęli ostrzał brzegu rumuńskiego z twierdzy Widyń (Calafat), na co Rumuni odpowiedzieli ostrzałem z własnego terytorium. Jako pierwsi rzekę przekroczyli Rosjanie w dwóch miejscach: 9/10 czerwca w strefie Măcin, w tym wypadku desant miał miejsce za pomocą doraźnie zorganizowanych środków przeprawowych, zaś główne siły rosyjskie przebyły rzekę 14/15 czerwca pomiędzy Zimnicea a Swisztowem. W ramach przygotowań do przeprawy Stawka poprosiła stronę rumuńską o bombardowanie brzegu

⁹ V.I. MOCANU, *Botezul de foc al tinerei armate române (pagini de eroism din Războiul pentru Independența: 1877–1878)*, București 2007, s. 26.

tureckiego na jak największej długości rzeki, aby Turcy do końca nie wiedzieli, gdzie nastąpi przekroczenie rzeki. Szczególna koncentracja ognia rumuńskiego miała miejsce w okolicach Măgura, Rahovej i Widynia. Były to punkty koncentracji sił tureckich, które należało osłabić w oczekiwaniu na właściwy desant.

Turcy ze swej strony również próbowali przekroczyć poważnymi siłami Dunaj, zwłaszcza już po pojawieniu się na południowej stronie rzeki sił rosyjskich, spodziewając się, że zmusiliby to wojska rumuńsko-rosyjskie do przynajmniej częściowego wstrzymania ofensywy. Problemem dla Turków było ewentualne zdobycie twierdzy w Calafat, która przedstawiała spory potencjał obronny. W 1854 r. udało się im utrzymać tam kilka miesięcy w walkach z Rosjanami, którzy na dodatek nie atakowali twierdzy od strony rzeki. Turcy z kolei mogliby próbować przejść rzekę w sektorach Gârla Mare – Cetate lub Ciuperceni-Desa, lecz dowództwo rumuńskie uznało, że takie działanie Turków jest raczej niemożliwe.

Jednostki rumuńskie przekroczyły Dunaj 20 sierpnia/1 września 1877 r. po moście pontonowym budowanym od 14/26 sierpnia w odległości 2 km od Corabii na odcinku Siliștioara-Măgura (Zagrazdien). Długość mostu wynosiła 1240 m, a do jego zmontowania użyto 120 pontonów, dzięki którym most rozciągał się na 800 m lustra wody (pozostałe 440 m to inne przeszkody terenowe, wysepki rzeczne itp.), łączna długość obiektów inżynierskich zbudowanej przy tej okazji to 3 km. Dodatkowo do obrony mostu wyznaczono okręty flotylli rzecznej i 2 baterie artylerii (12 dział) rozlokowane na wyspie na środku rzeki. Most był ponadto chroniony przez sieci przeciwtorpedowe. Turcy nie próbowali przeciwdziałać w trakcie budowy mostu. Przyczółek był zabezpieczony przez jednostki, które już wcześniej Rumuni przerzucili na drugą stronę rzeki, zresztą nie bez kłopotów związanych z doraźnym brakiem środków przepławowych. Ostatecznie jednak wszystko się udało, przyczółek został zabezpieczony tak, aby przejście Dunaju mogło się odbyć z pełną pompą. Pojawił się wtedy na miejscu książę Karol, rząd rumuński, przedstawiciele parlamentu i dużo publiczności. Przejście odbyło się bezproblemowo. Sam most został później spławiony w kierunku Nikopola, gdzie zapewniał komunikację z siłami rumuńskimi oblegającymi Plewnę. Most utrzymano do początku grudnia 1877 r., po czym został rozmontowany z uwagi na nadciągającą zimę. Budowa mostu własnymi siłami i jego wykorzystanie głównie przez siły rumuńskie było traktowane również propagandowo, jako dowód na zaawansowanie i rozwój jednostek inżynierskich wojska rumuńskiego.

Druga z ofensywnych kampanii rumuńskich skierowana była przeciw Bułgarii. Również i w tym przypadku konieczne było przede wszystkim sforsowanie Dunaju w celu zajęcia Sofii i finalnego wyłączenia Bułgarii z II wojny bałkańskiej. Wiele już napisano o przyczynach wojny międzysojuszniczej, jak często określa

się właśnie to starcie¹⁰. Rumunia była w tym czasie niezadowolona ze wzrastającej roli Bułgarii w regionie Bałkanów, zwłaszcza iż wyraźnie odczuwano zwiększone zainteresowanie Niemiec i Austro-Węgier tym krajem, będącym bramą do Turcji, w której Niemcy również mieli ambicję zdobyć swoje wpływy. Elementem mającym – według władz rumuńskich – ustabilizować sytuację, miało być przekazanie Rumunii twierdz naddunajskich. Najpierw Sillistrii – później, po udanej dla Bułgarii kampanii 1912–1913 doszło do tego żądanie przekazania Turtakanu (Turtucaia). Dobrudżę południową upatrywano wówczas jako potencjalne miejsce do kolonizacji przez ludność rumuńską, podobnie jak miało to miejsce w przypadku pozostałej części Dobrudży po wojnie 1877–1878¹¹. Dodatkowym aspektem działań była chęć wykazania pewnej niezależności w stosunku do Austro-Węgier, które dość mocno naciskały na Rumunów, by ci powstrzymali się od agresywnych kroków przeciw Bułgarii. Najważniejszą konkluzją w kontekście rumuńskim jest ta negująca właściwie taki charakter wojny. Zresztą według własnej propagandy: armia rumuńska interweniowała w Bułgarii w celu „przywrócenia pokoju”. Warto nadmienić, że Rumunia, atakując Bułgarię, *de facto* nie miała żadnego porozumienia z pozostałymi uczestnikami Ligi Bałkańskiej i Turcją. Niemniej jednak warto nadmienić, że zarówno Serbia, jak i Grecja, dążyły do zawarcia jakiejś formy układu politycznego. Ostatecznie do tego nie doszło, częściowo także zapewne z braku czasu. Sprawę załatwiono doraźnie, delegując do sztabów armii serbskiej i greckiej oficerów z osobistego polecenia króla Karola I. Delegatem w Belgradzie został ówczesny ppłk Henri Cihoski (20 czerwca/2 lipca 1913), jako attaché wojskowy, i płk Constantin Christescu, zastępca szefa Sztabu Głównego (22 czerwca/5 lipca 1913). Do Aten wysłano jako oficera łącznikowego mjr. Ioana Rășcanu, szefa Biura Operacyjnego Sztabu Głównego. Najważniejsze zadanie spoczywało na płk. C. Christescu, który koordynował plany działania, zarówno rumuńskie, jak i serbskie. Serbowie dla podniesienia morale własnych wojsk ogłosili przybycie rumuńskiej delegacji, niemniej jednak nie można mówić o daleko idącej współpracy rumuńsko-serbskiej. Wiadomo, że Serbowie poprosili Rumunów o pomoc przy oblężeniu Widynia, leżącego po drugiej stronie Dunaju, więc łatwo do zbombardowania przez siły rumuńskie nawet z własnego brzegu, co zresztą Rumuni z powodzeniem czynili w trakcie wojny 1877 r. Tym razem jednak Rumuni odmówili pomocy i Serbowie bezskutecznie oblegali twierdzę aż do końca wojny¹².

¹⁰ Patrz np. A. KRZAK, *Wojny bałkańskie 1912–1913*, Częstochowa 2017, s. 6.

¹¹ W danym momencie ludność rumuńska stanowiła w południowej Dobrudży około 5% mieszkańców, resztę stanowili Bułgarzy i Turcy. D. CAIN, *Cadrilaterul în relațiile româno-bulgare (1913–1916)*, „Astra Sabesiensis” 2017, nr 3, s. 12.

¹² P. OȚU, *Considerații privind capacitatea operativă și acțiunile armatei române în anul 1913*, [w:] *Al doilea Război balcanic (1913)*, ed. M.E. IONESCU, N.Ș. TĂNĂȘOCA, București 2014, s. 132 [126–160].

Można zadać pytanie o źródła takiego zachowania wobec Serbów. Odpowiedź nie będzie w tym wypadku prosta. Oczywiście można tu wskazać na brak porozumienia polityczno-wojskowego z Belgradem, jednak zapewne nie była to okoliczność decydująca. Bardziej prawdopodobną przyczyną swoistej bierności Rumunii w tej sprawie był stan rumuńskich sił zbrojnych, oceniany zresztą bardzo krytycznie przez samo dowództwo armii. Dysponujemy tu napisanym *post factum* raportem gen. Alexandru Averescu, który samokrytycznie negatywnie ocenił udział armii rumuńskiej w wojnie. Armia rumuńska była przygotowana jedynie na krótką kampanię i nie mogła uwikłać się w potencjalne długotrwałe oblężenia, skutkujące, co zrozumiałe, dużym zużyciem amunicji. Największe jednak braki zanotowano w kontekście służb sanitarnych, które nie mogły sobie poradzić z bieżącymi potrzebami wynikającymi po prostu z tego, co działo się na polu bitwy, nie wspominając już o walce z epidemią cholery. Za zaistnienie takiego stanu rzeczy winiono powszechnie polityków – głosy te pochodziły od czynnych uczestników kampanii, zresztą też polityków, czy to aktywnych, czy też podejmujących działalność polityczną w późniejszym czasie (N. Iorga, C. Argetoianu)¹³. Decydenci rumuńscy zdawali sobie sprawę z braków i w okresie bezpośrednio poprzedzającym wojnę w trybie pilnym starano się dokapitalizować armię i dokonać zakupów interwencyjnych, niemniej jednak nie były one w stanie wypełnić wszystkich braków.

Armia rumuńska rozpoczęła mobilizację 20 czerwca 1913 r., wraz z atakiem Bułgarów na Serbię i Grecję, dodatkowo wolną rękę w tej mierze uzyskano od Niemiec. W nocy z 22 na 23 czerwca rozpoczęto działania wojenne przeciw Bułgarii. Powołano pod broń roczniki 1901–1911, zaś starsze tylko w miarę potrzeby. Mobilizacja została zakończona w 8 dni, co zaskoczyło w pewnym stopniu Bułgarów, którzy spodziewali się jej zakończenia po 14 dniach. Jakość dowodzenia wojskiem rumuńskim także pozostawiała wiele do życzenia, naczelnym wodzem został mianowany następca tronu ks. Ferdynand, który raczej ograniczał się do tzw. nadzoru ogólnego, niemniej jednak z reguły nie pozostawał w dobrych relacjach z gen. A. Averescu, szefem Sztabu Głównego. Sporo do powiedzenia miał także gen. Constantin Hârjeu, minister wojny w ówczesnym rządzie Take Ionescu. Do chaosu w kwestii dowodzenia dokładał się także całkowity brak rozpoznania terytorium wroga, a wręcz poleganie na oficjalnie zdobytych informacjach, które bardziej ocierały się o propagandę niż o rzeczywistość. Przykładem może być rumuńskie przekonanie o jakości dróg w Bułgarii – wszyscy wiedzieli, że raczej nie są one pierwszej klasy. Sztab rumuński tymczasem za dobrą monetę przyjął dane pozyskane na wystawie światowej w Liège, gdzie Bułgarzy twierdzili, że ich kraj dysponuje dobrą siecią dróg. Oczywiście rzeczywistość była zupełnie inna¹⁴.

¹³ *Ibidem*, s. 135.

¹⁴ P. OŢU, *op. cit.*, s. 146.

Kampania przeciwko Bułgarii oparta była na opracowanym przez sztab rumuński – przy znacznym wkładzie gen. A. Averescu – planie znanym pod nazwą kodową: *Ipotheza nr Ibis*¹⁵. Za podstawę owych założeń posłużył opracowany przez wspomnianego generała dokument: *Memoriul privitor la îndrumarea operațiunilor armatei române în cazul că ar interveni în conflictul sârbo-bulgar*¹⁶. Plan wojny zakładał możliwość ataku na dwóch kierunkach: pierwszym – uderzenie w stronę centrum politycznego Bułgarii – czyli Sofii, oraz drugim – możliwość natarcia na kierunku Ruszchuk-Warna, czyli w stronę tzw. Cadrilater (Czworokąta), z zadaniem podkreślenia roszczeń terytorialnych Rumunii. Takie rozmieszczenie armii dawało w pierwszej możliwości – pole do rozpoczęcia akcji czysto wojskowej, natomiast w drugiej opcji – akcji o charakterze politycznym, obliczonej przede wszystkim na przejście południowej Dobrudży, do której wcześniej Rumuni zgłaszali pretensje. Należy dodać, że dla nich właściwie każdy kierunek był obiecujący, gdyż wojska bułgarskie nie stacjonowały w swej masie na Dunaju, nie licząc się z możliwością ataku rumuńskiego, względnie licząc na to, iż Rumuni będą mobilizować swe siły przez dłuższy czas. Ponieważ centrum strategicznym Bułgarów było Kustendil, dostęp tam był możliwy jedynie poprzez Sofię, więc głównym celem rumuńskiego ataku musiała być stolica Bułgarii. Zajęcie tego obszaru, poza oczywistym znaczeniem moralnym, oznaczałoby rozdzielenie sił bułgarskich na dwie części, co mogłoby hipotetycznie oznaczać zakończenie wojny. W każdym wypadku w wyniku ataku na odcinku sofijskim Bułgaria byłaby zagrożona zarówno przez siły serbskie, jak i rumuńskie. Wszystkie strategiczne rozwiązania problemu prowadziły do kluczowego elementu, jakim był czas. Rumuni nie mogli dopuścić do pokonania przez Bułgarię armii serbskiej, gdyż to zagrożiłoby później marszowi armii rumuńskiej. Kluczowym wyborem w tym wypadku był dobór bazy operacyjnej, co z kolei wiązało się z koniecznością wyboru odpowiedniego miejsca przekroczenia Dunaju. Według A. Averescu, najlepszy fragment do przeprowadzenia desantu znajdował się pomiędzy Bechet a Turnu Magurele. Był to obszar stosunkowo dobrze skomunikowany z resztą kraju, przynajmniej dwiema liniami kolejowymi Costești-Turnu Magurele oraz Piatra-Corabia, co zwiększało możliwości koncentracji armii. Również z drugiej strony rzeki istniała linia kolejowa do Sofii, co zwiększało możliwości operacyjne. Jako najbezpieczniejsze uznano potencjalne przejście przez rzekę w sektorze Bechet-Turnu-Măgurele, gdzie nie spodziewano się właściwie żadnego oporu ze strony bułgarskiej. Najwłaściwszym rozwiązaniem byłaby koordynacja działań z Serbami, której jednak, jak wiadomo, ostatecznie nie osiągnięto, niemniej gros sił bułgarskich w sektorze i tak było zajęte obroną Widynia przed Serbami, co dawało Rumunom wolną rękę. Sektor Bechet-Turnu Măgurele miał być o tyle najlepszy dla działań, że miały się

¹⁵ *Istoria Militara a poporului Român*, vol. V, București 1988, s. 275.

¹⁶ AICB, Casa Regala, 2/1913, f. 2–12.

tam znajdować jakoby dobre drogi (co, jak już wspomniano, nie było prawdą). Przejście w Corabii miało być mniej dogodne, gdyż znajdowała się tam jedynie droga klasy gminnej (czyli polna). Plan rumuński zakładał przekroczenie rzeki po 10 dniach mobilizacji przez siły osłonowe, mające uchwycić przyczółek w Corabii, gdzie również po 10 dniach miała się rozpocząć budowa mostu pontonowego. Miał on być wykorzystany dwunastego i trzynastego dnia od ogłoszenia mobilizacji.

Armia rumuńska została przerzucona na drugą stronę Dunaju dość sprawnie. Na brzeg bułgarski w okolicach Bechet-Rahova został przeprawiony I Korpus Armijny za pomocą statków, barek i innych jednostek pływających. W tym wypadku przejście całości sił zajęło 4 dni, choć główne siły przewidziane do operacji przedostały się przez Dunaj w ciągu jednego dnia (przeprawa była osłaniana przez rzeczne siły rumuńskie). W kampanii wykorzystano też jeszcze dwa inne przejścia, jedno przez most pontonowy w okolicy Turnu Măgurele – Corabia (mniej więcej w tym samym miejscu, co w poprzedniej wojnie z Turcją). Tu budowa mostu rozpoczęła się o godz. 8.00 i trwała 7,5 godz., dzięki czemu wieczorem dwie brygady piechoty znalazły się już na drugim brzegu rzeki. Kolejne przejście było możliwe przez stały most drogowo-kolejowy Cernavoda-Fetești. Istnienie stałej przeprawy kolejowo-drogowej warunkowało potrzebę obrony tej budowli inżynierskiej – odpowiadała za te działania marynarka rumuńska¹⁷. Z punktu widzenia strategicznego i taktycznego, armia rumuńska odniosła pełen sukces, udanie przekraczając rzekę i potem stosunkowo szybko zagrażając Sofii, co zmusiło Bułgarów – wraz z innymi niepowodzeniami – do prośby o pokój¹⁸.

Po zakończeniu działań wojennych i po podpisaniu pokoju, armia rumuńska musiała powrócić przez Dunaj. W tzw. międzyczasie, most został przeniesiony z Corabii do Swisztowa z uwagi na wysoki stan wód w pierwotnej lokalizacji, co z kolei było rezultatem powodzi, jakie nawiedziły wówczas Rumunię. Był to jedynie pierwszy z problemów, jakie dotknęły stronę rumuńską. O ile marsz w kierunku Sofii był przeprowadzony w miarę skutecznie i w dobrym porządku, o tyle droga powrotna była katastrofą, w której właściwie zawiodła koordynacja. Dodatkowo, chaos spotęgowała decyzja dykcji CFR o braku priorytetu dla transportów wojskowych na liniach prowadzących w kierunku Dunaju, co z kolei ograniczyło wykorzystane w czasie mobilizacji zdolności przewozowe o połowę. To zaś wymusiło koncentrację żołnierzy przez dłuższy czas w przejściowych obozowiskach, a jeśli dodamy do tego zawleczoną z Bułgarii epidemię cholery – tragizm sytuacji stanie się jasny. Trzeba tu dodać, iż mosty były rozbierane od 19 sierpnia, gdy o godz. 17.00 rozpoczęto demontowanie przeprawy na wysokości Turnu

¹⁷ M. MOȘNEAGU, *Misiunile Marinei Române în al doilea război balcanic*, [w:] *Al Doilea Război...*, s. 164 [161–180].

¹⁸ Gh. BOARU, *Contextul politico-militar al intrării României în primul război mondial*, „Revista Academiei de Științe ale Securității Naționale” 2018, nr 2, s. 40 [31–50].

Măgurele. Napotkano jednak na wiele trudności, przez co ostatecznie prace te trwały 4 dni. Druga przeprawa w Zimnicea została rozmontowana 20 sierpnia a następnego dnia splawiona w dół rzeki.

Co ciekawe, właściwie żadna ze stron konfliktu nie zakładała obrony na Dunaju. Było to z jednej strony logiczne, gdyż na pierwszy rzut oka widać było, że nie da się bronić całej długości rzeki, natomiast z drugiej strony można było spodziewać się ataku rumuńskiego jedynie w określonych miejscach. Można więc założyć, że atak rumuński właściwie całkowicie zaskoczył Bułgarów, choć mogli się oni spodziewać akcji rumuńskiej, zwłaszcza po uprzednim przedstawieniu ultimatum przez władze rumuńskie. Można się również poważnie zastanawiać nad znaczeniem tego obszaru dla Rumunii i jej dalszej polityki, zwłaszcza w kontekście nadchodzącego konfliktu światowego. Nawet obecnie część naukowców rumuńskich uważa, że była to przysłowiowa bomba z opóźnionym zapłonem, bowiem zdawano sobie sprawę z tego, że stosunek Bułgarów do Rumunów po II wojnie bałkańskiej uległ diametralnej przemianie. Rumuńscy politycy również mieli tego świadomość i w trakcie negocjacji poprzedzających wejście Rumunii do I wojny światowej starali się traktować południową Dobrudżę jako kartę przetargową, mającą skłonić Bułgarię przynajmniej do neutralności w konflikcie (Rumuni byli w stanie zrezygnować z nowo przyłączonej prowincji).

W przededniu I wojny światowej, w ówczesnych warunkach geopolitycznych, czyli sekretne uczestnictwa w Trójprzymierzu – strona rumuńska przygotowywała swój plan wojny nazywany *Ipoteza C*, zakładający wystąpienie przeciwko Rosji, co ciekawe przy założeniu wrogości Bułgarii. Po ogłoszeniu neutralności w 1914 r., rozpoczęto także opracowywanie założeń wojny przeciwko państwom centralnym – przede wszystkim była to *Ipoteza B*, zakładająca wrogie nastawienie Bułgarii do Rumunii (rewanż za rok 1913). W związku z tym, postulowano prowadzenie ofensywy przeciw Austro-Węgrom, przy prowadzeniu jedynie działań defensywnych przeciwko Bułgarii (1915). Przygotowywano także działanie na wypadek wytworzenia się bardziej optymistycznych okoliczności, mianowicie zachowania przez Bułgarię neutralności w przypadku wojny Rumunii z państwami centralnymi – była to *Ipoteza B1*. W takim wypadku wojska rumuńskie miały atakować całością sił w kierunku Siedmiogrodu, nie pozostawiając właściwie żadnego zabezpieczenia na granicy bułgarskiej. Ostatecznie, po zawarciu konwencji wojskowej z Ententą, opracowano założenia kolejnego planu, w zasadzie powielającego założenia *Ipotezy B*, czyli konfliktu na pełną skalę z wszystkimi krajami wchodzącymi w skład sojuszu państw centralnych. Za głównego przeciwnika uznano Austro-Węgry, przeciw którym zdecydowano się na przeprowadzenie ofensywy, planując na kierunku południowym jedynie działania o charakterze obronnym, zresztą niezbyt spodziewano się otwartego ataku bułgarskiego. Miało się to okazać poważnym błędem. Ostatecznie plan wojny przyjęty przez naczelne

dowództwo rumuńskie został określony jako *Ipoteza B3*, lepiej znana też później jako *Ipoteza Z*. Co istotne, Rumuni kilkakrotnie odrzucali propozycje przyszych sojuszników: Francuzów i Rosjan, którzy, jak się w przyszłości miało okazać, rozsądniej doradzali przyjęcie opcji szybkiego i silnego ataku na Bułgarię, celem wyłączenia jej z wojny przy prowadzeniu defensywnej walki w Ardealu, zanim państwa centralne zorganizowałyby kontrofensywę, którą zresztą łatwiej byłoby powstrzymać, nawet na dość rozciągniętym górskim froncie w Karpatach. Wymagałoby to prowadzenia aktywnej obrony 19 przełęczy górskich. Walka przeciw Bułgarii byłaby o tyle ułatwiona, że armia bułgarska nie mogła skierować większości swych sił do działań na froncie północnym, będąc zagrożoną od południa na froncie salonicckim przez siły greckie. Dodatkowo potencjalny sukces wojny z Bułgarią zmieniłby sytuację wojenną na Bałkanach, gdyż pogorszyłby sytuację Turcji, izolując ją od reszty państw centralnych. Rumuni jednak postawili na opcję „propagandową”, zgodną z oficjalną ideologią przystąpienia do wojny i traktowania jej jako narodowowyzwoleńczej w stosunku do Rumunów mieszkujących w Siedmiogrodzie.

Jednym z najsłynniejszych manewrów strategicznych A. Averescu, który jednak ostatecznie okazał się jedynie doraźnym sukcesem taktycznym, były walki nad Dunajem i jedyna rumuńska akcja zaczepna na tym terenie (Operacja „Flamânda”). Jej planowanie rozpoczęto w połowie września 1916 r., w obliczu niesprzyjającej sytuacji militarnej w Dobrudży, gdzie jednostki rumuńskie nie spodziewanie dla własnego dowództwa wycofywały się na północ, opuszczając tereny zajęte po II wojnie bałkańskiej – tracąc po krótkiej walce twierdzę Turtucaia (Turtakan). W odniesieniu do jej znaczenia, widać było dużą różnicę zdań w dowództwie rumuńskim. Z jednej strony twierdza ta uznawana była za trudną do zdobycia, toteż miała w planach rumuńskich stanowić długotrwały punkt oporu w Dobrudży. Szybki jej upadek stanowił szok dla Rumunów, którzy nie spodziewali się takiego obrotu sprawy. Niemniej kwestia tej twierdzy boleśnie ukazała Rumunom, że duża część ich planów wojennych może być trudna do zrealizowania, bowiem pierwotny plan wojny na dunajskim teatrze działań wojennych nie zakładał prowadzenia poważniejszych walk. Stąd też skierowane tam formalnie najsilniejsze liczebnie ugrupowanie, jakim była 3 Armia, składająca się jednak z dywizji najslabiej wyposażonych, mających obsadzić bardzo rozległy obszar. Upadek Turtucaia i następujące potem (wywierające zresztą jeszcze bardziej negatywne wrażenie) oddanie – właściwie bez walki – kolejnej twierdzy pozostającej pod rumuńską kontrolą od 1913 r., jaką była Sillistria, spowodowało szybkie „przetasowania” w dowództwie rumuńskiej 3 Armii. Zdymisjonowany został jej dotychczasowy dowódca gen. dyw. Mihai Aslan, zaś jego miejsce zajął sam gen. A. Averescu. Dodatkowo, 3 Armia została podzielona na dwa ugrupowania: zgrupowanie strzegące brzegów Dunaju, które utrzymało nazwę 3 Armii,

oraz Armię Dobrudży, z zadaniem obrony tego regionu (wspomaganej przez siły rosyjskie). Alexandru Averescu stanął więc na czele sił mających za zadanie powtórzenie manewru z 1913 r., tj. wykorzystania walk głównych sił bułgarskich na innym obszarze działań wojennych, przekroczenie Dunaju i marszu na Sofię, w celu wyłączenia Bułgarii z wojny, względnie przynajmniej zatrzymania ofensywy państw centralnych w Dobrudży. Decyzję o próbie przejścia do ofensywy na froncie południowym, słuszną – ale w zaistniałych warunkach spóźnioną i raczej już niewykonalną – podjęto pomimo przeciwnych opinii zgłaszanych np. przez gen. Constantina Prezana, który podtrzymywał zdanie o potrzebie kontynuacji działań na froncie północnym, skoro już zostały one i tak rozpoczęte. Była to kolejna cegiełka w sporze pomiędzy A. Averescu a C. Prezanem, który miał eksplodować w roku następnym przy okazji batalii na froncie mołdawskim.

Pierwotny plan proponowany przez A. Averescu zakładał jedynie pozorowanie przeprawy przez Dunaj (również miało to mieć miejsce w okolicach Flamânda). Rozpoczęto nawet przygotowania do takiego działania – budowę pozorowanych stanowisk artylerii, na których miały pojawić się drewniane repliki ciężkich dział rumuńskich, nakazano także gromadzenie materiału przeprawowego. W miarę możliwości plan działań zakładał także pojedyncze wypadki na południowy brzeg Dunaju, niemniej jednak z tym zastrzeżeniem, by nie doprowadzić do większych strat wśród własnych żołnierzy. Generalnie, w pewnym sensie zakładano tu powtórkę działań z pierwszej połowy 1877 r., czyli sprzed oficjalnego wybuchu wojny rumuńsko-tureckiej¹⁹.

W celu ochrony przed możliwym działaniem austro-węgierskiej floty rzecznej, sprowadzono na miejsce także prawdziwą artylerię: 2 baterie dział 87 mm, 2 baterie dział 105 mm i baterię haubic 150 mm. Pojedyncze oddziały rumuńskie pojawiły się na bułgarskim brzegu Dunaju już 1/14 września 1916 r. Jednocześnie baterie umiejscowione w okolicy Flamândy i Turtucaj rozpoczęły bombardowanie brzegu południowego, z zadaniem symulacji przygotowań do przeprawy rzeki przez wojska rumuńskie. Siły państw centralnych jednak nie dały się zwieść „rumuńskiej symulacji” i nadal prowadziły natarcie w Dobrudży. W tej sytuacji, gdy działania pozorowanie nie przyniosły rezultatu, należało je urealnić. Dnia 2/15 września miała miejsce narada wojenna w Periș, z udziałem króla, premiera Brătianu, szefa sztabu gen. Dumitru Iliescu i dowódców poszczególnych armii²⁰. Dzień później (3/16 września) gen. A. Averescu przejął dowodzenie Grupą Armii „Południe”, w której skład weszły zarówno siły zgrupowane nad Dunajem, jak i w Dobrudży. Plan A. Averescu zakładał przejście Dunaju w strefie Giurgiu-Oltenița. Bezpośrednie przygotowania do inwazji powierzono

¹⁹ A. POGĂCIAȘ, *Luptele de pe Dunăre și din Dobrogea în toamna anului 1916*, „Tactica și strategia” 2018, nr 5, s. 28.

²⁰ P. OȚU, *Mareșalul Constantin Prezan. Vocația datoriei*, București 2008, s. 69.

gen. Arthurovi Văitoianu, dowódcy 10 Dywizji Piechoty. Nie były one jednak prowadzone intencjonalnie z zachowaniem zasad tajności, gdyż najwyraźniej decydenci rumuńscy liczyli na to, iż pogłoski o możliwym desancie na tereny bułgarskie skłonią gen. Stefana Toszewa do spowolnienia tempa ataku w Dobrudży. Dowódca bułgarski najwidoczniej jednak nie uwierzył w pogłoski dochodzące z Bukaresztu i nadal kontynuował natarcie w kierunku północnym. Słusznie bowiem przewidywał, iż Rumuni nie mają dość sił do skutecznego działania na trzech kierunkach operacyjnych.

W międzyczasie, atak sił rumuńskich w Transylwanii napotkał na pierwsze przeszkody. Rumuni zostali pokonani pod Sibiu i odrzuceni do doliny Aluty, gdzie próbowali przejść do obrony. Wobec zmiany sytuacji na froncie północnym doszło do napięć pomiędzy generałami: A. Averescu i C. Prezanem. Ten drugi – jak już wspomniano – opowiadał się za wzmocnieniem oporu na froncie północnym²¹. Król Ferdynand 16/29 września 1916 r. zdecydował ostatecznie o rozpoczęciu ataku następnego dnia²². Przygotowań do niego nie udało się utrzymać w tajemnicy, bowiem 15/28 września ruchy wojsk rumuńskich zostały wysledzone przez bułgarski samolot rozpoznawczy²³.

Forsowanie Dunaju przebiegło sprawnie i nie napotkawszy oporu, Rumuni uchwycili 18 września/1 października 1916 r. przyczółek na bułgarskim brzegu. Wojska rumuńskie nie napotkały silniejszego oporu, walcząc początkowo właściwie jedynie z oddziałami bułgarskiej straży granicznej. Dowództwo bułgarskie zareagowało dość nerwowo na desant rumuński, natomiast feldmarszałek August von Mackensen podszedł do sprawy dość spokojnie, decydując się na podtrzymanie natarcia w Dobrudży i poprzestając na skierowaniu przeciw Rumunom jedynie części 217 Dywizji Piechoty, nadciągającej właśnie z południa. Niestety, Rumuni nie byli w stanie wykorzystać sukcesu, gdyż w tym samym czasie gen. Erich von Falkenhayn rozpoczął ofensywę państw centralnych w Siedmiogrodzie, co zmusiło Rumunów do zakończenia wszelkich działań ofensywnych i przejścia 3 października do defensywy. Dodatkowo most pontonowy był ciągle atakowany, zarówno przez austro-węgierską flotę rzeczną, jak i przez lotnictwo, co groziło jego zerwaniem i odcięciem jednostek, które już znalazły się na południowym brzegu. W związku z tym, były one ewakuowane z bułgarskiego brzegu od 20 września/3 października do 24 września/7 października i w ciągu kilku dni powróciły na północ²⁴, by tam włączyć się do walk zmierzających do powstrzymania naporu wojsk państw centralnych, zresztą bezskutecznie.

²¹ *Ibidem*, s. 73.

²² IDEM, *Mareșalul Alexandru Averescu. Militarul, omul politic, legenda*, București 2005, s. 143.

²³ *Ibidem*, s. 30.

²⁴ A. POGĂCIAȘ, *op. cit.*, s. 30.

Przebieg trzech ukazanych kampanii wyraźnie pokazał, że choć Dunaj stanowił i stanowi do dnia dzisiejszego poważną przeszkodę wodną, to nie jest przeszkodą nie do przebycia. Jego długość i specyficzne warunki terenowe nie tworzą zeń skutecznej linii obronnej. Przy żadnej operacji desantowej siły czy to otomańskie, czy bułgarskie, nie stawiały oporu Rumunom przekraczającym Dunaj. Podobnie wyglądała sytuacja w nieopisanym tu przejściu wspomnianej rzeki przez wojska państw centralnych przez siły atakujące z południa w listopadzie 1916 r. pod dowództwem feldmarszałka A. von Mackensena, które zaskoczyło Rumunów i szybko doprowadziło do upadku Bukaresztu.

Andrzej Dubicki, Tadeusz Dubicki

THE DANUBE AS A NATURAL OBSTACLE IN ROMANIAN ARMY OPERATIONS

Summary: The Danube is a significant natural obstacle. Since ancient times it has been used as a defense barrier, an important element of the defense system. Nevertheless, it often turned out that, despite its vastness, the great river was not a significant barrier to the opponent. Romanians have also benefited from this many times, shifting their troops to the southern shore in the wars of 1878, 1913 and 1916. In the article we present mainly the circumstances and course of crossing the Danube in these cases, together with an assessment of the crossing and its importance for the final conclusion of the campaign.

Keywords: Romania, Danube, War 1877–1879, Second Balkan War, First World War.

DOŚWIADCZENIA I WNIOSKI Z WOJSKOWEGO WYKORZYSTANIA OBSZARU WIELKICH JEZIOR MAZURSKICH W XX W.

W części wschodniej województwa warmińsko-mazurskiego leży Kraina Wielkich Jezior Mazurskich. Jej główną cechą jest niespotykane skupienie dużych zbiorników wodnych. Linia tych jezior w czasie I i II wojny światowej przecinała drogi wiodące ze wschodu w głąb Rzeszy Niemieckiej, zmuszając wojska atakujące od wschodu do obejścia ich między Pregołą a Węgorzewem. Dla zabezpieczenia prawego skrzydła jezior mazurskich nie pozwalano zmniejszać powierzchni puszczy Piskiej. Ponadto dostrzegając operacyjne znaczenie jezior, obszar ten intensywnie fortyfikowano, wraz ze znajdującą się w punkcie centralnym twierdzą Boyen w Giżycku.

Przedmiotem artykułu jest przedstawienie doświadczeń i wniosków płynących z wojskowego wykorzystania obszaru Wielkich Jezior Mazurskich w XX w. Ze względu na objętościowych autor zawarł tylko podstawowe fakty związane ze znaczeniem tego obszaru. Jednocześnie dla pogłębienia wiedzy odsyła do literatury podanej w przypisach i bibliografii.

Jeziora nabrały ponownie znaczenia w drugiej połowie 1944 r., kiedy to Niemcy rozpoczęli intensywne przygotowania do obrony, rozbudowując system fortyfikacji i licząc na to, że Wielkie Jeziora Mazurskie powstrzymają natarcie Armii Czerwonej. Ale charakter działań bojowych w 1945 r. różnił się zasadniczo od walk toczonych w 1914 r., gdyż wspomniana armia pozbawiła Niemców możliwości prowadzenia obrony czynnej w oparciu o tę przeszkodę naturalną. Po II wojnie światowej obszar jezior znalazł się w granicach Polski. Uznano wówczas, że większość fortyfikacji jest zbędna, ale nie do końca – wojsko przejęło poligon w Orzyszu oraz obiekty koszarowe w Węgorzewie i Giżycku, które wykorzystywane są po dzień dzisiejszy.

Obszar Wielkich Jezior Mazurskich w I wojnie światowej

Główną cechą Krainy Wielkich Jezior, ciągnącej się południkowo na wysokości od 116 do 120 m n.p.m., jest niespotykane skupienie dużych zbiorników wodnych, które zajmują powyżej 15% powierzchni obszaru, tj. około 310 km². W tej grupie są największe jeziora kraju, takie jak Śniardwy, Niegocin czy Mamry oraz bardzo wiele mniejszych. Dodatkowym atutem wartości obronnej tych jezior jest połączenie dorzecza Pregoły z dorzeczem Wisły poprzez Węgorapę i Pisę¹.

Linia tych jezior, która do I wojny światowej znajdowała się w odległości półtora do trzech dni przemarszu od granicy z Rosją, przecinała drogi wiodące ze wschodu w głąb Prus Wschodnich, zmuszając do obejścia tych jezior między Węgorzewem i Pregołą, albo do obchodzenia z południa znajdującej się tam błotnisto-lesistej Puszczy Piskiej (Jańsborskiej). Ponadto na odcinku Ruciane-Szczytno urządzono w lasach szereg zapór z niewielkimi blokhauzami. Po odrzuceniu Rosjan w 1915 r. cała ta linia obronna została zmodernizowana i utrzymywana była w gotowości bojowej².

Duże kompleksy leśne przetrwały od najdawniejszych czasów na obszarze rozciągającym się na wschód od Wielkich Jezior Mazurskich. Na północny-wschód od Gołdapi, na północnych krańcach strefy pojezierza, rozpościera się Puszcza Romincka (25 km długości i 8–15 km szerokości), która zamykała przeprawę w grupie jezior na drodze do Gołdapi. Wartość obronną wzmacniały znajdujące się na obrzeżach puszczy jeziora. Kolejne ważne ogniwo naturalnych przeszkód osłaniających obszar jezior stanowiła Puszcza Borecka, rozciągająca się na wschód od Giżycka, na obszarze obejmującym około 250 km² terenu urozmaiconego wzgórzami morenowymi, wznoszącymi się do 205 m n.p.m. i wieloma głębokimi jeziorami, takimi jak Gołdapiwo czy Łażno³. Na południowych krańcach jezior rozpościera się rozległa Puszcza Piska (35 km długości z północy na południe, 15–25 km ze wschodu na zachód) z dominacją w drzewostanie sosny i świerku. Jej powierzchnia wynosi około 1000 km² z licznymi jeziorami w głębi puszczy, m.in. Nidzkim, Beldany czy Mokre⁴.

¹ G. RĄKOWSKI, *Kraina Wielkich Jezior Mazurskich*, Warszawa 1988, s. 6–7; S. SROKOWSKI, *Prusy Wschodnie – studium geograficzne, gospodarcze i społeczne*, Gdańsk 1945, s. 44–47; IDEM, *Jeziora i Moczary Prus Wschodnich*, Warszawa 1930, s. 34; W.B. ŁACH, *System obronny Prus Wschodnich (do 1935 roku)*, Olsztyn 1997, s. 14; R. UMIASTOWSKI, *Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i Ziemi Ościennych*, Warszawa 1924, s. 57.

² S. SROKOWSKI, *Jeziora i Moczary...*, s. 6–9.

³ IDEM, *Prusy Wschodnie – studium...*, s. 85.

⁴ L. HERZ, *Puszcza Piska*, Warszawa 1984, s. 10.

Kluczową rolę w systemie fortyfikacji Prus Wschodnich spełniały dzieła obronne, zbudowane na linii Wielkich Jezior Mazurskich. Była to najdalej na wschód wysunięta pozycja obronna oparta o naturalne przeszkody na odcinku od Węgorzewa do Pizsa, wzmocniona przez zamknięcie umocnieniami wąskich przejść (przesmyków) między jeziorami. Zapora ta miała rozdzielić siły rosyjskie i umożliwić zniszczenie ich częściami⁵. Dodatkowo miała zabezpieczyć własne wojska w okresie koncentracji przed atakiem jazdy rosyjskiej i osłaniać pierwszy etap działań szych sił zbrojnych⁶.

Za najważniejszy punkt całej linii obronnej uważano przejście między jeziorami Kisajno i Niegocin w Giżycku (do 1945 r. Lötzen). W celu zamknięcia tego przesmyku, w kwietniu 1842 r. podjęto decyzję o budowie twierdzy Boyen położonej na zachód od miasta, na obszarze około 100 hektarów. Właściwe prace budowlane rozpoczęto w 1847 r. W celu wzmocnienia i osłony przejść przez kanały wzniesiono wokół twierdzy 23 wysunięte stanowiska oraz schrony dla artylerii i piechoty⁷. Wraz z rosnącym znaczeniem jezior mazurskich jako punktu centralnego w obronie Prus Wschodnich zaczęto tworzyć infrastrukturę koszarową i poligonową dla przybywających jednostek liniowych. Już w 1859 r. powstał w Giżycku stały garnizon wojskowy. Od następnego roku naprzemiennie stacjonowały w nim bataliony 43, 44, 45 Pułku Piechoty oraz 3 Pułku Grenadierów. Załogę twierdzy natomiast stanowił 2 Forteczny Oddział Karabinów Maszynowych wraz z dywizjonem 1 Pułku Artylerii Pieszej oraz 5 Oddziałem Karabinów Maszynowych⁸. Trwająca rozbudowa twierdzy spowodowała, iż na przełomie XIX i XX w. powstały w Giżycku nowe kompleksy koszarowe między dzisiejszą aleją 1 Maja i ul. Nowowiejską, gdzie stacjonowały pododdziały piechoty. Drugi kompleks współcześnie już nieistniejący, powstał przy ulicy Sikorskiego – określany mianem „koszar artyleryjskich”, gdyż od 1912 r. stacjonował tam dywizjon 82 Pułku Artylerii Polowej⁹.

W 1892 r. powstał projekt budowy fortyfikacji z wykorzystaniem linii jezior i lasów mazurskich. Składać się one miały z trzech odcinków¹⁰: północnego (wzdłuż

⁵ W.B. ŁACH, *Wpływ fortyfikacji na kierunki działań operacyjno-taktycznych na froncie wschodnim w czasie I wojny światowej*, [w:] *Fortyfikacje w działaniach wojennych frontu wschodniego Wielkiej Wojny 1914–1915*, red. R. KEMPA, Giżycko 2017, s. 14.

⁶ W.B. ŁACH, *System obronny...*, s. 50.

⁷ *Vide*: R. KEMPA, *Twierdza Boyen w Giżycku. Przewodnik praktyczny*, Giżycko 2012; W.B. ŁACH, *System obronny...*, s. 50–54; W. RUŻEWICZ, *Fortyfikacje Nowożytnie Prus Wschodnich – przewodnik*, Łódź 2006, s. 161–183. Nazwa twierdzy została nadana na cześć pruskiego ministra wojny feldmarszałka von Boyena, który był inicjatorem jej budowy.

⁸ *15 Giżycka Brygada Zmechanizowana im. Zawiszy Czarnego 1994–2016*, red. R. KEMPA, A. PROKOPCZUK, Giżycko 2016, s. 69.

⁹ *Ibidem*, s. 70–71.

¹⁰ W.B. ŁACH, *System obronny...*, s. 54; K. KLECZKE, W. WYSZYŃSKI, *Fortyfikacja stała*, Warszawa 1937, s. 108.

Węgorapy), właściwej fortyfikacji linii jezior oraz południowego (obejmującego tzw. fortyfikacje leśne). Przedłużeniem linii obronnej była Puszcza Piska (jańsborska) której obronna rola została zwiększona przez rozbudowę linii umocnień na odcinku od Rucianego (obecnie Ruciane-Nida) do Szczytna¹¹.

W 1890 r. podjęto decyzję o utworzeniu poligonu w Orzyszu, na co wpływ miało kilka czynników, w tym zwłaszcza: niewielka gęstość zaludnienia i położenie przyszłego poligonu wśród lasów i jezior, w pobliżu rosyjskiej granicy. Dzięki temu, panowały tu warunki klimatyczne bliskie tym, w jakich żołnierzom przyszloby walczyć na froncie wschodnim. Nie bez znaczenia była także dostępność linii komunikacyjnych – dróg bitych i kolejowych, które stwarzały możliwość dalszej rozbudowy. Budowa trwałych obiektów dla wojska w 1895 r. sprawiła, że Orzysz otrzymał status miasta garnizonowego. W pierwszej dekadzie XX w. zbudowano 110 murowanych budynków koszarowych, w których w 1908 r. można było zakwaterować około 300 oficerów, 12 tys. żołnierzy oraz 150 koni. Przybywali tu żołnierze powołani pod broń w całym Cesarstwie Niemieckim. Służba była uważana za ciężką, nie tylko z racji oddalenia od rodziny, ale i uciążliwych ćwiczeń na poligonie oraz surowego klimatu¹². Trzeci garnizon powstał w Węgorzewie, gdzie kompleks koszarowy zbudowano na początku XX w. (przy obecnej ulicy gen. Józefa Bema) – przeznaczony został dla 10 Pułk Jęgrów Konnych, którzy stacjonowali w nim w latach 1913–1919¹³.

Bitwa na linii jezior mazurskich we wrześniu 1914 r. zakończyła się sukcesem niemieckiej 8 Armii. Nie był to sukces pełny, bowiem pierwotnie zakładano okrążenie i zniszczenie rosyjskiej 1 Armii poprzez manewr dwustronnego oskrzydlenia. Na plus stronie niemieckiej zaliczyć można dobrą orientację w terenie i rozpoznanie działań przeciwnika oraz umiejętne wykorzystanie artylerii polowej, w tym artylerii z twierdzy Boyen¹⁴. Po zakończeniu bitwy, niemiecka 8 Armia przystąpiła do budowy silnych umocnień ziemnych wzdłuż rzeki Dejmy, Węgorapy oraz w obszarze jezior mazurskich. Filarem tej połowej pozycji obronnej była w dalszym ciągu twierdza Boyen. Dla jej wsparcia wzniesiono nowe, polowe punkty oporu na linii od jeziora Śniardwy po jezioro Święcajty na północy (front wschodni) oraz Dejguny–Ryńskie (front zachodni). Ta nowa pozycja obrony nazwana została Giżycką Pozycją Polową¹⁵. Okazały się one potrzebne, bo już na

¹¹ W.B. ŁACH, *Umocnienia południowego odcinka Wielkich Jezior Mazurskich w Prusach Wschodnich w latach I wojny światowej*, „Znad Pisy” 1999, nr 8, s. 66–67.

¹² W. BRENDA, *Militarne dzieje ziemi piskiej w XX wieku*, [w:] *Dzieje militarne Krainy Wielkich Jezior Mazurskich*, red. W.B. ŁACH, D. RADZIWIŁŁOWICZ, S. JANOWICZ, Wilkasy 2013, s. 135–136.

¹³ M. ZINIEWICZ, *Wojskowa infrastruktura techniczna z czasów I wojny światowej obecnie wykorzystywana przez resort obrony narodowej*, [w:] *Wielka wojna na Mazurach. Studia z dziejów frontu wschodniego I wojny światowej*, red. R. KEMPA, Giżycko 2014, s. 429–430.

¹⁴ W.B. ŁACH, *System obrony...*, s. 111.

¹⁵ R. KEMPA, *Giżycka Pozycja Polowa (wrzesień 1914 – luty 1915)*, „Feste Boyen” 2005, z. 8, s. 65. Łącznie wzniesiono tu 38 punktów oporu. Na froncie zachodnim wzniesiono 12 punktów oporu. Punkty

początku listopada 1914 r. do Prus Wschodnich ponownie zbliżały się wojska rosyjskie. Nowo zorganizowana i wzmocniona świeżymi siłami rosyjska 10 Armia, po początkowych sukcesach – utknęła 12 listopada na umocnieniach wybudowanych przez Niemców na Szeszupie i Węgorapie oraz na zaporach wodnych i leśnych ciągnących się od jeziora Mamry, poprzez twierdzę Boyen, do jeziora Nidzkiego. Front na tej linii się ustabilizował, a walki przybrały charakter walk pozycyjnych, które ze zmiennym szczęściem toczyły się do końca grudnia 1914 r.¹⁶

Fortyfikacje Prus Wschodnich zostały jeszcze wykorzystane w tzw. Bitwie Zimowej na Mazurach w styczniu–lutym 1915 r. tworząc podstawę wyjściową do przygotowania nowej ofensywy przeciw wojskom rosyjskim. Analogicznie jak w sierpniu 1914 r., tak i obecnie, dowództwo niemieckie liczyło, że linia fortyfikacji jezior mazurskich będzie tworzyła podstawę, która przyczyni się do skutecznego zrealizowania zaplanowanego natarcia i zniszczenia przeciwnika.

Dnia 10 lutego 1915 r., Niemcy, wykorzystując moment wycofywania Rosjan, rozpoczęli działania zaczepne w kierunku na Olecko, czym zaskoczono zajmującą tam pozycję rosyjską 10 Armią (zwłaszcza w rejonie Pisz). W tej sytuacji południowe skrzydło armii rosyjskiej rozpoczęło się wycofywać na wschód od linii kolejowej Elk–Olecko uniemożliwiając wykonanie oskrzydlenia oddziałom niemieckim. Niemcy odzyskali całe terytorium Prus Wschodnich. Po zakończeniu walk zimowych na jeziorach mazurskich wiosną 1915 r., większość istniejących połowych punktów oporu wzmocniono fortyfikacjami stałymi, budując w ten sposób nową pozycję obronną pod nazwą Giżycka Pozycja Polowa (Loetzener Feldstellung). Składała się ona z betonowych schronów wkomponowanych w system fortyfikacji połowych. Wiele powstało również na przedpolu systemu jezior mazurskich, pomiędzy mniejszymi, rozproszonymi jeziorami¹⁷.

Wielkie Jeziora Mazurskie stały się przykładem wykorzystania naturalnych walorów obronnych, stając się podstawą niemieckiego planu wojny w odniesieniu do Prus Wschodnich. Wobec możliwości jednoczesnego działania rosyjskiego od wschodu i od południa, nie można było jednak ograniczyć się do obrony biernej. Jedynym racjonalnym rozwiązaniem było wykorzystanie linii wewnętrznych i szybkie uderzenie na część sił nieprzyjaciela. Zaporą, która rozdzieliła siły rosyjskie i umożliwiła zniszczenie ich częściami stały się umocnienia jezior mazurskich¹⁸.

wznoszone były w rejonie wzgórz, na przesmykach między jeziorami. Schrony piechoty lokowano zwykle na przeciwzłoczach, schrony pogotowia w centrum, a schrony obserwacyjne i wartownie na stokach.

¹⁶ *Ibidem*, s. 66–67.

¹⁷ W.B. ŁACH, *Działania militarne na obszarze Warmii i Mazur w 1914 roku i ich konsekwencje*, [w:] *Wielka wojna na Mazurach. Studia z dziejów...*, s. 188–189; R. KEMPA, *op. cit.*, s. 72–73; W.B. ŁACH, *Wpływ fortyfikacji...*, s. 17–18; W. RUŻEWICZ, *op. cit.*, s. 54–55 i 57–58. Zakrojone na szeroką skalę prace budowlane objęły już wcześniej sprawdzone w działaniach bojowych 38 punktów oporu na froncie wschodnim i 12 na zachodnim, które wzmocniono stałymi i połowymi obiektami fortyfikacyjnymi.

¹⁸ W.B. ŁACH, *System obronny...*, s. 63.

Wykorzystanie obszaru jezior mazurskich jako bazy wypadowej do działań zaczepnych przeciwko Polsce w 1939 r.

Zawarty 28 czerwca 1919 r. traktat pokojowy z Niemcami przekreślił ich nadzieje na utrzymanie armii na poziomie zbliżonym do stanów sprzed I wojny światowej. Obok drastycznego ilościowo zmniejszenia niemieckich sił zbrojnych, wojskowe klauzule traktatu pokojowego wprowadzały szereg istotnych ograniczeń w zakresie budowy i posiadania fortyfikacji. Niemcy jednak nie zamierzały się podporządkować temu zakazowi i rozbudowywały fortyfikacje na pograniczu z Polską. Inwestycje rozpoczęte w 1920 r. oparto na wypracowanej w czasie wojny idei budowy fortyfikacji półstałej, mającej wzmocnić twierdzę Królewiec i Giżycko¹⁹.

Według oceny Oddziału II Sztabu Generalnego (SG) Wojska Polskiego (WP), teren Prus Wschodnich pod względem przydatności do obrony został podzielony przez dowództwo okręgu Królewiec na cztery obszary²⁰. Obszar trzeci obejmował pasmo Wielkich Jezior Mazurskich wraz z innymi przeszkodami, mogącymi służyć za granicę dla oddziałów osłony. Kolejnym jego przeznaczeniem było spełnienie roli pierwszego pasa fortyfikacji wobec całego systemu umocnień Prus Wschodnich. Umocnienia te usytuowane były wzdłuż jezior mazurskich od Puszczy Piskiej do Puszczy Rominckiej – z myślą o stworzeniu rejonu umocnionego²¹.

Fortyfikacje jezior mazurskich o długości około 150 km zostały podzielone na²²: rejon twierdzy Boyen wraz z przedpołem, odcinek Giżycko–Ruda–Okartowo – pierwsza linia oporu, odcinek Giżycko–Szymonka–Mikołajki – druga i główna linia oporu, odcinek Mikołajki–Ryn–Martiany–Doba – zamykający rejon od zewnątrz oraz odcinek Mikołajki–Ruciane – stanowiący przedłużenie umocnień i połączenie z pozycją leśną. Najślabszy odcinek tworzyła zachodnia część umocnień oparta o Mikołajki, Ryn i Dobę. Fortyfikacje stałe nie były modernizowane i konserwowane, nie było tu także trudniejszych do sforsowania naturalnych przeszkód. Odcinek Mikołajki–Ruciane był przedłużeniem systemu umocnień leśnych. Można go było pokonać, przełamując przesmyki międzyjeziorne w Rucianem i Guziance. Jednak były one silnie umocnione i posiadały korzystne warunki do flankowania i obserwacji²³.

¹⁹ *Ibidem*, s. 125–126,

²⁰ *Ibidem*, s. 132–136; J. BOCHENEK, *System fortyfikacji stałych w świetle doświadczeń wojny*, „Bellona” 1945, t. VII, s. 351–352; M. ROGALSKI, M. ZBOROWSKI, *Fortyfikacja wczoraj i dziś*, Warszawa 1978, s. 95–96; Centralne Archiwum Wojskowe w Wojskowym Biurze Historycznym (CAW-WBH), Główny Inspektorat Sił Zbrojnych (GISZ), Inspektorat Armii Toruń, sygn. I.302.7.6, Prusy Wschodnie. Opis wojskowo-geograficzny (wydanie tymczasowe), Warszawa 1924, brak paginy.

²¹ CAW-WBH, GISZ, Inspektorat Armii Toruń, sygn. I.302.7.6, Prusy Wschodnie. Opis wojskowo-geograficzny (wydanie tymczasowe), Warszawa 1924, brak paginy.

²² W.B. ŁACH, *Polska północna w systemie obronnym kraju w latach 1918–1926*, Olsztyn 2010, s. 215.

²³ IDEM, *Umocnienia południowego...*, s. 66–67.

W latach trzydziestych Niemcy, wykorzystując luki w postanowieniach traktatu wersalskiego oraz ogólne osłabienie kontroli, przystąpili do dalszej rozbudowy umocnień. Rozpoczęto intensywne prace fortyfikacyjne obejmujące około jednej trzeciej całego obszaru Prus Wschodnich²⁴. Dzięki temu – w dniu wybuchu II wojny światowej – ich stan fortyfikacji był zróżnicowany i składał się z ośmiu rejonów i pozycji umocnionych, w składzie których znajdował się Rejon Umocniony Giżycko (Befestiger Raum Lötzen) obejmujący obszar Wielkich Jezior Mazurskich. Składał się on z obiektów fortyfikacyjnych sprzed I wojny światowej, uzupełnionych w latach 1924–1939 o nowe obiekty. Betonowe schrony bojowe usytuowane były w jednej linii, a na ważniejszych kierunkach w 2–3 liniach, o gęstości 5–7 schronów na kilometr frontu²⁵.

W latach 1921–1933 jedyną liniową formacją Reiswehry w pasie Wielkich Jezior Mazurskich był stacjonujący w Giżycku III batalion 2 Pułku Piechoty 1 Dywizji Piechoty oraz Komenda Fortyfikacji (Kommandantur der Befestigungsbau Lötzen). Dojście Hitlera do władzy zapoczątkowało szybki proces rozbudowy armii. W latach 1935–1936 wybudowano dwa nowe kompleksy koszarowe: przy dzisiejsze ulicy Wojska Polskiego, gdzie stacjonował 11 Batalion Saperów oraz przy ulicy Moniuszki, gdzie przeniósł się 2 Zmotoryzowany Dywizjon 47 Pułku Artylerii²⁶.

Uruchomiony ponownie w 1921 r. poligon orzyski został w czerwcu 1935 r. powiększony do 20 tys. hektarów. W samym Orzyszu zmodernizowano stare koszary, nadając im nazwę Arys Nord. Natomiast w odległości 12 km na południe – w Szladze (dzisiejsze Bemowo Piskie) zbudowano nowoczesny obiekt koszarowy pod nazwą Arys Süd. W 1939 r. w Orzyszu stacjonowały dwa pułki piechoty oraz dywizjon artylerii, natomiast w Szladze – jeden pułk piechoty i dwa dywizjony artylerii²⁷. Z kolei w Węgorzewie, stary znajdujący się po lewej stronie dzisiejszej ulicy gen. Józefa Bema kompleks koszarowy okazał się za mały. Dlatego też po drugiej stronie ulicy wybudowano nowy, w którym ulokowano 2 Pułk Kawalerii, wchodzący w skład trzypułkowej brygady kawalerii z siedzibą dowództwa w Instenburgu (Czerniachowski)²⁸.

Przygotowując plany związane z działaniami wojennymi wobec Polski, niemieccy sztabowcy postrzegali Prusy Wschodnie jako region, z którego można wyprowadzić uderzenie w kierunku przepraw przez Wisłę (Grudziądz) i północnego Mazowsza. Zadanie to przydzielono 3 Armii. Jej wschodnie skrzydło – oparte

²⁴ K. DIECKRET, H. GROSSMAN, *Bój o Prusy Wschodnie. Kronika dramatu 1944–1945*, Gdańsk 2011, s. 25.

²⁵ W.B. ŁACH, *System obronny na Warmii i Mazurach w czasie II wojny światowej*, Węgorzewo 2002, s. 50; M. ROGALSKI, M. ZBOROWSKI, *op. cit.*, s. 280–281.

²⁶ *15 Giżycka Brygada...*, s. 71–72.

²⁷ W. BRENDA, *op. cit.*, s. 150.

²⁸ M. ZINIEWICZ, *op. cit.*, s. 430.

o Wielkie Jeziora Mazurskie – ubezpieczała grupa „Brandt” w składzie dwóch brygad piechoty „Lötzen” i „Gołdap”, wiążąc siły polskiej Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” na linii Pisz–Ełk–Gołdap²⁹.

Z operacyjnego punktu widzenia, plan działania niemieckiej 3 Armii uznać należy za prawidłowy i w pełni uzasadniony co do założonych kierunków uderzeń i wydzielonych do tego sił. Główny kierunek natarcia armii prowadził jej siły najkrótszą drogą na Warszawę. Konkludując, można stwierdzić, że w 1939 r. obszar jezior mazurskich odegrał znaczącą rolę w tych planach. W oparciu o jego rozbudowę fortyfikacyjną, dokonano koncentracji sił mających za zadanie oskrzydlenie frontu polskiego. Siły niemieckiej 3 Armii zabezpieczały razem Prusy Wschodnie przed zaczepnymi działaniami strony polskiej oraz odgrywały znaczącą rolę w planowaniu operacyjno-taktycznym Wehrmachtu.

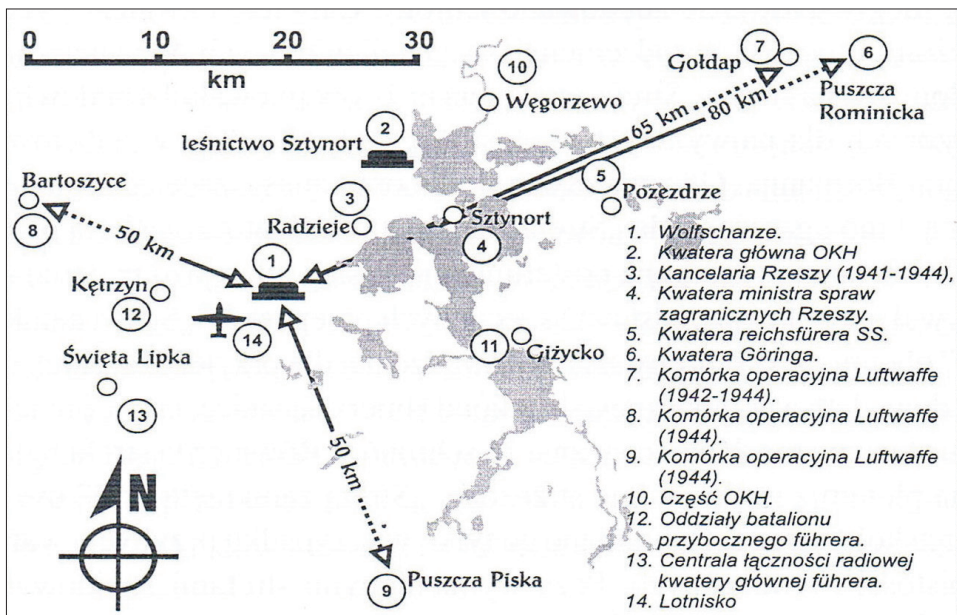
Opanowanie Polski jesienią 1939 r. stworzyło nową sytuację strategiczną. Po zakończeniu działań wojennych, Niemcy stworzyli nową koncepcję obrony swej granicy wschodniej, gdyż istniejący system umocnień znalazł się daleko od potencjalnej linii frontu. W 1940 r. niemieckie dowództwo określiło zespół przedsięwzięć mających na celu przygotowanie obszaru koncentracji i rozmieszczenia strategicznego Wehrmachtu do agresji na Związek Radziecki. Prace, rozpoczęte latem 1940 r., oprócz rozbudowy istniejącego systemu umocnień – objęły budowę grupy stanowisk dowodzenia dla centralnych władz państwowych i wojskowych w rejonie Wielkich Jezior Mazurskich. Dla ich osłony planowano wybudować połowę pozycję (z elementami fortyfikacji stałej) w centrum prowincji (w obszarze jezior mazurskich), obejmującą m.in. umocnienia Kanału Mazurskiego, Giżyckiego Rejonu Umocnionego oraz pozycji Piska i Szczycieńska³⁰.

Gdy zapadły pierwsze decyzje dotyczące wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu, Hitler zażądał zbudowania umocnionej kwatery głównej w pobliżu frontu, by jako najwyższy zwierzchnik Wehrmachtu mógł szybko ingerować w operacje wojskowe i odwiedzać oddziały walczące na wschodzie. Ostatecznie na kwatere wybrano okolice wioski Gierłoż położonej 8 km na północny wschód od Kętrzyna³¹. Już 19 grudnia 1940 r. Hitler nakazał szybkie wzniesienie dobrze umocnionej kwatery dowodzenia, zabezpieczonej przed atakiem sił powietrznodesantowych. Jej budowa miała zostać zakończona do kwietnia 1941 r. Dla dowództw i najwyższych dostojników, takich jak Ribbentrop i Himmler – planowano zbudować oddzielne kwatery.

²⁹ W.B. ŁACH, *System obronny na Warmii...*, s. 56.

³⁰ *Ibidem*, s. 87–88; K. DIECKERT, H. GROSSMAN, *op. cit.*, s. 51–52; M. ROGALSKI, M. ZABOROWSKI, *op. cit.*, s. 338.

³¹ W.B. ŁACH, *Niemieckie kwatery dowodzenia w obszarze Wielkich Jezior Mazurskich w systemie militarnym III Rzeszy niemieckiej*, [w:] *Dzieje militarne Krainy...*, s. 107–108.



Mapa 1. Niemieckie kwatery dowodzenia w obszarze Wielkich Jezior Mazurskich
 Źródło: W.B. ŁACH, *System obrony na Warmii i Mazurach w czasie II wojny światowej*, Węgorzewo 2002, s. 89.

Decyzję o budowie stanowisk dowodzenia podjęto z uwagi na korzystne warunki terenowe w rejonie Wielkich Jezior Mazurskich. Były one przy tym znakomicie maskowane z zastosowaniem dodatkowych środków ochronnych. Wysoki las i gęste poszycie oraz jeziora stanowiły kolejne zabezpieczenie. Sprawną komunikację zapewniały liczne lotniska polowe oraz bezpośrednie połączenia kolejowe i drogowe. Ochronę kwater stanowiły fortyfikacje rejonów umocnionych. Dla Hitlera i jego najbliższego otoczenia zbudowano od podstaw kompleks bunkrów przeciwlotniczych i baraków mających obudowę przeciwodłamkową. Na lokalizację stanowisk dowodzenia wpływ miała dyrektywa Hitlera nr 16 z 16 lipca 1940 r., która nakazywała sztabom naczelnym dowódców wojsk lądowych, marynarki wojennej i lotnictwa rozmieszczenie kwater w odległości nie większej niż 50 km od kwatery głównej³².

Kwatera, której Hitler po wprowadzeniu się nadał nazwę Wilczy Szaniec (Wolfschanze), składała się z jego kwatery głównej, jako najwyższego zwierzchnika Wehrmachtu, ulokowanej w lasach Gierłóży, oraz z licznych kwater pobocznych³³. Na północ od kwatery głównej, w okolicy leśnictwa Sztynort nad

³² W.B. ŁACH, *System obrony na Warmii...*, s. 90.

Mamrami, a także w Martianach koło Węgorzewa została zbudowana kwatera Dowództwa Wojsk Lądowych (OKH). Natomiast sztab dowództwa Luftwaffe znajdował się w Szerokim Borze (6 km na zachód od Pizsa) i Gołdapi, punkt dowodzenia reichsführera SS – w lasach pod Pozezdrzem (około 20 km na północny wschód od Wilczego Szańca), minister spraw zagranicznych – rezydował we dworze dóbr Sztynort, zaś szef Kancelarii Rzeszy – w Radziejach (kilka kilometrów od Gierłóży). Ponadto, OKH zajęła koszary w Węgorzewie i Giżycku oraz nowo zbudowany, obszerny obóz barakowy z niewielkimi bunkrami betonowymi nad Mamrami. Dla sztabu dowodzenia Luftwaffe i dla reichsführera SS zostały wybudowane zamaskowane bocznice kolejowe dla pociągów specjalnych, a także baraki i kilka mniejszych bunkrów. Zabudowania dworskie w Sztynorcie dla ministra spraw zagranicznych specjalnie powiększono i wyremontowano³³.

Wybuch wojny ze Związkiem Radzieckim stworzył całkowicie odmienną sytuację, w porównaniu z przeprowadzonymi wcześniej kampaniami, gdyż rozmach działań przerastał wszystko, z czym niemieckie dowództwo i niemieckie siły zbrojne uprzednio się zetknęły. Wysilek skupiony na froncie wschodnim, obliczony na krótkotrwały okres, nie przyniósł rozstrzygnięcia i front ten już do końca wojny angażował główne siły niemieckiej armii³⁴.

Pozycje i rejon umocnione nabrały ponownie znaczenia w drugiej połowie 1944 r., kiedy to Armia Czerwona zbliżyła się do Prus Wschodnich. Niemcy intensywnie przygotowując się do ich obrony, rozbudowywali i umacniali system umocnień, które miały powstrzymać lub przynajmniej spowolnić ruch wojsk sowieckich. Jedną z takich fortyfikacji był Giżycki Rejon Umocniony, który rozszerzono dalej na zachód, włączając do niego zbudowane w pobliżu stanowiska dowodzenia III Rzeszy. Z tych względów rejon ten był utrzymywany w stałej gotowości i stanowił główny trzon obrony jezior mazurskich. W tym momencie spełniał samodzielne funkcje taktyczno-operacyjne, a w połączeniu z umocnieniami nad Kanałem Mazurskim – nabrał znaczenia obronno-zaczeplnego. Kwatery dowodzenia na obszarze Wielkich Jezior Mazurskich – po ewakuacji Hitlera i jego najbliższych współpracowników, były wykorzystywane na przełomie 1944 i 1945 r. przez sztab niemieckiej 4 Armii³⁵.

Przygotowywana od wielu miesięcy ofensywa zimowa Armii Czerwonej na froncie od Bałtyku do Karpat ruszyła 12 stycznia 1945 r. Wojska 3 Frontu Białoruskiego nacierały na tym samym kierunku operacyjnym, co carska 1 Armia w 1914 r., lecz charakter natarcia był zupełnie inny. Wojska Frontu, łamiąc opór Niemców, posuwały się na zachód, nie pozwalając na jakiegokolwiek działania manewrowe dywizjom niemieckim. Oddziały niemieckiej 4 Armii, zgodnie

³³ F.W. ZEIDLER, D. ZELGERT, *Kwatery Głównie Führera*, Warszawa 2001, s. 210.

³⁴ T. SAWICKI, *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim*, Warszawa 1987, s. 25.

³⁵ W. RUŻEWICZ, *op. cit.*, s. 85.

z planem – w nocy z 21 na 22 stycznia wycofały się do umocnionego rejonu jezior mazurskich. Ataki Rosjan na Giżycko zaczęły się 24 stycznia. Przedpola miasta broniły jednostki piechoty, saperów, zapasowe pododdziały artylerii i szkolne. Rosjanie z wolna zdobywali teren i 26 stycznia pokonali jeziora po lodzie na południe i na północ od twierdzy Boyen i w ten sposób wyszli na tyły obrońców. Walki, szczególnie w rejonie wspomnianej twierdzy, trwały jeszcze przez cały dzień. Wieczorem jednostki niemieckie otrzymały rozkaz opuszczenia bronionych pozycji w Giżycku i wycofania się na zachód³⁶.

Działania 2 Frontu Białoruskiego, który zbliżył się od południa do Elbląga – stawały dowództwo Grupy Armii „Środek” w coraz trudniejszej sytuacji. Hitler odrzucił ponawianą przez gen. Georga-Hansa Reinhardta usilną prośbę o zezwolenie na odejście 4 Armii na zachód. Mimo to, wspomniany generał podjął decyzję o jej wycofaniu za linię fortyfikacji Giżyckiego Rejonu Umocnionego, nie chcąc doprowadzić do okrążenia tego związku operacyjnego. Dowodzący 4 Armią – gen. Friedrich Hossbach – przerażony obchodzącymi go z obu stron klinami Armii Czerwonej, podjął próbę przebicia się na zachód w celu jak najszybszego opuszczenia terenu Prus Wschodnich. W konsekwencji obaj dowódcy zostali odwołani ze stanowisk i oskarżeni o niewykonanie rozkazów obrony jezior za wszelką cenę³⁷. W tym też czasie, saperzy niemieccy próbowali wysadzić w dniach 24–26 stycznia Wilczy Szaniec. Z powodu pośpiechu i małej ilości ładunków wybuchowych zadanie wykonali tylko częściowo, natomiast kwatery dowództwa wojsk lądowych w Przystani i wojsk lotniczych w Szerokim Borze – z powodu szybko nadciągającego frontu – pozostały niezniszczone.

Chociaż umocnienia jezior mazurskich odpowiadały współczesnym koncepcjom prowadzenia działań wojennych, a budowle obronne były zmodernizowane – to jednak zostały przełamane przez wojska 3 Frontu Białoruskiego, których szybkość działania nie pozwoliła Niemcom na wykorzystanie przygotowywanych przeszkód i organizację skutecznej obrony, nie mówiąc o wykonaniu jakiegokolwiek przeciwuderzenia. Niewątpliwie, jedną z przyczyn przełamania zapór jezior mazurskich przez Armię Czerwoną stała się zima, gdyż dzięki temu naturalne przeszkody były zamrożone i wiele ataków przeprowadzono, wykorzystując tafle lodowe jezior.

Jeziora mazurskie w systemie obronnym Polski po II wojnie światowej

W momencie przejścia w 1945 r. – w wyniku postanowień konferencji poczdamskiej – południowej części Prus Wschodnich (Warmii i Mazury) przez administrację polską należało zabezpieczyć ponemiecką infrastrukturę wojskową.

³⁶ K. DIECKERT, H. GROSSMANN, *op. cit.*, s. 144.

³⁷ *Ibidem*, s. 145–146.

Paradoksalnie wszystkie obiekty koszarowe w obszarze jezior mazurskich znajdowały się w dobrym stanie, mimo działań wojennych i szabrownictwa powojennego. Były to nowoczesne obiekty z dobrze rozbudowanym zapleczem szkoleniowym dla różnych rodzajów wojsk. Tymczasem brak jednostek WP na Warmii i Mazurach powodował, że polska administracja nie kwapiła się do ich przejmowania³⁸.

Proces wykorzystywania tych obiektów przez WP rozpoczął się dopiero w sierpniu 1945 r., kiedy to obszar dawnych Prus Wschodnich włączono w skład nowo utworzonego Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Spowodowało to stopniowy „napływ” w rejon Wielkich Jezior Mazurskich szeregu jednostek wojskowych. Pierwsze z nich przybyły w te strony tylko na okres żniw, inne w związku z podjęciem krótkoterminowych prac, związanych z rozminowaniem terenu i zabezpieczeniem istniejących fortyfikacji, jeszcze inne na czas swej demobilizacji. Większość jednostek, które rozlokowano w Giżycku i Orzyszu, wchodziła w skład 18 Dywizji Piechoty³⁹.

Sposób użycia jednostek WP w okresie tzw. Polski Ludowej – w przypadku konfrontacji zbrojnej wyznaczała strona sowiecka w kontekście własnych zadań strategiczno-operacyjnych. Ona także określała charakter wykorzystania terytorium Polski, jako teatru działań wojennych. Można przyjąć, że ze względu na znaczne oddalenie omawianego obszaru od linii styczności z ewentualnym przeciwnikiem, nie przewidywano wówczas dla obszaru jezior mazurskich zadań o znaczeniu priorytetowym, a co najwyżej wspomagającym – o czym świadczyło stacjonowanie tu głównie jednostek drugiego rzutu i zapasowych⁴⁰. Tak więc obszar jezior mazurskich – po raz pierwszy w historii XX w. – po zakończeniu II wojny światowej nie miał dla strategów wojskowych istotniejszego znaczenia. Stał się on miejscem dyslokacji własnych jednostek odwodowych oraz zapleczem mającym stanowić w wypadku konfliktu zbrojnego rejon koncentracji dla wojsk nadchodzących z głębi Związku Radzieckiego⁴¹.

Wraz z zakończeniem działań militarnych zarówno administracja cywilna, jak i wojskowa, stanęła przed problemem dalszego wykorzystania poniemieckich fortyfikacji, a także ich rozminowania. Problemy te stały się priorytetowe dla wojsk inżynieryjnych, które przejęły dawne obiekty fortyfikacyjne w systemie Giżyckiego Rejonu Umocnionego. Ważniejsze poniemieckie fortyfikacje stałe na terenie jezior mazurskich znajdowały się w obszarze linii obronnej, biegnącej

³⁸ L. KOWALSKI, *Proces przejmowania byłych ziem Prus Wschodnich w granice państwa polskiego. Aspekty polityczno-gospodarczo-militarne*, [w:] *Działania militarne w Prusach Wschodnich*, red. W. WRÓBLEWSKI, Warszawa 1998, s. 362.

³⁹ *15 Giżycka Brygada...*, s. 73, 81.

⁴⁰ CAW-WBH, SG WP, sygn. IV.501.1/A.706, Opis dróg samochodowych na terenie Polski według stanu na 1 I 1947 r., brak paginy.

⁴¹ L. KOWALSKI, *op. cit.*, s. 366–367.

na odcinku Szczytno–Pisz–Orzysz–Węgorzewo–Gołdap. Ponadto, oprócz wymienionych wyżej ufortyfikowanych rubieży typu stałego, w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich znajdowało się wiele umocnień specjalnego przeznaczenia. Były to mniej lub bardziej rozbudowane stanowiska dowodzenia (np. kwatera Adolfa Hitlera koło Kętrzyna), magazyny oraz inne obiekty różnego charakteru i przeznaczenia⁴².

Zadaniem pierwszoplanowym było przeprowadzenie niezbędnej rozpoznania, lokalizacji tych obiektów oraz ich zinwentaryzowanie. W stosunku do obiektów, które uznano za najważniejsze z punktu widzenia obronności kraju, podjęto decyzje o ich konserwacji i ochrony. Z fortyfikacji stałych wojsko przejęło do dalszego wykorzystania obiekty znajdujące się na orzyskim poligonie, na skład amunicji przeznaczono kwaterę Luftwaffe znajdującą się w Szerokim Borze, w Giżycku w całości przejęto rejon twierdzy Boyen, a w Martianach zabezpieczono i ochraniano kwaterę Dowództwa Wojsk Lądowych. Kwaterę Adolfa Hitlera ze względu na zniszczenia postanowiono przekazać władzom cywilnym⁴³.

O ile okres pierwszej połowy lat pięćdziesiątych charakteryzował się znacznym wzrostem zainteresowania problematyką fortyfikacyjną ze względu na zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej, o tyle później zaczęły przeważać teorie, iż przyszłe pole walki nie będzie posiadało stabilnego charakteru, jak to było dotychczas, lecz cechować się będzie wyjątkową dynamiką i manewrowością. Zaczęto coraz bardziej preferować fortyfikacje polowe, które mogły być stosowane powszechnie. Zdecydowano, że jedynie w momencie potęgowania zagrożenia głównym obszarem intensywnej rozbudowy fortyfikacyjnej zostanie cały pas wybrzeża. Jednak najwięcej ponemieckich obiektów fortyfikacyjnych, które można przystosować i wykorzystać w nowej sytuacji znajdowało się w obszarze jezior mazurskich. Podjęto więc decyzję o demontażu części z nich i przetrzuceniu nad morze⁴⁴.

Utrata znaczenia operacyjnego nie oznaczała, że Kraina Wielkich Jezior Mazurskich przestała być istotna dla polskiego dowództwa. Wręcz odwrotnie, w wyniku zaostrzenia sytuacji międzynarodowej (wojna w Korei) zaczęto dyslokować tam liczne jednostki – ze względu na wspomnianą już bazę szkoleniową, a szczególnie ponemiecki poligon w Orzyszu, który stał się niezbędny do szkolenia wojsk. W rozkazie z 8 września 1945 r. naczelny dowódca WP nakazał utworzyć Okręgowy Poligon Artyleryjski w Orzyszu – w oparciu o etat nr 4/13 (obsada stała: 23 żołnierzy i 3 pracowników kontraktowych)⁴⁵. Nazwa jednostki i etat zmieniał się kilkakrotnie. Początkowo, od 8 maja 1947 r. był to Centralny Poligon Artylerii nr 3,

⁴² CAW-WBH, SG WP, sygn. IV.501.1/A.706, Pasy obronne od strony zachodniej, brak paginy.

⁴³ CAW-WBH, SG WP, sygn. IV.510.1/A.1543, Sprawozdanie obiektów fortyfikacyjnych drugiej kolejności na terenie Warszawskiego Okręgu Wojskowego, brak paginy.

⁴⁴ CAW-WBH, SG WP, sygn. IV.510.1/A.1627, Przeprowadzenie konserwacji i rozpoznania obiektów fortyfikacyjnych na odcinkach nr 1–8 oraz w rejonie Prostek, brak paginy.

⁴⁵ <http://ospwlorzyszp.wp.mil.pl/> [dostęp: 10 VIII 2019 r.]; W. BRENDA, *op. cit.*, s. 163;

zaś 8 sierpnia 1970 r. otrzymał nazwę: Ośrodek Szkolenia Poligonowego Wojsk Łądowych. Od 1 lipca 2007 r. znajdował się w strukturach Dowództwa Wojsk Łądowych, a obecnie podlega Dowództwu Generalnemu Sił Zbrojnych⁴⁶.

Pod koniec lat czterdziestych w obszar jezior mazurskich zaczęły przybywać jednostki artyleryjskie. W czerwcu 1948 r. został sformowany pułk artyleryjskiego rozpoznania pomiarowego w Orzyszu⁴⁷. W maju 1949 r. rozpoczęto organizację w Węgorzewie nowej 15 Brygady Artylerii Ciężkiej złożonej z 1131 żołnierzy, 40 dział, 52 samochodów i 49 ciągników artyleryjskich⁴⁸. Wiosną 1951 r., niepewna sytuacja międzynarodowa wymusiła wprowadzenie planu przyśpieszonego rozwoju wojska, czego efektem była sformowana 8 Dywizja Artylerii Przełamania z dowództwem w Orzyszu (liczyła 6 tys. żołnierzy, 280 dział, 383 samochodów i 289 ciągników artyleryjskich). Od tego momentu obszar jezior mazurskich zaczął ponownie nabierać charakteru operacyjnego, gdyż tworzona dywizja miała działać na rzecz 8 Korpusu Piechoty (w późniejszym okresie Korpus Armijny) z dowództwem w Olsztynie⁴⁹. W jego skład wchodziły: dowództwo dywizji, bateria dowodzenia, 26 Brygada Artylerii Haubic z Orzysza, 29 Brygada Artylerii Haubic z Bemowa Piskiego, 15 Brygada Artylerii Ciężkiej i dywizjon artyleryjskiego rozpoznania pomiarowego z Węgorzewa. W czerwcu 1953 r. utworzono dodatkowo 24 Brygadę Moździerzy Ciężkich w Orzyszu. Równocześnie rozpoczęto rozbudowę 8 Dywizji Artylerii Przełamania, zwiększając liczbę brygad artylerii haubic z dwóch do czterech (sformowano nową 32 Brygadę Artylerii Haubic i 34 Brygadę Artylerii Haubic Ciężkich). Lata pięćdziesiąte to ciągłe zmiany organizacyjne dywizji. Ostatnia miała miejsce w październiku 1958 r., kiedy 8 Dywizję Artylerii Przełamania przemianowano na dywizję artylerii, a 32 Brygadę Artylerii Haubic i 24 Brygadę Moździerzy Ciężkich w znacznym stopniu skadrowano. W 1960 r. sztab dywizji przeniesiono do Giżycka, a rok później 30 października dywizję rozwiązano⁵⁰.

Znowelizowany *Plan zamierzeń organizacyjnych Wojska Polskiego na lata 1959–1965* zakładał wprowadzenie na uzbrojenie rakiet klasy „ziemia–ziemia”, a jednocześnie dalsze wydatne (niemal o jedną czwartą) ograniczenie jednostek artylerii⁵¹. Zgodnie z planem zamierzeń na rok 1962, wyznaczono bazę formowania

⁴⁶ <http://ospwlorzysz.wp.mil.pl/> [dostęp: 13 VIII 2015 r.].

⁴⁷ CAW-WBH, SG WP, sygn. IV.501.1/A.164, Rozkaz organizacyjny ministra Obrony Narodowej nr 0120/Org. z 10 VI 1948 r., brak paginy.

⁴⁸ CAW-WBH, SG WP, sygn. IV.501.1/A.178, Rozkaz organizacyjny ministra Obrony Narodowej nr 081/Org. z 24 VII 1950 r. i nr 0100/Org. z 2 IX 1950 r., brak paginy.

⁴⁹ L. GROT, T. KONECKI, E. NALEPA, *Pokoje dzieje Wojska Polskiego*, Warszawa 1988, s. 59.

⁵⁰ Archiwum Wojskowe w Nowym Dworze Mazowiecki, sygn. 4004/10/19, Teczka dokumentacji likwidacji Sztabu 8 Dywizji Artylerii, brak paginy.

⁵¹ Stosownie do właściwości sprzętu oraz instrukcyjnych zasad działań bojowych ogólnowojskowych związków taktycznych i operacyjnych na atomowym polu walki tworzone: w dywizjach zme-

pierwszych jednostek raketowych. Przyjęto propozycję sztabu artylerii WP, by stał się nią garnizon Orzysz. Za takim rozwiązaniem przemawiał szereg argumentów, gdyż znajdowała się tam duża grupa kadry artyleryjskiej z rozformowywanych i zredukowanych do pułków i samodzielnych dywizjonów brygad 8 Dywizji Artylerii, zaś orzycki garnizon dysponował dobrą bazą koszarową oraz zapleczem przystosowanym do obsługi licznego sprzętu technicznego. Ważnym atutem była także bliskość dużego, praktycznie bezpośrednio przylegającego do koszar, poligonu. Dostateczna była też komunikacja kolejowa i drogowa, a jednocześnie położenie miasta ułatwiało maskowanie i ochronę kontrwywiadowczą głęboko utajnionych jednostek. Równocześnie z decyzjami organizacyjnymi, rozpoczęto prace adaptacyjne w obiektach koszarowych oraz budowę nowych budynków mieszkalnych dla kadry.

Brygada, nosząca oficjalne miano 32 Łużyckiej Brygady Artylerii, została sformowana w oparciu o kadre dawnej 32 Brygady Artylerii Haubic. Zasadniczymi oddziałami nowej brygady były dwa dywizjony rakiet operacyjno-taktycznych. Przygotowanie i przeprowadzenie startów rakiet wymagało doskonałego przygotowania indywidualnego wszystkich żołnierzy – toteż zadanie to otrzymała druga orzycka jednostka wojsk raketowych – Ośrodek Szkolenia Artylerii, powołany wraz z 32 Łużycką Brygadą Artylerii. Zadaniem ośrodka było szkolenie artylerzystów oraz przygotowanie kadr dla mających powstać kolejnych brygad rakiet operacyjno-taktycznych. Operacyjne zadania 32 Brygady Artylerii (przemianowanej później na 32 Brygadę Rakiet Operacyjno-Taktycznych) nie zmieniały się zasadniczo w całym okresie jej istnienia. Była ona szkolona do wykonania uderzenia jądrowego na szczeblu armijnym. Jej atutem przed wykryciem miały być lasy i jeziora, które dawały możliwość zajęcia stanowisk startowych. Wymagało to jednak utrzymania wysokiej gotowości i zdolności bojowej. Dnia 22 listopada 1988 r. Prezydium Komitetu Obrony Kraju zaakceptowało przedstawiony przez Ministerstwo Obrony Narodowej program restrukturyzacji, który m.in. zakładał nadanie siłom zbrojnym obronnego charakteru, co wiązało się z wycofaniem z ich struktur organizacyjnych uzbrojenia o wyraźnie zaczepnym charakterze. Z funkcjonujących brygad raketowych, jako pierwszą planowano zlikwidować brygadę w Orzyszu. Rozformowaniu miały również ulec 1 Warszawska Brygada Artylerii Armat, stacjonująca w Węgorzewie⁵². Ostatecznie, w wyniku zamierzeń restrukturyzacyjnych, zarządzeniem Szefa SG WP z dnia 28 lutego 1989 r. w sprawie rozformowania określonych związków taktycznych

chanizowanych i pancernych – dywizjony rakiet taktycznych liczące 3–4 wyrzutnie, zaś na szczeblu armii i frontu – brygady rakiet operacyjno-taktycznych w składzie 6 lub 9 wyrzutni.

⁵² W. PIETRZAK, *Brygada w okresie wielkich zmian*, [w:] *Garnizony artyleryjskie na Warmii i Mazurach*, cz. II, *Artyleria polska w XX wieku. W 70 rocznicę powstania 1 Warszawskiej Brygady Artylerii Armat im. gen. J. Bema w Węgorzewie*, red. W.B. ŁACH, Węgorzewo 2014, s. 196.

i oddziałów – z dniem 31 października tego roku przestała istnieć 32 Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych, natomiast na bazie 1 Brygady Artylerii Armat – powstał 1 Ośrodek Szkolenia Specjalistów Wojsk Rakietowych i Artylerii⁵³.

* * *

Wraz z rozwiązaniem 32 Brygady Rakiet Operacyjno-Taktycznych i 1 Brygady Artylerii Armat – kończy się okres ofensywnego wykorzystania obszaru Wielkich Jezior Mazurskich w ramach Układu Warszawskiego. Jednocześnie lata 1989–1991 upływały pod znakiem zabiegów o uzyskanie pełnej suwerenności, czyli o wyjście z dotychczasowej zależności militarnej od Związku Radzieckiego. Trzeba jednak zaznaczyć, że te działania nie przekładały się na rozwiązania systemowe, które dałyby możliwość innego spojrzenia na obszar operacyjny, jakim były Wielkie Jeziora Mazurskie. Wręcz odwrotnie – rozformowano szereg jednostek wojskowych (często w sposób nieprzemyślany), a z braku środków finansowych rezygnowano z prowadzenia zajęć taktycznych i dostaw nowego sprzętu.

Dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych zaczęto patrzeć zupełnie inaczej na pas jezior mazurskich. Położenie blisko granicy z Rosją spowodowało, że zrobiono *remanent* fortyfikacji poniemieckich i obiektów wojskowych, zaś Wielkie Jeziora Mazurskie zaczęto traktować jako oś ewentualnych działań operacyjno-taktycznych w obszarze Polski północnej.

W ramach planowania wojennego, opracowano w 1996 r. strategiczny plan obrony Rzeczypospolitej Polskiej. Był to pierwszy tego typu dokument zawierający ocenę zagrożeń wojennych oraz myśl przewodnią obrony Polski związaną z sytuacją polityczno-gospodarczą po rozpadzie Związku Radzieckiego. Zakładano, że strategicznym celem obrony będzie zmuszenie przeciwnika do zaniechania ataku przez stawianie jak najdłużej regularnego i nieregularnego oporu zbrojnego, mającego zadać agresorowi maksymalne straty oraz stworzyć przesłanki do późniejszej kontrakcji. W wypadku wkroczenia przeciwnika na teren Warmii i Mazur zakładano, że osią obrony staną się Wielkie Jeziora Mazurskie, a podstawą do przeciwnatarcia będzie obszar Orzysz (poligon) – Pisz (Puszcza Piska). Przewidywano, że w chwili przystąpienia Polski do NATO plan obrony państwa całkowicie się zmieni i będzie dostosowany do nowych warunków obrony koalicyjnej. O wiele łatwiej było opracować plany, niż odpowiednio przygotować region Warmii i Mazur, a tym samym obszar jezior mazurskich – do działań operacyjnych. Żeby powtórnie odkryto znaczenie tego obszaru do działań obronnych i ofensywnych przy wsparciu sojuszniczym, musiały minąć jeszcze dwie dekady.

⁵³ Archiwum Wojskowe w Nowym Dworze Mazowieckim, sygn. 1272/96/271, Teczka nr 64/III – zarządzenie Szefa SG WP nr 023/org. z dnia 28 II 1989 r. w sprawie rozformowania Wojsk Rakietowych i Artylerii; W. PIETRZAK, *op. cit.*, s. 197.

Wiesław Bolesław Łach

EXPERIENCES AND CONCLUSIONS FROM THE MILITARY USE OF THE GREAT MASURIAN LAKES AREA IN THE 20TH CENTURY

Summary: In the eastern part of the Warmian-Masurian Voivodeship, lies the Land of the Great Masurian Lakes. The line of these lakes during the First World War crossed the roads leading from the east into the German Reich, forcing the Russian army to circumvent it in 1914 and contributed to their defeat. In 1915, this entire natural defensive line was modernized and was ready for combat. However, in the interwar period it was additionally strengthened with a new fortification system. In 1940, the work started, in addition to expanding the existing fortification system, included the construction of a group of command posts for central state and military authorities (including headquarters for Adolf Hitler near Kętrzyn). In 1944, Germany prepared intensively for defense, expanding its fortification system, hoping that Masurian lakes would become the axis of defense. However, the nature of the combat operations in 1945 differed fundamentally from the 1914 fights. The Red Army broke the fortifications of the German defensive lines by maneuvering and destroying the areas of resistance. After the World War II, the lake area was within the Polish state. The army took over Göring's headquarters in Broad Bor creating ammunition stores. The training ground in Orzysz and barracks facilities were used to locate military units in Węgorzewo and Giżycko. In the 1960s, using the natural conditions of the lakes, the 32nd Brigade of operational-tactical missiles was located in Orzysz. The close location of the Polish border with Russia in the 1990s meant that a German inventory of German fortifications and military facilities was carried out, and the Great Masurian Lakes are treated as an axis of possible tactical operations in northern Poland. The character of stationed units, which are operational in nature, has changed, and the training ground in Orzysz has become the base of allied forces.

Keywords: experiments, fortifications, Masurian lakes, army, conclusions.

ZIMOWA SŁUŻBA ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO NA LITWIE I ŁOTWIE NA PRZEŁOMIE 1919/1920 R.

Zima nie jest najlepszym czasem do prowadzenia operacji wojskowych, jednak podejmowane one były wyjątkowo – gdy wymagała tego sytuacja polityczna, strategiczna czy zawarte umowy i sojusze. Do takich zaliczyć należy konieczność ochrony linii demarkacyjnej rozdzielającej wojska polskie i litewskie na przełomie 1919 i 1920 r. Linia wytyczona została w związku z pogłębiającym się konfliktem między Polską a Litwą. Jego źródłem były aspiracje niepodległościowe Litwy, które odżyły jeszcze w latach I wojny światowej. Litwini wiązali swą przyszłość z Niemcami, ale plan ten okazał się nierealny po klęsce państw centralnych. Sprawa niepodległości Litwy stała w sprzeczności z planami polskiej dyplomacji, która nie brała pod uwagę całkowitej samodzielności i odrębności tego kraju. Według koncepcji polskiej, Litwa mogła odbudować swą państwowość jedynie jako część odrodzonej Rzeczypospolitej z prawem do własnej autonomii, zachowania języka i kultury, ale związana z Polską umowami regulującymi wspólną politykę gospodarczą i wojskową. Dodatkowo Polacy propagowali nieco upokarzającą tezę, że Litwini byli zawsze cywilizacyjnie i kulturowo zdominowani przez Polaków, gdyż stanowili słabą narodowość, niezdolną do stworzenia i utrzymania niezawisłego państwa.

Głównym przedmiotem sporu, który na lata zaważył na stosunkach polsko-litewskich i stanowił motyw wzajemnych, złych stosunków między obu państwami, było Wilno. Roszczenia do tego miasta zgłaszały obie strony. Krajowa Rada Litwy, zwana Tarybą, ustanowiła 2 listopada 1918 r. Wilno stolicą niepodległego państwa litewskiego, stojąc na stanowisku, że miasto to jest dla Litwinów symbolem ciągłości historycznej i tożsamości Litwy. Z kolei Polska podtrzymywała swoje prawa, wskazując na polski charakter miasta, na jego rolę w rozwoju polskiej kultury

i nauki oraz na znaczny odsetek mieszkańców narodowości polskiej. Mimo toczących się polsko-litewskich rozmów w sprawie uznania niepodległości Litwy i przynależności Wilna, stosunki między obu państwami były trudne. Relacje te pogorszyły się jeszcze bardziej, gdy Józef Piłsudski podjął decyzję o zbrojnym rozstrzygnięciu przyszłości miasta. Wkroczenie do Wilna wojsk gen. Lucjana Żeligowskiego 19 kwietnia 1919 r. spotkało się z negatywną reakcją państw zachodnich oraz pogorszyło i tak już złe stosunki polsko-litewskie. Mimo to, prowadzone były rozmowy dyplomatyczne, które jednak nie zdołały wpłynąć na zmianę zaistniałej sytuacji¹. Co więcej, zajęcie Wilna przez Polaków zwiększyło ich obecność na terenach Wileńszczyzny, aż w końcu 24 kwietnia 1919 r. doszło do bezpośredniego spotkania wojsk polskich i litewskich – na szczęście niezakończono rozlewem krwi. Jednak sytuację w tym regionie należało w miarę szybko unormować, a przede wszystkim rozdzielić wojska polskie i litewskie. W tym celu podjęte zostały działania dyplomatyczne m.in. z udziałem Polaków i Litwinów, które miały wytyczyć linię rozgraniczającą wojska obu stron. Ponieważ przebiegała ona przez sporne terytoria i naruszała roszczenia obu zwaśnionych państw, kolejne propozycje były odrzucane. W czasie, gdy podejmowane były próby wytyczenia linii demarkacyjnej, polskie oddziały przeprowadzały wypadki na terytorium litewskie na głębokość 20–30 km, wywierając presję na stacjonujące tam oddziały, by te opuściły zajmowane tereny, jak miało to miejsce np. 4 lipca 1919 r. w miasteczku Jewie na Wileńszczyźnie². Na liczne skargi Litwinów odpowiedział sztab wojsk alianckich marszałka Ferdynanda Focha, który podjął kolejną próbę wytyczenia linii demarkacyjnej. Jej kształt został ostatecznie zatwierdzony 26 lipca 1919 r. przez Radę Najwyższą Ententy. Zwana odtąd linią Focha, rozdzieliła terytoria Litwy i Polski, pozostawiając po stronie polskiej takie miasta, jak np. Wilno, Troki, Orany, Sejny i Puńsk. Po stronie litewskiej pozostały utworzone wcześniej polskie posterunki w Szyrwintach i w Mejszagole, które po wytyczeniu linii nie zostały wycofane na wschód. Prawo do tego pasa ziemi o szerokości około 6–7 km nieformalnie zostało przyznane Polsce³.

Oddziały WP rozmieszczono wzdłuż całej linii demarkacyjnej. Stacjonowali tu m.in. żołnierze II batalionu łódzkiego 28 pułk Strzelców Kaniowskich (pSK) ze składu 10 Dywizji Piechoty. Na Litwę przybyli na przełomie września i października 1919 r., po zakończeniu kampanii wołyńskiej i zostali rozmieszczeni

¹ Vide: P. ŁOSSOWSKI, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985; W.B. ŁACH, *Konflikt polsko-litewski o Sejneńszczyznę w latach 1919–1920*, [w:] *Kresy, granice, pogranicza w historii wojskowej*, red. A. OLEJKO, J. ŚLIPIEC, P. KORZENIOWSKI, K. MROCKOWSKI, Oświęcim 2014, s. 271–281; A.A. ŻULYS, *Polska w polityce zagranicznej Litwy w latach 1938–1939. Studium z historii dyplomacji*, Gdańsk 2015; Z. KRAJEWSKI, *Polacy w Republice Litewskiej 1918–1940*, Lublin 2007.

² P. ŁOSSOWSKI, *op. cit.*, s. 108–109.

³ *Ibidem*, s. 109–110.

m.in. w okolicach Nowych Trok i Landwarowa, w Owancie i Szyrwintach⁴. Pełnili tu służbę garnizonową i patrolową. Do ich obowiązków należała kontrola ruchu granicznego, zwalczanie przemytu i prób nielegalnego przekraczania linii demarkacyjnej, zarówno od strony Litwy, jak i Polski. Służba przebiegała w warunkach wręcz pokojowych, w czasie której notowano jedynie drobne incydenty graniczne, trwające do połowy marca 1920 r.

Mimo pozorów spokoju, najtrudniejszym czasem okazały się miesiące zimowe. Śnieżna i mroźna aura dała o sobie znać już w listopadzie 1919 r. W kolejnych tygodniach śnieg i niskie temperatury stały się źródłem wielu problemów i niedogodności w codziennej służbie. Do tego dodać należy trudne warunki bytowe, braki w wyżywieniu oraz wyposażeniu w zimowy ekwipunek, głównie w płaszcze i obuwiu. Wystarczy wspomnieć, że wielu ochotników, którzy wymaszerowali z Łodzi, bardzo często nie posiadało odpowiedniego okrycia wierzchniego, dostosowanego do tak ostrego klimatu, jaki wówczas panował już na północno-wschodnich terenach Wileńszczyzny. Z kolei szczupły budżet armii nie pozwalał na szybkie uzupełnienie braków, zwłaszcza w zakresie jakże potrzebnego żołnierzom umundurowania zimowego. Często przychodziło im pełnić służbę patrolową w samych letnich mundurach, bez płaszczy zimowych i ciepłych nakryć głowy⁵. Stąd odpowiednie zaopatrzenie stało się istotnym problemem w życiu codziennym żołnierzy. Przez cały okres służby dowódcy starali się zminimalizować skutki chłodu i występujących niedostatków. W rozkazach dowódcy 28 pSK często odnaleźć można rady, jak chronić się przed mrozem, by zachować zdrowie oraz dbać o buty, gdyż o nowe było bardzo trudno. Dowództwo zalecało m.in.:

1. Przywykanie do zimna (ćwiczenia na wolnym powietrzu z początku krótkie stopniowo przedłużać). Posterunkom zaleca się być w ruchu
2. Obfite smarowanie tłuszczem obuwia (rozgrzany tłuszcz wołowy lub karabinowy)
3. Troskliwe pielęgnowanie pocących się nóg. Natłuszczanie rąk, uszów, policzków i nosa
4. Owijać nogi lub palce u nóg papierem (na skarpety)
5. Owinąć słomą lub wojłokiem⁶,
6. Szybkie ruchy,
7. Silne machanie rękoma lub nogami,
8. Tarcie uszów, nosa i policzków,
9. Gorące napoje, jak kawa, herbata,
10. Unikać alkoholu⁷.

Te założenia, oczywiście dla wielu ludzi, i proste do wykonania sposoby na walkę z zimnem były wówczas cenną wskazówką dla prostych żołnierzy. Nie dla wszystkich zasady higieny były czymś znanym, zaś służba wojskowa stanowiła

⁴ Obecnie miejscowości te należą do Litwy.

⁵ Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi (dalej: MTN/Ł), Ikonografia, I-7280/17 – Żołnierze II batalionu na placówce w Owancie, 1919 r.

⁶ Wojłok – filc gorszego gatunku produkowany z wełny odpadowej i sierści.

⁷ Centralne Archiwum Wojskowe w Wojskowym Biurze Historycznym (dalej: CAW-WBH), 28 Pułk Piechoty, sygn. I.320.28.4, Rozkaz nr 300 na dzień 4 XI 1919 r. wydany w Landwarowie 3 XI 1919 r., brak paginy.

okazję do zmiany ich dotychczasowych nawyków. Powyższe zalecenia dotyczyły wszystkich żołnierzy, a szczególnie pełniących służbę wartowniczą. Surowe warunki klimatyczne wymusiły także zmianę dotychczasowego rozkładu wart, które na posterunkach zewnętrznych zmieniane były co godzinę, a w nocy nawet co pół godziny⁸. Dlatego trudno się dziwić, że dowódca pułku poświęcił tyle miejsca na wskazówki i rady, gdyż niskie temperatury i nie najlepsze warunki sanitarne na kwaterach były źródłem licznych w tym czasie przypadków zachorowań. Mimo pogadank i instrukcji na temat ochrony przed mrozem ludzi i ekwipunku – wprowadzanie różnych zaleceń nie było proste, zaś prawie każdego dnia kilku żołnierzy odsyłanych było do szpitala. Lekarz pułkowy meldował o wzrastającej liczbie chorych, a ich powodem były w głównej mierze braki ciepłego ubrania, bielizny i koców.

Dostarczenie ciepłego umundurowania należało do stałych trosk dowódcy pułku, co było niezmiernie trudne, gdyż szczupłe środki finansowe wymuszały konieczność oszczędzania tego, co już znalazło się na wyposażeniu żołnierzy. W związku z tym, dowódca pułku mjr Jan Tabaczyński polecił wszystkim dowódcom: „[...] prowadzić największą ekonomię i rzeczywiście troskliwą gospodarkę tak cennymi i niedającymi się łatwo nabyć sortami umundurowania i ekwipunku”⁹. W praktyce oznaczało to wzmożoną – cotygodniową – kontrolę użytkowania mundurów w trakcie tzw. apeli mundurowych w obecności wszystkich żołnierzy, obserwowanie czy nie niszczą oni mundurów rozmyślnie lub nie wymieniają ich na produkty żywnościowe. Dodatkowo, wpajano im nawyk szanowania posiadanego munduru i dokonywania jego samodzielnych napraw¹⁰. Ta sytuacja spowodowała, iż oczekiwanymi żołnierzami w szeregach pułku były osoby wykonujące w cywilu zawód krawca i szewca, a ponieważ takich było mało, niektórych podoficerów z kwatermistrzostwa pułku kierowano na odpowiednie kursy, jak np. niejakiego kpr. Gierczyckiego¹¹. Ich umiejętności dawały nadzieję na chociaż częściowe rozwiązanie problemów, poprzez naprawę podniszczonych mundurów i obuwia.

Braki w zimowym umundurowaniu były często uzupełniane ubraniami cywilnymi – futrami i kozuchami. Pozyskiwane najczęściej drogą darów, były cennym dodatkiem do posiadanego już ekwipunku – nie tyle z racji ich wartości materialnej, lecz z uwagi na ciągłe niedostatki w zaopatrzeniu. Należało je chronić i oszczędzać, by w przyszłości mogły służyć innym. Ciepłe i często eleganckie

⁸ *Ibidem*, Rozkaz nr 308 na dzień 12 XI 1919 r. wydany w Landwarowie 11 XI 1919 r., brak paginy.

⁹ *Ibidem*, Rozkaz nr 303 na dzień 7 XI 1919 r. wydany Landwarowie 6 XI 1919 r., brak paginy.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*, Rozkaz nr 3 na dzień 4 I 1920 r. wydany w Szyrwintach 3 I 1920 r., brak paginy – „Przydzielam przybyłego z kursu krawieckiego kpr. Gierczyckiego do oddz. Konnych Wyw.[iadowców]”.

futra chroniły wprawdzie od mrozu, ale nie było to jednak odzienie typowo wojskowe. Dlatego efekt takiego przebrania bywał czasem nieco komiczny i odbiegał od przyjętych regulaminów. Wbrew formalnym zakazom żołnierze na własną rękę starali się dopasować otrzymane futra i kozuchy, najczęściej skracając ich długość. Próbowali także przerabiać koce. Wyposażeni w tak niecodzienne stroje chętnie pozowali do zdjęć, które dziś stanowią dowód na ich niełatwą, zimową służbę w tamtym czasie¹².

Przeróbki były samowolą, sprzeczną z rozkazami dowódców. W rezultacie żołnierzom systematycznie zabraniano tego typu działań, jak również sprzedaży czy wymiany tych szczególnych okryć, np. na prowiant. Racjonalna gospodarka ekwipunkiem przegrywała z potrzebą zabezpieczenia się przed zimmem. Dowódcy batalionów zostali wprawdzie obciążeni obowiązkiem prowadzenia ewidencji i kontroli stanu zachowania umundurowania oraz wszelkiego wyposażenia, za to żołnierze wykazywali się coraz to nowymi pomysłami na rozwiązanie problemu zimowej odzieży. Pod koniec grudnia 1919 r. dowódca pułku wydał rozkaz, w którym w części dotyczącej powyższego problemu, w stanowczym tonie stwierdził:

Przypomina się, że przerabianie koców na mundury jest wzbronione. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności. D-cy oddziałów i pododdziałów mają prowadzić dokładną ewidencję otrzymanego i wydanego ekwipunku i kontrolować czy żołnierze rzeczywiście posiadają ekwipunek w całości i w tej samej ilości. Za zgubione lub zniszczone przez niedbalstwo części ekwipunku należy potrącać żołnierzom z żołdu wartości danego przedmiotu wyekwipowania¹³.

Szybko okazało się, że groźba kary nie była w stanie zatrzymać krawieckich popisów żołnierzy. W zderzeniu między obowiązkiem wykonania rozkazu a potrzebą szybkiego rozwiązania problemu zwyciężyła niesubordynacja. Także dowódcy nie byli skłonni do egzekwowania rozkazów w tej sprawie, o czym świadczą napomnienia, jakie miały miejsce do końca trwania służby na linii demarkacyjnej. W styczniu 1920 r. dowódca pułku pisał, że:

Tegoroczne doświadczenie uczy, że wielu dowódców nie zwraca na to uwagi, skutkiem czego wielka ilość tego drogiego ekwipunku znika, żołnierze sprzedają, posyłają do domów itp. Na wiosnę muszą wszystkie oddziały oddać sorty ekwipunku zimowego w pełnej liczbie. Braki będą przepisane odnośnemu dowódcy do zapłaty¹⁴.

¹² MTN/Ł, Ikonografia, I-7280, k. 1, 3, 9, 46, 66, Fotografie – Żołnierze II batalionu w Owancie zimą 1919/1920 r.

¹³ CAW-WBH, 28 Pułk Piechoty, sygn. I.320.28.5, Rozkaz nr 349 na dzień 26 XII 1919 r. wydany w Szyrwintach 25 XII 1919 r., bez paginy.

¹⁴ *Ibidem*, Rozkaz na dzień 27 I 1920 r., brak paginy.

Groźby konsekwencji za niedopilnowanie ekwipunku nie odnosiły zamierzonego skutku, zostały więc zmienione zasady jego rozdziału. W lutym 1920 r., dowódca 28 pSK zdecydował, że z kozuchów przyznanych przez Intendenturę 10 Dywizji Piechoty – jeden otrzyma kancelaria pułku z przeznaczeniem dla kurlera, pozostałe natomiast otrzymają wartownicy i tzw. jezdni (furmani)¹⁵.

Jeszcze większym problemem było zaopatrzenie w buty. Wobec braku pułkowych warsztatów szewskich oraz zapasów obuwia, stawał się on z każdym dniem coraz poważniejszy. Nic dziwnego, że wymagał chociaż doraźnych rozwiązań, gdyż żołnierze – według opinii dowódcy pułku – nie zawsze potrafili o nie zadbać. Obok apeli o właściwe użytkowanie butów, nikt nie wskazywał żadnych konkretnych rozwiązań w tej sprawie. Była natomiast uwaga, że suszenie mokrego obuwia w bliskiej odległości od ognia, naraża je na szybkie zniszczenie. To spostrzeżenie nie było jednak w stanie wpłynąć na taki sposób suszenia butów przez żołnierzy, gdyż ci chcieli mieć jak najszybciej suche obuwie, umożliwiające wyjście na służbę wartowniczą lub patrolową¹⁶.

Te z pozoru anegdotyczne wątki dotyczące kozuchów, futer i butów – wskazują, przed jakimi prozaicznymi, ale i istotnymi problemami, stało WP u progu niepodległości, oraz jak ważne było zaspokojenie podstawowych potrzeb i wyposażenia. Nie zawsze było to możliwe i tak stało się na przełomie 1919/1920 r. Mimo to, polska armia – przy niewystarczających środkach finansowych i ciągłych brakach w zaopatrzeniu – toczyła wojnę w obronie ledwo co Odrodzonej Ojczyzny. I ta walka zakończyła się zwycięstwem. W depeszach gratulacyjnych od najwyższych władz wojskowych podkreślany był przede wszystkim hart ducha i determinacja, z jaką żołnierze pełnili swą służbę.

Nie tylko braki w zaopatrzeniu stanowiły problem. Brak dobrych nawyków w codziennym życiu, troski o ekwipunek oraz surowe warunki służby i egzystencji powodowały, że dla niektórych codzienność na linii demarkacyjnej była zbyt trudna, a pokusa polepszenia sobie bytu na własną rękę zbyt duża, choć ryzykowna. Bezprawne rekwizycje, a czasem też kradzież zwierząt hodowlanych czy drewna, nielegalne wyprawy na tereny litewskie bez zezwolenia, dezercje – to dodatkowe problemy, z którymi musieli zmierzyć się dowódcy. Odbierali skargi od ludności polskiej i litewskiej, natomiast winni popełnianych przestępstw stawali przed sądem. Najbardziej jednak dokuczliwe, obok chorób, było samowolne opuszczanie szeregów. Tej z pozoru spokojnej i bezpiecznej służbie wartowniczo-patrolowej towarzyszyły problemy, wprawdzie prozaiczne, ale mające znaczny wpływ na poziom dyscypliny w szeregach. Były to: niskie temperatury,

¹⁵ *Ibidem*, Rozkaz na dzień 26 II 1920 r. wydany w Kowlu 25 II 1920 r., brak paginy.

¹⁶ *Ibidem*, 28 Pułk Piechoty, sygn. I.320.28.6, Rozkaz nr 69 na dzień 11 III 1920 r. wydany w Szyrwintach 10 III 1920 r., brak paginy.

niedostateczne zaopatrzenie oraz sposób myślenia i podejścia do obowiązków wielu – nie obytych jeszcze ze służbą wojskową – żołnierzy, nie mających jeszcze świadomości jej celów i znaczenia.

Rozgraniczenie wojsk polskich i litewskich było próbą uspokojenia napiętej sytuacji panującej między Polską a Litwą, lecz trudne sąsiedztwo trwało do 1939 r. Punktem zapalnym było Wilno. Obok roszczeń do miasta, Litwini stawiali Polsce warunek uznania ich niepodległości. Stanowiska nie zmieniali nawet w obliczu zagrożenia bolszewickiego, odrzucając jakąkolwiek możliwość współdziałania z Polską.

Inaczej do współpracy z nią podchodziła Łotwa. Z jednej strony cechowała ją podejrzliwość i obawa przed federacyjnymi planami Józefa Piłsudskiego oraz próby umacniania praw polskiej mniejszości w Łatgalii – lecz z drugiej chęć i potrzeba zacieśnienia wzajemnych kontaktów wobec zagrożenia ze strony bolszewickiej Rosji, przed którą Łotwa nie była w stanie sama się obronić. Nastroje towarzyszące stosunkom polsko-łotewskim często ulegały zmianie. Mimo to, władze łotewskie podjęły starania o podjęcie współpracy z Polską. Jej początkiem było uznanie *de facto* przez Polskę państwa łotewskiego, co nastąpiło 22 października 1919 r. w Warszawie – w konsekwencji czego, pod koniec tego miesiąca oba państwa nawiązały oficjalne stosunki dyplomatyczne¹⁷. Także w obliczu zagrożenia bolszewickiego, Łotwa zdecydowała się zawrzeć układ wojskowy z Polską, będąc zainteresowana odrzuceniem Armii Czerwonej jak najdalej od swoich granic. Władze łotewskie poprosiły także o wsparcie militarne w walce o wyzwolenie Łatgalii, okupowanej przez wspomnianą armię. Rozmowy w tej sprawie rozpoczęły się 17 września 1919 r. w Wilnie. W składzie trzyosobowej delegacji łotewskiej znaleźli się przedstawiciele rządu do spraw politycznych, ekonomicznych i wojskowych. Stronę polską reprezentowali Leon Wasilewski (były minister spraw zagranicznych RP)¹⁸, rtm. Prus-Bogusławski i pchor. Puchalski (imion nie ustalono). W skład trzyosobowej delegacji łotewskiej weszli natomiast: Karlis Žarins (sprawy polityczne, ekonomiczne i wojskowe), Karlis Spade (sprawy ekonomiczne) i kpt. Oskar Asmanis (sprawy wojskowe)¹⁹. W trakcie kilku spotkań omówiono najważniejsze sprawy dotyczące planowanej operacji. Strona łotewska była w stanie wystawić trzy dywizje piechoty, jedną baterię artylerii oraz jeden pociąg pancerny. Siły te były słabo wyposażone w broń i w niezbędną amunicję.

¹⁷ P. Łossowski, *Łotwa nasz sąsiad. Stosunki polsko-łotewskie w latach 1918–1939*, Warszawa 1990, s. 9–11.

¹⁸ Leon Wasilewski był ministrem spraw zagranicznych RP w okresie 17 XI 1918 – 16 I 1919.

¹⁹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Akta Leona Wasilewskiego, sygn. 41, Raport z narady delegacji polskiej i łotewskiej odbytej 17 IX 1919 roku w Wilnie, brak paginy; Ē. JĒKABSONS, *Początek stosunków Łotwy i Polski: pierwsze kontakty, wiosna-jesień 1919 roku*, „Res Historica” 2016, nr 42, s. 260.

W praktyce, nikła wartość bojowa armii łotewskiej oznaczała, że cały ciężar operacji spoczywać będzie na WP. W tym celu została sformowana Grupa Operacyjna pod dowództwem gen. Edwarda Rydza-Śmigłego w składzie 1 i 3 Dywizji Piechoty Legionów²⁰. Celem działań połączonych sił polsko-łotewskich było wyparcie wojsk bolszewickich z Łatgalii oraz opanowanie Dyneburga. W trakcie rozmów z delegacją łotewską, strona polska zastrzegła, że w przypadku zajęcia twierdzy przekaże ją Łotyszom, ale zachowa prawo do korzystania z niej dla swych potrzeb wojskowych²¹. Celem politycznym operacji było: „[...] nawiązanie bezpośredniej łączności Polski z Łotwą i osiągnięcie przez to wpływu do przyszłego ukształtowania się sojuszu Polski z państwami nadbałtyckimi”²². Dnia 30 grudnia 1919 r. podpisana została umowa między Naczelnym Dowództwem WP, a dowództwem wojsk łotewskich, zawierająca m.in. zapis o ustanowieniu wspólnego dowództwa, które sprawować miał gen. E. Rydz-Śmigły²³.

Operacja zimowa na Łotwie, której nadano kryptonim „Zima”, rozpoczęła się 3 stycznia 1920 r. Śnieg, kilkudziesięciostopniowe mrozy i marsze przez śnieżne zasy – poważnie utrudniały sprawne wykonywanie rozkazów i realizację celów operacji. Warunki, jakie czekały żołnierzy polskich na Łotwie, przedstawił jeden z uczestników tej operacji, Gustaw Łowczowski:

Terenem przyszłych działań miały być dawne polskie Inflanty. Zachodnia ich część jest płaska, część południowo-wschodnią stanowią faliste wzniesienia. Pełno tu jezior tworzących miejscami łańcuchy. Gdy nie są zamrożone, stanowią poważne przeszkody. Działania zaczepne utrudnia duża ilość lasów. Zimą dodatkową przeszkodą jest surowy klimat, mrozy dochodzące do 40 stopni i śniegi, których warstwa dochodzi do metra, a zamrożone z wierzchu stanowią w natarciu gorszą przeszkodę niż druty kolczaste i utrudniają przemarsze. Klimat ogranicza więc zimą walkę do miejscowości, gdyż piechota podczas mrozu nie może leżeć na śniegu więcej niż godzinę²⁴.

Operacja zimowa na Łotwie zapisała się na trwałe w pamięci jej uczestników, którzy długo jeszcze wspominali warunki terenowe i atmosferyczne, z jakimi przyszło im się zmierzyć. Stałym elementem wspomnień były ciężkie marsze drogami głęboko zasypanymi śniegiem czy kłopoty z budową stanowisk bojowych, jak np. okopanie się w polu, co było na ogół niewykonalne z uwagi na

²⁰ A. BORKIEWICZ, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów. Lata wojny polsko-rosyjskiej 1918–1920*, Warszawa 1929, s. 347–348.

²¹ AAN, Akta Leona Wasilewskiego, sygn. 41, Raport z narady delegacji polskiej i łotewskiej odbytej 17 IX 1919 roku w Wilnie, brak paginy.

²² Cyt. za: A. BORKIEWICZ, *op. cit.*, s. 348.

²³ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. II, *Listopad 1918 – kwiecień 1920*, Warszawa 1961, s. 521–522.

²⁴ Cyt. za: G. ŁOWCZOWSKI, *Piąty pułk piechoty Legionów „Zuchowatych”*, Londyn 1968, s. 107.

zamrożoną ziemię. Możliwość taką dawało dopiero wykorzystanie materiałów wybuchowych. Mróz i śnieg wymuszały na dowódcach decyzje, które nie tylko wpływały na większą skuteczność działań, ale przede wszystkim chroniły żołnierzy przed skutkami niskich temperatur. Jednym ze sposobów było wystawienie przez plutony na obsadzanych odcinkach kilkuosobowych czujek. Dzięki temu, reszta pododdziału mogła w tym czasie przebywać na improwizowanych kwaterach, gotowa w każdej chwili do zajęcia wyznaczonych stanowisk ogniowych. Na każdym z nich znajdował się też – odpowiednio przygotowany – posterunek z karabinem maszynowym²⁵.

Mimo podejmowanych wysiłków, przypadki odmrożeń nie były czymś wyjątkowym. Doświadczali tego także oficerowie, najczęściej przeceniający swą odporność na niskie temperatury. Tak było w przypadku por. Wilhelma Wilczyńskiego z 5 Pułku Piechoty Legionów, który tak wspominał swoje pierwsze chwile po przybyciu na Łotwę:

Zaraz po wyładowaniu wojska i taboru formujemy kolumnę marszową i brniemy po śniegu w kierunku frontu. Nastaje zmierzch i droga wśród ciemności staje się ciężka i męcząca. W dodatku ostry zimny wiatr wieje od strony północnej znad Dźwiny. Czuję jak marznie mi lewe ucho, które jest nastawione na wiatr wiejący z boku. Po chwili ucho szczypie mnie ucziwie, ale nie chcę zamienić maciejówki na furażerkę, którą lepiej mogłem to ucho przed zimnem zabezpieczyć. Przecież jestem żołnierzem i to w dodatku zaprawionym do trudów i wytrzymałym na chłody i zimna. Istotnie szczypanie ucha, a odmrożone już utraciło czucie, co mnie nieświadomionego jeszcze utwierdzało w tym przekonaniu, że żołnierzowi tak przywykłemu do mrozów stać się nic nie może. Ponieważ w dodatku było ciemno, nikt nie mógł stwierdzić okiem, że ucho jest białe i odmrożone i przez to samo zwrócić mi uwagę²⁶.

Oficer ten opisał w swych wspomnieniach wiele innych problemów utrudniających służbę polskim żołnierzom w tak ekstremalnych warunkach atmosferycznych. Zawiane śniegiem drogi, zasypane śnieżne i mróz były codziennością dla wojska, które prawie każdego dnia znajdowało się w drodze. Wąskie, wydeptane ścieżki opóźniały marsze, które możliwe były na ogół pojedynczo, jeden żołnierz za drugim, często także zapadali się po pas w głębokim śniegu²⁷.

Mimo złych warunków atmosferycznych, utrzymanie dróg w stanie umożliwiającym przejazd lub przejście żołnierzy – było niezbędne dla przegrupowywanie oddziałów wojskowych. Niektórzy dowódcy zlecali nawet żołnierzom pełniącym obowiązki gońców oczyszczanie dróg ze śniegu przy pomocy ludności

²⁵ *Vide: O granice Drugiej Rzeczypospolitej. Frontowe wspomnienia Wilhelma Wilczyńskiego*, wstęp i oprac. A. JĘDRZEJEWSKA, P. WAINGERTNER, Łódź 2012, s. 120.

²⁶ *Ibidem*, s. 93.

²⁷ *Ibidem*, s. 111, 122.

cywilnej²⁸. Nie wszędzie jednak było to możliwe, gdyż prace te utrudniały częste zamiecie śnieżne i silny wiatr. W tych warunkach, transportowanie sprzętu i prowiantu stanowiło nie lada wyzwanie, które wymagało od ludzi i zwierząt wielkiego wysiłku. Jak wspominał W. Wilczyński:

Wiele kłopotu mam z dowożeniem żywności dla kompanii. Konie zapadające się w śniegu po brzuchy i ciągnące jeszcze w dodatku sanie załadowane chlebem, mięsem itd. męczą się strasznie. Dziwię się, że jeszcze nie zdychają, bo wyglądają na strasznie zmarnowane. W każdym razie, gdy wyjadą rano wczas, to wracają wieczorem, a przecież do Szynszczyzna, gdzie jest pobranie żywności, jest tylko osiem kilometrów²⁹.

Konie były nie tylko zmęczone ciężką służbą w tych trudnych warunkach, lecz narażone były w nich na różnego rodzaju choroby, co stanowiło dodatkowy problem z utrzymaniem ich kondycji – wymagały wówczas leczenie przez wojskową służbę weterynaryjną, co w warunkach frontowych nie było łatwe. Podobnie jak ludzi, należało również chronić przed mrozem konie, umieszczając je w zadaszonych pomieszczeniach (prawdopodobnie w nich ulegały zarażeniu chorobami)³⁰.

Opóźnienia w transporcie prowiantu można było uzupełnić żywnością nabywaną od miejscowej ludności. Mimo życzliwości, z jaką spotykali się polscy żołnierze, nie zawsze było to dobre i bezpieczne rozwiązanie. Na terenach, przez które przechodziły polskie oddziały zdarzały się przypadki tyfusu, który był równie dużym problemem dla wojska, co skutki niskich temperatur. Dlatego, by chronić żołnierzy – wielu dowódców zabraniało zakupu artykułów żywnościowych od mieszkańców wsi oraz picia wody. Konieczne stało się też omijanie zainfekowanych domów. Mimo tych zakazów, przypadki tyfusu w szeregach były dość liczne.

W połowie lutego 1920 r. oddziały polskie weszły do Dyneburga. Na skutek lekkiej odwilży wkraczające oddziały maszerowały po brukowanych ulicach, po których można się było poruszać z większą swobodą niż przez zasypane śniegiem drogi. Była to z pewnością duża ulga po trudnej kampanii. W takich to – dogodniejszych dla żołnierzy warunkach – odbyła się 15 lutego defilada przed gen. E. Rydzem-Śmigłym i przedstawicielami wojsk łotewskich. Jednak codzienna służba garnizonowa, którą żołnierze pełnili od chwili wkroczenia do miasta, nadal była trudna, a warunki bytowe przysparzały kłopotów dowództwu. Kwatery

²⁸ A. BORKIEWICZ, *op. cit.*, s. 414.

²⁹ *O granice Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 129.

³⁰ „W czasie ofensywy dźwińskiej wszystkie moje konie, kwaterując po brudnych stajniach i szopach, nabawiły się świerzbu. Świerzb ten, zawleczony został przez bolszewików, którzy wstawiając swe konie do stajen i różnych szop, pozarządzali nimi wszystkie budynki gospodarcze. Ze względu na silne mrozy, częstokroć zmuszeni byliśmy dla swoich koni szukać schronienia i dlatego wstawić je do stajenni szop. W ten sposób, początkowo nawet nie wiedząc, pozarządzaliśmy je świerzbem” – cyt za: *O granice Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 135.

były zazwyczaj pełne brudu, przez co w wielu oddziałach szerzył się tyfus, który zbierał śmiertelne żniwo wśród żołnierzy. Jak na ironię, wielu z tych, co przeżyło w polu, zapadło na wspomnianą chorobę w dopiero w Dyneburgu. Najwięcej ofiar było oddziałów zakwaterowanych w samym mieście, co potwierdził w swych wspomnieniach W. Wilczyński:

Ze szpitala co dzień wywozi się po kilku zmarłych na tyfus żołnierzy i grzebie na cmentarzu wojskowym we wspólnych grobach żołnierskich. Wielu więc tych, których na polu walki oszczędzały kule, zagarniała epidemia tyfusu i składała z nich swoją ofiarę nieubłaganej śmierci³¹.

Postój w Dyneburgu, który trwał do końca marca 1920 r., przeznaczony był na leczenie ludzi i koni. Po kilku dniach odpoczynku, rozpoczęły się normalne zajęcia, jak ćwiczenia pododdziałów, wykłady i nauka dla analfabetów. Był to także czas pierwszych podsumowań kampanii zimowej. Na przebieg działań niewątpliwie wpływ miały trudne warunki atmosferyczne: śnieg i niskie temperatury. Te dwa czynniki zmieniły sposób prowadzenia walki i przemieszczania się wojsk. Wąskie, wydeptane ścieżki nie pozwalały na marsz ubezpieczony, a tym bardziej na rozwinięcie tyraliery. Żołnierze brnęli w śniegu, ciągnąc na sankach karabiny maszynowe, które często – na skutek mrozu – po prostu nie działały. Słabą stroną kampanii była też łączność prowadzona głównie za pośrednictwem gońców. Żołnierze wyznaczeni do tej roli przewozili meldunki konno, korzystali z sań lub przemieszczali się pieszo. W tak skrajnych warunkach, dużym problemem był transport rannych na tyły, który średnio trwał dwa dni. Przy niskich temperaturach, bez zmiany opatrunków i ciepłego jedzenia – wielu z nich nie otrzymało pomocy na czas i umierało w drodze³².

Operacja „Zima” była kampanią wyjątkową i wyczerpującą, w której niemożliwe wręcz stawało się działania według przyjętych reguł i wymagało szybkich decyzji dostosowanych do panujących warunków terenowych i pogodowych. Natomiast siłą tej operacji byli żołnierze, ich determinacja, poczucie dyscypliny i wola przetrwania w tak niesprzyjającej aurze. W wyniku podjętej akcji zbrojnej, oddziały polskie i łotewskie pod wspólnym dowództwem gen. E. Rydza-Śmigłego wyparły wojska bolszewickie z Łatgalii. Jednak cel polityczny, do jakiego dążyła Polska, nie został do końca osiągnięty. Także wspomniana wcześniej zmienność Łotwy w stosunku do niedawnego sojusznika dała znać o sobie. Mimo pomocy ze strony Polski, Łotwa realizowała własne cele. Przede wszystkim dążyła do zakończenia walk, oczyszczenia jej terytorium z sił wroga przez polskie oddziały i ułożenia sobie stosunków z Rosją. Polska natomiast chciała rozwinąć współpracę

³¹ *Ibidem*, s. 137.

³² A. BORKIEWICZ, *op. cit.*, s. 468–472.

wojskową z Łotwą i miała nadzieję na wsparcie ze strony oddziałów łotewskich w walce z bolszewikami. Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, Polacy pozostawili swój garnizon w twierdzy w Dyneburgu i wycofali się z Łatgalii.

Przed rozpoczęciem operacji „Zima”, gen. E. Rydz-Śmigły, dowódca Grupy Operacyjnej, zwrócił się do swych żołnierzy m.in. w następujących słowach:

Dywizje legionowe mogą tylko zwyciężyć. Bolszewicy jeszcze raz przekonają się, że każdy atak polski musi mieć powodzenie, sprzymierzeńcy nasi Łotysze muszą w Was, jako przedstawicielach Armii Polskiej, poznać żołnierzy pełnych poczucia honoru, rycerskich, karnych, strasznych dla wroga, ludzkich i sprawiedliwych dla przyjaciół. Pamiętajcie, że podług Was będą oni sędzić całą Armię Polską³³.

Zgodnie z życzeniem dowódcy grupy, żołnierze wykonali swoje zadanie. Również Polska wywiązała się z umowy zawartej z Łotwą 30 grudnia 1919 r., ale zapłaciła za to ogromną cenę. Miarą zaangażowania oddziałów polskich w tę operację były poniesione straty w ludziach. W poszczególnych pułkach kształtowały się różnie, ale były wysokie. Obok zabitych i rannych, zanotowano dużą liczbę żołnierzy, którzy doznali poważnych odmrożeń. W samym 1 Pułku Piechoty Legionów było ich 763³⁴. Były także przypadki zapalenia płuc, tyfusu i innych chorób, na które zapadło 230 żołnierzy³⁵.

Dwie opisane w artykule „misje” polskich oddziałów w latach 1919–1920 różniły się od siebie zakresem działań, stopniem trudności i skalą niebezpieczeństwa. Ich cechą wspólną była natomiast zima i towarzyszące jej niedogodności – śnieg, niskie temperatury, czasem niedostateczne wyposażenie na wypadek mrozów, a w konsekwencji choroby i urazy. Wyjątkowo trudna służba przypadła żołnierzom na Łotwie, gdzie obok zagrożenia życia w starciu z wrogiem, musieli zmagać się każdego dnia z długimi nieraz marszami przez śnieżne zasy, transportując w tych trudnych warunkach sprzęt niezbędny do walki. W przeciwieństwie do żołnierzy ochraniających linię demarkacyjną na Litwie, uczestnicy operacji zimowej na Łotwie nie cierpieli aż tak wielkiego niedostatku w postaci braków zimowego ekwipunku. Sądzić zatem należy, że ta wyprawa była lepiej przygotowana, chociaż możliwości WP w zaspokajaniu niezbędnych potrzeb życiowych były w tym czasie wciąż nie najlepsze. Dla wszystkich żołnierzy, zarówno pełniących z pozoru bezpieczną służbę na Litwie, jak i dla tych, którzy z narażeniem życia walczyli na Łotwie, był to czas próby ich charakteru, wytrzymałości i odporności na trudy służby, którą wypełniali w tak skrajnych i dokuczliwych warunkach atmosferycznych, jakie stwarza zima.

³³ Cyt. za: G. ŁOWCZOWSKI, *op. cit.*, s. 108.

³⁴ S. POMARAŃSKI, *Zarys historii wojennej 1-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1931, s. 63.

³⁵ A. BORKIEWICZ, *op. cit.*, s. 472.

Agnieszka Jędrzejewska

WINTER SERVICE OF SOLDIERS OF THE POLISH ARMY IN LITHUANIA AND LATVIA AT THE TURN OF 1919/1920

Summary: Winter is not the best time for military operations. It is necessary when political situation or international agreements are contained. In 1919 and 1920 Polish Army has served in Lithuania and Latvia in winter time. In Lithuania the soldiers have practiced patrol and garrison duty on polish-lithuanian border. In the same time other polish units have taken part in military operation in Latvia. There were the common features of these mission: winter, snow, low temperatures. In these circumstances the duty was much difficult. What else, the soldiers have fallen ill like cold and frost-bites.

Keywords: Polish Army, Lithuania, Latvia, military operation, the border, winter.

Waldemar Kozyra

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie



ORCID ID: 0000-0001-5069-5080

OBLICZA WOJNY

TOM 1 • ARMIA KONTRA NATURA

ŁÓDŹ 2020 • ISBN 978-83-8220-055-3 • s. 187-209

POLITYKA ADMINISTRACYJNA MINISTRÓW SPRAW WEWNĘTRZNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W DZIEDZINIE APROWIZACJI I JEJ WPŁYW NA APROWIZACJĘ ARMII POLSKIEJ W LATACH 1918–1939

Wprowadzenie

Przedmiotem niniejszego opracowania jest polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych II Rzeczypospolitej (RP) w dziedzinie aprowizacji oraz jej wpływ na aprowizację armii polskiej w latach 1918–1939. W tym ujęciu kwestia zaopatrzenia Wojska Polskiego (WP) jest wtórna w stosunku do aprowizacji państwa jako takiego, gdyż armia była tylko jednym z podsystemów, składających się na system aprowizacyjny II RP. W konsekwencji, głównym celem niniejszego opracowania jest ukazanie polityki administracyjnej państwa w zakresie aprowizacji, współrealizowanej przez resort spraw wewnętrznych wraz z Ministerstwem Apropowizacji w latach 1918–1921, realizowanej przez ten resort w latach 1921–1938, a następnie ponownie współrealizowanej przez niego z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych w latach 1938–1939.

W pierwszej kolejności, należy wyjaśnić pojęcie polityki administracyjnej. Otóż, jest to – odwołująca się do racjonalnych założeń, programowa działalność organów administracji publicznej, realizowana w prawnie dozwolonych formach i sposobach działania. Na politykę tę zasadniczy wpływ wywiera czynnik pozaprawny, jakim jest szeroko rozumiane życie polityczne kraju. Poszczególne fazy tej polityki odpowiadają okresom dziejowym, charakterystycznym dla historii

politycznej danego kraju. Fazy te występują w istocie niezależnie od tego, czy obowiązuje dotychczasowe ustawodawstwo, czy też ulega ono sukcesywnym zmianom i przekształceniom. Dla II RP były to fazy ujęte w następujących przedziałach czasowych (okresach): 1918–1926, 1926–1930, 1930–1935 i 1935–1939¹.

Gdy chodzi o pojęcie „aprowizacja”, to w literaturze przedmiotu występuje wiele jego definicji. Większość z nich, zawiera jednak te same lub podobne desygnaty. Tak więc w aspekcie etymologicznym, aprowizacja (łac. *ad* = do + *provisio* = przezorność, zapobiegliwość) w języku polskim to: 1. zaopatrywanie ludności w artykuły pierwszej potrzeby (zwłaszcza żywność); 2. potocznie: artykuły żywnościowe, żywność². Natomiast w aspekcie ekonomicznym – aprowizacja to: zaopatrywanie ludności w środki żywnościowe pierwszej potrzeby. Rola państwa w zakresie aprowizacji polega nie tylko na działaniu w sferze obrotu artykułami spożywczymi, lecz także w pewnym zakresie ich produkcji i transportu, najczęściej w okresach niedoboru artykułów żywnościowych oraz spekulacji związanej z przerwaniem normalnego toku życia gospodarczego, szczególnie podczas wojny lub w jej wyniku. Przeciwdziałając tym zjawiskom, państwo prowadzi reglamentację środków żywnościowych, często przejmując monopol obrotu i stosując system zaopatrzenia kartkowego³.

Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych w zakresie aprowizacji państwa w latach 1918–1926

Politykę administracyjną resortu spraw wewnętrznych w zakresie aprowizacji państwowej w latach 1918–1926 (do zamachu majowego 1926 r.) prowadzili następujący ministrowie spraw wewnętrznych: Stanisław August Thugutt (17 lipca 1918 r. – 16 stycznia 1919 r.), Stanisław Wojciechowski (16 stycznia 1919 r. – 23 czerwca 1920 r.), Józef Kuczyński (23 czerwca – 24 lipca 1920 r.), Leopold Skulski (24 lipca 1920 r. – 28 czerwca 1921 r.), Władysław Raczkiewicz (28 czerwca – 19 września 1921 r.), Stanisław Józef Downarowicz (19 września 1921 r. – 10 marca 1922 r.), Antoni Kamiński (10 marca – 11 grudnia 1922 r.). Następnie, Ludwik Darowski (11–16 grudnia 1922 r.), Władysław Eugeniusz Sikorski (16 grudnia 1922 r. – 28 maja 1923 r.), Władysław Kiernik (28 maja – 19 grudnia 1923 r.), Władysław Sołtan (19 grudnia 1923 r. – 21 marca 1924 r.), Zygmunt Hübner (21 marca – 17 listopada 1924 r.), Cyryl Ratajski (17 listopada 1924 r. – 14 czerwca

¹ W. KOZYRA, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2009, s. 24.

² *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1978, s. 44.

³ *Encyklopedia Historii Gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. I, Warszawa 1981, s. 17. Vide: L. URLIŃSKI, *Polski plan aprowizacji wojennej we wrześniu 1939 roku*, Toruń 2004, s. 16–19.

1925 r.), Władysław Raczkiewicz (15 czerwca 1925 r. – 10 maja 1926 r.) i Stefan Smólski (10–15 maja 1926 r.)⁴.

W latach 1918–1921 szefowie resortu spraw wewnętrznych ściśle współpracowali z główną instytucją kraju do spraw aprowizacyjnych, to jest z Ministerstwem Apropowizacji. W latach 1918–1919 z ministerstwem tym przede wszystkim współdziałały – pod ogólnym nadzorem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) – struktury resortu spraw wewnętrznych, to jest komisarzy ludowi (komisarze rządowi, starostowie), w których urządach ulokowane były agendy terenowe Ministerstwa Apropowizacji – Referaty Apropowizacyjne. Przy referatach tych działały społeczne rady aprowizacyjne na czele z kierownikami administracji powiatowej. W konsekwencji, w okresie tym najważniejszymi instytucjami aprowizacyjnymi w administracji spraw wewnętrznych były referaty aprowizacyjne w urządach komisarzy ludowych (rządowych), a następnie w urządach starościńskich⁵. Tytułem przykładu przedstawię rozliczenie Referatu Apropowizacyjnego Kieleckiego z rozdziału zboża za okres od 1 września 1918 r. do 30 czerwca 1919 r. (tabela 1).

Tabela 1

**Rozliczenie Referatu Apropowizacyjnego Kieleckiego z rozdziału zboża za okres:
1 wrzesień 1918 – 30 czerwiec 1919 r.**

Wyszczególnienie	Przychód w kilogramach	Rozchód w kilogramach
Zboże pozostałe po okupantach	500,0	0,0
listopad 1918	24 668,0	27 379,5
grudzień	34 420,0	36 814,5
styczeń 1919	69 093,0	56 433,5
luty	68 887,0	56 705,5
marzec	74 254,0	57 204,5
kwiecień	59 243,0	55 362,5

⁴ W. KOZYRA, *op. cit.*, s. 136–183.

⁵ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki Kielecki, Wydział Organizacyjny, sygn. 68, Sprawozdanie Komisarza Ludowego w Kielcach za styczeń 1919 r., k. 22.

Tabela 1 (cd.)

Wyszczególnienie	Przychód w kilogramach	Rozchód w kilogramach
maj	41 530,0	41 198,0
czerwiec	41 530,0	29 912,0
Razem	372 595,0	361 110,0

Źródło: Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki, Wydział Organizacyjny, sygn. 76, k. 2, Rozliczenie Referatu Apropowizacyjnego Kieleckiego z rozdziału zboża za okres: 1 wrzesień 1918 r. – 30 czerwiec 1919 r., brak paginy.

Jak wynika z tabeli, najtrudniejsza sytuacja aprowizacyjna w powiecie kieleckim była w okresie od stycznia do kwietnia 1919 r.; podobnie było w całym kraju. Dlatego też, kierownictwo resortu spraw wewnętrznych postanowiło całościowo uporządkować działający w jego ramach dział aprowizacyjny poprzez powołanie 2 września 1919 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Sekcji VI – Referatu Apropowizacyjnego. Zaczął on wydawać zarządzenia, okólniki, instrukcje zarówno podległym MSW organom terenowym (urzędom wojewódzkim i starościńskim), jak też nadzorowanym przez nie referatom aprowizacyjnym w organach samorządu terytorialnego. W rezultacie, praca agend aprowizacyjnych w terenie uległa znaczącej poprawie⁶.

Zasadnicze zmiany strukturalne w zakresie organizacji i funkcjonowania administracji aprowizacyjnej w skali kraju zaszły w drugiej połowie 1921 r. Najpierw – 7 lipca Sejm uchwalił ustawę likwidującą odrębne Ministerstwo Apropowizacji, przekazując jego zasadnicze kompetencje MSW⁷. Następnie, ustawą z 17 grudnia potwierdzono, że z dniem 31 grudnia tego roku przestaje istnieć Ministerstwo Apropowizacji, a minister spraw wewnętrznych od 1 stycznia 1922 r. staje się naczelnym organem państwa w zakresie spraw aprowizacyjnych⁸. Akt ten przekazał dotychczasowy aparat aprowizacyjny państwa (podległy dotąd Ministerstwu Apropowizacji) – MSW. Odtąd też podstawowym zadaniem resortu spraw wewnętrznych było gromadzenie i rozdzielanie żywności w skali kraju (w tym dla wojska) oraz nadzór nad głównymi przedsiębiorstwami przemysłu rolno-spożywczego. Oprócz administracji spraw wewnętrznych, wybrane zagadnienia apro-

⁶ *Ibidem*, k. 22–24.

⁷ Dziennik Ustaw 1921, nr 63, poz. 389, Ustawa z 7 VII 1921 r. o zniesieniu ograniczeń w zakresie obrotu ziemiopłodami oraz o postawieniu Ministerstwa Apropowizacji w stan likwidacji.

⁸ Dziennik Ustaw 1921, nr 106, poz. 774, Ustawa z 17 XII 1921 r. w przedmiocie przekazania czynności Ministerstwa Apropowizacji.

wizacyjne znalazły się w gestii jeszcze innych resortów. Były to: Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych – od 1932 r. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w odniesieniu do produkcji rolnej, spraw hodowlanych i rybołówstwa śródlądowego oraz części przemysłu spożywczego; Ministerstwo Przemysłu i Handlu – w dziedzinie przemysłu spożywczego, rybołówstwa morskiego, importowanych artykułów spożywczych i używek oraz surowców mineralnych; Ministerstwo Skarbu – w zakresie artykułów monopolowych, niektórych surowców mineralnych i częściowo spraw przemysłu pracującego na potrzeby aprowizacji kraju⁹. Okres przebudowy administracji aprowizacyjnej w ramach resortu spraw wewnętrznych zamknął okólnik nr 29 ministra spraw wewnętrznych Stanisława Downarowicza z 15 lutego 1922 r., który powoływał w Departamencie Samorządowym MSW – Wydział Apropowizacyjny. Obejmował on wszystkie sprawy, dotyczące aprowizacji w zakresie MSW, z wyjątkiem spraw rekursów karno-aprowizacyjnych, które załatwiane były przez Wydział Administracyjno-Karny MSW. W szczególności do Wydziału Apropowizacyjnego należały: sprawy walki z lichwą, badania cen i zysków oraz ustalania cen wytycznych, sprawy związane z wykonywaniem ustawy o obrocie towarowym z zagranicą, sprawy ewidencji popytu, podaży, produkcji, zapotrzebowania i cen przedmiotów pierwszej potrzeby uzgadniane w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Głównym Urzędem Statystycznym. Następnie sprawy wynikające z kontroli wykorzystania kredytów Skarbu Państwa na zakup zboża, sprawy aprowizacji Górnego Śląska, nadzór nad polityką aprowizacyjną organów samorządowych, sprawy kontyngentu na kresach wschodnich¹⁰.

Już jednak rozporządzeniem Rady Ministrów z 12 lipca 1923 r., Wydział Apropowizacyjny MSW wraz z całym pionem administracji aprowizacyjnej włączono z jednolitych struktur resortu spraw wewnętrznych i podporządkowano – formalnie podległemu ministrowi spraw wewnętrznych – działającemu od 1 lutego 1923 r., nadzwyczajnemu komisarzowi do zwalczania drożyzny¹¹. Lecz już w dniu 3 marca 1924 r. urząd wspomnianego komisarza uległ likwidacji, a Wydział Apropowizacyjny ponownie włączono w skład Departamentu Samorządowego MSW, natomiast podległa mu administracja aprowizacyjna w terenie weszła w skład struktur administracji spraw wewnętrznych. W tym czasie uprawnienia ministra spraw wewnętrznych w zakresie zagadnień aprowizacji państwa obejmowały pieczę nad stanem zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i inne przedmioty powszechnego użytku, zwalczanie lichwy oraz nadzór nad gospodarką aprowizacyjną związków komunalnych. W terenie

⁹ L. URLIŃSKI, *op. cit.*, s. 47.

¹⁰ Dziennik Ustaw MSW 1922, nr 3, poz. 82, Okólnik MSW nr 29 z 15 II 1922 r.

¹¹ Dziennik Ustaw MSW 1923, nr 5, poz. 99, Okólnik MSW nr 88 z 25 VII 1923 r.

zagadnienia aprowizacyjne były realizowane przez organy administracji ogólnej oraz samorządu terytorialnego, jako jego zadania zlecone¹².

Od przełomu lat 1921–1922 polityka administracyjna szefów MSW w zakresie aprowizacji kraju koncentrowała się nie tyle na zwiększaniu towarów pierwszej potrzeby na rynku, ile na wzrastających cenach (drożyznie) oraz związanym z tym paskarstwem i lichwą. Już w marcu 1921 r. minister spraw wewnętrznych L. Skulski w imieniu rządu przedstawił sejmowi kroki, jakie chciał podjąć, by ukrócić wzrastającą drożyznę. Struktury administracyjno-policyjne poczęły uderzać w paskarzy (nieuczciwych pośredników). Z raportu Komisariatu Rządu m. st. Warszawy wynikało, że na dzień 1 marca 1921 r. ponad 30 osób było z tego powodu internowanych, zaś na szeroką skalę prowadzono również „akcję śledczą”. Rząd zdecydowany był działalność tę kontynuować, gdyż uważał, iż „[...] poza przyczynami natury czysto ekonomicznej, od których oczywiście ceny zależą, niesłychany cynizm w podbijaniu cen również dominującą rolę odgrywa”¹³. Mimo tych działań, drożyzna w 1922 r. wzrastała nadal, a jej apogeum przypadło na okres hiperinflacji w drugiej połowie 1923 r. W tym czasie rząd i minister spraw wewnętrznych podjęli wiele przedsięwzięć, by negatywne skutki drożyzny maksymalnie ograniczyć. W początkach 1923 r. szef resortu wysłał do podległych sobie władz okólnik *W sprawie zwalczania drożyzny i pośredników*. W lutym powołano wspomniany wyżej urząd nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny, na czele którego stanął Tadeusz Hertleb. Wydano specjalne zarządzenie z wykazem kar nakładanych na osoby, które naruszały przepisy przeciwko drożyznie, a pod koniec 1923 r. ukazał się okólnik MSW w sprawie zwalczania lichwy. Już jednak wiosną następnego roku, po wprowadzeniu reformy walutowej Władysława Grabskiego, problem drożyzny przestawał być palący, czego dowodem była – wspomniana wcześniej – likwidacja stanowiska nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny¹⁴.

Od drugiej połowy 1924 r. zaczęły pojawiać się ponownie trudności w nabywaniu podstawowych produktów żywnościowych. Stąd też, we wrześniu tego roku odbyła się konferencja w MSW w sprawie zaopatrzenia miasta st. Warszawy w mięso i jego przetwory. Większe perturbacje w zakresie aprowizacyjnym pojawiły się również jesienią 1925 r., w związku z kryzysem wynikającym

¹² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), MSW, Gabinet Ministra Wydział Organizacyjno-Prawny, sygn. 477, Likwidacja stanowiska nadzwyczajnego komisarza do spraw zwalczania drożyzny, k. 174; APK, Urząd Wojewódzki Kielecki, Wydział Organizacyjny, sygn. 26, Zmiany organizacyjne w MSW k. 13; R. HAUSNER, *Pierwsze dwudziestolecie administracji spraw wewnętrznych*, Warszawa 1939, s. 40–42, 125.

¹³ Biblioteka Sejmowa, Sejm Ustawodawczy, Sprawozdanie stenograficzne nr 214 z 1 III 1921, p. 23–24, Wystąpienie premiera L. Skulskiego.

¹⁴ R. HAUSNER, *op. cit.*, s. 197.

z załamania się kursu złotego. Największe niedobory ujawniły się na rynku zbożowym. W związku z tym, MSW – w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych – rozpoczęło tworzyć państwowe rezerwy zbożowe, dzięki czemu bardzo szybko ceny zboża ustabilizowały się, i to na dość niskim poziomie. W tym czasie prowadzono na szeroką skalę kontrole piekarń prywatnych, samorządowych i spółdzielczych przez powołane w tym celu wojewódzkie i powiatowe komisje do badania jakości chleba. Odpowiedzialnymi za właściwą realizację zarządzeń tych komisji były przede wszystkim samorządy miejskie i powiatowe związki komunalne¹⁵.

Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych w zakresie aprowizacji państwa w latach 1926–1930

Po zamachu majowym 1926 r., do władzy doszedł marszałek Józef Piłsudski i jego zwolennicy, którzy szybko zorganizowali się w odrębny obóz polityczny, nazywany piłsudczykowskim, legionowym czy też sanacyjnym. Piłsudczycy w znaczącym stopniu zmienili dotychczasową politykę administracyjną resortu spraw wewnętrznych, co również szybko dało się zauważyć w działaniach MSW na polu aprowizacyjnym¹⁶. W tym czasie ministrami spraw wewnętrznych byli: Kazimierz Młodzianowski (15 maja – 2 października 1926 r.), Sławoj Felicjan Składkowski (2 października 1926 r. – 29 grudnia 1929 r.), Henryk Józewski (29 grudnia 1929 r. – 3 czerwca 1930 r.)¹⁷. Wszyscy oni prowadzili ożywioną politykę administracyjną na polu aprowizacyjnym. W wyniku reorganizacji MSW przeprowadzonej 1 lipca 1926 r., Wydział Aproprowizacyjny został przekształcony w Referat Aproprowizacyjny i włączony do Wydziału Społeczno-Gospodarczego Departamentu Samorządu MSW. Bardzo szybko okazało się, że sprawy aprowizacyjne są zbyt ważne, by wtłoczyć je do samorządowych spraw społeczno-gospodarczych. Dlatego też, już 29 sierpnia 1927 r. kwestie aprowizacji państwa zostały wydzielone z Departamentu Samorządu i ulokowane w odrębnej komórce organizacyjnej, jaką był Samodzielny Wydział Aproprowizacyjny, podporządkowany bezpośrednio podsekretarzowi stanu MSW¹⁸.

Samodzielny Wydział Aproprowizacyjny obejmował: nadzór nad stanem zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i inne przedmioty powszechnego użytku w myśl ustaw, przekazujących odnośne kompetencje ministrowi spraw

¹⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Ogólny, sygn. 269, Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji do Badania Chleba za 1925 r., k. 22; W. KOZYRA, *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939*, Lublin 1999, s. 304.

¹⁶ *Vide*: W. KOZYRA, *Polityka administracyjna...*, s. 334–336.

¹⁷ *Ibidem*, s. 183–195.

¹⁸ Dziennik Ustaw MSW 1927, nr 3–4, poz. 54, Okólnik MSW nr 174 z 7 X 1927 r.

wewnętrznych, zwalczanie lichwy, nadzór nad gospodarką aprowizacyjną związków komunalnych oraz sprawy mobilizacji gospodarczej dla celów wojskowych. W szczególności do Wydziału Apropowizacyjnego należały: 1) ogólna piecza nad aprowizacją ludności, przede wszystkim mieszkańców miast i ośrodków przemysłowych oraz opracowywanie i ustalanie w porozumieniu z zainteresowanymi ministerstwami wytycznych państwowej polityki aprowizacyjnej; 2) piecza nad zaopatrzeniem ludności w zboża chlebne, mąkę i pieczywo (sprawy obrotu zbożem w kraju i zagranicą, rezerw zbożowych, elewatorów zbożowych, normalizacji przemiału i wypieku, modernizacji piekarstwa); 3) piecza nad zaopatrzeniem ludności w mięso i tłuszcze (sprawy kas targowych, rzeźni, chłodni itp. w zakresie aprowizacyjnym); 4) piecza nad zaopatrzeniem ludności w inne przedmioty powszedniego użytku (sprawy polityki celnej w tym zakresie, taryf kolejowych, obrotu towarowego z zagranicą itp.), przede wszystkim w cukier i węgiel, załatwianie spraw wynikających z udziału ministra spraw wewnętrznych w Komitecie Celnym i Państwowej Radzie Kolejowej; 5) ogólny nadzór nad poziomem cen przedmiotów powszedniego użytku w kraju (instruowanie i nadzór nad działalnością władz administracyjnych w dziedzinie zwalczania lichwy oraz władz komunalnych z zakresu zabezpieczenia podaży przedmiotów powszechnego użytku); 6) wykonywanie ustawodawstw w zakresie kompetencji ministra spraw wewnętrznych w dziedzinie ochrony lokatorów; 7) współpraca z Wydziałem Komunalnej Polityki Gospodarczej MSW w zakresie nadzoru nad działalnością aprowizacyjną związków komunalnych (sprawy miejskich przedsiębiorstw aprowizacyjnych, sprawy targów i jarmarków); 8) zbieranie, w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym, materiałów statystycznych w zakresie aprowizacji, jak też materiałów obrazujących w ogóle stosunki aprowizacyjne w państwie i zagranicą (badanie nowoczesnych metod produkcji artykułów żywnościowych oraz najlepszego wykorzystania produkcji tych artykułów); 9) współdziałanie z właściwymi ministerstwami, bankami państwowymi, związkami spółdzielczymi itp. w zakresie aprowizacji ludności; 10) załatwianie spraw związanych z Radą Spożywców i prowadzenie Sekretariatu tej Rady; 11) załatwianie spraw związanych z udziałem ministra spraw wewnętrznych w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów z udziałem delegatów ministra spraw wewnętrznych w Komisji do badania kosztów utrzymania Komisji Ankietowej itp.; 12) sprawy mobilizacji żywnościowej w porozumieniu z Naczelnikiem Wydziału Wojskowego MSW stosownie do specjalnych zarządzeń w tym względzie¹⁹.

W tym momencie ranga zagadnień aprowizacyjnych w resorcie wzrosła w sposób zasadniczy. Na szczeblu wojewódzkim funkcjonowały w wydziałach

¹⁹ *Ibidem*; Monitor Polski 1927, nr 209, poz. 209, Uzupetnienie Statutu Organizacyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zatwierdzonego rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 VIII 1927 r.

samorządowych, a w województwach zachodnich również w wydziałach administracyjnych – oddziały aprowizacyjne. Natomiast referaty aprowizacyjne działały w starostwach oraz w poszczególnych organach samorządu terytorialnego, zwłaszcza w zarządach miast wydzielonych²⁰.

W latach 1926–1930 na pracę Samodzielnego Wydziału Apropowizacyjnego MSW i podległego mu aparatu administracyjno-samorządowego zasadniczy wpływ wywierały stałe braki zboża chlebowego, mimo że Polska była krajem rolniczym. Obliczono, że gdyby w Polsce utrzymał się przyrost naturalny z lat 1918–1928, to w 1938 r. zabrakłoby około 2,5 mln ton zbóż. Dlatego też, Samodzielny Wydział Administracyjny MSW rozpoczął ścisłą współpracę z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie wzrostu krajowej produkcji rolnej. Dużo sił i środków włożono w to, by ludność kraju zaopatrywała się w możliwie tani i dobry chleb. W związku z tym, kierownictwo MSW rozpoczęło ścisłą współpracę z trzema wyspecjalizowanymi komisjami rządowymi, to jest: Międzyministerialną Komisją Państwowej Rezerwy Zbożowej, Komisją Normalizacji i Przemiału Zbożowego, Ogólnopolską Komisją Badania Chleba. Pierwsza z nich, nadzorowała zakup i magazynowanie odpowiedniej ilości zbóż (pszenicy i żyta) oraz zabezpieczała potrzeby zbożowe rynku wewnętrznego. Akcją zakupu zbóż prowadził Państwowy Bank Rolny. Do końca roku budżetowego 1928/1929 z kredytów państwowych przeznaczonych na stworzenie Państwowej Rezerwy Zbożowej, wyasygnowano kwotę 12,8 mln zł, którą przeznaczono na zwiększenie rezerwy zbożowej w największych ośrodkach miejsko-przemysłowych kraju. Z kwoty tej najwięcej otrzymała Warszawa – 5 000 000 zł (39,9%). Dzięki Państwowej Rezerwie Zbożowej w takich ośrodkach przemysłowych, jak Warszawa, Łódź, Poznań, obszar Górnego Śląska itp. – wiosną 1928 r. cena 1 kg chleba ustabilizowała się na poziomie 70 groszy. Działalność Samodzielnego Wydziału Apropowizacyjnego i Komisji Normalizacji i Przemiału Zbożowego obejmowała sprawy organizacji i funkcjonowania przemysłu młynarskiego i piekarskiego. Komisja Normalizacji i Przemiału Zbożowego ustaliła standardową ocenę jakości zboża, mąki i wypiekanego chleba oraz opracowała „mapę chlebową Polski”, w której wyróżniono 6–8 regionów. Dnia 30 sierpnia 1927 r. minister spraw wewnętrznych, S.F. Składkowski, biorąc pod uwagę ustalenia tej komisji, wydał zarządzenie ograniczające możliwość dowolnego przemiału mąki, co w rezultacie spowodowało zwiększenie jej podaży na rynku²¹.

²⁰ AAN, MSW, Gabinet Ministra Wydział Organizacyjno-Prawny, sygn. 27, Organizacja Samodzielnego Wydziału Apropowizacyjnego, k. 54; R. HAUSNER, *op. cit.*, s. 42–43; S. SZWALBE, *Państwowa polityka aprowizacyjna w zakresie zbożowym*, Warszawa 1928, s. 3–6.

²¹ *Ibidem*, sygn. 707, Sprawozdanie Samodzielnego Wydziału Apropowizacyjnego za 1928 r., k. 669–673; Monitor Polski 1927, nr 177, poz. 49.

Administracja aprowizacyjna MSW ściśle współpracowała z Ogólnopolską Komisją Badania Chleba w celu podniesienia stanu sanitarnego piekarń i ich mechanizacji, dzięki czemu 16 kwietnia 1928 r. ukazało się rozporządzenie ministra S.F. Składkowskiego w sprawie powołania wojewódzkich komisji badania chleba, które na terenie swoich województw oprócz – okręgowych komisji badania chleba – przeprowadzały kontrole piekarń i badały jakość wypiekanego chleba. W 1928 r. podczas przeprowadzonej kontroli przez wojewódzkie komisje badania chleba, stwierdzono, iż spośród 572 sprawdzonych piekarni – w 60 panował zły stan techniczno-sanitarny, w 259 stan określono jako średni, zaś w 253 jako dobry. Organy aprowizacyjne w terenie i wojewódzkie komisje badania chleba działały na rzecz mechanizacji piekarń. Za ich pośrednictwem znaczna ilość tych zakładów otrzymała dofinansowanie ze strony państwa. W 1928 r., powstały samorządowe piekarnie mechaniczne w Krakowie, Czechowicach na Śląsku i w Warszawie. Oprócz nich, dofinansowano jeszcze 10 piekarń spółdzielczych i prywatnych. Samodzielny Wydział Apropowizacyjny pracował na rzecz podniesienia poziomu aprowizacji ludności kraju w mięso i jego przetwory. Dlatego też, współdziałał z szeregiem instytucji państwowych i samorządowych na rzecz utworzenia w Warszawie takich instytucji gospodarczych jak: Giełda Mięśna, Kasa Targowa i Targowica Centralna, które miały rozpocząć działalność wiosną 1929 r.²² W celu zaopatrzenia Warszawy w mięso odpowiedniej jakości Samodzielny Wydział Apropowizacyjny MSW doprowadził do współpracy między Miejskimi Zakładami Zaopatrzenia m. st. Warszawy a Mięsną Spółdzielnią Wytwórczą w Wołkowysku. W ścisłym związku ze sprawą zaopatrywania ludności w mięso, ale również w nabiał i jaja, było przygotowanie planu budowy nowoczesnych chłodni w głównych ośrodkach przemysłowych kraju (w tym czasie w Gdyni budowano jedną z największych chłodni w Europie).

Administracja aprowizacyjna walczyła ze zbyt wygórowanymi cenami przedmiotów powszechnego użytku, bazując na ustawie o zwalczaniu lichwy wojennej i ustawie o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku. Komórka aprowizacyjna MSW była w stałym kontakcie ze społecznymi czynnikami gospodarczymi oraz z Państwową Radą Spożywców, działającymi na rzecz podniesienia jakości aprowizowania ludności kraju w podstawowe produkty spożywcze. Utrzymywała kontakty z organizacjami rolniczymi, a jej przedstawiciele brali aktywny udział w pracach Towarzystwa Polityki Administracyjnej. W jego Sekcji Apropowizacyjnej analizowano w sposób naukowy zagadnienia aprowizacji państwa. W tym czasie, tak charakteryzowano działalność Samodzielnego Wydziału Apropowizacyjnego MSW:

²² *Ibidem*, k. 647–648; R. MACYRA, *Na rynku hossy i bessy. Giełdy towarowe w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2004, s. 8–15.

Z jednej strony znajdując się w ścisłym kontakcie z organizacjami konsumentów i producentów, z drugiej zaś [...] opierając się na naukowych badaniach ekonomicznych dąży do tego, by zarządzenia Rządu z dziedziny aprowizacyjnej miały przemyślany charakter i zgodny z teorią środków polityki gospodarczej oraz by były zrozumiałe przez szerokie warstwy społeczeństwa²³.

Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych w zakresie aprowizacji państwa w latach 1930–1935

W pierwszej połowie lat trzydziestych, w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego (1929–1935), zagadnienia aprowizacji państwa w coraz większym stopniu absorbowały politykę administracyjną ministrów spraw wewnętrznych. W tym okresie funkcję szefów resortu spraw wewnętrznych sprawowali: Sławoj Felicjan Składkowski (3 czerwca 1930 r. – 22 czerwca 1931 r.), Bronisław Wilhelm Pieracki (23 czerwca 1931 r. – 15 czerwca 1934 r.), Leon Kozłowski (15–28 czerwca 1934 r.) i Marian Zyndram-Kościałkowski (28 czerwca 1934 r. – 13 października 1935 r.)²⁴. W ramach MSW kwestiami aprowizacyjnymi w dalszym ciągu zajmował się Samodzielny Wydział Apropowizacyjny, nadzorując pracę jednostek aprowizacyjnych w terenie, skupionych w urzędach administracji ogólnej i samorządu terytorialnego. W tym czasie, struktury administracji aprowizacyjnej wzmocniono organizacyjnie i kadrowo. W dniu 25 czerwca 1932 r. Samodzielny Wydział Apropowizacyjny został rozbudowany i przekształcony w Biuro Apropowizacyjne MSW²⁵. W znowelizowanym Statucie Organizacyjnym MSW z 25 czerwca 1932 r. tak ujęto jego kompetencje:

Biuro Apropowizacyjne obejmuje sprawy pieczy nad stanem zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i inne przedmioty powszechnego użytku, zwalczanie lichwy, nadzór nad gospodarką aprowizacyjną związków komunalnych, sprawy mobilizacji gospodarczej dla celów wojskowych²⁶.

W okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, głównym celem ministrów spraw wewnętrznych i podległej im administracji aprowizacyjnej, było działanie na rzecz obniżenia kosztów utrzymania szerokich rzesz ludności. Dlatego też, Oddział Apropowizacyjny w Urzędzie Wojewódzkim Lubelskim, wspólnie z władzami administracyjnymi pierwszej instancji i organami samorządu terytorialnego,

²³ *Ibidem*, k. 674–680; K. ORZECZOWSKI-OKSZA, *Uwagi ogólne w sprawie techniki mielenia zbóż chlebowych*, Warszawa 1928, s. 10–16.

²⁴ W. KOZYRA, *Polityka administracyjna...*, s. 195–212.

²⁵ Monitor Polski 1932, nr 148, poz. 182, Uchwała Rady Ministrów z dnia 25 VI 1932 r. w sprawie statutu organizacyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; R. HAUSNER, *op. cit.*, s. 44.

²⁶ Monitor Polski 1932, nr 148, poz. 182, Załącznik do Uchwały Rady Ministrów z 25 VI 1932 – Statut Organizacyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, §9.

czuwał nad cenami i podażą przedmiotów powszechnego użytku tak, by poziom tych cen „był zawsze słuszny co do rzeczywistej wartości”. Były one ustalane przez specjalne komisje, w skład których wchodziłi przedstawiciele administracji rządowej (aprowizacyjnej), sfer pracowniczych i przedsiębiorców z poszczególnych branż. W rezultacie, w latach 1932–1935 w województwie lubelskim dokonano trzykrotnej obniżki cen mięsa i jego przetworów, dzięki zmniejszeniu opłat za ubój, ubój rytualny i mięso na placach targowych. Na zmniejszenie to miało też wpływ utworzenie, przy współudziale administracji aprowizacyjnej, giełdy mięsnej w Lublinie, która wyeliminowała znacznym stopniu dominujące dotąd rozdrobnione pośrednictwo handlowe, wpływające na wzrost cen detalicznych mięsa i jego przetworów. Od 1934 r. prawie 70% mięsa skierowanego na eksport i 40% mięsa zakupionego przez rzeźników lubelskich pochodziło z tej giełdy. Jej obrót w 1934 r. wynosił 7 mln zł, a w roku następnym już 7,8 mln zł. Oddział Apropowizacyjny Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego współdziałał również w udzielaniu pomocy przymierającej głodem ludności miejskiej, poprzez prowadzenie rozdawnictwa zboża i mąki. W latach 1934–1935 wydano 807 rodzinom w formie pomocy bezzwrotnej i 11 896 rodzinom w zamian za „odrobek” przy robotach publicznych – 18 184 kwintali żyta i 2050 kwintali mąki żytniej o ogólnej wartości 291 280 zł²⁷.

Po kilku latach funkcjonowania Biura Apropowizacyjnego MSW i dotychczasowych struktur aprowizacyjnych w terenie, w Prezydium Rady Ministrów i kierownictwie resortu spraw wewnętrznych rozpoczęła się dyskusja nad nowym ich usytuowaniem w strukturze administracyjnej państwa. Uważano, że dotychczasowy zakres działania ministra spraw wewnętrznych w sprawach aprowizacyjnych, obejmujący nadzór nad stanem zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i inne przedmioty powszechnego użytku, zwalczanie lichwy, nadzór nad gospodarką aprowizacyjną związków komunalnych oraz sprawy mobilizacji gospodarczej dla celów wojskowych, obejmował splot zagadnień o charakterze gospodarczym, pozostających w nader ścisłym związku z działalnością resortu rolnictwa i reform rolnych oraz przemysłu i handlu. Zwracano uwagę i na to, że ustawa z 17 grudnia 1921 r., przekazująca zakres działań ministra aprowizacji szefowi MSW, nie określiła w sposób ścisły jego uprawnień aprowizacyjnych. Uznano więc, że należy teraz kompetencje te uściślić, a następnie przekazać poszczególne działy aprowizacyjne właściwym resortom. W wyniku tej dyskusji, MSW przygotowało projekt rozporządzenia Prezydenta RP *O ustaleniu zakresu działania w sprawach aprowizacyjnych*, który został 6 marca 1934 r. przyjęty przez Radę Ministrów. Zakładał on przekazanie kompetencji ministra spraw wewnętrznych

²⁷ APL, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Samorządowy, sygn. 28, Działalność Wydziału Samorządowego w latach 1934–1935, k. 88 oraz Wydział Organizacyjny, sygn. 272, Działalność Giełdy Mięsnej w Lublinie w 1934 r., k. 74–75; S. ŚLIWA, *Przemysł młynarski w Polsce*, Poznań 1935, s. 11–19.

w sprawach aprowizacyjnych ministrowi rolnictwa i reform rolnych oraz ministrowi przemysłu i handlu, gdyż to właśnie ci ministrowie skupiali w swych rękach w istocie wszystkie sprawy dotyczące produkcji rolnej, względnie przemysłowej. Mogli w sposób bardziej skoordynowany, niż to robił minister spraw wewnętrznych, oddziaływać na łagodzenie tych wszystkich sprzeczności, jakie wytwarzała „[...] rozbieżność interesów produkcji i spożycia, pogłębiona przeżywaniem przez cały świat kryzysem i zachwianiem się równowagi między podażą a popytem”²⁸.

Do dyskusji nad nowymi zadaniami i kształtem organizacyjnym administracji aprowizacyjnej, włączyli się wojewodowie. Szef Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, Stefan Kirtiklis, w piśmie do MSW z 13 lutego 1935 r. proponował wyłączenie spraw aprowizacyjnych z wydziałów samorządowych urzędów wojewódzkich, gdyż ulokowane w nich referaty aprowizacyjne koncentrowały się głównie na sprawach mobilizacji żywnościowej w związku z przygotowaniem administracji do obrony państwa. Były to zagadnienia z zakresu spraw wojskowych *sensu stricto*. Niestety, bardzo pożyteczna działalność Biura Apropowizacyjnego MSW w dziedzinie polityki cen, zwłaszcza nafty, owoców cytrusowych, cukru itp. w terenie – skutkiem wadliwego ulokowania referatu aprowizacyjnego w urzędach wojewódzkich „nie tylko nie przyczyniła się do posuwania spraw naprzód”, lecz powodowała „spotęgowanie chaosu”. Wojewoda pomorski proponował więc zlikwidowanie referatów aprowizacyjnych w wydziałach samorządowych urzędów wojewódzkich i utworzenie w ich miejsce referatów mobilizacyjno-żywnościowych w wydziałach wojskowych. Natomiast w dalszym ciągu wydziały przemysłowe winny przysyłać materiały statystyczno-aprowizacyjne do Biura Apropowizacyjnego MSW²⁹. Szef resortu spraw wewnętrznych, przygotowując rozporządzenie z 6 marca 1934 r., opracował również nowelizację statutu podlegającego mu najważniejszego przedsiębiorstwa aprowizacyjnego w kraju, to jest „Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych” z siedzibą w Lublinie. Zapisano w niej, że ich organem zwierzchnim jest odtąd minister rolnictwa i reform rolnych. Poza tym, nowy statut przewidywał zmniejszenie Rady Administracyjnej tych zakładów do 7 członków, przy jednoczesnym zwiększeniu jej części urzędniczej z 3 do 4 członków. Tym nowym członkiem był delegat Prezydium Rady Ministrów „z uwagi na konieczność bardziej bezpośredniego oddziaływania na politykę interwencyjną PZP-Z, tego organizmu państwowego w ręku którego koncentrują się wszystkie nici polityki gospodarczej rządu”. Komisja Rewizyjna

²⁸ AAN, MSW, Gabinet Ministra Wydział Organizacyjno-Prawny, sygn. 477, Projekt Rozporządzenia Prezydenta RP „O ustaleniu zakresu działania w sprawach aprowizacyjnych”, przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 6 III 1934 r., k. 174–176; W. KOZYRA, *Polityka administracyjna...*, s. 495.

²⁹ *Ibidem*, sygn. 29, Pismo wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa do MSW z 13 II 1935 r., k. 78–80.

Zakładów miała składać się z trzech członków powołanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, z których jeden miał być mianowany w porozumieniu z ministrem skarbu³⁰.

Ta zasadnicza reforma zagadnień aprowizacyjnych nie została ostatecznie wcielona w życie. Powodów tego stanu rzeczy było kilka, ale do najważniejszych zaliczyć należy kontrowersje, jakie wystąpiły między zainteresowanymi ministerstwami, co do zakresu przyznanych im kompetencji. Następnie, nieporozumienia między nimi a organami administracji ogólnej w sprawie form organizacji i funkcjonowania administracji aprowizacyjnej w terenie. W konsekwencji, Biuro Apropowizacyjne nadal działało w ramach MSW. Utrzymane zostały też dotychczasowe struktury administracji aprowizacyjnej w terenie³¹.

Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych w zakresie aprowizacji państwa w latach 1935–1939

W ostatnich latach przez II wojnę światową polityką administracyjną resortu spraw wewnętrznych w zakresie aprowizacji kierowali: Władysław Raczkiwicz (13 października 1935 r. – 15 maja 1936 r.) oraz Sławoj Felicjan Składkowski (16 maja 1936 r. – wrzesień 1939 r.)³². W tym czasie koncentrowali się oni przede wszystkim na wzmocnieniu państwowej rezerwy aprowizacyjnej (w szczególności zbożowej) oraz na zwalczaniu nieuzasadnionych podwyżek cen (drożyzny) artykułów powszechnego użytku. Formalnie rzecz ujmując, politykę tę wykonywali do 22 lutego 1938 r., kiedy to ukazał się dekret Prezydenta RP *O przekazaniu spraw aprowizacyjnych Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych*. W konsekwencji, Biuro Apropowizacyjne w MSW uległo likwidacji, a w gestii ministra spraw wewnętrznych pozostały jedynie sprawy ochrony lokatorów i Komitetu Ekonomicznego Ministrów, które włączono do Departamentu Samorządu³³.

W latach 1935–1938 ministrowie spraw wewnętrznych prowadzili regularny skup zboża, głównie chlebowego, dzięki czemu zasoby rezerwy aprowizacyjnej kraju utrzymane były na odpowiednim poziomie. Natomiast o wiele bardziej absorbującym dla nich problemem był nieuzasadniony wzrost cen (drożyzna), który uderzał w podstawy egzystencji najuboższych warstw społeczeństwa. W dniu 29 kwietnia 1936 r. minister spraw wewnętrznych W. Raczkiwicz wydał reskrypt, w którym nakazywał władzom administracji ogólnej kontrolowanie

³⁰ *Ibidem*, sygn. 477, Sprawa organizacji „Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych” z siedzibą w Lublinie, k. 6–7; L. BILIP, *Mąka i pieczywo*, Warszawa 1930, s. 7–15.

³¹ W. KOZYRA, *Polityka administracyjna...*, s. 496; R. HAUSNER, *op. cit.*, s. 45.

³² *Vide*: W. KOZYRA, *Polityka administracyjna...*, s. 21–220.

³³ Dziennik Ustaw 1938, nr 13, poz. 89; R. HAUSNER, *op. cit.*, s. 45.

wzrostu cen artykułów żywnościowych. W jego wyniku, wojewoda poznański Artur Maruszewski zarządził, by starostowie osobiście interesowali się „kwestią równowagi między cenami surowców i gotowych artykułów żywności”. W razie jej zachwiania, mieli obowiązek przystąpić do ustalenia cen w drodze urzędowej. Powinni też przysyłać do urzędu wojewódzkiego miesięczne sprawozdania informacyjne, mówiące o ruchu cen w powiecie, o wydanych zarządzeniach wraz z aktualnym wykazem cen artykułów powszechnego użytku. W kolejnym piśmie, A. Maruszewski nakazywał starostom szczegółowe poznawanie cen artykułów pierwszej potrzeby, „i to z dnia na dzień”. Następnie, stosowanie wszelkich środków prawnych celem niedopuszczenia do wzrostu cen, a w szczególności wzrostu wynikającego z działalności spekulacyjnej; skuteczne karanie winnych spekulacji cenowych oraz zwalczania lichwy cenowej. Ich obowiązkiem było też dokonywanie własnych kalkulacji cenowych w celu zorientowania się w realnych cenach poszczególnych produktów żywnościowych na podległym im terenie³⁴.

Wojewoda lubelski Józef Różniecki w sprawozdaniu za lata 1936–1937 informował MSW, że podległe mu organy administracji ogólnej obserwowały kształtowanie się cen artykułów powszechnego użytku w zależności od zmieniających się na rynku gospodarczym cen surowców i kosztów ich przetwarzania. W drugiej połowie 1936 r. ceny te ustabilizowały się już tak, że starostowie nie uciekali się do urzędowego ich ustalania, a jedynie kontrolowali je w drodze porozumień z poszczególnymi branżami wytwórczymi. Z początkiem 1937 r. nastąpił jednak ponowny wzrost cen zbóż chlebowych, co wywołało od razu lichwę cenową na produkty żywnościowe. Zareagowały natychmiast organy administracji rządowej, wyznaczając, po konsultacji z Wojewódzką Komisją Badania Cen, urzędowe ceny na produkty zbożowe³⁵. Przeciętne ceny podstawowych surowców oraz produktów żywnościowych na Lubelszczyźnie w 1936 r. ukazuje tabela 2. Natomiast przeciętny ruch cen w ujęciu procentowym w województwie lubelskim w 1936 r. w porównaniu do 1935 r. przedstawia tabela 3.

Z tabel tych wynika, że w latach 1935–1936 ruch cen poszczególnych surowców i produktów spożywczych w Lubelskiem nie był ustabilizowany i charakteryzował się tendencją wzrostową. Podobna sytuacja była i w innych regionach kraju, np. w Łódzkim. W lutym 1937 r. wojewoda łódzki Aleksander Hauke-Nowak, znaczną część zjazdu starostów poświęcił kwestiom aprowizacyjnym, a w szczególności walce ze wzrostem cen na artykuły pierwszej potrzeby³⁶.

³⁴ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Urząd Wojewódzki Poznański, Wydział Ogólny, sygn. 127, Reskrypt ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza z 29 IV 1936 r., k. 35 i Pismo wojewody poznańskiego Artura Maruszewskiego do starostów z 19 V 1936 r., k. 61.

³⁵ APL, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Ogólny, sygn. 274, Sprawozdanie wojewody lubelskiego za lata 1936–1937, k. 87.

³⁶ *Zjazd starostów województwa łódzkiego*, „Gazeta Polska” 1937, nr 66 z 7 II 1937 r.

Tabela 2

Przeciętne ceny w złotych podstawowych surowców i produktów żywnościowych na Lubelszczyźnie w 1936 r.

Rok 1936	1 kw* żyta	1 kw mąki	1 kg** chleba	1 kg chleba razowego	1 kg wołowiny	1 kg mięsa wieprzowego	1 kg słoniny	1 kg kiełbasy
kwiecień	12,21	20,62	0,23	0,15	0,80	1,08	1,45	1,56
czerwiec	13,38	21,93	0,24	0,17	0,88	1,30	1,63	1,73
wrzesień	13,25	22,43	0,24	0,16	0,92	1,30	1,59	1,71
grudzień	16,67	27,84	0,28	0,19	0,82	1,26	1,57	1,66

*kw – kwintal; **kg – kilogram

Źródło: Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Ogólny, sygn. 274, s. 88, Sprawozdanie wojewody lubelskiego za lata 1936–1937.

Tabela 3

Przeciętny ruch cen w procentach na Lubelszczyźnie w 1936 r. w porównaniu do 1935 r.

Rok 1936	1 kw* żyta	1 kw mąki	1 kg** chleba	1 kg chleba razowego	1 kg wołowiny	1 kg mięsa wieprzowego	1 kg słoniny	1 kg kiełbasy
kwiecień	- 5,2	- 6,4	- 5,0	- 6,0	- 3,6	+ 10,2	+ 34,2	+ 10,6
czerwiec	bd***	- 2,5	- 4,0	+ 5,5	+ 7,3	+ 36,6	+ 57,7	+ 21,8
wrzesień	+ 24,2	+ 2,4	+ 4,3	+ 6,6	- 3,2	- 7,1	- 12,6	- 13,2
grudzień	+ 5,0	+ 4,2	+ 27,2	+ 26,6	bd	+ 9,5	- 3,0	- 0,6

*kw – kwintal; **kg – kilogram; ***bd – brak danych

Źródło: Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Ogólny, sygn. 274, s. 88, Sprawozdanie wojewody lubelskiego za lata 1936–1937.

W 1937 r. minister spraw wewnętrznych wydał znaczną ilość zarządzeń i pism przewodnich, mających na celu poprawę trudnej sytuacji aprowizacyjnej kraju. Ukazały się okólniki i pisma dotyczące uregulowania cen przetworów zbóż chlebowych, nowego sposobu wyznaczania cen artykułów mącznych, uregulowania cen mąki i pieczywa. Wydał także wytyczne w sprawie sposobu prowadzenia kontroli ruchu cen artykułów żywnościowych i decyzja w sprawie utworzenia ogólnopństwowej Komisji Kontroli Cen. W styczniu 1938 r. minister spraw wewnętrznych S.F. Składkowski – w porozumieniu z ministrem skarbu Eugeniuszem Kwiatkowskim – wydał zarządzenie, w którym wyrażał zgodę na to, by wojewodowie w drodze wyjątku mieli prawo podnieść cenę detaliczną cukru, nie wyższą jednak, niż 1,05 zł za kilogram. Można ją było podnieść, gdyby w sposób znaczący zwiększyły się koszty transportu tegoż produktu na teren województwa, a w związku z tym zmniejszyłyby się zyski przedsiębiorstw handlowych i powstała groźba wywołania niepotrzebnych perturbacji gospodarczych oraz społecznych³⁷.

Po kilku latach dyskusji nad miejscem i rolą spraw aprowizacyjnych w państwie, Rada Ministrów podjęła 16 lutego 1938 r. uchwałę o wyłączeniu spraw aprowizacyjnych z kompetencji ministra spraw wewnętrznych i przekazaniu ich ministrowi rolnictwa i reform rolnych. Na jej podstawie, prezydent RP wydał wspomniany dekret z 22 lutego 1938 r. Proces przekazywania przez resort spraw wewnętrznych służb aprowizacyjnych resortowi rolnictwa, rozpoczął się w marcu tego roku. W tym czasie, minister rolnictwa i reform rolnych Juliusz Poniatowski zaproponował, by utworzyć komisję międzyresortową, która nadzorowałaby przekazywanie agend aprowizacyjnych podległej mu administracji, a zarazem przekazała środki finansowe na ich utrzymanie³⁸. Ostatecznie, Biuro Apropowizacyjne MSW weszło w połowie 1938 r. w skład Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, a zmiany na szczeblu terenowym rozpoczęły się jesienią tego roku. Wojewoda krakowski Józef Tymiński wydał zarządzenie, w myśl którego 1 listopada 1938 r. w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim miał zostać zlikwidowany istniejący dotąd w Wydziale Samorządowym Oddział Apropowizacyjny, a jego agendy przeszły do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych – w jego składzie utworzyć miano nowy Oddział Apropowizacyjny. W powiatach natomiast sprawy aprowizacyjne powinny być prowadzone przez urzędy gminne – do czasu utworzenia w starostwach referatów aprowizacyjnych. Odtąd, w latach 1938–1939 administracja spraw wewnętrznych zajmowała się sprawami ochrony lokatorów,

³⁷ APP, Urząd Wojewódzki Poznański, Wydział Ogólny, sygn. 129, Zarządzenia ministra spraw wewnętrznych i ministra skarbu w sprawach aprowizacyjnych. k. 5.

³⁸ AAN, MSW, Gabinet Ministra – Sekretariat Ministra, sygn. 836, Uchwała Rady Ministrów z 16 II 1938 r. o wyłączeniu spraw aprowizacyjnych z kompetencji ministra spraw wewnętrznych i przekazaniu ich ministrowi rolnictwa i reform rolnych, k. 13.

zwłaszcza nadorowała ceny kwaterunku. Jednocześnie wspierała działalność Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w zakresie spraw aprowizacyjnych, w szczególności czyniły to Biuro Wojskowe MSW, wydziały wojskowe w urzędach wojewódzkich i referaty wojskowe w starostwach w zakresie mobilizacji gospodarczej dla celów wojskowych³⁹.

Wydatki budżetowe na Wojsko Polskie i jego aprowizację w latach 1918–1939

Należy skonstatować, że polityka administracyjna resortu spraw wewnętrznych w zakresie aprowizacji miała pośredni, ale bardzo ważny, wpływ na aprowizację armii polskiej. Szybko okazało się, iż mimo poważnych przekształceń koncepcyjnych i organizacyjnych w strukturach aprowizacyjnych państwa, zwłaszcza w latach 1918–1921, ale też i późniejszych, np. 1923–1924, 1934–1935 oraz 1938–1939, które sprawiały wrażenie pewnego chaosu organizacyjnego – armia polska była stale aprowizowana. Szybko też okazała się jednym ze stabilniejszych podsystemów aprowizacyjnych w państwie, funkcjonującym z roku na rok coraz sprawniej i lepiej. Należy przypomnieć, że wydatki państwa na armię i jej utrzymanie były bardzo wysokie przez cały okres międzywojenny. Tak więc, w okresie 1919–1920 budżety wojskowe kształtowały się na poziomie 50–60% wydatków państwa. Jeżeli do tego dodamy pożyczki i kredytowe dostawy zagraniczne – to łącznie wydatki wojskowe osiągnęły 70% wydatków państwa. Po przejściu armii na stopę pokojową, kwoty finansowe na jej utrzymanie znacząco spadły. Tak więc w latach 1921–1931 (w których wydatki wojskowe stanowiły niemal wyłącznie środki budżetowe) kwoty wydane na wojsko kształtowały się w granicach 30–33% wszystkich wydatków budżetowych państwa. W liczbach bezwzględnych było to np. w 1925 r. – 747,2 mln zł, w 1928/1929 – 948,6 mln zł, w 1930/1931 – 866,2 mln zł⁴⁰. Od 1931 r. nastąpił sukcesywny wzrost wydatków na armię polską. Wpłynęły na to dwa zasadnicze czynniki. Pierwszy z nich to polityka deflacyjna rządów sanacyjnych w latach wielkiego kryzysu gospodarczego oraz realizowana od 1936 r. przez te rządy polityka rozbudowy i modernizacji armii. Tak więc po 1931 r., w wyniku spadku cen produktów rolnych i przemysłowych, z jednoczesnym utrzymaniem sztywnego kursu złotego do dolara i jego wymienialności na złoto do 1936 r., wydatki na wojsko wzrosły o 40–45%. Należy przypomnieć, że w 1924 r. wartość 1 dolara równała się 5,18 zł, by następnie spaść w 1925 r. do kursu: 1 dolar – 9,10 zł. Jednakże w okresie wzrostu gospodarczego

³⁹ Archiwum Państwowe w Krakowie, Urząd Wojewódzki Krakowski, Wydział Wojskowy, sygn. 108, Okólnik wojewody krakowskiego z 28 X 1938 r., bez paginy; Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, K.M. SZERŁĄG, *Mój pamiętnik z długich lat życia mego (okres 1919–1939)*, sygn. 47/78, s. 79, 81, 86.

⁴⁰ K. KRZYŻANOWSKI, *Wydatki wojskowe Polski w latach 1918–1939*, Warszawa 1976, s. 176.

z lat 1926–1929, kurs złotego do dolara ustabilizował się w relacji 1 dolar – 8,91 zł i w wyniku deflacyjnej polityki rządu utrzymał się prawie niezmiennym poziomie do 1939 r. Dalsze znaczące zwiększenie budżetu wojskowego nastąpiło w latach 1936–1939. I tak, w roku budżetowym 1936–1937 budżet wojskowy wynosił 768 mln zł, ale inne wydatki państwa na cele wojskowe podnosiły tę kwotę do sumy 1,05 mld zł. Natomiast w roku budżetowym 1938–1939 na potrzeby wojska przeznaczono 832,4 mln zł, ale łączne wydatki państwa na wojsko wynosiły aż 1,35 mld zł⁴¹.

Biorąc całość sum budżetowych wydatkowanych na WP w okresie międzywojennym (19,33 mld zł) za 100% – to na zasadnicze działy przeznaczono: a) około 80% na bieżące utrzymanie i wyposażenie sił zbrojnych; b) 12% na rezerwy zapotrzenia armii; c) około 4% na przemysł zbrojeniowy i budownictwo; d) około 4% na inne wydatki. W każdej z tych grup znajdowały się kwoty przeznaczone na różnego rodzaju zapotrzebowania aprowizacyjne. Jednakże, najczęściej wydatkowano z działu – bieżące utrzymanie i wyposażenie sił zbrojnych, które powszechnie nazywano „wydatkami wegetacyjnymi”; stanowiły one około 40% wszystkich wydatków tej grupy. Ich struktura była następująca: wydatki ściśle wegetacyjne (aprowizacja żywnościowa ludzi i zwierząt) – 50%, wydatki materiałowe (szeroko rozumiany sprzęt i produkty pierwszej potrzeby) – 40% oraz wydatki administracyjno-biurowe – 10%⁴². W liczbach bezwzględnych wydatki wegetacyjne wynosiły – wybrane lata (tabela 4).

Tabela 4

Wydatki budżetowe wojska na cele wegetacyjne (wybrane lata)

Okres budżetowy	Wyżywienie ludzi w tys. zł	W % w budżecie wegetacyjnym	Umundurowanie	W % w budżecie wegetacyjnym	Środki sanitarne	W % w budżecie wegetacyjnym	Wydatki biurowe	W % w budżecie wegetacyjnym
1925	127 793	31,1	44 340	10,5	3 905	0,9	3 923	0,9
1927/ 1928	115 834	24,7	29 887	7,4	2 910	0,7	3 515	0,8

⁴¹ *Ibidem*, 176–177; R. JASTRZĘBSKI, *Polityka deflacyjna II Rzeczypospolitej a prawo lat trzydziestych XX wieku*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2013, t. XVI, s. 272–275.

⁴² K. KRZYŻANOWSKI, *op. cit.*, s. 177.

Tabela 4 (cd.)

Okres budżetowy	Wyżywienie ludzi w tys. zł	W % w budżecie vegetacyjnym	Umundurowanie	W % w budżecie vegetacyjnym	Środki sanitarne	W % w budżecie vegetacyjnym	Wydatki biurowe	W % w budżecie vegetacyjnym
1929/ 1930	151 428	26,7	46 480	8,2	3 472	0,7	2 476	0,5
1931/ 1932	68 260	13,0	35 975	8,6	3 571	0,7	6 291	1,2
1931/ 1932	55 000	13,1	29 200	9,6	3 564	0,8	3 028	0,7
1935/ 1936	59 410	14,7	25 921	7,6	3 353	0,7	2 512	0,6
1937/ 1938	98 102	19,6	39 200	7,8	3 800	0,9	bd*	bd
1938/ 1939	68 000	14,2	38 340	7,6	3 640	0,8	1 800	0,4

*bd – brak danych

Źródło: opracowano na podstawie: K. KRZYŻANOWSKI, *Wydatki wojskowe Polski w latach 1918–1939*, Warszawa 1976, s. 185.

Podsumowanie

Należy stwierdzić, że w II RP w latach 1918–1939 naczelnymi instytucjami państwa w zakresie aprowizacji były: w latach 1918–1921 Ministerstwo Aproprowizacji, w latach 1921–1938 MSW, a w latach 1938–1939 Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Oczywiście, w całym okresie międzywojennym na rzecz aprowizacji państwa, a zwłaszcza jego zasadniczych podsystemów aprowizacyjnych, takich jak ludność miejska (różne kategorie miast i osiedli), ludność wiejska (poszczególne regiony kraju), armia, administracja publiczna, zakłady przemysłowe, przedsiębiorstwa państwowe, itp. – pracowało wiele wyspecjalizowanych instytucji państwowych (administracyjnych), struktur samorządowych, podmiotów gospodarczych, organizacji społecznych. Jednakże, co należy podkreślić z całą mocą, koncepcje polityki aprowizacyjnej, a następnie formy i metody jej

realizacji, powstawały w naczelnych i centralnych instytucjach państwa, które z mocy ustaw i rozporządzeń rządowych posiadały kompetencje w tym zakresie. Należy przypomnieć, że przez znakomitą część okresu międzywojennego naczelną instytucją państwa w dziedzinie polityki aprowizacyjnej było MSW. Dlatego też, bez poznania meandrów polityki administracyjnej ministrów spraw wewnętrznych w sprawach aprowizacyjnych, nie można zrozumieć sposobów aprowizacji społeczeństwa w okresie II RP, a zwłaszcza form, metod i problemów związanych z aprowizacją WP.

W prezentowanym wystąpieniu polityka administracyjna resortu spraw wewnętrznych w zakresie aprowizacji została – zgodnie z historią polityczną II RP – podzielona na cztery okresy: 1918–1926, 1926–1930, 1930–1935 oraz 1935–1939. W pierwszym z nich, resort spraw wewnętrznych, a zwłaszcza jego struktury terenowe (urzędy wojewódzkie, starostwa), jak też nadzorowane przez niego struktury samorządu terytorialnego (zwłaszcza zarządy miejskie i urzędy gminne) – ściśle współpracowały z Ministerstwem Aprowizacji, którego agendy terenowe znajdowały się w strukturach administracji spraw wewnętrznych i samorządu terytorialnego. Natomiast od 1921 r., kiedy to zlikwidowano urząd ministra aprowizacji, a jego zasadnicze uprawnienia przejął minister spraw wewnętrznych, politykę aprowizacyjną państwa kształtowało i realizowało kierownictwo administracji spraw wewnętrznych. W latach 1921–1926 jego działania koncentrowały się w pierwszej kolejności na zapewnieniu żywności i szeroko rozumianych produktów pierwszej potrzeby całemu społeczeństwu, a zwłaszcza ośrodkom miejskim. Po wejściu w życie reformy walutowej premiera W. Grabskiego w kwietniu 1924 r. i wprowadzeniu złotego polskiego (w miejsce marki polskiej), szybko z życia społeczno-gospodarczego zniknął problem drożyzny, lecz pojawiły się ponownie braki w zaoparzeniu ludności w produkty żywnościowe i artykuły pierwszej potrzeby. W konsekwencji, koncepcje polityki aprowizacyjnej MSW uległy zmianie, zaś w pionie aprowizacyjnym resortu spraw wewnętrznych nastąpiła ponowna, poważna reorganizacja.

W latach 1926–1930, czyli w pierwszym okresie po zamachu majowym 1926 r., następuje znaczące uporządkowanie spraw aprowizacyjnych w państwie, poprzez poważne zmodyfikowanie dotychczasowej polityki administracyjnej resortu spraw wewnętrznych w dziedzinie aprowizacyjnej. Dzięki temu, kierownictwo resortu spraw wewnętrznych skoncentrowało się na zabezpieczeniu w kraju produkcji zbożowej, w szczególności zboża chlebowego, którego rezerw praktycznie nie było. W wyniku uaktywnienia działań Państwowego Banku Rolnego, już na przełomie lat 1928–1929 utworzono Państwową Rezerwę Zbożową, która z roku na rok coraz lepiej zabezpieczała kraj przed brakami żywności, a jednocześnie pozytywnie oddziaływała na ceny zbóż chlebowych, które znacząco

spadały. Zaczęto też pracować na rzecz podniesienia poziomu aprowizacji kraju w mięso i jego przetwory. Aparat aprowizacyjny MSW współdziałał z wieloma instytucjami rządowymi i samorządowymi na rzecz tworzenia w stolicy kraju centralnych instytucji gospodarczo-aprowizacyjnych, takich jak: Giełda Mięsna, Kasa Targowa czy Targowica Centralna, które rozpoczęły pracę już wiosną 1929 r. W ścisłym związku ze sprawą zaopatrywania ludności w mięso, ale również w nabiał i jaja, przygotowywano plany budowy nowoczesnych chłodni w głównych ośrodkach przemysłowych kraju.

W latach 1930–1935 celem ministrów spraw wewnętrznych i podległej im administracji aprowizacyjnej było działanie na rzecz obniżenia kosztów utrzymania szerokich grup ludności, odczuwających wielki kryzys gospodarczy. Jednocześnie, w tym czasie rozpoczęła się dyskusja nad nowym ustytuowaniem administracji aprowizacyjnej w strukturze administracyjnej państwa. Ostatecznie jednak, naczelnym organem w sprawach aprowizacji państwa pozostał minister spraw wewnętrznych. W latach 1935–1939 szefowie resortu spraw wewnętrznych politykę aprowizacyjną wykonywali poprzez tworzenie państwowej rezerwy aprowizacyjnej, w szczególności zbożowej oraz zwalczanie drożyzny artykułów powszechnego użytku. Politykę tę wykonywali formalnie do 22 lutego 1938 r., kiedy to sprawy aprowizacji państwa przeszły w gestię ministra rolnictwa i reform rolnych. Z resortu spraw wewnętrznych, tak w centrali, jak i w terenie, sukcesywnie w ciągu 1938 r. wyłączano komórki organizacyjne zajmujące się aprowizacją i przekazywano je do struktur podległych Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych. Odtąd, administracja spraw wewnętrznych (1938–1939) w bardzo ograniczonym zakresie pracowała na rzecz spraw aprowizacyjnych.

W artykule zaprezentowano też skalę wydatków II RP na armię polską, w szczególności na jej aprowizację. Należy przypomnieć, że budżet MSW był największym ze wszystkich budżetów resortowych. Wojsko Polskie było więc jednym z największych i najważniejszych podsystemów aprowizacyjnych państwa. Ostatecznie należy skonstatować, że system aprowizacyjny państwa polskiego – i to od początku jego istnienia – uniósł, choć nieraz z trudem, nie tylko ciężar zaaprowizowania społeczeństwa polskiego w żywność i artykuły pierwszej potrzeby, ale też aprowizację armii polskiej, tak w okresie wojen (1918–1921), jak i w czasie pokoju (1921–1939).

Waldemar Kozyra

ADMINISTRATIVE POLICY OF THE INTERIOR MINISTERS OF THE REPUBLIC OF POLAND IN THE FIELD OF PROVISIONING AND ITS IMPACT ON THE PROVISIONING OF THE POLISH ARMY IN 1918–1939

Summary: It should be noted that in the Republic of Poland in the years 1918–1939 the main state institutions in the field of provisioning were: in the period of 1918–1921 the Ministry of Provisioning, in the years 1921–1938 the Ministry of the Interior, and in the years 1938–1939 the Ministry of Agriculture and Agricultural Reforms. Of course, in the entire interwar period for the provision of state supplies, and especially its main supply subsystems, such as urban population (various categories of cities and settlements), rural population (individual regions of the country), Polish army, public administration, state enterprises, industrial plants, etc. many specialized state (administrative) institutions, self-government structures, business entities and social organizations worked. However, it should be emphasized with all force that the concepts of the provisioning policy, and then the forms and methods of its implementation arose in the central and supreme institutions of the state, which, by virtue of government laws and ordinances, received competences in this respect. It should be recalled that for a great part of the interwar period the supreme state institution in the field of food supply policy was the Ministry of the Interior. Therefore, without knowing the twists and turns of the administrative policy of the Interior Ministers in the field of food supply, it is impossible to understand the ways of provisioning the society during the Second Polish Republic, and especially the forms, methods and problems related to the provisioning of the Polish Army. Finally, it should be noted that the provisioning system of the Polish State – starting from its very beginning – has although sometimes with difficulty, coped with not only the burden of provisioning the Polish society with food and necessities, but also the provisioning of the Polish army during the wars (1918–1921), during peace (1921–1939) as well as during the German-Polish war of 1939.

Keywords: provisioning, Ministry of Provisioning, Ministry of the Interior, Independent Approval Department, Approval Office, Polish Army, vegetative expenses, food, necessities.



MOŻLIWOŚCI PROWADZENIA DZIAŁAŃ BOJOWYCH NA WODACH ŚRÓDLĄDOWYCH II RZECZYPOSPOLITEJ NA PRZYKŁADZIE FLOTYLLI RZECZNEJ MARYNARKI WOJENNEJ W PIŃSKU

Wstęp

Siły Zbrojne II Rzeczypospolitej (RP) w swojej strukturze w latach 1918–1939 posiadały dwie jednostki wojskowe przeznaczone do prowadzenia działań bojowych na wodach śródlądowych. Były to Flotylle Rieczne – Wiślana i Pińska. Pierwsza z nich swoją działalność rozpoczęła 23 grudnia 1918 r., a zakończyła z chwilą rozwiązania jesienią 1925 r. Druga jednostka – Flotylla Rieczna Marynarki Wojennej (MW) w Pińsku funkcjonowała od 19 kwietnia 1919 r. do 29 września 1939 r. Jednak prowadzenie działań bojowych przez jednostki pływające każdej z nich było w znacznym stopniu uzależnione od co najmniej kilku czynników o charakterze: politycznym, geograficznym, organizacyjnym i technicznym. Poniżej zaprezentowano ograniczenia w ich działalności wynikające z: doktryny wojennej II RP, specyfiki wodnej Polesia, ocen dowódców i przełożonych, uwarunkowań związanych z parametrami technicznymi jednostek pływających¹.

¹ I. BIENIECKI, *Poglądy na zastosowanie Flotylli Pińskiej Marynarki Wojennej w działaniach bojowych i ich uwarunkowania (1919–1939)*, „Biuletyn Historyczny Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni” 1992, nr 12, s. 25–28; IDEM, *Flotylla Rieczna Polskiej Marynarki Wojennej w Pińsku w latach 1925–1935 w świetle sprawozdań inspektorów armii i oficerów Korpusu Kontrolerów*, Toruń 1995, s. 1–302. Vide: J. DYSKANT, *Flotylla Rieczna Marynarki Wojennej 1919–1939*, Warszawa 1994, s. 1–389; IDEM, *Wrzesień Flotylli Riecznej*, Warszawa 1988, s. 1–127.

Doktryna wojenna II RP a flotyllę rzeczne

Możliwości wykorzystania flotylli rzecznych na Polesiu w latach 1921–1939 były uwarunkowane m.in. ówczesną polską doktryną wojenną. Przy jej opracowaniu nawiązano do doświadczeń uzyskanych w czasie niedawnej wojny z Rosją bolszewicką, a także ustaleń polsko-francuskiej konwencji wojskowej z 21 lutego 1921 r. Jednak wraz z upływem czasu, charakter tej konwencji zaczął się zmieniać, tracąc swoje pierwotne oblicze, czego wynikiem było swego rodzaju „rozcieńczenie” związków sojuszniczych. Za pierwszy zwiastun wskazujący na kształtowanie się podstaw nowej doktryny wojennej II RP należy uznać wystąpienie szefa Sztabu Generalnego (SG) Wojska Polskiego (WP) gen. Stanisława Hallera (na odprawie inspektorów armii) 27 sierpnia 1923 r., w którym stwierdzono, że od 1 kwietnia 1924 r. Polska powinna być przygotowana do prowadzenia wojny z Niemcami lub ZSRR, bądź też obydwoma sąsiadami równocześnie (formuła tzw. dwóch wrogów „R + N”). Według tej doktryny – MW II RP miała stać na straży naszej granicy morskiej. Stawiało ją to na przegranej pozycji w stosunku do Niemiec i ZSRR, gdyż w 1923 r., jak stwierdził Józef Dyskant, państwa te dysponowały największymi flotami na Bałtyku.

Tak więc pierwotne plany zmierzające do rozbudowy floty morskiej szybko okazały się nierealne i mało przystające do ograniczonych możliwości ekonomicznych państwa. Dlatego też Kierownictwo Marynarki Wojennej (KMW), nie chcąc stracić wyszkolonych kadr, powróciło do koncepcji rozbudowy flotylli rzecznych, mających stać się swoistymi przechowalniami dla personelu morskiego (na okres kryzysu). Flotyllę rzeczne traktowano także jako ważny element w ewentualnej wojnie z obu przeciwnikami: Flotylla Wiślana na kierunku zachodnim, zaś Flotylla Pińska na wschodzie. Takie rozwiązanie było zgodne z zaleceniem Ministerstwa Spraw Wojskowych, które nakazywało KMW ograniczyć budowę floty morskiej i skupić się na rozwoju flotylli rzecznych. W drugiej połowie lat dwudziestych, powiązania MW z żegluga śródlądową oceniano następująco:

Zainteresowanie się Marynarki Wojennej wodami śródlądowymi jest tylko chwilowe i sztuczne. Flotylla Pińska potrzebną jest obecnie Marynarce Wojennej dla „zaokrętowania” tam nadmiaru posiadanych oficerów i szeregowych, po odbyciu pływania na morzu. Flotylla ta pozostanie w rękach Marynarki Wojennej do czasu zakupienia lub wybudowania kilku dalszych statków morskich. Za lat parę Marynarka Wojenna „dla braku personelu” pozostawi Flotyllę armii lądowej².

W okresie dwudziestolecia międzywojennego, poglądy przedstawicieli polskich kół wojskowych na temat możliwości działań na froncie wschodnim,

² Centralne Archiwum Wojskowe w Wojskowym Biurze Historycznym (dalej: CAW-WBH), Akta kancelarii Sztabu Generalnego (dalej: SG), t. 56, Referat o przygotowaniu personelu dla potrzeb Wojskowej Służby Żegluga Śródlądowej (prawdopodobnie z drugiej połowy lat dwudziestych), k. 4–5.

ulegały znacznej ewolucji. W drugiej połowie 1926 r., inspektor armii gen. Józef Rybak przewidywał rozpoczęcie działań osłonowych na Polesiu wschodnim przez stronę radziecką po 24 godzinach od zarządzenia mobilizacji. Oceniano, że dopiero w drugiej dobie zaczną napływać na pogranicze w radzieckim okręgu zachodnim jednostki osłonowe, planowane do działań na obszarze zachodniego Polesia (polskiego). Zgodnie z posiadanym rozpoznaniem sił przeciwnika, strona polska liczyła się z możliwością działania na tym kierunku ośmiu wielkich jednostek wojskowych Armii Czerwonej, tj.: 6 i 7 Dywizji Kawalerii, 4 Samodzielnej Brygady Kawalerii, 4 i 8 Dywizji Piechoty z V Korpusu, 37 Dywizji Piechoty z XI Korpusu oraz 27 i 5 Dywizji Piechoty z IV Korpusu³.

Do realizacji planu osłony Polesia (podocinka pińskiego) w końcu 1926 r. gen. J. Rybak przewidywał wydzielenie następujących sił własnych: dowództwo 5 Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP), 15, 16, 17 Batalion KOP, dwa bataliony z 83 Pułku Piechoty, dwa bataliony z 84 Pułku Piechoty, batalion fortecny, dwie baterie artylerii oraz Flotyllę Pińską. Jako dowodzącego całością sił na tym odcinku przewidziano dowódcę 30 Dywizji Piechoty lub dowódcę piechoty dywizyjnej tego związku taktycznego. Miejscem postoju dowództwa tych sił miał być Łuniniec, a po opuszczeniu linii rzeki Cny – miasto Pińsk. Z powyższego zestawienia sił wynika, że strona polska w przyszłych działaniach bojowych na tym odcinku zamierzała wykorzystać w osłonie jednostki i pododdziały z różnych formacji (KOP, piechota, artyleria, Flotylla Pińska)⁴.

Trzeba podkreślić, że inspektor armii, gen. J. Rybak, był zwolennikiem dalszej rozbudowy tego typu sił mieszanych. Prezentował on bowiem stanowisko, iż wielkie jednostki wojskowe, jak dywizja piechoty czy dywizja kawalerii (brygada), nie znajdują zastosowania na obszarze Polesia. Według jego oceny – dowódca, który chciałby wykorzystać takie jednostki wojskowe na tym terenie, byłby zmuszony do ich podziału na mniejsze pododdziały i tworzenia zgrupowań taktycznych, nie dysponujących właściwym wyposażeniem i przygotowaniem do działań bojowych. W ocenie gen. J. Rybaka, do działań w trudnym terenie poleskim najlepiej nadawały się zgrupowania jednostek reprezentujących wszystkie rodzaje wojsk:

[...] w sile kilku batalionów piechoty z artylerią i kawalerią, przy czym oddziały te muszą być bogato wyposażone w sprzęt łączności: radio, konnych jeźdźców, telefon. Konieczna jest również duża ilość oddziałów technicznych, pionierów, saperów wyposażonych obficie w sprzęt techniczny⁵.

³ CAW-WBH, Akta Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych (dalej: GISZ), t. 288, Projekt gen. dyw. J. Rybaka w sprawie planu osłony odcinka poleskiego z 1 XII 1926 r., k. 1–2.

⁴ *Ibidem*, t. 288, Opracowanie gen. dyw. J. Rybaka na temat możliwości działań na Polesiu z 8 X 1926 r., k. 12.

⁵ *Ibidem*, k. 15–16.

Dlatego też, do prowadzenia działań obronnych na Polesiu proponował on utworzenie specjalnych brygad mieszanych. W skład takiej jednostki miał wchodzić: batalion i szwadron KOP, dwa–trzy bataliony piechoty, bateria artylerii oraz pododdziały techniczne – pionierów, łączności i transportowe, wyposażone w odpowiedni sprzęt. Tego typu specyficzne jednostki wojskowe, w trudnych warunkach Polesia, miały stanowić przeciwwagę dla mało operatywnych radzieckich dywizji piechoty.

Z ogólnej liczby trzech brygad poleskich, które zamierzano utworzyć, dwie miały działać na północ od Prypeci, natomiast jedna na południe od tej rzeki. Ich powołanie miało nastąpić w trybie alarmowym. Brygady poleskie zamierzano podporządkować dowództwu odcinka, w skład którego miało wchodzić dowództwo 5 brygady KOP wraz z odwodem, tj. batalionami piechoty i artylerią⁶. Natomiast niedatowany dokument opracowany dla gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, w sprawie możliwości użycia i rozwinięcia sił rosyjskich na Polesiu Środkowym – wyznaczał Flotylli Pińskiej rolę łącznika pomiędzy siłami współdziałającymi na północ i południe od Prypeci. Autor wspomnianego opracowania stwierdzał, iż flotylla wyposażona w silną artylerię będzie mogła efektywnie wspierać siły działające po obu brzegach rzeki.

Uznano, że obrona sił polskich na Polesiu Środkowym była najlepszym rozwiązaniem ze wszystkich możliwych. Na jej korzyść przemawiała „ekonomiczność” położenia własnych wojsk, gdyż przesunięcie linii obronnych bardziej na zachód od tego obszaru wiązało się z możliwością użycia przez przeciwnika większych sił i środków. Przeprowadzenie działań bojowych na Polesiu dawało szansę stronie polskiej wykorzystania do obrony pasa naturalnych przeszkód wodnych i bagiennych, przy stosunkowo niedużych nakładach. Tu istniały też największe możliwości powiązania, przy pomocy sił i środków będących w dyspozycji Flotylli Pińskiej, dwóch części systemu obronnego, znajdujących się po obu brzegach Prypeci⁷. Podsumowując, należy zgodzić się też z oceną J. Dyskanta

[...] aż do 1939 r. nasze władze wojskowe nie miały wypracowanego planu wojny, a zastępowały go doraźnie prowadzonymi studiami operacyjnymi, uzupełnianymi przez ciągle uaktualniane plany mobilizacyjne. Ze względu na to, że charakter tych studiów nie obejmował całości spraw związanych z planowaniem strategicznym i operacyjnym, często o roli flotylli nawet nie wspomiano, pozostawiając ten problem zapewne zarządzeniom wykonawczym [...]⁸.

⁶ *Ibidem*, k. 16.

⁷ *Ibidem*, t. 345, Notatka do gen. broni K. Sosnkowskiego w sprawie możliwości użycia i rozwinięcia sił rosyjskich na Polesiu środkowym (dokument niedatowany), k. 1.

⁸ J. DYSKANT, *Flotylle Rzeczne i ich miejsce w planach wojennych II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Morski” 1989, nr 4, s. 76–77.

Z tego względu, iż marszałek Józef Piłsudski nie był zwolennikiem szerokiego planowania, w konsekwencji czego – do prac związanych z opracowaniem planu wojny przystąpiono ze znacznym opóźnieniem, bo dopiero w 1935 r. Plan wojny ze Związkiem Radzieckim otrzymał nazwę „Plan Wschód”, lecz prace nad nim trwały aż do 1939 r. W dokumencie tym sformułowano zadania dla Flotyli Rzecznej w Pińsku, którą podporządkowano dowódcy Armii „Polesie” mającej działać w dorzeczu Prypeci.

Charakterystyka geograficzna Polesia

Granica polityczna pomiędzy II RP a Rosją Radziecką (ZSRR), wyznaczona traktatem ryskim z 18 marca 1921 r., podzieliła Polesie na dwie części. Część zachodnia – po polskiej stronie granicy – miała powierzchnię około 56 tys. km², natomiast wschodnia, należąca do Rosji Radzieckiej (ZSRR) – przeszło 76 tys. km². Podział ten odpowiadał w przybliżeniu przyjętemu podziałowi geograficznemu tego obszaru, na część zachodnią i wschodnią. Porównanie wielkości obu tych terenów dawało przewagę części wschodniej, która była niemal 1,5 razy większa od części zachodniej. Zachodnie Polesie – zamieszkałe przez około 1,4 mln osób – pod względem administracyjnym należało do województwa poleskiego, a w części do województwa nowogródzkiego i wołyńskiego. Natomiast obszar Polesia wschodniego był podzielony pomiędzy Białoruską Socjalistyczną Republikę Rad (na północy) i Ukraińską Socjalistyczną Republikę Rad (na południu). Ogółem zamieszkiwało tu około 2,3 mln ludności.

Polesie było obszerną, nizinną równiną, kształtem zbliżoną do niecki. Jej rzeźba terenu nie posiadała wielkiej różnorodności form i z rzadka była tylko poprzecinana wzniesieniami. Nie miała też wyraźnie zarysowanych wyniosłości o znacznych różnicach wysokości. Prypeć wraz z Kanałem Królewskim dzieliła nizinę na dwie części: północną i południową (tzw. Polesie Litewskie i Wołyńskie). Była ona główną drogą wodną Polesia, gdyż poprzez szereg swoich dopływów wiązała cały ten obszar. Płynąc w kierunku równoleżnikowym, dzieliła Polesie na dwa obszary operacyjne (północny i południowy). Rzeka ta miała duże znaczenie dla przebiegu działań wojennych, ponieważ przecinała wszystkie połączenia kolejowe i drogowe. Ze względu na znikomą ilość stałych przepraw, pokonanie tej przeszkody wodnej stwarzało spore trudności, zwłaszcza w okresie wiosennych rozlewów. Rola Prypeci jako szlaku komunikacyjnego była częściowo uzależniona od charakteru koryta rzeki, przez co regularna żegluga rozwijała się tylko w ciągu kilku miesięcy, przy wysokim stanie wody⁹.

⁹ J. NIEZBRZYCKI, *Polesie. Opis wojskowo-geograficzny*, Warszawa 1930, s. 9. *Vide*: W. SIKORSKI, *Polesie jako teren strategiczny. Urywki ze studiów*, „Bellona” 1920, z. 3, cz. 1, s. 161–163; IDEM, *Polesie*

O roli Polesia w przysłych działaniach wojennych decydowało co najmniej kilka kwestii. Jednak za najważniejsze z nich należy uznać warunki naturalne (terenowe) tego obszaru. W pierwszej połowie XX w., pomimo rozwoju techniki wojskowej, obszar ten z punktu widzenia działań wojennych, posiadał nadal duże znaczenie. W latach dwudziestych gen. Władysław Sikorski stwierdził wręcz, że Polsce:

[...] po utracie omówionego obszaru obronnego nie pozostanie nic innego jak przeniesienie wojny do wnętrza kraju i szukanie rozstrzygnięcia wojny nad Wisłą, to znaczy odtwarzanie kampanii roku 1794, 1809, 1830–1831, 1914 oraz wysiłku z sierpnia 1920 r., który nas kosztował tyle krwi [...]¹⁰.

W okresie międzywojennym, Polesie nadal stanowiło znaczącą przeszkodę, zarówno dla wojsk działających na kierunku wschód-zachód, jak i północ-południe. Terytorium II RP oddzielał od Związku Radzieckiego tzw. wielki pas przedni, stanowiący wstępny obszar operacyjny na wypadek działań wojennych pomiędzy Polską a jej wschodnim sąsiadem. W skład tego obszaru wchodziły wschodnie rejony Polski – oparte od północy na Dźwinie, a od południa na Dniestrze. Na zachodzie, jego granicę stanowiła linia Bugu, Leśnej i Narwi, natomiast na wschodzie granica ta podchodziła pod Dniepr. Przewidywano, iż na tym terenie będą przeprowadzane wszelkie działania zaczepne i obronne, jak i ostateczne przegrupowania i koncentracje sił. Cały ten obszar przecinała biegnąca z północy na południe granica polsko-radziecka mająca 1412 km długości, podzielona pod względem administracyjnym i politycznym na dwa odcinki: białoruski (807 km) i ukraiński (603 km).

Warunki terenowe i możliwości przewozowe rzutowały na odmienne właściwości operacyjne obszaru północnego, środkowego i południowego. Ich charakter zadecydował o powstaniu terminu „dwóch teatrów wojen”: północno-wschodniego i południowo-wschodniego. Obszar północno-wschodni (zwany też białoruskim, bądź białorusko-litewskim) analizowano jako domniemany teren głównych radzieckich działań wojennych na wschodzie. Przemawiała za tym możliwość wykorzystania linii komunikacyjnych do szybkiego przerzutu wojsk i ich sprawnego zaopatrywania z centralnych terenów Związku Radzieckiego. Na obszarze tym, sieć kolejowa zbiegała się w trzech dużych węzłach kolejowych: Smoleńsku, Witebsku i Orszy¹¹. Natomiast obszar południowo-wschodni był ograniczony od wschodu linią Dniepru, stanowiącą poważną przeszkodę, zamykającą

jako węzeł naszego frontu wschodniego, „Bellona” 1924, z. 1, s. 9–14; *Encyklopedia wojskowa*, t. VI, red. O. LASKOWSKI, Warszawa 1937, s. 521–522.

¹⁰ W. SIKORSKI, *op. cit.*, s. 31. *Vide*: W. MONDALSKI, *Polesie. Zarys wiadomości ogólnych*, cz. 1, Brześć nad Bugiem 1927, s. 21–22; J. NIEZBRZYCKI, *op. cit.*, s. 387–388.

¹¹ W. SIKORSKI, *op. cit.*, s. 9–32; J. NIEZBRZYCKI, *op. cit.*, s. 385–391.

wszystkie szlaki dofrontowe. Jednakże rzeka ta nie posiadała dogodnego i naturalnego przejścia, jak to miało miejsce na obszarze północno-wschodnim. Wzdłuż Dniepru, w latach dwudziestych postępowała intensywna rozbudowa połączeń i węzłów komunikacyjnych. Tu znajdowały się największe ośrodki przemysłowe i zaopatrzeniowe¹².

Z punktu widzenia działań wojskowych i panujących warunków (terenowych, komunikacyjnych, narodowościowych), na obszarze polskiego Polesia wyodrębniano w tym czasie trzy zasadnicze części: zachodnią – ograniczoną od południa rzeką Prypecią, na wschodzie rzeką Jasiołdą, a na północy drogą łączącą Brześć z Berezą Kartuską, północno-wschodnią – leżącą na wschód od rzeki Jasiołdy i na północ od rzeki Prypeci oraz południową – leżącą na południe od Prypeci, składającą się z dwóch obszarów położonych na wschód i zachód od rzeki Horyń. Ponadto w pasie przygranicznym (między granicą państwa a linią kolejową) można było wyodrębnić część środkową, obejmującą strefę zalewową Prypeci i dwa korytarze lądowe biegnące między wspomnianą depresją a bagnami Olmańskimi i bagnami Hryczyn. Część ta, pod względem operacyjnym, stanowiła wyodrębniony odcinek¹³.

Polesie, dzięki swojemu centralnemu położeniu, a także właściwej sobie specyfice, stanowiło odrębny obszar operacyjny i przeszkodę naturalną, oddzielającą obszar północno-wschodni od południowo-wschodniego. Kotlina poleska charakteryzowała się specyficznym kształtem. W miarę przemieszczania się ku wschodowi, stawała się ona coraz szersza i o ile na linii Bugu jej szerokość (w kierunku równoleżnikowym) wynosiła zaledwie 110 km, o tyle po przeciwległej stronie – na linii Dniepru – zwiększała się do 400 km. Ten kształt kotliny wpływał na znaczne odchylenie się we wschodniej części wszystkich szlaków dofrontowych, biegnących obrzeżem Polesia, od głównej osi strategicznej tego obszaru. Osią tą była linia pomiędzy Brześciem n. Bugiem a Łojowem (430 km), która mniej więcej pokrywała się z linią Muchawiec–Kanał Królewski–Prypec'¹⁴.

Dla przeprowadzenia operacji wojskowych na terenie Polesia największe znaczenie miał układ przeszkód naturalnych w postaci: rzek i ich dolin, kompleksów bagien i lasów, a także sieci połączeń komunikacyjnych. Analiza rozmieszczenia elementów mogących wpływać na przebieg działań wojennych na tym obszarze pozwala zauważyć, że były one położone w środkowej części tego terenu, mniej więcej pomiędzy linią biegnącą ze wschodu na zachód i przechodzącą przez Pińsk, a linią wzdłuż rzeki Ptycz i Uborć. Znajdowały się tu liczne i zwarte kompleksy bagienne oraz podmokłe lasy poprzecinane dopływami Prypeci, płynącymi

¹² J. NIEZBRZYCKI, *op. cit.*, s. 391–394.

¹³ CAW-WBH, Akta GISZ, t. 307, Pismo inspektora armii gen. K. Sosnkowskiego do GISZ w sprawie przeprowadzenia studiów na obszarze Polesia z 6 V 1931 r., k. 6–7.

¹⁴ J. NIEZBRZYCKI, *op. cit.*, s. 395, 400.

przeważnie w kierunku południowym. Sieć połączeń komunikacyjnych była tu bardzo rzadka, a przeprawy przez rzeki nieliczne. Tereny leżące na wschód i zachód od tego pasa były bardziej dostępne. Z wojskowego punktu widzenia, na uwagę zasługiwał też równoleżnikowy podział terenu Polesia. Podział ten był uwarunkowany szeroką i bagnistą doliną Prypeci, która wraz z Piną i Kanałem Królewskim przecinała cały ten obszar, dzieląc go na dwie części – północną i południową. Wzdłuż tej osi znajdowały się najważniejsze węzły komunikacyjne: Brześć n. Bugiem, Kobryń, Pińsk, Dawidgródek, Kalenkowice i Mozyrz.

Dużą rolę dla działań wojennych prowadzonych na Polesiu miał, w większości południkowy, kierunek dopływów Prypeci. Przebiegające prostopadle do osi operacji wojskowych rzeki mogły być wykorzystane jako linie obronne. Jednak najważniejszymi przeszkodami na Polesiu były kompleksy bagienne. Poza nielicznymi sztucznymi drogami i rzadkimi piaszczystymi wypami – były one trudne do pokonania. Zmuszały bowiem przeciwnika do korzystania z wąskich i niedogodnych przejść, łatwych do zablokowania, przy użyciu niewielkich oddziałów wojska. O dostępności terenu Polesia decydowała też pora roku i ilość opadów atmosferycznych. Podczas intensywniejszych deszczów – zwłaszcza wiosną i jesienią – większość poleskich bagien stawała się całkowicie niedostępna¹⁵.

W połowie lat dwudziestych, polskie dowództwo nadal przypisywało Polesiu szczególną rolę. Gen. J. Rybak tak oceniał znaczenie tych terenów:

Posiadanie w swych rękach Polesia pozwala na swobodne manewrowanie i przetrzucanie sił po najkrótszych liniach z południowego na północny teren działań wojennych i odwrotnie. Kto trzyma silne Polesie ten ma swobodę działań na wschodzie [...] nade wszystko daje możliwość dowolnego w czasie i przestrzeni, przy szukaniu rozstrzygnięcia na północy, czy na południu uderzenia na flankę przeciwnika, przy czym tyły i flanki tej uderzeniowej grupy byłyby chronione przez teren Polesia [...]¹⁶.

Specyfikę tego rejonu w 1929 r. gen. J. Rybak charakteryzował następująco:

Na Polesiu bowiem teren musi być zanalizowany z punktu widzenia trzech pór roku, w ciągu których jeden i ten sam teren przybiera zupełnie inną fizjognomię i ma najzupełniej inną wartość, jeśli chodzi o działania wojenne, bądź zaczepne bądź obronne. Dość wskazać, że bardzo liczne obszary Polesia na wiosnę zalane wodą są nie do przebycia poza łodziami. Latem gdy wiosenne wody opadną, te same obszary bywają zazwyczaj trudne do przebycia nawet dla pieszych skutkiem zabagnienia, wyjątek może stanowić bardzo suche lato, natomiast w zimie gdy chwycą mrozy, szczególnie przed dużymi opadami śniegowymi nawet naj-

¹⁵ *Ibidem*, s. 400–403.

¹⁶ CAW-WBH, Akta GISZ, t. 288, Opracowanie gen. J. Rybaka na temat możliwości działania na Polesiu z 8 X 1926 r., k. 7–8.

większe kompleksy latem trudno dostępnych bagien, pokrywają się licznymi drogami zimowymi [...] i są podatne do posuwania się wszelkich rodzajów broni wraz z taborami [...]»¹⁷.

Natomiast w końcu 1931 r., gen. K. Sosnkowski, tak pisał o znaczeniu wojskowym Polesia:

Mając jedynie na względzie rolę i znaczenie obszaru Polesia w przyszłych działaniach wojennych trzeba przyznać, że bezsprzecznie najdogodniej byłoby zachować obecny charakter tego obszaru, z góry przesądzając na niekorzyść sprawę jego melioracji i osuszania. Polesie bowiem stanowi 1/3 części naszego przyfrontowego obszaru wschodniego [...]. Ponadto biorąc pod uwagę rozciągłość przestrzenną naszej wschodniej strefy zagrożenia w stosunku do ograniczonych sił i środków jakie możemy przeciwstawić naszemu przeciwnikowi, dzisiejszy charakter bezdroży poleskich daje nam możliwość uzyskania znacznej oszczędności sił, przeznaczonych do obrony»¹⁸.

Możliwości przeprowadzenia działań bojowych na tym obszarze gen. K. Sosnkowski w połowie 1933 r. oceniał następująco:

Wzdłuż obu krawędzi doliny Prypeci biegną na północ i południe dwa trakty (trakt Lenin–Łuniniec–Pińsk) prowadzące w terytorium przeciwnika, w serce Polesia. Wzdłuż tych traktów lub w ich bezpośrednim pobliżu, siłą rzeczy rozwijając się muszą główne działania wojenne, na terytorium środkowego Polesia»¹⁹.

Za główny cel, obowiązujący w polityce obronnej państwa polskiego na początku lat trzydziestych, koła wojskowe uważały zachowanie w nienaruszonym stanie określonych obszarów (bądź nawet podniesienie ich wartości obronnej). Na tzw. obszarach zastrzeżonych wszelkie prace melioracyjne przed ich rozpoczęciem musiały być uzgadniane z władzami wojskowymi, zaś gospodarka leśna nie mogła powodować osuszania ziemi. Obszary zastrzeżone znajdowały się w województwach: tarnopolskim, wołyńskim, poleskim, nowogródzkim, wileńskim, białostockim i warszawskim. Na Polesiu, granica strefy zastrzeżonej przebiegała przez następujące miejsca: Filipowicze–Mołwidy–Domanowo–Iwacewicze–Kosów–Haleny–Kamieniec Litewski–rzekę Leśna–Brześć nad Bugiem–Kodeń–Domaczów–Włodawa–Uhrusk–Kowel–Hołoby–Rożyszcz»²⁰.

¹⁷ *Ibidem*, t. 298, Pismo gen. J. Rybaka w sprawie studiów terenu oraz organizacji obrony odcinka poleskiego z 15 X 1929 r., k. 3.

¹⁸ *Ibidem*, t. 131, Pismo gen. K. Sosnkowskiego do szefa SG z listopada 1931 r., k. 1.

¹⁹ *Ibidem*, t. 1939, Wytyczne gen. K. Sosnkowskiego w sprawie wyszkolenia artyleryjskiego Floty Pińskiej z sierpnia 1933 r., k. 1–2.

²⁰ *Ibidem*, t. 131, Postulaty wojenne w zakresie melioracji, k. 15–16 oraz Pismo szefa SG gen. J. Gąsiorowskiego do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z września 1939 r., k. 1.

Jednak dla funkcjonowania Flotylli Pińskiej najistotniejsze znaczenie na tym obszarze posiadały rzeki, porty i przystanie wodne dorzecza Prypeci. Jak stwierdził J. Dyskant – z 34 dopływów Prypeci zaledwie 6 (18%) nadawało się do żeglugi: Jasiołda z Piną, Śmierć, Łań (tylko przy wysokiej wodzie), Słucz Północna, Styr (Prostyr) oraz Horyń. Jasiołda miała 236 km długości i była dostępna dla żeglugi w dolnym biegu od Kanału Ogińskiego; Pina, licząca 83 km, była najważniejszym jej dopływem, od połączenia z Kanałem Królewskim była spławna i żeglowna dla statków o zanurzeniu do 0,9 m; Śmierć liczyła 38 km i wpadała do Prypeci pod m. Przewóz Łachewski, rzeka ta była spławna i żeglowna od m. Łachwa dla statków o niewielkim zanurzeniu; Łań to rzeka o długości 185 km, a żegluga na niej była możliwa tylko przy wysokim stanie wody do m. Sienkiewiczze; Słucz Północna liczyła sobie 197 km długości, rzeka była spławna od m. Słuck, a żeglowna od m. Lenin; Styr miał 482 km długości i był spławny na całej długości, natomiast żeglowny tylko na Prostyrze; Horyń był najdłuższą rzeką, ponieważ liczył 572 km, z tego 150 km przebiegało poza granicami II RP. Na rzece była możliwa żegluga w jej środkowym biegu, jednak w znacznym zakresie utrudniały ją liczne jazy, zastawki i młyny wodne. Od stacji kolejowej Horyń rzeka była dostępna dla statków o zanurzeniu do 0,7 m²¹.

Natomiast do najważniejszych portów i przystani leżących w dorzeczu Prypeci należały po stronie II RP: Pińsk nad Piną, Dawidgródek nad Horyniem i Brześć nad Bugiem. Natomiast po stronie radzieckiej były to: Turów, Mozyrz i Czarnobyl, leżące nad Prypecią. W tym zestawieniu portów i przystani największe znaczenie miał Pińsk, położony w centrum tzw. węzła wodnego nad Piną. W 1938 r. posiadał on 35 960 mieszkańców i stanowił ważny węzeł dróg gruntowych do Brześcia, Równego, Prużan, Nieświeża i Łunińca. Pińsk posiadał także dużą stację kolejową na linii Brześć-Łuniniec oraz największy port rzeczny (handlowy) Polesia Zachodniego. Był też główną bazą Flotylli Pińskiej, posiadającej tu własną stocznię i Warsztaty Portowe MW²². Dawidgródek liczył w 1927 r. 13 500 mieszkańców i był jednym z największych miasteczek Polesia zachodniego. Był również miejscem dogodnej przeprawy przez rzekę Horyń, a także węzłem drogowym. Mógł stanowić wysuniętą bazę dla jednostek polskiej Flotylli Pińskiej. Kolejnym ważnym miastem był Brześć leżący przy ujściu rzeki Muchawiec do Bugu. Miasto w 1927 r. liczyło 46 000 mieszkańców. Tu mieściło się Dowództwo Okręgu Korpusu nr IX. Był to także ważny węzeł drogowy i kolejowy. Istniał tu również duży port rzeczny, który mógł być wykorzystywany jako baza tyłowa dla Flotylli Pińskiej i Flotylli Wiślanej. Z kolei leżący po stronie radzieckiej Turów posiadał dużą przystań rzeczna i był ważnym punktem handlowym Polesia Wschodniego.

²¹ J. DYSKANT, *Flotylla Rzeczna...*, s. 65–66.

²² I. BIENIECKI, *Port Wojenny Flotylli Rzecznej w Pińsku 1919–1939*, „Przegląd Morski” 1992, nr 3, s. 41–52.

W 1927 r. liczył 5383 mieszkańców, a na wypadek wojny mógł odgrywać rolę wysuniętej bazy radzieckiej Floty Dnieprzańskiej. Również Mozyrz dysponował dużą przystanią rzeczną. Był także ważnym węzłem kolejowym. W 1927 r. liczył 9623 mieszkańców i wciąż intensywnie się rozbudowywał jako ośrodek przemysłowy. W przypadku działań wojennych mógł również pełnić rolę wysuniętej bazy radzieckiej Floty Dnieprzańskiej. Także Czarnobyl był ważnym węzłem drogowym. Miasto posiadało przystań wodną na Dnieprze. Funkcjonowały tu duże zakłady remontowe taboru wodnego oraz składy drewna opałowego dla statków. W działaniach wojennych mógł także pełnić rolę wysuniętej bazy dla Floty Dnieprzańskiej. Z powyższego zestawienia wynika, iż porty i przystanie na Polesiu odgrywały znaczącą rolę jako ważne punkty komunikacyjne. W istniejących w pierwszej połowie XX w. warunkach – porty i przystanie rzeczne funkcjonowały z reguły w rejonach przepraw przez rzeki. Do istniejącego układu portów i przystani starano się też dopasować sieć drogowo-kolejową²³.

Ze względu na graniczne położenie Polesia, rozwój dróg wodnych, a co za tym szło i żeglugi, był uzależniony od ułożenia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, co w latach dwudziestolecia międzywojennego nie zostało rozwiązane. Dlatego też, według danych z 1934 r., w dorzeczu Prypeci żeglownych było tylko 2044 km rzek i kanałów – z tego do żeglugi wykorzystywano zaledwie 874 km, a do spławiania drewna 1517 km. Rozwojowi większego ruchu żeglugowego nie pomagała słabość ekonomiczna Polesia – w konsekwencji dominowała tu żegluga towarowa, a zasadniczym rodzajem transportu był spław drewna. Po stronie polskiej słaba była również żegluga pasażerska, chociaż pod koniec lat trzydziestych XX w. uległa ona poprawie, ze względu na rozwój ruchu turystycznego. W dorzeczu Prypeci w tym czasie funkcjonowało 6 regularnych linii żeglugowych, w ramach których pływało kilkanaście statków, należących do kilku niewielkich prywatnych armatorów. Obsługiwały one linie żeglugowe o łącznej długości 388 km (okresowo – 842 km). Jak obliczył J. Dyskant, w końcu 1932 r. na wschodnich drogach wodnych II RP (Prypeć, Niemen, Dźwina) pływało ogółem 30 statków z własnym napędem, o łącznej mocy maszyn 1702 KM oraz 59 barek bez napędu. Stanowiło to około 17% ogółu ówczesnego taboru rzeczno-żeglugowego w Polsce. Wykorzystywane w tym czasie do żeglugi rzecznej jednostki pływające były zbudowane w Rosji na przełomie XIX i XX w. i posiadały słabe parametry techniczne, konstrukcyjne i eksploatacyjne. W przypadku mobilizacji dla potrzeb polskiej floty MW tabor ten nie przedstawiał sobą większej wartości²⁴.

²³ J. DYSKANT, *op. cit.*, s. 71–72.

²⁴ Statki pasażerskie pływały w tym czasie na następujących trasach żeglugowych: Pińsk–Stare Konie nad Prostylem – 40 km (okresowo do Łucka 280 km), Pińsk–Dawidgródek – 119 km, Dawidgródek–stacja kolejowa Horyń – 59 km, Pińsk–Lubieszow nad Stochodem – 88 km, Pińsk–Telechany nad Kanałem Ogińskiego – 82 km, Pińsk–Brześć (okresowo) – 214 km (*ibidem*, s. 68–70).

Możliwości prowadzenia działań przez Flotyllę Pińską w ocenach dowódców i przełożonych

Intensywna rozbudowa Flotylli Pińskiej rozpoczęła się w 1927 r., w związku z ponownym odtworzeniem radzieckiej Flotylli Dnieprzańskiej. Jedyną już wówczas flotylla rzeczna w polskiej MW (dowodzona od 25 lutego 1927 r. przez kmdr. ppor. Witolda Zajączkowskiego²⁵), zgodnie z planem działania na wschodzie, miała wejść w skład Armii „Polesie”. Do jej głównych zadań należało: zwalczanie flotylli rzecznej nieprzyjaciela, współdziałanie z wojskami lądowymi w pasie nadrzecznym, niszczenie fortyfikacji brzegowych przeciwnika, zwalczanie jego komunikacji rzecznej oraz osłanianie własnych transportów²⁶. Na rolę Flotylli Pińskiej w działaniach na Polesiu zwracał w 1927 r. uwagę wspomniany już gen. J. Rybak:

W trudnych warunkach działań na terenie poleskim gdzie punktem wyjścia powinno być użycie jak najmniejszej ilości sił dla utrzymania frontu bojowego Flotylla Pińska odgrywać będzie bardzo poważną rolę. Teren poleski utrudnia bowiem i ogromnie ogranicza użycie artylerii, której ogień na całym szeregu obszarów może być dany jedynie z dział umieszczonych na statkach. Z tego więc względu Flotylla Pińska jest właściwie rezerwuarem ognia artylerii na głównych arteriach rzecznych Polesia. Przez umieszczanie dział na statkach pancernych oraz wyposażenie tych ostatnich w dużą ilość broni maszynowej powstają jakby forty pancerne, szybko poruszające się w trudnym terenie poleskim, a potężnie wyposażone w środki walki ogniowej (odwód ogniowy). Dzięki odpowiedniemu wyposażeniu w organa zwiadowcze i przesłaniające jak to motorówki, płatowce, hydroglisery itp. dzisiejsza Flotylla Pińska stanowi obecnie cenny element bojowy na dorzeczu Prypeci. Może bowiem ona z jednej strony niemal samodzielnie walczyć w obszarach gdzie nie jest w stanie z racji błot i bezdroży przeniknąć własna piechota i artyleria, z drugiej strony ten potężny rezerwuár ogniowy może wspierać działania własnej piechoty, szczególnie jeśli idzie o dostarczenie jej wsparcia artylerii, która o zaprzęgu konnym nie zawsze będzie mogła na Polesiu poruszać się za piechotą [...]. Reasumując: dla działań na Polesiu Flotylla Pińska jest pierwszorzędnym elementem walki, jest typową bronią walczącą, gdyż jej główne zadania polegają na bezpośrednim udziale w bitwie, czy to walcząc samodzielnie czy też wspierając własną piechotę. Jej zadania inne, pomocnicze jak na przykład transportowe są bardzo ograniczone (Flotylla Pińska nie ma specjalnych

²⁵ I. BIENIECKI, *Komandor Witold Zajączkowski – dowódca, nauczyciel i wychowawca marynarskich kadr (1892–1997)*, [w:] *Moja droga na morze. Jubileuszowe wspomnienia absolwentów oksywijskiej Alma Mater*, red. A. DRZEWIECKI, B. ZALEWSKI, Gdynia 2004, s. 7–35; IDEM, *Komandor Witold Zajączkowski (1892–1977) – dowódca Flotylli Pińskiej*, „Przegląd Morski” 1990, nr 4, s. 58–62; M. HERMA, „Książę Polesia”. *Komandor Witold Zajączkowski. Ostatni dowódca Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej*, [w:] *Zapomniane bandery. Flotylle rzeczne II Rzeczypospolitej*, red. S. JANUSZEWSKI, Wrocław 2019, s. 151–162; <http://www.polskipetersburg.pl/hasla/zajaczkowski-witold> [dostęp: 13 V 2019 r.].

²⁶ I. BIENIECKI, *Flotylla Rzeczna...*, s. 58–59.

transportów gdyż takowe wchodzi w skład żeglugi śródlądowej, związanej jak wszystkie inne służby transportowe z oddziałem IV i mogą być stosowane jedynie na polu walki dla doraźnego przewiezienia kilku jednostek piechoty [...]. Jej zadanie jest bojowe, a nie techniczne. Nie przeszkadza to bynajmniej, że w niektórych wypadkach część Flotylli może zapewnić pomoc przy budowie mostów²⁷.

Interesujące poglądy na temat wykorzystania flotylli przedstawił w 1929 r. – w dyskusji, jaka się wywiązała na ten temat – gen. dyw. Juliusz Rómmel. Według niego, dla obrony Polesia w czasie przyszłych działań wojennych Polska była w stanie wyznaczyć pododdziały przedstawiające siłę jednej dywizji piechoty. W takiej sytuacji, Flotylla Pińska posiadająca w tym czasie artylerię składającą się z 26 dział kal. 75 mm i 100 mm oraz 15 działek kal. 37 i 47 mm, stanowiła liczącą się siłę bojową. W ocenie generała, w takich warunkach operacyjnych i terenowych, nie należało używać flotylli do wykonywania wypadów na tyły nieprzyjaciela (jak to przewidywał gen. J. Rybak), ponieważ wszelkie wypadki zagrażały głównie własnym liniom komunikacyjnym. Według gen. J. Rómmla, zasadniczym zadaniem flotylli miało być współdziałanie z oddziałami lądowymi, które gwarantowały zabezpieczenie jej dróg komunikacyjnych i odwrotowych. Możliwości prowadzenia działań skrzydłowych przez flotyllę na Polesiu generał oceniał jako utrudnione, co świadczyło o jego realistycznym spojrzeniu na to zagadnienie. Decydujący wpływ miał na to poziom wody, który ograniczał pływanie monitorów, zasadniczo do rzeki Prypeć, bez możliwości pływania na jej dopływach. Dlatego w przyszłej walce za decydujące uznał on właściwe wykorzystanie ognia artyleryjskiego flotylli²⁸.

Natomiast KMW pod koniec lat dwudziestych prezentowało pogląd, iż Flotylla Pińska nie może być jednostką, której rola ograniczałaby się do funkcji transportowych. W jednym z dokumentów znajdujących się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, stanowisko w powyższej kwestii przedstawiono następująco:

Flotylla Pińska powinna mieć taką organizację i wyszkolenie aby mieć możliwość walki jednocześnie na rzece i na lądzie w rejonie Polesia. Co zaś dotyczy użycia Flotylli jako środka przewozowego to może to mieć miejsce w sensie taktycznym tj. dostarczenia niewielkich oddziałów wojska do pewnych punktów, gdzie tego wymagają konieczności operacyjne w danej chwili. Transportowanie większych ilości wojsk w celach strategicznych (nie dla bezpośredniej współpracy z Flotyllą) byłoby skuteczniej i taniej zapewnione przez statki cywilne niż użycie do tego celu Flotylli²⁹.

²⁷ CAW-WBH, Akta Kierownictwo Marynarki Wojennej (KMW), t. 443, Pismo gen. J. Rybaka do GISZ z 5 XII 1927 r., k. 1–2.

²⁸ CAW-WBH, Akta GISZ, t. 1933, Pismo gen. J. Rómmla do GISZ z 29 X 1929 r., k. 1–2.

²⁹ CAW-WBH, Akta kancelarii SG, t. XLVII, Notatka do Oddziału I SG zawierająca stanowisko KMW z 9 XI 1929 r., k. 1.

Z ograniczonych możliwości działania Flotyli Pińskiej zdawał sobie również sprawę dowódca Okręgu Korpusu nr IX w Brześciu n. Bugiem, gen. bryg. Mieczysław Ryś-Trojanowski. Mając na uwadze ich poszerzenie, skierował w 1931 r. pismo do szefa komunikacji wojskowej w Sztabie Generalnym (SG), w którym zawarł szereg postulatów dotyczących uregulowania dróg wodnych na obszarze Polesia. Za najważniejsze zadanie uznał udrożnienie drogi wodnej na trasie rzeka Pina-Kanał Królewski-rzeka Muchawiec, dzięki czemu jednostki pływające flotyli mogłyby w każdej chwili przepłynąć z Pińska do Brześcia n. Bugiem. W jego ocenie, obecna baza flotyli była położona zbyt blisko granicy, co nie stanowiło dla niej dostatecznego zabezpieczenia w przypadku konieczności wycofania własnych sił na zachód od Pińska. Przemieszczenie się jednostek pływających flotyli na tym kierunku było bowiem możliwe tylko w czasie kilku miesięcy wiosennych, przy wysokim stanie wody. W pozostałym okresie, z powodu małej ilości wody, bądź zamarzania rzek, przepływ jednostek flotyli tą drogą był niemożliwy. Przeprowadzenie regulacji drogi wodnej na trasie Pińsk-Brześć n. Bugiem zapewniłoby swobodne pływanie jednostek flotyli przez cały okres wiosenno-letnio-jesienny. Realizacja tego przedsięwzięcia pozwoliłaby na zabezpieczenie flotyli w przypadku niepowodzenia w działaniach wojennych w rejonie Pińska, a także umożliwiłaby przerzucenie i wykorzystanie jednostek pływających flotyli na innych rzekach. Dlatego też, proponował rozbudować bazę zimową flotyli w Brześciu n. Bugiem, bowiem w przypadku zimowej ofensywy wojsk rosyjskich w kierunku Pińska, przy zamarzniętych rzekach, flotyli nie mogłaby wykonać zadań, do których została przeznaczona. Natomiast w sytuacji, gdyby zimowanie flotyli odbywało się w Brześciu n. Bugiem, byłaby ona w znacznie lepszym położeniu (mimo unieruchomienia przez lody), ze względu na większą odległość od granicy. Zgodnie z tą koncepcją, Brześć n. Bugiem spełniałby rolę bazy tylko w czasie zimy, bowiem z chwilą puszczania lodów jednostki pływające wracałyby do swojej bazy letniej w Pińsku (uregulowaną drogą wodną). W celu rozszerzenia obszaru operacyjnego działania flotyli, gen. M. Ryś-Trojanowski sugerował też potrzebę uporządkowania śluz na rzece Szczarze oraz rozbudowę Kanału Ogińskiego, którego w aktualnym stanie monitory nie mogły pokonać. Jednak realizacja tych przedsięwzięć była uzależniona od wielkości środków finansowych przeznaczonych na te cele³⁰.

Jak wcześniej wspomniano, działania flotyli były uzależnione również od panujących na Polesiu warunków wodnych. Na terenach położonych na wschód od Pińska flotyli mogła działać bez problemów tylko w okresie nawigacyjnym, tj. od połowy kwietnia do listopada (około 8 miesięcy). Utrudnienia w nawigacji okrętów i statków flotyli na rzekach występowały najczęściej w okresie niskiego

³⁰ CAW-WBH, Akta GISZ, t. 1929, Pismo dowódcy Okręgu Korpusu nr IX gen. bryg. M. Rysia-Trojanowskiego do szefa komunikacji wojskowej SG z 11 V 1931 r., k. 1–2.

stanu wody, który trwał z reguły od 15 lipca do 15 września każdego roku (około 3 miesiące), tj. w czasie najbardziej sprzyjającym prowadzeniu działań bojowych przez wojska lądowe. Natomiast przepłynięcie największych jednostek pływających flotylli (o największym zanurzeniu) z Prypeci na Wisłę – było ograniczone i możliwe tylko w okresie wysokiego stanu wody, od 15 kwietnia do 30 maja (około 1,5 miesiąca)³¹.

Gen. K. Sosnkowski dostrzegł w połowie 1933 r. także znaczne możliwości oddziaływania flotylli na przebieg działań wojennych na Polesiu, dzięki posiadanej artylerii. Za główne zadania tej jednostki uznał opanowanie szlaków żeglugi rzecznej i zwalczanie sił nawodnych nieprzyjaciela, a także zapewnienie łączności taktyczne-operacyjnej obu brzegów dorzecza Prypeci i współdziałanie ogniowe artylerii flotylli z oddziałami lądowymi. Warto dodać, iż w *Regulaminie bojowym Flotylli Rzecznej* obowiązującym od 1934 r., ustalono następujące główne zadania tej jednostki: panowanie nad rzekami, współdziałanie z oddziałami wojsk lądowych oraz transportowanie pododdziałów wojsk lądowych³². Jednocześnie, za obszar działania jednostki rzecznej uznano śródlądową sieć wodną oraz teren do niej przylegający, nad którym można było sprawować kontrolę poprzez artylerię flotylli³³.

W połowie lat trzydziestych działanie flotylli nadal uzależniano od przebiegu przyszłych operacji wojskowych na Polesiu. Mogła być ona wykorzystywana do prowadzenia następujących działań: walki nawodnej mającej na celu zniszczenie flotylli przeciwnika, współdziałania z własnymi siłami lądowymi poprzez wspieranie ich na lądzie ogniem artylerii (zarówno podczas natarcia, jak i obrony), ubezpieczania sił na lądzie w czasie odwrotu, wysadzania desantu i współdziałania w czasie akcji przerzucania oddziałów lądowych przez rzeki wraz z obroną przepraw, niszczenia umocnień nieprzyjaciela w pobliżu rzek i pasa przyległego, niszczenia linii komunikacyjnych nieprzyjaciela na rzekach oraz ubezpieczania własnych linii komunikacyjnych na wodach śródlądowych³⁴.

Przegląd zaprezentowanych powyżej stanowisk na temat możliwości wykorzystania Flotylli Pińskiej w działaniach bojowych pozwala dostrzec przynajmniej jeden istotny fakt, który przy rozważaniu tych działań brano pod uwagę, choć tylko w ograniczonym zakresie. Chodzi mianowicie o utrudnienia w przemieszczaniu się jednostek pływających, wynikające z niskiego stanu wody w rzekach w okresie lata i ich zamarzania w czasie zimy. Wszyscy wojskowi decydenci mający wpływ na ustalenia dotyczące Flotylli Pińskiej, opowiadali się za wariantem

³¹ CAW-WBH, Akta kancelarii SG, t. 50, Referat Oddziału III SG z 1 XII 1932 r., k. 1–3.

³² Archiwum Maryarki Wojennej w Gdyni (obecnie w CAW-WBH), sygn. nr 290/15, *Regulamin bojowy Flotylli Rzecznej*, cz. 1, Warszawa 1934, k. 3 (odpis w zbiorach autora).

³³ CAW-WBH, Akta GISZ, t. 1939, Wytyczne gen. K. Sosnkowskiego w sprawie wyszkolenia artyleryjskiego Flotylli Pińskiej z sierpnia 1933 r., k. 1–2.

³⁴ CAW-WBH, Akta szefa SG, t. XXIV, Opracowanie w sprawie flotylli rzecznej z 21 X 1936 r., k. 6–7.

bardzo optymistycznym i byli skłonni widzieć jej decydującą rolę w działaniach bojowych, bez względu na występujące warunki wodne i rozwój innych rodzajów wojsk. Można przypuszczać, że o takim mało krytycznym podejściu do tematu flotylli rzecznych w okresie międzywojennym ze strony czołowych wojskowych II RP zadecydowała ich fascynacja nowoczesną techniką i nowymi środkami walki. Flotylle rzeczne, na tle rodzących się wówczas w innych państwach koncepcji zastosowania różnych rodzajów wojsk szybkich na polach przyszłej wojny, nie wzbudzały tyłu kontrowersji. Mimo to, już wówczas zdawano sobie sprawę z ograniczonych możliwości wykorzystania jednostek rzecznych w czasie potencjalnej wojny. Jednak przeważały wciąż doświadczenia wyniesione z wojny z Rosją bolszewicką, które zdaniem wielu decydentów – potwierdziły potrzebę utrzymania Flotylli Pińskiej w jej dotychczasowym kształcie. Dopiero rok 1939 dowiódł, iż w nowoczesnej wojnie flotylle rzeczne mogą być wykorzystane tylko w bardzo ograniczonym zakresie.

Parametry techniczne jednostek pływających i wynikające stąd ograniczenia

W latach 1918–1939 jednostki pływające funkcjonujące w ramach flotylli rzecznych, zarówno w Polsce, jak i na świecie, zaliczano do kilku podstawowych typów, takich jak: monitory, statki pancerne, trałowce rzeczne, motorówki uzbrojone i ślizgacze oraz pomocnicze jednostki pływające.

Największymi i najsilniej uzbrojonymi okrętami pływającymi po wodach śródlądowych były monitory. Na ich załogach spoczywał główny ciężar walki z siłami nieprzyjaciela na rzekach i łądzie. Jednostki te były uzbrojone w artylerię dużego kalibru oraz broń maszynową i posiadały silne opancerzenie. Kolejną kategorię stanowiły statki pancerne. Służyły one do przeprowadzania operacji na wodach płytkich i prowadzenia walki z oddziałami lądowymi wroga. Jednostki te mogły wykonywać akcje wywiadowcze oraz zabezpieczać transporty na rzekach, choć były zazwyczaj słabo opancerzone. Uzbrojenie statków pancernych stanowiła artyleria średniego kalibru. Z kolei trałowce były typem jednostek specjalistycznych. Ich zadaniem było stawianie i wyławianie min, a także likwidowanie innych przeszkód na rzekach. Posiadały one stosunkowo niewielkie wymiary i były wyposażone w sprzęt specjalistyczny, niezbędny do wykonywania zadań, zaś ich uzbrojenie składało się z broni ręcznej i maszynowej oraz min. Do kategorii mniejszych jednostek pływających należały też uzbrojone motorówki i ślizgacze (hydroglisery). Podstawowe ich zadania sprowadzały się do wykonywania rozpoznania, ochrony większych jednostek, konwojowania, a także wypadów i pełnienia funkcji łącznikowych. Ich zasadniczym atutem była stosunkowo znaczna prędkość, zaś minusem słabe opancerzenie. Uzbrojenie ich składało się

z broni ręcznej i maszynowej. Jednak dzięki małemu zanurzeniu dysponowały największymi możliwościami pływania po płytkich akwenach śródlądowych. Pomocnicze jednostki pływające flotylli rzecznej stanowiły odrębną kategorię, do której zaliczano: statki sztabowe, sanitarne, holowniki, statki obrony przeciwlotniczej, warsztaty pływające, barki służące do transportowania żywności, paliwa, amunicji i żołnierzy. Wszystkie wymienione typy jednostek pływających wykorzystywano we Flotylli Rzecznej MW w Pińsku. Ponadto na wypadek działań wojennych przewidywano znaczną rozbudowę posiadanych jednostek rzecznych, głównie w drodze rekwizycji statków, barek i motorówek od osób prywatnych i instytucji cywilnych, z przeznaczeniem ich zasadniczo do zadań transportowych, a po odpowiednim uzbrojeniu również do działań bojowych³⁵. W odniesieniu do wykorzystania jednostek pływających na Polesiu (pod koniec lat dwudziestych XX w.) oceniano, że największą rolę będą odgrywać monitory, jako siła główna, oraz uzbrojone motorówki, spełniające funkcje pomocnicze (wywiad i łączność).

Jak już wspomniano, na ograniczenia użycia jednostek pływających Flotylli Pińskiej, rzutowały głównie warunki nawigacyjne, występujące na rzekach Polesia. Na początku lat trzydziestych, największe jednostki pływające znajdujące się we flotylli miały zanurzenie (od 0,90 do 0,35 m) uniemożliwiające im w praktyce przepłynięcie Kanału Królewskiego, a tym samym przedostanie się ich drogą wodną na inne rzeki było niemożliwe. Zanurzenie rzecznych jednostek pływających zaprezentowano w poniższej tabeli³⁶.

Tabela 1

Maksymalne zanurzenie jednostek pływających Flotylli Pińskiej w 1931 r.

Typ jednostki pływającej	Maksymalne zanurzenie (w m)
Monitory typu „Warszawa”	0,90
Statki parowe	0,85
Kutry ciężkie (ze śrubą)	0,75

³⁵ CAW-WBH, Akta KMW, t. 27, Plan stworzenia flotylli rzecznych w latach 1920–1929, k. 3–6. *Vide*: J. BOREYKO, *Flotylla Rzeczna*, „Morze” 1926, nr 1, s. 10; *Marynarka Wojenna*, oprac. zbiorowe red. E. KOSIARZ, J. KRASNOWIECKI, T. MANDAT, E. SZPITUN, Warszawa 1961, s. 129–130. Autorzy tego opracowania w kategorii okrętów rzecznych wymieniają: monitory, okręty artyleryjskie (kanonierki i kutry opancerzone) oraz trałowce rzeczne.

³⁶ CAW-WBH, Akta GISZ, t. 1929, Pismo oficera flagowego Flotylli Pińskiej do dowódcy Okręgu Korpusu nr IX z 21 V 1931 r., k. 1–2.

Tabela 1 (cd.)

Typ jednostki pływającej	Maksymalne zanurzenie (w m)
Kutry lekkie (ze śrubą)	0,65
Monitory typu „Kraków”	0,45
Trałowce	0,35

Źródło: CAW-WBH, Akta GISZ, t. 1926, Pismo oficera flagowego flotylli do dowódcy Okręgu Korpusu nr IX z 21 V 1931 r., s. 1-2.

Z tabeli tej wynika, iż spośród sześciu typów jednostek pływających we Flotylli Pińskiej, największe problemy eksploatacyjne na wodach śródlądowych Polesia sprawiały monitory typu „Warszawa” (zwane gdańskimi), gdyż posiadały one największe zanurzenie wynoszące 0,90 m. Dlatego też tym okrętom, które w przyszłych działaniach bojowych miały odegrać główną rolę, poświęcano we flotylli dużo czasu, podkreślając potrzebę zmniejszenia ich zanurzenia. Nieprzyjające warunki nawigacyjne na rzekach Polesia oraz okresowo niskie stany wody powodowały, że zaczęto poszukiwać rozwiązań, które pozwoliłyby na pływanie największych jednostek flotylli (o największym zanurzeniu) o każdej porze roku. Proponowane rozwiązania i prowadzone prace badawcze zmierzały w dwóch kierunkach: zmniejszenia zanurzenia i spiętrzenia wody na określonym odcinku rzeki³⁷.

Ponieważ zanurzenie tych monitorów przy pełnym wyposażeniu wynosiło minimum 0,80 m, przepłynięcie przez płytsze miejsca wymagało opróżniania komór amunicyjnych oraz zbiorników paliwa. Powyższe trudności próbowano rozwiązać w różny sposób, m.in. w 1933 r. powstał plan przecięcia monitorów wzdłuż, a następnie ich poszerzenia o 2 m. Ostatecznie jednak zrezygnowano z tego rozwiązania. Kolejne doświadczenia przeprowadzono w 1935 r., kiedy to monitor „Warszawa” (kotwiczący na stojącej wodzie w porcie oraz na jeziorze koło m. Nyrcza) wyposażono w 6 pływaków, napełnionych wodą (przymocowane po 3 z każdej burty). Z chwilą wypompowania wody pływaki spowodowały podniesienie burt o 0,16 m (zanurzenie rufy zmniejszyło się z 0,80 do 0,64 m). Prace doświadczalne z pływakami na monitorze „Warszawa” kontynuowano również w czerwcu 1936 r., gdy poziom wody na rzekach był wyjątkowo niski, a mierzny utrudniały pływanie jednostek o większym zanurzeniu, co opóźniało przemieszczanie się flotylli i utrudniało ćwiczenia. Jedynym rozwiązaniem w tej sytuacji

³⁷ CAW-WBH, Akta KMW, t. 576, Pismo dowódcy Flotylli Pińskiej do szefa KMW w sprawie pływaków i zagrody do spiętrzenia wody z 12 III 1936 r., k. 1-2

było zmniejszenie zapasu paliwa (o połowę) i całkowite rozbrojenie jednostki (co w warunkach bojowych nie mogło mieć miejsca). Zastosowanie pływaków do monitora „Warszawa” przy niskim stanie wody i zmniejszenie częściowo zapasu paliwa ograniczało zanurzenie jednostki nawet do około 0,60 m, co umożliwiało jej przepłynięcie mielizn, na których osiadały inne jednostki. W związku z pozytywnymi wynikami tych prób, dowódca flotyli zwrócił się z prośbą do szefa KMW o wyrażenie zgody na budowę kolejnych pływaków (po wprowadzeniu pewnych udoskonaleń), dla pozostałych monitorów. W latach 1936–1938 wybudowano cztery komplety trójczłonowych pływaków przyczepianych do burt monitorów, dzięki którym ich zanurzenie zmniejszyło się do 0,60–0,64 m, co pozwalało im łatwiej przemieszczać się przy niskim stanie wody, jednak ich prędkość pływania zmniejszyła się z 13,5 do 10,5 km/godz.³⁸

Kolejne doświadczenie – także z połowy lat trzydziestych – dotyczyło zbadania przydatności zagrody służącej do spiętrzania wody na rzece. Zrealizowano ją na rzece Horyń, powyżej m. Dawidgródek (w pobliżu m. Uholec). Testowana zapora składała się z dwóch części (przęseł) – każde o długości 20 m. Po rozstawieniu zajmowała ona około 1/3 szerokości koryta rzeki. Zaporę ustawiono w ciągu pół godziny, skutkiem czego woda nad mielizną podniosła się o około 2 cm. W oparciu o uzyskane wyniki uznano, iż długość zastosowanej zapory do spiętrzania wody była zbyt mała, ponieważ zaraz po spiętrzeniu wody spływała ona na boki. Dlatego też stwierdzono potrzebę dodania do niej jeszcze jednego członu (elementu) o długości 20 m. Oceniano, że zagroda składająca się z trzech przęseł o długości 60 m lub dłuższa mogłaby w znacznie większym stopniu podnieść poziom wody w płytkich miejscach, co umożliwiłoby przepłynięcie nad mieliznami jednostek Flotyli Pińskiej³⁹.

Zakończenie

Podsumowując dotychczasowe ustalenia, należy stwierdzić, że flotyle rzeczne II RP były zmuszone do prowadzenia działań na niewygodnym i niedostatecznie przygotowanym akwenie. Charakteryzował się on niekorzystnym układem granicy państwowej, a także trudnymi warunkami wodnymi i atmosferycznymi. W tym czasie w Europie Środkowej rzeki zimą zamarały na 2–3 miesiące, a susze wywołane upałami letnimi skutkowały obniżeniem poziomu wód przeciętnie na 2–3 miesiące. Wpływało to na ograniczenie żeglugi, przy niesprzyjających warunkach wodnych, do 4–6 miesięcy w skali roku⁴⁰.

³⁸ CAW-WBH, Akta KMW, t. 576, Pismo dowódcy Flotyli Pińskiej do szefa KMW w sprawie pływaków do monitorów z 5 VII 1936 r., k. 1–2.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ J. DYSKANT, *op. cit.*, s. 72.

Polesie przysparzało szeregu trudności dla operujących tu wojsk, które wynikały z ograniczonych możliwości wykorzystania broni pancernej, artylerii i niedoskonałego jeszcze lotnictwa. Do zapewnienia panowania na tym obszarze wojsko musiało posiadać niezbędne środki przeprawowe i transportowe oraz być wspierane przez ruchome środki ogniowe. Istniejący na Polesiu układ sieci wodnej, przy znikomej sieci drogowej i kolejowej, rzutował na konieczność wykorzystania jednostek pływających flotyli w charakterze środków uniwersalnych – zarówno ogniowych, transportowych, jak i przeprawowych. Dlatego też flotylla ta posiadała teoretycznie duże znaczenie, szczególnie w warunkach prowadzenia wojny ze Związkiem Radzieckim.

Prypecь, ze względu na swój dofrontowy bieg, umożliwiała i wręcz narzucała prowadzenie działań ofensywnych, do momentu osiągnięcia przez flotyllę linii Dniepru, gdzie jej jednostki pływające mogły realizować wypadły w górę i dół tej rzeki. Za linią Dniepru Flotylla Pińska nie miała możliwości prowadzenia działań zaczepnych. Chociaż Prypecь była żeglowna na odcinku 555 km, to jednak warunki hydrograficzne tej rzeki, związane z porami roku, często nie pozwalały na jej operacyjne wykorzystanie. Odcinkiem newralgicznym był środkowy bieg tej rzeki, który mógł być właściwie wykorzystany do prowadzenia działań bojowych tylko w okresie sprzyjających warunków wodnych.

W przypadku wojny ze Związkiem Radzieckim, przy niekorzystnym wyniku działań zaczepnych, rubież Prypeci była trudna do obrony, gdyż zasadniczo nie stanowiła poważnej przeszkody wodnej. Linie obronne można było zbudować, wykorzystując do tego celu południkowo płynące dopływy, które jednak nie zawsze były żeglowne dla okrętów Flotyli Pińskiej. Jednocześnie kręte koryta rzek utrudniały prowadzenie działań zespołom okrętów.

W ewentualnych działaniach bojowych szczególną rolę odgrywała rzeka Pina, Kanał Królewski i rzeka Muchawiec, które stanowiły arterię łączącą dorzecze Prypeci i Wisły. Była to jedyna droga odwrotu jednostek polskiej flotyli, stąd wymagała utrzymywania jej w stałej gotowości technicznej i eksploatacyjnej oraz zabezpieczenia na wypadek zagrożenia ze strony lotnictwa przeciwnika czy grup dywersyjnych. Ograniczone znaczenie w operacjach frontu polskiego mogła też mieć arteria wodna Jasiołda–Kanał Ogińskiego–Szczara, która łączyła dorzecze Prypeci i Niemna – również mogła być wykorzystana do budowy rubieży obronnej. Natomiast wykorzystanie w tym charakterze drogi ewakuacyjnej dla okrętów polskiej Flotyli Pińskiej w praktyce było mało istotne, ze względu na zbyt dużą długość tego przejścia przez Niemen do Wisły.

W obliczu wojny z Niemcami Flotylla Pińska była w stanie przerzucić większość okrętów Kanałem Królewskim do działań na dolnej Wiśle. W takiej sytuacji Polesie stawało się dla flotyli głębokim zapleczem, które jednak było narażone na działalność lotnictwa wroga i dywersantów. Jednocześnie, załamanie się polskiej

obrony na dolnej Wiśle i Bugu decydowało o praktycznym wyłączeniu z działań bojowych Flotylli Pińskiej. Również wykorzystanie zaplecza Flotylli Pińskiej w postaci Portu Wojennego MW i Warsztatów MW w Pińsku, w przypadku wojny ze Związkiem Radzieckim było problematyczne ze względu na bliskość frontu. Tylko w przypadku wojny z Niemcami zaplecze to mogło funkcjonować i realizować zadania dla potrzeb flotylli, gdyż było ono zagrożone jedynie atakami lotniczymi⁴¹.

Należy stwierdzić, że Flotylla Rzeczna MW w Pińsku, podobnie jak Flotylla Wiślana, w swoich działaniach była uzależniona od panujących na Polesiu warunków hydrometeorologicznych oraz właściwej regulacji i utrzymania środkowego biegu Prypeci, systemu Kanału Królewskiego oraz środkowego i dolnego biegu Bugu. Jednak trudności ekonomiczne odrodzonej Polski nie pozwoliły na realizację tych prac w całości. Natomiast w przypadku wojny z Niemcami i usytuowaniu linii frontu na Wiśle – istniała możliwość przerzucenia tu większości jednostek Flotylli Pińskiej, celem ich wykorzystania do obrony przepraw i mostów na Wiśle, Bugu oraz Narwi. Pozostawienie jednostek pływających Flotylli Pińskiej w dorzeczu Prypeci zadecydowało z góry o jej dalszych losach i samozatopieniu.

Oceniając rolę, jaką obszar Polesia mógł odegrać w działaniach obronnych podczas przyszłej wojny ze wschodnim sąsiadem, należy zauważyć, iż strona polska w ogóle nie brała pod uwagę możliwości zaistnienia takiej sytuacji na froncie, w czasie której mogło nastąpić odcięcie i wyłączenie z działań bojowych stosunkowo niewielkich sił skoncentrowanych na tym terenie. Dopiero operacje wojskowe przeprowadzone podczas II wojny światowej dowiodły, że takie działania na polu walki są możliwe, a brak przewidywania takich rozwiązań przyczynił się do porażek znacznie większych grupowań wojska.

Na zakończenie warto przytoczyć ocenę możliwości działania Flotylli Pińskiej na Polesiu sporządzoną przez długoletniego dowódcę tej jednostki – kmdr. W. Zajączkowskiego:

Począwszy od roku 1937 poziom wody na Prypeci stawał się coraz niższy, a nawigacja coraz trudniejsza. O ile w 1935 roku uważane było, że jednostki o zanurzeniu 0,75 m są w stanie przy każdej porze roku swobodnie pływać po Prypeci, o tyle w 1939 r. nawet małe kanonierki o zanurzeniu 0,45 m nie były w stanie przejść wielu mielizn bez długotrwałego i żmudnego przeciągania ich. Pomimo, że dla monitorów typu „Toruń” zostały skonstruowane specjalne pływaki wynurzające je o 0,18 m, monitory te w sierpniu i wrześniu 1939 r. były prawie unieruchomione, a przesuwanie ich rzeką nosiło charakter żmudnego przepychania po kilka lub kilkanaście godzin z mielizny na mieliznę. Statki dywizjonowe i pomocnicze, jak „Generał Szeptycki”, „Hetman Chodkiewicz”, „Generał Sikorski” i „Generał Sosnkowski” były zupełnie unieruchomione. Pierwszy z nich nie

⁴¹ *Ibidem*, s. 74.

mógł wyjść z Pińska, dalsze 3 stały w rejonie Mostów Wolańskich, mając zaledwie 4 km przestrzeni, po której mogły się poruszać. Z tychże względów monitory nie mogły załadować więcej niż po kilkadziesiąt pocisków i tylko nieznacznie ilość paliwa. Przechodzenie do granicy [z ZSRR – I.B.] i zajmowanie stanowisk trwało 3 dni, nie zważając, że Flotylla szła „z prądem”. Wciąż była nadzieja, że ze względu na zbliżającą się jesień, woda łada chwila podniesie się. W rzeczywistości woda opadała wciąż dalej [...]⁴².

Ireneusz Bieniecki

POSSIBILITIES OF COMBATING ACTIVITIES ON THE INLAND WATER OF THE REPUBLIC OF POLAND ON THE EXAMPLE OF THE RIVER FLEET OF THE NAVY IN PIŃSK

Summary: The article presents the restrictions related to the conduct of combat operations by the vessels of the Navy River Fleet in Pinsk. It provides discussion of issues such as war doctrine of the Second Polish Republic and river fleets, geographical characteristics of Polesie, possibilities of conducting activities by the Pinsk Fleet in the assessment of commanders and superiors, as well as technical parameters of vessels and the resulting restrictions.

Keywords: the River Fleet of the Navy in Pińsk (1919–1939), possibilities of conducting activities Fleet in Polesie.

⁴² Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, sygn. nr 566, Relacja W. Zajączkowskiego pt. Historia Flotylli rzecznej MW w kampanii wrześniowej 1939 r., k. 8–9.

Robert Majzner

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
im. Jana Długosza w Częstochowie



ORCID ID: 0000-0003-4671-1206

OBLICZA WOJNY

TOM 1 • ARMIA KONTRA NATURA

ŁÓDŹ 2020 • ISBN 978-83-8220-055-3 • s. 233-244

BŁOTO PRZYCZYNA KŁĘSKI? STUDIUM WŁOSKIEJ OPERACJI POD GUADALAJARĄ 8–23 MARCA 1937 R.

Po nieudanych próbach zdobycia Madrytu podejmowanych od końca sierpnia do połowy grudnia 1936 r.¹, w drugiej połowie stycznia 1937 r. w Naczelnym Dowództwie „frankistów” zaplanowano operację polegającą na równoczesnym uderzeniu z linii rzeki Jaramy w kierunku północno-wschodnim i z rejonu Sigüenzy w kierunku południowo-zachodnim ku Guadalajarze. Zakładano, że obydwa uderzenia spotkają się pod Alcalá de Henares, zamykając tym samym pierścień okrążenia wokół Madrytu. W takiej sytuacji los miasta, i co najważniejsze władz Republiki, zostałyby przesądzone, być może doprowadzając nawet do ich kapitulacji, zakończenia wojny i przejęcia pełni władzy w kraju przez „rebeliantów” z gen. Francisco Franco na czele.

Przekroczenia rzeki Jaramy i uderzenia w kierunku Argandy dokonać miało pięć hiszpańskich brygad w sile około 20 tys. żołnierzy, przy wsparciu pododdziałów niemieckiego Legionu Condor². Natarcie na Guadalajarę przeprowadzić

¹ Vide: R.G. COLODNY, *The Struggle for Madrid. The Central Epic of the Spanish Conflict 1936–1937*, New York 1958; J.M. REVERTE, *La batalla de Madrid*, Barcelona 2004; A. BEEVOR, *Walka o Hiszpanię 1936–1939. Pierwsze starcie totalitaryzmów*, Kraków 2009, s. 241–265; L. WYSZCZELSKI, *Madryt 1936–1937*, Warszawa 1986.

² Całym frontem dowodził gen. Luis Orgaz Yoldi, natomiast operacją gen. José Varela. Szerzej na temat bitwy nad Jaramą (6–27 II 1937 r.): L. DIEZ, *La batalla del Jarama*, Madrid 2005; J.M. GARCIA RAMIREZ, *La batalla del Jarama, febrero de 1937*, Madrid 2007; J. GONZÁLEZ DE MIGUEL, *La batalla del Jarama. Febrero de 1937, testimonios desde un frente de la Guerra Civil*, Madrid 2009; M. KRAWINKEL, *La Batalla dl Jarama. Entre memoria e historia*, Madrid 2009; S. CLEMENTE GARCIA, *La batalla del Jarama*, „Revista de Historia Militar” 1959, no 4, s. 161–192.

miał natomiast włoski Corpo Truppe Volontarie (CTV) dowodzony przez gen. Mario Roattę, przy wsparciu hiszpańskiej Dywizji „Soria” gen. José Moscardó³.

Wyznaczenie do powyższej operacji włoskiego korpusu ochotniczego było przede wszystkim spowodowane stanowiskiem Benito Mussoliniego, który spodziewając się szybkiego zakończenia wojny nalegał, by zanim to nastąpi, odniósł on dwa–trzy spektakularne zwycięstwa, które byłyby gwarancją utrzymania politycznych wpływów we frankistowskiej już Hiszpanii. W tym celu po zakończonej pełnym sukcesem operacji zajęcia Malagi (5–10 lutego 1937 r.)⁴, szef Sztabu CTV płk Emilio Faldella zadeklarował przeprowadzenie natarcia z Teruelu w kierunku na Sagunto i Walencję lub ofensywy na większą skalę z rejonu Sigüenzy w kierunku Guadalajary.

Podczas zwołanej w tym celu 13 lutego 1937 r. dwustronnej konferencji sztabowej⁵, gen. F. Franco odniósł się jednak sceptycznie do powyższej oferty, otwarcie artykułując obawy związane z brakiem jakiegokolwiek kontroli nad włoskimi „ochotnikami”:

[...] wojska włoskie zostały wysłane tutaj bez pytania o moją zgodę. Najpierw powiedziano mi, że kompanie ochotników będą wcielane do hiszpańskich batalionów. Potem poproszono mnie o utworzenie włoskich batalionów i zgodziłem się. Przybyli kolejni oficerowie i generałowie by nimi dowodzić, i wreszcie zaczęły przybywać już uformowane jednostki. Teraz chcesz mnie zmusić, abym pozwolił tym oddziałom walczyć razem pod rozkazami generała Roatty, kiedy moje plany były zupełnie inne. Użyteczność tych żołnierzy jest znacznie ograniczona przez wymóg, by zawsze byli używani razem. Jest to szczególny rodzaj wojny, którą trzeba zwalczać w specjalny sposób. Tak duża masa nie może być użyta na raz, rozdysponowanie jej na kilka frontów byłoby bardziej użyteczne.

Ostatecznie odrzucił pierwszą koncepcję, uznając, że Walencję mogą zająć wyłącznie siły „narodowe”. Skłaniając się natomiast ku drugiej, tj. operacji w kierunku Guadalajary, założył, że ułatwi ona osiągnięcie sukcesu oddziałom hiszpańskim walczącym od 6 lutego nad rzeką Jaramą:

Jestem absolutnie przeciwny wykorzystaniu włoskich legionistów przeciwko Walencji, ponieważ Walencja musi być zdobyta przez oddziały narodowe [...] Zastrzegam sobie decyzję co do wykorzystania masy wojsk włoskich, które chciałbym użyć, jak planowałem, na różnych frontach. Ale prawdopodobnie poproszę [...] o zaatakowanie Guadalajary⁶.

³ Na temat militarnego aspektu zaangażowania się Włoch w hiszpańskiej wojnie domowej – *vide*: A. ROVIGHI, F. STEFANI, *La partecipazione italiana alla Guerra Civile Spagnola (1936–1939)*, vol. 1–4, Roma 1993–1994.

⁴ J.F. COVERDALE, *Italian Intervention in the Spanish Civil War*, Princeton 1975, p. 207–212.

⁵ Ze strony włoskiej uczestniczyli w niej płk Faldella i jego asystent ppłk Giacomo Zanussi, natomiast z hiszpańskiej: gen. Franco, płk Barosso i gen. José Moreno Villa.

⁶ J.F. COVERDALE, *op. cit.*, s. 213–216.

Twarde stanowisko przywódcy hiszpańskiej rebelii sprawiło, że strona włoska ostatecznie odstąpiła od koncepcji operacji przeciwko Walencji. Godząc się na przeprowadzenie ofensywy w kierunku Guadalajary, postawiła jednak trzy zasadnicze warunki: objęcia nad nim wyłącznego dowództwa, skoordynowania działań z „rebeliancką” ofensywą nad rzeką Jaramą oraz rozpoczęcia operacji dopiero po przetransportowaniu wszystkich oddziałów spod Malagi. Gen. F. Franco zaakceptował 14 lutego 1937 r. koncepcję użycia CTV przeciwko Guadalajarze, choć w dalszym ciągu targwały nim wątpliwości wynikające ze zbytnej niezależności oddziałów włoskich:

Propozycja złożona przez włoską misję wojskową w Hiszpanii w sprawie okupacji centralnej części Hiszpanii pokrywa się w ogólnym zarysie z decyzją Naczelnego Dowództwa w sprawie przyszłych operacji. Użycie *en masse* wojsk włoskich nie było jednak przewidziane. Nie można jednak dopuścić do powstania wrażenia, że siły włoskie działają same i niezależnie. Inne postępowanie może spowodować napięcia międzynarodowe, wywołać określone trudności, a nawet kolejne interwencje. Z punktu widzenia naszej polityki wewnętrznej konieczne jest, aby zdecydowane działania przeciwko politycznie transcendentnym celom nie były realizowane bez współdziałania hiszpańskich i włoskich jednostek [...]. Akcja z Sigüenzy w kierunku Guadalajary, której dokonałyby siły włoskie, zbiega się dokładnie z planem ogólnym opisanym powyżej i może być przeprowadzona w ramach ustalonych granic. Wojska włoskie mogą działać w ogólnym kierunku Sigüenza–Guadalajara, lewą flanką ku [rzece] Tajuña⁷.

Kiedy jednak 17 lutego 1937 r. nad rzeką Jaramą oddziały republikańskie przeszły do kontrofensywy, nie pozostało mu nic innego, jak przystać na włoskie warunki, prosząc zarazem o jak najszybsze rozpoczęcie działań choćby częścią sił, by w ten sposób odciążyć rebelianckie brygady walczące nad wspomnianą rzeką⁸.

Gen. M. Roatta postanowił zaangażować do tej operacji niemal wszystkie posiadane wówczas siły, tj. cztery dywizje piechoty i samodzielną grupę, czyli ogółem ok. 35 tys. ludzi⁹. Trzy dywizje „milicyjne” tzw. czarnych koszul, tj. 1 Dywizja „Dio Io Vuole” („Bóg tego chce”) gen. Edmondo Rossiego, 2 Dywizja „Fiamme Nere” („Czarne płomienie”) gen. Amerigo Coppiego i 3 Dywizja „Penne Nere” („Czarne pióra”) gen. Luigi Nuvoloniego – liczyły każda po 6,3 tys. żołnierzy w trzech pułkach strzelców. W każdym pułku były trzy bataliony po 650 żołnierzy. Każdy z batalionów posiadał trzy kompanie strzeleckie i jedną kompanię ciężkich karabinów maszynowych, a każdy pułk baterię dział polowych 65/17 i pluton moździerzy kal. 45 mm. Samodzielna Grupa „XXIII de Marzo” składała się z około 3,5 tys.

⁷ *Ibidem*, s. 217.

⁸ *Ibidem*, s. 218.

⁹ Według stanu na marzec 1937 r., CTV liczyła 20 334 żołnierzy regularnej armii oraz 26 842 „czarnych koszul”, czyli ogółem 47 176 żołnierzy – *ibidem*, s. 417.

żołnierzy w dwóch pułkach, z których każdy posiadał baterię dział polowych 65/17 i pluton moździerzy. Z kolei armijna Dywizja „Littorio” gen. Annibale Bergonzoliego liczyła 7,7 tys. żołnierzy w dwóch pułkach, wspartych batalionem karabinów maszynowych, 8 bateriami dział polowych 65/17 i 2 bateriami działek przeciwlotniczych 20/65. Wsparcie ogniowe zapewniała artyleria korpusna gen. Ugo Zanottiego, na którą składało się 6 baterii haubic 149/12, 4 baterie dział 105/28, 14 baterii dział 100/17, 12 baterii dział 75/27, bateria dział przeciwlotniczych 75/27CK i 2 baterie działek przeciwlotniczych 20/65 oraz batalion (trzy kompanie) czołgów lekkich Fiat-Ansaldo L.3/35 (48 pojazdów), kompania samochodów pancernych Lancia 1ZM (8 pojazdów) i zmotoryzowana kompania karabinów maszynowych. Dysponując około 1400 ciężarówkami, Korpus posiadał w pełni zmotoryzowaną artylerię i częściowo piechotę. Dywizje „czarnych koszul” dysponowały bowiem każda 70, a „Littorio” – 400 samochodami. Ponadto, CTV mogła również liczyć na wsparcie lotnicze Aviazione Legionaria płk. Ruggero Bonomiego, dysponującego w tym czasie około 60 samolotami w 2 eskadrach bombowców (Savoia S.81), 6 eskadrach myśliwców (Fiat CR.32) i 2 eskadrach rozpoznawczych (Romeo Ro.37bis)¹⁰.

Zgodnie z przyjętymi założeniami, zasadniczym zadaniem operacji, której nadano kryptonim „Folgore” (Błyskawica) było przerwanie szosy Guadalajara–Cuenca i tym samym odcięcie Madrytu od Walencji. Uderzenie miało zostać przeprowadzone trzema kolumnami – główną po osi tzw. szosy saragoskiej, z rejonu Sigüenzy w kierunku Guadalajary i dalej Madrytu (2 Dywizja), a pomocnicze po obu jej stronach: na lewym skrzydle 3 Dywizja, a na prawym Samodzielna Grupa „XXIII de Marzo” i hiszpańska Dywizja „Soria”. Natomiast 1 Dywizja oraz Dywizja „Littorio” miały pozostać w odwodzie.

Natarcie rozpoczęło się 8 marca 1937 r. o godz. 7.30 na froncie o szerokości około 25 km, po uprzednim 30-minutowym przygotowaniu artyleryjskim. Przy padającym deszczu ze śniegiem, w porywach lodowatego wiatru, przy pełnym zaskoczeniu, dzięki masowemu użyciu czołgów – w tym uzbrojonych w miotacze ognia, 2 Dywizja przerwała do wieczora linie obronne 50 Brygady Piechoty

¹⁰ *Ibidem*, s. 222–223; H. THOMAS, *The Spanish Civil War*, London 2003, s. 495; J. SALAS LARAZÁBAL, *Air war over Spain*, London 1969, s. 128; M. WAWRZYŃSKI, Z. LALAK, *Regia Aeronautica 1935–1943*, Warszawa 1998, s. 12; A. LOGOLUSO, *Fiat CR.32 aces of the Spanish Civil War*, Oxford 2010, s. 33; A. MEHTIDIS, *Italian Corpo Truppe Volontarie in the Spanish Civil War, 1936–1939. Organizational orders of Battle*, www.academia.edu [dostęp: 20 V 2019 r.]; E. FINAZZER, *Le artiglierie del CTV italiano nella guerra civile spagnola*, www.academia.edu [dostęp: 20 V 2019 r.]. *Vide*: G. MATTIOLI, *L'Aviazione Legionaria in Spagna*, vol. 1, Roma 1940; F. PEDRIALI, *L'Aviazione Legionaria nella Guerra di Spagna 1936–1939*, Roma 2016; IDEM, *Guerra di Spagna e Aviazione Italiana*, Rome 1992; IDEM, *Ali di Guerra Sulla Spagna 1936–1939*, Roma 2016; M. SOBSKI, *Crickets against Rats. Regia Aeronautica in the Spanish Civil War 1936–1937*, vol. 1, Lublin 2015; Z. LALAK, *Corpo Truppe Volontarie w wojnie domowej w Hiszpanii*, „Technika Wojskowa. Historia” 2015, nr 4.

wojsk republikańskich, osiągając zakładaną rubież Almadrones–Hontanares–Alaminos. Centralna kolumna zajęła Hontanares, prawa kolumna została powstrzymana przed m. Argecilla, a lewa kolumna – przed m. Cogollor i Masegoso de Tajuña. Tym samym 2 Dywizja dokonała wyłomu o głębokości 6–13 km. Walcząca na prawym skrzydle, hiszpańska Dywizja „Soria” również przełamała republikańską obronę, zajmując do wieczora Mirabueno i Almandrones (2 Brygada) oraz Veguillas i Cogolundo (1 Brygada), po czym jednak wyraźnie zwolniła tempo marszu, uzależniona wyłącznie od traktacji pieszej i konnej.

Nazajutrz pomimo równie trudnych warunków atmosferycznych natarcie kontynuowano. Zgodnie z przyjętym planem, uderzenie na zasadniczym kierunku, czyli po osi szosy w kierunku Torija–Guadalajara, poprowadzić miała 3 Dywizja, która w związku z tym musiała rozpocząć manewr „wyprzedzania” 2 Dywizji. Doprowadziło to jednak do zakorkowania szosy, po której poruszały się obydwie jednostki, w związku z czym 3 Dywizja nie zdołała rozpocząć go przed godz. 13.30. Kiedy już ruszyła, to gwałtowne opady deszczu i śniegu doprowadziły do zawalenia się mostu na rzece Rio Badiel pod Valdearrenas, tuż po przejściu przezeń straży przedniej. Opóźniło to znacznie marsz sił głównych, uniemożliwiając wykorzystanie efektu zaskoczenia i przewagi sił zmotoryzowanych¹¹. W efekcie do wieczora zdołano ogółem pokonać 19–21 km, zatrzymując się przed m. Trijueque. Samodzielna Grupa „XXIII de Marzo” poruszała się wzdłuż drogi prowadzącej z Almadrones w kierunku Brihuegi, zatrzymując się ostatecznie około 4 km przed miastem. W tym samym kierunku, choć inną drogą, bo z Masegoso de Tajuña, atakowała z kolei 2 Dywizja, która po zdobyciu o godz. 10.00 Almadrones i Cogollor, powstrzymana została przez republikańską obronę niecałe 5 km od Brihuegi.

W dniach 10–11 marca oddziały włoskie – z coraz większym trudem – kontynuowały natarcie, zdobywając ostatecznie Brihuegę (2 Dywizja), a na głównym kierunku uderzenia zatrzymując się 3 km przed m. Toriję (3 Dywizja), zbliżając się tym samym na odległość około 30 km od Guadalajary. Z kolei na północy, 2 Brygada z Dywizji „Soria” zdołała co prawda opanować Hitę, a następnie Torre del Burgo, jednak jej dalszy marsz został także powstrzymany¹².

Jak się miało okazać, były to ostatnie sukcesy włoskiej ofensywy. Dzięki uporczywej obronie, błędom włoskiego dowództwa oraz pogarszającym się warunkom atmosferycznym dowództwo armii republikańskiej zyskało niezbędny

¹¹ Centralne Archiwum Wojskowe w Wojskowym Biurze Historycznym (dalej: CAW-WBH), Oddział II Sztabu Generalnego (od 1928 r. Sztabu Głównego) Wojska Polskiego (dalej: SG WP) 1921–1939, sygn. I.303.4.4072, Załącznik „Guadalajara” do raportu attaché wojskowego przy Poselstwie RP w Lizbonie ppłk. dypl. Aleksandra Kędziora z 16 VII 1937 r., k. 137.

¹² *Ibidem*, k. 141–143; *ibidem*, sygn. I.303.4.4060, Broń pancerna w hiszpańskiej wojnie domowej, Załącznik do L.dz. 3879/Tjn. z [b.d.] 1939 r., k. 130–131; J.F. COVERDALE, *op. cit.*, s. 225–235.

czas do sprowadzenia odwodów na zagrożony odcinek frontu. Jeszcze 10 marca 1937 r. skierowało do obrony elementy XI Brygady Międzynarodowej im. Ernsta Thälmana (około tysiąca ludzi) i jedną baterię dział oraz XII Brygadę Międzynarodową im. Giuseppe Garibaldiego, którym przy ciężkich stratach udało się jeszcze bardziej spowolnić włoskie natarcie, dając tym samym czas na sprowadzenie kolejnych odwodów, w tym ciężkiej artylerii. Następnie z 11, 12 i 14 Dywizji sformowano 11 marca 1937 r. IV Korpus pod dowództwem gen. Enrique Jurado, przydzielając mu dodatkowo 1 Brygadę Czołgów kombriga Dmitrija Pawłowa i dwie Brygady Kawalerii. W skład 11 Dywizji gen. Enrique Listera – działającej na centralnym odcinku frontu wzdłuż szosy Guadalajara–Saragossa – weszły XI i XII Brygady Międzynarodowe oraz Brygada Szturmowa i 2 Brygada. W skład 12 Dywizji dowodzonej przez Nino Nanettiego – skierowanej do obrony odcinka Cogolludo–Jadraque – weszły 49, 50 i 71 Brygada, zaś w skład 14 Dywizji gen. Cypriano Mery – skierowanej do obrony linii rzeki Tajuña – weszły natomiast 65, 70 i 72 Brygada¹³.

Przez kolejne dni oddziałom republikańskim udało się skutecznie powstrzymać napór sił włoskich, do czego znacząco przyczyniła się zresztą pogoda. O ile przez pierwsze dwa dni ofensywy Aviazione Legionaria zapewniła wsparcie piechocie i czołgom, o tyle w kolejnych nie była już w stanie tego zrobić, gdyż lotniska polowe, z których operowała – rozmiękły do tego stopnia, że całkowicie uniemożliwiły prowadzenie jakichkolwiek operacji lotniczych¹⁴. Tymczasem lotnictwo republikańskie operowało z betonowych lotnisk w rejonie Madrytu¹⁵ z coraz większą intensywnością. Nie niepokojone przez włoskie myśliwce niemal bezkarnie bombardowały i ostrzeliwały z broni maszynowej włoskie kolumny. Dowodzący nim gen. Ignacio de Cisneros pisał po latach:

W operacji tej, dzięki stosunkowo małej ilości użytych samolotów nieprzyjacielskich, mieliśmy możliwość skierowania do akcji maszyn wszelkiego typu, nawet samolotów szkolnych, jeśli tylko mogły utrzymać się w powietrzu i udźwignąć na pokładzie bombę lub karabin maszynowy¹⁶.

Powstrzymawszy natarcie, oddziały republikańskie przeszły następnie do kontruderzenia, wykorzystując przewagę swej artylerii i lotnictwa. Rozmiękły grunt nie pozwalał włoskim samochodom ciężarowym zjechać z szosy, a te które

¹³ M. BRON, E. KOZŁOWSKI, M. TECHNICZEK, *Wojna hiszpańska 1936–1939. Chronologia wydarzeń i bibliografia*, Warszawa 1964, s. 139.

¹⁴ Włoskie eskadry operowały z lotnisk w Sorii, Almazán i El Burgo de Osma – A. LOGOLUSO, *op. cit.*, s. 39.

¹⁵ Lotnictwo republikańskie operowało z baz: Madryt-Barajas, Alcalá de Henares i Guadalajara. *Vide*: Ch. SHORES, *Spanish Civil War Air Forces*, London 1977, s. 21; A. LOGOLUSO, *op. cit.*, s. 39.

¹⁶ J.H. CISNEIROS, *Lotnik Republiki*, Warszawa 1970, s. 295; T. NOWAKOWSKI, M. SKOTNICKI, *Legion Condor. Hiszpańska wojna Hitlera*, Warszawa 2011, s. 68.

to uczyniły, ugrzęzły w błocie. W rezultacie na drogach potworzyły się ogromne zatory z czołgów, ciężarówek i ciągników artyleryjskich, automatycznie stając się doskonałym celem dla republikańskiego lotnictwa, które 12 marca zrzuciło 492 bomby i wystrzeliło około 200 tys. pocisków karabinowych, a 13 marca – kolejnych 120 bomb i 50 tys. pocisków karabinowych¹⁷.

Dnia 13 marca 1937 r. pododdziały republikańskiej 11 Dywizji wyparły z Trijueque – pozbawioną zaopatrzenia i krwawiącą pod ogniem artylerii i lotnictwa – 3 Dywizję. Aby ratować sytuację, dowództwo CTV zdecydowało wprowadzić do walki swoje odwody w postaci Dywizji „Littorio”, którą skierowano na szosę saragorską celem udzielania wsparcia 3 Dywizji oraz 1 Dywizji, której nakazano przeprowadzić natarcie wzdłuż drogi łączącej Brihuegę z Toriją, celem wsparcia walczącej tam 2 Dywizji. Oddziały republikańskie – przy pomocy czołgów i lotnictwa – powstrzymały je jednak, a dodatkowa masa wojska zwiększyła i tak już ogromny chaos na obydwu zakorkowanych już przecież drogach¹⁸.

W powyższej sytuacji, ewidentnie wątpiąc w szanse powodzenia ofensywy, dowódca CTV gen. M. Roatta zaczął skłaniać się ku koncepcji przejścia do obrony, koncentrując się wyłącznie na utrzymaniu zajętego terenu. Telegrafując 14 marca do Mussoliniego, uznał bowiem dotychczasowe efekty operacji za „chwilowy sukces”, który może się przerodzić w klęskę: „Biorąc pod uwagę naszą szczególną sytuację, możemy zadowalać się chwilowo częściowym sukcesem, ale nie możemy, bez bardzo poważnej konieczności, narazić się na możliwość niepowodzenia”¹⁹.

Po względnie spokojnym 15 i 16 marca 1937 r., dowództwo CTV podjęło próbę przegrupowania, która jednak wskutek intensywnych operacji lotnictwa republikańskiego nie przyniosła spodziewanych efektów a jedynie kolejne straty w ludziach i sprzęcie²⁰. Utrata 17 marca Valdearenas i Copernal – odbitych przez republikańską 35 Brygadę – stała się zapowiedzią ostatecznej porażki²¹.

Zanim jednak do tego doszło, gen. M. Roatta podjął próbę przekonania gen. F. Franco do przegrupowania włoskiego Korpusu na odcinek Guadalajara–Somosierra celem rozpoczęcia tam nowej ofensywy, a zastąpienia ich w dotychczasowym sektorze oddziałami marokańskimi. Generał Franco stanowczo odrzucił jednak koncepcję wycofania Włochów z linii, tłumacząc, że wojska republikańskie są pod względem materiałowym i ludzkim dużo słabsze oraz nie dysponują żadnymi fortyfikacjami. Uznając, że oddziały włoskie i hiszpańskie w sektorze Guadalajary znajdowały się w „optymalnej sytuacji taktycznej, która pozwala nam

¹⁷ J. SALAS LARRAZABAL, *op. cit.*, s. 127.

¹⁸ J.F. COVERDALE, *op. cit.*, s. 235–236.

¹⁹ *Ibidem*, s. 238.

²⁰ Za wyjątkiem 17 III 1937 r., kiedy to pogoda uniemożliwiła prowadzenie operacji lotniczych, lotnictwo republikańskie zaangażowało w tych nalotach około 100 samolotów myśliwskich I-15, I-16, bombowców SB-2 i samolotów szturmowych R-5 (J. SALAS LARRAZABAL, *op. cit.*, s. 127–128).

²¹ M. BRON, E. KOZŁOWSKI, M. TECHNICZEK, *op. cit.*, s. 141.

w każdej chwili okrążyć wroga na prawym skrzydle”, zaproponował dowódcy CTV wybór kilku planów, z których wszystkie wymagały od co najmniej dwóch dywizji włoskich kontynuowania ataku na Toriję i Guadalajarę. Kiedy gen. M. Roatta wstępnie zaakceptował jeden z nich, do Sztabu CTV dotarła wiadomość, że wojska republikańskie rozpoczęły zmasowane uderzenie na włoskie oddziały²².

Rankiem 18 marca 1937 r., niezauważana przez Włochów republikańska 14 Dywizja gen. C. Mery przepłynęła się przez most pontonowy na rzece Tajuña. Jednak trudne warunki atmosferyczne uniemożliwiające przez pierwszą połowę dnia działania republikańskiemu lotnictwu sprawiły, że do generalnego uderzenia oddziały IV Korpusu przystąpiły o godz. 13.30, przełamując włoską obronę na niemal całej głębokości²³. Próba powstrzymania go przez 1 Dywizję na szosie Torija–Brihuega została zniweczona przez 1 Brygadę Czołgów kombriga D. Pawłowa²⁴. Dzieła zniszczenia dopełniło lotnictwo, które tylko tego dnia zrzuciło na włoską 1 Dywizję 360 bomb i wystrzeliło około 25 tys. pocisków²⁵.

Podobne wysiłki Dywizji „Littorio” na szosie saragoskiej uniemożliwiły: XI Brygada Międzynarodowa i 2 Brygada z 1 Dywizji gen. E. Listera. W tych okolicznościach dowódca 1 Dywizji gen. E. Rossi poinformował o godz. 19.15 Sztab CTV, że jego żołnierze znajdują się w „nieodwracalnym odwrocie”, w związku z czym nakazał wycofanie się wzdłuż całej linii obrony. Ponieważ groziło to odsłonięciem lewej flanki Dywizji „Littorio” walczącej na szosie saragoskiej, płk E. Faldella nakazał jej dowódcy gen. A. Bergonzoliemu również wycofać się, choć paradoksalnie oddziały republikańskie zatrzymały swe natarcie wraz z zapadającym zmrokiem i pod wpływem dobrze zorganizowanej obrony Dywizji „Littorio”²⁶.

Po 10 dniach prowadzenia operacji, a zwłaszcza pod wpływem ostatnich dwóch, również gen. M. Roatta utracił pewność siebie. Obawiając się, że jego żołnierze są niezdolni do przeciwstawienia się kolejnemu silnemu atakowi wojsk republikańskich, poprosił gen. F. Franco o zastąpienie ich oddziałami hiszpańskimi, tłumacząc, że włoskie były szkolone do działań ofensywnych a nie do prowadzenia stacjonarnej obrony²⁷. Brak woli gen. F. Franco do spełnienia powyższej sugestii ewidentnie utwierdził dowódcę CTV w narastającym przekonaniu, że odwrót jest jednak nieunikniony.

Podjęcie decyzji o wycofaniu się sprawiło, że siły republikańskie do końca dnia zajęły Brihuega, wychodząc na szosę Brihuega–Almadrones. Nie niepokojeni

²² J.F. COVERDALE, *op. cit.*, s. 242.

²³ *Ibidem*, s. 245.

²⁴ Brygada posiadała na swym stanie około 60 czołgów T-26 (S. ZALOGA, *Spanish Civil War Tanks. The Proving Ground for Blitzkrieg*, Oxford 2010, s. 23, 26).

²⁵ J. SALAS LARRAZABAL, *op. cit.*, a. 128.

²⁶ J.F. COVERDALE, *op. cit.*, s. 245–246.

²⁷ *Ibidem*, s. 247.

przez nich Włosi kontynuowali odwrót przez cały kolejny dzień²⁸. W efekcie oddziały republikańskie bez walki zajęły Casa del Cobo i Gajanejos (19 marca), Mudeux, Utande, Masegoso de Tajuña i Hontanares (20 marca)²⁹. Na opór natrafiły dopiero 20 i 21 marca na szosie saragoskiej, gdy Dywizja „Littorio” odparła atak wsparty przez 8 czołgów, niszcząc dwa z nich³⁰ oraz 21 marca w rejonie Alaminos, Padilli i Miralio, po części zresztą dlatego, że nie mogły liczyć na wsparcie własnego lotnictwa, które uziemiły złe warunki pogodowe³¹.

Choć znacząco podbudowało to morale włoskich żołnierzy, w Sztapie CTV zapadła decyzja o odwołaniu, o czym 22 marca poinformowano gen. F. Franco. Tym samym, po odparciu jeszcze jednego ataku wojsk republikańskich, 23 marca operacja dobiegła końca³². Front ustabilizował się na linii Las Inviernas–Cogollor–Hontanares–Ledanca–Miralio–Espinosa de Henares–Cogollundo.

Ofensywa CTV w kierunku Guadalajary zakończyła się więc porażką w skali operacyjnej, choć kilka miesięcy po bitwie B. Mussolini przedstawiał ją jako „autentyczne zwycięstwo”³³. Odwołanie gen. M. Roatty ze stanowiska dowódcy CTV w zaledwie kilka dni po jej zakończeniu (26 marca) było jednak dowodem krytycznej oceny jego wysiłków na tym stanowisku oraz bilansu działań. W rzeczywistości nie osiągnięto bowiem zakładanego celu, a przesunięcie linii frontu o 7–20 km (na szerokości 25 km) okupiono poważnymi stratami: 616 zabitych, 2120 rannych, 585 zaginionych, 25 dział, 10 moździerzy, 85 ciężkich i 140 lekkich (ręcznych) karabinów maszynowych, 822 karabinów, 67 ciężarówek i 3 czołgów³⁴.

Czy była to jednak klęska, jak twierdziła propaganda rządu madryckiego i Moskwy³⁵, a po 1945 r. oficjalna historiografia w krajach bloku wschodniego?³⁶

²⁸ *Ibidem*, s. 246.

²⁹ M. BRON, E. KOZŁOWSKI, M. TECHNICZEK, *op. cit.*, s. 141–142.

³⁰ J.F. COVERDALE, *op. cit.*, s. 247.

³¹ M. BRON, E. KOZŁOWSKI, M. TECHNICZEK, *op. cit.*, s. 142; J. SALAS LARRAZABAL, *op. cit.*, s. 129.

³² J.F. COVERDALE, *op. cit.*, s. 248. Na temat włoskiej operacji pod Guadalajarą – *vide*: O. CONFORTI, *Guadalajara. La prima sconfitta del fascismo*, Milano 1967; P. ROMEO DI COLLOREDO MELS, *Guadalajara 1937. La disfatta che non ci fu*, Zanica 2015; L. POMPEO D'ALESSANDRO, *Guadalajara 1937. I volontari italiani fascisti e antifascisti nella guerra di Spagna*, Roma 2017; J.F. COVERDALE, *The Battle of Guadalajara, 8–22 march 1937*, „Journal of Contemporary History” 1974, vol. 9, no. 1, s. 53–75; G. GARCIA VOLTA, *La batalla de Guadalajara*, Barcelona 1975; P. SAMOJŁÓW, *Guadalajara*, Moskwa 1940.

³³ J.F. COVERDALE, *Italian...*, s. 251.

³⁴ *Ibidem*, s. 249 i 275; H. THOMAS, *op. cit.*, s. 585; P. ROMEO DI COLLOREDO MELS, *op. cit.*, s. 13.

³⁵ *Vide*: N. KARATOW, *Razгром italskogo ekspeditsionnogo korpusa pod Guadalacharoy*, „Wo-jenna Mysl” 1939, nr 5. Na podstawie doświadczeń wyniesionych z przebiegu tej bitwy, Rada Wojenna Ludowego Komisariatu Obrony ZSRR podjęła 21 XI 1939 r. decyzję o rozwiązaniu wszystkich korpusów pancernych i zmechanizowanych na rzecz organizacji brygadowej – zob. J. RYBAŁKIN, *Operacija „X”. Sowietskaja wojennaja pomoszcz respublikanskoj Ispanii (1936–1939)*, Moskwa 2000, s. 112, 119.

³⁶ Np. L. WYSZCZELSKI, *op. cit.*, s. 8.

Z całą pewnością nie w tej skali, jak to przedstawiano, gdyż mimo wszystko włoskiemu korpusowi udało się zacieśnić pętlę okrążenia wokół Madrytu i zagrozić strategicznej arterii komunikacyjnej łączącej go z Walencją. Z kolei wojska republikańskie odniosły co prawda sukces, nie dopuszczając do okrążenia Madrytu, ale utraciły na rzecz strony „narodowej” kolejny fragment kraju, ponosząc przy tym równie duże – jak CTV – straty: 208 zabitych, 3430 rannych, 1855 chorych, 230 zaginionych, 2 samoloty, 28 czołgów, 5 dział, 20 karabinów maszynowych i 500 karabinów³⁷. Było to więc przysłowiowe pyrrusowe zwycięstwo.

Wnioski

Włosi posługiwali się wypróbowanym w Abisynii sprzętem motorowym, lecz pomimo uzyskanych tam doświadczeń³⁸ – nie podejrzewali, że sprzęt ten okaże się nieodpowiedni do realizacji zadań stawianych mu w szczególnie trudnych warunkach, tzn. w deszczu, przy mocno rozmiękłym gruncie. Silniki, w jakie były wyposażone włoskie ciężarówki, okazały się za słabe, a opony zbyt wąskie. Tymczasem sprzęt wykorzystywany przez stronę republikańską posiadał silniki amerykańskie o większej pojemności i mocy oraz szerszych oponach, dzięki czemu w znacznie wyższym stopniu odpowiadał stawianym mu zadaniom w trudnych warunkach terenowych. Wymaganiom pola walki nie sprostały również włoskie lekkie czołgi Fiat Ansaldo L.3 (CV-35), które co prawda nadawały się do wsparcia piechoty ogniem zamontowanych karabinów maszynowych, a zwłaszcza miotaczy ognia, jednak w zetknięciu z radzieckimi konstrukcjami T-26 i BT okazały się zupełnie niezdolne do przeciwstawienia się nim.

Samą ideę operacji „Folgore” należy uznać za słuszną zwłaszcza w wariancie uderzenia skoordynowanego z działaniami nad rzeką Jaramą. Koncepcja zbieżnego, dwustronnego uderzenia na Alcalá de Henares była ze wszelkich miar uzasadniona i miała spore szanse powodzenia, jednak uniemożliwiły to błędy popełnione już na etapie planowania oraz w trakcie realizacji operacji. Przede wszystkim działania CTV nie zostały skoordynowane z operacją wojsk „narodowych” nad wspomnianą rzeką. Rozpoczęły się w momencie, gdy ta została już praktycznie zakończona, dając tym samym stronie republikańskiej możliwość ściągnięcia odwodów na zagrożony odcinek frontu. Odpowiedzialność za ten fakt spada przede wszystkim na gen. F. Franco, który zlecił rozpoczęcie natarcia nad Jaramą – zanim

³⁷ M. BRON, E. KOZŁOWSKI, M. TECHNICZEK, *op. cit.*, s. 143; Z. ZAŁOGA, *op. cit.*, s. 29. Spośród 28 utraconych czołgów, 7 zostało zniszczonych, a 21 uszkodzonych.

³⁸ Zob. R. MAJZNER, *Abisyjskie i hiszpańskie obserwacje Oddziału II SGWP w zakresie mobilności i zaopatrzenia wojsk na polu walki 1935–1939*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2017, nr XCIX, s. 259–276.

CTV osiągnął gotowość do operacji przeciwko Guadalajarze. Wszystko wskazuje na to, że uczynił to z pełną świadomością, obawiając się konsekwencji politycznych włoskiego sukcesu. Obiektywnie rzecz biorąc, dowództwo CTV nie było bowiem w stanie zakończyć koncentracji wcześniej, jak na początku marca 1937 r. Po drugie – koncentracja sił włoskich została przeprowadzona dosyć chaotycznie i pospiesznie, co zresztą wynikało po części z konieczności przetransportowania Korpusu prawie 800 km spod Malagi oraz z presji czasu. W efekcie skutkowało to trudnościami zaopatrzeniowymi, a gdy natarcie wreszcie rozpoczęto 8 marca, to odwodowa Dywizja „Littorio” w dalszym ciągu była w fazie koncentracji. Po trzecie – koncepcja poprowadzenia dwóch dywizji jedną szosą (tzw. drogą saragoską), na dodatek wymuszająca przeprowadzenie manewru „wyprzedzenia” 2 Dywizji przez 3 Dywizję, zapewne nawet przy sprzyjających warunkach pogodowych nastęrczyłaby trudności, doprowadzając do zakorkowania drogi, powodując chaos komunikacyjny i zaopatrzeniowy. W tak ekstremalnie trudnych warunkach pogodowych, jakie towarzyszyły operacji, oznaczało to katastrofę, gdyż niemal każda próba zjechania na rozmiękłe pobocze kończyła się ugrzęźnięciem ciężarówek w błocie i tym samym ich unieruchomieniem. Zastoje te dodatkowo spowalniały tempo włoskiego natarcia, dając republikańskiej obronie czas na sprowadzenie odwodów, potęgując tym samym skuteczność prowadzonych przez nią działań opóźniających, a ponadto wystawiały stłoczone i unieruchomione kolumny na ataki z powietrza.

Analizując przebieg operacji CTV w rejonie Guadalajary w marcu 1937 r., za kluczową – oczywiście obok błędów dowództwa wojsk „narodowych” – przesłankę determinującą porażkę należy uznać panującą wówczas pogodę w połączeniu z charakterystyką gruntu w strefie natarcia. Intensywne opady deszczu i deszczu ze śniegiem istotnie wpłynęły bowiem na tempo przemieszczania się włoskich kolumn zmotoryzowanych, niekiedy nawet je unieruchamiając i tym samym wpływając na tempo – a więc i skuteczność ich natarcia. Najbardziej brzemienne w skutkach okazało się jednak unieruchomienie przez pogodę eskadr Aviazione Legionaria, które w odróżnieniu od „republikańskich” korzystały w tym rejonie wyłącznie z lotnisk polowych. Te zaś w wyniku intensywnych opadów atmosferycznych rozmiękły do tego stopnia, że po 12 marca całkowicie uniemożliwiły prowadzenie z nich operacji lotniczych. Jak kluczowe znaczenie miało to dla powodzenia operacji niech świadczy fakt, że dopóki włoskie kolumny zmotoryzowane mogły liczyć na wsparcie własnego lotnictwa, dopóty zdobywały teren. Kiedy natomiast inicjatywę przejmowało lotnictwo „republikańskie” korzystające z betonowych pasów startowych, to mogły jedynie liczyć na dające im ochronę mgłę lub bardzo niską podstawę chmur. W przeciwnym wypadku stały się łatwym celem dla bomb i karabinów maszynowych. Nieprzypadkowo

włoska obrona była skuteczna zwłaszcza w te dni, gdy lotnictwo republikańskie nie mogło operować, tj. 17 i 21 marca. Reasumując, o porażce CTV w bitwie pod Guadalajarą przede wszystkim zadecydowała pogoda znacząco spowalniająca tempo natarcia włoskich kolumn zmotoryzowanych.

Robert Majzner

MUD CAUSES DISASTER? STUDY OF THE ITALIAN OPERATION AT GUADALAJARA ON MARCH 8-23, 1937

Summary: In March 1937, the Italian voluntary corps CTV began an offensive operation towards Guadalajara. Its aim was to cut the Madrid connection with Valencia and thus to close the ring of encirclement around the capital of the republican Spain. The guarantee of success was to be surprise, the use of motorized infantry and the support of armored weapons and aviation. The errors of the Italian command, heavy rain and snowfall did not make it possible to achieve the assumed success and after 2 weeks the offensive was stopped.

Keywords: Spanish civil war, Italian participation, the Battle of Guadalajara.

WYKORZYSTANIE ŚRODOWISKA NATURALNEGO W POLSKICH PLANACH PRZYSZŁEJ WOJNY W LATACH TRZYDZIESTYCH XX W.

Józef Piłsudski: „korytarze, wklęsnięcia i wypukłości linii granicznej przedstawiają jedno z wielkich niebezpieczeństw [...] Granice nasze dają możliwość wszelkich i bardzo urozmaiconych kombinacji dla napaści nieprzyjaciela”.

Zarys dziejów wojskowości polskiej (1864–1939),
red. P. STAWECKI, Warszawa 1990, s. 522

Wprowadzenie

Odzyskanie niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej oraz określenie granic państwa¹ spowodowało konieczność podjęcia prac sztabowych na rzecz opracowania planów militarnych dotyczących groźby przyszłych konfliktów. Jednym z ważnych elementów w prowadzeniu tych prac było również odpowiednie wykorzystanie warunków naturalnych (środowiska naturalnego). Jak rozumieć pojęcie: środowisko naturalne? Współczesne nam definicje, używając zamiennie terminu środowisko naturalne lub przyrodnicze, zakładają, że jest to:

¹ Warto zwrócić uwagę na rozważania dotyczące ewolucji pojęcia „granica” z perspektywy rozumienia jej naturalnego i sztucznego charakteru, autorstwa Marka Barwińskiego. *Vide*: M. BARWIŃSKI, *Kształtowanie się granic Polski po I wojnie w aspekcie geograficznym*, <https://archiwum.men.gov.pl/wp-content/uploads/2018/08/zal.-4-1.pdf> [dostęp: 11 IV 2019 r.].

ogół elementów ożywionych i nie ożywionych przyrody, które oddziałują w ciągłej interakcji ze sobą nawzajem, a także z człowiekiem, który żyje w ich obrębie i ma na nie wpływ [...] to twór natury w mniejszym czy większym stopniu przekształcony jednak przez człowieka².

Do elementów nieożywionych, które ze względu na charakter analiz wpisują się w podjętą tematykę artykułu należą: atmosfera – powietrze, opady atmosferyczne, nasłonecznienie, temperatura i wilgotność powietrza, wiatr (ruch powietrza), ciśnienie atmosferyczne; litosfera – gleba, skały, rzeźba terenu, budowa geologiczna i hydrosfera: wody powierzchniowe i podziemne³.

Z militarnego punktu widzenia w planowaniu działań wojennych ważnym elementem jest ukształtowanie terenu (na co wpływ ma środowisko naturalne, a szczególnie litosfera i hydrosfera). Teren pomaga lub przeszkadza w prowadzeniu działań militarnych każdej ze stron konfliktu. Pokrycie terenu stanowią przedmioty naturalne i sztuczne. Do naturalnych zalicza się te powstałe w wyniku oddziaływania czynników przyrodniczych, jak lasy, zarośla, łąki, rzeki czy jeziora. Do sztucznych – obiekty powstałe dzięki pracy ludzi. Na szczeblu operacyjnym ocena terenu polega na charakterystyce jego cech: ukształtowania powierzchni i infrastruktury, które wpływają na warunki prowadzenia działań bojowych⁴. W przypadku warunków atmosferycznych przyjęty przez Niemców w 1939 r. letnio-jesienny termin agresji na Polskę nie sprzyjał podniesieniu walorów obronnych Polski, tym bardziej że lato w tym roku było ciepłe i suche. We wrześniu temperatura (°C) – wahała się od 20–22 stopni na wschodzie kraju, przez 22–23 stopnie w centrum, do 23–24 stopni na zachodzie. W najcieplejszym dniu – 9 września sięgała ona 29 stopni w centralnej Polsce. Chłodniejszy był dopiero schyłek drugiej i trzeciej dekady września⁵. Pogoda nie miała deszczowego charakteru, co nie ograniczało działań Luftwaffe i tempa przemieszczania się wojsk niemieckich.

² <https://www.ekologia.pl/wiedza/slovniki/leksykon-ekologii-i-ochrony-srodowiska/srodowisko-naturalne> [dostęp: 11 IV 2019 r.].

³ *Ibidem*.

⁴ S. MAKSIMIEC, *Armia „Lublin” we wrześniu 1939 roku*, Warszawa 2006, s. 121. Na działania bojowe wpływ mają trzy elementy ukształtowania terenu: wysokość bezwzględna nad poziom morza, wysokości względne form rzeźby terenu i spadki ich zboczy. *Vide: Warunki terenowe i klimatyczne Polski* (sygn. Szt. Gen. 1023/81), cz. 1. *Ukształtowanie terenu*, Warszawa 1981, s. 7. Współczesne pole walki uwzględnia szersze rozumienie środowiska przyrodniczego, którego elementem jest człowiek. W rezultacie realizuje się, dzięki zmianom technologicznym, „walkę z dystansu” z wykorzystaniem broni precyzyjnej, systemów artyleryjsko-rakietowych o zwiększonym zasięgu, bezzałogowców, pocisków manewrujących, czy poprzez zastosowanie cyberataku. Spojrzenie na te kwestie z perspektywy NATO przedstawia szerzej np. M. TROCHIMUK, *Wojskowa ocena terenu oraz jej wsparcie geograficzne*, „Obronność. Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Sztuki Wojennej” 2016, nr 1 (17).

⁵ *1 września 1939 r. pogodnie i gorąco*, https://www.twojapogoda.pl/wiadomosc/2009-09-01/1-wrzesnia-1939-r-pogodnie-i-goraco_1594291/ [dostęp: 29 V 2019 r.].

Na temat specyfiki ukształtowania ziem II Rzeczypospolitej (RP) powstało już wiele opracowań, pisało o tym wielu geografów, analityków politycznych i wojskowych. Na uwagę zasługują prace Romana Umiaostowskiego⁶, Leona Wasilewskiego⁷, Jerzego Niezbrzyckiego⁸ Stanisława Srokowskiego⁹, Władysława Sikorskiego¹⁰ oraz uważanego za jednego z ojców polskiej geopolityki Eugeniusza Romera. Ten ostatni w swych analizach podkreślał m.in. rolę i znaczenie rzek, dorzeczy i akwenów wodnych dla rozwoju państw. Argumentował przy tym, że o integralności terytorium Polski decyduje przede wszystkim system rzeczny, który stanowi „naturalną granicę”¹¹. E. Romer uważał, że człowiek nie jest w stanie zanegować praw natury. O znaczeniu obszaru militarnego pisał: „[...] co prawda, zorganizowana wola ludzka jest w stanie je naruszyć, ale, prędzej czy później, zwłaszcza w czasach »zawieruchy dziejowej«, przestrzeń powraca w swoje »naturalne tory«”¹². Geografowie jako ważny element stanowiący o aspektach obronnych, szczególnie obszarów pogranicza, wskazują na elementy kulturowo-etniczne, zwłaszcza w państwach wielonarodowych, a do takich należała II RP. Ze względu na możliwości wydawnicze autor nie będzie rozwijał tego tematu w prezentowanym opracowaniu, koncentrując się na założeniach operacyjnych.

Przyjęty w artykule układ chronologiczny obejmuje okres od drugiej połowy lat trzydziestych XX w. (po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego w 1935 r.) do wybuchu II wojny światowej. Wśród opracowań dotyczących przyszłej wojny pod uwagę należy wziąć dwa najważniejsze: „Plan operacyjny Wschód” i „Plan operacyjny Zachód”¹³. Nie oznacza to jednak braku innych rozwiązań planistycznych, dotyczących szczegółowego wykorzystania środowiska naturalnego, które miały wzmocnić bezpieczeństwo Polski. Prace prowadzone były w dużej tajemnicy, a o ich ostatecznym kształcie wiedziało niewiele osób. W pracach uczestniczył pełniący funkcję szefa Oddziału III Operacyjnego Sztabu Głównego (SG) płk dypl. Józef Jaklicz (październik 1935 r. – marzec 1939), który następnie został

⁶ R. UMIASTOWSKI, *Terytorium Polski pod względem wojskowym*, Warszawa 1921; IDEM, *Podstawy obrony państwa. I – Przyrodzone podstawy obrony państwa. II – Zagadnienia komunikacji z punktu widzenia obrony państwa*, Warszawa 1922; IDEM, *Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i ziem ościennych*, Warszawa 1924; *Granice polityczne, naturalne i obronne w czasie pokoju i wojny*, Kraków–Dębniki 1925. *Vide*: P. EBERHARDT, *Roman Umiaostowski – zapomniany polski geograf*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2014, t. XVII, s. 147–160.

⁷ L. WASILEWSKI, *Wschodnia granica Polski*, „Bellona” 1925, t. VII, nr 2, s. 125–135.

⁸ *Vide*: J. NIEZBRZYCKI, *Polesie. Opis wojskowo-geograficzny i studium terenu*, Warszawa 1930.

⁹ *Vide*: S. SROKOWSKI, *Prusy Wschodnie. Kraj i ludzie*, Warszawa 1929.

¹⁰ *Vide*: W. SIKORSKI, *Polesie jako węzeł strategiczny naszego frontu wschodniego*, Warszawa 1924.

¹¹ E. ROMER, *Polska. Ziemia i Państwo*, Kraków 1917; IDEM, *Ziemia i państwo. Kilka zagadnień geopolitycznych*, Lwów–Warszawa 1939.

¹² E. ROMER, *Ziemia i państwo...*, t. I–II.

¹³ Zachowane materiały archiwalne, szczególnie dotyczące Planu „Wschód”. *Vide*: R. SZUBAŃSKI, *Plan operacyjny „Wschód”*, Warszawa 2010, s. 5.

mianowany II zastępcą szefa SG. Obok niego, w pracach uczestniczył jego następca na stanowisku szefa Oddziału III SG, płk dypl. Stanisław Kopański¹⁴, szef Oddziału II SG płk Marian Józef Smoleński (wcześniej płk Tadeusz Pełczyński) oraz (czasowo) płk dypl. Andrzej Marecki¹⁵ i mjr dypl. Leon Mikołaj Korwin-Nowosilski¹⁶ i oczywiście ówczesny szef SG gen. bryg. Waław Stachiewicz¹⁷. Ważną rolę w całym procesie przygotowania planów obronnych odegrał Inspektorat Saperów SG, Naczelne Dowództwo Saperów i Szefostwo Fortyfikacji, na czele z gen. bryg. Mieczysławem Dąbkowskim¹⁸ oraz Wojskowy Instytut Geograficzny, którego szefem od 1935 r. był płk dypl. Tadeusz Zieleniewski (w Instytucie tym opracowywano mapy poszczególnych regionów kraju, określano współrzędne terenu szczególnie istotne dla artylerii i lotnictwa)¹⁹.

Biorący udział w pracach nad obydwojma planami płk J. Jaklicz zauważał, że problem zagrożenia militarnego ze strony zachodniego i wschodniego sąsiada Polski nasilił się w 1938 r. Po wkroczeniu oddziałów polskich na teren Zaolzia, Związek Radziecki ogłosił mobilizację korpusów granicznych, czym tłumaczono przpieszenie prac nad Planem „Wschód”:

Dlatego główny wysiłek operacyjny [wspominał płk Jaklicz – A.W.] szedł w kierunku stworzenia jak najszybciej gotowości, dla odparcia najazdu wschodniego. Nie znaczy to, aby Zachód był zaniedbywany [...]. Przygotowania operacyjne na Zachodzie ruszyły w tempie przerastającym, zdawałoby się, techniczne, ludzkie możliwości, w marcu 1939 r., gdy zagrożenie stało się niewątpliwe. Trwały dosłownie do chwili pierwszego niemieckiego bombardowania. Lecz, jako oficer biorący w nich bezpośredni udział, stwierdzam, że Plan zachodni posunął się dokumentalnie dalej, niż Plan Wschodni po okresie 3-letniej nad nim pracy. Jeżeli był stracony czas, to odzyskano go potrójnym wysiłkiem²⁰.

¹⁴ Vide: S. KOPAŃSKI, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917–1939*, Londyn 1965, s. 267–268. Płk Stanisław Kopański ciekawie pisze o całym procesie decyzyjnym w WP w 1939 r. (s. 297–298).

¹⁵ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, sygn. B.I.7.c, Relacja płk. dypl. Andrzeja Mareckiego.

¹⁶ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, sygn. B.I.10.b, Relacja mjr. dypl. Leona M. Korwina-Nowosilskiego.

¹⁷ J. JAKLICZ, *A więc wojna! Kampania wrześniowa 1939 oraz inne pisma i wspomnienia*, Warszawa 2016, s. 200.

¹⁸ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, sygn. B.I.1c, Naczelne Dowództwo Saperów.

¹⁹ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, sygn. B.I.12.f, Ministerstwo Spraw Wojskowych – Wojskowy Instytut Geograficzny.

²⁰ *Ibidem*, s. 67. Płk J. Jaklicz zauważał, że do końca 1938 r. całokształt prac nad planami przyszłej wojny koncentrował się na wojnie z Rosją. Prace nad Planem „Zachód” były na etapie konsultacji Generalnego Inspektora – marszałka E. Rydza-Śmigłego z inspektorami armii w postaci przygotowywania konkretnych studiów. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, sygn. B.I.3a, Relacja płk. dypl. J. Jaklicza, cz. 1, k. 7. Z kolei mjr dypl. Marian Utnik podkreślał, że prace nad Planem „Zachód” rozpoczęto w styczniu 1939 r. Wówczas to wyznaczono szefa Wydziału Zachód, którym

Położenie geopolityczne Polski w dwudziestoleciu międzywojennym

Kształt granic

Granica II RP miała otwarty charakter, trudniejszy dla prowadzenia działań obronnych. Powierzchnia państwa wynosiła 389 720 km² (po zajęciu Zaolzia). Cała długość granic to 5529 km, w tym z krajami stanowiącymi bezpośrednie zagrożenie: Niemcami – 1912 km i ZSRS – 1412 km. Graniczyliśmy również z Czechosłowacją – 984 km, Litwą – 507 km, Rumunią – 349 km, Węgrami – 277 km (od 1939 r.), Łotwą – 109 km. Problemem był odcinek graniczny z Wolnym Miastem Gdańsk wynoszący 121 km, który również należało uwzględnić, biorąc pod uwagę zagrożenie ze strony Niemiec. Granica morska wynosiła 140 km²¹.

Bardzo niekorzystnie ukształtowana była granica z Niemcami: na obszarze Prus Wschodnich wynosiła ona 607 km, a na zachodzie 1305 km. Po utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw wzrosło zagrożenie granicy południowej. Zajęcie w 1938 r. przez Wojsko Polskie (WP) na Zaolziu spornych obszarów Śląska Cieszyńskiego, sytuację tę nieco poprawiło. Niestety, powstanie państwa słowackiego oraz zawarcie sojuszu niemiecko-słowackiego w 1939 r., groźbę tę potęgowało (pomimo wkroczenia na teren Rusi Zakarpackiej wojsk węgierskich). Efektem tego było zaatakowanie we wrześniu 1939 r. przez słowacką Armię „Bernolák” (50 tys. żołnierzy) Polski od południa. Wydarzenia z 1939 r. powodowały przesunięcie punktu ciężkości niemieckiego ataku na Polskę na kierunek południowy. Polska miała być wzięta w kleszcze z południa (Dolny Śląsk i Morawy oraz Słowacja – taran uderzeniowy i oskrzydlenie) i z północy (Prusy Wschodnie i Pomorze Zachodnie)²². Granica zachodnia nie posiadała naturalnych przeszkód, poza odcinkami niektórych rzek: Wisła (od okolic Kwidzyna do Białej Góry), Noteć (od Ujścia do okolic Krzyża Wielkopolskiego), Prosna (od Kuźnicy Żytrowskiej do okolic Chróścina), Liswarta (od Starokrzepis do okolic Węglowic) i Odra (od Raciborza do Olzy).

W przypadku wschodniej granicy ze Związkiem Radzieckim – na północy sięgała ona rzeki Dźwiny i biegła na zachód od Mińska, po łuku rozpiętym między rzekami Berezyną i Prypecią. Następnie przebiegała odcinkiem koło Mikaszewicz, skręcając na południowy zachód, przez Ostróg do rzeki Zbrucz i dalej do ujścia do Dniestru. Na obu krańcach występował trójstyk graniczny: polsko-łotewski-sowiecki i polsko-rumuńsko-sowiecki. Główną naturalną zaporą w przypadku granicy wschodniej były bagna poleskie rozlewające się na

został płk Marecki pracujący dotychczas w Wydziale „Wschód”. Każda z ekip przygotowujących plany wojny miała około 7 oficerów.

²¹ P. EBERHARD, *Polska i jej granice. Z historii polskiej geografii politycznej*, Lublin 2004, s. 127.

²² J. JAKLICZ, *op. cit.*, s. 48.

przestrzeni od 130–350 km szerokości, które stanowiły teren o wybitnie naturalnych cechach obronnych²³. Samo położenie Polski stwarzało wiele problemów dotyczących bezpieczeństwa granic państwa, do których należały: brak granic naturalnych (poza odcinkiem morskim i fragmentem górskim na południu), zbyt długa i nieregularna granica z Niemcami, mały dostęp do morza (przez korytarz wywołujący rozszczenia niemieckie) oraz niebezpieczeństwo płynące ze strony Prus Wschodnich.

Sojusze polityczno-militarne Polski

Od początku lat dwudziestych XX w. Polska posiadała dwa strategiczne sojusze militarne z Francją i Rumunią. W dniu 19 lutego 1921 r. podpisano układ polityczny z Francją, uzupełniony 21 lutego ściśle tajną konwencją wojskową. W stosunku do Niemiec w konwencji wojskowej postanawiano:

Na wypadek agresji niemieckiej przeciwko jednemu z obu krajów są na równi obowiązane do udzielenia sobie tego poparcia, stosownie do wspólnego porozumienia. Za agresję niemiecką uważana będzie wszelka agresja wychodząca z terytorium podlegającemu rządowi niemieckiemu

oraz wobec agresji ze strony Związku Radzieckiego:

Francja zobowiązuje się do działania za równo na lądzie jak i na morzu celem zapewnienia Polsce w dalszym ciągu bezpieczeństwa od strony Niemiec [...] oraz udzielenia jej pomocy w obronie przeciwko armii Sowieców²⁴.

Z kolei 3 marca 1921 r. podpisano umowę sojuszniczą z Rumunią zwróconą przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Traktat ten – odnawiany co 5 lat – był ważny do 26 marca 1941 r.²⁵ Uaktualniona konwencja (Układ Techniczny między Królestwem Rumuńskim i Rzeczpospolitą Polską) została podpisana 30 czerwca 1931 r. przez ministra Józefa Becka i gen. Tadeusza Piskora – ówczesnego szefa SG oraz szefa sztabu armii rumuńskiej gen. Nicolae Samsonovici i rumuńskiego posła w Warszawie Grigore Bilenizesku. W wypadku ataku Sowieców na jednego z sojuszników ustalono „obowiązek natychmiastowej mobilizacji i rozpoczęcia wojny, nawet w wypadku istnienia już stanu wojny z innym państwem”²⁶.

²³ *Mały Rocznik Statystyczny 1934*, Warszawa 1934, s. 4.

²⁴ *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. I, 1917–1926, red. S. SIERPOWSKI, Poznań 1989, s. 206 (tekst *Ściśle tajnej konwencji wojskowej między Polską a Francją z 19 II 1921 r.*).

²⁵ *Ibidem*, s. 209–210 (tekst Konwencji dotyczącej przymierza odpornego między Polską a Rumunią z 3 III 1921r.).

²⁶ H. BUŁHAK, *Dokumenty dotyczące wojskowego sojuszu polsko-rumuńskiego 1921–1931*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2008, t. XLIII, s. 48–51. *Vide*: H. WALCZAK,

Dopiero bezpośredni wzrost zagrożenia wojennego ze strony III Rzeszy spowodował przedstawienie Polsce gwarancji brytyjskich 31 marca 1939 r. oraz francuskich 13 kwietnia 1939 r., a także podpisanie postanowień protokołu wojskowego z Francją 19 maja 1939 r. i umowy sojuszniczej z Wielką Brytanią 25 sierpnia 1939 r.²⁷ Tworzyło to przeświadczenie o zbrojnym wystąpieniu Francji i Wielkiej Brytanii w przypadku niemieckiego ataku na Polskę²⁸. Wejście w życie protokołu wojskowego z 19 maja uzależnione było od stosownej umowy politycznej między obu państwami, która została zawarta 4 września. Niestety sojusznicy Polski przyjęli defensywny charakter prowadzenia wojny.

Z kim wojna?

Na początku lat trzydziestych została przyjęta przez Józefa Piłsudskiego, a realizowana przez Józefa Becka, koncepcja tzw. „równych odległości” pomiędzy obu agresywnie do nas nastawionymi sąsiadami²⁹. Wynikało to z podpisania przez Polskę dwóch umów międzynarodowych: ze Związkiem Radzieckim (*Pakt o nieagresji między Rzeczypospolitą Polską a ZSRR – 25 lipca 1932 r.*)³⁰ i Niemcami (*Deklaracja o niestosowaniu przemocy między Polską a Niemcami – 26 stycznia 1934 r.*)³¹.

Józef Piłsudski był realistą – w marcu 1934 r. ocenił, że:

[...] dobre stosunki między Polską i Niemcami mogą trwać, może jeszcze cztery lata ze względu na przemiany psychiczne, które dokonują się w narodzie niemieckim, za więcej lat Komendant nie ręczy³².

Przedłużenie przymierza Polski i Rumunii a kwestia rokowań o pakt o nieagresji z ZSRR (1930–1931), „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2008, t. XLIII, s. 35–36.

²⁷ *Źródła do historii powszechnej...*, t. III, 1935–1939, red. S. SIERPOWSKI, Poznań 1992, s. 454–457 (tekst Układu o wzajemnej pomocy między Polską a Wielką Brytanią z 25 VIII 1939 r.). W przypadku możliwości pomocy ze strony Wielkiej Brytanii były one bardzo ograniczone, raczej wiązały się one ze wsparciem Francji. W przypadku Polski użyte miało być lotnictwo: „w razie agresji niemieckiej przeciwko Polsce, lotnictwo to będzie bombardować wojskowe obiekty nieprzyjacielskie, w razie zaś bombardowania przez Niemców obiektów cywilnych w Polsce, odpowie bombardowaniem takich samych obiektów w Niemczech”. W. STACHIEWICZ, *Pisma*, t. I, *Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1977, z. XL, s. 35–36.

²⁸ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. I, *Kampania wrześniowa*, cz. 1, Londyn 1951, s. 100.

²⁹ Szerzej na temat polityki „równych odległości” pisali np.: M. ZACHARIAS, *Polska wobec zmian w układzie sił w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981; A.M. CIENCIAŁA, *Polish Foreign Policy 1926–1939: Equilibium, Stereotype and Reality*, „Polish Review” 1973, vol. XX, no. 1, s. 42–58.

³⁰ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, red. T. JĘDRUSZCZAK, M. NOWAK-KIŁBIKOWA, t. I, 1918–1932, Warszawa 1989, s. 487–490 (tekst Paktu nieagresji między Rzeczypospolitą Polską a ZSRR z 25 VII 1932 r.).

³¹ *Ibidem*, t. II, 1933–1939, Warszawa 1996, s. 32–338 (Deklaracja o stosowaniu przemocy między Polską a Niemcami ze stycznia 1934 r.).

³² K. ŚWITAŁSKI, *Diariusz 1919–1935*, do druku przygotowali A. GARLICKI i R. ŚWIĘTEK, Warszawa 1992, s. 660–661.

W 1929 r. J. Piłsudski zatrzymał prace dotyczące wariantu wojny na dwa fronty (N+R), co było świadomą decyzją wynikającą z braku możliwości skutecznego prowadzenia dwufrontowych działań wojennych. Marszałek zakazywał wojny zaczepnej z ZSRR, co wynikało z zapewnień (tajne konwencje militarne) udzielenia pomocy Polsce jedynie w przypadku sowieckiej agresji³³.

W dniu 12 kwietnia 1934 r. J. Piłsudski zwołał do siedziby Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych (GISZ) konferencję, wyznaczając uczestnikom zadanie, polegające na odpowiedzi w ciągu miesiąca na pytanie, który „[...] z sąsiadów jest niebezpieczniejszy i który z nich może stać się wcześniej niebezpieczny. Rosja czy Niemcy?”³⁴. W grupie ankietowanych generałów, dziewięciu uznało, że Niemcy będą groźniejsze dla Polski i mogą wcześniej zaatakować – byli to generałowie: Aleksander Osiński, Leon Berbecki, Mieczysław Norwid-Neugebauer, Juliusz Rómmel, Stefan Dąb-Biernacki, Gustaw Orlicz-Dreszer, Kazimierz Fabrycy, Stanisław Burhardt-Bukacki i Jan Kruszewski. Jedynie generałowie: Edward Śmigły-Rydz i Janusz Gąsiorowski byli przekonani o większym zagrożeniu ze strony Związku Radzieckiego. Czterech generałów wskazywało na dwa warianty: Kazimierz Sosnkowski, Tadeusz Piskor i Daniel Konarzewski podkreślali, że najpierw groźniejszy będzie ZSRR, a Tadeusz Kasprzycki, że najpierw grozi nam atak ze strony Niemców³⁵.

W czerwcu 1934 r. w GISZ doszło do powołania Biura Studiów Strategicznych, które nazywano nieformalnie „Laboratorium”³⁶. J. Piłsudski zadał do analizy w biurze jednoznaczne pytanie: Z kim wojna najpierw? Na szefa komórki powołano gen. dyw. Kazimierza Fabrycego, którego zwolniono z funkcji wiceministra spraw wojskowych (na jego prośbę). Celem działania „Laboratorium” miała być

³³ L. MOCZULSKI, *Wojna przewencyjna. Czy Piłsudski planował najazd na Niemcy?*, Warszawa 2017, s. 22–23.

³⁴ J. HALBERSZTADT, *Józef Piłsudski a mechanizm podejmowania decyzji wojskowych w latach 1926–1935*, „Przegląd Historyczny” 1983, nr 4 (74), s. 720. Piłsudski nakazał przygotowanie odpowiedzi na ankietę w sposób samodzielny i bez konsultacji oraz pod przymusem dyskwalifikacji.

³⁵ *Vide*: Archiwum Akt Nowych, Instytucje wojskowe 1918–1939, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Gabinet Ministra. sygn. 296/III-21, Zestawienie odpowiedzi z maja 1934 r., k. 2.

³⁶ „Laboratorium” było tajną komórką specjalną, powstałą w 1934 r. i zajmującą się analizą zagrożenia politycznego i wojskowego ze strony naszych sąsiadów – III Rzesza i ZSRR. Jej działalność była krótkotrwała. Przeszła istnieć w 1935 r., po śmierci J. Piłsudskiego. *Vide*: Wspomnienia napisane przez kierownika „Laboratorium” gen. dyw. Kazimierza Fabrycego – K. FABRYCY, *Komórka specjalna (Studia polityczno-wojskowe nad Rosją i Niemcami w r. 1934)*, „Niepodległość” 1955, t. V; K. GLABISZ, „Laboratorium”, „Niepodległość” 1958, nr 6; S. PSTROKOŃSKI, *Interna*, „Wiadomości” (Londyn) 1950, nr (23) 218 z 4 VIII, s. 2; P. KOŁAKOWSKI, „Laboratorium” – komórka analityczna Józefa Piłsudskiego, „Ślupskie Studia Historyczne” 2010, nr 16, s. 124; A. WOJTASZAK, *Udział Kazimierza Głabisza w pracach „Laboratorium” – specjalnej komórki przewidywania działań wojennych*, [w:] *Problemy historii wojskowości w kraju i na obczyźnie po wrześniu 1939 roku. Studium historyczne i politologiczne. Tom dedykowany pamięci nestora historyków polskich profesora Józefa Janowskiego (1906–2009)*, red. L. NOWAK, M. SZCZERBIŃSKI, G. WIECZOREK, Gorzów Wielkopolski 2010 i inne.

analiza sytuacji w państwach sąsiednich, czyli monitorowanie wzrostu zagrożenia dla Polski oraz wzmożona działalność wywiadowcza³⁷. W listopadzie tego roku doszło z inicjatywy GISZ do konferencji w „Laboratorium”. Wygłoszone zostały dwa referaty przez gen. Kazimierza Fabrycego i ppłk. Kazimierza Głabisza. *Puenta* obu wystąpień, dotycząca możliwych zagrożeń ze strony naszych sąsiadów, była w obu przypadkach podobna: „[...] wcześniej niebezpieczne będą Niemcy”³⁸. Podsumowujący konferencję J. Piłsudski miał powiedzieć, że obecnie niebezpieczniejszy jest Związek Radziecki, bo jest bardziej nieobliczalny, co nie oznacza, że zagrożenie ze strony Niemiec można lekceważyć. Z kolei nieoficjalnie miał powiedzieć ppłk. K. Głabiszowi: „Ja nikomu prawie nie ufam, a co dopiero Niemcom. Muszę jednak grać, bo Zachód jest obecnie parszywieńki. Jeżeli niebawem nie przejrzy i nie stwardnieje, będzie trzeba się przestawić w pracach”³⁹. Marszałek podkreślał konieczność ciągłej weryfikacji zagrożeń ze strony sąsiadów Polski⁴⁰.

Śmierć J. Piłsudskiego oznaczała kres działania „Laboratorium”. Wniosek końcowy, który gen. Fabrycy wysłał do GISZ był następujący: „Uważam, że wszelkie warunki do sojuszu niemiecko-sowieckiego już istnieją”⁴¹.

Ukształtowanie terenów II Rzeczypospolitej a przyszła wojna

Uwarunkowania ukształtowania terenu na wschodzie

Powojenny kształt granic wschodnich II RP stwarzał wiele problemów. Największym z nich był brak kontroli nad tzw. Bramą Smoleńską, przez którą prowadził szlak ze wschodu na zachód – teren ten znalazł się w całości w granicach Związku Radzieckiego. Z geograficzno-wojskowego punktu widzenia należało brać pod uwagę istotną przeszkodę naturalną, jaką było Polesie (*vide* tabela 1). Na północy granicę pomiędzy Polską, Litwą i ZSRR stanowił tzw. „występ wileński”, który był strategicznie „martwy”. Pozostałe ziemie, na południe od tego obszaru, ze względu na znajdującą się tam naturalną przeszkodę (tzw. „błota poleskie”), dzielono na część białoruską i ukraińską⁴². Znaczenie Polesia wyraźnie podkreślał gen. Władysław Sikorski, pisząc:

³⁷ K. GLABISZ, *op. cit.*, s. 220.

³⁸ A. WOŹNY, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000, s. 27.

³⁹ K. FABRYCY, *op. cit.*, s. 219–220. Marszałek miał dodać: „Musiałem was skrytykować, choć mieliście dużo racji. Przychylenie się do waszych wywodów na tak liczny zebraniu zostałyby przez panikarzy nawet przy odrzuceniu waszych wniosków końcowych źle zrozumiane. Ja nikomu prawie nie ufam, a cóż dopiero Niemcom”.

⁴⁰ K. GLABISZ, *op. cit.*, s. 225.

⁴¹ S. PSTROKOŃSKI, *op. cit.*, s. 2.

⁴² A. RZEPNIEWSKI, *Wojsko Polskie wobec perspektywy zagrożenia wojennego (13 maja 1935 – 31 sierpnia 1939)*, cz. I, Warszawa 1992, s. 52.

Polesie przez długi jeszcze okres czasu i niezależnie od postępów techniki wojennej stanowić będzie pierwszorzędną zaporę wojenną. Olbrzymie bagna i lasy, niezmierzone przestrzenie, pozbawione podatnych do użytku dróg i komunikacji, wpłynąć będą zawsze na ruchy wojsk⁴³.

Pomiędzy Polesiem a pasmem Karpat rozciągała się dolina Dniestru. Przez ten obszar przebiegały trzy szlaki: Wołoski (Brama Przemyska), Kuczmański i Czarny (Brama Wołyńska). Na północ od Polesia istniał Korytarz Słucki, którego naturalnym przedłużeniem był szlak z Wilna i Mińska w kierunku wspomnianej tzw. Bramy Smoleńskiej. Istniała również brama z Wilna do Pskowa, która przebiegała przez Dźwinę w okolicach Połocka. Na tym obszarze znajdowały się trakty z Wilna i Kowna do Inflant oraz przebiegała droga z Gdańska i Królewca do Rygi⁴⁴.

Tabela 1

Teren pogranicza polsko-sowieckiego pod kątem przyszłej wojny

Odcinek granicy	Po stronie Polski
Występek wileński i białoruski teatr operacyjny	Najważniejsze naturalne przeszkody obronne to górny bieg rzek Niemna i Szczary, z bagnami oraz z błotnistą puszczą zaniemeńską. Na tym obszarze występowało szereg pojezierzy w rejonie Suwałk oraz pomiędzy Dźwiną i Wilią (pojezierze wileńskie) i nad Dźwiną (pojezierze inflancko-połockie). W przypadku „występku wileńskiego” istniała groźba dwustronnego okrążenia. Teren był lesisty i mało skomunikowany. Wyżyna Nowogródzka, to obszar pozbawiony istotnych przeszkód naturalnych. Z trzech stron ograniczały go kompleksy leśne: północnego Polesia, Puszczy Nalibockiej oraz lasy wzdłuż prawego brzegu dolnej Szczary. Ważnym elementem infrastruktury komunikacyjnej były dwie linie kolejowe z Baranowicz do Brześcia i Białegostoku. Główne linie zagrożenia w kierunku Wilna mogły przebiegać z kierunku Połocka i Mińska. Niebezpieczny odcinek stanowił teren między Lidą a Grodnem. Istotną rolę odgrywała głęboka dolina Niemna oraz na granicy z Litwą lasy

⁴³ W. SIKORSKI, *Polesie – jako teren strategiczny*, „Bellona” 1920, z. 3, s. 161–162; *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 111–113.

⁴⁴ T. KOŚMIDER, *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921–1926*, Toruń 2002, s. 15.

Odcinek granicy	Po stronie Polski
	Orańskie i Puszcza Rudnicka. Samo Wilno było skomunikowane dwutorową linią kolejową z Białymstokiem, podobnie jak i Lida z Wołkowyskiem.
Ziemie w centrum – Polesie*	Teren o najlepszych walorach naturalnych do obrony: bagienno-leśny, bezdroża – utrudniający działania operacyjne, dzieląc je na południowo i północno-wschodnie odcinki. Zasłaniał dorzecze środkowej Wisły i ułatwiał działania obronne, ograniczał długość linii frontu wschodniego o 25 procent. Obszar miał kształt nieregularnego trójkąta opartego o rzeki Bug i Leśna oraz wododziały Dniepru (pomiędzy Rogaczowem a Kijowem). Długość terenu – około 500 km (300 km na obszarze Polski) a szerokość około 200 km. Obszar ten wyznaczały Wyżyna Nowogródzka (na północy) oraz Wyżyna Wołyńska (na południu). Centralne miejsce stanowiła bagnista dolina Prypeci oraz ciągi bagien i trzęsawisk na terenach od Jasioły do północnej Słuczy, między Stochodem a Styrem i wzdłuż Stwigi. Rzeki Polesia latem mogły służyć jako szlaki żeglowne. Uzupełnieniem były sztuczne kanały Królewski i Ogińskiego. Obszar Polesia posiadał słabą infrastrukturę drogową, niewielką ilość dróg (bitych), znajdował się w rejonie Brześcia nad Bugiem. Istniały nieliczne szlaki kolejowe (jednotorowe), np. wzdłuż granicy państwa (z Baranowicz do Równego). Obszar ten był słabo zaludniony, co powodowało konieczność organizacji zaplecza w postaci zaopatrzenia żywnościowego. Na tym terenie problemem było użycie każdego rodzaju wojsk.
Tereny południowe	Obszar Wołynia i Podola oraz nizin podkarpackich i pogórza. Poważne przeszkody naturalne stanowiły dopływy Prypeci na Wołyniu (przecinające teren południkowo – Słucz, Horyna i Styr) oraz jary dopływów Dniestru na Podolu. W przypadku Wołynia powodowało to ograniczenia ruchów wojsk aż po Łuck. W kierunku południowym rozciągała się Wyżyna Wołyńska (Brama Wołyńska), która na odcinku od Równego do Zdołbunów zwężała się do kilkudziesięciu kilometrów. Na południu teren przyjmował wyżynny charakter – pasma: krzemienieckie i mizockie, pokryte nielicznymi drogami, jarami i wąwozami o bagnistych dolinach. Obszar Podola miał wyżynny charakter, był pokryty jarami o urwistych zboczach, którymi płynęły odnogi Dniestru: Zbrucz, Seret, Kropiec, Strypa, Żłota i Glinna Lipa. Sam Dniestr był w wielu miejscach łatwy do

Tabela 1 (cd.)

Odcinek granicy	Po stronie Polski
Tereny południowe (cd.)	ułatwiał działań operacyjnych. Obszar Pokucia i Bieszczad, ograniczały pasma górskie Czarnohy i Gorganów.

* Cała granica wschodnia była podzielona przez błota Polesia na dwie części operacyjne. Część północna wynosiła 490 km, a południowa 440 km. Odejmując odcinek poleskich bagien, dla ochrony wschodniej granicy państwa należało przygotować około 20–22 dywizje piechoty. *Vide: Wrzesień 1939. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w dokumentach, relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. W. WŁODARKIEWICZ, Warszawa 2005, s. 14 (Pismo oddziału III a Biura Ścisłej Rady Wojennej „Wojskowo-polityczne podstawy do opracowań planów obrony państwa” z 17 VI 1921 r.).

Źródło: oprac. własne na podstawie: R. SZUBAŃSKI, *Plan operacyjny „Wschód”*, Warszawa 2010, s. 9–14.

Uwarunkowanie ukształtowania terenu na granicy z Niemcami

Na kierunku zachodnim, na granicy z Niemcami można było wyodrębnić trzy bramy, którymi prowadziły szlaki do Polski: Brama Lubuska, Brama Łużycka i obszar w okolicach Szczecina. Odcinek południowy granicy zamykały pasma górskie Sudetów i Karpat. Przez rejon Sudetów wiedzie szereg przełęczy, a na Górny Śląsk i do Wielkopolski prowadzi Brama Morawska⁴⁵. Bez wątplenia, ze względu na swój charakter, trudniejszą z punktu widzenia obronności państwa była granica z Niemcami. Ukształtowanie jej z dwóch stron od północy i zachodu, bez naturalnych osłon, a po zajęciu obszaru Czechosłowacji (15 marca 1939 r.), także na granicy południowo-zachodniej (wzrost zagrożenia dla Górnego Śląska) – problem ten jeszcze bardziej utrudniało. Powstałe w pierwszej połowie lat dwudziestych (w ramach prac Biura Ścisłej Rady Wojennej) opracowanie *Ocena terenu pogranicznego pod kątem widzenia wojny z Niemcami (Oddział III a)*, dzieliło obszar granicy polsko-niemieckiej na pięć odcinków (*vide* tabela 2).

Tabela 2

Teren pogranicza polsko-niemieckiego pod kątem widzenia wojny z Niemcami

Odcinek granicy	Po stronie Polski
Wschodnio-Pruski	Zaporę stanowiły lasy augustowskie oraz rzeki Biebrza z szerokim pasem bagien i Narew, co utrudniało naturalne prowadzenie

⁴⁵ T. KOŚMIDER, *op. cit.*, s. 14–15.

Odcinek granicy	Po stronie Polski
Wschodnio-Pruski (cd.)	operacji militarnych i stanowiło naturalną ochronę dla Podlasia. Z tej strony jedynym przejściem był odcinek od Wizny do Suchowoli – co ograniczała twierdza Ossowiec. Niewielką zapórę stanowiły także bagna myszynieckie. W przypadku Narwi – nie stanowiła ona zapory dla ruchu wojsk. Również brakiem naturalnych zapór charakteryzował się odcinek na zachód od Orzycy aż po Drwęcę. Pierwsze zapory stanowiły twierdze Modlin, Serock, Zegrze. Jedynie nieznaczna ilość przepraw na Narwi i Biebrzy podnosiła walory obronne tego obszaru.
Rejon, Brodnicy, Torunia, Grudziądz	Linia obrony dolina Drwęcy i Osy z podwójnym łańcuchem jezior. Tu główne punkty oporu: Brodnica, Jabłonowo i Grudziądz.
Korytarz Pomorski	Bardzo trudny do obrony, nie posiadał granic naturalnych i z dwóch stron graniczył z Niemcami, nie mógł być wykorzystany militarnie. W części południowej, rubież obrony mogły stanowić rzeki Brda i dopływ Noteci – Łobżonka; Bory Tucholskie oraz pasma jezior w rejonie Tucholi, Więcborka, Koronowa Mrocy i masyw Gór Dębowych pod Wyrzyskiem. Skrzydła polskiej obrony ubezpieczały rzeki Wisła i Noteć. Ostateczną linię polskiej obrony stanowiły: Grudziądz–Bydgoszcz–Nakło.
Wielkopolska	Teren równinny trudny do obrony. Przeszkody wodne stanowią jeziora na wschód i północ od Gniezna oraz na zachód od południowego biegu Obry. Głównymi rzekami są Brda, Noteć i Warta, ta ostatnia tworzy błota. Na północy przeszkodą naturalną Wielkopolski jest rzeka Noteć. Strona południowa nie posiada naturalnych zapór. Kształt wielkopolskiego odcinka granicy umożliwia np. równoległe uderzenie na polskie skrzydła.
Górny Śląsk	Jedynymi terenami stanowiącymi naturalny element obrony były płaskowyż ograniczony dolinami rzek Odry, Warty, Pilicy i Wisły oraz kompleksy leśne. Rejon Dolnego Śląska dawał dogodną pozycję do działań militarnych przeciwko Polsce.

W zasadzie pojawiały się dwie koncepcje przyjmowane jako kierunek ataku ze strony Niemiec: wariant I – zakładał główne uderzenie na linii Złotów–Bydgoszcz–Warszawa oraz wariant II – Górny Śląsk–Warszawa. Przyjmując pierwszy z nich jako bardziej prawdopodobny – należało podjąć prace związane z umocnieniem terenów międzyrzecza pomiędzy Wartą i Wisłą (koncepcja gen. Tadeusza Kutrzeby). Ze względów strategicznych, równie istotny był Górny Śląsk. Spodziewano się także niemieckiego ataku ze strony Pomorza i Prus Wschodnich, czego konsekwencją mogło być wycofanie wojsk polskich. Silnie umocniony Górny Śląsk umożliwiał utworzenie osi odwrotu polskiego na południowy wschód. Rzeczą oczywistą było, że w przypadku konfliktu wojennego Niemcy w pierwszej kolejności będą dążyły do zajęcia terenów II RP na północ od Bydgoszczy, co umożliwiłoby połączenie obszarów państwa niemieckiego. Sytuacja zaczęła się pogarszać po konferencji monachijskiej w 1938 r. oraz zajęciu przez Niemców Kraju Sudeckiego, utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw i zbliżeniu Berlina z państwem słowackim. Plany te uległy zmianie w 1939 r. (o czym już wspomniano).

Przyjmując za niezbędne przygotowanie przemysłu polskiego na wypadek wojny, zdawano sobie sprawę z newralgiczności przemysłu na Górnym Śląsku – ani okręg warszawski, ani tworzony Centralny Okręg Przemysłowy nie były w stanie zastąpić pod względem gospodarczym ewentualnej utraty Górnego Śląska.

Plany operacyjne „Wschód” i „Zachód”

W przypadku konfliktu ze Związkiem Radzieckim

Przygotowywany plan operacyjny „Wschód” w swych założeniach opierał się na doświadczeniach wojny polsko-bolszewickiej z lat 1919–1920 (szczególnie koncepcja prowadzenia działań po liniach wewnętrznych)⁴⁶. Polecenie rozpoczęcia prac nad tym planem wydał gen. E. Śmigły-Rydz w listopadzie 1935 r. Plan miał charakter obronny z elementami zwrotów zaczepnych (osłabiających nieprzyjaciela), narzucenia terenu walki, rozdzielenia sił przeciwnika i zdecydowanych działań Obwodu Głównego Naczelnego Wodza. Koncepcja planu opierała się na rozwiązaniach opracowywanych w czasach J. Piłsudskiego, wynikach i studiach prowadzonych przez inspektorów armii oraz uzupełnieniach wprowadzonych przez E. Śmigłego-Rydz⁴⁷. Prace nad planem wschodnim prowadził

⁴⁶ A. GRZYWACZ, *Polski plan operacyjny „Wschód” a planowanie sowieckie w 1939 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1996, nr 117.

⁴⁷ W. STACHIEWICZ, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu naczelnego Wodza*, Warszawa 1998, s. 368–369.

Oddział III SG pod kierownictwem płk. dypl. J. Jaklicza. Z Oddziałem tym współpracowały ściśle: Szefostwo Komunikacji Sztabu, Inspektorat Saperów (fortyfikacja), Szefostwo Łączności, jak również wszystkie oddziały Sztabu oraz oficerowie sztabów inspektorów armii, którzy wysuwali odpowiednie dezyderaty odnośnie do swych odcinków, które miały być uwzględnione w ogólnym planie (szczególnie autorstwa gen. K. Sosnkowskiego). Prace nad planem ukończono 4 lutego 1939 r.⁴⁸ Zakładano w nim wykorzystanie obszaru Polesia oraz istniejących fortyfikacji do obrony stałej⁴⁹. Wojsko Polskie po rozpoznaniu sił przeciwnika miało wprowadzić do walki armie pierwszego rzutu operacyjnego, prowadząc początkowo działania siłami rozpoznawczymi (osłonowymi). Główna pozycja obronna przebiegać miała: rzeką Stryj na południu, dalej na wschód od Lwowa, wzdłuż Styru i Jasiołdy, Kanału Ogińskiego, Szczary i Niemna do granicy z Litwą. Zakładano w planie także utworzenie odwodów strategicznych na Podlasiu i w Małopolsce. W drugim etapie wojny przewidywano działania ofensywne z udziałem rzutu operacyjnego, sił osłonowych i odwodu Naczelnego Wodza – w zależności od rozwoju sytuacji militarnej⁵⁰. Planowano również współdziałanie militarne z sojusznicznymi wojskami rumuńskimi, które powinny nacierać w kierunku na Półskirów.

Do działań na wschodzie przewidziano Armie: „Wilno”, „Baranowicze”, „Wołyń” i „Podole”, Samodzielną Grupę Operacyjną „Polesie” oraz dwie Armie Rezerwowe (Odwodowe): „Lida” i „Lwów”⁵¹. Kluczowe znaczenie odgrywało Polesie (*vide* schemat 1). Dla wzmocnienia obronnego charakteru tego odcinka, od 1936 r. zaczęto tworzyć system umocnień, który następnie miano rozbudowywać w kierunku północnym i południowym w oparciu o studia operacyjne dla poszczególnych armii (*cf.* poniżej)⁵². Obronę granicy wschodniej oparto m.in. na linii poniemieckich umocnień z okresu I wojny światowej. Pracami prowadzonymi od przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX w. kierowali inspektorzy armii: gen. S. Dąb-Biernacki (odcinek wileński), gen. T. Piskor (odcinek nowogródzki), gen. K. Sosnkowski (poleski), gen. J. Romer i S. Burhardt-Bukacki (wołyńsko-podolski). Plan zakładał, że wojna prowadzona będzie wspólnie z Rumunią, przy

⁴⁸ Marszałek Edward Śmigły-Rydz zatwierdził plan „W” 26 lutego 1939 r. *Vide: Przyczynki do genezy polskiego planu operacyjnego do kampanii 1939 r.*, „Bellona” 1952, nr 1, s. 12.

⁴⁹ A. AKSAMITOWSKI, *Charakterystyka systemu umocnień stałych wschodniej granicy II Rzeczypospolitej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995, t. XXXVII, s. 290–291.

⁵⁰ Odwód Naczelnego Wodza miał znajdować się na pozycjach wyjściowych Siemiatycze–Brześć nad Bugiem, przez co mógł być użyty zarówno na odcinku ukraińskim, jak i białoruskim. *Vide: M. LECZYK, Polska i jej sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921–1939*, Białystok 1997, s. 91.

⁵¹ C. GRZELAK, H. STAŃCZYK, *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005, s. 63–64.

⁵² A. AKSAMITOWSKI, *op. cit.*, s. 291; L. WYSZCZELSKI, *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008, s. 157.

wspieraniu materiałowym ze strony Francji i innych krajów zachodnich. Przewidywano atak sowiecki z kierunków: ukraińskiego – Kijów–Lwów–Kraków oraz białoruskiego – Mińsk–Baranowicze–Białystok–Warszawa i działania pomocnicze z Płoskirowa na Lwów⁵³.

W początkowym okresie wojny, ciężar walki miały wziąć na siebie siły osłowne. Dla poszczególnych związków operacyjnych rolę tę miały odgrywać: Armia „Wilno” – siły Grupy Operacyjnej „Postawy”; Armia „Baranowicze” – wydzielone oddziały 20 Dywizji Piechoty, Nowogrodzkiej Brygady Kawalerii oraz bataliony Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) „Kleck”, „Snów”, „Stołpce”; Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” – 30 Dywizja Piechoty, bataliony KOP „Dawidogródek” i „Sienkiewicze”; Armii „Wołyń” – dwa pułki 13 Dywizji Piechoty, Wołyńska Brygada Kawalerii oraz bataliony KOP „Ostróg”, „Hoszcza” i „Bytyń”; Armia „Podole” – bataliony Brygady KOP „Podole”, oddziały 13 Dywizji Piechoty oraz jeden pułk Podolskiej Brygady Kawalerii. W drugim etapie wojny zamierzano przejść do działań zaczepnych: Armia „Lida” przy wsparciu odwodu Naczelnego Wodza miała zaatakować na kierunku białoruskim, zaś Armia „Lwów” – na ukraińskim, przy udziale odwodów Naczelnego Wodza odcinających siły przeciwnika na kierunku krakowskim⁵⁴.

Wykorzystanie środowiska naturalnego

Armia „Wilno”. Określono w jej pasie działania dwa kierunki zagrożeń: korytarz postawski (wzdłuż osi Głębokie–Postawy–Wilno) i korytarz braclawski (wzdłuż osi Dryssa–Braclaw–Święciany). W pierwszym przypadku wyznaczono trzy linie obrony z wykorzystaniem elementów naturalnych: linia jezior postawskich, Jezioro Narocz, Jezioro Szwańszta, lasy Łuntupy oraz Jezioro Świr i błota rzeki Stracza. Miały też powstać dwie linie osłowne. Pierwsza miała przebiegać na północy od Jeziora Dryświaty przez Koziny, następnie wzdłuż linii kolejowej do Worpajewa i dalej łukiem do Jeziora Borotyn. Druga od Jeziora Narocz przez Postawy, Jezioro Bogiń, Jezioro Dryświaty w kierunku granicy państwa. Spodziewając się ataku z północnego-wschodu, od 1937 r. rozpoczęto prace nad odcinkiem zalewowym Potasznia oraz umocnieniami na odcinku Cwiecień–Usza w obszarze Puszczy Nalibockiej⁵⁵. Samo miasto Wilno otrzymało w 1920 r. status obozu warownego. Najważniejsze zadania – w ramach Armii „Wilno” – postawiono przed Grupą Operacyjną „Postawy”, mającą nie dopuścić do dotarcia wojsk Armii Czerwonej do granicy z Litwą. Zamierzano wykorzystać do celów obronnych tereny od granicy z Łotwą do dolnej Dzisny. Był to obszar zalesiony,

⁵³ A. GRZYWACZ, *op. cit.*, s. 47.

⁵⁴ L. WYSZCZELSKI, *op. cit.*, s. 159.

⁵⁵ A. AKSAMITOWSKI, *op. cit.*, s. 295–299.

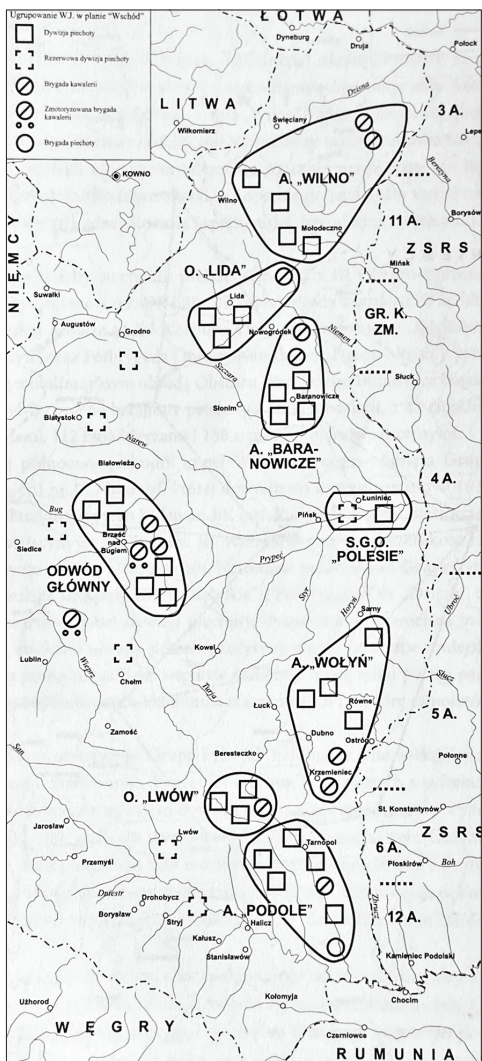
trudnodostępny i podmokły, niemożliwy do działań pancerno-motorowych. Na kierunku południowym rozpościerała się tzw. Grzęda Świąciańska, przez którą przebiegał „szlak bitwy” i linia kolejowa ze Świącian do Głębokiego. Teren ten był dogodny do działań ofensywnych. Z kolei na prawym odcinku położona była Puszcza Hołubicka, na której zapleczu znajdowała się wypływająca z jeziora Serwecz rzeka (o tej samej nazwie), węzeł drogowy Dobszyce oraz linia kolejowa do Mołodeczna i Lidy. Ważną rolę (o czym wspomniano) odgrywały dawne niemieckie umocnienia z okresu I wojny światowej⁵⁶.

Armia „Baranowicze”. Przewidywano w jej pasie obrony trzy kierunki natarcia przeciwnika wzdłuż linii: Mińsk–Baranowicze, Mińsk–Mir–Nowogródek oraz wzdłuż tzw. Szosy słuckiej. Przyjęto rozwiązanie operacyjne polegające na obronie stałej, co miało polegać na maksymalizacji czynnika obronności terenu, przy wykorzystaniu istniejących fortyfikacji. Głównym zadaniem było zażegnanie niebezpieczeństwa odcięcia wojsk polskich na północy oraz zatrzymanie przeciwnika, co miało dać czas niezbędny dla koncentracji Odwodu Naczelnego Wodza. Oznaczało to konieczność obrony na kierunkach Grodno, Białystok i Brześć nad Bugiem, czemu sprzyjało ukształtowanie terenu i warunki naturalne. Zagrożenie widoczne było jedynie w części przylegającej do granicy. Dalej istniały wyniosłości u źródeł rzek Szczara i Serwecz, Wyżyna Nowogrodzka i Wysoczyna Wołkowyska. Najważniejszym naturalnym elementem obronnym były ciek wodne, układające się południkowo – rzeki Szczara i Serweczy (rozlewiska i grzęzawiska) oraz tereny zalesione: Puszcza Nalibocka czy Puszcza Szczarska. Najniebezpieczniejszym szlakiem była tzw. Brama Horodyszcze, gdzie spodziewano się głównego uderzenia przeciwnika z kierunku Białorusi. Centralnym punktem były Baranowicze, skąd przebiegały ważne linie kolejowe: dwutorowa w kierunku Brześcia i jednotorowe w kierunku Lidy i Wołkowyska⁵⁷.

Dla zwiększenia walorów obronnych terenu działania Armii „Baranowicze” podjęto na nim od 1928 r. szereg prac fortyfikacyjnych, dzieląc go na pięć odcinków: 1. odcinek „Niemen” – obszar Puszczy Nalibockiej, teren zabezpieczano przez prace nawadniające, bez nowych schronów; 2. odcinek „Serwecz” – wzdłuż rzeki Serwecz – obiekty obronne na linii niemieckich okopów; 3. odcinek „Brama Horodyszcze” – na obszarze rzek Serwecz i Szczary (212 schronów bojowych); 4. odcinek „Centrum” – położony po obu stronach linii kolejowej Mińsk–Baranowicze, składał się z dwóch rejonów: Korczyn–Odachowicze (21 schronów bojowych) oraz Darewo–Łabuzy (26 schronów); 5. odcinek „Szosa Słucka” – wzdłuż biegu Szczary, miał osłaniać południową flankę węzła baranowickiego i zamykał trakt ze Słucka do Brześcia (43 schrony bojowe). Na Szczarze tworzone jazy

⁵⁶ R. SZUBAŃSKI, *op. cit.*, s. 105–108.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 117–120.



Schemat 1. Plan wojny obronnej z ZSRR „Wschód” – pozycja wyjściowa

Źródło: R. SZUBAŃSKI, *Plan operacyjny „Wschód”*, Warszawa 2010, s. 103.

i zbiorniki wodne (miały powstać 3 zbiorniki i 12 stawów). Główny jaz piętrzący miał powstać na Kanale Ogińskiego – łączył Szczarę i Jezioro Wygonowskie⁵⁸.

Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”.

Teren jej działania obejmował kompleks bagien, lasów i bezdroży. Był to wielki naturalny bastion obronny. Podstawą była oś Baranowicze–Łuniniec–Podstawy. W 1935 r. podjęto decyzję o pracach polegających na wzmocnieniu terenu poprzez budowę fortyfikacji i sztucznych zalewów. To właśnie tutaj jako podstawę przyjęto analizę terenu z perspektywy zmian pór roku. Całość obszaru została podzielona równoleżnikowo wzdłuż rzeki Prypeć (od rzeki Szczary do rzeki Horyń). Zakładano koncepcję „zakorkowania” szlaków komunikacyjnych. Wyodrębniono trzy odcinki: „Hancewicze”, „Łuniniec” i „Sarny”. Planowano oparcie obrony na obszarach: „Błota Olmiańskie” i „Błota Hryczyn”. Na odcinku „Hancewicze” i „Łuniniec” nie wybudowano żadnych stałych fortyfikacji, za to na odcinku „Sarny” powstał system żelbetowych schronów⁵⁹. O znaczeniu Polesia wspominał gen. J. Stachiewicz: „[...] siły własne na północ i południe Polesia miały opóźnić nieprzyjaciela, bastion Polesia miał być utrzymany obronnie, by utrwalić rozdział sił nieprzyjaciela i przesłonić masę manewrową (gros sił własnych) zebraną centralnie w rejonie Brześcia i przeznaczoną do uderzenia przeciwko siłom działającym na północ względnie na

⁵⁸ Vide: A. AKSAMITOWSKI, *op. cit.*, s. 299–303.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 304–309.

południe od Polesia. Uderzenie jej miałyby doprowadzić do decydującej bitwy z głównymi siłami nieprzyjaciela, która by załamała jego ofensywę⁶⁰. W przypadku pojawienia się na odcinku centralnym przeważających sił wroga, należało je zatrzymać na przedpolach Pińska, Kanału Ogińskiego, Jasiołdy i Styru⁶¹.

Armia „Wołyń”. Teren działania tej armii miał otwarty charakter. Znajdowały się tam ważne węzły komunikacyjne: Łuck, Równe i Dubno. Dla celów obronnych starano się wykorzystać system dopływów rzek: Prypeć, Horyń, Ikwa i Styr. Ważnym elementem obrony była osłona linii kolejowej: Brody–Dubno–Zdołbunów, szczególnie most na rzece Horyń (w Aleksandrowie). Zamierzano również ufortyfikować północne skrzydło obrony na odcinku Dubno–Krzemieniec, na odcinku rzeki Ikwy. W planach było zalesienie maskujące oraz wzmocnienie zalewów. Nie planowano budowy dużych obiektów fortecznych w innych częściach obszaru działania armii. Budowano łańcuch schronów bojowych⁶².

Armia „Podole”. Działania ograniczały się tu do rzek: Zbrucz, Dniestr, Czereposz i granicy państwa (z Rumunią). Głównym zadaniem było utrzymanie linii kolejowej Lwów–Śniatyń (połączenie z Rumunią) oraz bazy kolejowej we Lwowie. Zakładano możliwość wykorzystania rzek: Gniezny, Seretu i Strypy a także wzmocnienia przyczółków mostowych na Dniestrze. Ważnym elementem działań była koncepcja wzmocnienia węzła „Tarnopol” i linii kolejowej: Lwów–Potutory–Tarnopol. W tym celu stworzono cztery rejony działań: „Zbaraż” (wykorzystanie stawów i zabagnionych łąk nad rzeką Gniezną); rejon „Czerniowiec” (głównie przejście przez rzekę Gnieznę – zamknięty na przeszkodzie wodnej); rejon „rzeki Gniezny” (oparty na schronach bojowych) oraz rejon „Słupca–Borki Wielkie” (głównie umocnienia stałe rozmieszczone na zachodnim brzegu rzeki Słupca). Ponadto, zaplanowano utworzenie rejonu obronnego „Mikulińce” – powiązane z przedmościem tarnopolskim. Centralnym elementem były umocnienia na rzece Strudze. Z kolei na odcinku „Podhajce–Monasterzyska” przewidywano osłonę 8 przepraw na rzece Koropca. Umocnienia (system polowy) miały powstać na linii rzeki Żłota Lipa (odcinek Bereżany–Rudnik–Podhajce). Wzmocnienie przedmościa na Dniestrze planowano dokonać w m. Niżnów, Jezupol i Halicz (w tym przypadku zakładano budowę osłony mostu kolejowego na rzece Gniła Lipa pod Siemikowcami). Planowano powstanie przeszkód zalewowych na odcinku rzek: Seret, Strypa i Koropiec, a w m. Zołożce miał powstać jaz, grobla i zbiornik retencyjny; w m. Wertelka – jaz, grobla (jako zalew stały); w Pleszkowicach

⁶⁰ W. STACHIEWICZ, *op. cit.*, s. 370.

⁶¹ R. SZUBAŃSKI, *op. cit.*, s. 136.

⁶² *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 309–312; R. SZUBAŃSKI, *op. cit.*, s. 139–140.

i Zagrobku – jazy i groble; w m. Iwaczów Górny – jaz i grobla tworzące zbiornik retencyjny, a w Berezowcu – jaz przelewowy i grobla⁶³.

W przypadku konfliktu z Niemcami

Polskie plany wojenne powstałe po I wojnie światowej zakładały zaczepno-obronny charakter prowadzenia działań militarnych przeciwko Niemcom. W końcu czerwca 1920 r. Naczelne Dowództwo WP przystąpiło do przygotowania planu obrony Polski przed agresją niemiecką, który miał obowiązywać w latach 1922–1923. W każdym z trzech opracowanych wariantów, autor planu – gen. Paul Henrys – zakładał skrócenie frontu poprzez opanowanie Prus Wschodnich, ewentualnie Dolnego i Górnego Śląska oraz Pomorza, a także likwidację niemieckich baz na tych obszarach⁶⁴. Przewidywano także, że działania militarne będą powiązane z działaniami zachodnich sojuszników (głównie Francja), w końcu zaś wykonanie generalnej ofensywy na Berlin⁶⁵.

Pierwsze studium wojny z Niemcami powstało w sztabie Inspektoratu Armii w Krakowie wiosną 1921 r. Jej autorem był płk Jan Thullie, który przedstawił trzy warianty konfliktu: 1) samodzielnej wojny; 2) w sojuszu z Francją; 3) w koalicji z Francją i Czechosłowacją⁶⁶. Pierwszy z wariantów przewidywał obronny charakter wojny, co oznaczało jej narzucenie przez nieprzyjaciela. Taki stosunek do samodzielnego wariantu wojny przetrwał do 1939 r. Rozmowy polsko-francuskie prowadzone przez gen. Władysława Sikorskiego, gen. Stanisława Hallera i wreszcie marszałka J. Piłsudskiego, miały po 1921 r. na celu sprecyzowanie warunków zastosowania w praktyce postanowień polsko-francuskiej konwencji wojskowej z 1921 r. Polska koncepcja operacyjna oparta była na zasadzie działań obronno-zaczepnych. Obejmowała ona plany ofensywy w Prusach Wschodnich oraz zaczepną obronę w Wielkopolsce, Pomorzu (utrzymanie dostępu do morza) w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku⁶⁷.

⁶³ A. AKSAMITOWSKI, *op. cit.*, s. 312–317.

⁶⁴ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 112–113.

⁶⁵ Pierwsza faza miała polegać na równoczesnym ataku na Prusy Wschodnie, zajęciu Wrocławia po Odrę i Górnego Śląska. Druga faza: ofensywa generalna ku dolnej Odrze oraz likwidacja występu śląskiego. Ostatnia faza to generalna ofensywa na Prusy Wschodnie i Górny Śląsk. *Vide*: T. JURGA, 1939. *Obrona Polski i Europy*, Warszawa 2014, s. 183; C. FILUS, *Koncepcje i plany obrony granicy polsko-niemieckiej oraz ich realizacja w latach 1918–1939*, [w:] *Szkice z dziejów wojskowych Polski 1918–1939*, red. B. MIŚKIEWICZ, Poznań 1979, s. 31–32.

⁶⁶ M. CIEPLEWICZ, *Studium wojny z Niemcami z 1921 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1981, t. XXIII, s. 333–365.

⁶⁷ M. LECZYK, *op. cit.*, s. 35; *Vide*: H. BUŁHAK, *Polska–Francja. Z dziejów sojuszu 1922–1939*, cz. I (1922–1932), Warszawa 1993.

Kiedy w maju 1923 r. przybył do Polski marszałek Ferdynand Foch, podjęto rozmowy dotyczące ewentualnej wspólnej ofensywy polsko-francuskiej przeciwko Niemcom. Strona francuska zakładała wspólne uderzenie na Berlin⁶⁸. Plan ten, znany jako „plan Focha”, nigdy nie został opracowany w formie sztabowego planu operacyjnego, choć jego postanowienia obowiązywały prawie do połowy lat trzydziestych⁶⁹. W trakcie tej dekady, po przyjęciu koncepcji wojny obronnej z Niemcami, nastąpił wzrost zagrożeń na odcinku tzw. Korytarza Pomorskiego (szerokości 25–100 km⁷⁰), czego następstwem mogło być odcięciem Polski od morza. Jeszcze większe zagrożenie stanowiła możliwość niemieckiego ataku na Polskę z dwóch stron: z Prus Wschodnich i Pomorza oraz ze Śląska, który pod względem operacyjnym był wyraźnie niekorzystnie usytuowany⁷¹. Do początku lat trzydziestych, polskie plany militarne były zdecydowanie ofensywne w stosunku do Niemiec. Musimy jednak zauważyć, że uwzględniały współdziałanie militarne z Francją. Poza działaniami „Laboratorium”, prace na kierunku przeciwniemieckim (studium operacyjne) zlecono inspektorom armii w GISZ: Juliuszowi Rómmłowi i Leonowi Berbeckiemu oraz dwóm generałom skierowanym do pracy w GISZ: Tadeuszowi Kutrzebie i Władysławowi Bortnowskiemu. W 1936 r. przygotowywano (gen. T. Kutrzeba) *Studium Niemcy*, w którym porównywano możliwości militarne Niemiec i Polski. W opracowaniu określono zdolność militarną państwa niemieckiego do wojny przeciwko koalicji polsko-francuskiej na rok 1940⁷². Ustalono wstępny plan wojny na zachodzie, którego strona operacyjna miała być przygotowana po stworzeniu Planu „Wschód”⁷³.

Przed przyjazdem do Polski gen. Maurice’a Gamelena (sierpień 1936 r.) przygotowano w GISZ plan wojny, który miał roboczy charakter. Przewidywano dwa kierunki działań operacyjnych. Główne uderzenie ze strony niemieckiej armii miało wyjść z Pomorza Zachodniego na Łódź–Skierniewice, wspomagane przez uderzenie z Prus Wschodnich (w kierunku Toruń–Włocławek i dalej Warszawa) oraz działanie pomocnicze z obszaru Dolnego Śląska w stronę Górnego Śląska. Polacy mieli wystawić pięć armii. Na głównym kierunku uderzenia Armie „Poznań” i „Pomorze” miały zneutralizować uderzenie z Pomorza Zachodniego,

⁶⁸ Szerzej J. CIAŁOWICZ, *op. cit.*, s. 89–97.

⁶⁹ M. PORWIT, *Komentarze do historii polskich działań obronnych w 1939 r.*, Warszawa 1969, s. 43–44.

⁷⁰ R. UMIASTOWSKI, *Terytorium Polski...*, s. 98.

⁷¹ T. KUTRZĘBA, *Studium nad możliwościami wojennymi Niemiec i Polski*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 3, s. 271.

⁷² E. KOZŁOWSKI, *Studium gen. Tadeusza Kutrzeby nad możliwościami wojennymi Niemiec i Polski*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 3, s. 41 i 271.

⁷³ W. IWANOWSKI, *Wysilek zbrojny narodu polskiego w czasie II wojny światowej*, t. I, *Kampania wrzesniowa 1939*, Warszawa 1961, s. 99–103; M. PORWIT, *op. cit.*, s. 46–47; *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 122–127.

Armia „Warszawa” działająca na Mazowszu i Podlasiu – miała zatrzymać uderzenie z Prus Wschodnich, Armia „Częstochowa–Łódź” – zneutralizować natarcie z Dolnego Śląska, zaś Armia Odwodowa (rejon Kutna) miała reagować w zależności od zagrożenia. Po zatrzymaniu niemieckiego uderzenia, planowano atak na Prusy Wschodnie⁷⁴.

Na przełomie lat 1937 i 1938 powstało *Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom*⁷⁵. Opracowanie przygotowano pod kierunkiem gen. T. Kutrzeby, choć jego autorstwo przypisywane jest także ppłk. Stefanowi Mossorowi. W drugiej części *Studium*, zatytułowanej *Elementy decyzji strategicznej planu strategicznego i operacji wstępnej* – mając świadomość braku możliwości prowadzenia samodzielnej wojny z Niemcami, twórcy koncepcji zakładali, iż najważniejszym z problemów będzie wytrzymanie uderzenia armii niemieckiej i utrzymanie jak najlepszych pozycji obronnych (obrona strategiczna) do czasu otrzymania francuskiego wsparcia. W ramach *Studium* nie przewidywano obrony całego kraju, lecz tzw. „tułowia strategicznego kraju” – koncepcja gen. T. Kutrzeby. Obszar ten miały wyznaczać: rzeka San, północny stok Karpat i granica Śląska, Częstochowa, Wieluń, Ostrów Wielkopolski, Gniezno, Inowrocław, Włocławek, Sierpc, Modlin, Warszawa oraz Środkowa Wisła. Zakładano, że nasz punkt ciężkości strategicznej potencjału wojskowego leży pomiędzy: Wartą–Notecią–Wisłą i pograniczem śląskim⁷⁶.

Obrona strategiczna miała mieć miejsce do chwili osiągnięcia pełnej mobilizacji wojennej. Plan dotyczył wojny jednofrontowej, o obronnym charakterze, toczonej z pomocą sojuszników, szczególnie alianta francuskiego⁷⁷. Ważną rolę odegrać miał podział obszaru walk, poprzez niedopuszczenie do połączenia sił niemieckich na północy i południu naszych zachodnich granic. Z tego powodu zamierzano jak najdłużej bronić tzw. „Występu Poznańskiego”⁷⁸. Teren nazywany „tułowiem strategicznym” miał stać się obszarem, gdzie miało dojść do koncentracji wojsk operacyjnych i mobilizacji rezerw strategicznych. W przypadku korzystnego rozwoju sytuacji wojennej – to stąd miała być kierowana ofensywa w kierunku Pomorza Wschodniego i Zachodniego oraz na Wrocław i Berlin. Nastąpiła więc ewidentna zmiana koncepcji wojny przeciwko Niemcom. Wojna miała mieć charakter obronny, gdyż Polska nie była zdolna do samodzielnej ofensywy przeciwko Niemcom.

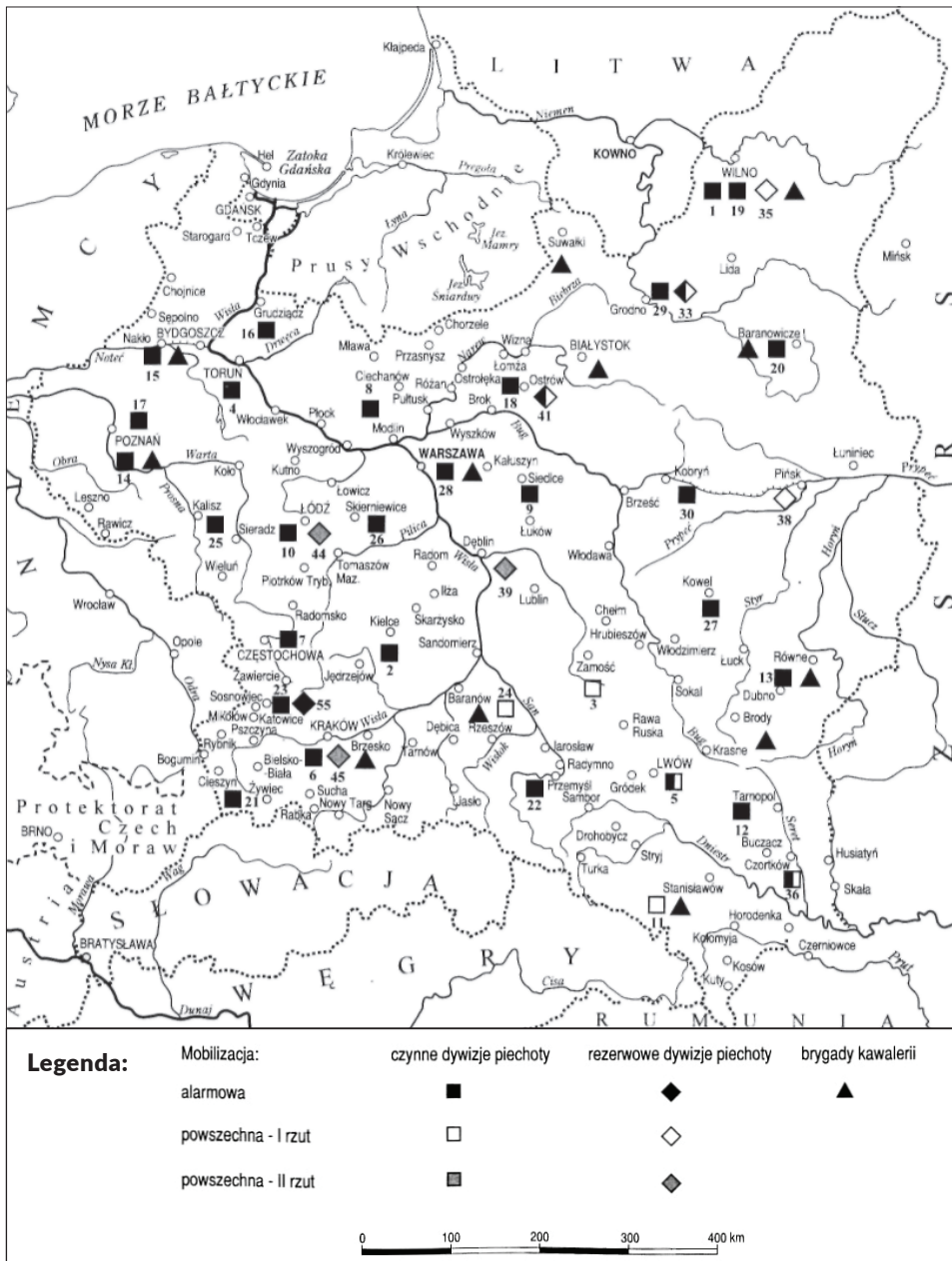
⁷⁴ L. WYSZCZELSKI, *op. cit.*, s. 153.

⁷⁵ *Vide*: „*Studium planu strategicznego przeciwko Niemcom*” Kutrzeby i Mossora, wstęp P. STAWECKI, oprac. M. JABŁOŃSKI, P. STAWECKI, Warszawa 1987.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 105.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 76–77.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 116.



Schemat 2. Plan obronny – rozwinięcie WP w dniu 31 sierpnia 1939 r.

Źródło: W. STACHIEWICZ, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu naczelnego Wodza*, Warszawa 1998, s. 389.

W przypadku zachodniej granicy państwa GISZ wyznaczył zadania dla inspektorów armii – mieli przygotować terenowe prace studialne odnośnie całego frontu zachodniego⁷⁹. Również w SG niezwłocznie przystąpiono do prac nad szczegółowym *Studium Niemcy*. W wypadku uderzenia z tej strony, przewidywano działania obronno-ofensywne, w ścisłym współdziałaniu z armią francuską. Cel działania wojsk polskich miał opierać się na koncepcji utrzymania jak największego obszaru nadgranicznego, a następnie po rozpoczęciu ofensywy przez Francję – uderzenia i zajęcia Prus Wschodnich. W tej sytuacji armia polska uzyskiwała bowiem możliwość przejścia do działań ofensywnych w kierunku zachodnim i nawiązania współdziałania z Francją.

Tworzenie Planu „Zachód” rozpoczęto w marcu 1939 r. Cele i wyjściowe założenia tego planu marszałek E. Śmigły-Rydz przekazał 23 marca dowódcom stworzonych grup operacyjnych i armii: Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, Armii „Modlin”, „Pomorze”, „Poznań”, „Łódź”, „Kraków” oraz Armii Odwodowej „Prusy”, jak również dowódcom lotnictwa i Marynarki Wojennej (*vide* schemat 2). Uważano, że umocnienia stałe – przy ówczesnym poziomie przygotowania broni pancernej i lotnictwa – nie będą w stanie zatrzymać przeciwnika. Stawiano tezę, że wojna przeciwko Niemcom w fazie początkowej powinna być wojną manewrową o charakterze obronnym. Ofensywa była realna po przystąpieniu do wojny sojuszników (Francja i Wielka Brytania) – druga faza wojny.

Główne pozycje oporu miały przebiegać na północy – od Puszczy Augustowskiej wzdłuż Biebrzy, Narwi oraz Wisły do ujścia Brdy, następnie w kierunku południowym, od Chojny przez Bydgoszcz, Żnin, wzdłuż górnej Noteci i Warty, przez umocnienia śląskie w kierunku Karpat. W związku z zagrożeniem od strony Słowacji – została utworzona w lipcu 1939 r. Armia „Karpaty”⁸⁰. Planowano stoczenie generalnej bitwy w łuku Wisły z udziałem Armii: „Łódź”, „Prusy”, „Poznań” i Odvodu „Kutno”⁸¹. W pracach nad Planem „Zachód” utworzono trzy grupy planów: cywilnych, kwatermistrzowskich oraz operacyjnych. Rozważając wariant całkowitego zniszczenia zdolności obronnych Polski, zakładano uderzenie Niemców w dwóch zgrupowaniach, główne: w rejonie Wrocław–Opole, nacierające na Warszawę przez Łódź–Piotrków Trybunalski oraz drugie z Pomorza Zachodniego z zamiarem połączenia z Prusami Wschodnimi i natarcia przez Bydgoszcz–Kutno na Warszawę⁸². Z powodu znacznej przewagi strony niemieckiej (70–80 dywizji oraz 3500 samolotów), zakładano prowadzenie działań defensywnych, dających czas na przygotowanie wojsk sojuszniczych aliantów zachodnich. Pierwsze uderzenie przeciwnika miały odpierać związki

⁷⁹ E. KOZŁOWSKI, *op. cit.*, s. 249–251.

⁸⁰ W. STACHIEWICZ, *Pisma...*, s. 255.

⁸¹ C. GRZELAK, H. STAŃCZYK, *op. cit.*, s. 65.

⁸² *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 273.

taktyczne armii pierwszego rzutu, zorganizowane w trybie alarmowym. Plan obejmował jedynie pierwszą fazę rozwinięcia wojsk na pozycjach obronnych oraz bitwy na pozycji głównej, nie zawierał wytycznych dla marynarki wojennej i lotnictwa. Przyjrzyjmy się sytuacji na poszczególnych odcinkach frontu przeciwniemieckiego:

Armia „Poznań”. Miała osłaniać Wielkopolskę przed uderzeniem niemieckim z kierunku Frankfurt–Poznań i utrzymać się jak najdłużej na linii przedpola Warty. Ostateczna pozycja obronna miała przebiegać na linii: przedmoście Bydgoszcz – jezioro Żnin – jezioro Gopło – kanał Gopło – Warta – rzeka Warta, z wysunięciem się w rejon Konin–Turek. Obszar Niziny Wielkopolskiej stanowił odcinek najbardziej wysunięty na zachód, lecz pozbawiony był naturalnych przeszkód. Na odcinku środkowym granicy – wzdłuż Warty i Odry – znajdował się niemiecki rejon ufortyfikowany Kostrzyna i Słubic⁸³. W 1938 r. został sporządzony plan umocnień (gen. T. Kutrzeba), zakładający modernizację starych niemieckich twierdz: Poznań i Grudziądz. Umocnieniu miał ulec także naturalny obszar Jezior Wągrowieckich. Przekopano również przesmyki pomiędzy jeziorami Inowrocławskimi i przygotowano je do obrony⁸⁴.

Armia „Pomorze”. Pozycja ostateczna obrony: Wisła z przedmościem Bydgoszcz–Toruń. Zadania koncentrowano na czterech odcinkach: północnym – granica z Wolnym Miastem Gdańskiem i dalej w kierunku zachodnim wzdłuż linii: od Tczewa, przez Skarszewy do Kościerzyny; południowym – wzdłuż linii: Łobżenica, Nakło nad Notecią, Władysławowo, Broniewo do Modliborzyc; wschodnim – wzdłuż linii: Rybno, Górzno, Gójsk do Dobrzynia nad Wisłą; zachodnim – granica z Rzeszą Niemiecką.

Zakładano konieczność zniszczeń komunikacyjnych, które ograniczyłyby szybkie połączenie Prus Wschodnich z Niemcami na kierunku Kościerzyna–Tczew i Chojnice–Tczew (w tym mostu w Tczewie). Umocniono przyczółek bydgoski – zbudowano tu 35 schronów betonowych i 12 drewnianych. Umocniono także przyczółek toruński oraz przedpole linii Grudziądz–Brodnica, poprzez wykorzystanie starych fortyfikacji niemieckich. Zamknięto również przesmyki pomiędzy jeziorami Koronowskimi oraz podjęto prace fortyfikacyjne na tzw. linii „Grzmota” – linia rzek Kamionna i Brda po Jezioro Łąckie. Umocniono także rejon Więcborka oraz pozycje Chojnice–Jezioro Charzykowskie, zabezpieczono umocnienia mostów na Noteci pod Nakłem i na Wiśle we Włocławku, koło Fordonu. Przygotowano również most łyżwowy (z możliwością szybkiego montażu – między Toruniem a Chełmnem)⁸⁵. Naturalny kształt terenu miał wykorzystać także

⁸³ R. UMIASTOWSKI, *Geografia wojenna...*, s. 58–60.

⁸⁴ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 126. J. JAKLICZ, *op. cit.*, s. 72.

⁸⁵ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 381–382.

układ fortyfikacyjny w rejonie Grudziądz, wzdłuż rzeki Osa od miejscowości Kłódka do ujścia do Wisły. Spiętrzone Osę i Górną Drwęcę, przekopano przesmyki między jeziorami Koronowskimi osłaniając przedmieścia Bydgoszczy⁸⁶.

Na odcinku nadmorskim zamknięto stałymi fortyfikacjami półwysep Hel i utworzono Obronę Wybrzeża⁸⁷. Za najważniejsze jej zadanie uznano utrudnienie komunikacji III Rzeszy z Prusami Wschodnimi, obronę portów Gdynia i Hel (siedziba Dowództwa), uniemożliwienie wrogowi zajęcia Kępy Oksywskiej oraz utrudnienie mu dojścia na przedpole polskich pozycji. Poważnym problemem okazała się koncepcja powstania tzw. Korpusu Interwencyjnego, który miał m.in. zająć Wolne Miasto Gdańsk w przypadku niemieckiego ataku oraz reagować w przypadku zagrożenia granic państwa. W dniu 31 sierpnia 1939 r. Kwatery Główna Naczelnego Wodza podjęła decyzję o wycofaniu się z koncepcji użycia Korpusu: elementy pozadywizyjne korpusu i 13 Dywizja Piechoty otrzymały rozkaz załadowania i odejścia do dyspozycji Naczelnego Dowództwa, zaś 27 Dywizję Piechoty oddano do dyspozycji dowódcy armii.

Armia Kraków. Zakładano trwałość granicy południowej opartej o Karpaty. Pojawiła się koncepcja tzw. „zawiasu” na linii północ-południe w kierunku zachodnim lub wschodnim. Od zachodu Górny Śląsk miał być chroniony linią fortyfikacji od Bobrownik do Kochłowic (22 km). W 1939 r. Karpaty utraciły jednak swoje strategiczne znaczenie. Rdzeniem polskich pozycji obronnych miał być obszar warowny „Katowice”. Na południu prace miały dotrzeć do rzeki Gostynki oraz rejonu Mikołowa. W rejonie Kobiór miał powstać samodzielny węzeł obronny. Rozbudowano ośrodki oporu w rejonie Węgierskiej Górki i Torbielowa oraz podjęto prace nad stworzeniem ośrodków oporu: Bystra, Jordanów, Skomielnia, Raba Niższa. Wykorzystano na skrzydłach fortyfikacji tereny zalewowe na rzekach Brynicy i Gostynie⁸⁸. Wybudowano tam wielki zbiornik wodny, którego działanie rozszerzono przez dodatkowe zamknięcie śluz⁸⁹. Dolny Śląsk miał charakter klina, który wbijał się pomiędzy Polskę a Czechosłowację, a w 1939 r. po zajęciu Kraju Sudeckiego oraz utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw – w niebezpieczny sposób zagrażał terenowi centralnej Polski i Górnemu Śląskowi (300 km granica). Z tego rejonu było bliżej do Warszawy niż z obszaru Pomorza Zachodniego. Pogranicze polsko-niemieckie na Śląsku pod względem ukształtowania terenu i braku większych przeszkód naturalnych sprzyjało natarciu przeciwnika⁹⁰.

⁸⁶ J. JAKLICZ, *op. cit.*, s. 72.

⁸⁷ W. STACHIEWICZ, *op. cit.*, s. 158

⁸⁸ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 394–395. Cf. W. STACHIEWICZ, *op. cit.*, s. 157.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 158.

⁹⁰ P. STAWECKI, *Polska polityka wojskowa 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 20.

Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew”. Podstawowym zadaniem tej Grupy Operacyjnej była ochrona linii kolejowej Grodno–Białystok–Warszawa oraz zatrzymanie przeciwnika na linii Narew–Bug–Wisła, z wykorzystaniem kluczowych odcinków na Narwi (Wizna) na Biebrzy (Lipsk–Sztabin). Duże znaczenie w kształtowaniu linii obrony miała odgrywać Puszcza Augustowska⁹¹. W planach była budowa kilku tam oraz grobli w dorzeczu Narwi i Biebrzy. Konkretnie plany fortyfikacji dotyczyły np. twierdzy w Osowcu i starych fortyfikacji w Łomży. Powstawały umocnienia na kierunku prawdopodobnych działań nieprzyjaciela (Ostrołęka, Nowogródek, Łomża, Wizna, Ossowiec, Augustów, Puszcza Augustowska – system blokhauzów i przeszkód), gdzie budowano schrony oraz umocnienia polowe: rowy strzeleckie i łącznikowe, druty kolczaste, zapory przeciwpancerne⁹².

Armia „Modlin”. Jej głównym zadaniem była osłona kraju od strony Prus Wschodnich na kierunku warszawskim i płockim. Duże znaczenie miało mieć zatrzymanie nieprzyjaciela na linii Wisła–Narew, utrzymanie wyjścia na północny brzeg Wisły w Modlinie i Narwi w Pułtusku oraz osłona na kierunkach uderzenia nieprzyjaciela w kierunku Warszawy. Istotnym elementem działań było utrzymanie mostów na Wiśle, Bugu i Narwi. Na odcinku od Rożana do Płocka istniało 10 mostów (drogowe i kolejowe). Umocnieniu poddano czołową linię obrony w rejonie Mławy oraz na przyczółkach mostowych na Wiśle, Bugu i Narwi⁹³. Dla stworzenia dogodnych warunków obrony spiętrzone Górny Orzyc i Górną Działdówkę⁹⁴.

Armia Łódź. Główna pozycja oporu tego związku operacyjnego została wyznaczona wzdłuż Warty i jej prawego dopływu Widawki. Był to jedyny obszar, na którym dzięki wielkim torfowiskom, można było zbudować naturalne przeszkody terenowe⁹⁵. Pozycja ta znajdowała się w odległości około 90 km od granicy – na jej skrzydłach i około 60 km – w pozycji obronnej. Dowódca armii został też poinformowany, że na jego prawym skrzydle Armia „Poznań” w razie konieczności cofania się będzie opóźniać przeciwnika na kierunku Głogów–Koło, zaś bronić się będzie nad Wartą – w oparciu o tzw. Przedmoście Kolskie.

Armia Karpaty. W związku ze zmianami na granicy południowej II RP utworzono Armię „Karpaty”, co radykalnie przedłużyło polskie lewe skrzydło aż po granicę z Węgry, co miało zapewnić osłonę od strony Słowacji i (co brano

⁹¹ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 283.

⁹² *Ibidem*, s. 366–367. Cf. W. STACHIEWICZ, *op. cit.*, s. 157.

⁹³ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 371–372.

⁹⁴ J. JAKLICZ, *op. cit.*, s. 72.

⁹⁵ W. STACHIEWICZ, *op. cit.*, s. 158–159.

także pod uwagę) Węgier, ale głównie obronić Centralny Okręg Przemysłowy. Dzieliła się na dwa odcinki „Węgry” i „Słowacja”.

Armia „Prusy”. Stanowiła ona główny odwód Naczelnego Wodza i miała być ześrodkowana w rejonie Radomia–Kielc i Tomaszowa Mazowieckiego.

Dodatkowo, dowódcy wszystkich armii byli zobowiązani wykonać na swoich odcinkach (według zatwierdzonych przez GISZ planów) umocnienia polowe. Na początku prace te prowadzono na terenach należących do wojska i na terenach niezasiewowych, a następnie na całym obszarze państwa. Problemem było jednak utrzymanie na terenach zalewowych poziomu wód i zalanych bagien. Suche lato spowodowało wyschnięcie zalanych obszarów, a poziom wód był na tyle niski, że nie stanowił poważniejszej przeszkody. Przewidywano również masowe zniszczenia komunikacyjne na obszarze pomiędzy granicą państwa a pozycjami obronnymi armii. Budowano w mostach komory minowe oraz tworzone zawały leśne. Program zniszczeń najszerzej przygotowano na Pomorzu, dotyczył on głównie linii komunikacyjnych z zachodu na wschód, co miało utrudnić szybkie połączenie wojsk niemieckich uderzających z Pomorza z siłami skoncentrowanymi w Prusach Wschodnich. Przygotowano do wysadzenia mosty, np. na Wiśle w Tczewie, czy tunele kolejowe, np. tunel Jabłonowski na granicy ze Słowacją. Budowano także nowe mosty (drogowe) mające umożliwić ewentualne wycofanie się polskich oddziałów za Wisłę, np. w Górze Kalwarii, pod Świdrem, Maciejowicami, Solcem, Puławami i Annopolem, Baranowem, Mogiłą oraz na Pilicy⁹⁶.

Podsumowanie

Koncepcja wykorzystania środowiska naturalnego w prowadzeniu działań militarnych nie jest zjawiskiem nowym, istnieje od pojawienia się pierwszych konfliktów między zorganizowanymi, wrogimi sobie grupami ludzi, plemionami czy państwami. Środowisko przyrodnicze jest zmienne i uzależnione od wielu czynników, jak temperatura, poziom wód, przeszkody naturalne: rzeki, jeziora, morza, góry (i ich wysokości), jary, wąwozy, rodzaje gleb, czy poziom zalesienia. Prezentowana w artykule analiza oparta została na założeniach dwóch planów wojennych („Wschód” i „Zachód”), które powstały w Polsce w ostatnim okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej. Ze względu na poziom zagrożenia bezpieczeństwa państwa na poszczególnych odcinkach działań operacyjnych i taktycznych, starano się zwiększyć możliwość wykorzystania środowiska przyrodniczego, poprzez budowę sztucznych obiektów – powstałych dzięki ludzkiej działalności. Dotyczy to zarówno budowy fortyfikacji i umocnień polowych, jak

⁹⁶ *Ibidem*, s. 159–160.

i tworzenia terenów zalewowych, spiętrzania wód, budowy zbiorników wodnych, mostów i wszelkich możliwych przepraw przez tereny podmokłe czy rzeki. Równocześnie przygotowano plany zniszczeń, które dotyczyły głównie obiektów komunikacyjnych, mostów, tuneli, dróg kolejowych oraz szos czy dróg bitych. Działania takie wynikały z dwóch planów koncepcyjnych, określonych jako przewidywane działania w przypadku konfliktu z III Rzeszą lub Związkiem Radzieckim. Co prawda, Plan „Zachód” był jedynie założeniem dla początkowego okresu przyszłej wojny, toteż wielce wymowny wydaje się komentarz autorstwa jednego z szefów Oddziału III SG, płk. Stanisława Kopańskiego: „Koncepcja dalszych działań wojennych, poza okresem wstępnym ujętych w wytycznych dla dowództw armii, jeżeli istniała w umyśle przyszłego Naczelnego Wodza i znana była jego najbliższemu współpracownikom (szefowi sztabu i jego zastępcy), to na pewno nie była ujawniona oddziałowi operacyjnemu. Nie była więc przepracowana przez sztab ani też przepracowana w terenie”⁹⁷. Wysiłek ludzki i finansowy podjęty przez Polaków był bardzo duży, na miarę możliwości ówczesnego państwa polskiego. Polska odosobniona w wojnie z dwoma wrogami nie miała szans na ich pokonanie. Sojusz z zachodnimi aliantami (Anglia i Francja) pokazał, że zamiast działań militarnych prowadzono jedynie tzw. dziwną wojnę.

Andrzej Wojtaszak

USING THE NATURAL ENVIRONMENT IN POLISH PLANS FOR THE FUTURE WAR IN THE THIRTIES OF THE 20TH CENTURY

Summary: In the last decade preceding the outbreak of World War II, the war threat of Poland was perceived by the highest political and military authorities. During the reign of Józef Piłsudski the question was asked: who was the war with? This question asked to the military and political decision makers confirmed three possibilities of the outbreak of the conflict: with Russia, with Germany and with Russia and Germany. The analyzes carried out took into account the use of the natural environment as an important element in the preparation of variants of strategic plans for the future war. Each of the plans took into account the complexity of the defense situation of the state (special, long line of borders, natural obstacles and lack thereof). The Polish military alliances were counted on. The Polish defensive war of 1939 turned out to be a conflict with two aggressors (the Third Reich and the USSR), and with the passivity of our Allies, the chances of victory were only hypothetical. The natural environment may help in the implementation of military action plans, but it does not replace the lack of military capabilities of the army.

Keywords: military geography, political geography, war plans, Polish Army.

⁹⁷ S. KOPAŃSKI, *Wspomnienia wojenne 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 16.

Robert Pietrygała

Uniwersytet Wrocławski



ORCID ID: 0000-0002-7093-8219

Zdzisław Cutter

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy

im. Jana Długosza w Częstochowie



ORCID ID: 0000-0003-0520-0397

OBLICZA WOJNY

TOM 1 • ARMIA KONTRA NATURA

ŁÓDŹ 2020 • ISBN 978-83-8220-055-3 • s. 275-287

AMERYKAŃSKIE WOJSKA INŻYNIERYJNE W KONFLIKCIE WIETNAMSKIM 1964–1975

Wojna wietnamska była jednym z najdłuższych i najkrwawszych konfliktów po II wojnie światowej. Można ją podzielić według najnowszej periodyzacji dziejów Wietnamu na dwa okresy: I wojnę indochińską (1946–1954) i II wojnę indochińską (1957–1975).

Wietnam stanowił największe państwo tzw. Indochin francuskich¹. Ukształtowało ono swoją historię², tradycję i kulturę z krzyżujących się tam wpływów dwóch wielkich cywilizacji: chińskiej i hinduskiej. Wietnam liczył blisko 60 mln mieszkańców, zamieszkałych na obszarze około 330 tys. km² i dominował swoim potencjałem, zarówno ludnościowym, jak i gospodarczym, nad pozostałymi państwami Indochin³.

Zanim w konflikt zaangażowały się Stany Zjednoczone, Wietnam był przez blisko 90 lat pod panowaniem Francuzów, którzy w 1858 r. – pod pretekstem ochrony misji katolickiej – zajęli południową część kraju (w wyniku ciągłych powstań i buntów miejscowej ludności Francuzom udało się zająć cały kraj dopiero w 1883 r., kiedy to opanowali siedzibę cesarzy Wietnamu – Hue⁴). Pierwszym poważnym bodźcem do zrzucenia francuskiej dominacji było utworzenie

¹ Terminem tym powszechnie określa się trzy państwa stanowiące kiedyś posiadłości francuskie na Półwyspie Indochińskim: Laos, Kambodżę i Wietnam.

² Historia Wietnamu liczy 2 tys. lat (utworzony w 207 r. p.n.e przez jednego z wodzów chińskich – Trieu Da Sino), z czego 10 wieków pod panowaniem Chin.

³ P. OSTASZEWSKI, *Wietnam, najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975*, Warszawa 2000, s. 27.

⁴ A. DMOCHOWSKI, *Wietnam 1962–1975*, Warszawa 2004, s. 7.

Wietnamskiej Partii Narodowej (Quoc Dan Dang – VNQDD). Zainicjowane przez nią powstanie zostało jednak stłumione, zaś większość działaczy wyemigrowała do Chin. Powstanie to nie pozostało bez echa, gdyż stało się impulsem dla działaczy komunistycznych do powołania Indochińskiej Partii Komunistycznej, na czele której stanął – jak się później okazało – bohater narodowy Wietnamu, Nguyen That Hann, znany jako Ho Chi Minh. Pseudonim, który przybrał – „Ten, który wynosi światło”⁵ nie był przypadkowy, wskazał i „oświecił” bowiem Wietnamczykom drogę do niepodległości. Ostatecznie kres panowaniu francuskiemu w Wietnamie położyła klęska wojsk francuskich pod Dien Bien Phu, które skapitulowały – po 55 dniach walki – 7 maja 1954 r.⁶ Tym samym tzw. I wojna indochińska dobiegła końca.

Po zakończeniu tej wojny – o przyszłości Wietnamu zadecydowała konferencja w Genewie⁷. Jednak podpisane wówczas umowy miały niewielkie szanse na wcielenie ich w życie, gdyż USA nie mogły się zgodzić na zjednoczenie kraju pod przywództwem komunistów z Viet Minhu. Wynikało to z ówczesnej polityki Białego Domu opartej na tzw. teorii domina, nakreślonej jeszcze w kwietniu 1954 r. przez ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych – Dwighta Eisenhowera, który powiedział: „Mamy rząd kostek domina, przewróćmy pierwszą i to samo stanie się bardzo szybko z ostatnią. Strata Indochin z całą pewnością pociągnie za sobą upadek Birmy, Tajlandii, i Indonezji”⁸.

W 1960 r. z inicjatywy Wietnamskiej Partii Pracujących powstał Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego. Był to klasyczny „front ludowy” stworzony na wzór wcześniejszego Viet Minhu – członków tego Frontu zaczęto nazywać Vietcongiem⁹. Rok wcześniej – 8 lipca 1959 r. partyzanci z północnego Wietnamu po raz pierwszy zaatakowali bazę armii południowowietnamskiej w Bien Hoa. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że podczas tego

⁵ J. PIMLOTT, *Wojna w Wietnamie*, Warszawa 1998, s. 14.

⁶ A. DMOCHOWSKI, *op. cit.*, s. 43.

⁷ Konferencja ta była nadzorowana przez międzynarodową komisję (według propozycji premiera Chińskiej Republiki Ludowej – Zhou Enlaia). W skład komisji wchodziły Polska, Kanada i Indie. Porozumienie podpisano w dniach 20–21 VII 1954 r. Wietnam został podzielony na dwie części wzdłuż 17 równoleżnika: północną – Demokratyczną Republikę Wietnamu oraz południową – Republikę Wietnamu, zaś Laos i Kambodża uzyskały niepodległość. W ciągu dwóch lat na terenie całego Wietnamu miały się odbyć wybory, w których ludność miała określić przyszły status zjednoczonego państwa.

⁸ J. PIMLOTT, *op. cit.*, s. 27.

⁹ Nazwa *Vietcong* jest skrótem frazy z języka wietnamskiego *Việt Nam Cộng Sản*, czyli „Wietnamski Komunista”. Początkowo określano tym terminem armię partyzancką o nazwie Ludowe Zbrojne Siły Wyzwoleńcze, a dopiero później członków Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego.

ataku zginęło dwóch doradców wojskowych z Grupy Pomocy i Doradztwa Wojskowego (MAAG – Military Assistance and Advisory Group)¹⁰ – mjr D. Buis i sierż. Ch. Ovnand, otwierając tym samym listę 58 tys. żołnierzy amerykańskich poległych w Wietnamie¹¹.

Z taką sytuacją polityczną zmierzyć się musiał John F. Kennedy – kolejny prezydent Stanów Zjednoczonych¹². Podobnie jak jego poprzednik, wierzył on głęboko w „teorię domina”, którą uznał za najważniejszy powód „amerykańskiej stawki w Wietnamie”. Drugą przyczyną zaangażowania się USA w Wietnamie miał być według J.F. Kennedy’ego:

[...] doświadczony teren demokracji w Azji [...] alternatywa dla dyktatury komunistycznej. Jeśli to demokratyczne doświadczenie nie powiedzie się [...], to znaczenie demokracji w świadomości coraz większej liczby Azjatów będzie charakteryzować nie siła, lecz słabość¹³.

J.F. Kennedy uważał również, że skoro Wietnam jest próbą demokracji Azji, to jest on jednocześnie „próbą odpowiedzialności i determinacji” i gdyby Wietnam miał paść ofiarą komunizmu, to odpowiedzialność spadłaby na USA, a ich prestiż w Azji „spadłby jeszcze bardziej”¹⁴. Ponadto sądził, że polityka USA w Wietnamie „jest bardzo egoistyczna”, ponieważ życie Amerykanów i amerykańskie dolary musiałyby być poświęcone w przypadku zagrożenia dla obszaru kontrolowanego przez prezydenta Wietnamu Południowego, którym w tym czasie był Jean Baptiste Ngô Đình Diệm¹⁵.

Wychodząc z takich założeń, J.F. Kennedy w zasadzie dał do zrozumienia, że interwencja wojsk amerykańskich w Wietnamie jest przesądzona. Jedyną pozostałą niewiadomą był „oficjalny powód” i czas jej rozpoczęcia. Następcą J.F. Kennedy’ego – Lyndon B. Johnson, pomimo różnych możliwości rozwiązania konfliktu, podjął kroki, które były stosunkowo łatwe do przewidzenia – mając na uwadze słowa, które wypowiedział w kilka dni po objęciu urzędu: „Nie mam zamiaru stracić Wietnamu. Nie będę tym prezydentem, który będzie się przyglądał, jak Azja Południowo-Wschodnia kroczy drogą, którą poszły Chiny”¹⁶. Mianował

¹⁰ W początkowej fazie Grupa Pomocy i Doradztwa Wojskowego liczyła tylko 342 doradców. Liczba ta była uzgodniona na mocy porozumienia w Genewie w 1954 r. – P. OSTASZEWSKI, *op. cit.*, s. 334.

¹¹ *Ibidem*, s. 335.

¹² J.F. Kennedy objął urząd 20 I 1961 r.

¹³ N. PODHORETZ, *Dlaczego byliśmy w Wietnamie?*, Gdynia–Warszawa 1991, s. 19.

¹⁴ *Ibidem*, s. 20.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, s. 97.

również głównodowodzącym Dowództwa Pomocy Wojskowej (MACV – Military Assistance Command – Vietnam)¹⁷ gen. Williama Westmorelanda, zwolennika interwencji USA w Wietnamie. Pretekstem do wojny stał się incydent na wodach Zatoki Tonkińskiej, który był częścią tajnej operacji¹⁸ rozpoczętej 17 lipca 1964 r. przez amerykański niszczyciel USS „Maddox”¹⁹. W jej trakcie okręt (przebywający wówczas na wodach międzynarodowych) został zaatakowany przez północnowietnamskie kutry torpedowe²⁰. Po tym incydencie, prezydent L. Johnson nakazał wysłanie noty protestacyjnej do Hanoi, w której przestrzegł przed poważnymi konsekwencjami, jakie mogą wyniknąć z dalszych niesprowokowanych ataków na amerykańskie jednostki przebywające na wodach międzynarodowych²¹. Dwa dni po wydaniu tej depechy, ten sam niszczyciel został 4 sierpnia zaatakowany ponownie²². Tym razem, ten – tzw. drugi incydent w Zatoce Tonkińskiej, doprowadził do zaangażowania się USA w otwartą wojnę. Kongres zezwolił L. Johnsonowi, jako zwierzchnikowi sił zbrojnych, na: „[...] podjęcie wszelkich koniecznych kroków w celu odparcia jakichkolwiek zbrojnych ataków przeciwko siłom zbrojnym”²³. W praktyce oznaczało to swobodę w podejmowaniu decyzji w sprawie wojny w Wietnamie.

¹⁷ Utworzone 8 II 1962 r. jako łącznik pomiędzy coraz liczniejszym kontyngentem doradców wojskowych USA a rządem południowokoreańskim. Z czasem dowódca MACV stał się głównodowodzącym wojsk amerykańskich w Wietnamie – J. PIMLOTT, *op. cit.*, s. 35.

¹⁸ Od połowy lat pięćdziesiątych CIA prowadziła tajne operacje dywersyjne przeciwko północnemu Wietnamowi. Polegały one na nocnych rajdach zwerbowanych i przeszkolonych na Tajwanie południowowietnamskich komandosów przerzucanych łodziami rybackimi na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu, gdzie niszczyli oni ważne gospodarczo i militarnie instalacje brzegowe. Ponieważ prędkość takich łodzi była bardzo mała, często zdarzało się, że stawały się one łupem północnowietnamskich okrętów patrolowych. Aby temu zaradzić, Amerykanie postanowili wyposażyć południowowietnamskie drużyny dywersyjne w bardzo szybkie kutry torpedowe klasy „Nasty”. Zrewidowany plan akcji dywersyjnej nazwano OPLAN 34A (Operation Plan 34) i pod nadzorem marynarki wojennej USA wdrożono w życie w 1963 r. Zmodyfikowany OPLAN 34A polegał również na zbieraniu wszelkich informacji na temat stanu armii i gospodarki północnowietnamskiej oraz zintensyfikowania wojny psychologicznej, dzięki czemu zamierzano ograniczyć kontrolę rządu w Hanoi nad społeczeństwem północnego Wietnamu. Dla ochrony całej akcji postanowiono użyć okrętów marynarki wojennej patrolujących wody przybrzeżne Demokratycznej Republiki Wietnamu – P. OSTASZEWSKI, *op. cit.*, s. 388.

¹⁹ Operacja nosiła kryptonim „De Soto” i miała na celu zlokalizowanie i zidentyfikowanie północnowietnamskich urządzeń radarowych, opisanie morskich szlaków handlowych, które mogły służyć do transportu broni na teren południowego Wietnamu, zebranie informacji na temat ruchu morskiego w Zatoce Tonkińskiej, dokładne sfotografowanie wszystkich celów – P. OSTASZEWSKI, *op. cit.*, s. 389.

²⁰ A. DMOCHOWSKI, *op. cit.*, s. 99.

²¹ P. OSTASZEWSKI, *op. cit.*, s. 392.

²² Co do tego drugiego incydentu trwa spór, czy rzeczywiście do niego doszło i czy nie była to ukartowana gra administracji prezydenta Johnsona.

²³ J. PIMLOTT, *op. cit.*, s. 38.

Angażując się w konflikt na Półwyspie Indochińskim, dowództwo wojsk amerykańskich musiało w pierwszej kolejności zapewnić niezbędną infrastrukturę wojskową dla swoich oddziałów. Było to tym bardziej ważne zadanie, im bardziej wzrastała obecność wojsk amerykańskich w Wietnamie. Przed oficjalnym wybuchem konfliktu w 1964 r., obecność Amerykanów ograniczała się jedynie do tzw. doradców wojskowych, których *nota bene* liczba na początku lat sześćdziesiątych systematycznie rosła (liczbę żołnierzy amerykańskich zaangażowanych w konflikt w Wietnamie wraz z liczbą poległych, rannych i zaginionych w latach 1962–1972 przedstawia tabela 1). Przygotowanie wspomnianej infrastruktury wojskowej, a w szczególności budowa baz wojskowych, magazynów amunicji, składów paliwa, budowa lądowisk dla śmigłowców, baz dla odrzutowców itp. – spoczywała w większości na barkach wojsk inżynieryjnych.

Tabela 1

Liczba żołnierzy amerykańskich zaangażowanych w konflikt w Wietnamie wraz z liczbą poległych, rannych i zaginionych w latach 1962–1972

Rok	Liczba żołnierzy	Liczba poległych w walce
1960	875	759
1961	3 164	
1962	11 326	
1963	16 263	
1964	23 310	137
1965	184 300	1 369
1966	385 300	5 008
1967	485 600	9 378
1968	536 100	14 592
1969	475 200	9 414
1970	334 600	4 221
1971	156 800	1 380
1972	24 000	300

Tabela 1 (cd.)

	Liczba poległych w walce
Liczba poległych w Wietnamie w trakcie walk	46 558
Liczba poległych w Wietnamie – nie w trakcie starć	10 390
Liczba rannych	ok. 300 000
Liczba zaginionych w latach 1960–1972	2 494

Źródło: J. PIMLOTT, *Wojna w Wietnamie*, Warszawa 1998, s. 178.

Wojska inżynieryjne jako specyficzny rodzaj sił zbrojnych stały się niezbędnym komponentem poszczególnych związków taktycznych i gwarantem powodzenia działań militarnych prowadzonych przez armię amerykańską. Aby móc utrzymać ich odpowiednie tempo (np. poprzez zapewnienie odpowiedniej ilości mostów, przepraw, dróg, oczyszczonych pól minowych itp.), niezbędna była obecność dobrze wyposażonych wojsk inżynieryjnych.

Zanim jednak wojska amerykańskie i wspierające je oddziały sojusznicze (australijskie, nowozelandzkie i południowowietnamskie) zaangażowały się na dużą skalę w działania bojowe, prace inżynieryjne na terenie Wietnamu wykonywane były w głównej mierze przez cywilnych kontrahentów. Świadczyli oni usługi na rzecz armii amerykańskiej już od końca lat pięćdziesiątych, kiedy to Amerykanie wspierali południowowietnamskie siły zbrojne tzw. personelem doradczym. Działalność cywilnych firm była w tym czasie ochraniajana przez oddziały armii południowowietnamskiej (w szczególności przeciwko działaniom partyzanckich oddziałów Vietcongu). Jednym z największych cywilnych przedsiębiorstw działających wówczas w południowym Wietnamie było konsorcjum dwóch firm: Raymond International of Nowy Jork i Morrison-Knudsen of Asia, Inc. z siedzibą w Boise (w stanie Idaho), znane w skrócie jako RMK²⁴. O tym, jak wielkie było to konsorcjum, świadczy liczba zatrudnianych pracowników, która w końcu 1962 r. wynosiła 3 tys. ludzi (z czego 2,9 tys. to Wietnamczycy)²⁵. Początkowo umowa na świadczenie usług dla armii amerykańskiej była podpisana na 3 lata, ale wobec wybuchu w 1964 r. otwartego konfliktu – RMK pozostała na usługach armii do końca wojny. Jednym z największych zleconych jej projektów była rozbudowa bazy w Cam Ranh na południu Wietnamu i wybudowanie dużych lotnisk w Wietnamie dla amerykańskich sił powietrznych w Bien Hoa i Da Nang, rozbudowa bazy w Nha Trang, jak również budowa pasów startowych umożliwiających start

²⁴ A.G. TRAAS, *Engineers at war. The United States Army in Vietnam*, Washington 2010, s. 5.

²⁵ *Ibidem*, s. 6.



Fot. 1. Baza Cam Ranh z wybudowanym przez konsorcjum RMK sztucznym portem do cumowania okrętów transportowych, styczeń 1966.

Źródło: A.G. TRAAS, *Engineers at war. The United States Army in Vietnam*, Washington 2010, s. 29.

i lądowanie w każdych warunkach atmosferycznych w Can Tho oraz Pleiku. Za planowanie i zarządzanie rozbudową infrastruktury wojskowej w okresie tzw. „doradczym” odpowiadało Dowództwo Pomocy Wojskowej w Wietnamie (MACV – Military Assistance Command Vietnam)²⁶.

W początkowym okresie konfliktu, tj. do 1 kwietnia 1965 r., wojska inżynieryjne w południowym Wietnamie składały się zaledwie z dwóch batalionów inżynieryjnych, jednej kompanii inżynieryjnej (przydzielonej do dowództwa wojsk amerykańskich), trzech samodzielnych kompanii inżynieryjnych oraz jednego samodzielnego plutonu. Łącznie było to niespełna tysiąc żołnierzy wojsk inżynieryjnych – na łączną liczbę 23 tys. żołnierzy amerykańskich znajdujących się w Wietnamie w grudniu 1964 r.²⁷ Była to zdecydowanie za mała liczba w stosunku do zadań, jakie miały wykonywać wojska inżynieryjne. Rozbudowa infrastruktury wojskowej i przygotowanie jej dla stale napływających z USA żołnierzy wymagały znacznej rozbudowy sił inżynieryjnych. Z ich niewystarczających w stosunku do rosnących potrzeb sił – zdawał sobie doskonale sprawę ówczesny głównodowodzący wojsk amerykańskich w Wietnamie gen. W. Westmoreland,

²⁶ J. PIMLOTT, *op. cit.*, s. 35.

²⁷ A. RAWSON, *The Vietnam War – handbook*, Gloucestershire 2008, s. 65.

który wystąpił do przełożonych o przysłanie dodatkowych 2,4 tys. żołnierzy wojsk inżynieryjnych. Brak zrozumienia dla tej „prośby” – skutkowało wysłaniem jedynie 80 żołnierzy tej formacji, choć szacuje się, że w tym okresie na terenie USA znajdowało się blisko 100 tys. rezerwistów wojsk inżynieryjnych²⁸.

Ponawiane stale prośby gen. W. Westmorelanda o zwiększenie liczebności oddziałów inżynieryjnych zaczęły z upływem czasu odnosić skutek. W latach 1968–1969 wojska inżynieryjne liczyły już około 36–40 tys. żołnierzy, co stanowiło około 10% ogólnej liczby wojsk armii amerykańskiej stacjonujących w Wietnamie²⁹. Spośród nich, 28 tys. żołnierzy wojsk inżynieryjnych podlegało bezpośrednio gen. D.S. Parkerowi, dowódcy wojsk inżynieryjnych w Wietnamie. Natomiast pozostałe 8 tys. zostało przydzielonych bezpośrednio do jednostek innych rodzajów broni i wojsk, w tym m.in. do czterech dywizji piechoty, brygady powietrznodesantowej oraz brygady kawalerii pancernej. Trzon amerykańskich wojsk inżynieryjnych w Wietnamie stanowiła 18 i 20 Brygada Inżynieryjna. Obie jednostki przebywały w Wietnamie praktycznie w pełnym stanie etatowym i kompletnym wyposażeniem: 18 Brygada Inżynieryjna posiadała 95,5% swojego stanu osobowego, zaś 20 Brygada Inżynieryjna – 99,1%³⁰ (*vide* schemat 1).

Obie wymienione brygady były podzielone na sześć tzw. grup inżynieryjnych (po trzy takie grupy w brygadzie), z których każda była odpowiedzialna za nadzorowanie prac wchodzących w ich skład 4–5 batalionów inżynieryjnych. Obszar, za który była odpowiedzialna dana grupa, odpowiadał granicom działania poszczególnych korpusów armii amerykańskiej. Przydział poszczególnych grup inżynieryjnych do utworzonych korpusów przedstawiał się następująco: I Korpus – 35 Grupa Inżynieryjna (w bazie Da Nang) oraz 45 Grupa Inżynieryjna (w bazie Phu Bai), ta ostatnia stacjonowała początkowo na obszarze II Korpusu w bazach Tuy Hoa oraz Qui Nhon; II Korpus Północ – 937 Grupa Inżynieryjna stacjonowała przy Qui Nhon przed przeniesieniem do Pleiku, a następnie w Phu Tai, zaś 45 Grupa Inżynieryjna stacjonowała w Tuy Hoa i Qui Nhon, przed przeniesieniem do I Korpusu; II Korpus Południe – 34 Grupa Inżynieryjna w bazie w Vung Tau (na początku konfliktu korpusowi podlegała także 35 Grupa Inżynieryjna w bazach w Phan Rang i Cam Ranh Bay); III Korpus – 159 Grupa Inżynieryjna w bazach Bien Hoa oraz w Long Binh i 79 Grupa Inżynieryjna w bazie Long Binh; IV Korpus – 34 Grupa Inżynieryjna w bazie Bin Thuy³¹.

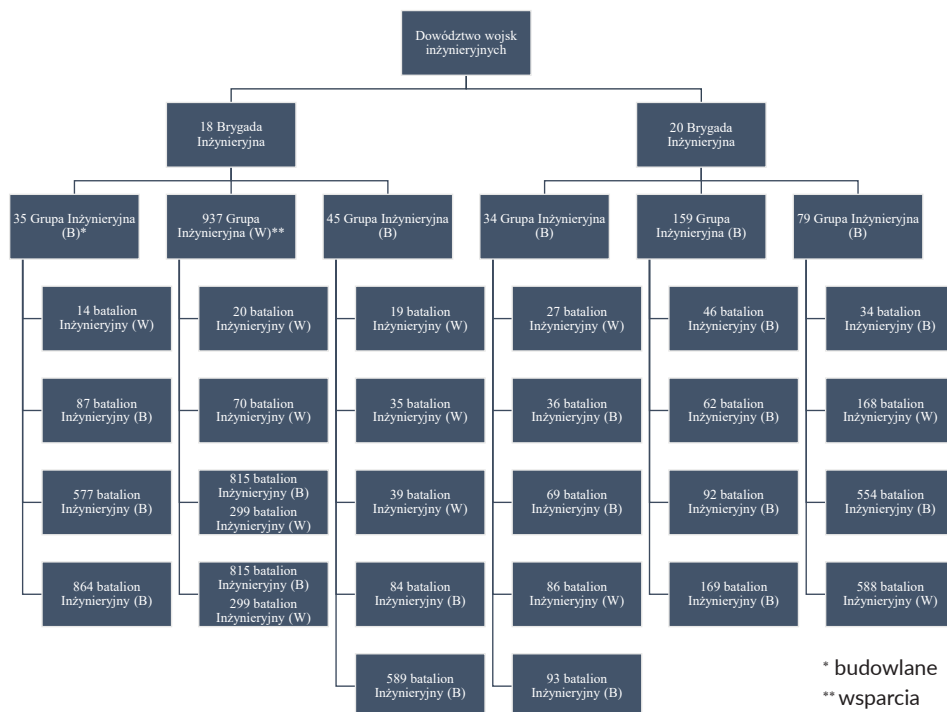
Wchodzące w skład każdej z grup inżynieryjnych bataliony inżynieryjne dzieliły się na dwa rodzaje: bataliony inżynieryjne wsparcia oraz bataliony inżynieryjne budowlane. Różniły się one liczebnością, jak również posiadanym

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ A.G. TRAAS, *op. cit.*, s. 447.

³⁰ *Ibidem*, s. 448.

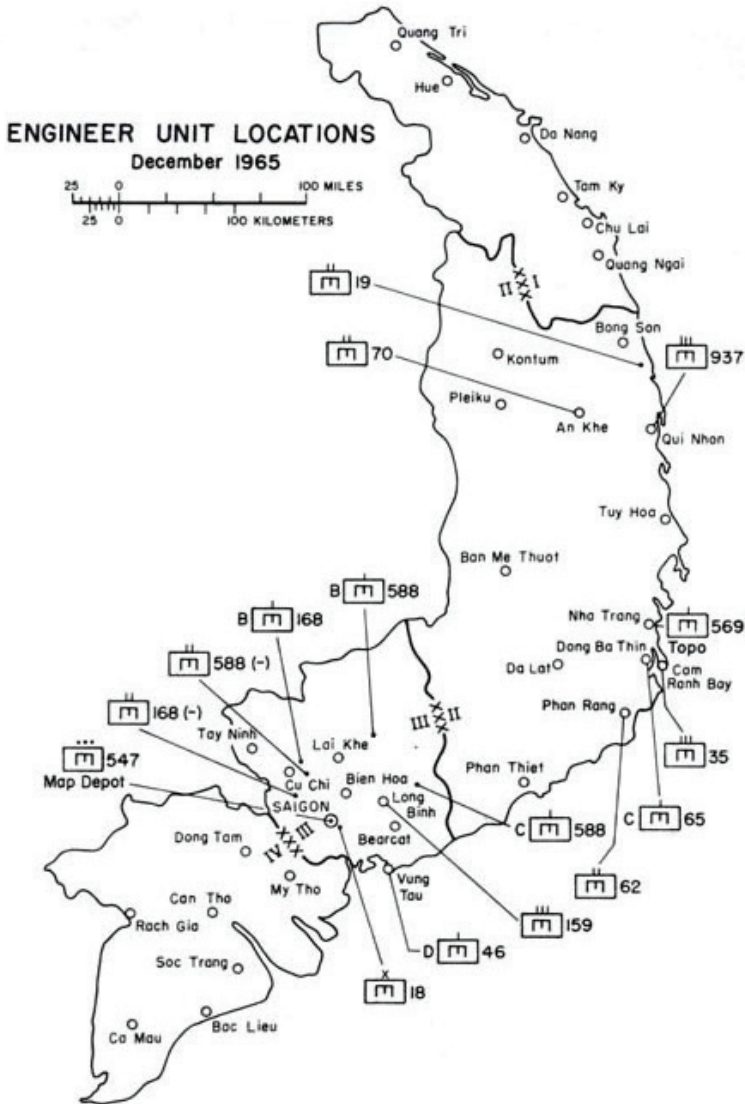
³¹ A. RAWSON, *op. cit.*, s. 66.



Schemat 1. Organizacja dowodzenia wojskami inżynieryjnymi w Wietnamie w listopadzie 1967 r.
Źródło: opracowanie własne na podstawie: A.G. TRAAS, *Engineers at war. The United States Army in Vietnam*, Washington 2010, s. 314.

wyposażeniem. Batalion wsparcia (tzw. większy) składał się z kompanii dowodzenia oraz 4 kompanii wsparcia (łącznie 39 oficerów i 755 żołnierzy), zaś na jego wyposażeniu znajdowało się m.in.: 10 buldożerów, 4 równiarki, 13 parko-ładowarek, 3 dźwigi oraz 2 betoniarki. Co istotne – cały sprzęt mógł być przetransportowany przez ciężkie samoloty transportowe, a to z kolei czyniło z takiego batalionu oddział o wysokiej mobilności. Podobny jej poziom posiadał także batalion inżynieryjny wsparcia (tzw. mniejszy) składający się z kompanii dowodzenia oraz trzech kompanii wsparcia, mający etatowo 33 oficerów i 586 żołnierzy oraz m.in. 7 buldożerów, 3 równiarki i dwa dźwigi. Do głównych zadań batalionów wsparcia (obu typów) należało budowanie i wzmacnianie pozycji obronnych, oczyszczanie dróg, budowa mostów, niszczenie przeszkód, zakładanie i niszczenie pól minowych, a także wznoszenie budynków tworzących infrastrukturę wojskową³².

³² *Ibidem*, s. 67.



Mapa 1. Rozmieszczenie oddziałów wojsk inżynieryjnych w Wietnamie w grudniu 1965 r.

Źródło: R. PLOGER, *Vietnam Studies: U.S. Army Engineers 1965-1970*, Washington 2000, s. 82.

Z kolei bataliony inżynieryjne budowlane odpowiedzialne były w szczególności za rozbudowę i utrzymanie baz, lotnisk, lądowisk dla śmigłowców, instalacji dla potrzeb wojska (np. rurociągów), za utrzymanie linii komunikacyjnych na terenie Wietnamu (np. naprawa i budowa dróg, mostów), a także linii kolejowych

i wodociągów. Batalion inżynieryjny budowlany składał się zazwyczaj z kompanii dowodzenia oraz trzech kompanii budowlanych, zaś jego stan etatowy wynosił 38 oficerów i 867 żołnierzy³³.

Oprócz wymienionych batalionów wojsk inżynieryjnych, dowództwo wojsk amerykańskich w Wietnamie miało do swojej dyspozycji stosunkowo liczne wyspecjalizowane samodzielne kompanie inżynieryjne. Były to m.in. kompanie inżynieryjne zajmujące się budową konstrukcji portowych i morskich (posiadających w swoim składzie drużyny nurków), kompanie inżynieryjne (odpowiedzialne za pozyskiwanie i uzdatnianie wody), kompanie inżynieryjne kartograficzne (odpowiedzialne m.in. za wyznaczanie dróg przejazdu dla konwojów dostarczających amunicję), a także kompanie inżynieryjne topograficzne (odpowiedzialne m.in. za wyznaczanie „bezpiecznych” dróg w oparciu o zdjęcia lotnicze) – rozmieszczenie oddziałów inżynieryjnych na terenie Wietnamu w grudniu 1965 r. przedstawia mapa.

Ponadto, każda dywizja posiadała w swoich strukturach batalion inżynieryjny (tzw. dywizyjny batalion inżynieryjny), którego zadaniem było rozbudowywanie i utrzymanie baz, przygotowywanie lądowisk dla śmigłowców, naprawa i budowa dróg, mostów, jak również ochrona przeciwpożarowa bazy. Oprócz tego wydzielone pododdziały inżynieryjne zapewniały wsparcie w czasie operacji militarnych, prowadząc zadania torujące (np. niszczenie pól minowych, pułapek, tuneli lub zasieków) lub obronne dla swoich oddziałów (np. wznoszenie schronów, okopów, minowanie terenu itp.). Dywizyjny batalion inżynieryjny tworzyła kompania dowodzenia oraz trzy kompanie inżynieryjne (stan osobowy wynosił 46 oficerów i 901 żołnierzy)³⁴.

Tabela 2

Wykaz dywizyjnych batalionów inżynieryjnych wchodzących w skład amerykańskich dywizji walczących w Wietnamie w latach 1964–1975

Nazwa dywizji	Nazwa dywizyjnego batalionu inżynieryjnego
1 Dywizja Kawalerii	8 batalion inżynieryjny
1 Dywizja Piechoty	1 batalion inżynieryjny
4 Dywizja Piechoty	4 batalion inżynieryjny

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*, s. 70.

Tabela 2 (cd.)

Nazwa dywizji	Nazwa dywizyjnego batalionu inżynieryjnego
9 Dywizja Piechoty	15 batalion inżynieryjny
23 Dywizja Piechoty	26 batalion inżynieryjny
25 Dywizja Piechoty	65 batalion inżynieryjny
101 Dywizja Powietrznodesantowa	326 batalion inżynieryjny
1 Dywizja Piechoty Morskiej	1 batalion inżynieryjny piechoty morskiej
3 Dywizja Piechoty Morskiej	3 batalion inżynieryjny piechoty morskiej

Źródło: opracowanie własne na podstawie: A. RAWSON, *The Vietnam War – handbook*, Gloucestershire 2008, s. 71.

Wysiłek oddziałów inżynieryjnych w czasie trwającego w latach 1964–1975 konfliktu wietnamskiego był ogromny. Bez ich pracy i poświęcenia funkcjonowanie jednostek armii amerykańskiej oraz planowanie operacji wojskowych byłoby bardzo trudne, a wręcz nawet niemożliwe. Pracując w ekstremalnie trudnych warunkach klimatycznych, żołnierze wojsk inżynieryjnych potwierdzili swoją wartość, a zarazem niezbędność, zarówno na polu walki, jak i poza nim. Z uwagi na tropikalny klimat Wietnamu, wiele prac wykonywanych przez oddziały inżynieryjne odbywało się w nocy, co z kolei zmuszało ich żołnierzy do odpoczynku i snu w najgorętszych częściach dnia. Z racji częstego przemieszczania się i specyfiki wykonywanych prac, najczęstszym miejscem zakwaterowania żołnierzy tych formacji były namioty lub ziemianki. Najbardziej dokuczliwy z racji warunków klimatycznych stawał się nierzadko brak odpowiedniej ilości wody pitnej. Kluczowym zadaniem zapewniającym mobilność dla swoich wojsk było naprawianie, budowanie i utrzymywanie sieci dróg lokalnych. Jak wielki był to wysiłek budowlany oddziałów inżynieryjnych świadczy fakt, że od 1968 do 1970 r. wybudowały one 2300 km nowych dróg (średnie tempo budowania nowej drogi wynosiło 5,5 km na tydzień)³⁵. Wybudowanie takiej długości dróg nie mogło się odbyć bez pozyskiwania z kamieniołomów ogromnych ilości kruszywa, z czym był zazwyczaj problem. W tym celu w latach 1968–1970 żołnierze oddziałów inżynieryjnych pozyskiwali 150 tys. ton³⁶. Pomimo ciągłego zagrożenia ze strony partyzantki północnowietnamskiej, żołnierze pracowali nieprzerwanie z wielkim poświęceniem.

³⁵ *Ibidem*, s. 69.

³⁶ *Ibidem*.

Ogromnym wyzwaniem okazało się także utrzymanie i odbudowywanie często uszkodzanej przez Vietcong południowowietnamskich linii kolejowych. Dzięki wysiłkowi oddziałów inżynieryjnych w latach 1967–1971, wspomniane koleje przewiozły ponad 2 miliony pasażerów Wietnamu Południowego³⁷.

W czasie trwającego 11 lat konfliktu, w oddziałach wojsk inżynieryjnych służbę swoją pełniło w systemie rotacyjnym łącznie 200 tys. żołnierzy, spośród których w trakcie działań wojennych 1,5 tys. poniosło śmierć (w tym 143 oficerów)³⁸.

Robert Pietrygała, Zdzisław Cutter

AMERICAN ENGINEERING TROOPS IN THE VIETNAM CONFLICT OF 1964–1975

Summary: The article focuses on the period of the Vietnam War, with particular emphasis on the role played by engineering troops (as a necessary component of individual tactical associations, and a guarantee of success of military operations conducted by the US army). The paper presents the engineering troops' efforts to build military infrastructure, as well as the assistance provided to the South Vietnamese society. The article contains a list of all engineering units of the American army involved in the Vietnamese conflict, their organizational structure, personnel status, dislocation, as well as the scope of tasks assigned to them. In addition, it shows the cooperation between engineering units and civil contractors at the service of the army (especially in the period preceding the direct involvement of the United States in the war).

Keywords: the Vietnam War, American engineering troops, organizational structure, dislocation, civil contractors.

³⁷ *Ibidem.*

³⁸ A.G. TRAAS, *op. cit.*, s. 579.



WOJNA O WODĘ – WYZWANIE DLA BLISKOWSCHODNICH ARMII W XX I XXI W.

Jeśli w XX w. myślano o konfliktach na Bliskim Wschodzie, to raczej w kategoriach konfliktu o ropę, nie o wodę, lecz to właśnie ona stała się najbardziej deficytowym towarem na tym obszarze. Biorąc pod uwagę, że 60% światowych zasobów wody kontrolowanych jest przez zaledwie 9 państw, a 40% ludności świata żyje w dorzeczu rzek, na których przebiega granica państwa, musi to rodzić konflikty. Niedostatek wody może znacząco wpływać na bezpieczeństwo światowe, regionalne i państwowe. Mamy do czynienia z niedoborami zarówno dla rolnictwa, przemysłu, jak i gospodarstw domowych. Państwa często postrzegały niedostatek tego surowca jako bezpośrednie zagrożenie dla swojego istnienia i były gotowe podjąć walkę o to, aby do takiej sytuacji nie dopuścić. Na niedostatek wody wpływają czynniki klimatyczne – niskie opady, ale także szerokość geograficzna¹. Stan, w którym na mieszkańca przypada mniej niż 500 m³ wody rocznie, uznano za niedobór².

Konflikty o wodę można przedstawić jako spory wewnętrzne lub międzynarodowe, przy czym należałoby wskazać, że te drugie bezpośrednio są konsekwencją tych pierwszych. Państwo, które było targane wewnętrznymi burzami spowodowanymi niedoborem wody dla gospodarki (najczęściej rolnictwa) oraz

¹ Przyczyny niedoborów wody omówione zostały m.in.: Z. KUNDZEWICZ, M. ZALEWSKI, A. KĘDZIÓRA, E. PIERZGALSKI, *Zagrożenia związane z wodą*, „Nauka” 2010, nr 4, s. 87–96; O. BROWN, A. CRAWFORD, *Rising Temperatures, Rising Tension, Climate Change and the Risk of Violent Conflict in the Middle East*, (bmw) 2009; P. KOWALCZYK, *Wojny o wodę*, Przeźmierowo 2007.

² H.A. AMERY, *Water-demand Management in the Arab Gulf States: Implications for Political Stability*, [w:] *Water Security in the Middle East, Essays in Scientific and Social Cooperation*, ed. J.A. CAHAN, London 2017, s. 70–71.

dla obywateli sięgało po nią poza granicami lub na granicy kraju³. Jednak o konflikcie o te zasoby nie mówi się wiele, bowiem stanowiły one zazwyczaj tylko jeden z elementów będących katalizatorem wojny. Ponadto warto wskazać, że badacze, którzy analizują zjawisko konfliktów o wodę wykazują, że państwa starały się łagodzić niedobory związane z wodą poprzez metody rynkowe (zakupy, nowe rozwiązania technologiczne) i debatę międzynarodową. Wypracowano mechanizmy globalne regulujące korzystanie z dróg wodnych, a prawo międzynarodowe wspiera procesy negocjacyjne. Nowe konflikty najczęściej wynikają z nieprzestrzegania wcześniej podjętych przez państwa zobowiązań⁴. W XX w. zawarto blisko 150 umów międzypaństwowych regulujących kwestie związane z tym surowcem, co znacznie ograniczyło potencjalne obszary konfliktogenne⁵. Ponadto nie sposób nie zauważyć, że państwa wypracowały nowe rozwiązania techniczne i technologiczne, które pozwalają efektywniej wykorzystywać dostępne zasoby. Opracowano system odsalania wody, również nawadniania kropelkowego, oczyszczania, tak aby nadawała się do ponownego zastosowania w gospodarce i gospodarstwach domowych. Te wszystkie zabiegi stały się niewystarczające, gdyż stale zwiększała się powierzchnia upraw, w związku ze wzrostem demograficznym, a woda stawała się bardziej zanieczyszczona przez gospodarstwa domowe i przedsiębiorstwa⁶.

Szczególnie wyraźnie widać to na Bliskim Wschodzie, którego zasoby wody, tej pitnej oraz tej możliwej do wykorzystania dla gospodarki, stale się zmniejszały. Spowodowane było to m.in. ograniczonymi opadami i rosnącą temperaturą średnioroczną, w konsekwencji niższymi poziomami wód rzecznych. Najważniejsze systemy wodne na tym obszarze to Eufrat, Nil oraz Jordan⁷. Duży wpływ na bezpieczeństwo państw w tym zakresie miało także ukształtowanie się podziału politycznego regionu. Wyodrębnienie struktur państwowych w połowie XX w. wraz z rozpadem systemu mandatowego doprowadziło do sytuacji, w której wyżej wspomniane rzeki nie biegną przez obszar jednego państwa. Rzeka Jordan dostarczająca wodę dla Izraela, Jordanii i obszarów obecnej Autonomii Palestyńskiej, zasilana jest dopływami z Libanu i Syrii. Ta ostatnia korzysta z wód Eufratu i Tygrysu, licząc na wyrozumiałość Turcji. O ile w XX w. państwa, podejmując decyzje w sprawie polityki wodnej, starały się zabezpieczyć dostęp do wód powierzchniowych, obecnie ich uwaga skupiła się na wodach podziemnych. Wszystkie te kwestie generują spory i prowadzą do konfliktów, w których istotną rolę będą odgrywać armie państw bliskowschodnich.

³ J. SOSLAND, *Understanding environmental security: water scarcity, the 1980's Palestinian uprising and implications for peace*, [w:] *Redefining security in the Middle East*, eds. T.A. JACOBY, B.E. SASLEY, Manchester–New York 2002, s. 106–107.

⁴ *Ibidem*, s. 108.

⁵ A. SWAIN, *Water wars: fact or fiction?*, „Futures” 2001, no. 33, s. 770.

⁶ H.A. AMERY, *op. cit.*, s. 70–71.

⁷ O. BROWN, A. CRAWFORD, *op. cit.*, s. 12 i n.

Dotychczas na tym obszarze nie toczyła się wojna, której bezpośrednim powodem była woda. Jednak w wielu konfliktach stanowiła ona jedną z przyczyn pośrednich. Na początku XXI w. zaczęto mówić nawet o jej nieuchronności, nawiązując często do słów wypowiedzianych przez monarchę Jordanii Husajna w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w., że tylko woda mogłaby go skłonić do nowego konfliktu. W podobnym tonie wypowiadał się były sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) Boutros Ghali, który wskazywał, że kolejne wojny na Bliskim Wschodzie będą koncentrowały się wokół tego surowca⁸.

Najbardziej interesującym i długotrwałym konfliktem o wodę jest spór pomiędzy Izraelem i jego arabskimi sąsiadami. Geneza konfliktu sięga lat czterdziestych XX w. W czasie pierwszej wojny arabsko-izraelskiej (1948–1949) Izraelowi udało się odnieść sukces i opanować 77% Mandatu Palestyny, w tym zapewnić kontrolę nad obszarem Galilei, strefą nadbrzeżną – gdzie przeważała ludność żydowska – oraz nad obszarem pustyni Negew. Jednak armia izraelska nie zdołała wówczas opanować Wzgórz Golan, które pozostały w rękach Syrii. Tym samym Izrael nie mógł swobodnie korzystać z zasobów wodnych Jeziora Tyberiadzkiego. Nie zajęto również obszaru nad rzeką Jarmuk oraz ziemi pomiędzy tą rzeką, a Jeziorem Tyberiadzkim. Ta przestrzeń mogła dawać nowo powstałemu państwu względne bezpieczeństwo hydrologiczne⁹.

W czasie negocjacji na Rodos (1949), kończących pierwszą wojnę arabsko-izraelską, wprowadzono linie rozejmowe, dla obu stron miały one charakter tymczasowy. Starano się te tymczasowe granice oprzeć na naturalnych punktach, tj. górach, rzekach, licząc się z możliwością wznowienia działań. Naturalne bariery miały ułatwiać armiom obronę. Nie rozstrzygnięto tam kwestii podziału wód, zostawiono ją na później. Najbardziej problematyczna stała się izraelsko-syryjska umowa o zawieszeniu działań wojennych, wobec trudności z wypracowaniem porozumienia, zdecydowano o rozdzieleniu obu stron trzema strefami zdemilitaryzowanymi¹⁰. Najmniejsza znajdowała się w północno-wschodniej części linii rozejmowej i obejmowała swoim zasięgiem rzekę Banias. Drugi obszar obejmował rejon od Jeziora Huleh do Jeziora Tyberiadzkiego, a trzeci od połowy Jeziora Tyberiadzkiego do granicy izraelsko-jordańsko-syryjskiej, w miejscu jej zetknięcia się z rzeką Jarmuk. Na tym obszarze znajdował się więc dostęp do wody niezbędnej Izraelowi do prowadzenia efektywnego rolnictwa. Ponadto w ramach

⁸ A. DARWISH, *Middle East Water Wars*, http://news.bbc.co.uk/2/hi/middle_east/2949768.stm [dostęp: 29 IV 2019 r.].

⁹ A.T. WOLF, „Hydrostrategic” Territory in the Jordan Basin: Water, War and Arab-Israeli Peace Negotiations, Paper presented at a conference: Water: A Trigger for Conflict/A Reason for Cooperation Bloomington, Indiana March 7–10, 1996. <http://web.macam.ac.il/~arnon/Int-ME/water/CES%20Hydrostrategic%20.htm> [dostęp: 10 V 2019 r.].

¹⁰ *Israel-Syria Armistice Agreement, 20 July 1949*, <https://mfa.gov.il/MFA/ForeignPolicy/MFA-Documents/Yearbook1/Pages/Israel-Syria%20Armistice%20Agreement.aspx> [dostęp: 11 VI 2018 r.].

stref bezpieczeństwa obie strony zobowiązały się do posiadania na obszarze około 5 km od linii rozejmowej wyłącznie sił o charakterze obronnym. Jednak od samego początku wojska izraelskie operowały w rejonie Jeziora Tyberiadzkiego, naruszając porozumienie. Obszary zdemilitaryzowane to rejony, do których rościł sobie pretensje Izrael, stwarzało to groźbę wybuchu nowego konfliktu. Zaś jeśli idzie o rozstrzygnięcia wynikające z porozumienia z Jordanią, to opierały się one nie tylko na ustaleniach z Rodos, ale również na tajnych rozmowach pomiędzy królem Abdullahem i Izraelczykami przeprowadzonych w listopadzie 1947 r.¹¹ Granica pomiędzy obszarem Mandatu Palestyny i Transjordanią od 1922 r. biegła na rzece Jarmuk. Nowa linia podziału przebiegała wzdłuż tzw. zielonej linii, a wody gruntowe podzielono na dwie części Jarkon i Tanim, po jednej dla każdego z krajów. Kontrola Jordanii nad Zachodnim Brzegiem rekompensowała jej inne niedogodności wynikające z porozumienia¹².

O ile granica z Jordanią nie budziła większych kontrowersji, o tyle ta z Syrią jawiła się jako problematyczna. Początkowo zawarte porozumienie funkcjonowało pod nadzorem sił międzynarodowych (UNTSO – Siły Nadzoru Rozejmu), bez większych perturbacji. Jednak izraelscy osadnicy budowali kibuce w strefach zdemilitaryzowanych, rozbudowywali system nawadniania pól uprawnych, przejmując nie tylko ziemię, ale i wodę arabską. Ponadto Izrael rozpoczął szereg programów umożliwiających rozwój rolnictwa, m.in. odwodnienia bagien Huleh, tym samym przechwytyjąc wodę z systemu rzecznej Jordanu. Wywołało to protesty syryjskie i doprowadziło do starć pomiędzy wojskami obu stron na początku lat pięćdziesiątych XX w. Konflikt rozszerzył się, kiedy Izraelczycy zmusili palestyńskich Arabów z wiosek w środkowej strefie zdemilitaryzowanej, do opuszczenia swoich domów. Rząd tego kraju zdecydował, kierując się zasadą suwerenności, że na obszarze stref nie powinno być osadnictwa arabskiego. Konsekwencją tej decyzji były naloty izraelskiego lotnictwa na obszary zdemilitaryzowane. W odwecie na początku maja 1951 r. syryjscy żołnierze przebrani za partyzantów rozpoczęli operację przeciwko Izraelowi. Starcia trwały pięć dni i zakończyły się porażką atakujących. W odpowiedzi na te wydarzenia Rada Bezpieczeństwa ONZ potępiła działania Izraela i zabroniła mu podejmowania kroków, które doprowadziłyby do osuszenia bagien Huleh. Domagano się także powrotu Palestyńczyków do stref zdemilitaryzowanych¹³. Trzeba nadmienić, że wróciła ich niewielka grupa. W wyniku tego kryzysu izraelscy przedstawiciele przestali uczestniczyć w spotkaniach

¹¹ Na temat spotkań *vide*: E. KARSH, *The Collusion that Never was: King Abdallah, the Jewish Agency and the Partition of Palestine*, „Journal of Contemporary History” 1999, vol. 34, s. 569–585; I. PAPPE, *The Making of Arab-Israeli Conflict (1947–1951)*, London 1992, s. 118.

¹² D. NEFF, *Israel–Syria: Conflict at the Jordan River, 1949–1967*, „Journal of Palestine Studies” 1994, vol. 23, no. 4, s. 27–28.

¹³ *Resolution of 8 May 1951*, <http://unscr.com/en/resolutions/doc/92> [dostęp: 10 V 2019 r.].

Syryjsko-Izraelskiej Mieszanej Komisji Rozejmowej, od tego czasu każda ze stron prowadziła politykę faktów dokonanych.

Groźba wybuchu nowej wojny na Bliskim Wschodzie skłoniła dyplomację amerykańską do próby mediacji pomiędzy stronami. Zaproponowano rozwiązanie w postaci planu Milesa Bungera¹⁴, ale nie został on nawet rozpatrzony. Syryjczycy i Jordańczycy postanowili zaadaptować część tych rozwiązań i zdecydowali się na wspólny projekt budowy rezerwuaru Makarin, czerpiąc zasoby z rzek Jamuk i Jordan oraz tamy w Adjasji, by nawodnić region Wschodniego Ghoru w Jordani. Sprzeciw Izraela wobec tego projektu doprowadził do starć z Jordanią oraz zaprzestania jego finansowania przez USA¹⁵. Tymczasem w 1953 r. Izraelczycy rozpoczęli budowę zapory na linii pomiędzy Jeziorem Tyberiadzkim a bagnami Huleh, oficjalnie z powodu braku wystarczającej ilości energii elektrycznej. Obserwatorzy ONZ wskazywali, że stanowiło to zagrożenie dla krajów arabskich. Ówczesny szef sztabu UNTSO, duński generał Vagn Bennike, informował sekretarza generalnego ONZ, że syryjskie pola uprawne wysychały, a młyny palestyńskie przestały działać. W raporcie zwrócił uwagę na znaczenie militarne takiej sytuacji. Niski poziom wód dawał Izraelowi możliwość szybszego przemieszczenia ludzi i sprzętu na obszar sąsiadów¹⁶, co było niezmiernie istotne w przypadku kolejnego konfliktu. Tak więc, kto kontrolował system Jordanu, mógł uzyskiwać przewagę militarną w przyszłych starciach.

Działania podejmowane przez Izrael nie koncentrowały się wyłącznie na walce gospodarczej. Wskazuje się, że państwo to nie przyjmowało rozwiązań, które zapadały na forum ONZ czy w ramach działań dyplomacji amerykańskiej (misja Erica Johnstona¹⁷), ze względu na ciężenie ku nowej wojnie na Bliskim Wschodzie. Benny Morris zauważył, że ataki na Syrię spowodowane były tak naprawdę próbą wciągnięcia do wojny Egiptu. Kair i Damaszek łączyła umowa o wspólnej obronie¹⁸. Nie mniej istotna wydaje się jednak próba zapewnienia dominacji nad

¹⁴ Plan zakładał współpracę w podziale wód, wszystkich zainteresowanych stron. Uwzględnił budowę zapory na rzece Jarmuk oraz wykorzystanie głównie zasobów Jeziora Tyberiadzkiego. *Vide*: K.B. DOHERTY, *Jordan Waters Conflict*, New York 1965, s. 21.

¹⁵ Sprawę wspólnego projektu syryjsko-jordańskiego *vide*: K.B. DOHERTY, *op. cit.*, s. 21 i n.

¹⁶ D. NEFF, *op. cit.*, s. 32.

¹⁷ USA jesienią 1953 r. wysłały na Bliski Wschód Erica Johnstona, jako swojego przedstawiciela. Dostał on z Departamentu Stanu wytyczne dotyczące podziału wód pomiędzy Izraelem i jego arabskimi sąsiadami. Z dokumentu jasno wynikało, że: Jordania powinna otrzymać największy dostęp do wód rzeki Jarmuk; Izrael nie powinien móc w nieograniczony sposób odwracać biegu rzeki Jordan w celach irygacyjnych; strona izraelska powinna się podzielić wodą z Jeziora Tyberiadzkiego; rozwiązanie kwestii wody libańskiej rzeki Litanii pozostaje w gestii rządu w Bejrucie. *Foreign Relations of the United States, 1952–1954*, vol. IX, p. I, The Near and Middle East, no. 686, The Secretary of State, to the Chairman of the Advisory Board for International Development (Johnston), Washington 1953, s. 1348–1353.

¹⁸ B. MORRIS, *Righteous Victims. A history of the Zionist – Arab Conflict 1881–1999*, New York 2001, s. 378.

Jeziorem Tyberiadzkim. Izrael systematycznie odmawiał praw syryjskim rybakom do połowu na tych wodach. Na niewiele zdawało się powoływanie przez Syryjczyków na zapisy z czasów mandatowych (umowy angielsko-francuskie z 3 lutego 1922 r., 23 czerwca 1923 r. i 2 lutego 1926 r., równo rozdzielające możliwość połowów). Ostatecznie strefy zdemilitaryzowane oddzielające Izrael od bezpośredniego dostępu do wody zostały przez ten kraj opanowane w czasie kryzysu sueskiego w 1956 r. Ostatni rolnicy arabscy zostali zmuszeni do udania się do Syrii. Umożliwiło to skuteczniejsze planowanie działań w rywalizacji o wodę.

Po kryzysie sueskim próbowano wprowadzić w życie rozwiązania zaproponowane przez Johnstona, tj. budowę zapór i tam na Jordanie oraz jego dopływach. Realizacja planu dałaby Jordanii możliwość nawodnienia obszarów Wschodniego Gorh poprzez odwrócenie biegu rzeki Jarmuk, a Izraelowi nawadniania pustyni Negew. Jednak Izrael planował w tym czasie rozbudowę państwowego programu wodnego, tzw. Izraelskiego Planu Narodowego. Prace nad projektem przyspieszyły po ponownym zwycięstwie wyborczym Davida Ben Guriona w 1959 r. Nawodnienie pustyni Negew stało się odtąd zadaniem o charakterze strategicznym. Dla Arabów taka postawa Izraela była poważnym zagrożeniem. Stąd rozpoczęto przygotowania do odwrócenia biegu rzeki Jarmuk, tak by z jej wód mogli korzystać tylko Jordańczycy i Syryjczycy. Napięcie we wzajemnych relacjach z Izraelczykami wokół tej kwestii doprowadziło na początku 1960 r. do wymiany ognia na granicy izraelsko-syryjskiej. Wojsko syryjskie ostrzelało patrol izraelski. W odpowiedzi Izraelczycy zaatakowali wieś Tawafik. Konflikt doprowadził do postawienia w stan pogotowia sił Egiptu oraz przerzucenie wojsk egipskich w rejon granicy z Izraelem¹⁹. Ben Gurion nie spodziewał się takiego rozwoju sytuacji, lecz usprawiedliwiał działania armii. Uważał je za konieczne wobec bierności sił ONZ. Kroki podejmowane przez Tel Awiw stały się przedmiotem dyskusji na sesji Komitetu Politycznego Ligi Państw Arabskich w Bagdadzie w 1961 r. Uczestnicy spotkania wskazywali, że ruchy podejmowane przez Izrael w celu nawodnienia pustyni Negew traktowane będą jako wstęp do wojny o charakterze prewencyjnym, spowodowanej bezpośrednim zagrożeniem suwerenności terytorialnej²⁰. Nie powstrzymało to Tel Awiwu przed kontynuowaniem działań, które umożliwiłyby mu w mniej ograniczony sposób korzystanie z wody. W 1964 r. Izraelczycy przejęli kontrolę nad Jeziorem Tyberiadzkim, bez konsultacji z państwami arabskimi. W odwecie Liga Państw Arabskich na szczycie w Kairze (styczeń 1964 r.) zdecydowała o odwróceniu biegu północnych dopływów Jordanu, tj. Hasbani oraz Wazzani, biegnących na terenie Libanu, oraz rzeki Banias płynącej przez syryjskie Wzgórza Golan, a będącej dopływem Jarmuk. W odpowiedzi lotnictwo izrael-

¹⁹ S.M. KATZ, *Aman. Wywiad Wojskowy Izraela*, Warszawa 1999, s. 162.

²⁰ „Dokumentacja Prasowa” 1961, nr 419, 123–124.

skie przeprowadziło naloty na pozycje jordańskie i syryjskie²¹. Napięcie towarzyszące sporowi o wodę eskalowało do konfliktu zbrojnego.

Walka o wodę stanowiła nieodłączny element wojny sześciodniowej z czerwca 1967 r.²² Jeśli zdobycze izraelskiej armii w czasie wyżej wspomnianej kampanii oceniać pod kątem dostępu do wody, to możemy stwierdzić, że bezpieczeństwo hydrologiczne wzrosło. Państwo to, opanowując obszar Gazy, weszło w posiadanie zasobów wody słodkiej oraz dostęp do dłuższej linii brzegowej. Ponadto zajmując Zachodni Brzeg Jordanu, nie tylko zwiększyło dostęp do wody w rzece Jordan, ale także w jej dopływach – przejęło kontrolę na połowę długości rzeki Jarmuk, podczas gdy przed wojną miało dostęp do zaledwie 10 km. Od tego czasu, jordańskie plany wykorzystania wody z tej rzeki musiały uzyskać akceptację izraelską²³. Zdobyte obszary: Zachodni Brzeg i Wzgórza Golan dostarczały odtąd ⅔ wody niezbędnej do funkcjonowania Izraela. Aneksja Wzgórz Golan nie miała wymiaru tylko i wyłącznie bezpieczeństwa hydrologicznego, wiązała się z bezpieczeństwem żywnościowym i militarnym. Także takimi względami można tłumaczyć stałe zainteresowanie izraelskie południowym Libanem, wodą z Hasbani i Wazzani, które zasilają pustynię Negew²⁴. Już jesienią 1965 r. przeprowadzono przy użyciu lotnictwa pierwszy atak na Liban, przeciwko siłom palestyńskiego Fathu. W trakcie tej operacji uszkodzone zostały trzy zbiorniki wodne²⁵. Następnie od 1978 r., oficjalnie wspierając w walce Armię Południowego Libanu, wojska izraelskie okupowały południowe ziemie tego państwa. Izrael stworzył tam strefę bezpieczeństwa, mającą go chronić przed atakami Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Zarządzając tym obszarem, Izraelczycy, przy pomocy stacjonujących tam sił, korzystali z zasobów rzek Hasbani i Wazzani. Wycofali się jednostronnie w 2001 r., umożliwiając Libańczykom powrót oraz rozpoczęcie budowy infrastruktury wodnej, która pozwoliłaby na odrodzenie rolnictwa w tym rejonie. Rząd Libanu zdecydował również, w porozumieniu ze stroną izraelską, o uruchomieniu wzdłuż rzeki Hasbani kilku pomp wodnych. Decyzje te wywołały polityczną i medialną burzę w Izraelu. Wypowiedzi polityków i decydentów w tym kraju sugerowały,

²¹ A. TAL, *The Evolution of Israeli Water Management. The Elusive Search for Environmental Security*, [w:] *Water Security in the Middle East, Essays in Scientific and Social Cooperation*, ed. J.A. CAHAN, London 2017, s. 128.

²² Szerzej o samej wojnie *vide*: H. MAJCHER, *Synaj, 5 czerwca 1967: Zarzewie konfliktów na Bliskim Wschodzie*, Warszawa 1999; J. ŚWIECA, *Problemy bezpieczeństwa i regionalnego układu sił w przełomowej fazie kryzysu bliskowschodniego (po wojnie czerwcowej w 1967 r.)*, Katowice 1991; *The Arab-Israeli Conflict the 1967 Campaign*, Bristol 1968; M. OREN, *Six Days of War. June 1967 and the Making of the Modern Middle East*, Oxford 2002.

²³ M.E. MORRIS, *Water and conflict in the Middle East. Treats and Opportunities*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1997, vol. XX, no. 1, s. 7.

²⁴ *Ibidem*, s. 6.

²⁵ J. STORK, *Water and Israel's occupation strategy*, „MERIP Report” 1983, no. 116, s. 19–24.

że jednostronne działania mogłyby skończyć się kolejną interwencją militarną. Pośrednictwo podjęte przez przedstawicieli Tymczasowych Sił Zbrojnych ONZ w Libanie (UNFIL) oraz rozmowy dwustronne doprowadziły do wyjaśnienia sytuacji i zakończenia kryzysu²⁶.

Podobnej natury konflikty dotyczą państw arabskich oraz muzułmańskich. Granice biegnące poprzez systemy rzeczne powodowały i powodują spory w ramach systemu Eufratu i Tygrysu. Szacuje się, że 50% wody Tygrysu i 90% wody Eufratu pochodzi ze źródeł w Turcji²⁷. Stąd decyzje tego kraju w zakresie polityki wodnej w dużej mierze implikowały sytuację w innych krajach regionu, korzystających z zasobów tych rzek. Turcja zarazem narażona będzie na różnego rodzaju naciski dyplomatyczne i militarne ze strony sąsiadów, aby sprawiedliwie tą wodą zarządzać.

Dostęp do wody w Eufracie stał się przyczyną konfliktu między Irakiem i Syrią w latach 1974–1975. W połowie lat siedemdziesiątych XX w. Irak oskarżał Syrię o nadmierne ograniczenie przepływu wody Eufratu, co mogło zagrozić rolnictwu tego kraju. W odpowiedzi rząd syryjski zamknął przestrzeń powietrzną własnego państwa dla irackich statków powietrznych, a także ograniczył własne loty. Zdecydowano się także na przesunięcie stacjonujących na linii rozejmowej z Izraelem wojsk na granicę z Irakiem. Spodziewano się bowiem eskalacji konfliktu. W odpowiedzi reżim w Bagdadzie zapowiedział atak na zaporę Al-Tabqa. Spór został załagodzony w wyniku interwencji ZSRR i Arabii Saudyjskiej²⁸.

Współczesny spór o wody Eufratu i Tygrysu pomiędzy Irakiem, Syrią i Turcją wynikał z mniejszych poziomów na tych rzekach oraz z różnej interpretacji zasady podziału tego surowca. Turcja określała przedmiot sporu jako wody transgraniczne, pozostałe dwa państwa mówiły o rzekach transgranicznych. Interpretacja turecka wskazywała na to, że wody ulegają przydziałowi, a nie podziałowi. Rząd w Ankarze stał na stanowisku sprawiedliwego, co nie oznaczało równego, przydziału tego surowca. Dla Iraku i Syrii w relacjach z Turcją w tym zakresie stało się konieczne forsowanie zasady integralności terytorialnej i suwerenności. Państwa te uważały, że rząd turecki nie miał prawa dokonywania żadnych zmian w ramach wyżej wspomnianych rzek, bo naruszał tym samym ich naturalny bieg²⁹. Jednak rząd w Ankarze rozpoczął od lat pięćdziesiątych XX w. systematyczny proces

²⁶ H.A. AMERY, *Water Wars in the Middle East: A Looming Threat*, „The Geographical Journal” 2002, vol. 168, no. 4, s. 319–320.

²⁷ A. SWAIN, *Water wars: fact or fiction?*, „Futures” 2001, no. 33, s. 773.

²⁸ M. EL FADEL, Y. EL SAYEGH, A. ABOU IBRAHIM, D. JAMALI, K. EL-FADL, *The Euphrates-Tigris Basin: A Case Study in Surface Water Conflict Resolution*, „Journal of Natural Resources and Life Science Education” 2002, vol. 31, s. 102; A. AKANDA, S. FREEMAN, M. PLACHT, *The Tigris-Euphrates River Basin: Mediating a Path Towards Regional Water Stability*, „Al Nakhlah – The Fletcher School Journal for issues related to Southwest Asia and Islamic Civilization” 2007, s. 2.

²⁹ K. SINMAZ, *The Middle Eastern Water Crisis and Turkey*, 2017, https://insamer.com/en/the-middle-eastern-water-crisis-and-turkey_1510.htm [dostęp: 11 IX 2019 r.].

budowania tam i hydroelektrowni. W dorzeczu Eufratu i Tygrysu powstały takie jak: Keban czy Katakaja. Jednak największe obawy sąsiadów budziły plany rozwoju wschodniej Anatolii, które realizowano od połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Przyspieszenie prac w latach osiemdziesiątych zbiegło się w czasie z wojną iracko-irańską i zmusiło Syrię do samodzielnej walki. Rząd w Damaszku wykorzystywał w tym celu najczęściej Kurdów (Partii Pracujących Kurdystanu). Konfrontacja między stronami nasiliła się w latach dziewięćdziesiątych, kiedy to wprowadzano w życie kolejne etapy projektu rozwoju Anatolii oraz budowano w Turcji nową tamę Atatürka. Tymczasem Syria ukrywała na swoim obszarze lidera Partii Pracujących Kurdystanu Abdullaha Öcalana. Rząd turecki domagał się jego wydania, pod groźbą zmniejszenia lub odcięcia dostaw wody. Prezydent Süleyman Demirel i szef sztabu Husajn Kivirikoglu wystosowali ostrzeżenie dla prezydenta Hafiza Asada, w którym wskazywali, że gotowi byli na podjęcie działań w szerszym zakresie, również militarnym. Siły tureckie zostały przesunięte w kierunku granicy. Syria umożliwiła wyjazd Öcalanowi i rozpoczęła, przy mediacji Egiptu i Iranu, negocjacje z Turcją. Od tego czasu notowaliśmy współpracę między państwami, której nie przerwały ani przejście władzy w Syrii przez Baszara Asada, ani zwycięstwo wyborcze w Turcji Partii Sprawiedliwości i Rozwoju oraz objęcie funkcji premiera przez Recepa Erdoğana. Jednak tzw. Arabska Wiosna (szereg protestów społecznych, którym objęty został Bliski Wschód w 2011 r.), wojna domowa w Syrii, a w konsekwencji pojawienie się na jej obszarze sił ISIS i próba zdobycia dominacji przez tę organizację nad zasobami wody, zmusiły Turcję do włączenia się do wojny. Wojska tego kraju rozpoczęły operację „Tarcza Eufratu”, m.in. w celu ochrony systemu zapór i tam na Eufracie i Tygrysie³⁰.

Lata sześćdziesiąte XX w. to początek sporu granicznego pomiędzy Irakiem i Iranem o rzekę Szatt el-Arab (liczący 179 km odcinek, którym połączone Eufrat i Tygrys wpadają do Zatoki Perskiej). Dla obu stron ujście miało znaczenie strategiczne, bowiem to najkrótsza droga dla irackiej i irańskiej ropy przez Zatokę Perską na świat. Pretensje do rzeki sięgają obecności na tych obszarach Turcji Osmańskiej. Tworzyła ona swoistą granicę pomiędzy światem perskim i arabskim. Z punktu widzenia decydentów w Bagdadzie, jej przynależność nie powinna budzić wątpliwości. Stanowiła nieodłączną część nie tylko tego państwa, ale także świata arabskiego³¹. Niestabilność władzy w Iraku, obalenie monarchii, a następnie zamachy stanu w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. umożliwiły Iranowi wznowienie sprawy granicy i rewizję umowy z 1937 r. Ten dokument wskazywał, że granica biegnie po wschodniej – irańskiej stronie, pozostawiając całą rzekę pod kontrolą Iraku³².

³⁰ *Ibidem*.

³¹ D. PIEPES, *A Border Adrift: Origins of the Iraq-Iran War*, [w:] *The Iraq-Iran War: Old Conflict, New Weapons*, eds. S. TAHIR-KHELI, S. AYUBI, New York 1983, s. 3–25.

³² H.A. JAMSHEER, *Współczesna historia Iraku*, Warszawa 2007, s. 90 i n.

Rząd w Bagdadzie, który toczył w tym czasie wojnę domową przeciwko Kurdom, zdecydował się uregulować sporną kwestię z Iranem³³. W 1975 r. podpisano porozumienie zwane algierskim. Wynikało z niego, że granica państw przebiegać będzie na zasadzie talwegu, tj. środkiem nurtu³⁴. Nie zapobiegło to próbie rewizji porozumienia w 1980 r. Po zwycięstwie rewolucji w Iranie, próby stworzenia w rejonie Zatoki supremacji irańskiej doprowadziły do wojny z Irakiem. We wrześniu 1980 r. wojska tego państwa przekroczyły granicę i zaatakowały Iran. Za główne cele konfliktu, o ograniczonym charakterze, jak planowano, uznano: przywrócenie pełniej kontroli nad Szatt el-Arab; odzyskanie trzech wysp w Cieśninie Ormuz dla Zjednoczonych Emiratów Arabskich; opanowanie prowincji Chuzestan. Wschodni brzeg rzeki wojsko irackie opanowało po tygodniu, podobnie jak pozostałe cele terytorialne. Skłoniło to rządzącego w Bagdadzie Saddama Husajna do zaproponowania porewolucyjnym władzom irańskim zakończenia działań i rozpoczęcia negocjacji. Oferta została odrzucona przez Teheran³⁵. Wojna toczyła się w latach 1980–1988 i pochłonęła ogromne środki finansowe, by w rezultacie doprowadzić do powrotu do *status quo ante bellum*³⁶.

Woda, a w zasadzie jej brak, stała się również przyczyną konfliktów wewnętrznych na Bliskim Wschodzie. Powszechnie obecne jest przeświadczenie, że gdyby nie susza z lat 2007–2010, społeczeństwo Syrii nie opowiedziało się przeciwko reżimowi Baszara Asada³⁷. Warto jednak w tym kontekście powrócić także do Izraela. Rząd tego kraju, pomimo powstania Autonomii Palestyńskiej w wyniku procesu pokojowego z początku lat dziewięćdziesiątych XX w., nadal kontroluje surowce tego obszaru. Wspólne zasoby wodne stanowi rzeka Jordan oraz wody podziemne na zachód od tej rzeki, a także wody w pasie nadbrzeżnym wzdłuż Morza Śródziemnego, w okolicach Strefy Gazy. Izrael prowadził dystrybucję tych zasobów, sprzedając wodę Palestyńczykom, przy czym warto podkreślić, że woda dostarczana własnym obywatelom była dofinansowana. Arabowie palestyńscy musieli płacić za jej dostawę cenę rynkową. Władze utrudniały im możliwość tworzenia własnej infrastruktury wodnej, nie zgadzały się na budowanie studni, nie budowano sieci wodociągowej. Woda dostarczana była jedynie cysternami. Podziały wewnętrzne wśród Palestyńczyków nie wzmacniały

³³ Porozumienie, choć niekorzystne dla Iraku, odegrało istotną rolę w polityce wewnętrznej. Osłabiło wspieranych przez Iran i USA Kurdów.

³⁴ Tekst porozumienia *vide*: A.G. NOORANI, *The Gulf Wars. Documents and Analysis*, New Delhi 1991, s. 7–9.

³⁵ W. SZYMBORSKI, *Zatoka Perska. Problemy stabilizacji*, Bydgoszcz 1999, s. 74–75.

³⁶ Szerzej na temat wojny *vide*: E. KARSH, *Iraq-Iran War*, New York 2002; S.C. PELLETIERE, *The Iraq-Iran War chaos in a vacuum*, New York 1992; P. RAZOUX, *The Iran-Iraq War*, Cambridge 2015.

³⁷ E. WEINTHAL, N. ZAWAHRI, J. SOWERS, *Securitizing Water, Climate and Migration in Israel, Jordan, and Syria*, „International Environmental Agreements Politics, Law and Economic” 2015, vol. 15, s. 294–295.

poczucia bezpieczeństwa hydrologicznego, a ograniczone dostawy hamowały rozwój rolnictwa, którego produkcja stała się niewystarczająca dla zapewnienia potrzeb stale rosnącej populacji. Taka sytuacja prowadziła Arabów do frustracji. Niedobory wody miały znaczący wpływ na pierwsze powstanie (I Intifada) w 1989 r.³⁸ Ten sam problem braku rozwoju ekonomicznego Autonomii Palestyńskiej doprowadził do wybuchu II Intifady. Duży wpływ na taką sytuację miały dysproporcje w dostępie do wody. Obecnie obie strony wiążą porozumienia z Oslo z 1995 r., które nie są adekwatne do aktualnej sytuacji ekonomicznej, politycznej i demograficznej Autonomii Palestyńskiej. Tymczasem Izrael stał się samowystarczalny, jeśli idzie o ten surowiec, głównie dzięki rozwojowi technologii odsalania i oczyszczania ścieków. Nie przełożyło się to jednak na poprawę polityki wodnej na obszarze Autonomii, współpraca pomiędzy stronami na większą skalę nie istnieje. Zaś nielegalne studnie kopane przez Arabów pogarszają stan wody, zwiększa się także zasolenie gleby. Bezpieczeństwo hydrologiczne Izraela mogłoby zostać łatwo zakłócone, gdyby w wyniku niezadowolenia Palestyńczycy przejęli instalacje wodne. Infrastruktura nie znajduje się głęboko pod ziemią, stąd może zostać zaatakowana przez organizacje uznawane za terrorystyczne – Hamas czy Hezbollah.

Woda nie jest tylko surowcem, o który walczy się w konfliktach na Bliskim Wschodzie, bywała w wojnach używana jako skuteczna broń w sporach wewnętrznych i międzynarodowych. Prezydent Iraku Saddam Husajn, w ramach walki z szyitami, tzw. Arabami Marsh zamieszkującymi obszar mokradeł w miejscu połączenia się Eufratu i Tygrysu, zdecydował o osuszeniu tego obszaru. Miało to umożliwić operowanie wojsk na tym terenie oraz stanowiło karę za wsparcie udzielone Amerykanom w czasie wojny z 1991 r. Przekierowanie wody zmusiło ludzi zamieszkujących te tereny do przesiedlenia się³⁹. Podobne kroki podejmowane były przez tzw. Państwo Islamskie⁴⁰, operujące w tym rejonie w 2015 r.

Nie był to jedyny przypadek wykorzystania wody jako broni przez tę organizację terrorystyczną. W Iraku i Syrii, gdzie operowała od 2011 r., skutecznie wykorzystywała ten surowiec zarówno do realizacji celów strategicznych, jak i taktycznych, terrorystycznych ataków oraz jako straszak dla armii syryjskiej i irackiej oraz ludności cywilnej. Kluczowe w tych zmaganiach okazało się opanowanie

³⁸ H.A. AMERY, *op. cit.*, s. 314.

³⁹ M.D. KING, *The Weaponization of Water in Syria and Iraq*, „The Washington Quarterly” 2015, s. 156; D.P. FORSYTHE, *Water and Politics in the Tigris – Euphrates Basin: Hope for Negative Learning?*, [w:] *Water Security in the Middle East, Essays in Scientific and Social Cooperations*, ed. J.A. CAHAN, London 2017, s. 168. Odmienne zdanie na temat działań Husajna *vide*: H.K. ADRIANSEN, *What Happened to the Iraqi Marsh Arabs and his Land?*, „Danish Institute For International Studies” 2004, no. 26, s. 1–20.

⁴⁰ W artykule wymiennie używane są najbardziej popularne nazwy, choć formalnie od 2013 r. było to Państwo Islamskie Iraku i Syrii, znane również jako ISIS czy Daesz.

istotnych elementów wodnej infrastruktury (głównie zapór) i tym samym uzyskanie przewagi. W 2013 r. siłom tzw. Państwa Islamskiego udało się opanować na północy Syrii zaporę Al-Tabqa. Tama została zbudowana przy pomocy Związku Radzieckiego, stanowiła główne źródło energii elektrycznej dla miasta Aleppo oraz nawadniała setki kilometrów ziemi uprawnej w jego okolicy. Od maja tego roku energia elektryczna dla miasta była przez ISIS racjonowana, podobnie dostawy wody. Ponadto toczyły się walki o zlokalizowaną w centrum Iraku zaporę Fallujah, służącą również jako źródło wody do upraw. Państwo Islamskie postanowiło kontrolować także ten obszar i opanowało ją w kwietniu 2013 r., po czym natychmiast zamknęło. W konsekwencji doszło do powodzi, a takie miasta jak Karbala, Nadżaf pozbawiono dostaw wody. Przywrócenie wodzie przepływu spowodowało kolejne powódzie na wschód od Bagdadu – to celowe posunięcie skutecznie opóźniło działania prowadzone przeciwko ISIS przez armię iracką. Zagrożenie przejścia tamy w okolicach Mosulu spowodowało zdecydowaną odpowiedź międzynarodową, w postaci nalotów sił USA i rozpoczęcia wojny powietrznej⁴¹. Nikolaï Młodanow, przedstawiciel ONZ na Bliskim Wschodzie, aktywność ISIS w zakresie użycia wody nazywał rozmyślną i zażądał przywrócenia legalnej kontroli nad rzeką⁴². Ważnym elementem tej wojny stała się próba opanowania zapory Hadita, jednej z największych na Eufracie, która zapewniała Irakowi 1/3 elektryczności. Zapowiadano, że generałowie iraccy chcieli wykorzystać nagłe uwolnienie wody jako element walki z ISIS. W czerwcu 2015 r. bojownicy tzw. Państwa Islamskiego odcięli i przekierowali przepływy wody pod tamą Ramadi na rzece Eufrat, aby ułatwić własne ruchy wojsk. Dwa miesiące później syryjskie grupy rebeliantów odcięły wodę ze źródła w Ain al-Fijah, zmniejszając dostawy wody do Damaszku o 90% przez trzy dni, prowadząc do jej niedoborów i racjonowania. Natomiast w grudniu 2015 r. Siły Federacji Rosyjskiej zbombardowały obiekt uzdatniania wody al-Khafa w mieście Aleppo, odcinając wodę milionom ludzi⁴³. W czasie wojny woda używana była przez wszystkie strony jako doskonały oręż.

W przeciwieństwie do pozostałych kategorii konfliktów wodnych, taktyczne ataki na obiekty wodne podczas wojen były wynikiem potrzeby realizacji celów militarnych. Na przykład, podczas wojny w Zatoce Perskiej w 1991 r. obie strony brały za cel zapory, zakłady odsalania oraz systemy transportu wody, ponieważ miały one taktyczną wartość militarną, a nie dlatego, że walczące państwa miały toczyć spór o wodę. Podobne działania przeciwko Irakowi prowadzone były po

⁴¹ M.D. KING, *op. cit.*, s. 158.

⁴² J. LEE, *UN Concerned at 'Deliberate Flooding' in Abu Ghraib*, <https://www.iraq-businessnews.com/2014/05/15/un-concerned-at-deliberate-flooding-in-abu-ghraib/> [dostęp: 12 VI 2019 r.].

⁴³ P. GLEICK, *Water and U.S. National Security*, <https://warroom.armywarcollege.edu/articles/water-u-s-national-security/> [dostęp: 12 VI 2019 r.].

ataku z 11 września w ramach tzw. wojny z terroryzmem. Tamy, przepompownie, kanały, urządzenia do oczyszczania wody morskiej i urządzenia do oczyszczania ścieków zostały zniszczone podczas amerykańskich bombardowań. Po inwazji amerykańskiej na Irak tylko 33 z 177 oczyszczalni pozostało nienaruszonych⁴⁴. Te działania miały za zadanie osłabienia infrastruktury państwa.

Woda stała się na Bliskim Wschodzie również towarem strategicznym i posiadającym walor polityczny. Kraje takie jak Kuwejt czy Katar na początku XXI w. rozważały kupowanie wody z Iranu. Zdecydowały się jednak zrezygnować z tego pomysłu, obawiając się uzależnienia od tego kraju⁴⁵. Ponadto rozpoczęto przygotowania do magazynowania tego surowca, tak aby w czasie nagłych wypadków mieć do niego stały dostęp. Przykładem takiego postępowania była chociażby polityka Zjednoczonych Emiratów Arabskich, które zabezpieczyły zasoby wody na 90 dni funkcjonowania emiratu Abu Zabi⁴⁶. Na koniec warto jeszcze wskazać, że woda może stać się również doskonałym źródłem finansowania armii i jej uzbrojenia. Przykładem mogą być działania ISIS w stolicy, Rakce, gdzie zbierano podatki od wody i energii elektrycznej, z których opłacano dalszą ekspansję⁴⁷.

Woda wobec zmian klimatu staje się surowcem coraz bardziej deficytowym. Państwa powstałe na Bliskim Wschodzie muszą się dzielić jej zasobami. Systemy rzeczne i pokłady wód podziemnych stanowią wspólne dobro dla wielu z nich. To zasadniczo wpływa na postrzeganie bezpieczeństwa hydrologicznego, które powiązane jest bezpośrednio z bezpieczeństwem żywnościowym i militarnym państwa. Armie państw bliskowschodnich prowadziły działania, które miały zapewnić dostęp do wody. Wojsko izraelskie opanowało ważne pod względem hydrologicznym obszary, zapewniło tym możliwość funkcjonowania państwa. Jednak na tym nie kończyła się jego rola, musiało bowiem chronić tych zdobywczy, przed działaniami podejmowanymi przez sąsiadów. Wojna z czerwca 1967 r. przyniosła armii izraelskiej miano niezwycięzonej, a Izraelowi zapewniła w związku z opanowaniem licznych obszarów arabskich bezpieczeństwo hydrologiczne. Państwa toczyły również przy pomocy sił zbrojnych wojny graniczne, gdzie przedmiot sporu stanowiła rzeka. Wreszcie same armie państw bliskowschodnich, prowadząc działania przeciwko ISIS, dostrzegły możliwości skutecznego wykorzystania wody jako narzędzia umożliwiającego prowadzenie skutecznych operacji. Państwa wprawdzie dotąd nie rozpętały wielkiej wojny o wodę, ale należy się spodziewać, że będzie ona stanowiła istotną przyczynę kolejnych konfliktów na Bliskim Wschodzie.

⁴⁴ K. SINMAZ, *op. cit.*

⁴⁵ H.A. AMERY, *Water-demand Management...*, s. 70.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 80.

⁴⁷ M.D. KING, *op. cit.*, s. 157.

Magdalena Pogońska-Pol

WATER WAR – A CHALLENGE FOR THE MIDDLE EAST ARMIES IN THE 20TH AND 21ST CENTURY

Summary: Due to geographical conditions, climate and political instability, the Middle East is mentioned as an area of future water conflict. In the 20th and 21st centuries there were numerous disputes over this raw material. Conflicts have both internal and external dimensions. The main dispute was between Israel and the Arabs and indirectly led to the June 1967 war. The Arab states also used the army as a deterrent in the race for water. The competition takes place on the line Iraq, Syria, Turkey. Water has also been used as a weapon in the Middle East. ISIS fought for dams to use them strategically and tactically.

Keywords: water, war, army, Middle East, XX–XXI century.

BIBLIOGRAFIA

I. ARCHIWALIA

Arhive Naționale Istorice Centrale

Casa Regala, 2/1913.

Archiwum Wojskowe w Nowym Dworze Mazowieckim

sygn. 1272/96/271 i sygn. 4004/10/19.

Centralne Archiwum Wojskowe w Wojskowym Biurze Archiwalnym w Warszawie

Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych.

Inspektorat Armii Toruń.

Sztab Generalny Wojska Polskiego.

Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Akta kancelarii Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Kierownictwo Marynarki Wojennej.

28 Pułk Strzelców Kaniowskich.

Archiwum Marynarki Wojennej w Gdyni

sygn. 290/15 i sygn. 566.

Archiwum Akt Nowych

Akta Leona Wasilewskiego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Gabinet Ministra.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, Gabinet Ministra.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego

Relacje z Kampanii 1939 r.

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

Ikonografia.

Archiwum Państwowe w Kielcach

Urząd Wojewódzki Kielecki, Wydział Organizacyjny.

Archiwum Państwowe w Lublinie

Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Ogólny i Wydział Samorządowy.

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Urząd Wojewódzki Poznański, Wydział Ogólny.

Archiwum Państwowe w Krakowie

Urząd Wojewódzki Krakowski, Wydział Wojskowy.

II. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

A History of the Crusades, Volume II, The Later Crusades 1189–1311, eds. K.M. Setton, R. Lee Wolff, H.W. Hazard, Wisconsin 2006.

Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie, t. III, Lwów 1872.

Albert of Aachen, *Historia Ierosolimitana: History of the Journey to Jerusalem*, ed. and trans. by S.B. Edgington, Oxford 2007.

Annales expeditialis Prussici 1233–1414, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, t. III, Hrsg. E. Strehlke, Leipzig 1866.

Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, wstęp i oprac. M. Plezia, Wrocław 2003.

Anthing F., *History of the campaigns of Count Alexander Suworow Rymnikski, field-marshal-general in the service of His Imperial Majesty, the Emperor of all the Russias: with a preliminary sketch of his private life and character*, vol. II, London 1799.

Beskronnyj L.G., *Hrestomatija po ruskoj woennoj istorii*, Moskwa 1947.

Bugarczewa E., *Spomienite na generał Nikoła Ganew za Srbsko-błgarskata wojna i dejstwijata na Trynskija otrjad*, „Izwestija na drżawnite arhiwi” 2005, br. 89.

Buĥak H., *Dokumenty dotyczące wojskowego sojuszu polsko-rumuńskiego 1921–1931*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2008, t. XLIII.

Caro J., *Geschichte Polens*, t. III: 1386–1430, Gotha 1869.

The Chronicle of Jean de Venette, trans. J. Birdsall, New York 1953.

The Chronicle of the Third Crusade: The Itinerarium Peregrinorum et Gesta Regis Ricardi, ed. H.J. Nicholson, Aldershot 1997.

- Cieśliewicz M., *Studium wojny z Niemcami z 1921 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1981, t. XXIII.
- Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*, t. I, cz. 1–2, wyd. M. Do-giel, Vilnae 1758.
- Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, oprac. A. Lewicki, t. II: 1382–1445, t. III: 1392–1501, Kraków 1891–1894.
- Codex epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1376–1430*, wyd. A. Prochaska, Craco-viae 1882.
- The conquest of Jerusalem and the Third Crusade: sources in translations*, ed. P.W. Edbury, Aldershot 1996.
- Cosmae Pragensis Chronica Boemorum* [Die Chronic der Böhmen des Cosmas von Prag], wyd. B. Bretholz, [w:] *Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germani-carum*, n.s., t. II, Berlin 1955.
- Die Chronik Wigands von Marburg*, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. II, Hrsg. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1863.
- Długosz J., *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 11 et 12, Varsaviae 2001.
- Długosz J., *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10–11, red. K. Pie-radzka, Warszawa 1982; ks. 12, (1445–1461), red. J. Wyrozumski, Warszawa 2004.
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. II, *Listopad 1918 – kwie-cień 1920*, Warszawa 1961.
- Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiłbikowa, t. I, 1918–1932, Warszawa 1989.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1922, 1927.
- Dziennik Ustaw 1921.
- The First Crusade. The Chronicle of Fulcher of Chartres and other source materials*, ed. E. Peters, second edition, Philadelphia 1998.
- Florus Lucjusz Anneusz, *Zarys dziejów rzymskich*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył I. Lewandowski, Wrocław–Warszawa 2006.
- Florus, *Oeuvres*, t. I-II, texte établi et traduit par P. Jal, Paris 2002.
- Foreign Relations of the United States, 1952–1954*, vol. IX, p. I, The Near and Middle East, no. 686, The Secretary of State, to the Chairman of the Advisory Board for Interna-tional Development (Johnston), Washington 1953.
- Froissart J., *Chronicles*, selected, ed. and trans. by G. Brereton, London 1978.
- Frontyn, *Podstępy wojenne*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył B. Burliga, Wro-cław 2016.
- Fryderyk I cesarz donosi Wibaldowi o zwycięstwie odniesionym nad Polakami we wrze-sniu 1157 r.*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, Lwów 1872.
- Fulcher of Chartres, *A history of the expedition to Jerusalem, 1095–1127*, New York 1973.
- Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, s.n., t. II, Kraków 1952.

- Historia general de España y América: Los Trastámara y la unidad española (1369–1517)*, tomo V, Madrid 1981.
- The History of the Holy War: Ambroise's 'Estoire de la guerre sainte'*, ed. and trans. by M. Ailes and M. Barber, 2 vols, Woodbridge 2003.
- The History of William Marshal*, trans. N. Bryant, Woodbridge 2016.
- Itinerary of Richard I and others to the Holy Land (formerly ascribed to Geoffrey de Vinsauf)*, Cambridge, trans. anon., Ontario 2001.
- Johann's von Posilge, officialis von Pomesanien, Chronik des Landes Preussen*, Hrsg. E. Strehlke, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. III, Leipzig 1866.
- Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława, cz. 1: obejmująca rzeczy od roku 1166 do roku 1366*, wyd. F. Piekosiński, t. I, Kraków 1874.
- Kosmasa Kronika Czechów*, tłum. M. Wojciechowska, wyd. 2, Wrocław 2006.
- Las Siete Partidas*, ed. R.I. Burns, trans. S.P. Scott, Philadelphia 2001.
- Les Bulletins de la Grande Armée précédés des rapports sur l'armée française, depuis Toulon jusqu'à Waterloo, extraits textuellement du Moniteur et des Annales de l'empire*, ed. A. Pascal, t. V, Paris 1844.
- Livius Titus, *Ab Urbe condita*, t. III: *Libri XXI–XXV*, ed. C. Flamstead Walters, R.S. Conway, Oxonii b.r.
- Liwiusz Tytus, *Dzieje Rzymu od założenia miasta. Księgi I–V*, tłum. A. Kościółek, wstęp napisał J. Wolski, oprac. M. Brożek, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1968.
- Liwiusz Tytus, *Dzieje Rzymu od założenia miasta. Księgi XXI–XXVII*, tłum. i oprac. M. Brożek, komentarz M. Brożek, J. Wolski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.
- Liwiusz Tytus, *Dzieje Rzymu od założenia miasta. Księgi XXVIII–XXXIV*, tłum. i oprac. M. Brożek, komentarz M. Brożek, J. Wolski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, wyd. M. Plezia, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, s.n., t. XI, Kraków 1994.
- Mały Rocznik Statystyczny 1934*, Warszawa 1934.
- Materyały do dziejów pospolitego ruszenia z lat 1497 i 1509, zebrane w części przez ś.p. A. Pawińskiego*, red. S. Kutrzeba, „Archiwum Komisji Historycznej” 1902, t. IX.
- Michał Psellos, *Kronika, czyli historia jednego stulecia Bizancjum (976–1077)*, tłum. i oprac. O. Jurewicz, Wrocław 1985.
- Mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem, *Kronika polska*, tłum i oprac. B. Kürbis, Wrocław 2003.
- Monitor Polski 1927, 1932.
- Peter von Dusburg, Chronicon terrae Prussiae*, wyd. M. Toeppen, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. I, Hrsg. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1861.
- Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, tłum. S. Wyszomirski, wstęp i komentarze J. Wenta, Toruń 2005.

- Rubacha J., Malinowski A., Giza A., *Historia Bułgarii 1870–1915. Materiały źródłowe z komentarzami*, t. I (polityka międzynarodowa), Warszawa 2006.
- Silius Italicus, *La Guerre Punique*, t. III: *Livres IX et X*, texte établi et traduit par Josée Volpillac-Lenthéric, *Livres XI et XII*, texte établi et traduit par M. Martin, *Livres XIII*, texte établi et traduit par P. Miniconi et G. Devallet, Paris 2003.
- Studium planu strategicznego przeciwko Niemcom Kutrzeby i Mossora*, wstęp P. Stawecki, oprac. M. Jabłoński, P. Stawecki, Warszawa 1987.
- Thomas Walsingham, *St. Albans Chronicle 1406–1420*, ed. V.H. Galbraith, Oxford 1937.
- Vita sancti Stanislai episcopi Cracoviensis (vita minor)*, wyd. S. Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Lwów 1884.
- W.M. ks. Luter brunświcki o sprawie Zakonu z Łokietkiem w r. 1331 (*List wielkiego mistrza Luthera z Brunszwiku do prokuratora krzyżackiego w Awinionie Teodoryka de Auro Capite*) wyd. A. Kłodziński, *Miscellanea. Ze studiów krytycznych nad r. 1331*, „Kwartalnik Historyczny” 1905, t. XIX.
- Wrzesień 1939. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w dokumentach, relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. W. Włodarkiewicz, Warszawa 2005.
- Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, red. S. Sierpowski, t. I, 1917–1926, Poznań 1989, t. III, 1935–1939, Poznań 1992.

III. PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA

- Brandt H., *Moja służba w Legii Nadwiślańskiej*, tłum. A. Bukowska, A. Ziółkowski, Gdynia 2002.
- Caulaincourt A. de, *Wspomnienia z wyprawy na Moskwę 1812 r.*, tłum. I. Łygaś, Gdańsk 2006.
- Clausewitz C. von, *O wojnie*, t. I, tłum. A. Cichowicz, L. Koc, Warszawa 1958.
- Coignet J.R., *W imię Cesarza!!! Kajety kapitana Coignet. Z życia żołnierskiego napoleońskiego gwardzisty*, tłum. R.J. Komorowski, Oświęcim 2014.
- Combe J., *Memoires du colonel Combe sur les campagnes de Russie 1812, de Saxe 1813, et de France 1814 et 1815*, Paris 1853.
- Dembiński H., *Pamiętnik Henryka Dembińskiego generała wojsk polskich*, Poznań 1860.
- Gajewski F., *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego do druku przysposobione przez prof. dra Stanisława Karwowskiego*, t. I, Poznań 1913.
- Jaklicz J., *A więc wojna! Kampania wrześniowa 1939 oraz inne pisma i wspomnienia*, Warszawa 2016.
- Kołaczkowski K., *Wspomnienia generała Klemensa Kołaczkowskiego. Księga I. Od roku 1793 do 1813*, Kraków 1898.
- Kopański S., *Wspomnienia wojenne 1939–1945*, Warszawa 1990.

- Las Cases E. de, *Memoriał ze Świętej Heleny*, t. III, tłum. J. Kortas, Gdańsk 2012.
- Listy Napoleona do Marji-Ludwika*, red. Ch. de La Ronciere, tłum. W. Rogowicz, Warszawa 1936.
- O granice Drugiej Rzeczypospolitej. Frontowe wspomnienia Wilhelma Wilczyńskiego*, wstęp i oprac. A. Jędrzejewska, P. Waingertner, Łódź 2012.
- Ségur P.P. de, *Wspomnienia F.P. de Ségura adiutanta Napoleona*, tłum. E. Leszczyńska, Warszawa 1967.
- Stachiewicz W., *Pisma*, t. I. *Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1977, z. XL.
- Stachiewicz W., *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu naczelnego Wodza*, Warszawa 1998.
- Świtalski K., *Diariusz 1919–1935*, do druku przygotowali A. Garlicki i R. Świętek, Warszawa 1992.
- Załuski J., *Wspomnienia*, Kraków 1976.

IV. ENCYKLOPEDIE, INFORMATORY, SŁOWNIKI

- Bołgarija*, [w:] *Woennaja encyklopedija*, t. IV, red. K.I. Weliczko [et al.], Peterburg 1911.
- Encyklopedia Historii Gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. I, Warszawa 1981.
- Encyklopedia wojskowa*, red. O. Laskowski, t. III, Warszawa 1933; t. VI, Warszawa 1937.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1903.
- Jelonek A., *Bułgaria*, [w:] *Słownik geografii Europy*, red. A. Wrzosek, Warszawa 1976.
- Leksykon wiedzy wojskowej*, red. M. Laprus, Warszawa 1979.
- Mała encyklopedia wojskowa*, t. I, A–J, red. M. Odlewany, Warszawa 1967.
- Oxford Latin Dictionary*, Oxford 1968.
- Ryniewicz Z., *Leksykon bitew świata*, Warszawa 2008.
- Słownik Wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1978.

V. PRASA

- „Dokumentacja Prasowa” 1961.
- „Gazeta Polska” 1937.
- „Gazeta Warszawska” 1787–1792.
- „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny” 1788–1792.
- „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” 1787.

VI. OPRACOWANIA

- 15 Giżycka Brygada Zmechanizowana im. Zawiszy Czarnego 1994–2016, red. R. Kempa, A. Prokopczuk, Giżycko 2016.
- Abbott J., *History of King Richard I of England*, New York 2009.
- Adriansen H.K., *What Happened to the Iraqi Marsh Arabs and his Land?*, „Danish Institute For International Studies” 2004, no. 26.
- Akanda A., Freeman S., Placht M., *The Tigris-Euphrates River Basin: Mediating a Path Towards Regional Water Stability*, „Al Nakhlah – The Fletcher School Journal for issues related to Southwest Asia and Islamic Civilization” 2007.
- Aksamitowski A., *Charakterystyka systemu umocnień stałych wschodniej granicy II Rzeczypospolitej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995, t. XXXVII.
- Aksamitowski A., *Warszawski Rejon Umocniony – system obrony ziem polskich*, [w:] *Wojna – wojsko – bezpieczeństwo przez stulecia i epoki. Studia i materiały*, red. A. Aksamitowski, R. Gałaj-Dempniak, H. Walczak, A. Wojtaszak, Szczecin 2016.
- Aleksandrowska E., *Śwйтkowski Piotr*, [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. IV (S–T), koordynacja całości R. Loth, Warszawa 2003.
- Alexander J.T., *Catherine the Great. Life and Legend*, New York 1989.
- Allen S.J., *An introduction to the Crusades*, Toronto 2017.
- Amery H.A., *Water Wars in the Middle East: A Looming Threat*, „The Geographical Journal” 2002, vol. 168, no. 4.
- Amery H.A., *Water-demand Management in the Arab Gulf States: Implications for Political Stability*, [w:] *Water Security in the Middle East, Essays in Scientific and Social Cooperation*, ed. J.A. Cahan, London 2017.
- Anderson R.C., *Naval Wars in the Levant, 1559–1853*, Princeton 1952.
- Andrusiewicz A., *Katarzyna Wielka. Prawda i mit*, Warszawa 2012.
- The Arab-Israeli Conflict the 1967 Campaign*, Bristol 1968.
- Austin P.B., *1812. Marsz na Moskwę*, Gdańsk 2002.
- Ayton A., Preston Ph., *Topography and Archery: Further Reflections on the Battle of Crécy*, [w:] *The Battle of Crécy, 1346*, eds. A. Ayton, Sir Ph. Preston, Boydell Press 2005.
- Ayton A., *The English Army at Crécy*, [w:] *The Battle of Crécy, 1346*, eds. A. Ayton, Sir Ph. Preston, Suffolk 2005.
- Bagiński H., *Studia terenu i metoda opisu terenu*, Warszawa 1924.
- Balzer O., *Genealogia Piastów*, Kraków 1895.
- Barber R.W., *Edward III and the Triumph of England. The Battle of Crécy and the Company of the Garter*, London 2013.
- Bartoszewicz J., *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku*, t. I, Warszawa 1855.
- Beevor A., *Walka o Hiszpanię 1936–1939. Pierwsze starcie totalitaryzmów*, Kraków 2009.

- Białuński G., *O dacie śmierci księcia sandomierskiego Henryka*, [w:] *Kaci, święci, templariusze*, red. B. Śliwiński, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2008, nr 14.
- Białuński G., *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999.
- Białuński G., *Wyprawa Bolesława Kędzierzawego na Prusy w 1166 roku*, „Zapiski Historyczne” 1995, z. 2–3.
- Bielecki R., *Napoleon*, Warszawa 1979.
- Bieniak J., *Skarbimir*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVIII, Warszawa–Kraków 1997.
- Bieniecki I., *Flotylla Rzeczna Polskiej Marynarki Wojennej w Pińsku w latach 1925–1935 w świetle sprawozdań inspektorów armii i oficerów Korpusu Kontrolerów*, Toruń 1995.
- Bieniecki I., *Komandor Witold Zajączkowski (1892–1977) – dowódca Flotylli Pińskiej*, „Przegląd Morski” 1990, nr 4.
- Bieniecki I., *Komandor Witold Zajączkowski-dowódca, nauczyciel i wychowawca marynarskich kadr (1892–1997)*, [w:] *Moja droga na morze. Jubileuszowe wspomnienia absolwentów oksywijskiej Alma Mater*, red. A. Drzewiecki, B. Zalewski, Gdynia 2004.
- Bieniecki I., *Poglądy na zastosowanie Flotylli Pińskiej Marynarki Wojennej w działaniach bojowych i ich uwarunkowania (1919–1939)*, „Biuletyn Historyczny Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni” 1992, nr 12.
- Bieniecki I., *Port Wojenny Flotylli Rzecznej w Pińsku 1919–1939*, „Przegląd Morski” 1992, nr 3.
- Biezotosnyj W., *Żołnierska dola. Zaopatrzenie rosyjskiego żołnierza w 1812 roku*, „Mówią Wieki. Ów roku 1812” 2002, nr specjalny.
- Bilip L., *Mąka i pieczywo*, Warszawa 1930.
- Biniaś-Szkopek M., *Bolesław Kędzierzawy*, wyd. 2, Poznań 2014.
- Biskup M., *Wojny Polski z zakonem krzyżackim 1308–1521*, Gdańsk 1993.
- Bloch R., *Les Prodiges dans l'Antiquité classique (Grèce, Étrurie et Rome)*, Paris 1963.
- Błaszczyk G., *Dzieje stosunków polsko-litewskich*, t. II: *od Krewa do Lublina*, Poznań 2007.
- Boardman A.W., *The Battle of Towton*, Stroud 1996.
- Boardman A.W., *Towton. The Bloodiest Battle*, Stroud 2000.
- Boaru Gh., *Contextul politico-militar al intrării României în primul război mondial*, „Revista Academiei de Științe ale Securității Naționale” 2018, nr 2.
- Bochenek J., *System fortyfikacji stałych w świetle doświadczeń wojny*, „Bellona” 1945, t. VII.
- Boer W. den, *Private Morality in Greece and Rome: Some Historical Aspects*, Leiden 1979.
- Boreyko J., *Flotylla Rzeczna*, „Morze” 1926, nr 1.
- Borkiewicz A., *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów. Lata wojny polsko-rosyjskiej 1918–1920*, Warszawa 1929.
- Botez E., Kirițescu N., *Războiul pe Dunăre*, București 2007.

- Boudon J.O., *Biuletyny Wielkiej Armii – narzędzie propagandy*, „Mówią Wieki. Ów roku 1812” 2002, nr specjalny.
- Bradbury J., *Stephen and Matilda. The Civil War of 1139–1153*, Stroud 1996.
- Bragin M., *Field Marshal Kutuzow. A short biography*, transl. J. Fineberg, Moscow 1944.
- Brenda W., *Militarne dzieje ziemi piskiej w XX wieku*, [w:] *Dzieje militarne Krainy Wielkich Jezior Mazurskich*, red. W.B. Łach, D. Radziwiłłowicz, S. Janowicz, Wilkasy 2013.
- Brodecki B., *Szypka i Plewna 1877*, Warszawa 1986.
- Bron M., Kozłowski E., Techniczek M., *Wojna hiszpańska 1936–1939. Chronologia wydarzeń i bibliografia*, Warszawa 1964.
- Brown O., Crawford A., *Rising Temperatures, Rising tension, Climate change and the Risk of violent Conflict in the Middle East*, (bmw) 2009.
- Bułhak H., *Polska–Francja. Z dziejów sojuszu 1922–1939*, cz. I (1922–1932), Warszawa 1993.
- Caban W., *Polityka północno-wschodnia Kazimierza Sprawiedliwego w latach 1177–1192*, „Rocznik Białostocki” 1974, t. XII.
- Charles-Picard G., *Hannibal*, tłum. Z. Stein, Warszawa 1971.
- Cienciała A.M., *Polish Foreign Policy 1926–1939: Equilibium, Stereotype and Reality*, „Polish Review” 1973, vol. XX, no. 1.
- Cisneiros J.H., *Lotnik Republiki*, Warszawa 1970.
- Clemente Garcia S., *La batalla del Jarama*, „Revista de Historia Militar” 1959, No 4.
- Colodny R.G., *The Struggle for Madrid. The Central Epic of the Spanish Conflict 1936–1937*, New York 1958.
- Conforti O., *Guadalajara. La prima sconfitta del fascism*, Milano 1967.
- Coverdale J.F., *Italian Intervention in the Spanish Civil War*, Princeton 1975.
- Coverdale J.F., *The Battle of Guadalajara, 8–22 march 1937*, „Journal of Contemporary History” 1974, vol. 9, no. 1.
- Creasy E.S., *History of the Ottoman Turks: from the beginning of their empire to the present time, chiefly founded on Von Hammer*, vol. II, London 1856.
- Creveld M. von, *Żywiąc wojnę. Logistyka od Wallensteina do Pattona*, Warszawa 2014.
- Curry A., *The Battle of Agincourt. Sources and Interpretations*, Woodbridge 2000.
- Czubaty J., *Rok wojny, urodzaju i anarchii*, „Mówią Wieki. Napoleon rusza na Rosję” 2012, nr specjalny 2.
- D’Arrigo R., Wilson R., Tudhope A., *The impact of volcanic forcing on tropical temperatures during the past four centuries*, „Nature Geoscience” 2009, no. 2.
- Daugherty L., Mattson G., *NAM – a photographic History*, London 2001.
- Davies J.P., *Rome’s Religious History. Livy, Tacitus and Ammianus on their Gods*, Cambridge 2004.
- De Vries K., *Infantry Warfare in the Early Fourteenth Century. Discipline, Tactics, and Technology*, Woodbridge 2006.

- De Vries K., *The Implications of the Anonimo Romano Account of the Battle of Crécy*, [w:] *The Medieval Way of War. Studies in Medieval Military History in Honor of Bernard S. Bachrach*, ed. G.I. Halfond, London 2015.
- Delestowicz N., *Zbigniew. Książę Polski*, Poznań 2017.
- Delestowicz N., *Świętosława (Swatwa) – czeska królowa z dynastii piastowskiej*, „Kwartalnik Prawo – Społeczeństwo – Ekonomia” 2015, t. IV.
- Dieckret K., Grossman H., *Bójo Prusy Wschodnie. Kronika dramatu 1944–1945*, Gdańsk 2011.
- Diez L., *La batalla del Jarama*, Madrid 2005.
- Dmochowski A., *Wietnam 1962–1975*, Warszawa 2004.
- Dobosz J., *Kazimierz II Sprawiedliwy*, wyd. 2, Poznań 2014.
- Docenko W.D., *Morskie bitwy Rossji XVIII–XX wieków*, izd. 3 dopólnienne, Sankt Petersburg 2002.
- Doherty K.B., *Jordan Waters Conflict*, New York 1965.
- Douglas D.C., *William the Conqueror: the Norman impact upon England*, London 1964.
- Drózd K., *Kazimierz Odnowiciel. Polska w okresie upadku i odbudowy*, Wodzisław Śląski 2009.
- Dworsatschek M., *Władysław II Wygnaniec*, Kraków 2009.
- Dybczyński T., *Półwysep bałkański*, [w:] *Wielka geografia powszechna*, t. VIII, Warszawa [1939].
- Dyskant J., *Flotylla Rzeczna Marynarki Wojennej 1919–1939*, Warszawa 1994.
- Dyskant J., *Flotylla Rieczne i ich miejsce w planach wojennych II Rzeczypospolitej*, „Przeгляд Morski” 1989, nr 4.
- Dyskant J., *Wrzesień Flotylli Riecznej*, Warszawa 1988.
- Džordžević W., *Istorija Srpsko-bugarkog rata 1885*, Knj. prwa, *Od Pirota do Sliwnice*, Beograd 1908.
- Eberhard P., *Polska i jej granice. Z historii polskiej geografii politycznej*, Lublin 2004.
- Eberhardt P., *Roman Umiastowski – zapomniany polski geograf*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2014, t. XVII.
- El Fadel M., El Sayegh Y., Abou Ibrahim A., Jamali D., El-Fadl K., *The Euphrates-Tigris Basin: A Case Study in Surface Water Conflict Resolution*, „Journal of Natural Resources and Life Science Education” 2002, vol. 31.
- Fabrycy K., *Komórka specjalna (Studia polityczno-wojskowe nad Rosją i Niemcami w r. 1934)*, „Niepodległość” 1955, t. V.
- Faszca D., *Wojna serbsko-bułgarska 1885 r. Studium polityczno-wojskowe*, Oświęcim 2018.
- Filus C., *Koncepcje i plany obrony granicy polsko-niemieckiej oraz ich realizacja w latach 1918–1939*, [w:] *Szkice z dziejów wojskowych Polski 1918–1939*, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1979.
- Forsythe D.P., *Water and Politics in the Tigris – Euphrates Basin: Hope for Negative Learning?*, [w:] *Water Security in the Middle East, Essays in Scientific and Social Cooperation*, ed. J.A. Cahan, London 2017.

- Forte A., Oram R., Pedersen F., *Viking Empires*, Cambridge 2005.
- France J., *Sztuka wojenna Europy zachodniej w epoce krucjat 1000–1300*, tłum. G. Smółka, Oświęcim 2012.
- Fredriksen J.C., Jones, John Paul (1747–1792), [w:] *Naval Warfare: An International Encyclopedia*, ed. S.C. Tucker, vol. II (H–Q), Santa Barbara 2002.
- Friedberg J., *Pospolite ruszenie w Wielkopolsce w drugiej połowie XV wieku*, Lwów 1900.
- Garcia Ramirez J.M., *La batalla del Jarama, febrero de 1937*, Madrid 2007.
- Garcia Volta G., *La batalla de Guadalajara*, Barcelona 1975.
- Garland R., *Miracles in the Greek and Roman World*, [w:] *The Cambridge Companion to Miracles*, ed. G.H. Twelftree, Cambridge 2011.
- Gąsiorowski A., *Itinerarium Władysława Jagiełły*, Warszawa 2015.
- Gąsiorowski A., *Pobór do pospolitego ruszenia 1433 roku w Wielkopolsce*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, R. LXXVI, z. 1.
- Geary P.J., *Readings in Medieval History*, Toronto 2016.
- Giełżyński W., *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962.
- Giergiel T., *Utrata nadziei czy podstęp? Kapitulacja grodu sandomierskiego 2 lutego 1260 roku*, [w:] *Kapitulacje w dziejach wojen. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, Seria Homo Militans V, red. A. Niewiński, Oświęcim 2017.
- Gillingham J., *Coeur de Lion in Captivity*, „Quaestiones Medii Aevi Novae” 2013, vol. 18.
- Gillingham J., *The Kidnapped King: Richard I in Germany, 1192–1194*, „German Historical Institute London Bulletin” 2008, vol. 30, no. 1.
- Ginter K., *Udział szlachty Polskiej w pospolitym ruszeniu w XIV i XV wieku. Aspekty prawne i stan praktyczny*, Kraków 2008.
- Glabisz K., „Laboratorium”, „Niepodległość” 1958, nr 6.
- Gładysz M., *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII–XIII wieku*, Warszawa 2012.
- González de Miguel J., *La batalla del Jarama. Febrero de 1937, testimonios desde un frente de la Guerra Civil*, Madrid 2009.
- Gozdawa-Gołębiowski J., *Wojny morskie 1775–1851*, Warszawa 2001.
- Grabarczyk T., „Suchą stopą” czy „skacząc w fale”. *Przekraczanie rzek przez wojska polskie od XI do początku XVI wieku*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Historica” 2017, t. XCIX.
- Grabarczyk T., *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego*, Łódź 2015.
- Grabarczyk T., Nowak T., *Dzieje polityczne Wielunia (do 1580 roku)*, [w:] *Wieluń. Dzieje miasta*, t. I: *do 1792 roku*, red. A. Szymczakowa, Łódź–Wieluń 2011.
- Grabski A.F., *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Oświęcim 2015.
- Grot L., Konecki T., Nalepa E., *Pokojowe dzieje Wojska Polskiego*, Warszawa 1988.
- Gryksa E., *Obraz Rzymu u Florusa*, Tarnów 2017.
- Grzelak C., Stańczyk H., *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005.

- Grzywacz A., *Polski plan operacyjny „Wschód” a planowanie sowieckie w 1939 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1996, nr 117.
- Gustafsson C., *Nature During the Crusades. Physical and Psychological Affects from the Environment in Crusader Narratives*, BA Thesis, Luleå Tekniska Universitet 2017.
- Halbersztadt J., *Józef Piłsudski a mechanizm podejmowania decyzji wojskowych w latach 1926–1935*, „Przegląd Historyczny” 1983, nr 4 (74).
- Halecki O., *Jadwiga Andegaweńska i kształtowanie się Europy Środkowowschodniej*, Kraków 2000.
- Halsall G., *Warfare and society in the barbarian West 450–900*, London 2003.
- Handelsman M., *Przywilej piotrkowski 1388 r.: szkic historyczny*, Warszawa 1907.
- Hausner R., *Pierwsze dwudziestolecie administracji spraw wewnętrznych*, Warszawa 1939.
- Herma M., „Księżę Polesia”. *Komandor Witold Zajączkowski. Ostatni dowódca Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej*, [w:] *Zapomniane bandery. Flotyлле rzeczne II Rzeczypospolitej*, red. S. Januszewski, Wrocław 2019.
- Herz L., *Puszcza Piska*, Warszawa 1984.
- Homola-Dzikowska I., *Pamiętnik Historyczno-Polityczny Piotra Świątkowskiego 1782–1792*, Kraków 1960.
- Istoria militară a popurului Român*, vol. IV, București 1987; vol. V, București 1988.
- Istorija na Srbsko-błgarskata wojna 1885 god*, Sofija 1925.
- Iwanowski W., *Wysięk zbrojny narodu polskiego w czasie II wojny światowej*, t. I, *Kampania wrześniowa 1939*, Warszawa 1961.
- Iwańczak W., *Krucjaty Jana Luksemburskiego*, [w:] *Rycerstwo Europy Środkowo-Wschodniej wobec idei krucjat*, red. W. Peltz, J. Dudek, Zielona Góra 2002.
- Janczulew K., *Rusko-turskata wojna 1877–1878*, wyd. 2, Sofija 1941.
- Jastrzębski R., *Polityka deflacyjna II Rzeczypospolitej a prawo lat trzydziestych XX wieku*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2013, t. XVI.
- Jēkabsons Ē., *Początek stosunków Łotwy i Polski: pierwsze kontakty, wiosna–jesień 1919 roku*, „Res Historica” 2016, nr 42.
- Jezernik B., *Dzika Europa. Bałkany w oczach zachodnich podróżników*, tłum. P. Oczko, Kraków 2007.
- Jones M., *24 hours at Agincourt*, London 2016.
- Jones, John Paul, [w:] B. Hannings, *American Revolutionary War Leaders: A Biographical Dictionary*, Jefferson, NC–London 2009.
- Jóźwiak S., Kwiatkowski K., Szweda A., Szybkowski S., *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010.
- Jóźwiak S., *Wywiad i kontrwywiad w państwie krzyżackim w Prusach*, Malbork 2004.
- Jurga T., *1939. Obrona Polski i Europy*, Warszawa 2014.
- Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, t. I, Warszawa 1991.
- Karanwanow A., *Srażenie pri Sliwnica*, [w:] *Srbsko-błgarskata wojna 1885. Sbornik statii*, red. J. Mitew, Sofija 1985.

- Karatow N., *Razgrom italijskiego ekspedycyjnego korpusu pod Guadalacharaj*, „Wojenna Myśl” 1939, nr 5.
- Karkocha M., „Gazeta Warszawska” o wielkiej wojnie wschodniej (kampania 1789 roku), „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, R. XVII, nr 2 [‘Gazeta Warszawska’ on the Russo-Turkish War (the 1789 campaign), „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, R. XVII, nr 3].
- Karkocha M., *Obraz Francji w dobie rewolucji na łamach prasy warszawskiej z lat 1789–1794*, Łódź 2011.
- Karkocha M., *Początek wojny rosyjsko-tureckiej w świetle doniesień „Gazety Warszawskiej” księdza Łuskiny (1787–1788)*, [w:] *Ab Occidente referunt... „Zachód” doby nowożytnej w badaniach historyków polskich*, red. M. Markiewicz, K. Kuras, oprac. R. Niedziela, Kraków 2018.
- Karkocha M., *Wojna rosyjsko-turecka (kampania 1789 roku) w świetle doniesień „Pamiętnika Historyczno-Polityczno-Ekonomicznego”*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2017, R. XVI, nr 2, s. 43–70 [*The Russo-Turkish war (the campaign of 1789) in the light of reports from „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny”*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2017, R. XVI, nr 3, s. 41–69].
- Karkocha M., *Wojna rosyjsko-turecka na łamach „Pamiętnika Historyczno-Politycznego” (1787–1788)*, [w:] *Sic erat in votis. Europa i świat w czasach nowożytnych. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Karkocha, P. Robak, Łódź 2017.
- Karp P., *Polsko-husycka wyprawa zbrojna przeciw zakonowi krzyżackiemu w roku 1433*, Zielona Góra 2017.
- Karsh E., *Iraq-Iran War*, New York 2002.
- Karsh E., *The Collusion that Never was: King Abdallah, the Jewish Agency and the Partition of Palestine*, „Journal of Contemporary History” 1999, vol. 34.
- Karuzo R., *Dzieje garnizonu Węgorzewo w latach 1934–1945*, [w:] *Wojsko na Mazurach na przestrzeni dziejów. Wojsko na Ziemi Węgorzewskiej*, red. W.B. Łach, Węgorzewo 2001.
- Kastory A., *Żegluga dunajska w polityce międzynarodowej w XX wieku*, Kraków 2011.
- Katz S.M., *Aman. Wywiad Wojskowy Izraela*, Warszawa 1999.
- Kempa R., *Giżycka Pozycja Polowa (wrzesień 1914–luty 1915)*, „Feste Boyen” 2005, z. 8.
- Kempa R., *Twierdza Boyen w Giżycku. Przewodnik praktyczny*, Giżycko 2012.
- Kennedy H., *Zamki Krzyżowców*, tłum. K. Ziółkowski, Oświęcim 2017.
- Kirchmayer J., *Kampania wrześniowa*, Warszawa 1946.
- Kleczke K., Wyszyński W., *Fortyfikacja stała*, Warszawa 1937.
- Kolankowski L., *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. I: 1377–1499, Oświęcim 2014.
- Kołąkowski P., „Laboratorium” – komórka analityczna Józefa Piłsudskiego, „Słupskie Studia Historyczne” 2010, nr 16.
- Koniuch A., *Rok bez lata*, „Przegląd Pożarniczy” 2014, nr 5.

- Kosiarz Z., *Bitwy morskie*, Warszawa 1994.
- Kośmider T., *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921–1926*, Toruń 2002.
- Kowalczyk E., *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej (między Drwęcą a Pisą)*, Warszawa 2003.
- Kowalczyk P., *Wojny o wodę*, Przeźmierowo 2007.
- Kowalski L., *Proces przejmowania byłych ziem Prus Wschodnich w granice państwa polskiego. Aspekty polityczno-gospodarczo-militarne*, [w:] *Działania militarne w Prusach Wschodnich*, red. W. Wróblewski, Warszawa 1998.
- Kozłowski I.A., Zołotariew W.A., *Tri stoletija rossijskogo flota*, t. III (XVIII ww.), Sankt-Pietierburg 2003.
- Kozłowski E., *Studium gen. Tadeusza Kutrzeby nad możliwościami wojennymi Niemiec i Polski*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 3.
- Kozyra W., *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2009.
- Kozyra W., *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939*, Lublin 1999.
- Krajewski Z., *Polacy w Republice Litewskiej 1918–1940*, Lublin 2007.
- Krakowski S., *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956.
- Kratka istorija na Srbsko-błgarskata wojna prez 1885 g.*, Sofija 1943, „Woennohistoričeski sbornik” 2006, kn. 1–2.
- Krawinkel M., *La Batalla dl Jarama. Entre memoria e historia*, Madrid 2009.
- Krzak A., *Wojny bałkańskie 1912–1913*, Częstochowa 2017.
- Krzyżaniakowa J., Ochmański J., *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 1990.
- Krzyżanowski K., *Wydatki wojskowe Polski w latach 1918–1939*, Warszawa 1976.
- Kukiel M., *Wojna 1812 roku*, t. I–II, Poznań 1999.
- Kundzewicz Z., Zalewski M., Kędziora A., Pierzgałski E., *Zagrożenia związane z wodą*, „Nauka” 2010, nr 4.
- Kutrzeba S., *Historja ustroju Polski w zarysie*, t. I: *Korona*, Kraków 1931.
- Kutrzeba T., *Studium nad możliwościami wojennymi Niemiec i Polski*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 3.
- Lalak Z., *Corpo Truppe Volontarie w wojnie domowej w Hiszpanii*, „Technika Wojskowa. Historia” 2015, nr 4.
- Lancel S., *Hannibal*, tłum. R. Wiśniewski, Warszawa 2001.
- Leczyk M., *Polska i jej sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921–1939*, Białystok 1997.
- Lewandowski A., Matusiak P., „O Kanny, Kanny”. *Bitwa pod Kannami według Zonarasa (9, 1, 9–16)*, „Scripta Classica” 2019, vol. 16 [w druku].
- Lewandowski I., *Historiografia rzymska*, Poznań 2007.
- Lewicki A., *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*, Oświęcim 2015.
- Lewis S., *The Art of Matthew Paris in the Chronica Maiora*, California 1987.

- Livingstone M. et al., *Road to Crécy. The English Invasion of France, 1346*, Abingdon 2005.
- Logoluso A., *Fiat CR.32 aces of the Spanish Civil War*, Oxford 2010.
- Lyde L. W., Mockler-Ferryman A. F., *A Military Geography of the Balkan Peninsula*, London 1905.
- Łach W. B., *Działania militarne na obszarze Warmii i Mazur w 1914 roku i ich konsekwencje*, [w:] *Wielka wojna na Mazurach. Studia z dziejów frontu wschodniego I wojny światowej*, red. R. Kempa, Giżycko 2014.
- Łach W. B., *Konflikt polsko-litewski o Sejneńszczyznę w latach 1919–1920*, [w:] *Kresy, granice, pogranicza w historii wojskowej*, red. A. Olejko, J. Ślipiec, P. Korzeniowski, K. Mroczkowski, Oświęcim 2014.
- Łach W. B., *Niemieckie kwatery dowodzenia w obszarze Wielkich Jezior Mazurskich w systemie militarnym III Rzeszy niemieckiej*, [w:] *Dzieje militarne Krainy Wielkich Jezior Mazurskich*, red. W. B. Łach, D. Radziwiłłowicz, S. Janowicz, Wilkasy 2013.
- Łach W. B., *Polska północna w systemie obronnym kraju w latach 1918–1926*, Olsztyn 2010.
- Łach W. B., *System obronny na Warmii i Mazurach w czasie II wojny światowej*, Węgorzewo 2002.
- Łach W. B., *System obronny Prus Wschodnich (do 1935 roku)*, Olsztyn 1997.
- Łach W. B., *Umocnienia południowego odcinka Wielkich Jezior Mazurskich w Prusach Wschodnich w latach I wojny światowej*, „Znad Pisy” 1999, nr 8.
- Łach W. B., *Wpływ fortyfikacji na kierunki działań operacyjno-taktycznych na froncie wschodnim w czasie I wojny światowej*, [w:] *Fortyfikacje w działaniach wojennych frontu wschodniego Wielkiej Wojny 1914–1915*, red. R. Kempa, Giżycko 2017.
- Łojek J., *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960.
- Łojek J., „Gazeta Warszawska” księdza Łuskiny 1774–1793, Warszawa 1959.
- Łojek J., *Historia prasy polskiej*, Warszawa 1976.
- Łopatecki K., *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013.
- Łossowska I., *Piotr Świtkowski (1744–1793)*, [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. II, Warszawa 1994.
- Łossowski P., *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996.
- Łossowski P., *Łotwa nasz sąsiad. Stosunki polsko-łotewskie w latach 1918–1939*, Warszawa 1990.
- Łossowski P., *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985.
- Łowczowski G., *Piąty pułk piechoty Legionów „Zuchowatych”*, Londyn 1968.
- MacBain B., *Prodigy and expiation: a study in religion and politics in Republican Rome*, Bruxelles 1982.
- Macyra R., *Na rynku hossy i bessy. Giędy towarowe w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2004.
- Madariaga I. de, *Russia in the Age of Catherine the Great*, London 1981.

- Majzner R., *Abisyńskie i hiszpańskie obserwacje Oddziału II SGWP w zakresie mobilności i zaopatrzenia wojsk na polu walki 1935–1939*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2017, t. XCIX.
- Maksimiec S., *Armia „Lublin” we wrześniu 1939 roku*, Warszawa 2006.
- Marinow M., Uzunow H., Karaiwanow A., Dakow T., *Rusko-turskata oswoboditelna wojna 1877–1878*, Sofija 1977.
- Maroń J., *O osobliwościach polskiej historii wojskowości*, Wrocław 2013.
- Maruszczak H., *Bułgaria*, [w:] *Geografia powszechna*, t. III, *Europa (bez ZSRR)*, red. A. Wrzosek, Warszawa 1965.
- Maruszczak H., *Bułgaria*, Warszawa 1971.
- Marynarka Wojenna*, oprac. zbiorowe, red. E. Kosiarz, J. Krasnowiecki, T. Mandat, E. Szpi-tun, Warszawa 1961.
- Mattioli G., *L’Aviazione Legionaria in Spagna*, vol. 1, Roma 1940.
- Matusiak P., *Tempestas Punici belli. Notes on Three ‘Meteorological’ Passages from Florus’s Epitome of Roman History*, „Scripta Classica” 2012, vol. 9.
- Mejcher H., *Synaj, 5 czerwca 1967: Zarzewie konfliktów na Bliskim Wschodzie*, Warszawa 1999.
- Mihajlovič N., *Russkije portriety XVIII i XIX wiekow. Izdanije Wielikogo kniazia Nikolaja Michajłowicza Romanowa (= Portraitsrusses des XVIII^e et XIX^e siècles)*, t. II, S.-Pietier-burg 1906.
- Mihajlovič N., *Russkije portriety XVIII i XIX wiekow. Izdanije Wielikogo kniazia Nikolaja Michajłowicza Romanowa (= Portraitsrusses des XVIII^e et XIX^e siècles)*, t. V, S.-Pietier-burg 1908.
- Mikaberidze A., *Gudovich, Ivan Vasilievich*, [w:] A. Mikaberidze, *The Russian Officer Corps of the Revolutionary and Napoleonic Wars, 1792–1815*, New York 2005.
- Mikaberidze A., *Ribas (Ribas y Boyons), Joseph*, [w:] A. Mikaberidze, *The Russian Officer Corps of the Revolutionary and Napoleonic Wars, 1792–1815*, New York 2005.
- Miśkiewicz B., *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961.
- Miśkiewicz B., *Wprowadzenie do badań historycznowojskowych*, Poznań 2001.
- Mocanu V.I., *Botezul de foc al tinerei armate române (pagini de eroism din Războiul pentru Independența: 1877–1878)*, București 2007.
- Moczulski L., *Wojna prewencyjna. Czy Piłsudski planował najazd na Niemcy?*, Warszawa 2017.
- Mondalski W., *Polesie. Zarys wiadomości ogólnych*, cz. 1, Brześć nad Bugiem 1927.
- Montefiore S.S., *Katarzyna Wielka i Potiomkin*, Warszawa 2013.
- Montefiore S.S., *Potiomkin, księżę książąt*, Warszawa 2000.
- Morison S.E., *John Paul Jones: A Sailor’s Biography*, Annapolis 1989.
- Morris B., *Righteous Victims. A history of the Zionist – Arab Conflict 1881–1999*, New York 2001.

- Morris M.E., *Water and conflict in the Middle East. Tears and Opportunities*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1997, vol. XX, no. 1.
- Mortimer I., *Edward III. The Perfect King*, London 2014.
- Moşneagu M., *Misiunile Marinei Române în al doilea război balcanic*, [w:] *Al Doilea Război Balcanic. 1913*, ed. M.E. Ionescu, N.Ş. Tănăşoca, Bucureşti 2014.
- Musset L., *The Bayeux Tapestry*, Woodbridge 2005.
- Nawrot D., *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008.
- Neff D., *Israel–Syria: Conflict at the Jordan River, 1949–1967*, „Journal of Palestine Studies” 1994, vol. 23, no. 4.
- Nicholson R., *Edward III and the Scots*, Oxford 1965.
- Nicolle D., *Jeziro Peypus 1242. Bitwa na lodzie*, tłum. K. Mróz-Mazur, Oświęcim 2017.
- Nieuważny A., *Kampania 1813 r. na północnym zachodzie Księstwa Warszawskiego. Napoleońska twierdza Toruń i jej obrona*, Toruń 2017.
- Niewiński A., *Jeńcy spod Płowiec. Niewola militarna i pole bitewne*, [w:] *Pole bitew wczoraj i dziś*, red. A. Olejko, P. Korzeniowski, K. Mroczkowski, Oświęcim 2013.
- Niezbrzycki J., *Polesie. Opis wojskowo-geograficzny i studium terenu*, Warszawa 1930.
- Nikodem J., *Witold, wielki książę litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013.
- North J.A., *Religion and Politics. From Republic to Principate*, JRS 1986, vol. 76.
- Nowak Z.H., *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego do roku 1411*, Toruń 1964.
- Nowakowski T., Skotnicki M., *Legion Condor. Hiszpańska wojna Hitlera*, Warszawa 2011.
- Nowakowski-Baker D., *Meed and the Economics of Chivalry in Piers Plowman*, [w:] *Inscribing the Hundred Years’ War in French and English Cultures*, ed. D. Nowakowski-Baker, Albany NY 2000.
- Oblicza wojny. Ludzie wojny – dowódcy i podkomendni*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2019, t. CV.
- Oblicza wojny. Ludzie wojny – rycerze i żołnierze*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2019, t. CIV.
- Oblicza wojny. Ludzie wojny od średniowiecza po współczesność*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2019, t. CIII.
- Oblicza wojny. W obozie i w koszarach*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2018, t. CII.
- Oblicza wojny. Wojska dzień powszedni*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2018, t. CI.
- Oblicza wojny. Wojsko w drodze*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2017, t. XCIX.
- Olejnik K., *Głogów 1109*, Warszawa 1999.
- Olejnik K., *Obrona polskiej granicy zachodniej. Okres rozbitcia dzielnicowego i monarchii stanowej (1138–1385)*, Poznań 1970.
- Olejnik K., *Rola środowiska geograficznego ze szczególnym uwzględnieniem terenów leśnych, w walkach obronnych o zachodnią granicę Polski*, [w:] *Puszcze i lasy w działaniach*

- wojennych. *Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Wojskowości poświęconej „Roli puszczy i dużych kompleksów leśnych w działaniach wojennych”*, zorganizowanej w Białymstoku w dniach 16–18 września 1977 r., red. Z. Koszyła, A. Dobroński, Białystok 1981.
- Opisanie rusko-tureckoj wojny 1877–78 g.g. na Bałkańskom półostrow*, t. I, *Obstanowka pered wojnoj*, S.-Peterburg 1901.
- Opisanie rusko-tureckoj wojny 1877–78 g.g. na Bałkańskom półostrow*, t. II, *Woennyja dejstwija s 12 aprelija po 9 ijulia 1877 g.*, S.-Peterburg 1901.
- Oren M., *Six Days of War. June 1967 and the Making of the Modern Middle East*, Oxford 2002.
- Orzechowski-Oksza K., *Uwagi ogólne w sprawie techniki mielenia zbóż chlebowych*, Warszawa 1928.
- Ostaszewski P., *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975*, Warszawa 2000.
- Oțu P., *Considerații privind capacitatea operativă și acțiunile armatei române în anul 1913*, [w:] *Al doilea Război balcanic (1913)*, București 2014.
- Oțu P., *Mareșalul Alexandru Averescu. Militarul, omul politic, legenda*, București 2005.
- Oțu P., *Mareșalul Prezan. Vocația datoriei*, București 2008.
- Papaioannou S., *Omens and Miracles: Interpreting Miraculous Narratives in Roman Historiography*, [w:] *Recognizing Miracles in Antiquity and Beyond*, ed. M. Gerolemou, Berlin–Boston 2018.
- Pappe I., *The Making of Arab-Israeli Conflict (1947–1951)*, London 1992.
- Paprikow S., *Srbsko-błgarskata wojna 1885*, Sofija 2011.
- Parucki Z., *Zarys geografii wojennej*, Warszawa 1967.
- Pedriali F., *Ali di Guerra Sulla Spagna 1936–1939*, Roma 2016.
- Pedriali F., *Guerra di Spagna e Aviazione Italiana*, Roma 1992.
- Pedriali F., *L'Aviazione Legionaria nella Guerra di Spagna 1936–1939*, Roma 2016.
- Pelletiere S.C., *The Iraq-Iran War chaos in a vacuum*, New York 1992.
- Petre G., Boranda G., *Noi contribuții la studierea războiului pe Dunăre. 1877–1878. Studii Documentare*, București 2007.
- Petriello D., *Tide of War. The Impact of Weather on Warfare*, New York 2018.
- Petrow P., *Rusko-turskata oswoboditelna wojna 1877–1878*, [w:] *Kratka woenna istorija na Błgarija 681/1945*, red. N.N. Gacow, Sofija 1977.
- Philips J.E., *The Experience of Sickness and Health During Crusader Campaigns to the Eastern Mediterranean, 1095–1274*, PhD Dissertation, University of Leeds 2017.
- Picard L.A., *Kawaleria w wojnach Rewolucji i Cesarstwa 1792–1815*, t. II, Oświęcim 2014.
- Pietrzak W., *Brygada w okresie wielkich zmian*, [w:] *Garnizony artyleryjskie na Warmii i Mazurach*, cz. II, *Artyleria polska w XX wieku. W 70 rocznicę powstania 1 Warszawskiej Brygady Artylerii Armat im. gen. J. Bema w Węgorzewie*, red. W.B. Łach, Węgorzewo 2014.
- Pimlott J., *Wojna w Wietnamie*, Warszawa 1998.

- Plewczyński M., *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV wieku*, Siedlce 2005.
- Ploger R., *Vietnam Studies: U.S. Army Engineers 1965–1970*, Washington 2000.
- Podhoretz N., *Dlaczego byliśmy w Wietnamie*, Gdynia–Warszawa 1991.
- Pogăciaș A., *Luptele de pe Dunăre și din Dobrogea în toamna anuluj 1916*, „Tactica și strategia” 2018, nr 5.
- Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. I, *Kampania wrześniowa*, cz. 1, Londyn 1951.
- Pomarański S., *Zarys historii wojennej 1-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1931.
- Pompeo D’Alessandro L., *Guadalajara 1937. I volontari italiani fascisti e antifascisti nella guerra di Spagna*, Roma 2017.
- Porwit M., *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. I, *Plany i ich załamanie się*, Warszawa 1969.
- Powierski J., *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. II, Malbork 2001.
- Prochaska A., *Napad husytów na Częstochowę w 1430 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1907, R. XXI.
- Prochaska A., *Przywilej czerwiński z 1422 r.*, „Przegląd Historyczny” 1907, t. IV.
- Przyczynki do genezy polskiego planu operacyjnego do kampanii 1939 r.*, „Bellona” 1952, nr 1.
- Pstrokoński S., *Interna*, „Wiadomości” (Londyn) 1950, nr (23) 218 z 4 VIII.
- Ptak J., „*Jest czas wojny i czas pokoju...*”. *W jakich porach roku prowadzono najczęściej działania wojenne w Polsce średniowiecznej?*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 2018, t. CII.
- Rachlin H., *Skandale, wandale i niezwykłe opowieści o wielkich dziełach sztuki*, Poznań 2010.
- Radoch M., *Walki Zakonu Krzyżackiego o Żmudź od połowy XIII wieku do 1411 roku*, Olsztyn 2011.
- Rajman J., *Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu*, Kraków 1998.
- Rawcliffe C., *The Staffords, Earls of Stafford and Dukes of Buckingham: 1394–1521*, Cambridge 1978.
- Rawson A., *The Vietnam War – handbook*, Gloucestershire 2008.
- Rawson E., *Prodigy Lists and the Use of Annales Maximi*, CQ 1971, vol. 21.
- Razoux P., *The Iran-Iraq War*, Cambridge 2015.
- Rąkowski G., *Kraina Wielkich Jezior Mazurskich*, Warszawa 1988.
- Regenspursky Colonel, *The Serbo-Bulgarian War of 1885. Combat at Slivnitsa*, trans. G.F. Nafziger, West Chester 2007.
- Reston J., Jr., *Warriors of God: Richard the Lionheart and Saladin in the Third Crusade*, New York 2001.
- Reverte J.M., *La batalla de Madrid*, Barcelona 2004.
- Rogacki T., *Pruska Hława 1807*, Warszawa 2004.
- Rogalski M., Zaborowski M., *Fortyfikacja wczoraj i dziś*, Warszawa 1978.

- Rogers C., *The Wars of Edward III. Sources and Interpretations*, Woodbridge 1999.
- Romeo di Colloredo Mels P., *Guadalajara 1937: La disfatta che non ci fu*, Zanica 2015.
- Rose S., *English Medieval Navy 1066–1509: Ships, Men and Warfare*, Barnsley 2013.
- Rosetti R., *Proiecte de operațiuni in anii 1876–1878*, „Analele Academiei Române” Memoriile secțiunii istorice, seria III, t. XXVII, em. 4, București 1945.
- Rosik S., *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013.
- Ross Ch.D., *Edward IV*, Berkeley–Los Angeles 1974.
- Rovighi A., Stefani F., *La partecipazione italiana alla Guerra Civile Spagnola (1936–1939)*, vol. 1–4, Roma 1993–1994.
- Rusinowa I., *Saratoga–Yorktown 1777–1781. Z dziejów wojny amerykańsko-angielskiej*, Warszawa 1984.
- Rutkowska G., *Itinerarium królowej Jadwigi 1384–1399*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły. W sześćsetlecie chrztu Litwy i jej związków z Polską*, oprac. W. Biliński, Warszawa 1989.
- Rużewicz W., *Fortyfikacje Nowożytnie Prus Wschodnich – przewodnik*, Łódź 2006.
- Rybałkin J., *Opieracija „X”. Sowietkaja wojennaja pomoszcz respublikanskoj Ispanii (1936–1939)*, Moskwa 2000.
- Sadler J., *Border Fury. England and Scotland at War 1296–1568*, Harlow 2005.
- Sadler J., *Towton. The Battle of Palmsunday Field 1461*, Barnsley 2011.
- Salas Larrazábal J., *Air war over Spain*, London 1969.
- Samojłow P., *Guadalajara*, Moskwa 1940.
- Sawicki T., *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim*, Warszawa 1987.
- Scheid J., *Livy and Religion*, [w:] *A Companion to Livy*, ed. B. Mineo, Chichester 2015.
- Schlumberger G., *Renald z Châtillon. Książę Antiochii. Senior Łacińskiej Zajordanii*, tłum. K. Polejowski, Oświęcim 2016.
- Semkowicz W., *Ród Awdańców w wiekach średnich*, Poznań 1920.
- Serczyk W.A., *Katarzyna II carowa Rosji*, Wrocław 1989.
- Shores Ch., *Spanish Civil War Air Forces*, London 1977.
- Sikora F., *Kilka uwag o konflikcie zbrojnym polsko-węgierskim w roku 1410*, „Roczniki Naukowo-Dydaktyczne Akademii Pedagogicznej w Krakowie”, Prace Historyczne, t. XII, Kraków 1987.
- Sikorski W., *Polesie jako teren strategiczny. Urywki ze studiów*, „Bellona” 1920, z. 3, cz. 1.
- Sikorski W., *Polesie jako węzeł naszego frontu wschodniego*, „Bellona” 1924, z. 1.
- Siwak M., *Geografia Europy*, Lwów 1931.
- Skalkowski A., *Przełom w dziejach Europy wschodniej (1788–1795)*, [w:] *Wielka historia powszechna*, t. VI (Od wielkiej rewolucji do wojny światowej), cz. 1 (1789–1848), red. J. Dąbrowski, O. Halecki, M. Kukiel, S. Lam, Warszawa 1936.
- Skrzypek J., *Południowo-wschodnia polityka Polski od koronacji Jagiełły do śmierci Jadwigi i bitwy nad Worsklą (1386–1399)*, Oświęcim 2015.
- Smail R.C., *Sztuka wojenna krzyżowców 1097–1193*, tłum. G. Smółka, Oświęcim 2013.

- Sobski M., *Crickets against Rats. Regia Aeronautica in the Spanish Civil War 1936–1937*, vol. 1, Lublin 2014.
- Sokołow O., *Armia Napoleona*, Oświęcim 2014.
- Sosland J., *Understanding environmental security: water scarcity, the 1980's Palestinian uprising and implications for peace*, [w:] *Redefining security in the Middle East*, eds. T.A. Jacoby, B.E. Sasley, Manchester–New York 2002.
- Sperka J., *Wojny króla Władysława Jagiełły z księciem opolskim Władysławem (1391–1396)*, Wodzisław Śląski 2011.
- Spieralski Z., *Wymiar służby w pospolitym ruszeniu*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1960, t. VI.
- Srokowski S., *Jezióra i Moczary Prus Wschodnich*, Warszawa 1930.
- Srokowski S., *Prusy Wschodnie – studium geograficzne, gospodarcze i społeczne*, Gdańsk 1945.
- Stanton Ch.D., *Medieval Maritime Warfare*, Barnsley 2015.
- Stech B., *Wojna powietrzna nad Wietnamem*, Warszawa 1995.
- Stork J., *Water and Israel's occupation strategy*, „MERIP Report” 1983, no. 116.
- Swain A., *Water wars: fact or fiction?*, „Futures” 2001, no. 33.
- Szczepaniec J., *Łuskina Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973.
- Szwalbe S., *Państwowa polityka aprowizacyjna w zakresie zbożowym*, Warszawa 1928.
- Szymczak J., *Rycerz i jego konie*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2018.
- Szymczak J., *Rycerz w hełmie, w zbroi i z tarczą*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016.
- Szymczak J., *Sposoby zdobywania i obrony grodów w Polsce w okresie rozbitcia dzielnicowego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1979, t. XXII.
- Śliwa S., *Przemysł młynarski w Polsce*, Poznań 1935.
- Śnieżewski S., *Koncepcja historii w Ab Urbe Condita Liwiusza*, Kraków 2000.
- Świeca J., *Problemy bezpieczeństwa i regionalnego układu siła w przełomowej fazie kryzysu bliskowschodniego (po wojnie czerwcowej w 1967 r.)*, Katowice 1991.
- Tal A., *The Evolution of Israeli Water Management. The Elusive Search for Environmental Security*, [w:] *Water Security in the Middle East, Essays in Scientific and Social Cooperation*, ed. J.A. Cahan, London 2017.
- Taras P., *Kampanie lotnicze. Wietnam 1964–1973 – walki nad DRW*, Gdańsk 1994.
- Telg J.R., *Hannibal ad portas: Silius Italicus, Punica 12,507–752. Einleitung, Übersetzung und Kommentar*, Heidelberg 2018.
- Tetrycz-Puzio A., *Henryk Sandomierski (1126/1133 – 18 X 1166)*, Kraków 2009.
- Thomas H., *The Spanish Civil War*, London 2003.
- Todorova M., *Balkany wyobrażone*, tłum. P. Szymor, M. Budzińska, Wołowiec 2008.
- Traas A.G., *Engineers at war. The United States Army in Vietnam*, Washington 2010.
- Trochimiuk M., *Wojskowa ocena terenu oraz jej wsparcie geograficzne*, „Obronność. Zeszyty Naukowe” 2016, nr 1 (17).
- Tulard J., *Murat*, Gdańsk 2002.

- Tulard J., *Napoleon – mit zbawcy*, Warszawa 2003.
- Turos M.J., *Dominique Jean Larrey (1766–1842). Chirurg Wielkiej Armii*, Oświęcim 2017.
- Tymieniecki K., *Przyczynki archiwalne do dziejów w. XV*, „Roczniki Historyczne” 1933, nr 1 i nr 2.
- Tyszkiewicz J., *Geografia historyczna. Zarys problematyki*, Warszawa 2014.
- Uffindell A., *Wielcy generałowie wojen napoleońskich oraz ich bitwy 1805–1815*, Poznań 2007.
- Umiastowski R., *Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i Ziem Ościennych*, Warszawa 1924.
- Umiastowski R., *Granice polityczne, naturalne i obronne w czasie pokoju i wojny*, Kraków–Dębniaki 1925.
- Umiastowski R., *Podstawy obrony państwa. I – Przyrodzone podstawy obrony państwa. II – Zagadnienia komunikacji z punktu widzenia obrony państwa*, Warszawa 1922.
- Umiastowski R., *Terytorium Polski pod względem wojskowym*, Warszawa 1921.
- Urban W., *Krzyżacy. Historia działań militarnych*, tłum. E. Możejko, Warszawa 2007.
- Urliński L., *Polski plan aprowizacji wojennej we wrześniu 1939 roku*, Toruń 2004.
- Uyar M., Erickson E.J., *A military history of the Ottomans. From Osman to Atatürk*, Santa Barbara–Denver–Oxford 2009.
- Voigt J., *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. IV: *Die Zeit von der Unterwerfung der Preussen 1283 bis zu Dietrich von Altenburg Tod 1341, Königsberg 1830*.
- Walczak H., *Przedłużenie przymierza Polski i Rumunii a kwestia rokowań o pakt o nieagresji z ZSRR (1930–1931)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2008, t. XLIII.
- Warunki terenowe i klimatyczne Polski* (sygn. Szt. Gen. 1023/81), cz. 1, *Ukształtowanie terenu*, Warszawa 1981.
- Wasilewski L., *Wschodnia granica Polski*, „Bellona” 1925, t. VII, nr 2.
- Watson F.J., *Edward I in Scotland 1296–1305*, PhD thesis, University of Glasgow 1991.
- Wawrzyński M., Lalak Z., *Regia Aeronautica 1935–1943*, Warszawa 1998.
- Weir A., *Lancasterowie i Yorkowie. Wojna Dwóch Róż*, tłum. K. Królik, Kraków 2013.
- Wieczorkiewicz P.P., *Historia wojen morskich. Wiek żagla*, t. I, Warszawa 1995.
- Wojna rosyjsko-turecka 1877–1878*, red. I. Rastunowa, tłum. B. Szmielew, Warszawa 1982.
- Wojtaszak A., *Udział Kazimierza Glabisza w pracach „Laboratorium” – specjalnej komórki przewidywania działań wojennych*, [w:] *Problemy historii wojskowości w kraju i na obczyźnie po wrześniu 1939 roku. Studium historyczne i politologiczne. Tom dedykowany pamięci nestora historyków polskich profesora Józefa Janowskiego (1906–2009)*, red. L. Nowak, M. Szczerbińska, G. Wieczorek, Gorzów Wielkopolski 2010.
- Wolny M., *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.). Studia nad uwarunkowaniami początkowych sukcesów kartagińskich*, Olsztyn 2007.

- Wood C.E., *Wielkie porażki militarne. Jak pogoda wpłynęła na losy wojen*, tłum. M. Kowasz, Warszawa 2007.
- Wood H.H., *The Battle of Hastings: The Fall of Anglo-Saxon England*, London 2008.
- Woodman A.J., *Rhetoric in Ancient Historiography. Four Studies*, London–New York 1988.
- Woźny A., *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000.
- Wybranowski D., *Jeszcze raz o taktyce wojen pomorskich Bolesława Krzywoustego oraz okolicznościach ich finału*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2017, R. XXXII (LXI), z. 2.
- Wyrozumski J., *Królowa Jadwiga. Między epoką piastowską i jagiellońską*, Kraków 2006.
- Wyszczelski L., *Madryt 1936–1937*, Warszawa 1986.
- Wyszczelski L., *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008.
- Zachariasz M., *Polska wobec zmian w układzie sił w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981.
- Zafirov D., *Postiženijata na bŭlgarskoto woenno iskustvo w Srbsko-bŭlgarskata wojna prez 1885 g.*, „Woennoistoriceski sbornik” 1996, kn. 2.
- Zaloga Z., *Spanish Civil War Tanks. The Proving Ground for Blitzkrieg*, Oxford 2010.
- Zamoyski A., *1812. Wojna z Rosją*, Kraków 2008.
- Zarys dziejów wojskowości polskiej (1864–1939)*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990.
- Zeidler F.W., Zelgert D., *Kwatery Główny Führera*, Warszawa 2001.
- Ziniewicz M., *Wojskowa infrastruktura techniczna z czasów I wojny światowej obecnie wykorzystywana przez resort obrony narodowej*, [w:] *Wielka wojna na Mazurach. Studia z dziejów frontu wschodniego I wojny światowej*, red. R. Kempa, Giżycko 2014.
- Żułyś A.A., *Polska w polityce zagranicznej Litwy w latach 1938–1939. Studium z historii*, Gdańsk 2015.
- Брюсова В.Г., *Русско-византийские отношения середины XI века*, „Вопросы истории” 1972, nr 3.

VII. NETOGRAFIA

- <http://akant.org/archiwum/200-swiat-inflant/swiat-inflant-2017/swiat-inflant-2017-nr-10/6392-roman-andrzejewski-kampania-1812-na-litwie-druga-wojna-polska> [dostęp: 26 IX 2019 r.].
- <http://ioh.pl/artykuly/pokaz/nie-liczy-na-patriotyzm-koni-logistyczne-dylematy-wielkiej-armii-w-r,1126/> [dostęp: 13 VIII 2019 r.].
- http://news.bbc.co.uk/2/hi/middle_east/2949768.stm [dostęp: 29 IV 2019 r.].
- <http://ospwlorzysz.wp.mil.pl/> [dostęp: 12 V 2019 r.].
- <http://unscr.com/en/resolutions/doc/92> [dostęp: 10 V 2019 r.].
- <http://web.macam.ac.il/~arnon/Int-ME/water/CES%20Hydrostrategic%20.htm> [dostęp: 10 V 2019 r.].

- <http://www.polskipetersburg.pl/hasla/zajaczkowski-witold> [dostęp: 13 V 2019 r.].
- <https://allthingsliberty.com/2013/09/top-10-battles-revolutionary-war/> [dostęp: 18 V 2019 r.].
- <https://archiwum.men.gov.pl/wp-content/uploads/2018/08/zal.-4-1.pdf> [dostęp: 11 IV 2019 r.].
- https://en.wikipedia.org/wiki/Battle_of_Bunker_Hill [dostęp: 16 V 2019 r.].
- https://en.wikipedia.org/wiki/Battle_of_Trenton [dostęp: 23 V 2019 r.].
- <https://histmag.org/Bitwa-pod-Mokra-ulani-kontra-blitzkrieg-15643/3> [dostęp: 2 VI 2019 r.].
- <https://historyofmassachusetts.org/continental-army-revolutionary-war/> [dostęp: 12 V 2019 r.].
- https://insamer.com/en/the-middle-eastern-water-crisis-and-turkey_1510.htm [dostęp: 11 IX 2019 r.].
- <https://napoleon.org.pl/forum/viewtopic.php?f=19&t=65> [dostęp: 23 IX 2019 r.].
- <https://napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-empire-u/czytelnia/zrodla/wspomnienia-napoleona/193-wspomnienia-napoleona-tom-8> [dostęp: 15 VIII 2019 r.].
- <https://pl.climate-data.org/azja/rosja-136/> [dostęp: 23 IX 2019 r.].
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Trenton [dostęp: 27 V 2019 r.].
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_White_Plains [dostęp: 26 V 2019 r.].
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Green_Mountain_Boys [dostęp: 12 V 2019 r.].
- <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/natura;5456548.html> [dostęp: 25 III 2020 r.].
- <https://sjp.pwn.pl/szukaj/natura> [dostęp: 25 III 2020 r.].
- <https://warroom.armywarcollege.edu/articles/water-u-s-national-security/> [dostęp: 12 VI 2019 r.].
- <http://www.academia.edu> [dostęp: 20 V 2019 r.].
- https://www.academia.edu/9576339/La_Grande_Arm%C3%A9e_de_1812_organisation_%C3%A0_lentr%C3%A9_en_campagne [dostęp: 28 IX 2019 r.].
- <https://www.battlefields.org/learn/articles/fighting-man-continental-army> [dostęp: 14 V 2019 r.].
- <https://www.bostonteapartyship.com/facts-continental-army> [dostęp: 14 V 2019 r.].
- <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-quebec-1775/> [dostęp: 12 V 2019 r.].
- <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-long-island/> [dostęp: 18 V 2019 r.].
- <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-harlem-heights/> [dostęp: 18 V 2019 r.].
- <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-white-plains/> [dostęp: 18 V 2019 r.].
- <https://www.britishbattles.com/war-of-the-revolution-1775-to-1783/battle-of-fort-washington/> [dostęp: 18 V 2019 r.].
- <https://www.ekologia.pl/wiedza/slowniki/leksykon-ekologii-i-ochrony-srodowiska/srodowisko-naturalne> [dostęp: 11 IV 2019 r.].

- <https://www.history.com/topics/american-revolution/battle-of-long-island> [dostęp: 18 V 2019 r.].
- <https://www.history.com/topics/american-revolution/battle-of-quebec-1775> [dostęp: 17 V 2019 r.].
- <https://www.history.com/topics/american-revolution/battles-of-trenton-and-princeton> [dostęp: 23 V 2019 r.].
- <https://www.infolotnicze.pl/2018/12/27/dzialania-polskich-pulkow-dywizji-gdanskiej-w-okresie-odwrotu-wielkiej-armii-z-rozji-pazdziernik-1812-styczen-1813/> [dostęp: 3 IX 2019 r.].
- <https://www.iraq-businessnews.com/2014/05/15/un-concerned-at-deliberate-flooding-in-abu-ghraib/> [dostęp: 12 VI 2019 r.].
- <https://www.landofthebrave.info/battle-of-trenton.htm> [dostęp: 23 V 2019 r.].
- <https://www.mountvernon.org/george-washington/the-revolutionary-war/the-trenton-princeton-campaign/10-facts-about-washingtons-crossing-of-the-delaware-river/> [dostęp: 22 V 2019 r.].
- <https://www.mountvernon.org/library/digitalhistory/digital-encyclopedia/article/continental-army/> [dostęp: 16 V 2019 r.].
- https://www.twojapogoda.pl/wiadomosc/2009-09-01/1-wrzesnia-1939-r-pogodnie-i-goraco_1594291/ [dostęp: 29 V 2019 r.].
- <https://www.u-s-history.com/pages/h3996.html> [dostęp: 14 V 2019 r.].
- <https://mfa.gov.il/MFA/ForeignPolicy/MFADocuments/Yearbook1/Pages/Israel-Syria%20Armistice%20Agreement.aspx> [dostęp: 11 VI 2018 r.].

VIII. INNE

Biblioteka Sejmowa

Sejm Ustawodawczy, Sprawozdania stenograficzne z 1921 r.

Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego

Szerłąg K.M., *Mój pamiętnik z długich lat życia mego (okres 1919–1939)*.

Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego

Kucharski M., *Kalendarz wojenny w Polsce do XIV wieku* (praca magisterska napisana w Katedrze Historii Polski Średniowiecznej UŁ pod kier. prof. Jana Szymczaka, Łódź 2006, maszynopis).

OBLICZA WOJNY

TOM 1 • ARMIA KONTRA NATURA

ŁÓDŹ 2020 • ISBN 978-83-8220-055-3 • ss. 330

O AUTORACH • INFORMATION ABOUT AUTHORS

Ireneusz Bieniecki

dr, Akademia Pomorska w Słupsku, Instytut Bezpieczeństwa i Zarządzania, Zakład Obrony Narodowej, e-mail: bieniecki.ireneusz@vp.pl

Zdzisław Cutter

prof. dr hab., Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, Wydział Nauk Społecznych, Katedra Nauk o Bezpieczeństwie, e-mail: zcutter@wp.pl

Łukasz Cwikła

dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Średniowiecznej, e-mail: lukasz.cwikla@uni.lodz.pl

Jolanta A. Daszyńska

prof. dr hab., Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytnej, e-mail: jolanta.daszynska@uni.lodz.pl

Andrzej Dubicki

dr hab. prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, Zakład Teorii Polityki i Państwa, e-mail: andrzej.dubicki@uni.lodz.pl

Tadeusz Dubicki

prof. dr hab., Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, Wydział Humanistyczny, Instytut Historii, e-mail: t.dubicki@ajd.czyst.pl

Dariusz Faszczka

dr, Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Wydział Humanistyczny, e-mail: dariuszfaszczka@o2.pl

Tadeusz Grabarczyk

dr hab. prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Średniowiecznej, e-mail: tadeusz.grabarczyk@uni.lodz.pl

Dawid Gralik

mgr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historii, Zakład Historii Wojskowej, e-mail: dgralik@o2.pl

Witold Jarno

dr hab. prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r., e-mail: witold.jarno@uni.lodz.pl

Agnieszka Jędrzejewska

dr, Stowarzyszenie Historyków Wojskowości, Warszawa, e-mail: ajotaga1@gmail.com

Małgorzata Karkocha

dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytnej, e-mail: malgorzata.karkocha@uni.lodz.pl

Jarosław Kita

prof. dr hab., Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski XIX w., e-mail: jaroslaw.kita@uni.lodz.pl

Waldemar Kozyra

dr hab. prof. UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Humanistyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Społecznej i Edukacji, e-mail: waldemar.kozyra@poczta.umcs.lublin.pl

Wiesław Bolesław Łach

dr hab. prof. UWM, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Humanistyczny, Instytut Historii, e-mail: wieslaw_lach@tlen.pl

Robert Majzner

dr hab. prof. UJD, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, Wydział Humanistyczny, Instytut Historii, e-mail: r.majzner@ujd.edu.pl

Patrycja Matusiak

dr, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Humanistyczny, e-mail: patrycja.matusiak@us.edu.pl

Andrzej Niewiński

dr hab., Katolicki Uniwersytet Lubelski, Wydział Nauk Humanistycznych, Instytut Historii, Katedra Historii Starożytnej, Bizantyńskiej i Średniowiecznej, e-mail: niewin@kul.lublin.pl

Robert Pietrygała

mgr, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Instytut Historyczny, e-mail: nam64@poczta.onet.pl

Magdalena Pogońska-Pol

dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r., e-mail: magdalena.pol@uni.lodz.pl

Andrzej Wojtaszak

dr hab. prof. US, Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny, Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie, e-mail: andrzej.wojtaszak@usz.edu.pl